



Biblioteka
Instytutu Badaw
Literackich PAN

P.T. 1638

P. I. - 1638





NAJWYŻEJ zatwierdz. w 1881 r.

w Petersburgu,

Wielka Morska, № 37.

Zakładowy i rezerwowy kapitał 25.500,000 rs.

TOWARZYSTWO ZAWIERA:

Ubezpieczenia życiowe,

t. j. kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny lub też własnej starości, posagu dla dziewcząt, stypendjum dla chłopców i t. p. na szczególnie dogodnych warunkach i z udziałem ubezpieczających w zyskach Towarzystwa.

W dniu 1 stycznia 1896 r. w Towarzystwie «Rossya» było ubezpieczonych 35,563 osób na sumę 91.406 948 rubli.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków

tak pojedynczych osób, jak i zbiorowe ubezpieczenie oficjalistów i robotników w fabrykach, ze zmniejszeniem składek asekuracyjnych przez zaliczenie dywidendy.

Ubezpieczenia od ognia

ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju (budynków, maszyn, towarów, mebli i t. p.).

Ubezpieczenia transportów

na rzekach, morzach i drogach lądowych; ubezpieczenie kadłubów statków

Deklaracje na ubezpieczenia przyjmuje, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd, w Petersburgu (Wielka Morska, dom własny, № 37), Jeneralna reprezentacya w Warszawie (Nieciosa, № 8) i agentury Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

Bilety asekuracyjne, na ubezpieczenie pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży koleją żelazną i statkami parowymi, kolei żelaznych i na przystaniach statków

Biblioteka
Instytutu Wschodnio-
Wschodnich ZAS P.I-1638

KALENDARZ

RZYMSKO-KATOLICKIEGO

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI.

KALENDARZ

WYDAWNIK

TO WARZYSLAWA DORBOCZYNSKIEGO



PI 2/14

Biblioteka
watykańska
Lwowski AAM

KALENDARZ

RZYMSKO-KATOLICKIEGO

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI

PRZY

KOŚCIELE ŚW. KATARZYNY

W PETERSBURGU

NA ROK ZWYCZAJNY

1897.

CENA 35 KOP.

Handwritten signature

Skład kalendarza w Zarządzie Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu, Newski, 32—34.

<http://rcin.org.pl>

Дозволено цензурою. Спб. 15 Октября 1896 года.

Типографія инж. Г. А. Берштейна, Орловскій пер., № 1.

<http://rcin.org.pl>

Spis rzeczy.

| | str. |
|---|------|
| Słówko wstępne | - |
| Święta ruchome | 1 |
| Suche dni | 1 |
| Dnie Galowe Dworskie | 1 |
| Kalendarz rzymsko-katolicki i prawosławny | 2 |
| Objaśnienia Świąt z Pisma świętego | 14 |
| Wykaz alfabetyczny świętych | 31 |
| Wschód i zachód słońca | 35 |
| Zaćmienia słońca | 35 |
| Odmiany księżyca | 36 |
| Dom Cesarsko-Rosyjski | 37 |
| Hierarchia Kościoła katolickiego | 39 |

Dział literacki.

| | |
|---|-----|
| <u>Jadwiga Łuszczewska (Deotyma)</u> | 53 |
| Do moich pieśni, p. <i>Deotyme</i> | 60 |
| Jak u nas było i jest, a jak być powinno, p. <i>Aleksandra Jelskiego</i> | 62 |
| Kilka dni jasnych, p. <i>Ks. K. Niedziałkowskiego</i> | 76 |
| Step i morze (wiersz), p. <i>Andrzeja Janowicza</i> | 88 |
| Humoreska, p. <i>Ks. W. Cz.</i> | 91 |
| Abdykacja (wiersz), p. <i>Adama Asnyka</i> | 96 |
| Od serca (wiersz), p. <i>Wacława Pomiana</i> | 97 |
| Tomasz Zan, p. <i>S. Ol.</i> | 98 |
| O oszczędności, p. <i>ks. W. Czczotota</i> | 101 |
| Pod stopy krzyża (wiersz) p. <i>Adama Asnyka</i> | 109 |
| Jak to na Mazowszu (wiersz) p. <i>Teofila Lenartowicza</i> | 112 |
| Archidyecezya Mohyłowska, p. <i>ks. A. A.</i> | 114 |
| Ciocia Marcysia (obrazek petersburski), p. <i>Skarabejus'a</i> | 119 |
| Osady rolne, p. <i>Ks. Z. Chetmickiego</i> | 124 |
| <u>Nekrologia. Zygmunt Kaczkowski</u> | 131 |
| <u>Adolf Pawiński</u> | 135 |
| Banzemer, Barancewicz, Biernacki, Budziński, Ciemnowski, Czapski, Czerkawski, Czopowski, Jeziorański, Kondratowiczowa, Kopernicki, Kraszewski, Lisiecki, Mrajski, Nowodworski, Paprocka, Płaskowski, Pryliński, Przyborowski, Rychling, Rogosz, Rogójski, Szczaniecka, Sienkiewicz, Sikorski, Szczeniowski, Tejchmann i Zatey 137—151 | |

Dział gospodarczy.

| | |
|--|-----|
| Fermy mleczne pod Wilnem | 152 |
| Kefir i sposób jego przyrządzenia | 154 |
| Handel produktami wiejskimi w Wilnie | 157 |
| Rady gospodarcze, zebrał <i>Geysztor</i> | 159 |

Słówko wstępne.

W przeszłym roku Katolickie Tow. Dobroczynności przy kościele ś. Katarzyny w Petersburgu wydało swoim kosztem i staraniem Kalendarz, który, pomimo usterek nieuniknionych przy stawianiu pierwszych kroków, gościnne znalazł przyjęcie.

Zachęteni tem pierwszym powodzeniem, podjęliśmy się i na rok 1897-my wydawnictwa takiegoż Kalendarza.

Staraliśmy się skorzystać z nabytego już, aczkolwiek krótkiego doświadczenia, aby wydawnictwo nasze coraz lepiej się przedstawiało. Wewnętrzny układ Kalendarza uległ niektórym zmianom. Oddział zawierający wskazówki dla rolników, oraz rady medyczne, w tym roku został opuszczony; natomiast znacznie rozszerzono dział literacki, w którym między innymi blyszczą takie nazwiska jak Deotymy, Asnyka, Lenartowicza, ks. Niedziałkowskiego i in. W wyborze artykułów prozą kierowaliśmy się przede wszystkim względem na pożytek moralny czytelników, poruszając poważne zagadnienia społeczne, i pod tym względem Kalendarz nasz różnić się będzie od swoich współzawodników, mających przeważnie rozrywkę na celu. Pomimo więc skromniejszych jego rozmiarów sumiennie zalecić go możemy rodakom naszym, prosząc o rozpowszechnienie go w kółku znajomych.

Czysty dochód, tak jak i przeszłego roku, przeznaczają się na korzyść ubogich.

KALENDARZ

Rzymsko-Katolicki na rok 1897.

Święta ruchome.

| | Podług starego stylu. | Nowy styl. |
|------------------------------------|-----------------------|-----------------|
| Niedziela Starozapustna | 9 Lutego. | — 14 Lutego. |
| " Mięsopustna | 16 " | — 21 " |
| " Zapustna | 23 " | — 28 " |
| Popielec | 26 " | — 3 Marca. |
| Wielkanoc | 13 Kwietnia. | — 18 Kwietnia. |
| Wniebowstąpienie Pańskie | 22 Maja. | — 27 Maja. |
| Zesłanie Ducha Św. | 1 Czerwca. | — 6 Czerwca. |
| Trójcy Świętej | 8 " | — 13 " |
| Boże Ciało | 12 " | — 17 " |
| Niedziela i Adwentu | 30 Listopada. | — 28 Listopada. |

Suche dni.

| | Podług starego stylu. | Nowy styl. |
|--------------------------|-----------------------|------------------------|
| Pierwsze, dnia | 5, 7, 8 Marca. | — 10, 12, 13 Marca. |
| Drugie " | 14, 16, 17 Czerwca. | — 9, 11, 12 Czerwca. |
| Trzecie " | 17, 19, 20 Września. | — 15, 17, 18 Września. |
| Czwarte " | 17, 19, 20 Grudnia. | — 15, 17, 18 Grudnia. |

Dnie Galowe Dworskie.

Obchodzone przez nabożeństwo, zawieszenie sądów i czynności biurowych, oraz uwolnienie uczniów od lekcyj.

Kwiecień. D. 23 Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani **ALEXANDRY TEODOROWNY.** D. 27 rocznica urodzin Jego Cesarskiej Wysokości **JERZEGO ALEXANDROWICZA,** Następcy Tronu.

Maj. D. 6 Maja rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA.** 14 Maja rocznica Koronowania Najjaśniejszych Państwa. D. 25 rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani **ALEXANDRY TEODOROWNY.**

Lipiec. D. 22 Imieniny Najjaśniejszej Cesarzowej Wdowy **MARYI TEODOROWNY.**
Październik. D. 21 pamiątka wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA.**

Listopad. D. 14 rocznica urodzin Najjaśniejszej Cesarzowej Wdowy **MARYI TEODOROWNY.** D. 26 Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia **JERZEGO ALEXANDROWICZA,** Następcy Tronu.

Grudzień. D. 6 Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **MIKOŁAJA ALEXANDROWICZA.**

| STYCZEŃ. | | ЯНВАРЬ. | | STYCZEŃ. | |
|----------|---|---------|---|----------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 Ś. | Nowy Rok. Fulgenc. B. | 1 Ср. | ✠ Обрѣз. Госп. Н. Г. Св. Василия Вел. | 13 | Weroniki P. |
| 2 С. | Makarego Op. | 2 Чт. | С. Сильвестра, п. Р. | 14 | Hilarego B. D. K. |
| 3 P. | Daniela M., Genowefy P. | 3 Пт. | Прор. Малахи. | 15 | Pawła Pust. |
| 4 S. | Tytusa i Rygoberta B. W. | 4 Сб. | Соборъ 70-ти Апост. | 16 | Marcelego P. M. |
| 5 N. | N. po N.R. Telesfora M. | 5 Вс. | Мч. Θεοπεμπта. | 17 | 2 po 3 Kr. Im. Jezus. |
| 6 P. | Trzech Króli. | 6 П. | ✠ Богоявл. Госп. | 18 | Katedry ś. Piotra. |
| 7 W. | Lucyana i Juliana MM. | 7 В. | ✠ Соб. Св. Иоанна Кр. | 19 | Henryka B. M. |
| 8 Ś. | Seweryna Opata | 8 С. | Прп. Георгия. | 20 | Fabiana P. M. |
| 9 С. | Marcyanny P. M. | 9 Ч. | ✠ Мч. Поліевкта. | 21 | Agnieszki P. M. |
| 10 P. | Agatona P., Wilhelma B. | 10 П. | Св. Григорія еп. Нис. | 22 | Wincentego M. |
| 11 S. | Hygina B. M., Honoraty P. | 11 С. | ✠ Прп. Θεοδοσία В. | 23 | Zaślub. N. M. P. |
| 12 N. | 1 po 3 Kr. Arkadyusza M. | 12 В. | Мц. Тагаіаны, м. Петра. | 24 | 3 po 3 Kr. Tymoteusza |
| 13 P. | Weroniki P., Leoncyusza | 13 П. | Мч. Ермила. | 25 | Nawróc. ś. Pawła. |
| 14 W. | Hilarego B. i Feliksa M. | 14 В. | Прп. от. въ Синаѣ. | 26 | Polikarpa B. M. |
| 15 Ś. | Pawła Pust. i Maura O. | 15 С. | Прп. Павла и Иоанна. | 27 | Jana Chryz. B. M. |
| 16 С. | Marcelego P. M. | 16 Ч. | Покл. вер. ап. Петра. | 28 | Flawiana M. |
| 17 P. | Antoniego Op. W. | 17 П. | ✠ Прп. Антонія В. | 29 | Franciszka Salez. |
| 18 S. | Katedry ś. Piotra w Rzym. | 18 С. | Св. Аеанасія. | 30 | Martyny P. M. |
| 19 N. | 2 po 3 Kr. Imienia Jezus. | 19 В. | Прп. Макарія Егип. | 31 | 4 po 3 Kr. Piotra N. |
| 20 P. | Fabiana P. M. | 20 П. | ✠ Прп. Евѳимія Вел. | 1 | Ignacego B. |
| 21 W. | Agnieszki P. M. | 21 В. | Прп. Максима исп. | 2 | Oczyszczenie N. M. P. |
| 22 Ś. | Wincentego M. | 22 С. | Ап. Тимоѳея. | 3 | Błażeja B. W. |
| 23 С. | Zaślubienie N. M. P. | 23 Ч. | Св. мч. Климентя. | 4 | Ansgarego B. |
| 24 P. | Tymoteusza B. M. | 24 П. | Прп. Ксенія. | 5 | Agaty P. M. |
| 25 S. | Nawrócenie św. Pawła. | 25 С. | ✠ Св. Григорія Б. | 6 | Doroty P. M. |
| 26 N. | 3 po 3 Kr. Polikarpa B. | 26 В. | Прп. Ксенофонта. | 7 | 5 po 3 Kr. Romualda. |
| 27 P. | Jana Chryz. B. D. K. | 27 П. | ✠ П. м. с. Иоанна Зл. | 8 | Jana z Matty W. |
| 28 W. | Flawiana M. | 28 В. | Прп. Ефрема. | 9 | Apolonii P. M. |
| 29 Ś. | Franciszka Salez. B. W. | 29 С. | Св. Игнатія. | 10 | Scholastyki P. |
| 30 С. | Martyny P. M. | 30 Ч. | ✠ Соб. 3 Св. Василия В. Триг. Бог., Иоан. Зл. | 11 | Lucyusza B. |
| 31 P. | Piotra Nol. i Marcelli W. | 31 П. | Мч. Кира, Виктора. | 12 | Eulalii P. M. |

| L U T Y. | | ФЕВРАЛЬ. | | L U T Y. | |
|----------|--|----------|--------------------------------|----------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 S. | † Ignacego B. M. i Brygidy. | 1 C. | Мч. Трифона. | 13 | Juliana M. |
| 2 N. | 4 po 3 Kr. Oczyszczenie N. M. P. Błażeja B. M. | 2 B. | ☩ Срѣтеніа Господна | 14 | Starozap. Walentego |
| 3 P. | | 3 П. | ☩ Св. Симеона и Анны пророц. | 15 | Faustyna M. |
| 4 W. | Ansgarego B. i Andrzeja B. | 4 B. | Пр. Исидора Кирилла | 16 | Juliany P. M. |
| 5 Ś. | | 5 C. | Мч. Агаѳии. | 17 | Sylwina B. |
| 6 C. | Doroty P. M. Sylwana B. M. | 6 Ч. | Прп. Вукола. | 18 | Symeona B. M. |
| 7 P. | | 7 П. | Прп. Паренія, Луки. | 19 | Konrada W. |
| 8 S. | Jana z Matty W. Emiliana. | 8 C. | Велик. Феодора. | 20 | Eucheryusza B. |
| 9 N. | Starozap. Apolonii, Scholastyki P. | 9 B. | Мч. Никифора. | 21 | Mięsop. Maksymiana |
| 10 P. | | 10 П. | Мч. Харламѳія. | 22 | Kat. św. Piotra. |
| 11 W. | Lucyusza B. | 11 B. | Св. муч. Власія. | 23 | Piotra-Damiana B. |
| 12 Ś. | Eulalii P. M. i Gaudent. B. | 12 C. | Св. муч. Алексія М. М. | 24 | Macieja Ap. |
| 13 C. | | 13 Ч. | Проп. Мартиніана. | 25 | Zygryda B. |
| 14 P. | Walentego kapł. M. | 14 П. | Св. равн. Кирилла. | 26 | Aleksandra B. |
| 15 S. | Faustyna i Jowity M. | 15 C. | Ап. Онисима. | 27 | Leandra B. |
| 16 N. | Mięsop. Julianny P. M. Sylwina B., Donata M. | 16 B. | H. M. Мч. Памфила. | 28 | Zap. Romana Op. |
| 17 P. | | 17 П. | ☩ Вл. м. Феодора. | 1 | Albina B. |
| 18 W. | Symeona B. | 18 B. | Св. Льва п. римс. | 2 | Heleny Cesarz. |
| 19 Ś. | Konrada W. Mansweta B. | 19 C. | ☩ Ап. Архипа. | 3 | Papiel. Kunegundy. |
| 20 C. | | 20 Ч. | Прп. Льва еп. Катап. | 4 | Kazimierza Królew. |
| 21 P. | Maksymiana B. | 21 П. | Прп. Тимоея. | 5 | Teofila B. |
| 22 S. | Katedr. św. Piotra w Ant i Małgorzaty z Kortony | 22 C. | Пр. Афанасія. | 6 | Wiktora, Kolety P. |
| 23 N. | Zapustna. Piotra-Damiana, Macieja Ap. | 23 B. | H. C. Мч. Поликарпа. | 7 | 1 W. postu. Tomasza. |
| 24 P. | | 24 П. | 1 и 2 об. Гл. Іоанна Предтечи. | 8 | Jana Bożego. |
| 25 W. | Zygryda B. Feliksa P. | 25 B. | Св. Тарасія. | 9 | Franciszki Wd. |
| 26 Ś. | Papiel. Aleksandra B. M. | 26 C. | Св. Муч. Севастіана. | 10 | † 40 Мęczeników. |
| 27 C. | | 27 Ч. | Прп. Прокопія. | 11 | Konstantyna W. |
| 28 P. | Romana Op. | 28 П. | Мч. Нестора. | 12 | † Grzegorza P. |

| MARZEC. | | МАРТЪ. | | MARZEC. | |
|---------|---|--------|------------------------------|---------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 S. | Albina B. Antoniny M. | 1 C. | Прп. мчц. Евдокии. | 13 | † Katarzyny P. |
| 2 N. | 1 W. Postu. Heleny Cesarz. | 2 B. | Св. муч. Θεодота. | 14 | 2 W. postu. Matyldy. |
| 3 P. | Kunegundy C. | 3 П. | Мч. Клеоника. | 15 | Longina M. |
| 4 W. | Kazimierza Królewicza. | 4 B. | Прп. Герасима. | 16 | Cyryaka D. |
| 5 Ś. | † Teofila Biskupa. | 5 C. | Мч. Конона. | 17 | Gertrudy P. |
| 6 C. | Katarzyny Bonońskiej P. | 6 Ч. | Св. 42 мч. въ Аммории. | 18 | Gabyrela Arch. |
| 7 P. | † Tomasza z Akwinu. | 7 П. | Св. муч. Ефрема. | 19 | <i>Jozefa Obl. N. M. P.</i> |
| 8 S. | † Jana Bożego. | 8 C. | Прп. Θεофилакта. | 20 | Wolframa B. |
| 9 N. | 2 W. Postu. Franciszki. | 9 B. | ✠ Св. 40. м. Севаст. | 21 | 3 W. postu. Benedykta |
| 10 P. | 40 Męczenników. | 10 П. | Мч. Кондрата. | 22 | Boguchwała B. |
| 11 W. | Konstantyna W. | 11 B. | Св. Софронія. | 23 | Katarzyny król. |
| 12 Ś. | Grzegorza P. D. K. | 12 C. | Прп. Θεοφана. | 24 | Marka i Tymoteusza |
| 13 C. | Katarzyny Bonońskiej P. | 13 Ч. | Св. Никифора. | 25 | Zwiastowanie N. M. P. |
| 14 P. | Matyldy Król. Wdowy. | 14 П. | Прп. Венедикта. | 26 | Ludgera B. |
| 15 S. | Longina M. | 15 C. | Св. м. Александра. | 27 | Jana Damascena. |
| 16 N. | 3 W. Postu. Cyryaka Djak. | 16 B. | Мч. Аристовула. | 28 | 4 W. postu. Jana Kap. |
| 17 P. | Gertrudy P. | 17 П. | ✠ Прп. Алексія. | 29 | Cyryla Dyak. |
| 18 W. | Gabyrela Arch. i Cyryla. | 18 B. | Св. Кирилла ар. Iер. | 30 | Kwiryna M. |
| 19 Ś. | <i>Jozefa Obl. N. M. P.</i> | 19 C. | Мч. Хрисанфа, Дарин | 31 | Balbiny P. |
| 20 C. | Wolframa B. i Bufemii. | 20 Ч. | Прп. Иоанна, Сергія. | 1 | Hugona B. |
| 21 P. | Benedykta Opata. | 21 П. | Прп. Іакова, Θομy. | 2 | Franciszka z Pauli. |
| 22 S. | Boguchwała B. | 22 C. | Св. м. Василія. | 3 | Ryszarda B. |
| 23 N. | 4 W. Postu. Katarzyny Kr. | 23 B. | Мч. Никона и Лидія. | 4 | 5 W. postu. Izydora. |
| 24 P. | Marka i Tymot. | 24 П. | Прп. Іакова и Захарія | 5 | Wincentego. |
| 25 W. | Zwiastow. N. M. P. Ireneusza | 25 B. | ⊗ Благов. Пресв. Бог. | 6 | Wilhelma Op. |
| 26 S. | Ludgera B. | 26 C. | ✠ Соб. Арх. Гаврііла | 7 | Epfaniasza B. |
| 27 C. | Jana Damascena D. K. | 27 Ч. | Мч. Матроны. | 8 | Dyonizego B. |
| 28 P. | Jana Kapistr. W., Syksta P. | 28 П. | Прп. Иларіона. | 9 | 7 boleści N. M. P. |
| 29 S. | Cyryla Dyakona M. | 29 C. | Прп. Марка. | 10 | Maryi Egipskiej. |
| 30 N. | 4 W. Postu. Kwiryna M. | 30 B. | Прп. Иоанна Лѣств. | 11 | Kwietnia. Leona P. |
| 31 P. | Balbiny i Kornelii PP. MM. | 31 П. | Св. Ипатія, С. Іоны. | 12 | <u>Juliusza P.</u> |

| KWIECIEŃ. | | А П Р Ъ Л Ь. | | KWIECIEŃ. | |
|-----------|---|--------------|--|-----------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 W. | Hugona B. | 1 B. | Прп. Маріи Ег. | 13 | Hermenegilda kr. |
| 2 Ś. | Franciszka à Paulo. | 2 C. | Мч. Поликарпа. | 14 | Justyna. |
| 3 C. | Ryszarda Bisk. | 3 Ч. | Прп. Никиты. | 15 | Wiel. Anastazego. |
| 4 P. | 7 boleści M. B. Izydora B. | 4 П. | Прп. Иосифа. | 16 | Wiel. Lamberta. |
| 5 S. | Wincentego Fereryusza. | 5 C. | Прп. Платона. | 17 | Wiel. Aniceta P. |
| 6 N. | Kwietnia. Wilhelma Op. | 6 B. | ⊗ Вх. Госп. въ Іерус. | 18 | Wielkanoc. |
| 7 P. | Epifaniasza B. M. | 7 П. | Св. Георгія. | 19 | Wielkanocny. Leona. |
| 8 W. | Dyonizego B. | 8 B. | Ап. Флегонта. | 20 | Serwiliana. |
| 9 Ś. | Maryi Kleofasowej. | 9 C. | Мч. Евсихія. | 21 | Anzelma. |
| 10 C. | Wiel. Maryi Egipcyanki. | 10 Ч. | Мч. Терентія. | 22 | Sotera. |
| 11 P. | Wiel. Leona P. D. K. | 11 П. | Св. мч. Антипы. | 23 | Wojciecha B. M. |
| 12 S. | Wiel. Juliusza P. Damiana. | 12 C. | Св. Василия. | 24 | Fidelisa M. |
| 13 N. | Wielkanoc. Hermenegildy. | 13 B. | ⊗ Нед. Светл. Пасхи. | 25 | Przew. Marka Ew. |
| 14 P. | Wielkanocny. Justyna. | 14 П. | ⊗ Св. Мартина папы. | 26 | Marcelina. |
| 15 W. | Anastazego. | 15 B. | ⊗ Ап. Аристарха. | 27 | Teofila B. |
| 16 Ś. | Lamberta i Opata MM. | 16 C. | Мч. Ирины, Θεодоры | 28 | Witalisa M. |
| 17 C. | Aniceta P. M. | 17 Ч. | Св. мч. Симеона. | 29 | Piotra M. |
| 18 P. | Apoloniusza M. | 18 П. | Прп. Космы. | 30 | Katarzyny Sen. |
| 19 S. | Leona P. Hermogenesa M. | 19 C. | Прп. Иоанна. | 1 | Filipa i Jakóba Ap. |
| 20 N. | Przewod. Serwiliana. | 20 B. | Прп. Θεодора. | 2 | 2 po W. Zygmunta. |
| 21 P. | Anzelma. | 21 П. | Мч. Іаннуарія. | 3 | Znal. św. Krzyża. |
| 22 W. | Sotera i Kaja P. M. | 22 B. | Ап. Климента, Луки. | 4 | Floryana M. |
| 23 Ś. | ⊙ Jerzego M. | 23 C. | ⊙ В. Георгія Поб. Тез. Ел. И. В. Г. Им. Алек- сандры Θεодоровны. | 5 | Piusa V P. |
| 24 C. | Wojciecha B. i Fidelisa M. | 24 Ч. | Св. Саввы, Леонтия. | 6 | Jana w Oleju. |
| 25 P. | Marka Ewangelisty. | 25 П. | ⊕ Ап. и Ев. Марка. | 7 | Domicelli. |
| 26 S. | Marcelina i Kleta P. M. | 26 C. | Св. Степана. | 8 | Stanisława B. M. |
| 27 N. | ⊙ 2 po Wielk. Teofila B. | 27 B. | ⊙ Рожд. Насл. Цес. | 9 | 3 po W. Grzegorza. |
| 28 P. | Witalisa M. | 28 П. | Св. Іасона. | 10 | Izydora. |
| 29 W. | Piotra M. | 29 B. | Св. 9 мч. въ Кизикѣ. | 11 | Mamerta B. |
| 30 Ś. | Katarzyny Sen., Sewera B. | 30 П. | Ап. Іакова, Доната. | 12 | Pankracego M. |

| M A J. | | M A Ё. | | M A J. | |
|--------|--|--------|---|--------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 C. | Filipa i Jakóba Apost. | 1 Ч. | Прор. Іереміи. | 13 | Serwacego B |
| 2 P. | Zygmunta M. | 2 П. | Св. Аванасія. | 14 | Bonifacego. |
| 3 S. | <i>Znal. Św. Krzyża.</i> Aleksan. | 3 C. | ✠ Мч. Тимофея. | 15 | Zofii Wd. z 3 cór. |
| 4 N. | 3 po W. Floryana M. | 4 В. | Мц. Пелагеи. | 16 | 4 po W. Jana Nep. |
| 5 P. | Piusa V P. Anioła M. K. | 5 П. | Вмц. Ирины. | 17 | Paschalisa Wyzn. |
| 6 W. | ✠ Jana w oleju. | 6 В. | ✠ <i>Рож. Гос. Импер.</i> | 18 | Feliksa Kap. |
| 7 Ś. | Domiceli i Eufrozyny P. M. | 7 C. | Знам. Кр. Госп. пр. | 19 | † Piotra Celest. P. |
| 8 C. | Stanisława B. M. | 8 Ч. | ✠ Ап. и Ев. Іоанна Б. | 20 | † Bernardyna Sen. |
| 9 P. | Grzegorza Naz. B. D. K. | 9 П. | ✠ <i>Пер. м. с. Никол. Ч.</i> | 21 | Donata i Wiktora. |
| 10 S. | Izydora Oracza, Antonina. | 10 C. | Ап. Симона Зилота. | 22 | Julii P. M., Heleny. |
| 11 N. | 4 po W. Mamerta B. | 11 В. | Свв. Кирилла и Меодія. | 23 | 5 po W. Dezyderyusza |
| 12 P. | Pankracego M. | 12 П. | Св. Епифанія. | 24 | Zuzanny M. |
| 13 W. | Serwacego B. | 13 В. | Мч. Александра. | 25 | Grzegorza VII P. |
| 14 Ś. | Bonifacego M. | 14 C. | <i>Кор. Изъ Имп. Вел.</i> | 26 | Filipa Neryusza. |
| 15 C. | Zofii Wd. z 3-ma córkami. | 15 Ч. | Прп. Пахомія. | 27 | Wniebowstąpienie P. |
| 16 P. | Jana Nepomucena M. | 16 П. | Прп. Феодора. | 28 | Germana B. |
| 17 S. | Paschalisa Wyznawcy. | 17 C. | Ап. Андроника. | 29 | Teodozyi M. |
| 18 N. | 5 po W. Feliksa Kapuc. | 18 В. | Мч. Феодота. | 30 | 6 po W. Feliksa P. |
| 19 P. | Piotra Celestyna P. | 19 П. | Св. мч. Патрикія. | 31 | Anieli P. |
| 20 W. | Bernardyna Seneńsk. | 20 В. | Мч. Фалалея. | 1 | Jakóba Strzem. |
| 21 Ś. | Donata i Wiktora MM. | 21 C. | Св. Константина. | 2 | Eugeniusza P. |
| 22 C. | Wniebowstąpienie Pań. | 22 Ч. | ✠ Возн. Господне. | 3 | Erazma M. |
| 23 P. | Dezyderyusza B. | 23 П. | Прп. Михаила. | 4 | Franciszka. |
| 24 S. | Zuzanny i Marcyanny MM. | 24 C. | Прп. Симона. | 5 | Bonifacego B. M. |
| 25 N. | ✠ 6 po W. Grzegorza VII P. Urbana P. M. | 25 В. | ✠ <i>Рож. Госуд. Императрицы Александры Теодоровны.</i> | 6 | Zesłanie Ducha Św. |
| 26 P. | Filipa Neryusza. | 26 П. | Ап. Карпа и Алфея. | 7 | Świątecz. Roberta. |
| 27 W. | Magdaleny de Pazzi. | 27 В. | Св. Мч. Ферапонта. | 8 | Maksymiana B. |
| 28 Ś. | Germana i Augustyna BB. | 28 C. | Прп. Никиты. | 9 | Pryma i Felicyana. |
| 29 C. | Teodozyi M. Maksyma B. | 29 Ч. | Мц. Феодосіи. | 10 | Małgorzaty Kr. |
| 30 P. | Feliksa P. Ferdynanda Kr. | 30 П. | Прп. Ісаакія Далм. | 11 | Barnaby Ap. |
| 31 S. | Anieli P. i Petroneli. P. | 31 C. | Ап. Ерма. | 12 | Onufrego Pust. |

| CZERWIEC. | | І Ю Н Ъ. | | CZERWIEC. | |
|-----------|---|----------|--------------------------|-----------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 N. | Zest. Ducha Ś. Jakóba. | 1 В. | ☩ День Св. Троицы. | 13 | Ś. Trójcy. Antoniego. |
| 2 P. | Świąt. Eugeniusza P. | 2 П. | ☩ День Св. Духа. | 14 | Bazylego W. D. K. |
| 3 W. | Erazma M. Klotyldy Kr. | 3 В. | Мч. Клавдія, Іпатія. | 15 | Wita i Modesta. |
| 4 Ś. | Opata B. i Franciszka. | 4 С. | Св. Митрофана. | 16 | Benona B. |
| 5 С. | Bonifacego B. M. | 5 Ч. | Св. Мч. Дорофея. | 17 | Boże Ciało. Jolanty. |
| 6 P. | † Norberta i Klaudyusza B. | 6 П. | Прп. Иларіона. | 18 | Marka i Marcellina. |
| 7 S. | † Roberta Op. i Sabiniana. | 7 С. | Св. Θεодота. | 19 | Julianny P. |
| 8 N. | Św. Trójcy. Maksymina. | 8 В. | Прп. Ефрема. | 20 | 2 po Św. Sylweryusza |
| 9 P. | Pryma i Felicjana MM. | 9 П. | Св. Кирилла. | 21 | Aloizego Gonz. |
| 10 W. | Małgorzaty Kr. Szkoc. | 10 В. | Св. мч. Тимофея. | 22 | Paulina B. |
| 11 Ś. | Barnaby Ap., Fortunata M. | 11 С. | Св. ап. Варооломея. | 23 | Agrypiny P. M. |
| 12 C. | Boże Ciało. Onufrego Pust. | 12 Ч. | Прп. Онуфрія. | 24 | Narodz. Ś. Jana Chrzc. |
| 13 P. | Antoniego z Padwy W. | 13 П. | Прп. Анны. | 25 | Serca P. Jezusa. |
| 14 S. | Bazylego Wielk. D. K. | 14 С. | Прп. Елисея. | 26 | Jana i Pawła MM. |
| 15 N. | 2 po Św. Wita i Modesta | 15 В. | Св. Іоны Митр. Моск. | 27 | 3 po Św. Władysława |
| 16 P. | Benona B. | 16 П. | Св. Тихона и Тигрія. | 28 | Leona P. |
| 17 W. | Jolanty bł. Marcyana M. | 17 В. | Мч. Мануїла. | 29 | Piotra i Pawła. |
| 18 Ś. | Marka i Marcellina M. M. | 18 С. | Св. мч. Леонтія. | 30 | Lucyny M. |
| 19 C. | Julianny P., Gerwazego. | 19 Ч. | Ап. Іуды бр. Госп. | 1 | Romualda B. |
| 20 P. | Serca P. Jezusa, Sylweryusz | 20 П. | Св. мч. Меодія. | 2 | Nawiedzenie N. M. P. |
| 21 S. | Aloizego Gonzagi W. | 21 С. | Мч. Іуліана. | 3 | Heliodora B. |
| 22 N. | 3 po Św. Paulina B. | 22 В. | Св. мч. Евсевія. | 4 | 4 po Św. Ireneusza. |
| 23 P. | Agrypiny P. M. | 23 П. | Мп. Агрипины. | 5 | Cyryla i Metodego. |
| 24 W. | Nar. ś. Jana Chrzciciela. | 24 В. | ✠ P. Св. Іоанна Пр. | 6 | Jana z Dukli. |
| 25 Ś. | Wilhelma Op., Prospera B. | 25 С. | Прп. мц. Февроніи. | 7 | Apoloniusza. |
| 26 C. | Jana i Pawła MM. | 26 Ч. | Прп. Давида. | 8 | Elżbiety Kr. |
| 27 P. | Władysława Kr. Węg. | 27 П. | ✠ Прп. Сампсона. | 9 | Weroniki. |
| 28 S. | † Leona P. Ireneusza B. | 28 С. | Прп. Сергія. | 10 | 7 braci męcz. |
| 29 N. | 4 po Św. Piotra i Pawła Ap. | 29 В. | ☩ Св. Ап. Петра и Павла. | 11 | 5 po Św. Piusa P. M. |
| 30 P. | Lucyny i Emilianny M. | 30 П. | Соб. св. 12 Апостол. | 12 | Jana Gwalberta. |





| LIPIEC. | | І Ю Л Ь. | | LIPIEC. | |
|---------|---|----------|--|---------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 W. | Romualda Bisk. | 1 В. | Мч. Космы, Даміана | 13 | Małgorzaty P. |
| 2 Ś. | <i>Nawiedzenie N. M. P.</i> | 2 С. | ✠ Пол. ризы Пр. Бог. | 14 | Bonawentury В. |
| 3 С. | Heliodora В. | 3 Ч. | ✠ Пер. мщ. св. Филиппа. | 15 | Henryka. |
| 4 P. | Ireneusza В. М. | 4 П. | Св. Андрея. | 16 | <i>N.M.P. Szkaplerznej</i> |
| 5 S. | Cyryla i Metodego В. | 5 С. | ✠ Прп. Аванасія. | 17 | Aleksego. |
| 6 N. | 5 po Św. Jana z Dukli. | 6 В. | Прп. Сисоя. | 18 | 6 po Św. Kamila K. |
| 7 P. | Apoloniusza, Wilibalda. | 7 П. | Прп. Θомы и Акакія | 19 | Wincentego à Paulo |
| 8 W. | Elżbiety Kr. | 8 В. | ✠ <i>Яв. Каз. ик. В. М.</i> | 20 | Czesława W. |
| 9 Ś. | Weroniki В. Leopolda. | 9 С. | Св. мч. Панкратія. | 21 | Praksedy P. |
| 10 С. | 7-іu br. мęcz. syn. Felic. | 10 Ч. | ✠ П. риз. Гос. въ Мос. | 22 | Maryi Magdaleny. |
| 11 P. | Piusa В. W. i Pelagii M. | 11 П. | ✠ В. м. Евѣиміи. | 23 | Apolinarego В. М. |
| 12 S. | Jana Gwalberta Op. | 12 С. | Мч. Прокла, Иларія. | 24 | Krystyny P. M. |
| 13 N. | 6 po Św. Małgorzaty P. M. | 13 В. | Соб. Арх. Гавріила. | 25 | 7 po Św. Jakóba. |
| 14 P. | Bonawentury В. D. K. | 14 П. | Ап. Акілы. | 26 | <i>Anny Matki N.M.P.</i> |
| 15 W. | Henryka Ces., Rozesł. Ap. | 15 В. | ✠ Св. Рав. к. Владим. | 27 | Kunegundy P. |
| 16 Ś. | <i>N. M. P. Szkaplerznej.</i> | 16 С. | Св. мч. Аѣногена. | 28 | Nazarego, Celsa. |
| 17 С. | Aleksego W. Marceliny P. | 17 Ч. | Вел. мц. Марины. | 29 | Marty P. |
| 18 P. | Kamilla K. i Szymona. | 18 П. | Мч. Іакінеа. | 30 | Abdona i Sennera. |
| 19 S. | Wincentego à Paulo W. | 19 С. | Прп. Макрины и Дія. | 31 | Ignacego Lojoli. |
| 20 N. | 7 po Św. Czesława W. | 20 В. | Св. Пророка. Или. | 1 | 8 po Św. Piotra Ap. |
| 21 P. | Praksedy P. | 21 П. | Прп. Симеона. | 2 | <i>N. M. P. Anielskiej.</i> |
| 22 W. | ✠ Maryi Magdaleny. | 22 В. | ✠ <i>Тез. Гос. Им. Марии Θεοδоровны.</i> | 3 | Znał. ciałaś, Szczep. |
| 23 Ś. | Apolinarego В. М. | 23 С. | Мч. Трофима. | 4 | Dominika W. |
| 24 С. | Krystyny P. M. | 24 Ч. | Мч. Бориса и Глѣба. | 5 | <i>N. M. P. Snieznej.</i> |
| 25 P. | Jakóba Ap., Krzysztofa M. | 25 П. | Усп. Св. Анны. | 6 | <i>Przemienienie Pan.</i> |
| 26 S. | <i>Anny Matki N. M. P.</i> | 26 С. | Св. мч. Ермолая. | 7 | Kajetana W. |
| 27 N. | 8 po Św. Kingi (Kuneg.). | 27 В. | Св. мч. Пантслейм. | 8 | 9 po Św. Cyryaka. |
| 28 P. | Nazarego, Celsa. | 28 П. | ✠ Ап. Прохора. | 9 | Romana M. |
| 29 W. | Marty P. i Olawa. | 29 В. | Мч. Калининка. | 10 | Wawrzyńca M. |
| 30 Ś. | Abdona i Sennena MM. | 30 С. | Ап. Сильи и Силуана. | 11 | Filomeny P. M. |
| 31 С. | Ignacego Lojoli W. | 31 Ч. | Св. Евдокіма. | 12 | Klary P. |

| SIERPIEŃ. | | АВГУСТЪ. | | SIERPIEŃ. | |
|-----------|--|----------|---|-----------|---|
| Data. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 P. | Piotra Ap. w Okowach. | 1 П. | (Нач. Усп. пос.) <i>Пр. др. кр. Господня.</i> | 13 | Hipolita i Kasyana. |
| 2 S. | <i>N.M.P. Anielskiej</i> , Alfonsa | 2 С. | Св. мч. Стефана. | 14 | Euzebiusza K. M. |
| 3 N. | 5 po Św. Zn. c.ś. Szczep. | 3 В. | Прп. Исаакія. | 15 | 10po Św. Wniebowz. <i>N.M.P.</i> |
| 4 P. | Dominika W. | 4 П. | Свв. 7 отроковъ въ Ефесъ. | 16 | Rocha Wyzn. |
| 5 W. | <i>N. M. P. Śnieżnej.</i> Oswalda | 5 В. | Св. мч. Евсигнія. | 17 | Jacka Wyzn. |
| 6 Ś. | <i>Przemienienie P.</i> | 6 С. | ⊗ Преобр. Господне. | 18 | Agapita M. |
| 7 C. | Kajetana W., Donata B. | 7 Ч. | П. м. Дометія. | 19 | Ludwika B. |
| 8 P. | Cyryaka i Larga MM. | 8 П. | Св. Емилиана. | 20 | Bernarda Op. |
| 9 S. | Romana M. | 9 С. | Св. Ап. Матея. | 21 | Joanny Frem.Chan. |
| 10 N. | 10 po Św. Wawrzyńca M. | 10 В. | Мч. Лаврентія. | 22 | 11po Św. Symforyana |
| 11 P. | Filomeny i Zuzanny MM. | 11 П. | Мч. Евпла. | 23 | Filipa W. |
| 12 W. | Klary P., Herkulana B. | 12 В. | Мч. Θотія, Аникиты | 24 | Bartłomieja Ap. |
| 13 Ś. | Hipolita i Kasyana MM. | 13 С. | Прп. Максима исп. | 25 | Ludwika Kr. |
| 14 С. | † Euzeb. K. M. | 14 Ч. | Пр. Михея. | 26 | Zefiryна P. M. |
| 15 P. | Wniebowzięcie N. M. P. | 15 П. | ⊗ Усп. Пресв. Бог. | 27 | Prz. r.ś.Kazimierza |
| 16 S. | Rocha Wyznawcy. | 16 С. | ✠ <i>Мер.Н.Об.Ис.Хр.</i> | 28 | Augustyna B. |
| 17 N. | 13 po Św. Jacka W. | 17 В. | Мч. Мирона. | 29 | 12po Św. Śc.gł.ś.Jana. |
| 18 P. | Agapita M. | 18 П. | Мч. Флора и Лавра | 30 | Róży Lim., Feliksa. |
| 19 W. | Ludwika B. Maryana W. | 19 В. | Св. мч. Андрея Стр. | 31 | Joachima Ojca N.P. |
| 20 Ś. | Bernarda Op. D. K. | 20 С. | Св. Прор. Самуила. | 1 | Idziego Op. |
| 21 С. | Joanny Fremiot Wd. | 21 Ч. | Св. апост. Фаддея. | 2 | Stefana Kr. |
| 22 P. | Symforyana M. | 22 П. | Мч. Агафоника. | 3 | Bronisławy P. |
| 23 S. | Filipa Benicyusza W. | 23 С. | Прп. Евтихія. | 4 | Rozalji iRóży P.P. |
| 24 N. | 14 po Św. Bartłomieja Ap. | 24 В. | Прп. Георгія. | 5 | 13po Św. Wawrzyńca |
| 25 P. | Ludwika Kr. Węg. | 25 П. | Ап. Варволомея. | 6 | Zacharyasza Pr. |
| 26 W. | Zefiryна P. M. Wiktora M. | 26 В. | ✠ Св. мч. Адриана. | 7 | Reginy P. M. |
| 27 Ś. | <i>Przenies. rel. ś. Kazimierza.</i> | 27 С. | Прп. Пимена Велик. | 8 | Narodzenie N. M. P. |
| 28 С. | Augustyna B. D. K. | 28 Ч. | Прп. Моисея. | 9 | Piotra Klawera W. |
| 29 P. | Ścięcie gł.ś. Jana Chrzciec. | 29 П. | ⊗ Ус. Гл. Иоанн. Пр. (п.) | 10 | Mikołaja z Tolent. |
| 30 S. | Róży Lim., Feliksa M. | 30 С. | Пер. мощ. Алек. Нев. | 11 | Piotra i Jacka M. |
| 31 N. | 13 po Św. Joachima, Ojca N. M. P. | 31 В. | ✠ П. пояса Пр. Бог. | 12 | 14 po Św. Gwidona. |

| WRZESIEŃ. | | СЕНТЯБРЬ. | | WRZESIEŃ. | |
|-----------|---|-----------|------------------------------------|-----------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 P. | Idziego Op. | 1 П. | ✠ Пр. Симеона ст. | 13 | Eulogiusza B. |
| 2 W. | Stefana Króla Węgiersk. | 2 В. | Св. мч. Маманта. | 14 | <i>Podw. św. Krzyża.</i> |
| 3 Ś. | Bronisławy P. Szymona St. | 3 С. | Св. мч. Аноима. | 15 | † Nikodema K. W. |
| 4 C. | Rozalii i Róży PP. | 4 Ч. | Св. мч. Вавилы. | 16 | Korneliusza P. |
| 5 P. | Wawrzyńca Justyniani B. | 5 П. | Пр. Захарія. | 17 | +5 bliz.ś. Franciszka |
| 6 S. | Zacharyasza Pr. | 6 С. | В.чуда Арх Михаила. | 18 | + Józefa z Kup. |
| 7 N. | 14 po Św. Reginy P. M. | 7 В. | Ап. Анисифора. | 19 | 15 po Św. Januarego. |
| 8 P. | Narodz. N. M. P. | 8 П. | ✠ Рожд. пр. Богор. | 20 | Eustachiusza M. |
| 9 W. | Piotra Klawera Wyzn. | 9 В. | Св. и пр. Бог. Иоакима Анны. | 21 | Mateusza Ap. |
| 10 Ś. | Mikołaja z Tolentynu W. | 10 С. | Мц. Минодоры. | 22 | Tomasza z Willan. |
| 11 C. | Piotra i Jacka MM. | 11 Ч. | Прп. Феодоры, Сергия | 23 | Tekli P. M. |
| 12 P. | Gwidona W. i Sylwina B. | 12 П. | Св. мч. Антонома. | 24 | <i>N. M. P. od wyk. niew.</i> |
| 13 S. | Eulogiusza B. | 13 С. | ✠ Св. мч. Корнилия | 25 | Władysława z Giel. |
| 14 N. | 15 po Św. Podw. Ś. Krzyża | 14 В. | ✠ Воздв. Нр. Госп. (п. | 26 | 16 po Św. Cypryana |
| 15 P. | Nikomeda K. W. | 15 П. | В. мч. Никиты. | 27 | Kozmy i Damiana. |
| 16 W. | Korneliusza i Cypryana. | 16 В. | В. мч. Евимія. | 28 | Wacława Kr. |
| 17 Ś. | +5 blizn św. Franciszka. | 17 С. | Мц. Софія, Вѣра, Надежда и Любовь. | 29 | Michała Archaniola |
| 18 C. | Józefa z Kupertynu. | 18 Ч. | Прп. Евменія. | 30 | Hieronima K. |
| 19 P. | † Januarego B. M. | 19 П. | Мч. Трофима. | 1 | Remigiusza B. |
| 20 S. | † Eustachiusza M. | 20 С. | В. мч. Евстафія. | 2 | Anotów Stróżów. |
| 21 N. | 16 po Św. Mateusza Ap. | 21 В. | Св. Дмитрія Ростовс | 3 | 17 po Św. N. M. P. Rożańc. |
| 22 P. | Tomasza z Willanowa. | 22 П. | Св. мч. Фоки. | 4 | Franciszka Seraf. |
| 23 W. | Tekli P. M., Linusa P. i M. | 23 В. | ✠ Зач. Св. Иоанна Пр. | 5 | Placyda M. |
| 24 Ś. | <i>N. M. P. od wyk. niew.</i> | 24 С. | Перв. мц. Феоды. | 6 | Brunona W. |
| 25 C. | Władysława z Gielniowa. | 25 Ч. | ✠ П. Сергия Рад. Ч. | 7 | Brigitty Wd. |
| 26 P. | Cypryana i Justyny P. M. | 26 П. | ✠ Св. Ап. и ев. Иоанна Бог. | 8 | Pelagii. |
| 27 S. | Kozmy i Damiana MM. | 27 С. | Мч. Калистрата. | 9 | Dyonizego B. M. |
| 28 N. | 17 po Św. Wacława Kr. | 28 В. | Мч. Александра. | 10 | 18 po Św. Franciszka. |
| 29 P. | Michała Arch. | 29 П. | Прп. Кириака. | 11 | Ludwika. |
| 30 W. | Hieronima K. D. K. | 30 В. | Св. мч. Григорія. | 12 | Wincentego. |

| PAŹDZIERNIK. | | О К Т Я Б Р Ь. | | PAŹDZIERNIK. | |
|--------------|---|----------------|----------------------------|--------------|--|
| Dnia. | Świeta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВΟΣЛАВНЫЙ календарь. | | Świeta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 Ś. | Remigiusza B. | 1 С. | ✠ Покр. Прес. Богор. | 13 | Edwarda Kr. |
| 2 С. | Aniołów Stróż., Gervyna. | 2 Ч. | Мц. Иустины. | 14 | Kaliksta P. M. |
| 3 P. | Gerarda Opata, Kandyda. | 3 П. | Св. мч. Дионисія. | 15 | Jadwigi Wd. |
| 4 S. | Franciszka Serafick. W. | 4 С. | Св. мч. Геродея, Гурія | 16 | Brunona B. |
| 5 N. | 18 po Św. N. M. P. Rożańc. | 5 В. | С. м. Петра. | 17 | 19 po Św. Wiktora. |
| 6 P. | Brunona W. | 6 П. | ✠ Св. ап. Фомы. | 18 | Łukasza Ewang. |
| 7 W. | Birgitty Wd., Marka P. | 7 В. | Мч. Сергія, Вахха. | 19 | Piotra z Alkantary. |
| 8 Ś. | Pelagii. | 8 С. | Прп. Палагія. | 20 | Ireny, Marty. |
| 9 С. | Dyonizego B. M. | 9 Ч. | ✠ Ап. Іакова Алф. | 21 | Urszuli P. M. |
| 10 P. | Franciszka Borg. W. | 10 П. | Мч. Евлампія. | 22 | Korduli P. M. |
| 11 S. | Ludwika Bertranda. | 11 С. | Ап. Филиппа. | 23 | Jana Kapistrana. |
| 12 N. | 19 po Św. Wincentego K. | 12 В. | ✠ Мч. Тараха. | 24 | 20 po Św. Rafała. |
| 13 P. | Edwarda Króla. | 13 П. | Мч. Карпа. | 25 | Kryspina. |
| 14 W. | Kaliksta P. M. | 14 В. | Мч. Назарія. | 26 | Jana Kantego K. |
| 15 Ś. | Jadwigi Wd. i Teresy P. | 15 С. | Прп. Евѳимія. | 27 | Frumencyusza B. |
| 16 С. | Brunona Bisk. i Мęcz. | 16 Ч. | Мч. Лонгина. | 28 | Szymona i Judy Ap. |
| 17 P. | Wiktora, Aleksandra M. | 17 П. | ✠ П. Осія. | 29 | Narcyza B. |
| 18 S. | Łukasza Ewangelisty. | 18 С. | ✠ Св. Ап. иев. Луки. | 30 | Alfonsa Rodryg. |
| 19 N. | 20 po Św. Piotra z Alk. | 19 В. | Прп. Іоулія. | 31 | 21 po Św. Wolfganga |
| 20 P. | Ireny, Marty. | 20 П. | В. мч. Артемя. | 1 | Wszystkich Świątych. |
| 21 W. | † Urszuli P. M. | 21 В. | <i>В. на пр. Гос. Имн.</i> | 2 | <i>Dzień zaduszny.</i> |
| 22 Ś. | Korduli P. M. | 22 С. | ✠ Наз. Ин. Бож. Мат. | 3 | Huberta B. |
| 23 С. | Jana Kapistrana W. | 23 Ч. | ✠ С. А. Іакова бр. Г. | 4 | Karola Bor. |
| 24 P. | Rafała Arch., Feliksa M. | 24 П. | ✠ Мч. Арсеы. | 5 | Zacharyasza i Elźb. |
| 25 S. | Kryspina i Kryspiniana. | 25 С. | Мч. Маркіана. | 6 | Leonarda W. |
| 26 N. | 21 po Św. Jana Kant. K. | 26 В. | В. мч. Димитрія С. | 7 | 22 po Św. Engelberta |
| 27 P. | Frumencyusza B. | 27 П. | Мч. Нестора. | 8 | Godfryda B. |
| 28 W. | Szymona i Judy Ap. | 28 В. | Мч. Терентія. | 9 | <i>Opieki N. M. P.</i> |
| 29 Ś. | Narcyza B., Euzebii P. M. | 29 С. | Прп. мц. Анастасія. | 10 | Andrzeja z Amel. |
| 30 С. | Alfonsa Rodryg W. | 30 Ч. | Мч. Зиновія. | 11 | Marcina B. W. |
| 31 P. | † Wolfganga B., Lucylli | 31 П. | Ап. Стахія. | 12 | 5 braci męczennik. |

| LISTOPAD. | | НОЯБРЬ. | | LISTOPAD. | |
|-----------|---|---------|------------------------------------|-----------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 S. | Wszystkich Świętych. | 1 C. | ✠ Свв. безср. Космы и Даміана. | 13 | Dydaka W. |
| 2 N. | 22 po Św. Jerzego. | 2 В. | Мч. Акиндина. | 14 | 23 po Św. Józefa. |
| 3 P. | <i>Dzień zaduszny.</i> | 3 П. | Мч. Акесима. | 15 | Leopolda W. |
| 4 W. | Karola Borom. B. W. | 4 В. | Прп. Иоанникія. | 16 | Stanisława Kost. |
| 5 Ś. | Zacharyasza i Elżbiety. | 5 С. | Мч. Галактіона. | 17 | Salomei P. |
| 6 C. | Leonarda W. | 6 Ч. | Св. Павла. | 18 | Odoną Op. |
| 7 P. | Engerberta B. M. | 7 П. | Мч. Мамонта. | 19 | Elżbiety król. |
| 8 S. | Godfryda B. | 8 С. | ✠ Соб. арх. Михаила | 20 | Feliksa Walez. |
| 9 N. | 23 po Św. Opieki N. M. P. | 9 В. | Мч. Онисифора. | 21 | 24 po Św. Ofiar. N. M. P. |
| 10 P. | Andrzeja z Awellinu W. | 10 П. | Ап. Ераста, Олимпя | 22 | Cecylii P. M. |
| 11 W. | Marcina B. W. Menny M. | 11 В. | Мц. Миня. | 23 | Klemensa P. M. |
| 12 Ś. | 5-ciu braci męezen. | 12 С. | Прп. Нила св. Иоанна | 24 | Jana od Krzyża. |
| 13 C. | Dydaka W. | 13 Ч. | ✠ Св. Иоанна Злат. | 25 | Katarzyny P. M. |
| 14 P. | ✠ Józ. i Serapiona MM. | 14 П. | ✠ Рож. Гос. Имп. Маріи Теодоровны. | 26 | Sylwestra Op. |
| 15 S. | Leopolda W., Gertrudy P. | 15 С. | Мч. Гурия Самона (нач. Рожд. II.). | 27 | Waleryana B. |
| 16 N. | 24 po Św. Stanisł. Kostki. | 16 В. | Ап. и ев. Матеея. | 28 | 1 Adw. Mansweta. |
| 17 P. | Salomei P. Grzegorza. | 17 П. | Св. Григорія. | 29 | Saturnina M. |
| 18 W. | Odoną Op. Pośw. K. s. Piotr. | 18 В. | Мч. Платона. | 30 | Andrzeja Ap. |
| 19 Ś. | Elżbiety Kr. Wegier. | 19 С. | Пр. Авдія. | 1 | Eligiusza B. |
| 20 C. | Feliksa Walezjusza W. | 20 Ч. | Пр. Григорія. | 2 | Bibianny P. M. |
| 21 P. | Ofiarowanie N. M. P. | 21 П. | ✠ Введ. во Хр. Пр. Бор. | 3 | Franciszka Ksaw. |
| 22 S. | Cecylii P. M. | 22 С. | Ап. Филимона. | 4 | Barbary P. M. |
| 23 N. | Ost. po Św. Klemensa P. M. | 23 В. | Св. Александра Н. | 5 | 2 Adw. Saby Op. |
| 24 P. | Jana od krzyża. | 24 П. | В. мц. Екатерины. | 6 | Mikołaja B. W. |
| 25 W. | Katarzyny P. M. | 25 В. | Св. мч. Климента. | 7 | Ambrożego B. D. |
| 26 Ś. | ✠ Sylwestra Op., Piotra. | 26 С. | <i>Тез. Нас. Цесарев.</i> | 8 | Niepok. pocz. N. M. P. |
| 27 C. | Waleryana B. Jakób. M. | 27 Ч. | Знам. Прес. Богор. | 9 | Leokadyi P. M. |
| 28 P. | Mansweta B. M. | 28 П. | Пр. мч. Стефана. | 10 | Przen. domku Lor. |
| 29 S. | Saturnina i Filomena MM. | 29 С. | Мч. Парамона и съ нимъ 370 муч. | 11 | Damazego P. W. |
| 30 N. | 1 Adwentu. Andrzeja Ap. | 30 П. | Св. ап. Андрея II. | 12 | 3 Adw. Aleksandra. |

| GRUDZIEŃ. | | ДЕКАБРЬ. | | GRUDZIEŃ. | |
|-----------|--|----------|---|-----------|--|
| Dnia. | Święta Katolickie według starego stylu. | День. | ПРАВОСЛАВНЫЙ календарь. | | Święta Katolickie według nowego stylu. |
| 1 P. | Eligiusza B., Natalii M. | 1 П. | Пр. Наума, Ананія. | 13 | Łucyi P. M. |
| 2 W. | Bibianny P. M. | 2 В. | Пр. Аввакума. | 14 | Spirydyona B. |
| 3 Ś. | † Franciszka Ksaw. W. | 3 С. | Прор. Софоніи. | 15 | † Waleryana B. M. |
| 4 C. | Barbary P. M., Piotra. | 4 Ч. | В. мч. Варвары. | 16 | Euzebiusza B. M. |
| 5 P. | Saby Op., Kryspiny. | 5 П. | ✠ Прп. Саввы. | 17 | † Łazarza B. |
| 6 S. | †  Mikołaja B. W. | 6 С. |  Св. Николая Чуд. Тез. Гос. Императора. | 18 | † Gracyana B. |
| 7 N. | 2 Adw. Ambrożego B. D. K. | 7 В. | Св. Амвросія Медіол. | 19 | 4 Adw. Nemezyusza. |
| 8 P. | Niepok. Pocz. N. M. P. | 8 П. | Ап. Сосеена. | 20 | Teofilai Zenona. |
| 9 W. | Leokadyi i Waleryi P. M. | 9 В. | ✠ Зач. св. Анны. | 21 | Tomasza Ap. |
| 10 Ś. | † Przeniesienie Domku Lor. | 10 С. | Мц. Мины и Евграфа | 22 | Flawiana M. |
| 11 C. | Damazego Pap. W. | 11 Ч. | Преп. Даниїла. | 23 | Wiktoryi P. M. |
| 12 P. | † Aleksandra M. | 12 П. | Преп. Спиридона. | 24 | <i>Wigilja.</i> Irminy. |
| 13 S. | Łucyi P. M., Otylii P. | 13 С. | Мч. Евстратія. | 25 | Narodzenie Chrystusa. |
| 14 N. | 3 Adw. Spiridyona B. | 14 В. | Мч. Ойрса и Левкія. | 26 | Po Boż. Nar. Szczepana |
| 15 P. | Waleryana B. M. | 15 П. | Св. мч. Елєвєерія. | 27 | Jana Ewangel. |
| 16 W. | Euzebiusza B. M. | 16 В. | Пр. Агєя. | 28 | Młodzianków. |
| 17 Ś. | † Łazarza B., Olimpji Wd. | 17 С. | Пр. Даниїла и 3 отр. | 29 | Tomasza. |
| 18 C. | Gracyana B., Rufai Zozyma | 18 Ч. | Мч. Севастіана. | 30 | Sabina B. M. |
| 19 P. | † Nemezyusza M. | 19 П. | Мч. Вонифатія. | 31 | Sylwestra P. |
| 20 S. | † Teofila i Zenona MM. | 20 С. | Св. Игнатія Богоп. | 1 | Nowy Rok 1898. |
| 21 N. | 4 Adw. Tomasza Ap. | 21 В. | Прест. Св. Петра. | 2 | Po N. R. Makarego. |
| 22 P. | Flawiana M. | 22 П. | В. мч. Анастасіи. | 3 | Daniela M. |
| 23 W. | Wiktoryi P. M. | 23 В. | 10 мч. въ Критѣ. | 4 | Tytusa B. |
| 24 Ś. | † <i>Wig. Irminy P. Ad. i Ewy</i> | 24 С. | Пр. мц. Евгєніи. | 5 | Telesfora M. |
| 25 C. | Narodzenie Chrystusa Pana. | 25 Ч. |  Рожд. Ис. Хрис. | 6 | Trzech Króli. |
| 26 P. | Szczepana Męczennika. | 26 П. |  Соб. Пр. Богород. | 7 | Łucyana M. |
| 27 S. | <i>Jana Ewangelisty.</i> | 27 С. | ✠ Ап. и Пер. мч. Стефана. | 8 | Seweryna Op. |
| 28 N. | Po Boż. Nar. Młodzianków. | 28 В. | Ап. Никанора. | 9 | Po 3 Kr. Marcyanny. |
| 29 P. | Tomasza Kantuaryjsk. | 29 П. | 14 000 мл. изб. въ Внолеємѣ. | 10 | Agatona P. |
| 0 W. | Sabina B. M. | 30 В. | Мц. Анисіи. | 11 | Hygina B. M. |
| 31 Ś. | Sylwestra P., Melanii. | 31 С. | Прп. Меланіи Римл. | 12 | Arkadyusza M. |

Objasnienia Świąt z Pisma Świętego.

Styczeń.

Nowy Rok. Liturgika katolicka nie zna tego wyrażenia, bo ani w brewiarzu, ani w mszale nie masz wzmianki o Nowym Roku. Rok kościelny zaczyna się z pierwszą Niedzielą Adwentu. Wyrażenie to «Nowy Rok», albo «Nowe Lato» odnosi się do dnia 1-go Stycznia, od którego już w starożytności w wielu miejscach rozpoczynało, a teraz w chrześcijaństwie powszechnie rozpoczyna się nowy rok.

Właściwym świętem dzisiaj jest pamiątka **Obrzeźnienia Pańskiego**. Pan Jezus mianowicie ósmego dnia po narodzeniu swem poddał się temu obrządkowi, przepisemu prawem Mojżeszowem i przyjął przytem imię Jezus. «I nazwano jest imię Jego Jezus». Obchodząc tą pamiątkę, kościół w dzisiejszem nabożeństwie przypomina wiernym zarazem cel, dla którego Syn Boży stał się człowiekiem, a ten jest, aby nas zbawił. Dzisiaj bowiem Chrystus już cierpieć zaczął i przyjął imię **Jezus**, które oznacza **Zbawiciela**. Ponieważ zaś Syn Boży człowieczeństwo, w którym cierpiał, wziął z Maryi Najświętszej, przeto Kościół oddaje dzisiaj także cześć Najświętszej Pannie, rozważając nieskończoną Jej godność Macierzyństwa Boskiego.

W bardzo wielu kościołach, osobliwie wiejskich, w przeddzień Nowego Roku zwykło się odprawiać wieczorem nabożeństwo dziękczynne za odebrane łaski i dary Boże, za szczęśliwe przeżycie upłynionego roku. Po litanii do Wszystkich Świętych, duplikacjach, lub t. p. modłach, po stosownem kazaniu, śpiewa się *Te Deum laudamus*, przy odgłosie organu i dzwonów, a po niem modlitwa dziękczynna. Benedykcja Najśw. Sakramentem kończy nabożeństwo.

W tym samym celu nazajutrz, t. j. w sam dzień N. R. dla uproszenia od Pana Boga nowych łask na rok, szczęśliwie zaczynający się, odprawia się miejscami nabożeństwo błagalne.

Uczucia więc chrześcijańskie z końcem starego, a początkiem nowego roku te być powinny: dziękować Bogu, że się rok przeżył, którego końca wielu nas nie doczekało, prosić o nowe łaski na nowy rok, ale też im przystęp ułatwić przez „nowe stworzenie“, przez odnowienie się w służbie Bożej, przez duchowne obrzeźnienie serca i pożałliwości, przez zwłeczenie z siebie „starego człowieka“, a obłeczenie się „w nowego“, takiego, który stworzony na obraz boski „w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy“ (Efez., 4, 22).

Powinszowania noworoczne, byle ze szczerego serca pochodziły, służą do utrzymania pomiędzy ludźmi dobrego porozumienia, jedności i przyjaźni, są więc chwalebne.

6 Stycznia. Uroczystość dzisiejsza zowie się świętem **Trzech Królów** dla tego, że według starożytnej tradycji Magowie oni, czyli Mędrcy ze Wschodu, którzy oddali pokłon nowonarodzonemu Mesyaszowi, byli królami, i było ich trzech: Kasper, Melchior i Baltazar. Uroczystość ta zowie się także świętem **Zjawienia się** czyli **Objawienia się Pańskiego** (Epiphania Domini); w tym bowiem dniu, lubo nie w jednym roku, Jezus Chrystus objawił ludziom chwałę Bóstwa swego: 1) przez cudowną gwiazdę i powołanie pogan do wiary świętej w osobach trzech mędrców; 2) przez przyjęcie chrztu św. Jana, w czasie którego otworzyły się niebiosy i dał się słyszeć głos z nieba; 3) przez pierwszy cud publiczny przemiany wody w wino na godach w Kanie Galilejskiej. Wszystkich tych trzech tajemnic obchodzi się dziś pamiątka. W Kościele wschodnim cenniejszym przedmiotem nabożeństwa jest chrzest Jezusa, i dlatego poświęcana jest dziś woda. Kościół zaś Zachodni szczególnież rozpamiętywa pamiątkę powołania pogan do wiary świętej, w osobie trzech Królów, i złożonego przez nich hołdu Bożkiej czci Zbawicielowi. Dlatego

odbywa się dziś poświęcenie złota, kadzidla i mirry (a nadto kredy) na pamiątkę, że Trzej Królowie, oddając pokłon Zbawicielowi, ofiarowali Mu właśnie te dary. Miały one tajemnicze znaczenie: ofiarowano Chrystusowi Panu złoto, — jako Królowi, założycielowi Kościoła powszechnego, duchownego królestwa na ziemi; kadzido, — jako Bogu; myrrę, używaną przy balsamowaniu ciał, — jako człowiekowi, mającemu uleść śmierci. Nadto upominki te są niejako godłem ofiar wewnętrznych, jakie codziennie należy składać Jezusowi: złoto miłości, kadzido modlitwy, i mirrę umartwienia. Podczas poświęcenia wspomnianych przedmiotów Kościół modli się, aby ktokolwiek z wiarą i pobożnością nosić i używać ich będzie, od nagłej śmierci, chorób i wszelkiego złego tak na duszy, jako i na ciele został wybawiony.

Zwyczajem jest pisać kredą święconą na drzwiach domów i mieszkań początkowe litery imion trzech mędrców, przegrodzone krzyżami: K † M † B †. Znaczenie tego jest następujące: krzyż stanowi godło wiary; pisanie krzyża obok imion trzech mędrców oznacza, że wiara nam wszystkim została objawiona; wreszcie pisanie na drzwiach wyraża, że Trzej Królowie są jakby wrotami, przez które weszliśmy do Kościoła Chrystusowego.

Święta Obrzezania Pańskiego i Trzech Króli nie mają osobnej wigilii, dla tego, że są uważane za dalszy ciąg uroczystości Bożego Narodzenia.

Od uroczystości Trzech Królów zaczyna Kościół błogosławieństwo małżeństwa, których zawieranie przez okres adwentu i świąt Bożego Narodzenia bywa wstrzymane. Błogosławienie małżeństw trwa aż do środy popielcowej i ten czas nazywamy karnawałem. a w dawnej polszczyźnie zwat się Mięsopestem, t. j. peryodem uciech i zabaw wszelkich, naturalnie godziwych.

W czasie mięsopestu czyli karnawału, zaraz po Trzech Króciach proboszczowie rozpoczynają zazwyczaj tak zwane „koledę“, t. j. wizytacyą parafij, do czego są obowiązani przez ustawy kościelne. Celem „koledy“ jest zbliżyć się do swoich owieczek duchownych, poznać ich obyczaje i potrzeby religijne, godzić powaśnionych, tępić wykroczenia i nałogi, zwłaszcza takie, które sięją zgorzenie publiczne, egzaminować wszystkich z katechizmu, słowem utrwać parafian w wierze i moralności. Na przybycie pasterza, zazwyczaj wcześniej wiadome, przygotowuje się stół, nakryty białym obrusem, a na nim Krzyż i wodę święconą z kropidłem. Kapłan zaraz po przybyciu wita obecnych pochwaleniem Imienia Jezusa Chrystusa, poświęca mieszkanie, oraz cały dobytek, a następnie przystępuje do tego, do czego jest obowiązany w myśl ducha „koledy“.

L u t y.

2-go Lutego. Święto dzisiejsze zowie się **Oczyszczeniem M. N. Panny** dlatego, że Marya, przez posłuszeństwo prawu Mojżeszowemu, 40-go dnia po narodzeniu syna, stawia się w kościele Jerozolimskim w celu spełnienia obrządku rytualnego „Oczyszczenia“ i złożenia przepisanych ofiar. Nazywane jest także **Ofiarowaniem Jezusa**, w dniu bowiem swego oczyszczenia N. Matka ofiarowała Syna swego w Kościele i okupiła go, według przepisów Starego Zakonu. W dniu dzisiejszym, przed sumą, odbywa się poświęcenie świec woskowych, z którymi następnie chodzi procesja, przypominająca podróż Św. Rodziny do świątyni Jerozolimskiej. Świece zapalone wyobrazają Jezusa Chrystusa, który jest światłością świata, w myśl Ewangelii, na ten dzień przypadającej. Opisuje ona, że gdy N. Marya Panna z Dzieciątkiem wchodziła do świątyni, starzec siwołowy Symeon, wzięwszy dziecię na ręce, w duchu proroczym przepowiedział przyszłość Jego i Matki Najświętszej, a w końcu dziękował Bogu, że mógł oglądać „Światłość na objawienie poganom i chwałę ludu Izraelskiego“. Świece, poświęcane dzisiaj, zrobione z czystego pszczelnego wosku, pobożni chrześcijanie zapalają podczas burzy dla uproszenia Boga o odwrócenie piorunów, czyli inaczej „gromów“, stąd także świece nazywają się gromnicami, a uroczystość sama świętem **Matki Boskiej Gromnicznej**. Gromnicę zapaloną daje się zwykle konającemu. Jest ona

zwykle symbolem Chrystusa i wiary, którą uzbrojony, chrześcijanin nie powinien lękać się śmierci, ale owszem być gotowym umrzeć jak Symeon, aby później żyć wiecznie z Chrystusem. Z tej także przyczyny, że gorejąca świeca wyobraża Chrystusa, to słońce sprawiedliwości, upowszechnił się pobożny zwyczaj mówienia przy wnoszeniu, lub zapalaniu światła w mieszkaniu: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Niedziela Starozapustna. Niedziela ta dlatego tak się nazywa, że niegdyś u nas, po zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiej, od niej zaczynało się Post Wielki. W innych znowu stronach, mianowicie na Wschodzie, zaczynało ten post od przyszłej niedzieli, która się dla tego zowie mięsopustną, dopóki, wreszcie, na Zachodzie, nie ustalili się zwyczaj zaczynać postu od środy Popielcowej, po Niedzieli Zapustnej. Kościół Niedzielę dzisiejszą nazywa także **Siedmiesiątnicą** (jak i następującą: **Sześćdziesiątnicą** i **Pięćdziesiątnicą**), dla tego, że ona przypada w 7-mym dziesiątku dni od Wielkanocy. Od dzisiaj, Kościół Święty w obrzędzie swojego nabożeństwa zaczyna wprowadzać oznaki żałoby i pokuty przygotowując tym sposobem do wielkiego i ścisłego obchodu Wielkiego Postu, i do rozpamiętywania Męki Zbawiciela.

W ostatnich dniach Zapust, czyli w końcu „karnawału“ rozbawieni ludzie oddają się rozmaitym nadużyciom. Dla przeciwstawienia takowym odbywają się w wielu świątyniach czterdziestogodzinne nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu, dla wynagrodzenia Bogu za czynione Mu w tym czasie zniewagi, oraz dla uproszenia Boga o odpuszczenie grzechów, jakie się zawsze przytrafiają, gdy człowiek nadużywa godziwej rozrywki i wesołości.

26-go. Lutego. Popielec. Zaczyna się Post Wielki, który trwa dni 40, albowiem sześć niedziel, jakie w tym okresie przypadają, nie liczą się do dni postu ścisłego, ale do tak zwanej wstrzemięźliwości, t. j. do dni, w które należy się powstrzymać od jedzenia mięsa. Post Wielki ustanowiony jest na pamiątkę i cześć postu Jezusa Chrystusa na puszczy. Służyć ma on także dla przygotowania nas do godnego obchodu Wielkiejnocy, pobudki do duchowego zmartwychwstania naszego. Szczególniej czas ten przeznaczają się na rozpamiętywanie Męki Pańskiej.

Ponieważ post jest nie tylko aktem wstrzemięźliwości, lecz i posłuszeństwa przepisom Kościoła, przeto osoby, które z powodów zdrowia i zajęć swych nie mogą zachowywać postu 40-dniowego, powinny od proboszczów lub ich zastępców wyjednać dyspensę, czyli folę w poszczeniu. Kościół, w myśl zasadniczej podwaliny naszej Wiary św., że wiara bez uczynków jest martwa, usilnie zachęca wszystkich, aby w okresie Postu Wielkiego szczególnie oddawali się pełnieniu uczynków miłosiernych względem bliźnich.

Dawni chrześcijanie w Wielkim Poście brali pokarm tylko raz na dzień, i to wieczorem już, po Nieszporach. Dla tej pamiątki i teraz Nieszpory odprawiają się zaraz po Mszy Św. przed obiadem; a wieczorem, o zwyczajnej porze, **Kompleta**: wyjąwszy Niedziele, w które niezachowywano postu co do ilości jedzenia (ścisłego), dla tego i Nieszpory są o zwykłej porze.

W Środę Popielcową, od której zaczyna się Post Wielki, poświęca się popiół, którym następnie kapłan posypuje głowę każdego z wiernych, mówiąc przytem: „Pamiętaj człowiecze, że proch jesteś, i w proch się obrócisz“. Ceremonia posypywania głów popiołem sięga pierwszych wieków Kościoła, gdy posypywano głowy pokutnikiem publicznym w chwili rozpoczęcia pokuty. W ceremonii tej zawiera się przypomnienie śmierci, 'znikomości rzeczy doczesnych i potrzeby spełniania pokory i pokuty za grzechy. Popiół, używany do posypywania głów, przygotowuje się ze spalonych palm z roku ubiegłego. I w tem jest myśl, która wyobraża krótkość wszelkich radości ziemskich, na podobieństwo palmy, niedawno będącej symbolem chwały i wesela, a teraz w popiół zamienionej.

W czasie wielkiego postu w świątyniach Pańskich odprawiają się **nabożeństwa pasyjne**. Składają się one z wystawienia Najświętszego Sakramentu, rzewnych pieśni o Męce Pańskiej, zwanych „Gorzkiemi żałami“, z kazania i procesyi. Tam, gdzie są relikwie Drzewa Krzyża Św., lub Świętych Pańskich, adoracya relikwii stanowi konkluzya.

Celem nabożeństwa pasyjnego jest rozpamiętywanie Męki Zbawiciela, a ztąd i nazwa z łacińskiego wyrazu. Rozpamiętywanie Męki Pańskiej było zawsze

u chrześcijan przedmiotem szczególnego nabożeństwa, tylko że dawniej praktykowano to w sposób inny, niż dzisiaj; duch bowiem Kościoła jest zawsze jeden i ten sam, ale sposób objawiania tego ducha, stosownie do czasu i okoliczności, może być odmienny. W wiekach średnich powstał zwyczaj przedstawienia Męki Zbawiciela w formie widowisk scenicznych (Oberammergau w Bawaryi słynne jest po dziś dzień z tego rodzaju przedstawień), procesyj, w asystencji biczowników i kapników, którzy na znak pokuty i uczczenia Męki Pańskiej wzajemnie się biczowali; śpiewano przytem pieśni pobożne, zastosowane do przedmiotu. Z biegiem czasu zwyczaj ten ustał, pozostawiając tylko pienia, opisujące historią Męki Pańskiej, z których, odpowiednio przerobione i w mowie ludowej napisane, pozostały u nas dotąd znane, rzewne i majestatyczne „Gorzkie żale“. Odśpiewano je pierwszy raz na samym początku wieku XVIII w kościele św. Krzyża w Warszawie, z kąd rozeszły się po całym kraju.

Oprócz nabożeństw Pasyjnych w czasie Wielkiego Postu odprawia się w wielu kościołach, zwłaszcza co piątek, nabożeństwo pod nazwą „Droga Krzyżowa“. Jest to pokorne rozważanie tych cierpień, jakie ponosił Zbawiciel w drodze na Kalwaryą od chwili skazania na śmierć przez Pilata.

Ponieważ do ułatwienia rozmyślenia o Męce Pańskiej służą krzyże i obrazy, przed którymi odprawiający „Drogę Krzyżową“, zatrzymują się, obrazy te noszą miano **Stacyj**, a jest ich wszystkich czternaście. Sposób szczegółowy odprawiania Drogi Krzyżowej znajduje się w wielu książkach do nabożeństwa; wszelako istotę rzeczy stanowi tu samo rozmyślanie. Początek tego nabożeństwa jest następujący: wierni od samego początku chrześcijaństwa czcili i nawiedzali miejsca uświęcone bytnością i męką Zbawiciela, szczególnie zaś bolesną drogę Krzyżową. Papięże, dla większej zachęty, nadali liczne odpusty wszystkim, którzyby odbywali pobożną pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Niekażdy jednak mógł przedsiębrać daleką podróż. Kościół więc zezwolił przedstawiać na obrazach miejsca Drogi Krzyżowej Zbawiciela, a nawiedzającym te znaki symboliczne przyznał te same odpusty, jakich się dostępuje przez odbywanie rzeczywistej pielgrzymki do Palestyny.

M a r z e c.

19 Marca. Kościół obchodzi uroczystość św. Józefa. Św. Józef w godności po Najśw. Maryi Pannie przewyższał wszystkich Patryarchów i innych Świętych. On bowiem jeden zasłużył sobie u Boga tą łaskę, iż był przybranym ojcem Syna Bożego na ziemi, pierwszym świadkiem tajemnic dzieła Odkupiciela, wiernym stróżem anielskiej czystości Bogarodzicy, której był Oblubieńcem najczystszy, opiekunem i karmicielem ubogiego w ciele Boga, głową i rządcą najświętszej na ziemi rodziny. Najświętsza Maryja Panna okazywała mu, jako swemu małżonkowi, największe uszanowanie i posłuszeństwo, i Pan Jezus był mu poddany. Po życiu pracowitem i cnotliwym przeniósł się Józef św. do błogosławionej wieczności około tego czasu, kiedy Zbawiciel świata zaczynał publiczne opowiadanie Ewangelji. W chorobie swej i przy śmierci miał obecnych przy sobie Jezusa Chrystusa i Maryą Najświętszą, był od nich pielęgnowany i pocieszany: śmierć jego zatem była najszczęśliwszą. Ztąd szczególnie czczony jest jako patron szczęśliwej śmierci. Jako zaś głowa rodziny Nazaretańskiej, jest także patronem szczególnym całego Kościoła Powszechnego. Wszystkie też rodziny chrześcijańskie, osobliwie rodziny ubogie, rzemieślnicze, z ufnością garną się pod opiekę Jego.

Cześć św. Józefa, zawsze wielka, osobliwie w naszych czasach poczęła w szczególny sposób się objawiać. Dzień 19 Marca w niektórych krajach obchodzony jest, jako święto obowiązujące. U nas święto obowiązuje tylko w dyceji Kujawsko-Kaliskiej, której św. Józef jest patronem specjalnym. W całym jednakże kraju pospolicie w ten dzień, zwłaszcza w warstwach rzemieślniczych i zakładach przemysłowych, zawieszane bywają roboty, i ludzie śpieszą do kościoła, by się polecić wielkiemu patronowi ubogich, pracujących i cierpiących.

Ponieważ ludzie lubią sobie nieraz czynić folgi przeróżne, u tarto się więc wśród wielu przekonanie, że dzień św. Józefa uwalnia także od postu i pozwala na huczne zabawy i wesela. Jest to przekonanie błędne i Kościół, dyspensując

w wyjątkowych razach na branie ślubów, nie pozwala pod żadnym pozorem wyprowadzać hucznych wesel i zabaw tanecznych, wcale nie licujących z porą rozpamiętywania Męki Pańskiej.

25 Marca. Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny obchodzona jest na pamiątkę Wcielenia Syna Bożego, które nastąpiło w chwili, gdy Archanioł Gabriel zwiastował Najświętszej Panience, że będzie Matką Zbawiciela. Tajemnica ta jest początkiem i źródłem wszystkich innych tajemnic i łask na rodzaj ludzki przez Boga wylanych. To też dla codziennego jej rozpamiętywania, w celu podziękowania Jezusowi Chrystusowi za niewystawione dobrodziejstwo Wcielenia, i uczczenia przeczystej Jego Matki, ustanowioną jest modlitwa „Angelus“, czyli „Anioł Pański“, odmawiana trzy razy dziennie, na hasło dzwonów kościelnych, i obdarzona od kościoła licznymi odpustami. Początek „Angelus“ sięga 1095 r., gdy Urban II Papież na soborze w Clermont zalecił wiernym odmawianie trzy razy dziennie „Anioł Pański“ w celu wyjednania opieki Bogarodzicy dla tych, którzy się udawali na wojnę krzyżową. Następnie Papieże wprowadzali stopniowo zwyczaj dzwonienia, aby pobożni mogli tę modlitwę wspólnie o jednej godzinie odmawiać.

Sama uroczystość Zwiastowania co do początku swego sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Kwiecień.

Na Święto Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny. Nabożeństwo to ustanowione jest na szczególniejsze uczczenie boleści i cierpień Najświętszej Maryi Panny, stojącej u stóp Krzyża, na którym Jej Syn był zawieszony. Najświętsza Marya rozumiała potrzebę tajemnicy Odkupienia; dla tego wspólnie niejako z Bogiem Ojcem ofiarowała na śmierć najmilszego Syna swojego za zbawienie świata. Lecz jako najserdeczniej i najczulej kochająca Matka, w duszy swej współcierpiała z Jezusem wszystkie Jego męki—i wtedy to szczególnie siedmiosięczny miecz boleści duszę jej przeniknął.

Piąta niedziela postu wielkiego zowie się **Niedzielą Męki Pańskiej**, bo następujące dwa ostatnie tygodnie postu przeznaczone są na szczególniejsze rozpamiętywanie i uczczenie Męki Jezusa Chrystusa za nas podjętej. Zastaniają się krzyże, i wszystkie śpiewy i obrzędy wyrażają żalobę, smutek, pokorę i skrucbę.

Od tej też niedzieli według prawa ogólnego rozpoczyna się spowiedź i Komunia Wielkanocna, którą każdy wierny powinien się uposobić do godnego obchodu wielkiej pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego. Czas tej wielkanocnej spowiedzi trwa aż do niedzieli przewodniej. Aby jednakże ułatwić wiernym spełnienie tego obowiązku katolickiego, termin takowego rozciąga się na dłużej. W Archidiecezyi Mohylowskiej czas spowiedzi i komunii wielkanocnej zaczyna się z pierwszym dniem wielkiego postu i trwa aż do oktawy Zielonych Świątek.

Uroczystości Wielkotygodniowe. Rozpoczyna je **Niedziela Palmowa**, która nazywa się także **Kwietnią** lub **Wierzbną** z tego powodu, że dzisiaj poświęcają się palmy (zamiast tych często wierzyby), które kapłani i lud noszą podczas procesyi, będącej pamiątką tryumfalnego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy.

Ceremonie Niedzieli Palmowej w ogóle głoszą ów tryumf, a zarazem zapowiedź męki Chrystusa, oraz jej skutków dla nas. Kiedy palmy zostaną poświęcone, odbywa się na zewnątrz kościoła procesya, która z powrotem zostaje drzwi świątyni zamknięte. Wówczas dwa chóry, jeden zewnątrz, drugi wewnątrz kościoła śpiewają naprzemian hymn uwielbienia, poczem celebrans uderza krzyżem we drzwi, które się wtedy otwierają, wszyscy wchodzą do świątyni, i w środku głównej nawy odbywa się „stacya“. Celebrans klęka przed krzyżem, położonym na posadzce, uderza weń zlekka trzykrotnie palmą, śpiewając za każdym razem słowo proroka o męce Pańskiej: „Uderzę Pasterza, a rozproszą się owce“. Podczas sumy, zamiast zwykłej Ewangelii, czyta się historia Męki Pańskiej według św. Mateusza i przy słowach „A Jezus, zawoławszy powtórnie głosem wielkim wypuścił ducha“—wszyscy klękają i w duchu dziękują Zbawicielowi za Jego mękę, prosząc zarazem o łaskę szczęśliwego skonania.

Znaczenie wspomnianych obrzędów jest następujące. Palmy w znaczeniu

duchownem są symbolem cnót i dobrych uczynków; dla tego kapłan, poświęcając je, modli się o łaskę, abyśmy rozkwitali w cnoty i dobre uczynki. Poświęcone, przechodzą się w domu i przypominają nam obowiązek codziennego walczenia z dusznymi nieprzyjaciółmi, dla osiągnięcia palmy zwyciężkiej w niebie.

Procesya z palmami wyobraża rzesze Izraelitów, witających z gałązkami oliwnymi Chrystusa Pana, a zamknięcie drzwi za powrotem procesyi i otwarcie ich znaczy, że niebo, zamknięte przez grzech pierworodny, zostało otwarte przez zasługi męki i śmierci krzyżowej Zbawiciela.

Chór, wewnątrz kościoła będący, wyobraża Aniołów, którzy sami tylko przed Odkupieniem ludzi byli uczestnikami chwały niebieskiej.

Wreszcie uderzenie Krzyża palmą, przy śpiewie słów proroka, jest zapowiedzią pojmania i męki Jezusa Chrystusa, oraz rozproszenia się Apostołów.

Cały **Wielki tydzień** poświęcony jest szczególnemu rozpamiętywaniu męki Zbawiciela. Dla tego treść Mszy świętych i innych nabożeństw zastosowana jest do tego celu.

We Środę, Czwartek i Piątek odprawia się nabożeństwo, zwane „Ciemną Jutrznia”. Obrzędy ciemnej jutrzni wyrażają szczegóły męki Pańskiej, oraz pierwotny zwyczaj odprawiania jutrzni wśród nocy; są one następujące:

Na ołtarzu płonie sześć świec, a na świeczniku drewnianym, trójkątnym, piętnaście; wszystkie z złotego wosku. Duchowieństwo odmawia jutrznię, złożoną z piętnastu psalmów, a po odmówieniu każdego gasi się jedną świecę na trójkącie, najwyższa pozostaje niezgaszoną aż do końca nabożeństwa. Następnie gaszone są świece na ołtarzu podczas śpiewania hymnu „Benedictus”. Wreszcie najwyższą z trójkątu, wciąż płonąca, jeden z kleru, wchodząc za ołtarz chowa, a przez ten czas duchowieństwo odmawia psalm **Miserere** (Zmiłuj się nad nami, Panie, według wielkiego miłosierdzia Twego). Po odmówieniu owego psalmu kler uderza zlekka książkami o ławki, a wtedy ministrant wychodzi z za ołtarza ze świecą, osadza ją na trójkącie i gasi.

Znaczenie symboliczne tych obrzędów jest takie: nazwa wyobraża ową noc, w której Pan Jezus był pojmany, a 14 świec przedstawia grono uczniów, 15-ta zaś, najwyższa, Chrystusa. Gaszenie owych świec, z jednoczesnym zwiększaniem się ciemności, oznacza opuszczenie Chrystusa przez Apostołów. Ukrycie zaś świece wciąż płonącej za ołtarzem wyobraża śmierć Jezusa, jako człowieka; szmer, z uderzenia brewiarzami o ławki powstały, jest przypomnieniem trzęsienia ziemi i rozpadania się skał, gdy Odkupiciel skończył; ukazanie się świece przed zupełnym zgaznieniem—zapowiedź Zmartwychwstania Pańskiego.

Treść psalmów, melodia pieśni, przybranie ołtarza—wszystko to dąży do obudzenia w wierzących uczuć żalu, pokuty i wdzięczności za Odkupienie.

Z pomiędzy wszystkich pieśni, wznoszonych podczas „Ciemnej Jutrzni” najpodnioslejsze są Lamentacye proroka Jeremiasza, który optakuje upadek i zniszczenie Jerozolimy, będącej symbolem grzesznika.

Wielki Czwartek. Dziś obchodzi się pamiątka ustanowienia Ofiary Mszy Świętej i Najświętszego Sakramentu. Pamiątka ta będąca dowodem największej ku nam Boskiej miłości i zadatkiem naszej nieśmiertelności i chwały, wywołuje uczucia najżywszej wdzięczności i wesela. Dla tego na początku Mszy Św. śpiewa się radośnie hymn anielski: **Chwała na wysokościach Bogu.**

Lecz zaraz też Kościół przypomina, że dzień ten był początkiem Męki Zbawiciela i wigilią Jego śmierci. Na znak przeto głębokiego smutku nabożeństwo przybiera cechę żałoby. Dzwony i organy milkną od dzisiejszego dnia, zastąpione aż do Wielkiej Soboty grzechotkami, czyli kołatkami. Podczas Mszy Świętej, która odprawia się tylko jedna w kościele, na przypomnienie że na ostatniej wieczerzy sam Pan Jezus sprawował bezkrwawą Ofiarę, po Katedrach biskupich błogosławione są Oleje Święte, które są używane przy sprawowaniu Sakramentów Chrztu, Bierzmowania, Kapłaństwa i Ostatniego Namaszczenia, jako też i przy poświęceniu naczyń kościelnych i przy innych okolicznościach. Poświęcenie to Olejów Św. odbywa się z wielką uroczystością przez Biskupa, w asystencji dwunastu kapłanów, przedstawiających tyłu Apostołów.

W dniu dzisiejszym odbywa się także obrzęd umywania nóg dwunastu ubogim, w celu naśladowania w tem przykładu i pokory Zbawiciela. Po Mszy Świętej obnażają się ołtarze ze wszystkich ozdób, dla wyrażenia wielkiej żałoby i na

przypomnienie tej okoliczności, że Pan Jezus był zwleczony z szat swoich, i obnażony przed przybiciem do krzyża.

W tym dniu także, pod koniec Mszy Św., wnosi się w uroczystej procesji przy śpiewie hymnu „Pange lingua“ Najświętszy Sakrament do tak zwanej Ciemnicy, gdzie pozostaje aż do jutrzejszego dnia piątkowego.

Wielki Piątek słusznie może się nazywać największym i najświętszym dniem w całym roku, w nim bowiem odnawia się pamiętka najważniejszego zdarzenia w całej dziejach świata—śmierci Boga-Człowieka za rodzaj ludzki.

Obrzędy kościelne w tym dniu są liczne i mają na celu obudzenie uczuć miłości ku Odkupicielowi. Ołtarz—pobawiony wszelkich ozdób, krzyż czarną krepą nakryty, lichtarze ciemne, usunięcie wszelkiego światła, kolor aparatów czarny—wszystko to wyraża głęboką boleść kościoła i grubą żałobę. Kapłan, przyszedłszy do ołtarza, leży krzyżem na ziemi, a następnie, wstawszy, czyta dwa wyjątki ze Starego Testamentu: o prorocztwie Męki Pańskiej i o zabiciu oraz i pożywaniu baranka wielkanocnego. Następnie czyta się Pasya, czyli historia męki Zbawiciela, podług Ewangelii św. Jana.

W dalszym ciągu odbywa się publiczna modlitwa Kościoła za wszystkich ludzi. Czyni się to na uproszenie dla wszystkich ludzi łaski korzystania z owoców krzyża i dla naśladowania Chrystusa, który w tym dniu ofiarował się na krzyżu za grzechy całego świata. Przed każdą modlitwą, celebrians wzywając do niej wiernych, przykłęka na znak gorącości modlitwy.

Po modlitwie za wszystkie stany następuje uroczyste odstonienie krzyża, procesja i adoracja krzyża. Podczas adoracji śpiewa się rzewna pieśń „*Popule meus, quid feci tibi?*“ To uczczenie krzyża Św. ma miejsce dla wyrażenia uczuć wdzięczności, i zarazem żalu i boleści, że grzechy nasze ściągnęły wyrok śmierci na Zbawiciela—tudzież dla wynagrodzenia obelg i zniewag czynionych Panu Jezusowi w czasie Jego męki i śmierci na krzyżu. Po skończonej adoracji w uroczystej procesji przynosi kapłan Najświętszy Sakrament z „Ciemnicy“, stawia na ołtarzu i odprawia liturgią. Dnia tego, z powodu smutku, jaki obudza krzyżowa śmierć Chrystusa, nie odprawia się msza święta, jako znamionująca radość i pociechę. Kapłan celebrujący, w czasie podniesienia, przedstawia ku czci wiernym hostyą, poświęconą we Mszy Wielkiego Czwartku, i tę przyjmuje w Komunii świętej. Po liturgii i odmówieniu Nieszporów, przy smutnym i rozdzierającym serce śpiewie: „*Recessit Pastor bonus*“ („Odszedł Pasterz dobry“) przynosi się Najśw. Sakrament do tak zw. grobu, gdzie pozostaje aż do rezurekcyi wystawiony publicznie ku czci wiernych.

Odtąd wierni zaczynają odbywać „Stacye“, czyli odwiedzać „groby“, obchodząc różne kościoły w miastach. Zwyczaj to jest bardzo chwalebny. Przezeń pobożni chrześcijanie pragną przeprosić niejako i uczcić Pana Jezusa za te cierpienia i zniewagi, jakich doznawał na bolesnej drodze w czasie męki, kiedy był włączonym do różnych miejsc i osób w Jerozolimie, a jakich i teraz doznaje nieraz od odkupionych przez siebie ludzi.

Wielka Sobota jest pamiętką spoczywania Ciała Chrystusowego w grobie i zstąpienia duszy Jego do piekieł. Lecż razem też Kościół w tym dniu okiem wiary widzi już Chrystusa Pana wychodzącego z grobu i triumfującego nad śmiercią i piekłem.

W dniu tym odbywają się następujące obrzędy: poświęca się ogień na dworze przy wejściu do świątyni; ogień roznieca się za pomocą krzesiwa, co stanowi symbol Zmartwychwstania Chrystusa z grobu kamiennego. Jednocześnie poświęca się pięć gran, czyli ziarn kadzidła, przypominającego owe wonności, jakimi pobożne niewiasty chciały namaścić Ciało Chrystusowe.

Gdy orszak wkroczy do kościoła, zapala się ogniem poświęconym trzy świece woskowe, osadzone na kijach trzciniowym. Przez swoje kształty, świecznik ten jest godłem Trójcy Przenajświętszej. Przy każdym z trzykrotnych zapalań świec kapłan śpiewa: „*Lumen Christi*“ („Oto światło Chrystusowe“), co oznacza, że Pan Jezus światłem swej nauki oświecił nas o tajemnicy Boga w Trójcy Świętej jedynego.

Następnie już przy ołtarzu poświęca się duża gruba świeca woskowa, wyobrażająca Chrystusa zmartwychwstałego w chwale i jasności, zwana Paschałem. Dawniej, w pierwszych wiekach Kościoła, na takim Paschale bywała wywieszana tablica z wypisanym porządkiem świąt ruchomych.

Paschał poświęcony osadza się na lichtarzu po stronie Ewangelii i zapala się przy każdej Mszy uroczystej aż do dnia Wniebowstąpienia Pańskiego włącznie.

Święcenie wody do Chrztu dopełnia się w Wielką Sobotę i w wigilią Zielonych Świątek w celu zachowania pamiątki, że w pierwszych wiekach w pomienione dni chrzczono katechumenów.

Po ukończeniu tych wszystkich ceremonij cały orszak wraca do ołtarza i śpiewa litaniją do Wszystkich Świętych, podczas której celebrans leży krzyżem. Następnie zaczyna się uroczysta Msza Sw. Odprawia się ona w ornacie białym, a na *Gloria in excelsis* uderzają wszystkie dzwony i dzwonki, grają zamilkłe od Wielkiego Czwartku organy, kapłan zaś intonuje *Alleluja!*—słowem świta już wyraźna radość ze zbliżającego Zmartwychwstania Pańskiego.

Wielkanoc. Najuroczystsze i najradośniejsze świętem jest Wielkanoc. Jest ona pamiątką Zmartwychwstania Pańskiego i przypada zawsze w pierwszą niedzielę po pełni księżyca, która następuje po wiosennem porównaniu dnia z nocą.

Charakter tego święta, które uroczyscie jest obchodzone przez dwa dni, a właściwie przez całą oktawę, jest wielce radosny. Wszystkie ceremonie, godła i modlitwy nabożeństwa noszą ten radosny nastrój. Ksiądz używa najwspanialszych szat koloru białego, stawia na ołtarzu figurę Zmartwychwstałego Chrystusa z chorągwią w ręku, na znak zwycięstwa Jego nad grzechem, czartem i śmiercią. Obok ołtarza stawia się krzyż przepasany stułą czerwoną, jako wspomnienie poniesionej przez Zbawiciela krwawej męki i śmierci krzyżowej. Śpiewa się też radosne a właściwe temu świętu „Alleluja“.

Najwspanialszem nabożeństwem Wielkiejnocy jest rezurekcya, zasadzająca się na trzykrotnej procesyi. Odbywa się albo w Sobotę wieczorem, albo w Niedzielę o wschodzie słońca, stosownie do miejscowego zwyczaju i rozpoczyna się u grobu śpiewem na cześć Trójcy Świętej, oraz śpiewem, którego treść stanowi opis zwycięstwa Chrystusa nad piekłem i wprowadzenie dusz do nieba. Procesya chodzi na około kościoła trzy razy z godłami Zmartwychwstania, przy biciu we wszystkie dzwony i radosnej pieśni: „*Wesoły nam dziś dzień nastał!*“. Po procesyi celebrans, klęcząc na stopniach ołtarza i trzymając krzyż, śpiewa trzykrotnie coraz głośniejsze słowa: „*Surrexit Dominus de sepulcro!*“, poczem następuje jutrznia, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, a jeżeli rezurekcya odprawia się rano i jest więcej niż jeden kapłan, wychodzi uroczysta Msza Święta.

Zwyczajem, u nas tylko przyjętym, jest święcenie w Wielką Sobotę obficie przyrządzonych pokarmów, które wierni w kółku rodzinnem i przyjacielskiem wspólnie spożywają, zaczynając zwykle od jajka święconego.

Przy dzieleniu się jajkiem, wszyscy składają sobie wzajemne życzenia. Święcone to jest, jak i wigilia Bożego Narodzenia, zabytkiem dawnych uczt miłości, a jako takie, nie wychodzące z granic właściwych, jest środkiem do zachowania wzajemnej łączności i miłości bratniej.

Oktawa Wielkanocy kończy się w Niedzielę **Przewodnią**. W kościelnem wszakże znaczeniu „okres Wielkanocny“ ciągnie się aż do uroczystości Trójcy Przenajświętszej. W okresie Wielkanocnym nie ma postu **ścisłego**. Błogosławieństwo małżeństw, wstrzymane podczas Wielkiego Postu i oktawy Wielkanocnej, zaczyna się znowu od Niedzieli Przewodniej.

M a j.

Miesiąc Maj, jako miesiąc odradzającego się życia w całej naturze, miesiąc najpiękniejszy, miesiąc zieleni i kwiatów, dla ożywienia pobożności wiernych, poświęcony został czci Bogarodzicy przez zaprowadzenie Nabożeństw—Majowemi zwanych.

Początek tego nabożeństwa sięga połowy zeszłego wieku w Rzymie, u nas zaś po raz pierwszy Nabożeństwo Majowe było odprawione w 1852 r. w kościele św. Krzyża (Księży Missyonarzy) w Warszawie, z kąd wkrótce rozpowszechniło się po całym kraju.

Składa się ono zwykle z wystawienia Najświętszego Sakramentu, litanii do Matki Boskiej, modlitw, czytania pobożnego lub nauki, błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, i pieśni o Bogarodzicy.

W jednych kościołach Nabożeństwa Majowe odprawiają się rano, w innych po południu, a w niektórych dwa razy dziennie, zazwyczaj przed obrazem Matki Boskiej, przystrojonym w zieleń i wonne kwiaty, oraz rzeźbiście oświetlonym. Kościół nadał tym, którzy w tym miesiącu szczególną cześć Maryi Najśw. oddają przez modły lub pełnienie cnotliwych uczynków, każdodziennie po 300 dni odpustu. Zupełnego zaś odpustu dostępują ci, którzy w wybranym dniu maja odbędą spowiedź, przyjmą Komunię św. i pomodlą się na intencyj Kościoła.

3 Maja. Znalezienie Krzyża św. Drzewo Krzyża świętego, na którym Zbawiciel umarł za nas, przez nieprzyjaciół Chrystusa zakopane było w ziemi, na górze Kalwarii, i zostawało tam ukryte przez trzysta blisko lat. Dopiero w r. 326, za staniem Cesarzowej Rzymskiej św. Heleny, matki Konstantyna W-go, drzewo to przenajdrosze zostało odnalezione. Jedną część tego krzyża św. Helena przesała synowi swemu do Konstantynopola; drugą ofiarowała Kościołowi św. Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie, który sama zbudowała; trzecią zaś część najznaczniejszą, złożoną w srebrnej skrzyni, zostawiła w kościele Jerozolimskim. Wierni zgromadzali się zewsząd dla uczczenia tej drogiej relikwii. Odcinano częsteczki tego świętego drzewa i rozdawano pobożnym, a jednak drzewa samego wcale nie ubywało.—Na tę pamiątkę Znalezienia drzewa Krzyża św. ustanowione zostało święto w dzień 3-go Maja.

8 Maja. Uroczystość św. Stanisława. Św. Stanisław urodził się r. 1030, z ojca Wielisława i matki Bogny Szczepanowskich, dziedziców wsi Szczepanowa, położonej w okolicach Krakowa.—Wyniesiony na biskupstwo Krakowskie, okazał wszystkie przymioty dobrego Pasterza, i za swoją gorliwość apostołską, poniósł śmierć męczeńską z rąk Króla Bolesława Śmiałego w r. 1079. Św. Stanisław jest patronem wszystkich diecezji naszych, za wyjątkiem Kujawsko-Kaliskiej, której patronem jest św. Józef.—Uroczystość św. Stanisława z tego powodu wszędzie jest świętem obowiązującem.

Krzyżowe dni. Tak się zowią trzy dni, poprzedzające uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Odbývają się w nie procesy pokutne do krzyżów. Początek tych procesy sięga V-go wieku naszej ery; zaprowadzone były w 494 r. przez św. Mamerta biskupa we Francyi podczas licznych klęsk, jakie wówczas ludzkość trażyła. Z Francyi procesy pokutne przedostały się niebawem do innych krajów.

Obchód uroczystości jest następujący. Najpierw wychodzi procesya od ołtarza wielkiego przy śpiewie litanii do Wszystkich Świętych i idzie do oznaczonej stacy, którą stanowi albo ołtarz boczny w tymże kościele, albo inny kościół, lub wreszcie krzyż, figura, kaplica i t. p.—Tam po skończeniu litanii celebrans śpiewa antyfony i modlitwy do Świętych Pańskich. Przez ten czas odprawia się Msza św. poczem procesya wraca tam, skąd wyruszyła.

Cel procesy Krzyżowych jest ten; prosić Pana Boga o dobre urodzaje, zachowanie pól i ogrodów od różnych klęsk, oraz wyznać publicznie wiarę w Opatrzność i dobroć Boga, który nasze potrzeby doczesne zaspakaja i w którego rękę jest i życie nasze.—Dla skuteczniejszego wyjednania u Boga łask tych, kościół oprócz procesy pokutnych zobowiązuje jeszcze wiernych do zachowania w dni krzyżowe wstrzemięźliwości od potraw mięsnych.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego stanowi pamiątkę odejścia Zmartwychwstałego pod względem ciała Jezusa Chrystusa z ziemi do nieba. Jest to święto ruchome, przypada bowiem zawsze w 40 dni po Wielkanocy, we czwartek. Obchodzi się z oktawą. Przed sumą odbywa się procesya, dla wyrażenia triumfalnego wejścia Pana Jezusa do nieba. W czasie procesyi, na środku kościoła jest stacya i śpiew, w którym zanoszą się błagalne modły do Zbawiciela: „aby wejrzał na pokorne sługi swoje, i bronił ich od szatańskiej napaści, a gdy przyjdzie sądzić świat, by raczył się zmiłować nad grzesznymi i do wiecznej przypuścić nagrody.“ Po procesyi celebrans klęka przed wielkim ołtarzem i trzymając krzyż w rękę, ogłasza Wniebowstąpienie, śpiewając trzykrotnie: „Wstępuję do Ojca Mojego i Ojca waszego,“ chór zaś odpowiada: „Boga mego i Boga waszego, alleluja.“

Po Ewangelii na sumie gasi się świeca zwana paschałem i otdąd usuwają się z ołtarza ów paschał, krzyż i figura Zmartwychwstania.

C z e r w i e c.

Zesłanie Ducha Świętego. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego ustanowioną jest na pamiątkę zstąpienia Ducha św. na Apostołów i rozpoczęcia ogłaszania przez nich różnym narodom prawa ewangelicznego. Nazwa „Zielonych Świątek“ pochodzi stąd, że ta uroczystość przypada w porze zupełnego zazielenienia się roślinności, a lud ma zwyczaj umajania swych domów i mieszkań zielonemi gałązkami, oraz tatarakiem.

W przeddzień uroczystości, która trwa dwa dni, odbywa się poświęcenie wody do Chrztu św. na pamiątkę, że w dzień zstąpienia Ducha św. w wieczerniku św. Piotr pierwszy raz chrzczył nowonawróconych, i że w pierwszych wiekach w tym dniu chrzczono uroczyście dorosłych.

Kościół w obydwa te dni i przez całą oktavę używa szat obrzędowych koloru czerwonego, jako symbolu ognia, dla wyrażenia, że Duch św. nietylko oświeca umysły, ale i zapala serca miłością ku Bogu, zstąpił też na Apostołów pod postacią języków ognistych. Niegdyś, dla przypomnienia tego znaku w niektórych kościołach, gdy śpiewano hymn **Veni Creator** przed **Tercją** przypadającą na godzinę 9-tą, o której Duch św. na Apostołów zstąpił, rozrzucono w kościele bukiety róż czerwonych i innych kwiatów. I stąd to zapewne powstał ów obyczaj, a znak radośnej pamiątki, ozdabiania kościołów i domów zielonemi gałązkami i kwiatami.

Przed sumą dnia pierwszego odbywa się procesya, podczas której na środku kościoła ma miejsce stacya i celebrans intonuje hymn; **Veni Creator Spiritus!** (Przyjdź Duchu Tworcyelu). Przypominamy przez to i naśladujemy Apostołów którzy wraz z Najśw. Panną i innymi uczniami, zgromadzeni w wieczerniku, z gorącością modlili się o zstąpienie Ducha świętego.

Po skończeniu hymnu celebrans, doszedłszy do wielkiego ołtarza, trzykrotnie śpiewa słowa: „Przyjmijcie Ducha św., którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone.“ Kościół wskazuje tu na jedno z najważniejszych dzieł Ducha św. t. j. na oczyszczenie serc ludzkich z brzemienia grzechów, i na szczególniejszą łaskę, udzieloną Biskupom i Kapłanom do rozgrzeszania w Sakramencie Pokuty świętej.

Uroczystość Trójcy Świętej. Lubo wszystkie uroczystości, zwłaszcza każda Niedziela, wszystkie nabożeństwa, modlitwy, obrzędy, zmierzają przedewszystkiem do uczczenia jednego Boga w Trójcy Przenajświętszej jedyne, to jednak Kościół dla większego uwielbienia tej największej tajemnicy religii ustanowił osobne święto Trójcy św., powszechnie obowiązujące. Nastąpiło to w XIV wieku, kiedy się zaczęły pojawiać niebezpieczne błędy i herezye, przeznaczące wielki dogmat wiary katolickiej.

Uroczystość ta przypada w pierwszą Niedzielę po Zielonych Świątkach dla wyrażenia, że dopiero po zstąpieniu Ducha św. Apostołowie ogłosili światu wielką tajemnicę Jedyne Boga w trzech osobach.

Do tej uroczystości nie są przywiązane żadne szczególne obrzędy, dla okazania, że tajemnica ta żadnym językiem, obrazem i porównaniem nie da się dokładnie wyrazić, pojąć i uzmysłowić.

Boże Ciało. Pamiątkę ustanowienia Ofiary Mszy świętej i Najświętszego Sakramentu Kościół rozpamiętywa w Wielki Czwartek; ponieważ jednak wówczas zajęty jest także szczególniejszem rozpamiętywaniem męki i śmierci Zbawiciela, przeto na wyłączenie, uroczyste i publiczne rozważanie tej tajemnicy, przeznaczył dzień osobny. Początek uroczystości Bożego Ciała sięga r. 1226; wprowadził ją Robert Dorot, biskup Leodym w Belgii, pod wpływem widzenia Julianny zakonnicy, która następnie została kanonizowaną. Kiedy biskup belgijski zasiadł na tronie Apostolskim pod imieniem Urbana IV, wydał w r. 1264 bullę, polecającą obchodzić Boże Ciało (Corpus Domini) w całym kościele katolickim we czwartek, po oktawie Zielonych Świątek. Najstosowniej istotnie było po uroczystości założenia i rozszerzenia Kościoła obchodzić zaraz pamiątkę ustanowienia tego Sakramentu, którym Kościół się karmi, umacnia i udoskonala.

Jedna to z najwspanialszych uroczystości w roku. Ołtarze przyozdabiają

się w zieleń i kwiaty, na wielkim ołtarzu wystawiają się kielichy z patyną i przez cały tydzień odprawia się Msza św., oraz Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Wyróżniającą cechą tej uroczystości stanowi publiczna, uroczysta procesja po ulicach. Procesja ta odbywa się na znak zwycięstwa i tryumfu odniesionego przez Kościół nad nieprzyjaciółmi tej tajemnicy, a także dla poświęcenia naszych publicznych placów ulic i domów obecnością Boskiego Gościa, który wszędzie, gdzie przybywa, rozlewa hojne błogostawieństwa swych łask i darów. Podczas procesji przy ołtarzach *ad hoc* wspaniale urządzanych śpiewane są początki 4-ch Ewangelij, a to na znak jawnego wyznania wiary naszej w tę Najśw. Tajemnicę, której Chrystus Pan nauczał opowiadając Ewangelję po wsiach i miasteczkach Judei.

Wspaniałość szat liturgicznych (Kapłani ubierają się w alby i ornaty), pieśni, światła jarzące, bractwa, chorągwie, sztandary, grono dziewczątek w bieli, syjących kwiaty pod stopy celebransa, który postępuje z Najświętszym Sakramentem, tłumy pobożnych—wszystko to podnosi wysoko majestat religijny procesji, w końcu której celebrans błogostawi N. Sakramentem lud i duchowieństwo na dwie strony i w końcu intonuje hymn św. Ambrożego: „Te Deum laudamus.“

W oktawę Bożego Ciała, po skończonych Nieszporach błogostawia się wianki, z rozmaitych ziół uwite. W poświęceniu tych wianków Kościół ma na celu wyjednanie błogostawieństwa Bożego dla roślin lekarskich, które w tym czasie kwitną lub dojrzewają.

W wielu okolicach kraju w kościołach wiejskich istnieje pobożny zwyczaj spisywania początków czterech Ewangelij i składania zwitków zapisanych na ołtarzach przez cały ciąg oktawy Bożego Ciała. Następnie zwitki te zakopują się na polach z pobożną wiarą, że Bóg odwróci od danej okolicy takie klęski jak grad pioruny, i nawałnice.

Święto Serca Jezusowego. Wszystko, co ma jakąkolwiek styczność z Bożą Osobą Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, było zawsze przedmiotem szczególniejszej czci ze strony wiernych chrześcijan. Tem więcej sama ta Osoba Boża tej czci najgłębszej musiała doznawać. Stąd z biegiem czasu potworzyły się w Kościele różne nabożeństwa, mające na celu cześć czy to Pięciu Ran Jezusowych, czy Przenajświętszej Krwi lub Oblicza Jego i t. p. Cześć Serca Jezusowego, jakkolwiek oddawna przez niektóre święte osoby była znana i praktykowana, to przeciw oficjalnie, jeśli tak rzecz można, dopiero w XVII wieku powstała a to za staraniem ubogiej zakonnicy francuskiej, Błogosł. Maryi Małgorzaty Ala-coque. Prędko cześć ta szerzyć się w Kościele zaczęła, a nasz kraj był jednym z pierwszych, w którym się przyjęła i w szczególnie sposób objawiała. Oficjum na cześć Serca Jezusowego ułożone zostało za inicjatywą i prośbą naszych biskupów. W naszym wieku kult ten doszedł do prawdziwego rozkwitu. Przyczynił się do tego wielce wielki czciciel Serca Jezusowego, papież Pius IX, który nawet osobnym aktem cały Kościół opiece tegoż Serca poświęcił.

Przedmiotem tej czci jest Serce Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka, jako żywy i naturalny symbol i znak miłości Jego nieskończonej ku nam. Celem zaś tej czci jest rozgrzanie zziębniętych i zmrożonych egoizmem serc ludzkich, porwanie ich ku rzeczom wyższym, Bożym, rozniecenie w nich ognia miłości Boga i bliźniego, a razem też i doskonalenie się nasze moralne na wzór Serca Jezusowego, które jest siedliskiem uczuć najwznioślejszych, źródłem czynów najświętszych.

Cały miesiąc Czerwiec poświęcony jest tej czci, specjalnie zaś Piątek, po oktawie Bożego Ciała bezpośrednio następujący.

24-go Czerwca. Narodzenie Św. Jana Chrzciciela. Święty Jan był postany od Boga, aby ukazać ludowi wybranemu Zbawiciela świata i przygotował także lud na Jego przyjęcie; dla tego nazwany jest przesańcem albo poprzednikiem Chrystusa. Na sześć miesięcy przed zwiastowaniem Najśw. Maryi Pannie, iż będzie Matką Messyasa, Anioł Gabriel przepowiedział Kapłanowi Zacharyaszowi, że żona jego Elżbieta porodzi mu syna, którego imię będzie Jan, że cały świat rządować się będzie z jego narodzenia, albowiem będzie to mąż wielki przed Panem, napełniony Duchem św. jeszcze w żywocie matki swej... Jakoż gdy się Jan urodził dziwowali się wszyscy, i mówili: „Cóż to za dziecie będzie?“ Od najpierwszej młodości

mieszkał wciąż na puszczy i prowadził życie ubogie, pokutne i bogomyślne. W 30-ym roku życia, z natchnienia Ducha św. opuścił pustynię, i przyszedłszy nad brzegi Jordanu zaczął opowiadać swoją naukę, wołając: „**Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.**“ I tych co stawali się uczniami jego, chrzczył wodą. Gdy przed zaczęciem publicznego swego opowiadania i Pan Jezus zażądał tego chrztu Janowego, udzielił Mu go na rzece Jordanie, i dla tego nazwany jest **Chrzczicielem**. Po niejakiem czasie wtrącony był do więzienia, a potem ściany na rozkaz Heroda króla za to, że go upominał za gorszące życie, które król ów prowadził. Pamiątka tej męczeńskiej śmierci, czyli **Ścięcie Sw. Jana** obchodzi się 29 Sierpnia. Dzisiaj zaś czcimy doroczną pamiątkę **Narodzenia świętego męża.**

Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła. Według historycznych podań, śś. Piotr i Paweł Apostołowie nie tylko w jednym roku, ale i jednego dnia i godziny, ponieśli śmierć męczeńską w Rzymie, gdzie jednocześnie głosili Ewangelię Chrystusową. Stało się to za prześladowania Nerona, r. 67 naszej ery. Dniem męczeństwa świętych apostołów miał być dzień 29 Czerwca. Dla tego Kościół corocznie w tym dniu obchodzi uroczystość pamiątkę błogostawionego zejścia z tego świata obu śś. Apostołów i męczenników: Piotra, jako postanowionego od Chrystusa Głową Kościoła, i ś. Pawła, jako wybranego Apostoła narodów. Odpowiednio do celu dzisiejszego nabożeństwa, wierni powinni składać dzięki Bogu, iż raczył nam dać tych wielkich Apostołów za nauczycieli swej Boskiej Religii, a zarazem błagać Go o łaskę, iżbyśmy za tychże Apostołów przyczyną i pod ich opieką, mogli zachowywać wiernie naukę, jaka oni nam w życiu, pismach i śmierci swej zostawili.]

Lipiec.

2-go Lipca. Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny. Najśw. Marya, posłyszawszy od Anioła, który Jej zwiastował tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, że Elżbieta, krewna Jej cudownie, w podeszłym będąc już wieku, poczęła syna, udała się w drogę do Elżbiety, iżby jej powinszować tej wielkiej łaski Bożej i razem ofiarować swoje dla niej usługi. Pamiątkę tych odwiedzin N. M. Panny obchodzi dziś Kościół, podając wiernym do rozważania przykład wielkiej pokory i miłości bliźniego, jaki w tej tajemnicy zostawiła nam Marya.

Najśw. Marya Panna, nazwana od Elżbiety **błogostawioną i Matką Boga.** w uczuciu wielkiej radości i pokory, wyśpiewała Hymn: „Wielbi dusza moja Pana... (Magnificat),“ który teraz codziennie podczas modlitw Nieszpornych rozbrzmiewa. Kościół pragnie, byśmy, odmawiając lub śpiewając ten hymn, przejmowali się uczuciami Maryi Najśw. wielbili Boga i dziękowali Mu za niewysłowione dobrodziejstwo odkupienia, które nam przyniosło największe błogostawieństwo, czynniejszy nas dziećmi Bożemi, dziedzicami królestwa niebieskiego.

Święto Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej. Ustanowione zostało na początku XIII wieku, w celu pomnożenia nabożeństwa wiernych ku Najświętszej Pannie, która w widzeniu objawiła bł. Szymonowi Stok'owi, przełożonemu Karmelitów, mieszkających na górze Karmel w Palestynie, że wyjedna łaskę szczęśliwej śmierci i prędkiego wybawienia z czyśćca dla tych, którzy, żyjąc po chrześcijańsku, nosić będą na sobie Szkaplerz Święty, jako znamię szczególniejszego oddawania się Jej czci i pośrednictwie.

Sierpień.

6-go Sierpnia. Przemienienie Pańskie. Czytamy w Ewangeli, że pewnego razu Pan Jezus wziął z sobą trzech uczniów swoich (Piotra, Jakóba i Jana), i wstąpił z nimi na górę i „**przemienił się przed nimi.**“ W tej tajemnicy Chrystus Pan odstonił tylko, że tak powiedzieć, rąbek Bożej swej chwały, ukazując zachwyconym uczniom ciało swe ludzkie, hipostatycznie z Bóstwem złączone, uwielbione. Uczynił to Pan Jezus zapewne, aby tych trzech uczniów, późniejszych świadków Jego Bożej nauki, utwierdzić w wierze w Bóstwo swe, aby ich pocieszyć, pod-

nieść, zaprawić do twardego życia apostołskiego, nadzieją mianowicie tej chwały i nagrody, której mała cząsteczka jakby i podobieństwo w taki ich zachwyt wprawiła. I tę to tajemnicę Kościół św. dziś obchodzi. Niegdyś dzień ten był należał do świąt obowiązujących, od r. jednak 1775 jest tylko świętem kościelnem. Niemniej jednak dnia tego lud wierny garnie się przed Ołtarze Pańskie, aby uczcić tę tajemnicę i prosić u Boga przemienienie ciężkiej nieraz doli, w jakiej żyje, na lepszą.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Uroczystość dzisiejsza, jedna z najdawniejszych na cześć Matki Bożej, sięgająca początkiem swoim jeszcze czasów przesładowań chrześcijańskich za panowania Rzymu, ustanowioną została dla uczczenia błogosławionej śmierci Najświętszej Bogarodzicy, Jej zmartwychwstania i wzięcia do nieba.—Marya Najśw. według tradycji, powszechniej przyjętej, umarła w Jeruzolimie (choć i opinia, wskazująca miejsce śmierci Maryi w Efezie, ma za sobą poważne racje) w 23 roku po wniebowstąpieniu Pańskiem. Zaraz po tem błogosławionem zaśnięciu, na głos Boży zmartwychwstała i razem już z duszą i ciałem wziętą została do nieba, gdzie umieszczona obok tronu Syna swego, wywyższona jest nad chóry Anielskie i ogłoszona Królową wszystkich stworzeń.

Jako wyraz radości z tryumfalnego wniścia do nieba zmartwychwstałej Maryi, wierni przynoszą do poświęcenia ziola i kwiaty. Ztąd też i Uroczystość Wniebowzięcia Matki Najświętszej nosi drugą nazwę popularną: Matki Boskiej Ziелnej.

W r z e s i e ń .

8-go Września. Narodzenie Najśw. Maryi Panny. Jak ludzie, błądzący w ciemnościach nocy, radują się wielce, gdy ujrzą wschodzącą jutrzenkę, bo ta zapowiada rychły wschód słońca, tak chwila przyjścia na świat błogosławionej nad wszystkie stworzenia Maryi Panny, przyniosła radość wszystkiemu światu, albowiem pożądaný od narodów Zbawiciel wkrótce po tem z Niej się narodził i uweselił ludzkość oświecając ją promieniami Swej łaski i prawdy. N. Marya Panna była córką św. Joachima i Anny. W początku swem niepokalana, przez całe życie najmniejszego nie popełniła grzechu. Ona pierwsza z niewiast dała z siebie wzór wszelkiej, najwyższej świętobliwości. Najczystsza miłość Boga i bliźniego była jedyną pobudką wszystkich Jej czynów. Obchodząc pamiątkę Jej narodzenia, wierni mają dziękować Bogu, iż udarował tę Pannę nad Pannami pełnością łaski swej, a uwielbiając Maryę, pobudzać się do wiernego i statecznego Jej naśladowania.

Niedziela po uroczystości Narodzenia Najśw. Maryi Panny Imlenia Maryi. Święto to ustanowione zostało przez papieża Innocentego XI-go na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego pod Wiedniem przez Jana Sobieskiego. Jan III-i był wielkim czcicielem Maryi i Jej przedewszystkiem opiece się polecił, udając się na tę wyprawę, króla imię jego taką sławą w całym chrześcijaństwie okryła.

Imieniu temu: „Marya“ Ojcowi święci rozmaite nadają znaczenia: Oznaczać ona ma:

1) **Bóg jest z rodu mego.** 2) **Monarchinię Panią:** i istotnie Marya Najśw., jako Matka Jezusa Chrystusa, dzieli z Synem swoim koronę i berło nad rodzajem ludzkim. 3) **Gwiazdę morza:** jak bowiem żeglarze za kierunkiem gwiazdy zdążają do bezpiecznego i pożądanego portu, tak Chrześcijanin płynąc po burzliwym morzu życia tego, za przewodnictwem Maryi zdąża do portu niebieskiej, wiecznej ojczyzny. 4) **Morze goryczy,** a to dla niewypowiedzianych cierpień i boleści, które ta Matka Boga i nasza wycierpiała w ciągu żywota swego ziemskiego. 5) **Nadzieję,** bo—ktokolwiek kocha i czci Maryję—nie zginie!

14-go Września. Podwyższenie Św. Krzyża. Na początku VII-go wieku persowie, za króla Kozroesa, zdobyli Jeruzolimę i unieśli z sobą drzewo Krzyża Świętego. Przez bojażń jednak i uszanowanie dla tej drogiej Relikwii Chrześcijańskiej, przechowywali ją ze czcią w mieście Ktezyfonie, nie naruszając nawet pieczęci na skrzyni, w której była złożona. W 14 lat potem cesarz Herakliusz, zwyciężywszy Persów, za pierwszy warunek pokoju położył zwrot drzewa Krzyża Św.

Jakoż ten Krzyż Św., odzyskany z rąk niewiernych, z największą uroczystością w r. 629 złożony znowu został w kościele Jerozolimskim na górze Kalwaryi wzniesionym. I tego to tryumfu pamiętać, pod imieniem **Podwyższenia Św. Krzyża** obchodzi dziś Kościół.

Październik.

Święto Aniołów Stróżów. Nauka naszej świętej religii głosi, że wielką jest i liczbą i potęgą Aniołów Pańskich w niebie. Są oni tam przed tronem Bożym najposłuszniejszymi sługami i posłami Bożymi, wielbią Imię Boże nieustannie, a w stosunku do nas są naszymi stróżami i obrońcami, strzegąc nas od złego i upominając do wszelkiego dobrego.—Oni wstawiają się za nami do Boga, ofiarują Bogu modlitwy nasze; są opiekunami całego Kościoła, krajów, miast i każdego człowieka w szczególności.

Tych więc Świętych duchów Kościół każe wielbić naprzód d. 29 Września, kiedy mianowicie obchodzi święto ich jakby hetmana wielkiego, a razem opiekuna całego Kościoła **Michała**, następnie dzisiaj, kiedy szczególnie do rozważania nam podaje ich opiekę nad nami. W ogóle obowiązki nasze względem świętych Aniołów są.—Mamy: 1) Składać dzięki Bogu, że nas powołał do ich społeczności i starać się być uczestnikami ich szczęśliwości niebieskiej. 2) Czczyć ich i wzywać z ufnością o pomoc. 3) Polecać się w szczególności opiece swego Anioła Stróża i iść za jego natchnieniami. 4) Pamiętać na wielką godność duszy naszej i bliźnich i zewnętrznie każdego z ludzi, strzedz się kogokolwiek z nich, zwłaszcza maluczkich zgorzyszyć: „**bo Aniołowie ich (ich stróże i mściciele) zawsze wldzą oblicze Boga w niebie.**“

Święto N. Maryi P. Różańcowej. Początek Różańca Świętego. Na początku XIII wieku, modlącemu się św. Dominikowi objawiła się Najświętsza Dziewica i nauczyła go nabożeństwa, które nazywamy Różańcem, zapewniając przytem, że pobożne odmawianie przez wiernych tej modlitwy, wyjedna u Boga skuteczną łaskę do nawrócenia błądzących i zatwardziałych grzeszników. Jakoż wkrótce okazały się cudowne skutki tej modlitwy. Ztąd Kościół zachęcał zawsze do jej odmawiania i zawsze ją zalecał jako nabożeństwo wielce nauczające i zbawienne. Składa się Różaniec z dwóch najpiękniejszych modlitw, jakimi są: „**Ojcie nasz**“ i „**Zdrowaś Marya**“, w których wielbimy Boga i wzywamy pośrednictwa Maryi. Po każdym dziesiątku „**Zdrowaś Marya**“, dodaje się: **Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.** Jest to jakby hymn duchów niebieskich, nieustannie wyśpiewujących chwałę Trójcy Przenajświętszej. Kończy się nabożeństwo aktem wiary, przez odmówienie: „**Wierzę w Boga**“.

Początek święta Różańcowego datuje się od wieku 16-go. W r. 1571 d. 7 Października za papieżstwa św. Piusa V-go, wojska chrześcijańskie, oddawszy się pod szczególniejszą opiekę Maryi, odniosły świetne zwycięstwo nad Muzułmanami pod Lepantem, właśnie w tym samym czasie, kiedy bractwa Różańcowe odbywały procesje i zanosiliły modły do Jezusa i Matki Jego. Dla uwiecznienia tej pamiątki, na podziękowanie Bogu za te i inne dobrodziejstwa i na pomnożenie czi wiernych ku Najśw. Pannie, ustanowione zostało święto Najśw. Maryi Panny **Zwycięskiej**, albo **Różańcowej**. Ojciec św. Leon XIII-ty w szczególny sposób zalecił całemu Kościołowi odbywanie tego nabożeństwa, przeznaczając na ten cel miesiąc Październik. Nabożeństwo samo obdarowane jest nader licznymi odpustami.

Listopad.

1-go Listopada. Wielki i potężny dogmat wiary o łączności trzech kościołów: tryumfującego w niebie, cierpiącego w czyszczeniu i wojującego, w znaczeniu walki z grzechami i pokusami na ziemi, obchodzi w tej porze świat katolicki. Naprzód obchodzi się „**Uroczystość Wszystkich Świętych**“.

Początek tego święta datuje się od chwili poświęcenia w Rzymie ostatniej istniejącej w mieście tem świątyni pogańskiej, Panteonem zwanej, a w swoim czasie przez cesarza rzymskiego Augusta na cześć Jowisza wystawionej. Poświęcenia tego dokonał w r. 607-ym Papież

Bonifacy IV, który nowy Dom Boży czci Najświętszej Maryi Panny, oraz wszystkim świętym, zwłaszcza męczennikom, poświęcił i kościołem Najświętszej Maryi Panny Męczęńskiej nazwał. Z początku uroczystość ta w samym tylko Rzymie obchodzona była, następnie jednak rozszerzyła się na cały Kościół, szczególnież za Papieża Grzegorza VI-go, który jej obchód z 13 Maja na 1 Listopada przeniósł i od r. 833 w dniu tym wszystkim wiernym święcie polecił.

Cel tej uroczystości jest, abyśmy: 1) oddali należną cześć Wszystkim razem Świętym, w niebie już tryumfującym; 2) ożywili w sobie wiarę i ufność w pośrednictwo i wstawianie się za nami tych Przyjaciół Bożych, a miłujących nas Braci naszych; 3) pobudzili się przypomnieniem ich życia, do naśladowania ich przykładu, a wreszcie 4) obudzili w sobie pragnienie szczęśliwości niebieskiej, którą już posiadli Święci Pańscy, a do której i my przeznaczeni jesteśmy.

Dzień Zaduszny. Kościół pragnie, abyśmy codziennie wespół z nim modlili się za dusze zmarłych. Wszakże i osobno jeszcze na ten cel dzień dzisiejszy poświęcił. Dzień Zaduszny obchodzony jest w całym świecie katolickim już od wieku X-go i ustanowiony został z rozporządzenia św. Odilona naprzód w klasztorach benedyktyńskich, reguły Kluniackiej, poczem wszędzie się rozpowszechnił. I słusznie Kościół wybrał na ten obchód dzień, następujący zaraz po uroczystości Wszystkich Świętych: tem wyraźniej przez to przypomina się nasz związek i jedność z Kościołem tryumfującym i cierpiącym. A tak uroczystość wczorajsza i dzisiejsza są świętem prawdziwie rodzinnem, pełnem rzewnych wspomnień i tkliwej pociechy. Obrzędy Dnia Zadusznego wyrażają też same uczucia. Na żałobnej procesyi, która się odbywa dwukrotnie: i na Nieszporach dnia poprzedzającego, i po Mszy Świętej żałobnej w samym że dniu Zaduszny, czyni się pięć przystanków, czyli **stacyi**, w których się zanoszą modły w szczególności za kapłanów, za rodziców, za krewnych i dobroczyńców, za tych, których ciała spoczywają w danej parafii i kościele, nareszcie przy katafalku za wszystkich zmarłych w ogólności. Gorejące świece około katafalku są godłem wiary i miłości zmarłych, i razem godłem radości i nadziei ich powrotu do lepszego życia. Używana jest woda święcona, dym kadzideł dla wyrażenia przez to wielkiej godności chrześcijan i nadziei przyszłego uwielbienia ich ciał po powszechnem zmartwychwstaniu.

Po nabożeństwie wierni gromadzą się na cmentarzach, gdzie modlitwą, oraz jałmużnami na instytucje dobroczynne, szpitale i ubogich święcą pamięć najbliższych swoich zmarłych.

2-ga niedziela Listopada. Najświętsza Marya, jako Matka Boga, wszystko może u Niego, a jako Matka nasza, wszystko chce dla nas uprosić. Ona po Bogu najpotężniejsza jest i najlaskawszą opiekunką naszą. Ona zawsze najskuteczniej wstawia się za nami do Syna swego, a Zbawiciela naszego. Przeto Kościół Św. pragnie i zachęca dzieci swe, aby z synowską ufnością uciekali się we wszelkich potrzebach swoich do orędownictwa i przyczyny tej potężnej Królowej nieba i ziemi. W tym celu ustanowił też dzisiejsze święto **Opieki Najświętszej Maryi Panny.**

21-go Listopada. Ofiarowanie Najśw. Maryi Panny. Rodzice Matki Bożej, śś. Joachim i Anna, nie mając długo potomstwa, uczynili ślub, iż dziecię, które im da Bóg, poświęcą na chwałę Jego i służbę w przybytku. Jakoż, gdy urodziła się im Marya Najświętsza, trzyletnią oddali do kościoła Jerozolimskiego, aby tam w gronie innych dzieci i pańien wychowywała się na dobrą służebnicę Pańską. Według tradycyi przebywała Marya w kościele 11 lat, w ciągu których uczyniła ślub dozgonnej czystości. Mając lat 14, posłuszna woli Bożej, wróciła do Nazaretu i była posłubiona Józefowi Świętemu. Pamiątkę **Zaślubin** Maryi Najświętszej Kościół obchodzi 23 Stycznia. Dzisiejsze zaś święto **Ofiarowania N. Maryi Panny** jest pamiątką tej właśnie chwili, kiedy 3-letnie dziecię zaprowadzone było przez rodziców do świątyni Jerozolimskiej i tam Bogu na służbę ofiarowane.

Adwent. Adwentem czyli z łacińskiego **Przyjściem** zowie się okres czasu, poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia. Jest on symbolem oczekiwania niegdyś przez ludzkość przyjścia Odkupiciela. Chce też przezeń Kościół przygotować wiernych do godnego obchodu radoznego święta Narodzenia Pańskiego. Czas to dłuższych modlitw, umartwień i pokuty: ze św. Janem Chrzcicielem, poprzednikiem Chrystusa, Kościół woła do wiernych: **gotujcie drogę Pańską: proste czynicie ścieżki Jego.** Ztąd w tym czasie używają się szaty obrzędowe koloru fioletowego, będącego

symbolem żałoby i smutku, opuszcza się na Mszy św. (w Niedziele) radosny śpiew *Gloria in excelsis*, we Środy i Piątki nakazany jest post ścisły, a zabawy publiczne, wesela i tańce zabronione.

Podczas całego adwentu, codziennie przed świtaniem odprawia się Msza Św., zwana „Roratami“. Nabożeństwo to, oddawna tylko w jednej Polsce zaprowadzone, ma na celu uczczenie Matki Zbawiciela i tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Zaczyna się od modlitwy proroka Izajasz: „Rorate coeli...“ (Spuście rose niebios), ztąd więc nazwa.

W czasie rorat pali się siedm świec, tak, że jedna z nich góruje nad innymi. Odprawianie rorat przed świtem, gdy jeszcze trwają ciemności, oznaczają, że przed przyjściem Messyjasza ludy były pogrążone w ciemnościach błędu i występków. Świeca, gorejąca ponad innymi, wyobraża jutrzenkę, która jest symbolem Bogarodzicy. Jak bowiem jutrzienka wyprzedza słońce, tak Najświętsza Maryja Panna poprzędziła Zbawiciela świata.

Ponieważ przyjście Odkupiciela jest epoką, od której się zaczęły spełniać wypadki, odnoszące się do zbawienia ludzkości, ztąd Kościół od adwentu rozpoczyna rok kościelny.

Grudzień.

Niepokalanane Poczęcie N. Maryi P. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny Kościół obchodzi na pamiątkę i podziękowanie Bogu, że przeznaczając Najświętszą Panią na Matkę dla Syna Swego, uczynił ją wolną od grzechu, nawet pierwotnego. Ona jedna tylko z pośród wszystkich dzieci Adama tym szczególnym przywilejem obdarzoną została.

Wiara w „Niepokalanane Poczęcie“ była powszechną już od początku chrześcijaństwa, nie była jednak wyraźnie określona, jako dogmat. Dopiero Papież Pius IX, zasięgnąwszy zdania, biskupów całego świata, oparty na Piśmie Św., tradycyi, i powszechnej wierze całego Kościoła wszystkich wieków, naukę o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, jako dogmat, artykuł wiary, w 1854 r. ogłosił. Święto samo starożytnością swą sięga XI stulecia.

25-go Grudnia. Boże Narodzenie. Jedna to z najwspanialszych i najmiłszych uroczystości w roku. Kościół obchodzi wielką pamiątkę przyjścia na świat Odkupiciela i Zbawcy świata. To też cały obchód świata tchnie szczególną rzewnością i radością. Naprzód obchodzona jest wigilja. Zwyczajem chwałebnym, u nas tylko i to od wieków przyjętym, łamią się wszyscy dnia tego opłatkiem, składając sobie przytem wzajemne życzenia. Po całodziennym poście, gdy wszędzie gwiazdka na niebie, zasiadają wszyscy w domach swych do uczy, która zazwyczaj gromadzi wszystkich członków rodziny i jest węzłem, jednoczącym wszystkich w jedną związkę miłości i życzliwości bratniej.

W samą uroczystość, jako napełniającą serce każdego chrześcijanina wielkiem weselem, nicma postu, choćby to był Piątek, czy Sobota. Wszędzie rozbrzmiewają wesole „kolędy“, śpiewy, w których pobożność przodków naszych całą swą duszę, rzec można, włożyła... Dla pomnożenia pobożnej radości i nabożeństwa, kapłanom wolno po trzy Msze święte w ten dzień odprawiać, a to w celu uczczenia potrójnego narodzenia Jezusa Chrystusa. W pierwszej Mszy Świętej szczególnie rozpamiętywa się narodzenie Jego doczesne z Maryi Najświętszej, w stajence Betlejemskiej. W drugiej—narodzenie Jezusa duchowne przez łaskę w sercach sprawiedliwych. W trzeciej—narodzenie Syna Bożego przedwieczne na łonie Boga Ojca.—W celu uczczenia tej błogostawionej chwili, w której narodzony zbawiciel jako wschodzące słońce sprawiedliwości nową ożywczą światłością zajaśniał ludziom siedzącym w cieniach śmierci i grzechu, odprawia się o północy Msza święta, zwana *pasterką*—od pasterzy Betlejemskich, którzy czuwając nad trzodami swemi, pierwsi mieli szczęście usłyszeć radosne pienia Aniołów: „*Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*“, i pierwsi oddali pokłon nowonarodzonemu Chrystusowi.

Syn Boży przyszedł na świat w stajence, położony we źłobie, w największym poniżeniu i ubóstwie, aby pocieszył ubogich i wzgardzonych u świata, i aby pokazał światu, że prawdziwe dobra, które jedynie mogą uszczęśliwić człowieka,

nie są ziemskie, zmysłowe, ale—duchowne i niebieskie. Zbawiciel przyszedł leczyć choroby umysłu i serca ludzkie nie tylko boską swoją nauką i łaską, ale i przykładem. I ten to przykład Zbawiciela Kościół podaje do rozważania wiernym w dniu dzisiejszym i w całym okresie tych Świąt radosnych.

Uroczystość Św. Szczepana. Kościół św., po obchodzie radosnej pamiątki Narodzenia Zbawiciela świata, zaraz nazajutrz stawia przed oczy wszystkich wier-nych w świętym Szczepanie, pierwszym męczenniku Nowego Zakonu, wzór dosko- nałego ucznia Chrystusowego, który za przykładem Mistrza swojego, nie wahał się za prawdę Bożą śmierć okrutną przez ukamienowanie od żydów ponieść. Doskonałość chrześcijańskiego żywota zależy na wiernem i statecznem pełnieniu woli Bożej, której treść zawiera się w dwóch przykazaniach największych: miłości Boga nadewszystko, i bliźniego, jak siebie samego, Św., Szczepan, wsparty łaską Ducha Św., wysłużoną przez Zbawiciela, doszedł do tej doskonałości. Najwi- doczniej bowiem okazał, iż kochał Boga więcej niż wszystko, chętnie poświęcając życie nawet swe dla wypełnienia Jego woli. Przebacząc zaś nieprzyjaciołom i katom swoim, owszem nawet modląc się za nich, dowiódł, iż miał także dosko- nałą miłość bliźniego.

WYKAZ ALFABETYCZNY ŚWIĘTYCH NA ROK 1897.

- Abdona M. 30 lipca.
 Adaukta M. 30 sierp.
 Adama 24 grudnia.
 Adalberta W. 25 czerw.
 Adelajdy 10 grudnia.
 Adolfa B. 17 czerwca.
 Adryana M. 8 września.
 Agapita M. 18 sierpnia.
 Agatona 7 grud.
 Agatona P. i M. 10 stycz.
 Agaty P. M. 5 lutego.
 Agnieszki P. M. 21 st.
 Agrypiny P. M. 23 czerw.
 Albina B. 1 marca.
 Albiny P. 16 grudnia.
 Aleksandra B. 26 lutego.
 Aleksandra P. M. 3 maja.
 Aleksandra Żołn. 27 mar.
 Aleksego W. 17 lipca.
 Alfonsa L. D. K. 2 sierp.
 Alfonsa Rodryg. 30 paźd.
 Alfreda 3 lipca.
 Alodyi P. M. 22 paźd.
 Aloizego Gonz. 21 cz.
 Amalii P. 2 marca.
 Ambrożego B. D. K. 7 gr.
 Amelii Ks. 10 lipca.
 Anastazego M. 22 st.
 Anastazego P. 27 lutego.
 Anastazyusza B. 17 sierp.
 Anastazego 15 kw.
 Anastazyi R. 26 paźd.
 Anastazyi M. 25 grudnia.
 Anatolii M. 9 lipca.
 Anatoliusza B. 3 lipca.
 Andrzeja B. 4 lutego.
 Andrzejaz Awel. W. 10 lis.
 Andrzejaz z Ap. 30 list.
 Andrzeja P. P. 6 m. i 16 lip.
 Anieli 30 marca.
 Anieli M. P. 31 maja.
 Aniceta P. M. 17 kw.
 Anny Matki N. Maryi P. 261.
 Aniołów Stróżów 2 paźd.
 Ansgarego B. 4 lutego.
 Antoniego Op. W. 17 st.
 Antoniego Pad. 13 czerw.
 Antonina B. 10 maja.
 Antoniny M. 1 marca.
 Anzelma B. D. K. 21 kw.
 Apolinarego B. W. 23 lipca.
 Apolonii P. 9 lutego.
 Apoloniusza M. 18 kw.
 Apoloniusza B. 7 lipca.
- Archippa W. 20 marca.
 Arkadyusza M. 12 st.
 Arseniusza B. 19 lipca.
 Artura B. 6 paździer.
 Arystorcha M. 4 sierp.
 Atanazji 14 sierp.
 Augusta W. 3 sierpnia.
 Augustyna B. D. K. 28 sier.
 Augustyna B. A. Anglii 29 m.
 Aurelii P. 25 wrześ.
 Awita M. 12 styczn.
- Balbiny P. 31 marca.
 Barlaama 27 listop.
 Barbary P. M. 4 grudnia
 Barnaby Ap. 11 czerwca.
 Bartłomieja Ap. 24 sierp.
 Bazylego B. 14 cz., 127 list.
 Bazyliaj P. M. 15 kwiet.
 Beaty P. 8 marca.
 Bedy Kapt. 27 maja.
 Benedykta Op. 21 marca.
 Bened. Pust. 16 lip.
 Benigny P. 19 sierpnia.
 Bennona B. 16 czerwca.
 Bernarda Op. D. K. 20 s.
 Bernardyna Sen. 20 maja.
 Bibianny P. 2 grudnia.
 Blandyny P. M. 2 czerwca.
 Błażeja B. M. 3 lutego.
 Boguchwała B. 22 marca.
 Bogumita 18 kwietnia.
 Bogdana Op. 9 paźd.
 Bonawentury Kard. 14 lip.
 Bonifacego Męcz. 14 maja.
 Bonifacego B. M. 5 czerw.
 Bonifacego B. Flor. 30 maja
 Bony P. 24 kwietnia.
 Bronisławy 18 s. i 3 w.
 Brunona W. 6 i 16 paźd.
 Brygidy P. 1 lutego.
 Brygidy Wd. 7 paździer.
- Cecylii P. M. 22 listop.
 Celestyna P. 6 kwietnia.
 Celsa Męcz. 28 lipca.
 Cezaryusza B. 27 sierp.
 Cypryana B. 16 września.
 Cypryana M. 26 wrześ.
 Cyrylla Al. B. W. D. K. 9 lut.
 Cyrylla B. 5 i 9 lipca.
 Cyrylla Jer. B. W. D. K. 18 m.
 Cyrylla Dyak. 29 marca.
 Cyrylla M. 8 sierp.
- Czesława W. 20 lipca.
 Czerdziestu M. 10 mar.
 Czterech koron. 8 listop.
- Damazego P. 11 grudnia.
 Damiana M. 27 września.
 Damiana B. 12 kwiet.
 Daryusza M. 19 grudnia.
 Daniela Męcz. 3 stycz.
 Daniela Pror. 21 lipca.
 Dawida Op. 15 lipca
 Dawida Króla 30 grudnia.
 Delfiny 26 listop.
 Dezyderyusza B. 23 maja.
 Domiceli P. 7 maja.
 Dominika W. 4 sierpnia.
 Dominiki P. M. 6 lipca.
 Donata B. 7 sierpnia.
 Donatyli M. 30 lipca.
 Donata M. 17 lutego.
 Doroteusza M. 28 marca.
 Doroty P. M. 6 lutego.
 Dydaka W. 13 listop.
 Dyoskora M. 14 grud.
 Dygny P. 11 sierpnia.
 Dyonizego B. 8 kwiet.
 Dyonizego B. M. 9 paźd.
- Edmunda B. 16 listop.
 Edyty Królewny 15 grud.
 Edwarda Kr. 13 paźd.
 Eleonory P. 21 lutego.
 Eliasza Pror. 20 lipca.
 Eligiusza B. 1 grud.
 Elżbiety Pror. 2 paźd.
 Elżbiety Wdowy 8 lipca.
 Elżbiety 5 listop.
 Elżbiety K. W. W. 19 list.
 Emeryka Króla 4 listop.
 Emiliana B. 8 lutego.
 Emilianny P. 5 stycz.
 Emilii P. 30 czerwca.
 Engelberta 7 listop.
 Epifaniasza B. 7 kwiet.
 Erazma B. 2 i 3 czerwca.
 Eryka Króla 18 maja.
 Eschila B. M. 12 czerwca.
 Estery Królowej 18 listop.
 Eucheryusza B. 20 lutego.
 Eudoksyusza M. 3 wrześ.
 Eufemii Męcz. 20 marca.
 Eufrozyny Męcz. 7 maja.
 Eufrozyny P. 2 stycznia.
 Eugenii P. M. 25 gr. i 13 wrz.

Eugeniusza 13 listop.
Eugeniusza B. 30 grudnia.
Eulalii P. M. 12 lutego.
Eustachiusa M. 20 wrz.
Euzebii P. M. 29 paźdz.
Euzebiusza W. 14 sierp.
Euzebiusza B. M. 16 grud.
Ewalda M. 3 paździer.
Ewarysta P. 26 paździer.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiasza Kr. 30 paźdz.
Ezechiela Pr. 10 kwiet.

Fabiana M. 20 stycznia.
Faustyna M. 15 lutego.
Fausty Wdowy 19 grud.
Felicjy M. 23 list.
Felicjana B. 24 stycznia.
Felicjana M. 9 czerwca.
Feliksa Kapucyna 18 maja.
Feliksa Pap. 30 maja.
Feliksa 14 stycznia.
Feliksa M. 30 s. i 24 paź.
Feliksa Walezyusza 20 list.
Ferdynanda Kr. 30 maja.
Fidelisa Kapł. 24 kwiet.
Filipa Ap. 1 maja.
Filipa Ner. Wyz. 26 maja.
Filipa Benicyusza W. 23 s.
Filomeny P. M. 5 lipca.
Filomena M. 29 listop.
Flawiana M. 28 st. i 22 gr.
Flawii P. 5 paździer.
Florentyny 20 czerw.
Floryana Męcz. 4 maja.
Floryana M. 16 paźdz.
Flawiusza M. 22 czerw.
Florentyna B. 16 paźdz.
Fortunata M. 26 lutego.
Fortunata Kapł. 1 czerw.
Franciszka B. 10 paźdz.
Franciszka Sal. B. W. 29 st.
Franciszka à P. W. 2 kw.
Franciszka S. W. 4 paźdz.
Franciszka K. W. 3 grud.
Franciszki Wd. 9 marca.
Frumencyusza B. 27 paźdz.
Fryderyka Op. 5 marca.
Fulgentego B. 1 stycznia.

Gabryela Arch. 18 marca.
Gaudency P. 30 sierp.
Gaudenty B. W. 12 lut.
Gawła Op. 16 paździer.
Gedeona Sędziego 18 cz.
Genowefy P. 3 stycznia.
Gerarda B. 24 września.
Germana B. 28 maja.
Geryna M. 2 paździer.
Gertrudy P. 17 mar. i 15 list.

Gerwazego 19 czerwca.
Gorgoniusza M. 9 wrześ.
Godfryda (Bogumita) 13 st.
Godfryda Bisk. 8 listop.
Gracyana B. 18 grudnia.
Grzegorza B. 4 stycznia.
Grzegorza P. D. K. 12 mar.
Grzegorza B. Naz. 9 maja.
Grzegorza VII P. 25 maja.
Grzegorza Cud. 17 list.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona W. 12 września.

Heleny Cesarz. 2 marca.
Heleny P. 22 maja.
Heleny Wd. M. 31 lipca.
Heliodora B. 3 lipca.
Henryka Cesarza 15 lipca.
Henryka B. M. 19 stycz.
Herona M. 14 grud.
Hermenegilda Kr. 13 kw.
Hermogenesa M. 19 kw.
Hiacenty P. 30 stycznia.
Higina P. M. 11 stycznia.
Hieronima D. K. 30 wrześ.
Hipolita Męcz. 13 sierp.
Hieronida 12 wr. i 29 gr.
Hiltruda P. 17 września.
Honoraty P. 11 stycz.
Huberta B. 3 listop.
Hugona B. 1 kwiet.

Idy Panny 13 kwietnia.
Idziego Op. 1 września.
Ignacego B. M. 1 lutego.
Ignacego Lojoli W. 31 lip.
Ildelfonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 14 stycz.
Imienia Maryi 15 wrześ.
Innocentego P. M. 28 lip.
Irminy P. 24 grudnia.
Ireneusza B. W. 25 mar.
Ireneusza B. M. 28 czerw.
Ireneusza M. 15 grudnia.
Ireny P. 20 października.
Iwona W. 19 maja.
Izabelli P. 15 marca.
Izabelli Król. 3 wrześ.
Izajasza Pror. 6 lipca.
Izydora B. D. K. 4 kwiet.

Jacka Wyznawcy 18 sierp.
Jacka M. 11 wrześ.
Jadwigi Wd. 15 paźdz.
Jakóba Ap. 1 maja.
Jakóba Ap. 25 lipca.
Jakunda B. W. 14 list.
Jakóba Strem. B. W. 1 cz.
Jakóba z Nizyba 15 lipca.
Jakóba Pust. 17 lutego.

Jana Jalmyźnika 23 st.
Jana Chryz. B. W. D. K. 27 st.
Jana Franciska 16 czerw.
Jana z Matty W. 8 lutego.
Jana Bożego 8 marca.
Jana Ap. w Oleju 6 maja.
Jana Nep. K. M. 16 maja.
Jana Pap. 27 maja.
Jana Chrzciela 24 czerw.
Jana Męcz. 26 czerwca.
Jana Gwałb. O. 12 lipca.
Jana z Dukli 7 lipca.
Jana Kantego 26 paźdz.
Jana Kapistr. W. 23 paźdz.
Jana od Krzyża 24 listop.
Jana Ewang. 27 grud.
Januariusza B. M. 19 wr.
Jerzego M. 23 kwietn.
Jerzego B. W. 2 listop.
Joachima Ojc. N. M. P. 31 sier
Joanny Wdowy 24 maja.
Joanny Frem. Wd. 21 sierp.
Jolanty Wd. 17 czerw.
Jordana W. 15 lutego.
Jowity Męcz. 15 lutego.
Józefa Ob. N. M. P. 19 mar.
Józefa Kalas. W. 4 lipca.
Józefa z Kopert. 18 wrześ.
Judyty Wd. 16 listop.
Juliana Męcz. 7 stycznia.
Juliana M. 9 st. i 16 lut.
Julianny P. M. 16 l. i 19 cz.
Juli P. M. 22 maja.
Juliusza Pap. 12 kwiet.
Julity P. M. 30 lipca.
Justa Bisk. 2 wrześ.
Justyna Fil. M. 14 kwiet.
Justyna Męcz. 17 wrześ.
Justyniana B. 5 wrześ.
Justyny P. M. 26 w. i 30 list.
Juwencyusza M. 1 czerw.

Kaja Męcz. 22 kwiet.
Kajetana Wyzn. 7 sierp.
Kaliksta Pap. 14 paźdz.
Kamila W. 18 lipca.
Kandyda M. 3 paźdz.
Kanuty Kr. 18 stycznia.
Karola W. C. 28 stycz.
Karola Borom. 4 listop.
Karoliny 5 lipca.
Karyna M. 7 listop.
Kasyana Męcz. 13 sierp.
Kasyldy 15 kwiet.
Kassusza M. 15 maja.
Katarzyny P. 13 lutego.
Katarzyny Kr. Sz. 23 mar.
Katarzyny Sen. P. 30 kw.
Katarzyny P. M. 25 listop.
Kat. ś. Piotra w Rzym. 18 st.

Kat.ś. Piotra w Ant. 22 lut.
Kazimierza Kr. 4 marca.
Klaudjusza 6 czerw.
Kingi P. 28 lipca.
Kiliana Bisk. 8 lipca.
Klary P. 12 sierpnia.
Kleta Męcz. 26 kwiet.
Klemensa B. M. 15 marca.
Klemensa Pap. 23 listop.
Kleofasa Męcz. 25 wrześ.
Klotyldy Kr. 3 czerwca.
Kolety P. 6 marca.
Konstancyi P. M. 18 lut.
Konstancyi 19 wrześ.
Konstantyna W. 11 mar.
Konrada W. 19 lutego.
Korneliusza B. M. 16 wrz.
Konrada B. 26 listop.
Korduli P. 22 październ.
Kornelii M. 31 marca.
Kosmy Męcz. 27 wrześ.
Kryspa i Kryspiniana 25 p.
Krystyny P. M. 24 lipca.
Krzysztofa Męcz. 25 lipca.
Kunegundy Ces. 3 marca.
Kunegundy Kr. Pol. 29 lip.
Kwiryna Męcz. 30 marca.

Lamberta M. 16 kwiet.
Larga M. 8 sierp.
Laurjana B. W. 4 lipca.
Leandra B. 27 lutego.
Leokadyi P. 9 grud.
Leona B. 20 lutego.
Leona I Pap. 11 kwiet.
Leona II Pap. 28 czerw.
Leonarda M. 27 czerw.
Leonarda W. 6 listop.
Leonilii P. M. 17 stycz.
Leontyny P. 15 marca.
Leopolda W. 15 listop.
Leoncji M. 6 grud.
Linusa P. M. 23 wrześ.
Longina M. 15 marca.
Luciana B. 11 lutego.
Luciana M. 7 s. i 26 październ.
Lucyny P. 30 czerw.
Lucylli P. M. 31 październ.
Lucyny M. 17 październ.
Lucyusza B. 11 lutego.
Ludgardy P. M. 16 czerw.
Ludgera B. 26 marca.
Ludomira 3 październ.
Ludwika W. 12 lutego.
Ludwika Kr. Syc. 19 sierp.
Ludwika Króla 25 sierp.
Ludwiki P. 15 kwiet.

Ładysława z Giel. 23 wr.
Łazarza B. 17 grud.

Łucyi P. 13 grudnia.
Łukasza Ewang. 18 październ.

Macieja Ap. 25 lutego.
Magdaleny 27 maja i 22 lip.
Makarego Op. 2 stycz.
Makryny M. 24 lipca.
Małgorzaty Kr. W. 13 lip.
Małgorzaty Kr. S. 10 cz.
Małgorzaty P. M. 13 lipca.
Małgorzaty Al. 17 październ.
Mamerta B. 11 maja.
Mansweta B. 28 listop.
Marcella Pap. 16 stycz.
Marcelli Wd. 31 stycz.
Marceliana P. 18 czerw.
Marcelina M. 26 k. i 9 sierp.
Marcina B. 11 listop.
Marcina Pap. 12 listop.
Marcyana M. 17 czerw.
Marcyanny P. M. 9 st.
Marka Ewang. 25 kwiet.
Marka M. 22 listop.
Marka M. 24 marca.
Marka z Rzymu M. 18 cz.
Marty M. 29 lipca.
Martyny P. M. 30 stycz.
Marty M. 20 październ.
Maryi Egipt. 10 kwiet.
Maryi z Anglii 23 czerw.
Maryi Kleofy 9 kwiet.
Maryi Magd. w Fl. 31 m.
Maryi Mag. w Jer. 22 lip.
Maryana 30 kwiet. i 3 gr.
Maryusza 19 stycz.
Mateusza A. i Ew. 21 wr.
Matyldy Król. Wd. 14 m.
Mawra B. 8 listop.
Maurycego M. 22 wrześ.
Mauryliusza B. 13 wrześ.
Maksymiliana B. 21 lut.
Maksymiliana B. 12 październ.
Maksymiliana B. 18 list.
Maksymina B. M. 8 cz.
Medarda B. M. 8 czerw.
Melanii P. M. 18 lut. i 31 gr.
Metodego B. 5 lipca.
Michała Arch. 29 wrześ.
Mikołaja z Tolent. 10 wr.
Mikołaja B. 6 grud.
Mirona M. 17 sierp.
Młodzianków 28 grud.
Modesta M. 12 st. i 15 cz.
Modesty P. 13 marca.
Moniki Wd. 4 maja.

Narcyza B. 29 październ.
Natalii P. M. 27 lipca.
Nawróc.ś. Pawła Ap. 25 st.
Nazaryusza M. 10 czerwca.

Niceta B. W. 5 grud.
Nemezyusza M. 19 grud.
Nicefora B. 13 marca.
Nikandra M. 7 listop.
Nikodema K. M. 15 wrz.
Norberta B. 6 czerwca.

Ofiarowanie N. M. P. 11 l.
Oktawiana W. 22 marca.
Odon B. 13 lipca.
Olimpii 17 grudnia.
Oresta M. 9 listop.
Onufrego P. 12 czerwca.
Opieki ś. Józefa 14 kw.
Olawa M. 29 lutego.
Opata Bisk. 4 czerwca.
Odon 18 list.
Ottona Bisk. 2 lipca.
Ottona 16 stycznia.
Otylii P. M. 13 grudnia.

Pafnucego M. 19 kwiet.
Pankracego M. 12 maja.
Pantaleona M. 27 lipca.
Paschalisa W. 17 maja.
Paschazego B. 22 lutego.
Petryka B. W. 17 marca.
Petrycyi M. 13 marca.
Paulina B. 22 czerwca.
Pauli P. 26 st. i 10 list.
Pawła B. 22 marca.
Pawła M. 26 czerwca.
Pawła i Pysteln. 15 st.
Pawła Ap. 29 czerwca.
Pelagii P. M. 11 lipca.
Pelagii Pok. 8 październ.
Petroneli P. 31 maja.
Petryka B. 17 marca.
Pięciuranśw. Franc. 17 wr.
Piotra Al. B. W. 26 lis.
Piotra Chryz. 4 grud.
Piotra Dam. D. K. 23 lut.
Piotra Egz. 2 kwietnia.
Piotra Nolasko 31 stycz.
Piotra Kl. W. 9 wrześn.
Piotra M. 29 kwiet.
Piotra Celest. P. 19 maja.
Piotra z Wer. M. 20 kw.
PIOTRA i PAWŁA Ap.
29 czerwca.
Piotra w Okow. 1 styczn.
Piotra z Alkant. W. 19 p.
Piusa V Papieża 5 maja.
Placyda M. 5 październ.
Placydy P. 11 październ.
Podwyż. św. Krzyża 14 wr.
Polieukta M. 21 maja.
Polikarpa B. M. 26 stycz.
Praxedy P. 21 lipca.
Prokopa M. 4 lipca.

Prokopa M. 1 czerwca.
 Prospera B. 25 czerwca.
 Protą M. 11 września.
 Protazego M. 1 czerw.
 Pryma M. 9 czerwca.
 Pryski P. 18 stycznia.
 Przen.ś. Kazimierza 27 sier.
 Przen. śStanisł. B. M. 27 w.
 Przenies. ś. Wojc. 20 paźd.
 Pięciu Polak. Br. M. 12 list.
 Pulcheryi M. 7 lipca.
 Pulcheryi P. 10 wrześn.

Rafała Archanioła 24 paźd.
 Rajmunda W. 31 sierp.
 Reginy P. 7 września.
 Remigiusza B. 1 paźd.
 Roberta Opata 7 czerwca
 Rocha W. 16 sierpnia.
 Romana Op. 28 lutego.
 Romana M. 9 sierpnia.
 Romany P. 23 lutego.
 Romualda Op. 7 lutego.
 Romualda B. 1 lipca.
 Rozalii P. Palerm. 4 wrz.
 Rozestanie Ap. 15 lipca.
 Róży P. 5 września.
 Róży Limańsk. 30 sierp.
 Rudolfa 17 kwietnia.
 Rufa M. 28 listop.
 Rufina W. 19 sierp.
 Rufiny P. 31 sierp.
 Ruperta B. 27 marca.
 Ryszarda B. 3 kwietnia.

Sabby Opata 5 grudnia.
 Sabiniana 7 czerwca.
 Sabina W. 11 lipca.
 Sabina M. 27 paźd.
 Sabiny P. 29 sierpnia.
 Salezego M. 12 wrześ.
 Salomei P. 17 listop.
 Salwana 17 marca.
 Sauli P. M. 20 paźd.
 Saturnina M. 29 listop.
 Saturniny P. M 4 czerw.
 Scholastyki P. 10 lutego.
 Ściecieś. Jana Ch. 29 sierp.
 Sebastjana M. 20 stycz.
 Senneny M. 20 lipca.
 Serafina W. 12 paźd.
 Serafyny P. 29 lipca.
 Serapiona W. M. 14 list.
 Serca P. Jez. 31 maja.
 Sergiusza M. 24 lutego.
 Serwacego B. 13 maja.

Serwiliana M. 20 kwiet.
 Seweryna Op. 8 stycz.
 Siedmiu br. M. syn. Fe-
 licyty 10 lipca.
 Smaragda M. 8 sierpnia.
 Sotera Pap. 22 kwiet.
 Sozonta M. 7 czerwca.
 Spiridiona B. 14 grudnia.
 STANISŁAWA B. M. 8 m.
 Stanisława Kostki 16 lis.
 Stefana Kr. Węgier. 2 wr.
 Sulpicyusza M. 20 kwiet.
 Sylwestra B. 7 wrześn.
 Sygryda B. 26 lutego.
 Sylweryusza P. 20 czerw.
 Sylwestra Pap. 31 grud.
 Sylwii M. 3 listop.
 Sylwina B. 17 lutego.
 Symeona B. M. 18 lutego.
 Symforyana M. 22 sierp.
 Synezjusza M. 12 grud.
 Syxta Pap. 28 marca.
 SZCZEPANA M. 26 gr.
 Szczepana Pap. 2 sierp.
 Szymona z Lipnicy 18 lip.
 Szymona Ap. 28 paźd.
 Szymona 3 września.

Tacyana M. 16 marca.
 Tadeusza Ap. 28 paźd.
 Tarsylii P. 24 grud.
 Tekli P. M. 23 wrześ.
 Telesfora P. M. 5 styczn.
 Teobalda Pustel. 1 lipca.
 Teodora M. 9 listopada.
 Teodora W. 7 stycznia.
 Teodory M. 1 kwiet.
 Teodory Pokut. 11 wrześ.
 Teodozyi P. M. 29 maja.
 Teodoryka Kapł. 1 lipca.
 Teodozyusza W. 11 st.
 Teofila B. 5 m. i 27 kw.
 Teofila M. 23 l. i 29 gr.
 Teresy P. 15 paździer.
 Tomasz z Akw. W. 7 m.
 Tomasz z Wil. 18 wrześ.
 Tomasz Kantuar. 29 gr.
 Tomasz Ap. 21 grudnia.
 Tyburejusza M. 14 kw.
 Tymoteusza B. M. 24 st.
 Tymoteusza M. 24 marca.
 Tytusa B. 4 stycz.

Ubalda B. 16 maja.
 Urbana P. 25 maja.
 Urszuli P. 21 paźd.

Wacława Kr. Cz. 28 wr.
 Walentego Kapł. M. 14 l.
 Walerego M. 12 wrześ.
 Waleryi M. 5 czerw.
 Waleryi P. 9 i 15 grud.
 Waleryana M. 14 kwiet.
 Wawrzyńca M. 10 sierp.
 Wenantego M. 18 maja.
 Wenefrydy P. 3 listop.
 Weroniki P. 13 stycz.
 Weroniki z Julianu 17 m.
 Wiktora B. 17 paźd.
 Wiktora M. 6 marca.
 Wiktoryi P. M. 23 grud.
 Wiktoryna M. 6 marca.
 Wiktora B. 17 paźd.
 Wiktoryna B. M. 18 grud.
 Wilhelma B. 10 stycz.
 Wilhelma Op. 6 kwiet.
 Wilhelma Księcia 28 maja.
 Wilibalda B. 7 lipca.
 Wilibrarda B. 7 listop.
 Wincentego B. 20 marca.
 Wincentego M. 22 stycz.
 Wirygiliusza B. W. 27 lis.
 Wincentego Fer. W. 5 kw.
 Winc. à Paulo W. 19 lipca.
 Wincentego Kadł. 13 paźd.
 Wita M. 15 czerwca.
 Witalisa M. 28 kwiet.
 Władysława z Giel. 25 wr.
 Władysława Kr. W. 27 cz.
 Wojciecha B. 24 kwiet.
 Wolfganga B. 31 paźd.

Zacharyusza Pr. 6 wrześ.
 Zacharyusza i Elżb. Małż.
 5 listop.
 Zebiny M. 13 listop.
 Zaślubiny N. M. P. 23 st.
 Zitty P. 27 kwiet.
 Zefiryne P. M. 26 sierp.
 Zenobii P. M. 30 paźd.
 Zenajdy P. 11 paźd.
 Zenobiusza B. M. 30 paź.
 Zenobiusza M. 24 grud.
 Zeny 23, czerwca.
 Zenona Żołnierza 22 grud.
 Znalez. św. Krzyża 3 maja.
 Znal. św. Szczepana M. 3 s.
 Zofii z 3 córkami 15 maja.
 Zofii W. M. 10 wrześ.
 Zuzanny P. 11 sierp.
 Zygmunta Króla 2 maja.
 Zygryda B. W. 24 lut.

Wschód i zachód słońca w 1897 r.

| Miesiąc. | Dzień. | Petersburg. | | Moskwa. | | Wilno. | | Kijów. | | Odessa. | |
|------------|--------|-------------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|---------|
| | | Wschód. | Zachód. | Wschód. | Zachód. | Wschód. | Zachód. | Wschód. | Zachód. | Wschód. | Zachód. |
| | | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. |
| Styczeń. | 1 | 8 51 | 3 28 | 8 23 | 3 55 | 8 13 | 4 06 | 7 54 | 4 24 | 7 39 | 4 39 |
| | 11 | 8 33 | 3 51 | 8 11 | 4 14 | 8 01 | 4 24 | 7 45 | 4 40 | 7 32 | 4 52 |
| | 21 | 8 12 | 4 17 | 7 53 | 4 36 | 7 46 | 4 43 | 7 33 | 4 56 | 7 22 | 5 07 |
| Luty . . | 31 | 7 46 | 4 44 | 7 32 | 4 57 | 7 26 | 5 03 | 7 16 | 5 14 | 7 08 | 5 23 |
| | 10 | 7 19 | 5 10 | 7 09 | 5 20 | 7 05 | 5 23 | 6 57 | 5 31 | 6 51 | 5 37 |
| | 20 | 6 50 | 5 35 | 6 44 | 5 41 | 6 41 | 5 43 | 6 37 | 5 47 | 6 34 | 5 51 |
| Marzec . | 2 | 6 20 | 6 00 | 6 18 | 6 02 | 6 17 | 6 02 | 6 16 | 6 04 | 6 14 | 6 05 |
| | 12 | 5 49 | 6 24 | 5 52 | 6 22 | 5 52 | 6 21 | 5 54 | 6 20 | 5 55 | 6 18 |
| | 22 | 5 19 | 6 49 | 5 25 | 6 43 | 5 28 | 6 40 | 5 32 | 6 35 | 5 35 | 6 32 |
| Kwiecień. | 1 | 4 49 | 7 13 | 5 00 | 7 02 | 5 04 | 6 58 | 5 11 | 6 51 | 5 17 | 6 44 |
| | 11 | 4 20 | 7 38 | 4 35 | 7 23 | 4 41 | 7 17 | 4 51 | 7 06 | 5 00 | 6 57 |
| | 21 | 3 52 | 8 03 | 4 12 | 7 43 | 4 19 | 7 35 | 4 33 | 7 22 | 4 44 | 7 10 |
| Maj . . . | 1 | 3 27 | 8 27 | 3 51 | 8 03 | 4 00 | 7 53 | 4 17 | 7 36 | 4 30 | 7 23 |
| | 11 | 3 05 | 8 50 | 3 33 | 8 21 | 3 45 | 8 09 | 4 04 | 7 50 | 4 29 | 7 34 |
| | 21 | 2 47 | 9 03 | 3 20 | 8 36 | 3 34 | 8 23 | 3 55 | 8 01 | 4 12 | 7 44 |
| Czerwiec. | 31 | 2 37 | 9 23 | 3 13 | 8 46 | 3 28 | 8 32 | 3 50 | 8 09 | 4 08 | 7 51 |
| | 10 | 2 35 | 9 28 | 3 13 | 8 51 | 3 27 | 8 36 | 3 50 | 8 13 | 4 09 | 7 54 |
| | 20 | 2 42 | 9 24 | 3 18 | 8 49 | 3 32 | 8 35 | 3 55 | 8 12 | 4 13 | 7 54 |
| Lipiec . | 30 | 2 57 | 9 12 | 3 30 | 8 40 | 3 43 | 8 27 | 4 04 | 8 06 | 4 21 | 7 50 |
| | 10 | 3 17 | 8 54 | 3 45 | 8 26 | 3 57 | 8 15 | 4 15 | 7 56 | 4 31 | 7 41 |
| | 20 | 3 40 | 8 31 | 4 03 | 8 08 | 4 13 | 7 58 | 4 29 | 7 43 | 4 42 | 7 30 |
| Sierpień. | 30 | 4 04 | 8 05 | 4 22 | 7 46 | 4 30 | 7 39 | 4 43 | 7 26 | 4 54 | 7 15 |
| | 9 | 4 28 | 7 36 | 4 42 | 7 23 | 4 43 | 7 17 | 4 58 | 7 07 | 5 06 | 6 59 |
| | 19 | 4 52 | 7 07 | 5 02 | 6 57 | 5 06 | 6 53 | 5 13 | 6 46 | 5 19 | 6 41 |
| Wrzesień. | 29 | 5 15 | 6 37 | 5 21 | 6 31 | 5 24 | 6 29 | 5 28 | 6 25 | 5 31 | 6 02 |
| | 8 | 5 39 | 6 06 | 5 41 | 6 05 | 5 42 | 6 04 | 5 43 | 6 03 | 5 44 | 6 02 |
| | 18 | 6 03 | 5 36 | 6 01 | 5 38 | 6 00 | 5 39 | 5 58 | 5 41 | 5 57 | 5 42 |
| Październ. | 28 | 6 27 | 5 06 | 6 21 | 5 12 | 6 18 | 5 15 | 6 14 | 5 19 | 6 10 | 5 23 |
| | 8 | 6 52 | 4 37 | 6 42 | 4 27 | 6 37 | 4 52 | 6 30 | 4 53 | 6 23 | 5 05 |
| | 18 | 7 17 | 4 10 | 7 03 | 4 24 | 6 57 | 4 30 | 6 46 | 4 40 | 6 38 | 4 49 |
| Listopad. | 28 | 7 43 | 3 44 | 7 24 | 4 03 | 7 16 | 4 11 | 4 30 | 7 03 | 6 52 | 4 35 |
| | 7 | 8 08 | 3 23 | 7 45 | 3 46 | 7 36 | 3 55 | 7 19 | 4 11 | 7 06 | 4 25 |
| | 17 | 8 31 | 3 06 | 8 04 | 3 33 | 7 53 | 3 44 | 7 34 | 4 02 | 7 19 | 4 18 |
| Grudzień. | 27 | 8 50 | 2 55 | 8 19 | 3 26 | 8 07 | 3 38 | 7 46 | 3 50 | 7 30 | 4 15 |
| | 7 | 9 01 | 2 54 | 8 29 | 3 26 | 8 16 | 3 39 | 7 55 | 4 00 | 7 38 | 4 16 |
| | 17 | 9 04 | 3 01 | 8 32 | 3 33 | 8 19 | 3 46 | 7 59 | 4 06 | 7 42 | 4 23 |
| " | 27 | 8 58 | 3 17 | 8 29 | 3 46 | 8 17 | 3 56 | 7 57 | 4 17 | 7 42 | 4 33 |

8 Marca.
 9 Czerwca.
 10 Września.
 9 Grudnia.
 Początek wiosny
 lata
 jesieni
 zimy

Zaćmienia w roku 1897.

W roku 1897 będą miały miejsce tylko 2 zaćmienia słońca:

1) 20 Stycznia (1 Lutego) widzialne na oceanie Wschodnim, w południowej Ameryce i w południowej części północnej Ameryki.

2) 17 (29) Lipca—widzialne w Ameryce, w południowej części oceanu Atlantyckiego i na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Oba zaćmienia w Europie nie będą widzialne.
 Zaćmień księżycy w r. 1897 nie będzie.

Odmiany księżyca w roku 1897.

| Miesiąca. | Dnia. | | Peters- burg. | Mo- ska | Wilno. | Kijów. | Odessa. | |
|------------|---------|-----------------|------------------|------------|--------|--------|---------|--------------|
| | st. st. | | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. | g. m. | |
| Stycznia. | 6 | pełnia | 6 16 | 5 47 | 6 36 | 6 15 | 6 14 | wieczorem. |
| " | 13 | ostatnia kwadra | 6 8 | 5 39 | 6 28 | 6 7 | 6 6 | wieczorem. |
| " | 20 | nów | 6 11 | 5 43 | 6 31 | 6 10 | 6 9 | wieczorem. |
| " | 28 | pierwsza kwadra | 5 24 | 4 55 | 5 44 | 6 23 | 6 22 | wieczorem. |
| Lutego. | 5 | pełnia | 8 9 | 7 41 | 8 29 | 8 8 | 8 7 | zrana. |
| " | 12 | ostatnia kwadra | 1 43 | 1 14 | 2 3 | 1 42 | 1 41 | zrana. |
| " | 21 | nów | 9 55 | 9 26 | 10 15 | 9 54 | 9 53 | zrana. |
| " | 27 | pierwsza kwadra | 1 27 | 0 57 | 1 47 | 1 26 | 1 25 | po południu. |
| Marca. | 6 | pełnia | 7 27 | 6 53 | 7 47 | 7 26 | 7 25 | wieczorem. |
| " | 13 | ostatnia kwadra | 9 59 | 9 30 | 10 19 | 9 58 | 9 57 | zrana. |
| " | 21 | nów | 2 23 | 1 54 | 2 43 | 2 22 | 2 21 | zrana. |
| " | 29 | pierwsza kwadra | 6 26 | 5 57 | 6 46 | 6 25 | 6 24 | zrana. |
| Kwietnia. | 5 | pełnia | 4 24 | 3 55 | 4 44 | 4 23 | 4 22 | zrana. |
| " | 11 | ostatnia kwadra | 7 47 | 7 18 | 8 7 | 7 46 | 7 45 | wieczorem. |
| " | 19 | nów | 6 45 | 6 16 | 7 5 | 6 44 | 6 43 | wieczorem. |
| " | 27 | pierwsza kwadra | 7 36 | 7 7 | 7 56 | 7 35 | 7 34 | wieczorem. |
| Maja. | 4 | pełnia | 11 54 | 11 25 | 0 14 | 11 53 | 11 52 | zrana. |
| " | 11 | ostatnia kwadra | 7 34 | 7 5 | 7 54 | 7 33 | 7 32 | zrana. |
| " | 19 | nów | 10 25 | 9 56 | 10 45 | 10 24 | 10 20 | zrana. |
| " | 27 | pierwsza kwadra | 5 2 | 4 33 | 5 22 | 5 1 | 5 0 | zrana. |
| Czerwca. | 2 | pełnia | 7 2 | 6 32 | 7 22 | 7 1 | 7 0 | wieczorem. |
| " | 9 | ostatnia kwadra | 9 23 | 8 54 | 9 43 | 9 22 | 9 21 | wieczorem. |
| " | 18 | nów | 0 54 | 0 25 | 1 14 | 0 53 | 0 52 | zrana. |
| " | 25 | pierwsza kwadra | 11 31 | 11 2 | 11 51 | 11 30 | 11 29 | zrana. |
| Lipca. | 2 | pełnia | 2 51 | 2 22 | 3 11 | 2 50 | 2 49 | zrana. |
| " | 9 | ostatnia kwadra | 1 7 | 0 38 | 1 27 | 1 6 | 1 5 | po południu. |
| " | 17 | nów | 1 57 | 1 28 | 2 17 | 1 56 | 1 55 | po południu. |
| " | 24 | pierwsza kwadra | 4 24 | 3 55 | 4 44 | 4 23 | 4 22 | wieczorem. |
| " | 31 | pełnia | 0 22 | 11 53 | 0 42 | 0 21 | 0 20 | po południu. |
| Sierpnia. | 8 | ostatnia kwadra | 6 28 | 5 59 | 6 48 | 6 27 | 6 26 | zrana. |
| " | 16 | nów | 1 28 | 0 59 | 1 48 | 1 27 | 1 26 | zrana. |
| " | 22 | pierwsza kwadra | 9 12 | 8 40 | 9 32 | 9 11 | 9 10 | wieczorem. |
| " | 30 | pełnia | 0 11 | 11 42 | 0 31 | 0 10 | 0 9 | zrana. |
| Września. | 7 | ostatnia kwadra | 0 50 | 0 21 | 1 10 | 0 49 | 0 48 | zrana. |
| " | 14 | pełnia | 11 45 | 11 16 | 12 5 | 11 44 | 11 43 | zrana. |
| " | 21 | pierwsza kwadra | 3 31 | 3 2 | 3 51 | 3 30 | 3 29 | zrana. |
| " | 28 | pełnia | 2 41 | 2 12 | 3 1 | 2 40 | 2 39 | zrana. |
| Październ. | 6 | ostatnia kwadra | 7 7 | 6 38 | 7 27 | 7 6 | 7 5 | wieczorem. |
| " | 13 | nów | 9 27 | 8 58 | 9 47 | 9 26 | 9 25 | wieczorem. |
| " | 20 | pierwsza kwadra | 0 36 | 0 6 | 0 56 | 0 35 | 0 34 | po południu. |
| " | 28 | pełnia | 7 49 | 7 20 | 8 9 | 7 48 | 7 47 | zrana. |
| Listopad. | 5 | ostatnia kwadra | 0 1 | 11 32 | 0 21 | 0 0 | 11 59 | południe. |
| " | 12 | nów | 7 19 | 6 51 | 7 99 | 7 18 | 7 17 | zrana. |
| " | 19 | pierwsza kwadra | 1 14 | 0 45 | 1 34 | 1 13 | 1 12 | zrana. |
| " | 27 | pełnia | 2 53 | 2 24 | 3 13 | 2 52 | 2 51 | zrana. |
| Grudnia. | 5 | ostatnia kwadra | 2 21 | 1 42 | 2 41 | 2 20 | 2 19 | zrana. |
| " | 11 | nów | 5 54 | 5 25 | 6 14 | 5 53 | 5 52 | wieczorem. |
| " | 18 | pierwsza kwadra | 5 26 | 4 57 | 5 46 | 5 25 | 5 24 | wieczorem. |
| " | 26 | pełnia | 10 23 | 9 54 | 10 43 | 10 22 | 10 21 | wieczorem. |

DOM CESARSKO-ROSSYJSKI.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan MIKOŁAJ ALEXANDROWICZ, Cesarz i Samowładca Wszech Rosji, urodzony w dniu 6 Maja 1868 roku, Imieniny w dniu 6 Grudnia.

Najdostojniejsza Rodzicielka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani MARJA TEODORÓWNA, urodzona w dniu 14 Listopada 1847 r. Imieniny w dniu 22 Lipca. Była poślubiona Cesarzowi Alexandrowi III († 20 Października 1894 r.).

Najdostojniejsza Małzonka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani ALEXANDRA TEODORÓWNA, urodzona w dniu 25 Maja 1872 r. Imieniny w dniu 23 Kwietnia; w stanie zameżnym od 14 Listopada 1894 r. Córka Wielkiego Xięcia Hesseńskiego, Ludwika IV i małżonki Jego W. Ks. Alisy.

Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu, Wielki Xiąże Jerzy Alexandrowicz, urodzony w dniu 27 Kwietnia 1871 r. Imieniny 26 Listopada.

Najdostojniejsza Córka Najjaśniejszych Państw.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Olga Nikolajewna, urodzona 3 listopada 1895 r. (Imieniny 11 lipca).

Najdostojniejsi Brat i Siostry Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Michał Alexandrowicz, urodzony 22 Listopada 1878 r. Imieniny 22 Listopada.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Ksienia Alexandrowna (p. niżej).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Olga Alexandrowna, urodzona w dniu 1 Czerwca 1882 r. Imieniny 11 Lipca.

Najdostojniejsi Wujowie i Ciotki Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Włodzimierz Alexandrowicz, urodzony dnia 10 Kwietnia 1847 r. Imieniny 15 Lipca. Małzonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Pawłówna, urodzona dnia 2 Maja 1854 r. Imieniny 22 Lipca, Ich dzieci, Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Xiąże Cyryl Włodzimierzowicz, urodzony dnia 30 Września 1876 r. Imieniny 11 Maja. Wielki Xiąże Borys Włodzimierzowicz, urodzony dnia 12 Listopada 1877 r. Imieniny 2 Maja. Wielki Xiąże Andrzej Włodzimierzowicz, urodzony 2 Maja 1879 r., imieniny 30 Listopada. Wielka Xiężna Helena Włodzimierzówna, urodzona d. 17 Stycznia 1882 r. Imieniny 21 Maja.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Alexy Alexandrowicz, urodzony d. 2 Stycznia 1850 r. Imieniny 20 Maja.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Sergiusz Alexandrowicz, urodzony d. 29 Kwietnia 1857 r. Imieniny 5 Lipca. Małzonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Elżbieta Teodorówna, urodzona d. 20 Października 1864 r. Imieniny 5 Września.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Paweł Alexandrowicz, urodził się 21 Września 1860 r. Imieniny 29 Czerwca. Był żonaty z Jej Cesarską Wysokością Wielką Xiężną Alexandrą Jerzówną († 12 Września 1891 r.). Dzieci Jego: Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiąże Dymitr Pawłowicz, urodzony d. 6 Września 1891 r. Imieniny 21 Września. Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Pawłówna, urodzona d. 5 Kwietnia 1890 r. Imieniny 22 Lipca.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Marja Alexandrówna, urodzona d. 5 Października 1853 r. Imieniny 22 Lipca. Zamężna z Jego Królewską Wysokością Xięciem Alfredem-Ernestem-Albertem Wielkobrytańskim, Xięciem Saksen-Koburg-Gotskim.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Alexandra Józefówna, urodzona dnia 26 Czerwca 1830 r. Imieniny 23 Kwietnia. Zaślubiona była Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Xięciu Konstantemu Mikołajewiczowi († 13 Stycznia 1892 r.). Jej dzieci:

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Mikołaj Konstantynowicz, urodzony d. 2 Lutego 1850 r. Imieniny 6 Grudnia.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Konstanty Konstantynowicz, urodzony d. 10 Sierpnia 1858 r. Imieniny 21 Maja. Małżonka Jego Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Elżbieta Maurycówna, urodzona d. 13 Stycznia 1865 r. Imieniny 5 Września. Ich dzieci: Ich Wysokości: Xiążę Jan Konstantynowicz, urodzony d. 23 Czerwca 1886 r. Imieniny 24 Czerwca. Xiążę Gabriel Konstantynowicz, urodzony d. 3 Lipca 1887 r. Imieniny 13 Lipca. Xiążę Konstanty Konstantynowicz, urodzony d. 20 Grudnia 1890 r. Imieniny 21 Maja. Xiążę Oleg Konstantynowicz, urodzony d. 15 Listopada 1892 r. Imieniny 20 Września. Xiążę Igor Konstantynowicz, urodzony 29 Maja 1894 r. Imieniny 5 Czerwca. Xiężna Tatjana Konstantynówna, urodzona d. 11 Stycznia 1890 r. Imieniny 12 Stycznia.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Dymitr Konstantynowicz, urodzony d. 1 Czerwca 1860 r. Imieniny 21 Września.

Jej Królewska Mość, Wielka Xiężna Królowa Hellenów, Olga Konstantynówna, urodzona d. 22 Sierpnia 1851 r. Imieniny 11 Lipca, małżonka Jego Królewskiej Mości Króla Hellenów Jerzego 1-go.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Wiara Konstantynówna, urodzona d. 4 Lutego 1854 r. Imieniny 17 Września, była poślubiona Jego Królewskiej Wysokości, Wilhelmowi Eugeniuszowi Wirtembergskiemu.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Alexandra Piotrówna, urodzona d. 21 Maja 1838 r. Imieniny 23 Kwietnia, była poślubiona Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiemu Xięciu Mikołajowi Mikołajewiczowi starszemu († 13 Kwietnia 1891 r.). Jej dzieci:

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Mikołaj Mikołajewicz, urodzony d. 6 Listopada 1856 r. Imieniny 27 Lipca.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Piotr Mikołajewicz, urodzony d. 10 Stycznia 1864 r. Imieniny 29 Czerwca. Małżonka Jego Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Milica Mikołajówna, urodzona d. 14 Lipca 1866 r. Imieniny 19 Lipca. Ich córka: Jej Wysokość, Xiężna Maryna Piotrówna, urodzona d. 28 Lutego 1892 r. Imieniny 28 Lutego.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Michał Mikołajewicz, urodzony d. 13 Października 1832 r. Imieniny 8 Listopada. Był poślubiony z Jej Cesarską Wysokością, Wielką Xiężną Olgą Teodorówną († 31 Marca 1891 r.). Jego dzieci: Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę Mikołaj Michałowicz, urodzony d. 14 Kwietnia 1859 r. Imieniny 6 Grudnia. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Michał Michałowicz, urodzony d. 4 Października 1861 r. Imieniny 8 Listopada. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Jerzy Michałowicz, urodzony dnia 11 Sierpnia 1863 r. Imieniny 26 Listopada. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Alexander Michałowicz, urodzony d. 1 Kwietnia 1866 r. Imieniny 30 Sierpnia. Małżonka Jego Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Ksienia Alexandrówna, urodzona d. 25 Marca 1875 roku. Imieniny 24 Stycznia. Ich Córka, Jej Wysokość Xiężna Irena Alexandrówna, urodzona 3 Lipca 1895 r. Imieniny 5 Maja. Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Sergiusz Michałowicz, urodzony d. 16 Września 1869 r. Imieniny 25 Września. Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Anastazja Michałowna, urodzona d. 16 Lipca 1860 r. Imieniny 22 Grudnia. Poślubiona Jego Królewskiej Wysokości, Wielkiemu Xięciu Meklemburg-Szweryńskiemu, Fryderykowi-Franciszkowi.

MIERARCHIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

LEON XIII-ty papież

dawniej Wincenty Joachim Aloizy Pecci, urodzony w Carpineto, dyecezyi Anagni, 2 Marca 1810 r. wyświęcony na kapłana 31 Grudnia 1837 r. Mianowany arcybiskupem tyt. Damietty i nuncyuszem w Brukselli 17 Stycznia 1843 r. Biskupem Perugii 19 Stycznia 1846 r., Kardynałem 19 Grudnia 1853. Wybrany na Papieża (263-ci od świętego Piotra) 20 Lutego, koronowany 3 Marca 1878 r. Jubilat-kapłan od 1887 r., jubilat-biskup od. 1893 r.

Święte Kolegium Kardynałów.

a) Kardynałowie porządku biskupiego.

1) Rafael Monaco La Valette. 2) Ludwik Oreglia di Santo-Stefano. 3) Lucidus-Marya Parocchi. 4) Serafin Vanutelli. 5) Maryusz Mocenni. 6) Gustaw-Adolf Hohenloe.

b) Kardynałowie porządku kapłańskiego.

7) Jerzy Kopp, książę-biskup Wrocławski, 8) Antol Monescillo y Viso, arbp. Toledański, 9) Herbert Vaughan, arbp. Westminsterski, 10) Józef Sebastian Neto patriarcha Lizboński, 11) Hamilcar Malagola, arbp. Fermo, 12) Józef Sarto, patriarcha Wenecyi, 13) Angelo di Pietro, 14) Maryan Rampolla del Tindaro, 15) Wilhelm Sanfelice di Acquavella, arbp. Neapolu, 16) Filip Krementz, arbp. Koloński, 17) Piotr Lambert Goossens, arbp. Mechliński, 18) Bened. Sansy-Fores, arbp. Sewilli, 19) Bened. M. Langenieux, arcybiskup Reims, 20) Franciszek Schönborn, arcybiskup Praski (Praga), 21) Sebast. Galeati, arbp. Rawenny, 22) Aloizy di Canossa, biskup Werony, 23) Piotr Jeremiasz Celesia, arbp. Palermitański, 24) Antoni Józef Gruscha, arbp. Wiedeński. 25) Michał Logue, arbp. Armagh w Irlandyi, 26) Aleksander Tascherau, arbp. Quebecu w Kanadzie. 27) Alfons Capecelatro, arbp. Kapuy, 28) Mieczysław Ledochowski, prefekt Propagandy, 29) Jakób Gibbons, arbp. Baltymory w Stanach Zjednoczonych, 30) Franciszek Richard, arbp. Paryski, 31) Franciszek Benavides y Navarette arbp. Saragossy, 32) Kajetan Aloisi-Masella, 33) Ameryk Ferreira dos Santos Silva, biskup Porto w Portugalii, 34) Józef Graniello, 35) Augustyn Bausa, arbp. Florencyi, 36) Klandyusz Vaszary, arbp. Granu, prymas Węgierski, 37) Wincenty Vannutelli, 38) Kamil Scililiano di Rende, arbp. Benewentu, 39) Patryk Moran, arbp. Sydney w Australji, 40) Józef Guarino, arbp. Messyny w Sycylii, 41) Idzi Mauri, arbp. Ferary, 42) Cyryak M. Sancha y Nervas, arbp. Walencyi (Hiszp.), 43) Dominik Svampa, arbp. Bolonii, 44) Andrzej Ferrari, bp. Como, 45) Franciszek Segna, 46) J. Lecot, arcybiskup Bordeaux, 47) Robert Bourret, biskup Rodez we Francyi, 48) Wawrzyniec Schlauch, biskup Wielkiego-Waradynu na Węgrzech, 49) Sylwester Sembratowicz, arbp. Lwowski obrz. greckiego, 50) Jan Haler, arbp. Salzburski, 51) Antoni-Marya Cascajares y Azara, arbp. Valladolid w Hiszp. 52) Jan Boycr, arbp. Bourges (Francya), 53) Salwator Casanas y Pages, biskup Urgelitański, 54) Dominik Ferrata, 55) Antoni Agliardi, 56) Karol Perraud, biskup Autun (Francya), 57) Dominik Jacobini, 58) Serafin Cretoni.

Kardynałowie-Dyakoni.

59) Theodulf Mertel. 60) Izydor Verga. 61) Kamil Mazzella, 62) Andrzej Steinhuber, 63) Ludwik Macchi. Od 64—75 wakują.

Patryarchaty wszystkich obrządków.

Konstantynopolski, Aleksandryjski, (obrazdu koptyjskiego i łacińskiego), Antyochijski (4-ch obrządków: łacińskiego, melchickiego, maronickiego, syryjskiego, Jerozolimski, Babyłoński, Cylicyjski (ormiańskiego obrz.), Lizboński, Weneci, Indyj Wschodnich i Indyj Zachodnich.

I. Europa.

1. Włochy.

Ogólna ludność katolicka 28,359,453. Innych wyznań 100,000.

I. Państwo Kościelne.

a) *Prowincya Kościelna Rzymska.*

Dyec. papieska: Rzym; B-pstwa suburbikalne: Ostii i Velletri, Porto i św. Rufiny, Albano, Frascati, Palestriny, Sabiny.

b) *Dycezye bezpośrednio Stolicy Apostolskiej poddane.*

Arcybiskupstwa: Camerino - Treja, Ferrara, Perugia, Spoleto; B-pstwa, Acquapendente, Alatri, Amelia, Anagni, Ancona-Humana, Ascoli w Piceno, Assisi: Bagnorea, Citta di Castello, Citta della Pieve, Civita, Castellana, Corneto i Civita vecchia, Fabriano i Matelica, Fano, Ferentino, Foligno, Gubbio, Jesi, Mantefiascone, Narni, Nocera, Norcia, Orvieto, Osimo i Cingoli, Poggio Mir-teto, Recanati i Loreto, Rieti, Segni, Sutri i Nepi, Terni, Terracina, Piperno, Sczze, Tivoli, Todi, Veroli, Viterbo. Toscanela; opactwa: S. Paolifuori le Muri Tre Fontane, Subiaco, S. Martin al M. Cimino.

c) *Inne prowincye w Państwie Kościelnem.*

Metrop. Bologna; b-pstwa: Faenza Imola.

Metrop. Fermo; b-pstwa: Macerata, Tolentino, Montalto, Ripatransone, S. Severino.

Metrop. Ravenna; b-pstwa: Bertinoro, Cervia, Cesena, Commacchio, Forli Rimini, Sarsina.

Metrop. Urbino; b-pstwa: S. Angelo w Vado i Urbania, Cagli, Pergola, Tossombrone, Montefeltro, Pesaro, Senigallia.

II. Piemont i Liguria.

Biskupstwa bezpośrednio St. Apostolskiej poddane: Luni-Sarzana. Monaco.

Metrop. Genewa; b-pstwa: Albenga, Bobbio, Brugnato, Chiavari, Savona, Noli, Tortona, Ventimiglia.

Metrop. Turyn; b-pstwa: Acqui, Alba Pompeja, Aosta, Asti, Cuncto, Fos-sano, Ivrea, Mondovi, Pinerolo, Saluzzo, Susa.

Metrop. Verceli; b-pstwa: Alessandria della Paglia, Biella, Casale, Novara, Vigevano.

III. Lombardyja i Wenecya.

B-pstwo bezpośrednio St. Apostolskiej poddane: Udine.

<http://rcin.org.pl>

Metrop. Medyolan; b-pstwa: Bergamo, Brescia, Como, Crema, Cremona, Lodi, Mantua, Pavia.

Metrop. Wenecya; b-pstwa: Adria, Belluno, Feltre, Ceneda, Chioggia, Concordia, Padwa, Treviso, Verona, Vicenza.

IV. Toskania i Emilia.

Bezpośrednio podane St. Ap-łskiej: arcyb-pstwo Lucca, i opactwo Nonantula i biskupstwa: Arezzo, Bordo S. Donnino, Cortona, Montalcino, Mortepulciano, Parma, Piacenza.

Metrop. Florencya; b-pstwa: Borgo S. Sepolcro, Colle, Fiesole, S. Miniato Modigliana, Pistoja i Prato.

Metrop. Modena; b-pstwa: Carpi, Guastalla, Massa di Carrara, Regio nel Emilia.

Metrop. Piza; b-pstwa: Livorno, Pescia, Pontremoli, Volterra.

Metrop. Siena; b-pstwa: Chiusi i Pienza, Grosseto, Massa Maritima, Sovana i Pitigliano.

V. Neapol.

a) *Diecezyze bezpośrednio Stolicy Apostolskiej poddane.*

Arceybiskupstwa: Amalfi, Aquila, Cosenca, Gaeta, Rossano; b-pstwa: Aquino, Sora i Pontecorvo, Aversa Cava i Sarno, Foggia, Gravina i Montepeloso, S. Mareo i Bisignano, Marsi, Melfi i Rapolla, Mileto, Molfetta, Tertizi i Giovenazzo, Monopoli, Nardo, Penne i Atri, Termo, Trivento, Troja, Valva i Sulmona; arch.-presb: Altamura i Aquaviva; opactwa: St. Trinit-Cava, Monte Cassino, Monte Vergine.

b) *Inne kościelne prowincyje.*

Metrop. Acerenza i Matera; b-pstwa: Anglona i Tursi, Potenza, Tricarico, Venosa.

Metrop. Bari i Conosa; b-pstwa: Conversano, Ruvo i Bitonto.

Metrop. Benevent; b-pstwa: S. Agata dei Goti, Alife, Ariano, Ascoli i Cernigliola, Avellino, Bojano, Bovino, Larino Lucera, S. Severo, Teleso i Cerreto, Termoli.

Metrop. Brindisi; b-pstwo: Ostuni.

Metrop. Capua; b-pstwa: Cajazzo, Calvi i Tezano, Caserta, Iserina, Veranafro, Sessa.

Metrop. Chieti; b-pstwo: Vasto.

Metrop. Conza; b-pstwa: Campagna, S. Angelo dei Lomb. i Bisaccia, Lacedonia, Muro.

Metrop. Lanciano; b-pstwo: Ortona.

Metrop. Manfredonia; b-pstwo: Viesti.

Metrop. Neapol; b-pstwa: Acerra, Ischia, Nola, Pozzuoli.

Metrop. Otranto; b-pstwa: Gallipoli, Lecce, Ugento.

Metrop. Reggio; b-pstwa: Bova. Cassano, Catanzaro, Cotrone, Gerace, Nicastro, Nicotera i Tropea, Oppido, Squillace.

Metrop. Salerno; b-pstwa: Acerno, Capaccio-Vallo, Diano, Marsico Nuovo, Nocera dei Pagani, Nusco, Policastro.

Metrop. S. Severina; b-pstwo: Cariati.

Metrop. Sorrento; b-pstwo: Castellamare.

Metrop. Taranto; b-pstwa: Castellaneta, Oria.

Metrop. Trani-Barletta; b-pstwa: Bisceglia, Andria.

VI. Sycylia.

Bezpośrednio St. Apst-skiej poddane: arceybiskupstwo Catania; b-pstwo Acireale; Pratt. S. Lucia de Mela. Archimandr. Messina.

Metrop. Messina; b-pstwa: Lipari, Nicosia, Patti,

Metrop. Monreale; b-pstwa: Caltanisseta, Girgenti.

Metrop. Palermo; b-pstwa: Cafalu, Mazzara, Trapani.
Metrop. Syrakuzy; b-pstwa: Caltagirone, Noto, Piazza.
Bezpośrednio poddane Stolicy Apostolskiej. biskupstwa: Malta i Gozo.

VII. Sardynia.

Metrop. Cagliari; b-pstwa: Galtelli-Nuoro, Iglesias, Ogliaastro.
Metrop. Oristano; b-pstwo: Ales-Terralba.
Metrop. Sassari; b-pstwa: Alghero, Ampurias i Tempio, Bisarchio, Bosa.

2. Hiszpania.

Ogólna ludność 18.565.632. Katolików 18.217.000.

Metropolia Toledo. B-pstwa: Coria, Cuenca, Madryt, Plasencia, Siguenza.
Bezpośrednio podany Stolicy Ap. Priorat: Ciudad Real.
Metrop. Burgos; B-pstwa: Calahorra i Calzada, Leon, Osma, Palencia, Santander, Vitoria.
Metrop. Compostella: B-pstwa: Lugo, Mondonedo, Orense, Oviedo, Tuy.
Metrop. Granada; B-pstwa: Almeria, Cartagena, Kadyx, Jaen, Malaga.
Metrop. Sarogossa; B-pstwa: Huesca i Barbastro, Jaca, Pamplona i Tudela, Tarazona, Teruel i Albarracin.
Metrop. Sevilla; B-pstwa: Badajoz, Kadyx i Ceuta, Korduba, Wyspy Kanarskie, S. Christoph de Laguna.
Metrop. Tarragona; B-pstwa: Barcelona, Gerona, Lerida, Tortosa, Urgel, Vich i Solsona.
Metrop. Valencia; B-pstwa: Majorca i Iwiza, Minorca, Orihuela, Sergobe.
Metrop. Valladolid; B-pstwa: Astorga, Avila, Ciudad Rodrigo, Salamanea, Segovia, Zamora.
Wikaryat Apostolski: Gibraltar.

3. Portugalia.

Ogólna ludność 4,909,910. Katolików 4,909,000.

Metrop. Lizbona; B-pstwa: Guarda, Portalegre, Angola, Angra, Funchal, Santiago di Capoverde, St. Thomé.
Metrop. Braga; B-pstwa: Bragança, Coimbra, Lamego, Porto, Viseu.
Metrop. Evora; B-pstwa: Beja, Faro.

4. Francya.

Ogólna ludność 36,102,921. Katolików 35,387,703.

Metrop. Paryż; B-pstwa: Blois, Chartres, Meaux, Orleans, Versailles.
Metrop. Aix; B-pstwa: Ajaccio, Digne, Frejus, Gap, Marseille, Nizza.
Metrop. Alby; B-pstwa: Cachors, Mende, Perpignan, Rodez.
Metrop. Auch; B-pstwa: Aire, Bajonne, Tarbes.
Metrop. Avignon; B-pstwa: Montpellier, Nimes, Valence, Viviers.
Metrop. Besançon; B-pstwa: Belleye, Saint Dié, Nancy et Toul, Verdun.
Metrop. Bordeaux; B-pstwa: Agen, Angoulême, Luçon, Perigeux, Poitiers, La Rochelle, St. Denys, Basse-Terre, St. Pierre et Fort de France.
Metrop. Bourges; B-pstwa: Clermont, Saint-Flour, Le Puy, Limoges, Tulle.
Metrop. Cambrai; B-pstwo: Arras.
Metrop. Chambery; B-pstwa: Annecy St. Juan de Maurienne, Tarantaise.
Metrop. Lyon; B-pstwa: Autun, St. Claude, Dijon, Grenoble, Langres.
Metrop. Reims; B-pstwa: Amiens, Beauvais, Chalons sur Marne, Soissons.
Metrop. Rennes; B-pstwa: St. Brienc et Treguier, Quimper, Vannes.

Metrop. Rouen; B-pstwa: Bayeux, Coutances, Evreux, Scez.
Metrop. Sens; B-pstwa: Moulins, Nevers, Troyes.
Metrop. Toulense; B-pstwa: Carcassone, Montauban, Pamiers.
Metrop. Tours; B-pstwa: Angers, Laval, Le Mans, Nantes.

5. Szwajcarya.

Ogólna ludność 2,952,927. Katolików 1,190,008.

Biskupstwa bezpośrednio podległe Stolicy Apostolskiej: Chur, St. Gallen, Bazel, Lozanna, Genewa, Sitten, Lugano, Bazylea.

Prefektury Apostolskie: Rhätia, Mesolcina i Calanca.

6. Austro-Węgry.

a) Austria.

Metrop. Wiedeń; B-pstwa: St.-Pölten, Linz.

Metrop. Salzburg; B-pstwa: Trydent, Brixen, Gurk (Klagenfurt), Seckau (Graz) Lovant.

Metrop. Görz; B-pstwa: Laibach, Triest-Capodistria, Parenzo-Pola, Veglia.

Metrop. Zara; B-pstwa: Setenico, Lesina, Spolato, Ragusa, Cattaro.

Metrop. Praga; B-pstwa: Litomierzyce, Königgrätz, Budziejowice.

Metrop. Ołomuniec; B-pstwa: Berno.

Metrop. Lwów (obrz. łac.); B-pstwa: Przemyśl, Tarnów.

Biskupstwa bezpośrednio Stolicy Apost. podległe: Kraków, Wrocław.

Metrop. Lwów (obrz. wschodn.); B-pstwa: Stanisławów, Przemyśl.

Metrop. Lwów (obrz. ormiańsk.).

b) Węgry.

Metrop. Gran: B-pstwa: Werczprim, Fünfkirchen, Raob, Neutra, Waitzen, Neusohl, Stuhlweissenburg, Steinamanger, Eperies (obrz. wsch.), Munkacz.

Metrop. Erlau; B-pstwa: Kaschau, Rosenau, Szathmar, Spiż.

Metrop. Kolocsa-Bács; B-pstwa: Siedmiogrodu (rezyd. w Karlsburgu), Csanád, Grosswardein.

Arcyopactwo bezpośr. podległe Stolicy Ap. Martinsberg.

Metrop. Zagrzeb; B-pstwa: Zengg, Diacovár, Kreutz (obrz. wsch.),

Metrop. Fogaras (obrz. wsch.); B-pstwa: Grosswardein (obrz. wsch.), Lugos (obrz. wsch.), Szamos Ujvár (obrz. wsch.).

c) Bośnia i Hercegowina.

Metrop. Sarajewo; B-pstwa: Banjaluka, Mostar-Duvno, Trebinje.

7. Cesarstwo Niemieckie.

Ogólna ludność 49,428,470. Katolików 18,674,921.

a) Bawaria i Saksonia.

Metrop. Monachium-Freising; B-pstwa: Augsburg, Passawa, Ratyzbona.

Metrop. Bamberg; B-pstwa: Würzburg, Eichstätt, Speyer.

Wikaryat Ap. Saksonii (Sachsen).

Prefektura Ap. Miśnia-Łużyce.

b) Nadreńska Prowincya Kościelna.

Metrop. Freiburg; B-pstwa: Rottenburg, Fulda, Limburg, Moguncya.

c) **Frusy.**

B-pstwa bezpośrednio podległe Stol. Ap.: Wrocław, Warmia, Hildesheim, Osnabrück, Strassburg, Metz.

Metrop. Kolonia; B-pstwa: Trewir, Münster, Paderborn.
Metrop. Gnieźnieńsko-Poznańska; B-pstwo: Chełmińskie.
Wikaryaty Ap.: Anhalt, Północne Missye.
Prefektura Ap. Schleswig-Holsztyn.

d) **Wielkie Księstwo Luxemburskie.**

B-pstwo bezp. podległe Stolicy Ap.: Luxemburg.

8. Belgia.

Ogólna ludność 6,795,300. Katolików 6,777,300.

Metrop. Mechlin; B-pstwa: Brügge, Gent, Lüttich, Namur Tournay.

9. Holandia.

Ogólna ludność 4,669,576. Katolików 1,704,179

Metrop. Utrecht; B-pstwa: Breda, Haarlem, Herzogenbusch, Roermunde.

10. Wielka Brytania.

a) **Anglia.**

Metrop. Westminster; B-pstwa: Birmingham, Clifton, Hexham i Newcastle Leeds, Liverpool, Middlesbrough, Newport i Menevia, Northampton, Nottingham, Plymouth, Portsmouth, Salford, Shrewsbury, Southwark.

b) **Szkocya.**

Arcybiskupstwo bezp. podl. Stolicy Ap.: Glasgow.

Metrop. St. Andrews i Edinburgh; B-pstwa: Aberdeen Argyll i Inseln, Dunkeld, Galloway.

c) **Irlandya.**

Metrop. Armagh; B-pstwa: Ardagh, Clogher, Derry Down i Connor, Dro-more, Kilmore. Meath, Raphoe.

Metrop. Cashel i Emly; B-pstwa: Cloyne, Cork, Kerry i Aghadoe, Kilfe-nora, Killoloe, Limerik, Ross, Waterford-Lismore.

Metrop. Dublin; B-pstwa: Ferns, Kildare i Leighlin, Ossory.

Metrop. Tuam; B-pstwa: Achonry, Clonfert, Elphin, Galway i Kilmacduagh, Killaola.

11. Skandynawia.

Ogólna ludność 8,995,530. Katolików 8,100.

Wikaryaty Ap.: Danii, Szwecyi i Norwegii.

12. Stolice biskupie w ziemiach z ludnością polską.

1. W Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem.

Katolików ogółem: 12,000,000.

a) Prowincja Kościelna Mohyłowska.

- Metropolia: 1) *Mohylów*. Arcybiskup-Metropolita Szymon-Marcin *Kozłowski*.
Biskup-Sufragan: Franciszek Albin *Symon*.
Arcybiskup Mohyłowski jest także Administratorem dyecezyi *Mińskiej*.
Biskupstwa: 2) *Wilno*: wakans. Administruje dyecezyą wikaryusz kapitularny Biskup Ludwik *Zdanowicz*.
3) *Żmudzkie* b-pstwo (rezydencya w Kownie). Biskup Mieczysław *Pallulon*.
Bp-Sufragan Antoni *Baranowski*.
4) *Łuck i Żyt mierz*, wakuje. Administruje dyecezyą wikaryusz kapitulny: Biskup Cyryl *Lubowidzki*. Biskup Łucko-Żytomierski administruje także dyecezyą *Kamieniecką*.
5) *Tyraspol* (rezydencya w Saratowie). Biskup Antoni *Zerr*.

b) Prowincja Kościelna Warszawska

- Metropolia: 1) *Warszawa*. Arcybiskup-Metropolita Wincenty Chościak *Popiel*.
Biskup-Sufragan: Kazimierz *Ruszkiewicz*.
Biskupstwa: 2) *Kujawsko-Kaliskie*: Aleksander Kazimierz *Bereśniewicz*. Bp-Sufragan: Henryk *Kossowski*.
3) *Płock*, wakuje.
4) *Kielce*. Biskup, Tomasz Teofil *Kuliński*.
5) *Lublin*. Biskup Franciszek *Jaczewski*.
Biskup Lubelski administruje także dyecezyą *Podlaską* (Janów).
6) *Sandomierz* Biskup Antoni *Sitkiewicz*.
7) *Scynny-Augustów*, wakuje. Administruje dyecezyą wikaryusz Kapitulny ksiądz prałat Paweł *Krajewski*.

2. W Cesarstwie Niemieckiem.

(Ludność katolicka podana wyżej łącznie z ogólną ludnością katolicką Niemiec).

- 1) *Metropolia Gnieźnieńsko-Poznańska*. Arcybiskup-Metropolita-Prymas Flo-ryan *Stablewski*.
Biskup-Sufragan Gnieźnieński Antoni *Andrzejewicz*.
Biskup-Sufragan Poznański Edward *Likowski*.
2) Biskupstwo: *Chełmińskie* (rezydencya w Pełplinie) Biskup Leon *Rednr*.
3) Książęce Biskupstwo *Wrocławskie* (bezpośrednio Stolicy Apost. podległe) Książę-Biskup Kardynał Jerzy *Kopp*.
Biskup-Sufragan Herman *Gleich*.
4) Biskupstwo *Warmińskie* (bezpośrednio Stol. Apost. podległe) rezydencya biskupa we Fraeunburgu, Biskup Andrzej *Thiel*.

3. W Cesarstwie Austryackiem.

(Ludność katolicka podana razem z ogólną ludnością katolicką Austro-Węgier).

- 1) Metropolia *Lwowska* obrządku łacińskiego. Arcybiskup-Metropolita Se-weryn *Morawski*. Biskup-Sufragan Antoni *Weber*.
Biskupstwa: 2) *Przemyskie* (Przemysł) Biskup Łukasz *Solecki*.
Biskup-Sufragan Jakób *Glazer*.
3) *Tarnów*. Biskup Ignacy *Łobos*.
4) Metropolia *Lwowska* obrządku greckiego: Arcybiskup-Metropolita Kar-dynał Sylwester *Scmbratowicz*.
Biskupstwa obrządku greckiego: 5) *Przemysł* wakuje.
6) *Stanisławów*. Biskup Juljan *Kuśkowski*.
7) Arcybiskupstwo *Lwowskie* obrządku ormiańskiego. Arcybiskup Izaak Nic. *Isakowicz*.
8) Książęce Biskupstwo *Krakowskie* bezpośrednio Stolicy Apostolskiej pod-ległe). Książę-Biskup Jan ksiądz *Pozyna*.

9) Wikaryat generalny *Cieszyński* (do biskupstwa Wrocławskiego należący)
Wikaryusz Generalny: Ksiądz *Findyński*.

Biskupie dostojęstwo piastują oprócz tego Ks. Władysław-Michał *Zaleski*, Arcybiskup Tebański, Delegat Apostolski w Indyach Wschodnich (rezyduje w *Kandy* na Ceylonie).

Ks. Karol *Hryniewicki*, Arcybiskup tytularny, Kanonik Metropolitalny Lwowski.

Ks. Franciszek *Malczyński*, Biskup Alessio w Albanii, na półwyspie Bałkańskim.

13. Półwysep Bałkański i Turcja.

Ogólna ludność 8.909,816. Katolików około 1.431,915.

Metrop. Scutari; B-pstwa Alessio, Belgrad, Pulati, Sappa.

Opactwo bezpośrednio podległe Stolicy Apostolskiej—St. Alex. de Oroschi.
Arcybiskupstwa bezpośrednio podległe Stolicy Apostolskiej: Antivari, Durazzo, Scopia, Bukareszt.

B-pstwa bezpośrednio podległe St. Apostolskiej: Nikopol, Jassy.

Wikaryaty Apostolskie: Sofia i Filippopol; Konstantynopol (obrzędki łacińskiego), Konstantynopol (obrz. Bułgarskiego), Macedonia (obrz. Bułgarskiego), Tracja (obrz. Bułgarskiego).

14. Grecya.

Ogólna ludność 2.217,000. Katolików 60,000.

Arcybiskupstwo—Ateny.

Metrop. Corfu; B-pstwo Zante-Cephalonia.

Metrop. Naxos; B-pstwa: Andros, Santorin, Scio, Syra, Tino Micone.

B-pstwo Candia.

II. Stolice Biskupie w Azji.

1. Turcja Azyatycka i Persya.

Ogólna ludność 13,083,600. Katolików 1,234,160.

a) Hierarchia łacińska.

Patryarchat—Jerozolima.

Arcyb-stwo—Smirna.

Wikaryaty Apostolskie: Małej Azji—Aleppo.

Prof.: Bagdad (z karmel.), Mardin (z kapuc.), Mossul (z domin.).

B-pstwo: Ispahan.

Wikaryat Apost.: Aden.

b) Hierarchie obrządków wschodnich.

1) *Armeński Patryarchat Cylicyi.*

Diecezya Patryarchalna: Konstantynopol.

Arcyb-pstwa: Aleppo, Diarbekir, Mardin, Melitene.

B-pstwa: Adana i Tarsus, Angora (Ancyra), Artuin, Brussa (Prussa), Erzerum, Cesarea, Karpuz, Marasz, Musz, Siwas, Tokat, Trapezund, Aleksandrya (w Egipcie), Ispahan (Persya).

2) *Antyocheński Patryarchat Maronicki.*

Dycezya Patryarchalna: Dzybal i Botrys.

Arcyb-pstwa: Aleppo, Bejrut, Damaszek, Tyr i Sydon, Tripoli.

B-pstwa: Baalbek, Cypern.

Patryarchalny wikaryat—Niższego Egiptu.

3. *Patryarchat Antyocheński Grecko-Melchicki.*

Dycezya Patryarchalna: Aleksandrya, Jeruzalem.

Arcyb-pstwa: Aleppo, Emesa czyli Homs, Tyrus.

B-pstwa: Bejrut, Dżibail, Bostra i Hauran, Cezarea (Pancos), Damaszek, Heliopolis (Baalbek), Ptolomaida, Sidon (Saida), Cale czyli Farcul.

4) *Patryarchat Antyocheński Syryjski.*

Arcb-pstwa: Bagdad, Damaszek, Emesa czyli Homs, Neba.

B-pstwa: Aleppo, Bejrut, Diarbekir (Amida), Gecyra, Mardin, Mosul, Aleksandrya.

5) *Patryarchat Babiloński Syrochaldejski.*

Arcb-pstwa: Amida, Kerkuk.

B-pstwa: Akra, Amadia, Gecira, Mardin, Mosul, Salmas, Seert, Sena, Urmia, Zaku.

2. Indye Wschodnie.

Metrop. Goa; b-pstwa: Kochin, Damao, Macao, St. Tomasz z Melipur.

Metrop. Agra; b-pstwa: Allahabad, Lahore.

Prefektury: Kafirystan i Kaszmir, Bettiah, Rajputana.

Metrop. Bombay; b-pstwa: Mangalore, Poona, Trichinopoli.

Metrop. Kalkuta; b-pstwa: Dacca, Kishnagur.

Prefektura Ap. Assam.

Metrop. Madras; b-pstwa: Hyderabad, Nagpore, Vizagapatam

Metrop. Pondichery; b-pstwa: Coimbatour, Mysore (Baugalore).

Metrop. Verapoly; b-pstwo Quilon.

Wikar. Ap.: Trichoor, Cottayam.

Metrop. Colombo (Ceylon); b-pstwa: Jaffna, Galle, Kandy, Trincomale, Port-Victoria.

3. Indo Chiny.

B-pstwo bezpośrednio podległe Stolicy Apostolskiej—Malacca.

Wikaryaty Apostolskie: Północnobirmański, Wschodniobirmański, Południowobirmański, Kambodża, Zachodnia Kochinchina, Wschodnia Kochinchina, Północna Kochinchina, Syam, Środkowy Tongking, Zachodni Tongking, Północny Tongking, Wschodni Tongking, Południowy Tongking.

4. Archipelag Indyjski.

Ogólna ludność na wysp. Filipińskich 6,000,000. Katolików w kościelnej prowincyi Manila 5,839,680. W posiadłościach Indyjskich Holandyi ogółmieszkańców 31,500,000. Większość wyznaje Islam.

Metrop. Manilla; B-pstwa: Nueva Segovia, Nueva Caceres, Cebu, S. Isabel de Jaro.

Wikar. Apost.: Batavia.

Prefekt. Apost.: Borneo i Labuan.

5. Chiny.

Ogólna ludność 430,000,000. Katolików ochrzczonych 1,715,661, katechumenów z górą 1 milion.

a) Grupa północna.

Wikaryaty Apostolskie: Mandżurski, Wschodnio-Mongolski, Środkowo-Mongolski, Południowo-Zachodni Mongolia, Północny Peczeli, Południowo-Zachodni Peczeli, Południowo-Wschodni Peczeli, Północny Honan.

b) Grupa wschodnia.

Wikaryaty Apostolskie: Południowy Honan, Kiaugnan, Północno-Zachodni Hupe, Południowo-Zachodni Hupe, Wschodni Hupe, Północny Hunan, Południowo-Wschodni Hunan, Północny Kiangsi, Południowy Kiangsi, Wschodni Kiangsi, Tszekiang.

c) Grupa środkowa.

Wikaryaty Apost.: Północny Szantung, Południowy Szantung, Wschodni Szantung, Północny Szensi, Południowy Szensi, Północny Szansi, Południowy Szansi, Kansu,
Missya Sikkiang (Kuldża).

d) Zachodnia grupa.

Wikaryaty Apostolskie: Junnan, Kuejczu, Półdniowy Zetszuen, Wschodni Zetszuen, Północny Zetszuen, Zachodni Zetszuen, Tybet.

e) Grupa południowa.

Wik. Apostol. Hongkong, Fokien, Amoy, Kuangton, Kuangsi.

6. Japonia i Korea.

a) W Japonii.

Ogólna ludność 40,718,677. Katolików 90,000.

b) W Korei

Ogólna ludność 11,000,000. Katolików 30,000.

Metropolia: Tokio; B-stwa: Hakodate, Nagasaki, Osaka.

Wik. Apost.: Korea.

III. Stolice biskupie w Afryce.

Katolików 3,255,407.

a) Afryka Północna.

Biskupstwo bezpośrednio podległe Stolicy Apostolskiej: Kartagina.

Metrop. Algier; B-pstwa: Constantine, Oran.

Prefektury Apost.: Marocco, Tripoli.

Wikar. Ap.: Egiptu dla łaciń. obrz. Patriarchat Aleksandryński Koptyjski;
B-pstwa: Heliopolis, Teby.

Pref. Apost.: Deltu, Nilu, Górnego Egiptu.
Wikar. Apost.: Abisynia, d. Gallas, Sudan.
Pref. Apost. Kolonia, Erytrea.

b) Afryka Środkowa i Wschodnia.

Pref. Apost. Sahara.
Wikar. Apost.: Victoria Nyanza, Tanganika, Unyanyembe, Kongo Wyższe, Północny Zanzibar.
Pref. Apost.: Południowy Zanzibar.
Apost. Prowikaryat: Nyassa.
Prelatura Mozambik.
Missya: Zambeze.

c) Afryka Zachodnia.

Wikar. Apost. Gabon (Gwinea).
Prefekt. Ap. Kamerun.
Wikar. Ap. Senegambia.
Pref. Apost. Senegal.
Wikar. Apost. Sierra-Leone.
Pref. Apost. Cimbabesia, Togo.
Wikar. Apost. Ubangi.
Pref. Ap. Kongo Niższe.
Wikar. Apost. Kongo Belgijskie.
Pref. Apost. Złote Wybrzeże, Dachomej.
Wikar. Apost. Wybrzeże Benińskie.
Pref. Apost. Niższy Niger i Wyższy Niger.

d) Afryka Południowa.

Wikar. Apost. Zachodnia Kapia, Środkowa Kapia, Wschodnia Kapia.
Apost. Pref. Rzeki Oranje, Transvaal.
Wikar. Ap. Notal, Wolne państwo na Oranje, Ziemia Bascitów.
Pref. Annobon etc.
Wikar. Ap. Madagaskar.
Pref. Apost. Mayotte i Nossibe.

IV. Stolice Biskupie w Ameryce.

1. Ameryka Południowa.

Cała prawie ludność katolicka (z wyjątkiem niewielkiej liczby Indian).
Ogólna ludność katolicka: 42,156,000.

a) Brazylia.

Metrop. Bahia; B-pstwa: Amazonas (Monaos), Belem de Para, Fortaleza czyli Ceara, Goyaz, S. Luiz de Maranhao, Olinda Porahyba.
Metrop. Rio de Janeiro; B-pstwa: Cujaba, Curitiba, Diamantina, Marianna, Nicteroy, S. Paolo, S. Pedro, Rio Grande.

b) **Argentyna i Urugwaj.**

Metrop. Buenos Ayres; B-pstwa: Cordoba, S. Juan de Cuyo, Parana, Salta.

Paraguay.

B-pstwa bezpośrednio podległe Stolicy Ap. Montevideo.

Wikar. Ap. północnej Patagonii.

Prefektura Ap. Południowej Patagonii.

c) **Chili.**

Metrop. Santiago de Chili; B-pstwa: S. Concepcion, S. Carl di Ancud, La Serena.

d) **Bolivia.**

Metrop. Charcas czyli La Plata; B-pstwa: Cochabamba, S. Cruz de Sierra, La Paz.

e) **Peru.**

Metrop. Lima; B-pstwa: Arequipa, Chacapoyas czyli Maynas, Cuzko, Guamanga czyli Ayacucho, Huanucho, Puno, Truxillo.

f) **Ekwador.**

Metrop. Quito; B-pstwa: Cuenca, Guayaquil, Ibarra, Loja, Porto viejo, Riobamba.

Wikar. Ap. Napo, Macas i Canclos, Mendez i Qualaquiza, Zamora.

g) **Kolumbia.**

Metrop. S. Fé de Bogota; B-pstwa: Antioquia, Cartagena, S. Marta, Medellin, Nueva Pamplona, Panama, Pasto, Popayan, Tunja.

h) **Venezuela i Guyana.**

Metrop. Venezuela czyli Caracas; B-pstwa: Barquisimeto, Calabozo, Guayana, Merido.

Wikar. Ap. Demerara, Surinam.

Prefek. Ap. Cajenne.

2. Ameryka Środkowa i Meksyk.

a) **Antylli.**

Arcybiskupstwo bezpośrednio podległe Stolicy Ap.: S. Domingo.

Metrop. Santiago di Cuba; B-pstwa: S. Christoban de la Habana, S. Juan, de Portorico.

Metrop. Port d'Espana; B-pstwo: Roseau.

Metrop. Port au Prince; B-pstwa: Les Cajes, Cap. Haiti, Gonayves, Port de Paix.

Wikar. Apost.: Jamaica, Curaçao.

b) **Środkowa Ameryka.**

Metrop. Guatemala; B-pstwa: Comayagua, S. Jose de Costarica, Nicaragua, S. Salvador.

Wikar. Ap.: Honduras.

c) **Meksyk.**

Metrop. Antequerra; B-pstwa: Chiapas, Yucatan, Tabaxo, Tehuantepec

Metrop. Durando; B-pstwa: Chihuahua, Sinaloa, Sonora.

Metrop. Guadalaxara; B-pstwa: Colima, Tepic Zacatecas.

Metrop. Linares; B-pstwa: S. Luis de Potosi, Saltillo, Tamaulipas.
Metrop. Michoacan; B-pstwa: Leon, Queretaro, Zamora.
Metrop. Meksyk; B-pstwa: Chilapa, Cuernavaca, Tlascala czyli Puebla,
Tulancingo, Vera Cruz czyli Jalapa.
Wikar. Ap.: Nizsza Kalifornia.

3. Stany Zjednoczone Północnej Ameryki.

Ogół ludości 67,186,000. Katolików 9,806,648.

Metrop. Baltymora; B-pstwa: Charleston, Richmond, Savannah, St. Augustin, Wheehing, Wilmington.

Wikar. Ap.: Północna Karolina.

Metrop. Boston; B-pstwa: Burlington, Hartford, Manchester, Portland, Providence, Springfield.

Metrop. Chicago; B-pstwa: Alton, Belleville, Peoria.

Metrop. Cincinnati; B-pstwa: Cleveland, Columbus, Cavington, Detroit, Fort Wayne Grand Rapids, Luisville (Bardstown), Nashville, Vinceunes.

Metrop. Dubuque; B-pstwa: Cheyenne, Davenport, Lincoln, Omaha.

Metrop. Santa Fé; B-pstwo: Denver.

Wikar. Ap.: Arizona.

Metrop. San Francisco; B-pstwa: Monterey, Sacramento, Salt zake City.

Metrop. St. Luis; B-pstwa: Concordia, St. Joseph, Kansas (Leavenworth), Kansas City, Wichita.

Metrop. Milwaukee; B-pstwa La Crosse, Green Bay, Marquette.

Metrop. New-Orleans; B pstwa: S. Antonio, Dallas, Galveston, Little Rock, Mobile, Natchez, Natchitoches.

Wikar. Ap.: Brownsville, Indian Terr.

Metrop. New-York; B-pstwa: Albany, Brooklyn, Buffalo, Newark, Ogdensburg, Rochester, Syracuse, Trenton.

Metrop. Oregon City; B-pstwa: Boise City, Helena, Nesqually, Vencouver.

Metrop. St. Paul i Minnes; B-pstwa: St. Cloud, Duluth, Jamestown, Sioux Falls, Winona.

Metrop. Philadelphia; B-pstwa: Erie, Harrisburg, Pittsburg, Soranton.

4. Wielkobrytańskie posiadłości w Północnej Ameryce.

Ogół ludności 5,035,384. Katolików 2,489,513.

Biskupstwo bezpośrednio podległe stolicy Apost. St. John, Harborn Grace.
Apostol. Prefekt.: Placentia Bay.

Wikaryat Apost.: St. Georges.

Pref. Apost. St. Pierre i Migu.

Metrop. Quebec. B-pstwa: Chicoutimi, Nicolet, Rimouski, Trois Rivières.

Pref. Apost. St. Lawrence.

Metropolia Halifax. B-pstwa: Antigonisch, Charlottetown, Chatam, St. John N. B.

Metrop. Montreal; B-pstwa: St. Hyaciuth, Sherbrooke, Valleyfield.

Metrop. Ottawa.

Wikar. Ap.: Pontiac.

Metrop. Toronto; B-pstwa: Hamilton, London (Sandwich).

Metrop. Kingston; B-pstwa: Alexandria, Peterborough.

Metrop. St. Bonifaz; B-pstwa: St. Albert, New-Westminster.

Wikar. Ap.: Athabaska, Saskatchewan.

V. Stolice biskupie w Australii i Oceanii.

a) Australia.

Ogólna ludność 4,518,985. Katolików 970,260.

Metrop. Sydney; B-pstwa: Armidale, Bathurst, Goulburn, Grafton, Maitland, Wilcannia.

Metrop. Adelaide; B-pstwa: Perth, Port Victoria.

Wikar. Ap.: Kimberley.

Opactwo bezpośrednio podl. Stolicy Ap.: Nowa-Nursja.

Metrop. Brisbane.

B-pstwo: Rockhampton.

Wik. Ap. Cooctown, Queensland.

Metrop. Melbourne; B-pstwa: Ballarat, Port Augusta, Sale, Sauthurst.

b) Nowa Zelandya.

Ogół ludności 634,058. Katolików 120,200.

Metrop. Wellington; B-pstwa Auckland, Christchurch, Dunedin.

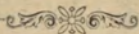
c) Oceania.

Ogół ludności 1,751,216. Katolików 162,360.

Wikar. Ap, Wyspy Fidzi, Wyspy Marquesas, Wyspy Sandwickie, Tahiti, Środkowa Oceania, Nowa Kaledonia, Wyspy Żeglarskie, Nowa Gwinea, Nowa Pomerania.

Missya na wyspach Karolińskich.

DZIAŁ LITERACKI.



JADWIGA ŁUSZCZEWSKA.

(DEOTYMA).

W nadchodzącym roku znakomita poetka, a niegdyś słynna improwizatorka Jadwiga Łuszczewska, znana w piśmiennictwie pod pseudonimem *Deotymy*, obchodzić będzie 45-letni jubileusz pracy na roli literatury ojczyźstej, którą wielu cennemi wzbogaciła dziełami.

Z tego powodu podajemy krótki jej życiorys, parę wyjątków, z recenzyj dwóch najwybitniejszych jej utworów oraz wiersz: «*Do moich pieśni*» — łaskawie nam udzielony przez autorkę, i po raz pierwszy pojawiający się w druku.

Jadwiga Łuszczewska urodziła się 1 Sierpnia 1834 r. w Warszawie.

Wychowanie swe, wyjątkowo gruntowne i na wzniosłych zasadach oparte, zawdzięcza wyłącznie rodzicom, Wacławowi i Ninie Łuszczewskim, których dom będąc ogniskiem światła umysłowego w Warszawie, ogólną podniosłą atmosferą przyczynił się niezawodnie do rozwinięcia wrodzonych darów.

Między temi darami, objawiała się w niej, od lat najmłodszych, bo już od piątego roku życia, zdolność przemawiania wierszem, na którą rodzice patrzyli z tajoną uciechą, jak niegdyś Kochanowski na rozwój swojej Urszulki. Nie pozwalali jej jednak przedwcześnie pisać z tym darem, kładąc zato nacisk na poważne nauki, stanowiące prawdziwą podstawę wykształcenia.

Jednak w r. 1852, kiedy młodziutka Jadwiga pojawiła się na zebraniach poniedziałkowych, ów dar improwizatorski wyblysnął, jak świetna jutrzienka jej późniejszej działalności.

Kiedy w 1854 r. ukazał się pierwszy tom jej «*Improwizacyj i Poezycji*», zwrócił on od razu uwagę dwóch największych wieszczów naszych: Krasieńskiego i Mickiewicza. Pierwszy — w liście do przyjaciela swego Konstantego Gaszyńskiego mówi o tych improwizacjach, jako o zjawisku niepospolitem, wobec którego doznaje się uczucia podziwu,

i niemal lęku. Mickiewicz—powitał Deotymę jako wschodzącą jutrzenkę, której świetną rokuje przyszłość, a zarazem przed niebezpieczeństwem osłonić pragnie. Nie możemy się oprzeć chęci przytoczenia tu odnośnego wiersza naszego wieszczki tembardziej, że w zbiorze pism rzadko go przedrukowywano, i dlatego bardzo mało znany.

Do Deotymy.

(Z powodu jej improwizacyj).

To nie marnej błyskawicy,
To natchnienia ogień szczery;
Nie skowronka drżące kręgi,
Co tam kwili gdzieś wysoko:
To silny polot orlicy,
Co pewna swojej potęgi,
W nadchmurne szybuje sfery,
Zajrzeć słońcu oko w oko,
To nie pozory zachwytu,
To nie martwa forma bytu,
Tam coś niezemskiego wieje,
Tam Duch zewsząd promienieje.

Uwierz więc w siebie, natchniona,
I niech z piersi twej ogniska
Duch, którymeś nawiedzona,
Na wsze strony jędrnie tryska,
Lecz pamiętaj, wróżko młoda,
Że do sławy ścieżek wiele,
Że są duchy-zwodziciele;
Bacz, który z nich rękę poda.

Jak cię pokrzepia otucha
Tak niechaj świeci przestroga:
«Nie w każdym wierzaj ducha,
Lecz doświadczaj, czy jest z Boga»

* *

W pośród wszechświata obszarów
Pała słońce wiekuiste,
Zawsze święte i ogniste.
Z niego ogień twórczy bucha;
I jest lutnia Duchów-Ducha,
Strun ma siedem, z siedmiu darów;
Z tych strun wieczna pieśń wybrzmiewa
Pean chwały, hymn żywota
A na ich ton zgodnie śpiewa
Chór: Prawda, Piękność i Cnota.
Co nie iskra tego Znicza,
To wszystko mara zwodnicza;

Co nie lutni prawe brzmienie,
To wszystko fałsz i złudzenie.
A nikt nie dojrzy promienia,
Który z tego słońca bije,
I nikt nie dosłyszy pienia,
Co z boskiej lutni powiewa,
Tylko z wysokości drzewa,
Na którym owoc zbawienia
Raz urósł i wiecznie żyje.

Tys tej wyżyny dostojna,
W tobie ogień święty płonie;
Imię twoje Bogobojna
Pokora ci, ku obronie,
Niech kieruje lotem skrzydeł
I ochroni cię od sideł.
Bo tam nawpół górnej drogi,
Dokąd duch z zapałem leci,
Gdzie ci gwiazda sławy świeci,
Siedzi Pychy pajak srogi
I rozpina swoje sieci.
Ale ty pokonasz wroga;
Bądź tylko w tę cnotę zbrojna,
Co nam objawiona z Boga:
«Wywyższon, kto się uniża».
Z korną modłą bez obawy
Wzlatuj, próżnej próżna sławy.
Widzę, jak się chwila zbliża,
Gdzie uwieńczy tve natchnienie
Najpiękniejsze przeznaczenie
Gdzie cię nazwie pokolenie
Deotymą, Wieszczką Krzyża!

(Drukowano w V tomie Warszawskiego wydania Pism Mickiewicza 1857 r.).

Pod tak świetną wróżbą, której urzeczywistnienia my dziś świadkami jesteśmy, wstąpiła młoda poetka w szranki literackie. Cztery lata potem wyszedł drugi tom jej poezyj ulotnych, — ale tymczasem w duszy poetki rozwijał się plan wspaniałego a olbrzymiego rozmiarami przedsięwzięcia.

Zamierzyła ona, pod ogólną nazwą «Polski w Pieśni», przedstawić w szeregu poematów, główne chwile naszych dziejów.

Dla lepszego zapoznania się z malowniczym tłem przyszłych obrazów, odbyła wiele wycieczek po kraju. Zwiedziła między 1856—1860 r.: Rugją, Gniezno, Gdańsk, Karpaty, Kraków i wrażenia z tych podróży utrwaliła w prześlicznych opisach, które można odnaleźć w ówczesnych czasopiśmie.

Już też i owoce z owych wędrówek i studyów ujawniły się w szeregu poematów: „Lech, Wojna olbrzymów, Wyszmir“ i t. d.

Wnet po nich, poetka zabrała się do jednego z najukochańszych sobie przedmiotów, do dramatu «Wanda».

Wśród ciężkich bólów osierocenia, jedyną jej pociechą było urzeczywistnienie nadziei rodzicielskich, w dalszem opracowywaniu wielkiego zamiaru. Dom jej także, podtrzymując tradycją rodziców, stał się ogniskiem życia umysłowego.

Na swoich tygodniowych zebraniach, które już przeszło od ćwierci wieku zgromadzają uczonych i artystów, Deotyma czytywała z kolei wiele swoich utworów, zaczawszy od «Wandy», «Bolesława Chrobrego» «Narzeczonej z Ogrodzieńca», aż do «Zwierciadlanej Zagadki» i «Branek w Jasyrze», które najświetniej przedstawiły jej zwrot do powieści.

Później słuchacze mogli poznać pierwsze części niewydanego jeszcze poematu pod nazwą: «Królowa Jadwiga», a w ostatnich latach, autorka oddała się wyłącznie największej z prac swoich, poematowi: «Sobieski pod Wiedniem», którego tom pierwszy przed dwoma laty ukazał się w druku.

Jaka jest wartość owych tylostronnych utworów, trudno w tej pobieżnej notatce określić; aby jednak dać niejakię pojęcie o ich doniosłości, przytoczymy tu, choć w drobnych wyjątkach, zdania dwóch wytrawnych krytyków o dwóch najobszerniejszych pracach Deotymy.

A naprzód w dziele prozy, oto co Wincenty Korotyński mówi o «Brankach w Jasyrze»:

«Piękne trzy tomy «*Branek w Jasyrze*», leżą przed nami... Mieśliśmy chlubny przywilej słuchania tych opowiadań przed dziesięciu laty na zebraniach czwartkowych u Deotymy, czytaliśmy je następnie w «*Kłósach*»; z równem zajęciem znów teraz kartę po karcie przebiegamy w książce. Przekonywamy się, że jest niewyczerpana w dostarczaniu rozkoszy artystycznej i umysłowej w ogóle; że zarówno dla wyobraźni, jak dla rozumu, otwiera coraz nowe skarby uczuć i myśli...

«...Niebotyczna wyobraźnia, głęboka znajomość serca, krystaliczna wiedza swojego czasu w dziele, przykuwają nas do niego na długo, może do zgonu. Czytaliśmy prawie w dzieciństwie i odczytujemy dzisiaj pod siwym włosiem historią szlachecką o ostatnim zajeździe na Litwie, i jeszcze żałujemy, że tak mało miewamy czasu na jej rozważanie. Człowieka wielkiej duszy i księgę wielkiej treści można rozpamiętywać przez całe życie i coraz nowe odkrywać w nich piękności. «*Branki w Jasyrze*» wytrzymują tę próbę ognia i wody...

«Wracamy do książki—znajdujemy rzeczy przedtem niedostrzeżone—rozkoszujemy się na nowo:—to już dowód, że jesteśmy w krainie gieniuszu pisarskiego, w dziedzinie gwiazd, wytykających granice konstelacyi piśmiennictwa.

«...Treść «*Branek w Jasyrze*» możnaby zamknąć w kilku wyrazach: obraz Europy i Azji w wieku XIII; ale trzebaby napisać tom cały, ażeby wątek rzeczy ogarnąć. Myśl przewodnią możnaby także zamknąć w kilku wyrazach: na tle filozofii dziejów ówczesnego świata, wizerunek przyjaźni, górującej nad miłością ziemską.

«...Ale w dziele artystycznym, sama myśl przewodnia, chociażby nawet najpiękniejsza, jeszcze nie stanowi wszystkiego. Wypowiedzenie jej

w wizerunkach postaci działających, w ich czynach, zbliżonych do rzeczywistości, w ich otoczeniu, w rysunku ogólnego potoku czasu, w krajo-brazie stanowiącej scenę działania, a nawet w drobnych szczegółach sprzętów domowych, ubioru, pożywienia, jest dla artysty drugim obowiązkiem, nie mniejszym od obowiązku wysokiej myśli przewodniej.

«...Popelnilibyśmy pleonazm, gdybyśmy chcieli dowodzić wykonczenia najdrobniejszych nawet szczegółów w nowej powieści Deotymy. Autorka od najpierwszych swoich «*Improwizacyj*», aż do wspaniałego potoku historycznego „*Polski w Pieśni*“, celowała prawdziwie w norymberskiem rzeźbieniu szczegółów. Tutaj zapisać chyba możemy, że w «*Brankach w Jasyrze*», połączyła zwykły swój styl Benwenuta Cellini'ego, ze stylem Matejki. Jak Matejko, z napół zatartej pieczęci przy wyblakłym pergaminie, umie wydobywać żywe postacie: Bolesława Wstydlivego, Władysława Jagielly, lub Władysława Warnieńczyka, tak i Deotyma, z łada wzmianki kronikarskiej, z łada nieudolnego rysunku Legendy o S-tej Jądwidze Szląskiej, z łada historycznego szczegółu o Ś-tej Kindze, tworzy całe obrazy, rysowane z zuchwałstwem geniuszu, wykończone z pracowitością mozaikarza watykańskiego. Obrazy Zanku Żegnanieckiego, Krakowa, Węgier, Stepów, Ziemi Świętej... możnaby malować pod brzmieniem jej opisów. Postacie działające, nietylko główne i historyczne, jak np.: Kingi, Bolesława Wstydlivego, Jacka Odrowąża, ale nawet podrzędne w powieści, jak np.: Mongoł Ajdar, Wilhelm Rubruk, postępujący do Mongołów od Ludwika Ś-go, wróżbici Szamańscy, nieustępujący delfickim w sztuce obosiecznego przepowiadania i t. p., poprostu wyskakują z kart swoją oryginalnością i dosadnością rysów.

«...Najazd Tatarski na Europę, stanowiący oś wielką elipsy opowiadania, skreślony jest w «*Brankach*», zupełnie zgodnie, według opowieści kronikarzy, legend kościelnych i podań, dotąd żyjących w ustach ludu.

«...W innym miejscu, artystyczny zarys dziejów ducha Mongołów, wznosi się na szczyty historyzofii współczesnej.

«...Wszystko to razem tworzy całość myśli filozoficznej dzieła, z którego każdy czytający, potrafi tyle wydobyć, na ile tylko zasoby jego głowy i serca pozwalają. Jestto właśnie tajemnica arcydzieł twórczości.

«Tak więc i szczegóły i ogół myśli przewodniej «*Branek*», splatają się tutaj w całość wspaniałą.

«Na tem moglibyśmy skończyć, ale nie możemy pominąć jeszcze jednej rzeczy: dykcji. Język jest tu prosty, w miarę ukwiecony zrozumiałemi dla wszystkich archaizmami i zwrotami ludowemi, porównania brane z plastyki przyrody i życia potocznego wieków średnich, zrozumiałe nawet dla ubogich duchem,—przypominają nam... poprostu «*Pana Tadeusza*».

«To nas prowadzi do wniosku, że nowa książka Deotymy, w wydaniu, jak najmniej kosztownem, może stać się powieścią najpopularniejszą ze wszystkich dzisiejszych płodów piśmiennictwa nadobnego—może stanąć do zawodu nawet z opowiadaniem «*Lusiąca i Jednej Nocy*». Równa Szcherazadzie fantazja, a wyższość prawdy historycznej i wątku ojczy-stego, dają prawo do takiego wnioskania».

A teraz posłuchajmy, co Stanisław Tarnowski pisze o najnowszym poemacie Deotymy: „Sobieski pod Wiedniem“.

«Poemat? Wielki poemat heroiczny? w tych czasach, kiedy wszystkie formy tworzenia objawiają dążność do drobnienia i powszednienia? Kiedy nawet romans coraz częściej przestaje na rozmiarach powiastki, kiedy dawne kształty liryki, dawne ody i elegie coraz rzadsze, a w ich miejscu występują urywkowe i urwane impresyonistyczne wierszyki? Kiedy tragedia zrzuca koturn i mówi, że daleko jej będzie wygodniej i ładniej w prostym pantoflu? W takim czasie poemat bohaterski, poemat jak stare wszystkie *idy* lub *ady*, w dwunastu zapewne conajmniej pieśniach, skoro ogłoszona część pierwsza obejmuje ich tylko trzy, a w tych bohater dopiero staje na drugim brzegu Dunaju? Co za zjawisko dziwne, jak żeby z innego świata? Co za echo z tych początków wieku, kiedy ludzie o wielkiej epopei marzyli, a nie cofali się przed wielkimi pomysłami i zadaniami, nie lękali się, owszem żądali od siebie wielkiego stylu!

«Ta śmiałość przedsięwzięcia, ten zasób tchu w piersi, która się w długą i trudną drogę puszcza, a ufa, że jej tchu nie zabraknie, ta niezależność od bieżących upodobań i zwyczajów, a wierność trwałym przyrodzonym formom poezyi, to na samym wstępie uderza czytelnika, imponuje mu i sprawia, że on bierze książkę do ręki w usposobieniu dobrem, złożonem z uszanowania i sympatyj.

«...Zaraz pierwsze karty uwiadamiają go na pewno, że to dzieło poczęte i wykonane z największem skupieniem i najwyższem podniesieniem ducha, do jakiego autorka wznieść się mogła, że co miała uczucia, wyobraźni, sztuki, to włożyła w ten poemat. że pisała go z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich. Wiedziała, że podejmuje dzieło strasznie obowiązujące i wzięła się do niego z całą surowością sumienia i z całą pobożną czcią i miłością, jaka wobec trudnych zadań życia, powinna być w duszy polskiej i w duszy artysty.

«. W pierwszej pieśni, polotu, fantazyi jest, zdaniem naszym, więcej niż we wszystkich dawniejszych dziełach Deotymy... Styl utrzymuje się przez całą pieśń równo, wysoko, uroczyście. Nie ten styl klasyczny, jaki od Wirgiliusza przejęli wszyscy, aż do Koźmiana, — nie, słowa i obrazy, i postacie, rysunek i koloryt są zupełnie inne. Nie średniowieczne, ani tem mniej nie romantyczne, podług pojęć i wzorów XIX wieku; ale raczej Tassowi pokrewne i rycerskiemu romantyzmowi Polski XVIII wieku. Sobieskiemu podobałby się taki poemat z pewnością. Czytelnik dzisiejszy mówi, że ten styl i to pojęcie rzeczy, doskonale przypada do przedmiotu. Mówi prócz tego, że język i wiersz jest jedyny, tęgi, prosty, nigdy niestabnący i nieopadający, że rymy trudne, niespodziewane, idą jeden za drugim, jak z rogu obfitości, a naturalnie, nie szukane, nie przyciągane. Kunsztowna strofa składa się z dziesięciu wierszy...

«...Jednem słowem kończy się czytając ten śpiew pierwszy z uczuciem wzruszeniem i podniesionem, z wyobraźnią zajętą i ujętą, z artystycznym wrażeniem harmonii, nie zamąconej żadnym tonem fałszywym, przesadnym albo zniżonym.

„W dwóch dalszych pieśniach schodzimy z nieba na ziemię z fantazyi w rzeczywistość, rzeczywistość najrzeczywistszą, historyczną, a nawet potoczną. Są wszystkie szczegóły, aż do bardzo drobnych i jest w sposobie przedstawienia realizm wielki, poufały, który wszakże — w tem

autorki sztuka i zastuga—nie staje się nigdy, ani powszednim, ani umyślnym i manierowanym. Jaki jest ton i styl tych pieśni, to określić dość trudno. Nic konwencyjonalnie poetycznego i heroicznego, nic uroczyściego i pompatycznego. Pobożny Eneasze Wirgiliusza, Chodkiewicz Krasickiego, czy Wacława Potockiego, Czarniecki Koźmiana, nie mogliby się zrozumieć z tym Sobieskim, który się zachowuje i mówi tak, jak żeby był prostym człowiekiem, nie bohaterem; żartuje, gniewa się, je, idzie spać, ubiera się, rozbiera, jak żeby był u siebie w domu, a nie w bohaterskim poemacie. Mówi nawet bardzo niepoprawnie, mięsza ustawnie łacińskie i francuskie słowa i frazesy w swoją polszczyznę, a uroczyście i szumnę, jak na bohatera przystoi, nie odzywa się ani razu... Dmóchowski, który tak gorąco upominał: «żeby król po królewsku wyrażał swe myśli», rozdarłby na sobie szaty z rozpacz i zgorzelenia, na widok tego króla, mówiącego stylem tak potocznym, a językiem tak nieosobliwym. Nam ten Sobieski przypada do przekonania, podoba się, i poznajemy go takim, jakim się sam maluje, jakim go znamy z własnych listów i z tego, co o nim mówią współcześni. I dla tego może witamy go tu z taką radością, patrzymy na niego z takim uszanowaniem serdecznym a poufałym, z jakim za życia zbliżał się do niego dobry znajomy, Wacław Potocki, albo p. Pasek. Spoznajemy zaś rychło, że ten realistyczny i codzienny Król Jan, jest żywy. We wszystkim, co mówi i robi, przebija się wyraźnie jego dusza, jego temperament, jego upodobania i zwyczaje; a choć mówi o potocznych rzeczach, oracyj nie prawi, widzi się, jak on czuje swoje powołanie i odpowiedzialność; jego świadomością tego, co robi i dla czego robi. Choć z bohaterstwem i poświęceniem się nie popisuje, znać w nim i bohatera i rycerza. Przyjda naturalnie chwile, w których jego wielkość objawi się z całą potrzebną wzniosłością; ale w tych pieśniach, gdzie on dopiero śpieszy pod Wiedeń, gdzie zastaje tysiączne kłopoty, trudności, zawody, on występuje tylko, jako wódz urodzony, jako mądry wojownik, a zresztą, jako Polak, usposobieniem żywy i prędki, humorem pogodny, sercem najlepszy na świecie. Jako taki, ma historyczną wierność portretu, ma wdzięk i ma życie.

„...Otóż, żeby wrócić do pierwszego założenia i zapytać, jaki jest epicki styl tych dwóch pieśni, to powiedzielibyśmy, co następuje. Pieśń pierwsza tonem przypominała Tassa; druga i trzecia nie przypomina nikogo.

„Co będzie dalej?... Zadanie straszne! ale to, co dotąd jest, to każe wróżyć dobrze i wierzyć, że nie zabraknie fantazy i twórczości do bojów, natchnienia do wzniosłego tryumfu Krzyża...

„...Z radością czytaliśmy te trzy pieśni, i z nadzieją, że będziemy raz przeciw mieli o Sobieskim poemat taki, który się przyjmie i zostanie. Wśród drobniejszych form, a natchnień zbyt często niezdrowych w dzisiejszej poezji w Europie i u nas—jesto otuchą i pokrzepieniem spotkać poemat, który się nie lęka, ani wypiera wielkich, prostych, przyrodzonych form poezji, i taki, który nie dotknięty żadnymi zaraźliwymi chorobami wieku, jest moralnie czerstwy i prawy, jak sam jego bohater, i jak on poprostu polski. Mamy nadzieję, że młodzi czytają go będą i

do niego lgnąć będą, a szkolne biblioteki i szkolne «Wypisy» powinny go wciągnąć w swój inwentarz koniecznie... Dorośli i starzy czytać go będą, tuszemy, z takim, jak my wrażeniem i kończąc powiedzą autorce, jak my z całego serca: „Szczęść Boże!“ Daj Boże zdrowie na dokończenie wielkiego dzieła, i z góry, «Bóg zapłać».

DO MOICH PIEŚNI.

Obejrzałam się na życie.
Pieśni moje, czy słyszycie?
Nawołuję was!
Już od plonu brzmieją śpichrze,
Róg myśliwski gra na wicherze,
Do odlotu czas!

Porzucajcie gniazdo wasze,
Gaj pożółtki, wież poddasze,
I okienka chat.
Nawiązujcie trójkąt stada,
Co jak harfa się uklada,
I odlećcie w świat!

* * *

A nie lećcie nadaremnie.
Dary nieście mu odemnie,
Pod skrzydłami xiąg,
Czego łaknie smutna rzesza,
Co pociesza i co wskrzesza,
Rozsypujcie w krąg.

A nie miejcie wzroku sowy,
Ani szpony krogulcowej,
Ani kruczych szat.
Dość już gońców czarnej Troski!
Wy roznoście uśmiech boski,
Na splekany świat.

* * *

Czy kto z dobrą czy złą duszą,
Wszystkim, wszystkim którzy muszą
Przez ten padół iść,
Przy gołębach piór szeleście,
Z pozdrowieniem POKÓJ nieście,
Jak oliwny liść.

Tym co czoła mają chmurne,
Co na piersiach cisną urnę.
Przeplakanych strat,
Rzućcie błękit po-nad głowy.
Niech w POGODZIE lazurowej.
Zmieni im się świat.

* * *

Mistrzom wiedzy i rachuby,
Którzy w życiu, samoluby!
Widzą chytrą grę—
Na zaschnięte serc ich wióry,
ZAPAL nieście tchem wichury,
Jak czerwoną skrę.

Tym co struci są goryczą,
W niebo patrzą buntowniczo,
Nienawistnie w świat—
Nieszczęśliwi! Tym na łono,
Rzućcie MIŁOŚĆ rozpłonioną,
Jak różany kwiat.

* * *

Wołającym za ochłodą,
Synom słońca, którzy wiedą
Z huraganem bój,
Pokazujcie tę NADZIEJĘ,
Co w pustyni palmy sieje—
Pod palmami, zdrój.

A na końcu, jak w początku,
Wszystkim, wszystkim bez wyjątku,
Do skończenia lat—
Wracające z nieba goście,
Na promieniu gwiazd przynoscie,
WIARĘ w inny świat.

Deotyma.

JAK U NAS BYŁO I JEST, A JAK BYĆ POWINNO.

P O D A Ł

Aleksander Jelski.

„Opinia—mówi nieśmiertelny w narodzie Staszyc—nie zasadza się na rozumie, ani na prawdzie, ale na osobistości i żądach ludzkich“...

Taką też była ona u nas i do dziś dnia zmieniła się mało. Wszakże, gdy żywioł ślepej dumy rodzimej został już znacznie obezwładniony potęgą losów karzących, można śmieiej nieco przemawiać i prostować pojęcia opinii publicznej co do tego, jak było u nas, jak jest i jak być powinno. Niewątpliwie, iż tylko wyjątkowo trzeźwe i badawcze umysły, pojmując całą grozę dokonanych dziejów, patrzą na obecny stan rzeczy u nas, jako na proste i naturalne skutki tej smutnej przeszłości, ogół zaś wie o tem wszystkiem nie wiele, lub co gorsze, opacznie tłómaczy sobie dostrzegane smutne zjawiska.

Dziś, tak samo jak i za najlepszych czasów swawoli, spotykamy wszędy lekkomyślne aspiracye do państwa, zbytek wraz z brakiem charakteru i stałości w interesach, bierne zachowywanie się wobec istotnych potrzeb społeczeństwa, czasem bardzo niskie czyny, a jednocześnie, czcze przechwałki, zawracające głowy nieopatrzny i głupim...

Im baczniej śledzi się te zjawiska, tem więcej rażą one wzrok jaskrawemi swemi barwy i każą wnosić, iż małośmy zapomnieli z rdzennych wad i uchybień, które o zgubę przyprawiły niedającą się zrachować liczbę rodzin zamożnych. Poczciwa prasa nasza peryodyczna i beletrystyczna, notując wszystkie pulsa życia społecznego, przepelnione są wiadomościami i upomnieniami, świadczącemi o istnieniu wciąż rozkładających, a zdawna zakorzenionych czynników i zarazem o budzącem się zawsze sumieniu narodem. Ale wśród tych głosów bezstronnych i śmiało nawołujących do czynów obywatelskich, tu i owdzie dają się jeszcze slyszeć optymistyczne i zacofane apologie przeszłości, które zamiast uczyć prawdy dziejowej, bardziej jeszcze bałamucają umysły, a stąd powstaje dalszy ciąg błędów, przyczyniających się do upadku społeczeństwa, przez chroniczne wywłaszczenie niedołącznych ziemian z ojcowizny...

Gdybyśmy chcieli wysłuchać cudzych, choćby nawet gorzkich zdań i sądów, ileżbyśmy to mogli skorzystać, zastanawiając się np. nad wygłaszanemi o nas zdaniem rządnych i gospodarszych niemców, dla których jednak, mówiąc nawiasem, samo szysterstwo mamy na ustach, za to bodaj tylko, iż przychodzą do nas zbierać obfite pokłosisie, *bogacie się tem, co my rzucamy sami marnie im pod nogi...*

Cóż winni ludzie mrowczej pracy, gdy ktoś bez zabiegliwego współzawodnictwa, pozwala im być przewagą? Takie to już prawo mądrości przedwiecznej, że *«narody nie umiejące pracować i oszczędzać»*, schodzą coraz niżej i znikają wreszcie, jeśli duch dzielności w nich nie ożyje i nie dźwignie z odrętwienia upadłej woli i wiary w pomoc własną! (Supiński).

W tem miejscu nie od rzeczy będzie przypomnieć prawdę, wypowiedzianą w formie satyry przez niezrównanego weredyka A. Głowackiego (Bol. Prusa).

Dowcipny autor, podając grupę żywych obrazów tak zwanej *inteligencji wiejskiej*, przytacza szczere wyznanie pana Piotra, skruszonego wieścią o złem postępowaniu syna, *«że jego ojciec nie mógł nic robić dla ogółu, ponieważ grał w karty — on nie robił — ponieważ gra w karty, a jego syn nie nie robi, ponieważ będzie grał w karty»...*

Oto mi wierna procedura ducha, przypominającego rzeczy widziane i opowiedziane w dwóch dalekich od siebie epokach, przez Modrzewskiego w dziele «O naprawie Rzeczypospolitej» i przez niezapomnianych naszych «Szubrawców» wileńskich, w «Podróży próżniaczko-filozoficznej», tudzież do wyspy «Nipu», «Balnibarbi», królestwa «Łaputu» i innych zakątków dziedziny swojskiej...

Nadmiemy *ad hoc*, iż od zamierzchłych czasów, szlachcic zdobywając przywileje wyłącznie dla siebie, wznosząc okopy typowej kastowości, przენiewierzył się idei szczerze narodowej (Staszyc). Zagarnięta przez niego własność ziemska i rządu, czynią go odpowiedzialnym wobec historyi całej; bo chociaż tytuł ziemianina, służył tylko jemu, jednak nie on pracował w pocie czoła na zagonie ojcystym, a zapominał nawet w końcu *rycerskiego rzemiosła*, które miało stanowić jego główne powołanie (Staszyc, Surowiecki, Kitowicz, Jezierski, Skarbek, Lelewel, Bartoszewicz, Szujski, Bobrzyński i inni). Zmieniany tym sposobem z rycerza na Wielmożnego, Jaśnie Wielmożnego i Janie Oświeconego Pana, grał dumną rolę dynasty na scenie dziejów kraju. Były rozmaite stopnie figur występujących w tym długowiecznym dramacie, wszakże wszystkie jednocześnie się ścisłym związkami interesu i wspólnych dążeń, tak dalece, że nawet drażliwa kwestya religijna ustępowała na drugi plan, lub zażęgnywała się każdą razą, jeśli tylko chodziło o interes ogólny kasty. Dowodem tego pamiętna konstytucya, zaprzysiężona w roku 1572, w czasie bezkrólewia, po zgonie Zygmunta Augusta, przez którą szlachta różnowiercza pogodziła się bratersko, ujmując wolności ludowi i potęgując nad nim swą supremacyą...

Od największych brali przykład niżej stojący, a przywilej służył nawet i tym, którzy cierpiąc *zniewagę czynną* od panów, przechwa-

lali się równością z potężnym wojewodą... Jeden duch panował wśród tego żywiołu *«urodzonych posesyonatów»* i ciążył na niewolniczym gminie. Optymiści zwykli twierdzić, że wszędy w sąsiedztwie było nie lepiej i zestawiając fakta tendencyjnie, siłą się uspokoić sumienie publiczne...

Jest to jednak fałszywa zasada, mogąca się bardzo podobać *naszej opinii*, o której mówi Staszyc, iż zawsze *«była Katem»*, lecz ona dziejów nie wybieli i nie przysporzy duchowej godności, bo tylko poznanie nagiej prawdy, oświeca i uzacnia upadłych...

Dzięki apo'logiom i niedopowiadanim a chwiejnym zdaniom, ogół nasz nie pojmuje, że obłęd *«Królewskości»* (Bartoszewicz), zaszczerpiony głęboko w duszę szlachcica, wyrobił w niej dynastyczny narów, nie mający nic wspólnego ze znojną pracą rolnika, oszczędnością, zabiegliwością, wytrwałością, rządnością i ofiarnością na potrzeby społeczne. To też i po zejściu ze sceny dziejów, wciąż zawieszeni pomiędzy przeszłością i nadzieją przyszłości, nie umiemy rozwinąć energii na polu najrozmaitszych przeznaczeń *obywatela-rolnika*.

Nie stosuję tych słów do jakiegokolwiek wybranej miejscowości, lecz do całego kraju, *wszędzie bowiem objawy upadku rolnictwa i obywatelstwa są jednakowe, pomimo pewnych pozorów i odmiennych warunków bytu pojedynczych dzielnic naszego kraju*.

Prawdę tę znajdujemy szczegółowo dowiedziona w znakomitej książce żyjącego publicysty i szanownego obywatela p. Ludwika Górskiego, p. t. *«Obowiązki i znaczenie większej własności»*, a ponieważ są tam złote uwagi i rady dla braci ziemian, odsyłamy wszystkich ludzi dobrej woli do szanownej pracy rodaka.

Dziś wprawdzie wiele się mówi o potrzebie postępu nauki, pracy organicznej we wszystkich kierunkach życia społecznego i na zagonie ojczyzynie, nawet, Bogu dzięki, dają się widzieć zbawienne przykłady rzeczywiście szlachetnego ruchu postępowego; ale niestety ogół ziemiaństwa (bo i nie szlachta, nowi nabywcy dóbr, przyjęli fatalną tradycję posesyonatów, czyli państwa)—nie pojmuje jasno tych hasel i nie myśli szczerze o *specyjalnem dźwignięciu warsztatów rolniczych przez miłość pracy i idei wyższej w ogóle*.

Badałem ją tę kwestyą długo, rozważnie, i przyszedłem do gruntownego przekonania, że zaślepienie ziemian pod tym względem jest zdumiewające poprostu. Narzekając epidemicznie na ciężkie czasy, nie chcą oni jednak wyrozumieć najprostszego sposobu zaradzenia złemu. Jeśli statystyka może być uważana jako pewny barometr do obserwowania zjawisk społecznych, to nie od rzeczy będzie zanotować fakt nader małego procentu kształcącej się młodzieży ziemiańskiej w zakładach rolniczych—procentu tak małego, że wstyd o tem mówić cyframi... Wprawdzie owe hasła doby obecnej i bodziec ostry, dany przez ustawę wojskową u nas, napędzają i młodzież ziemiańską, dawniej niczego się nie uczącą, do nauki, ale nie do nauki rolnictwa głównie.

Obok pustych utytułowanych paniczów, amatorów zielonego stolika, bezcelowych sportsmenów i różnych utracyuszów i pyszałków z łona ziemiańskiej młodzieży, widzimy już sporo techników, inżynierów, adwoka-

tów, wielbicieli muz, przyrodników, filozofów, medyków, nawet profesorów, ale zapytajmy: *kędyż ukształceni rolnicy?!* Każdy taki okaz na folwarku dziedzicznym, to prawdziwy *biały krak*, osobliwość, gdy tymczasem właśnie *fachowi rolnicy* powinnyby zająć *wszystkie* warsztaty ekonomiczne w kraju, *bez wyjątku*, i tylko zbywająca część sił młodych od tej *główniej pracowni bytu narodowego*, mogłaby dopiero i powinnyby iść do innych zawodów.

Brak ukształconych specjalnie ziemian, powoduje też ustawiczne zbiegostwo *nominalnych* właścicieli ziemskich do miast; nie ukochali oni bowiem zaszczytnej choć trudnej pracy rolnika i, nie umiając borykać się z okolicznościami, żyć z *«kredką i główką»*, obojętnie patrzą na tłoczące się w rodzinne progi obce żywioły, umiejące pracować rzetelniej i wytwarzać dla siebie świetną przyszłość na ruinie naszej...

Gorzko pomyśleć o tem, co się z nami stać może, zwłaszcza iż bez rozpacznych niemal wysiłków, wobec ekonomicznego przesilenia, agonja może być znacznie prędsza niż się zdaje. Subhastacye, dziś trapiąc klasę ziemiańską, nabawiają dreszczów śmiertelnych ludzi myślących i kraj kochających; niezależnie od tego nieszczęścia, wiele dóbr idzie na parcelacyą, lub też sprzedaje cię pierwszym lepszym przybyszom dla miłości ofiarowanych *banknotów*, aby je wnet przetrwonić bezpośrednio, czy w głupich spekulacyach, w *rodzaju gorzelni* i t. d...

W chwili takiego obłędu i upadku poczucia obywatelskiego, niechybnych zadatków sumarycznej, duchowej i materialnej ruiny, tem goręcej, tem silniej nawoływać należy do upamiętania, szczególnie pod względem konieczności kształcenia dzieci na *rolników prawdziwych*, oczyszczonych z przywar szpetnych starszego pokolenia. Piękny artykuł wstępny w tej materji znaleźliśmy w *«Gazecie rolniczej»*, za rok 1882 w № 15, pod tytułem: „*Nasi synowie*“. Autor szczęśliwemi rysami dokładnie scharakteryzował stan marny umysłu i ducha młodzieży polskiej wogóle, dając zarazem praktyczne rady, jak się ma młodzież nasza kształcić. W rozprawce powyższej spotykamy bezwzględnie słuszne zdania, że *«uczęszczanie synów ziemian do wyższych nawet zakładów, staje się coraz powszechniejszą modą, nie zaś metodą i systemem, że synowie ziemiańscy, przeważnie grupują się u szarego końca, gdy synowie biednych mieszczan, urzędników i rzemieślników odznaczają się szczególniejszą pilnością i mimo materialnych trudności o własnych siłach, najwydatniej rozwijają umysłowe zasoby»*.

Przyczyny tego szukać należy nie w braku zdolności u ziemiańskiej młodzieży, ale w braku pilności z ich strony. Iluż to z nich bowiem ośladzało sobie drogi czas nauki z gubną nadzieją, że dostaną w spadku dobra, na których siedząc *bez pracy*, jak ich ojcowie, będą doświadczać rozkoszy *używania i nadużywania* spuścizny!.. Któż z nas, uderzywszy się szczyrę w piersi, nie wyzna, że sam będąc uwiedzionym, przynajmniej chwilowo, tym złym odziedziczonym popędem *«paniczykowania»* i *«panowania»*, nie poszwankował na umyśle i duchu?

Tradycya ta *haniebna* głęboko u nas się zakorzeniła, więc też i dziś jeszcze młodzież nasza ziemiańska, przeważnie żyjąc bez celu pożytecznego, idzie od razu setkami na marne, podleje, albo jest skazaną na ab-

solutną bierność i wegetacją w dalszych kolejach losu. Pamiętne są: «*Cyganerya Marymoncka*» i «*Baragólstwo*» ukraińskie, a wiadomo zresztą, że nawet teraz gdy niewielka liczba młodzieży ziemiańskiej oddaje się naukom agronomicznym «przez modę», powierzcownie, i nie bierze się żarliwie do pracy, natomiast wielu zaczyna już w czasie studyów gimnazjalnych zabawiać się panicykowstwem, flirtować i potem dopuszczają się ekscesów gorszych, jak to niezbyt dawno miało miejsce w dawnym zakładzie agronomicznym, gdzie bogaty panicz, zaciągnawszy się niby pod sztandar nauki rolniczej, kupił dom, urządził go zbyt kownie, trzymał powóz, kucharza, metresę (sic!), hulał, tracił i zachowywał się dumnie, zdaleka od biedniejszych, uczciwych i rozumnych kolegów, aż nareszcie poznano się na intruzie i wybrakowano go nazawsze, urzędownie z zakładu... A iluż już widziano rodowitych paniczów na ławach kryminału!..

Nie preczujemy, iż takie krzyczące fakta są wyjątkami, tem niemniej świadczą one o rdzennych przywarach młodzieży ubezpieczonej jakoby (?) nadzieją posiadłości dziedzicznej, co znowu jest w związku ze złym przykładem, zaczerpniętym u ogniska domowego...

Wielka też pora zacząć nam patrzeć trzeźwiej i pocziwiej na zadanie człowieka wogóle, obywatela zaś w szczególności, pora zacząć zmieniać i przeistaczać naturę leniwą i próżniaczą na rzetelnie narodową i pracowitą.

Dalby Bóg, żebyśmy się zbudzili do czynu w imię podniosłych ideałów, bezpieczeństwa naszego bytu i poczęli dawać dzieciom wychowanie praktyczne, ziemiańskie, takie właśnie, jakie dają gospodarze tych krajów, gdzie rolnictwo, stanowiąc podwalinę społeczną, jest pielęgnowane jako największe źródło siły i bogactwa narodowego. Wtedy, w krótkim może czasie, inny zupełnie obraz roztoczyłby się na przestworach kraju, teraz świecącego pustką i apatyą...

Zanim nastąpi ten błogi przewrót w pojęciach i czynach ogółu, niema nadziei prawdziwie lepszej przyszłości, albowiem bierne lub marnotrawne, a co gorsze nierządki i upodłone żywioły władające ziemią obecnie, przyczyniają się tylko do wywłaszczenia z niej i zład może powstać jakiś nowy, gorszy ustrój społeczny...

Optymiści mogą to ostatnie zdanie nazwać przesadzonem, ale my wolimy więcej się obawiać i zawczasu przestrzedz o niebezpieczeństwie i potrzebie krzepkiego trzymania się na pochyłości, po której już tylu nas stoczyło się w głąb przepaści.

Jeśli znicz narodowy goreje w mowie ojczystej, obyczajach i tradycji, to z drugiej strony kraj, ojczyznę, stanowi nie co innego tylko ziemia rodzinna; kto jej nie ukochał przez znojną pracę, ten jej nie zdoła zatrzymać na własność, a bez niej ludzie są jeno włóczęgi i paryasy!... Chcąc posiadać ziemię, trzeba umieć ją uprawiać rozumnie w pocie czoła. Niegdyś pierwotnemu rolnikowi wystarczał rozeń dębowy i smyk jodłowy do podrażania «Lady» własnej; ziemia dziewicza rodziła bodaj sam sto, a leśne obszary dostarczały wszystkiego, co mogło nasycić i wzbogacić. Dziś inne czasy. Człowiek się rozmnożył, wyzyskuje przyrodzone bogactwa gleby, kultura więc rolnicza stała się zadaniem ścisłej nauki; hodowla bydła i przemysł, nieoddzielne od rolnictwa, są też umiejętnościami pierwszej

wagi, coraz zaś większe potrzeby społeczności i stąd rosnące podatki, wymagają nadzwyczajnych wysiłków rolnika. Cóż tu może zrobić rutyna, na wadliwych *dziedzicznych przymiotach* właścicieli oparta... Na cud, niby grzyb z ziemi—wyrastający rachować nie można.

Musi człowiek poznać wołę Stwórcy w prawach Jego przyrody, uczyć się gruntownie, pracować rzetelnie, obliczać, oszczędzać, gromadzić zasoby ducha i środków materialnych dla siebie i przyszłych pokoleń.

Skoro inne narody oddawna rządząc się tak doszły do znakomitego stanu, to jakże skwapliwie nam brać się do dzieła potrzeba, w klimacie mniej dogodnym i po tyłowiekowem zaniedbaniu prawideł kulturowego bojowania o byt narodowy! Chodzi przede wszystkim o to, abyśmy wiedząc prawdę, jej się nie lekali, wskutek tej niedorzecznej myśli, że ona poda oręż obmowy nieprzyjaciółom naszym. Nie obawiamy się tego, gdyż chwila poznania prawdy, byłaby punktem zwrotnym, odkąd społeczność, kierując się na drogę życia praktycznego, rozpoczęła by nową epokę w dziejach naszych—epokę *pracy samoistnej*, a wtedy i sądy obcych wypadłyby o nas korzystniej...

Wbrew domorostłym przechwałkom o wrzekomej wrodzonej nam gospodarności, istnieje coniemiarą świadectw wręcz przeciwnych, nie podlegających zaprzeczeniu, mianowicie, iż od wieków domy polskie nie celowały ładem, ochędóstwem i oszczędnością ekonomiczną; cudzoziemcy zaś do nas przybywający, nie mogli się temu nadziwić, zwłaszcza, iż dwory roily się służbą, a zbytek pochłaniał mienie wielu rodzin.

Otóż, powiedzmy otwarcie, że do dziś dnia domy nasze wogóle nie odznaczają się tak samo ani pozorem, ani treścią, właściwą siedzibom rozumnych *pracowników ziemiańskich*. Właściciele nieukształceni specjalnie, nie ponosząc rzetelnych trudów, nie umieją urządzić swego warsztatu praktycznie. Wszystko zazwyczaj jest tam rozrzucone, po za ręką i okiem gospodarzy, stąd więc trudność dozoru, bezład, mnogość sług drogich, rozprzęzonych, obciążających budżet i spiżarnię dominium. Co najgorsze jednak, że rodzina właściciela, podrastająca i dojrzała, nie mając przykładu dobrego, wstępuje w ślady wydeptane przez rodziców; słowem, jest to obraz fatalnego błędnego koła, w którym ludzie wirując dostają zawrotu głowy i upadać muszą...

Dziś młodzież męzka, cała nadzieja społeczności, żyjąc bez ideałów wzniosłych, bez prawdziwego celu, w oczekiwaniu spadków po rodzicach lub wziawszy je, zwykle marnieje przed dojściem do lat dojrzałych... Panny zaś i mężatki, zniewieściałe, chociaż przeciętnie biorąc, dobre i popularne istoty, gnuśniejące jednak w bezczynności, nie są uzdolnione do przysparzania dobytku, na wzór owych matron przypowieści, stanowiących *siedm filarów* w domu męża; przeciwnie, swą biernością lub wygórowanymi zachciankami dopomagają w trwonieniu resztek spuścizny.

Wprawdzie staropolska galanterya każe być grzecznym względem niewiast; wybaczą mi jednak nadobne panie, gdy przypomnę, iż oddawna pełno jest wyrzekąn w literaturze ojczystej na *złe wychowanie* kobiet naszych, a jeśli męzkim głosem stanu cywilnego płeć piękna może postawić zarzuty stronności, to przecie głosy najznakomitszych duchownych i kobiet muszą być uwzględnione. Zaznaczmyż tu więc imiona: Skargi, Birkowskiego,

Starowolskiego, Krasickiego, Jezierskiego, Naruszewicza, Drużbackiej, Tańskiej, Felińskiej, Dobieszewskiej, Dzieduszyckiej, Kowerskiej, Orzeszkowej i t. d.

Z tych świadectw, bezwzględnie pewnych, dowiadujemy się, jak wiele zawiñła nasza ziemianka obywatelka płochością i wszelkiego rodzaju niestatkami względem kraju i rodziny, a choć z drugiej strony opinię te starali się złagodzić i rehabilitować: Wielogłowski, Chomętowski, Wojcicki, Prądzyński i inni, prawda, stwierdzona w dziejach, zostanie prawdą i nauką dla narodu. Zapewne że złe wśród kobiet musiało powstać wskutek ujemnego przodownictwa mężczyzn, co w dosadnych wyrazach dała uczuć im kiedyś pewna pani w *«Brukowych wiadomościach»* wileńskich, iżby *«nie prześladowali owiec, skoro sami byli i są wilkami»* (ob. № za rok 1819, str. 41—42).

Z tego jednak pokazuje się właśnie, że jedna i druga strona ma słuszość, że obie znają doskonale tradycją zgubnych przyzwyczajęñ i wad swoich, które spowodowały obecny stan rzeczy i jeśli by miały trwać niezreformowane, musiałyby sprowadzić zagubę ostateczną...

Ponieważ miękkie wychowanie i wypływające zeń lenistwo, znarowiło naturę ziemian płci obojga, rzadko więc kto na wsi wczas się położy, rano wstanie, a następnie dzień przepędzi w pracy obmyślanej, systematycznej, *obowiązkowej*, przy dozorze domowego i rolnego gospodarstwa. Od dyletantów, zaskoczonych znieznacka okolicznościami, nie wdrożonych do pracy, trudno nawet wymagać poprawy doraźnej. Gdyby jednakże nawet ci dyletanci rozsądnie zaczęli reformę od należytego kształcenia synów i córek, możnaby wiele dobrego dokonać i nadać z czasem nowy zbawienny ruch stosunkom społecznym. Kobieta, posiadająca delikatniejsze, subtelniejsze uczucia, a często cudowną zaprawdę intuicją, mogłaby na tem polu bardziej odznaczyć się niż mężczyzna. To też znany nasz ekonomista *Mittelstedt* trafnie mówi, że póki się u nas kobieta nie zreformuje, nie zacznie kochać gospodarstwa domowego, póty społeczność ziemiańska nie podźwignie się z apatyi... Te same myśli i zdania znajdujemy i w znakomitem wyżej wzmiankowanym dziele czcigodnego Ludwika Górskiego. (Ob. str. 142—143).

W tem miejscu trzeba też przytoczyć słowa, pełne uczucia i siły, mistrza rodzimej nauki ekonomicznej Supińskiego, który, zachęcając kobiety nasze do macierzyństwa i gospodarstwa, tak się odzywa: *«Pci piękna! uwolniłaś się już zdawna od karmienia dzieci swoich, dziś uwalniasz się od ich prowadzenia, zdając ten ciężar na szwajcarki; przyjdzie że czas, gdy się od ich wydawania na świat uwolnić zechcesz!?. Zostań wszakże przy wniosłem przeznaczaniu swojemu! z twoich rąk wychodzą przyszli kraju obywatele, do ciebie wyciągają ręce cierpiący i sieroty, bez ciebie wszystko jest suche i martwe!..»*

Otóż odwołując się do sumienia przewodników w rodzinach, nawołujemy równie głośnie *matki i panny*, aby w imię tych ideałów, które tak często słyszymy z ich pięknych ust, zechciały spojrzeć z odwagą na *obowiązek ziemianki polskiej* i kształcić się do tego prawdziwie chlubnego zawodu. Wszak mieliśmy i posiadamy zacne, w pełnem zna-

czeniu tego wyrazu, *matrony-obywatelki*, obyż tylko te wzory piękne zachwycaly ogół kobiet naszych i byty zachętą do porzucenia czczości mody, próżniaczej bezcelowości, *nałogu kart* (bo i ten *haniebny przymiot* już często zdarza się spotkać między kobietami...) wreszcie manii obczyzny, manii tytułów i t. p., a natomiast wywołały u nich ochotę zostania *matkami Grakchów...*

Tu nie możemy powstrzymać się od zaznaczenia pięknego artykułu, zamieszczonego w № 48 «Gazety Warszawskiej» za rok 1882 p. t. «*W sprawie kierunku pracy kobiecej*». Szkoda, że takie drobne, lecz bogate treścią utwory nie drukują się w broszurkach, gdyż gazeta idzie zwykle na zniszczenie, choć zawiera najlepszą strawę duchową... Bądź co bądź, we wzmiankowanym artykule, między innymi ciekawymi rzeczami, czytamy: «Kobieta bez dzielności charakteru, jako niewolnica mody i szyku, jest żoną tak kosztowną, iż u nas *dziesięć razy więcej starych panien* niż w Niemczech, gdzie mąż znajduje w żonie praktyczną, oszczędną i pracowitą towarzyszkę trudów; u nas ludzie *boją się żenić*, więc *birbantują*, *panny się starzeją*, *zmniejsza się liczba gniazd i domów zacnych*, *przechowujących ciepło uczuć rodzinnych*, a stąd *siła społeczna słabnie*, *złego zaś nikt nie widzi...*» Złote to myśli, powtórzyłem więc je, aby raz jeszcze zabrzmiały w sercu tych co je odczuć zdołają; jeśli zaś chodzi o specjalną naukę wychowania ludzi *na ludzi*, to niech mi wolno będzie przypomnieć dzieło wartości pomnikowej (konkursowe), znanej szacownie w literaturze ojczystej *Zofii Kowerskiej*, pod tytułem «*O wychowaniu macierzyńskim*». Jestto kwintesencja mądrości pedagogicznej, szczególnie zaś stosującej się do wychowania i wykształcenia społeczeństwa naszego.

Wracając do młodzieży męskiej, zapytuję: co zyszcze majątek, gdy po śmierci ojca rodziny obejmie go filolog, prawnik, medyk, nieuk lub inny jaki profan w rolnictwie, mający za żonę głupią «*gąskę*», czy też sfrancuziałą «*lalkę*», nie umiejącą *pracować rozumnie* dla rodziny i kraju? Rzecz prosta, iż w najlepszym razie gospodarstwo wlec będzie swój żywot do czasu, dawnym trybem bierności i zaco-fania, pod zarządem ciemnego, i jak zwykle niemoralnego oficjalisty, w najgorszym zaś razie, dobra wraz z penatami rodziny dostaną się pod młotek subhastacyi. Tak też się dziś dzieje, niestety. Jesteśmy jak owe wojsko źle wyćwiczone, zdemoralizowane i tchórzliwie w popłochu ogólnym opuszczające stanowiska, gdy obowiązek święty nakazuje wytrwać do końca, z godnością, pełną wiary i rezygnacyi! Powinniśmy pojmować całą grozę i właściwe znaczenie straty pozycyi takiej, i nie daj Boże, aby zaślepienie nasze było już bezratunkowe.

Gdyśmy już wypowiedzieli bez ogródek nagą prawdę, wypada z kolei podać, chociażby w słabych zarysach, obrazek odwrotnej strony medalu, mianowicie: ładu i porządku, spotykanego zawsze tam, gdzie społeczność porośla w dostatki duchowe i materyalne przez pracę i niech Bóg sprawi aby ta podobizna, wcale nie wymarzona, została głęboko wrytą w sercach czytelników moich, których obowiązkiem będzie przykładać się żarliwie do jej urzeczywistnienia w kraju rodzinnym.

Oto, wyobrażam sobie że ktoś z naszych braci *rozsądniejszy*—

rozsądku bowiem tylko potrzeba—przeszedłszy przez smutne doświadczenie, wskutek różnych dziedzicznych obłądów *), zrozumiawszy grożące niebezpieczeństwo i przywiódłszy na pamięć panów «*podstolego*» i «*podstolica*» «*Rezurrecturi*» Kraszewskiego, «*Oficyalisty*» Pługa i tym podobne arcydzieła rad i poglądów—postanawia radykalną zmianę w obyczaju utartym rodziny. Jako okulałemu z natury, trudno mu kroczyć spiesznie, dobrze jednak gdy poznał swe kalectwo, zamierza ustrzedz od onego rodziny i ostrożnie zdążać wprost do celu poważnego.

Już samo przyznanie się do ułomności będzie w tym razie aktem niezawodnej restytucji, przykładem budującym, hasłem do badania odległych przyczyn złego, zadatkiem lepszej przyszłości.

Jakoż, nasz ziemianin, dając za wygraną rujnującej modzie, zachciankom niewczesnym i teoryi kastowej odrębności, postanawia przede wszystkim *usposobić swe potomstwo do właściwej jego powołaniu pracy na roli*. Naprzód tedy, dla przykładu, raz na zawsze usuwa z domu, *niezawodnie upudlające człowieka karty*, aby mieć zarówno czas do pomówienia z domownikami lub sąsiadami o rdzennych rzeczach, a nie trwonić go *idyotycznie*, z chęcią niegodziwego zysku przy asach i dyskach, jak się to praktykuje teraz niemal powszechnie i mało komu na myśl przychodzi, że to *hańba ducha* i nic więcej... Usuwa dalej guwernerów, wszelkie bony i guwernantki cudzoziemskie, zastępując ten szpetny równie zbytek,—demoralizujący i plamiący *nie tylko panów naszych, ale i szlacheckie gniazda*—pocziwemi, ukształconemi rodaczkami i rodakami, których w kraju nigdy nie zabraknie, jeśli tylko nędzny towar obcej pedagogiki nie będzie wypierał swojskiej nauki.

Podrastające dzieci reformowany nasz obywatel zaprawia do punktualnego porządku, posłuszeństwa starszym, regularnego wstawania i udawania się na spoczynek, do grzeczności i uprzejmości szczerzej dla wszystkich bez wyjątku, do zajęć praktycznych i, obok nauk gruntownych, do oswajania się codziennego z powietrzem. Mówiąc o *publicznych i domowych cnotach* przodków, jeśli takich rodzina ma szczęście posiadać, ziemianin nasz *żadnem słowem nie potrąca o parantele i wszelkie dynastyczno-rodowe szkopyty*, dla tego, aby w młodej wrażliwej wyobraźni nie zaszczeplić jadu próżności, tej *najwstrętniejszej zarazy naszego ducha*, zagrażającej ustawicznie rozbić się naszej nawię społecznej; bo jak trafnie zauważył nieśmiertelny Kraszewski, próżność ze znamieniem obczyzny u nas, już w wieku XVIII rozrąbała ciało społeczne na dwoje...

Dalej, w tym rozmijającym się systematycznie warsztacie wychowawczym, «*panny-podlotki*», zamiast być pieszczonemi w «*pokojach*» **) niby egzotyczne rośliny w doniczkach i układać się do marzeń «o niebieskich migdałach» lub erotycznych, „za pomocą piśmideł francuskich,—czytają przyteczne książki swojskie, uczą się dziejów literatury własnej,

*) Czytaj znakomitą pracę D-ra J. Rollego p. t. „*O dziedziczności obłąkania*“. Kraków 1889. Rzecz dotyczy wyłącznie patologicznego stanu umysłów szlachty naszej...

**) Niezmiernie charakterystyczny wyraz w mowie naszej, mający niezawodnie źródło w dążeniu ducha do beczynności, co ktoś określił trafnie, zwąc: „wybitną skłonnością do wytchnień bez znoju“...

wykonywują niektóre posługi domowe i gospodarskie, takie właśnie, jakich kiedyś, zostawszy żonami, gospodyniami domu i strażniczkami życia rodzinnego doglądać i wymagać będą od swoich podwładnych. Jenerał wszak musi zaczynać od obowiązków żołnierza, więc i panienki, mając dom rodzicielski za szkołę życia, idą po kolei do spiżarni, kuchni, pralni, lodowni, do nabiątu, kurników, obory, nawet chlewów nierogactnych stworzeń, do ogrodu i składów, dozorują po chrześcijańsku chorych, starych sług i domowników, uczą ich działość, o ile można, niosą pomoc lekarską okolicznym włościanom, wyręczają ojca i matkę w prowadzeniu regestrów i t. d.

Wszystko to zaś, jak sądzimy wraz ze znakomitemi mistrzyniami myśli: Ewą Felińską, Kowerską, Tańską i innemi, nie przeszkodzi wcale nabraniu dobrych manier i kształceniu poczucia piękna, gdyż zetknięcie się z naturą przez pracę jeno kształci i uzacnia. Mogą panienkom tego rodzaju być nie obce nawet cudzoziemskie dyalekty, lecz mają one uważać je *tylko jako klucz potrzebny do nauki*, nie zaś jako zbyt kowną salonową *przechwałkę*... Mają tedy cudzoziemskiej mowy używać jedynie w potrzebie i w stosunku z obcokrajowcami, a swojej *przyrodzonej, najświętszej*, pomiędzy sobą i z rodakami. Ojciec i matka powinni wcześniej córki swe nauczyć, iż *byłoby wprost hańbą*, zaniedbywać język własny i paplać jak papugi obcym, bez celu i potrzeby, jedynie chyba przez *zanik szlacheśnych popędów* i zaszczepioną od dzieciństwa poniżającą jaźń ludzką, próżność, która upodliła już i zgubiła tłumy swych hołdowników w naszym kraju!.. Pojął to reformator ziemianin i daje swym córkom, przyszłym rodzicielkom obywateli kraju, wychowanie, mające wypełnić braki «niewiasty» naszej tak, aby zaniechano stosować tego wyrazu w znaczeniu ubliżającym, do kobiety przeszłości.

Wyraz ten «niewiasta» odpowiadał pierwotnie nieświadomym życia społecznego istotom, przedmiotowi sprośnej chuci męczyzny i wcale nazwa ta nie jest właściwą dla obywaterek i rodzicielek rozumnych, uszlachetnionych pokoleń!..

Ani zamorska mowa, ani piękne ruchy, ani świetny strój i tym podobne zewnętrzne powaby i cechy, nie będą zaletami kobiety przyszłości, jeśli poważny umysł, zacne, chrześcijańskie serce, siła narodowych przekonań, uzdolnienie do pracy, nie dopełnią jej duchowej wartości... Potrzeba nam bowiem conajwięcej bohaterki cnoty obywatelskiej, a najmniej płochych, do niczego nie dobrych lalek, pochopnych tylko do salonowej hecy z maruderami dogorywającego niedołęztwa biednej sportamani!..

Tak musi myśleć i czuć nasz ziemianin reformator w sprawie wychowania kobiet krajowi.

Co zaś do synów, powinni oni iść na naukę do szkoły, jaka jest pod ręką, a ponieważ slyszei już odpowiednie zasady i widzieli w domu szczerą dążność do naprawy obyczaju, więc poczciwy przykład ojczyściej zagrody nie pozwoli skazić ich ducha po za gniazdem rodzinnem i urok wzniosłych zasad i myśli przyswajanych od dzieciństwa, będzie tej młodzieży przyświecać w chwilach pokusy i ochroni ją od wpły-

wów ujemnych. Zresztą rodzice *tacy*, jakich mamy na myśli, przy Bożej pomocy potrafią czuwać pożytecznie nad wychowaniem zadomowem swych synów i roztropnie odwrócą niebezpieczeństwo, przez rozniecenie zapału u młodzieży do wiedzy swojskiej, czci religijnej, obyczaju narodowego i pracy. Młodzież taka, nawet w najniewłaściwszej szkole, nie straci typowego ducha, a gdy i czas wakacyjny nie powinien synom ziemian upływać marnie na pustych i plochych zabawach, więc ów ojciec roztropny wymaga w tym czasie pomocy w zajęciach gospodarskich, poczciwa zaś i karna młodzież spełnia posłusznie polecenia i tym sposobem zaczyna się jej wstępna praktyka, niezbędna dla przyszłego rolniczego zawodu.

Zdaniem reformatora, o jakim mówimy, jeśli fortuna ziemska wystarcza, jest rzeczą niezbędną, aby *wszyscy* synowie, w celu podniesienia rolnictwa krajowego, w dalszej kolei nauki wstępowali do wyższych zakładów agronomicznych, a następnie odbywszy kilkoletnią praktykę za *wynagrodzenie* *) we wzorowych gospodarstwach i nawet, mając dostateczne środki, podróże specjalnie naukowe za granicę, osiadali wcześniej na ziemi ojców pod ich opieką; filary bowiem zawsze wzmacniają stropy gmachów. Tak rozumiejąc swoje powołanie, wykształciłby ów reformator synów swoich według ostatnich wymagań ekonomiki i socjologii.

Zasady szlachtetnego ojca rozwijają następnie w czynie uczciwi, rozumni i hartowni w pracy synowie; żyjąc w zgodzie bratniej, są oni wzorem umiejętnej zabiegliwości, domowego porządku i ładu w interesach. Ufni w swą pracę i hołdując zasadom wszczępionym w ich serca od młodości, chociaż sami dostatni, nie szukają jednak na żony wydelikatnionych, majątnych, leniwych, utytułowanych «lalek», lecz panien z gniazd bodaj ubogich, byle poczciwych, takich, któreby im wniosły w posagu, oprócz cnoty chrześcijańskiej wogóle, co najwięcej ukształcenia narodowego, wiedzy, prawości charakteru, zdrowia i uzdolnień do obowiązkowej pracy matki, żony, gospodyni i obywatelki. Oczywiście, że jeśli każdy umiętny i cnotliwy posiadać musi, znajdują więc i ci zacni młodzieńcy nasi stosowne towarzyszkę życia. Teraz zaczyna się praca zbiorowa na kilku warsztatach rolniczych, ale nie po omacku, jak gdzie indziej, tylko odrazu gruntowna, wytrwała, czerpiąca bowiem namaszczenie i tradycję z wrażeń lat dziecinnych i wiedzę z nauki podniesionej systematyczną praktyką, w pełni młodzieńczego wieku.

Ogniska rodzinne tych kilku rzetelnie ukształconych stadał *ziemiańsko-obywatelskich*, już stają się na dobre rozsadnikami dla najbliższego otoczenia.

Domy ich przedstawiają widok odrodzenia obumarłej do niedawna przyrody, a ponieważ *ten jest panem prawdziwym, kto przestaje na swoim*, więc skromne pierwotne zasoby mnożą się w prawdziwy dostatek przez umiętną pracę i zapobiegliwość.

Wszakże szanowni ci pracownicy myślą nie tylko nad zgromadze-

*) Wynagrodzenie konieczne, gdyż ono znamionując bonifikatę za usługi, zniewala do spełniania obowiązku nie z łaski, lecz stricte.

niem onego dostatku, ale i nad tem, *jak oszczędzone od pokus zbytku* fundusze zużytkować w znaczeniu ekonomicznem i obywatelskiem, bez czego zbiory nie mają żadnego moralnego, więc i praktycznego prawdziwie celu.

Ulepszając zatem najdrobniejsze — szczegóły gospodarstwa całego, zakładają ochronki, szpitale, kasy oszczędności, gospody chrześcijańskie (zamiast haniebnych karczem z wódką), opiekują się przemysłem, rozwspuszczają pożyteczne wydawnictwa ludowe, zapewniają los przez siebie ukształconym moralnie oficyalistom i sługom, wspomagają instytucje dobroczynne, narodową literaturę, sztukę, uczącą się niezamożną młodzież, ochraniają wszelkie pamiątki krajowe od zaguby i poniewierki i t. d. Prawie bowiem niema końca ofiarności dla obywatela, który pojął zadanie wzniośle i jedna śmierć chyba przerwać ją może.

Ale co mówię! Działalność prawdziwie cnotliwych obywateli, żyjących dla idei wyższej, chrześcijańsko-narodowej, przedłuża się aż po za ich groby, gdyż obmyślili oni wcześniej i rozważnie fundusze i przekazali je testamentem na cele pożytku społecznego, tak, aby owoc ich pracy i miłości dla kraju, wspomagał instytucje społeczne w jak najdalsze czasy.

Któż z ukształconych rodaków, pomijając dzieje dość dawne, nie pomni przynajmniej zapisów: Łatuskiego, Staszycy, Brzostowskich, Działyńskich, Ossolińskich, Czartoryskich, Moniuszki Dominika, Baworowskiego, Swidzińskiego, Czarneckiego, Suchodolskiego, Aleksandry Potockiej i tyśiąca innych czcigodnych koryfuszów i koryfuszek narodowej chwały? To są wzory do naśladowania!

Za ich przykładem pójdą i nasi reformatorowie ustalonego inaczej obyczajów ziemiańskiego, czyniąc różne zapisy na wypadek śmierci, zarówno w miejscowości pracy swojej, jak i w dalszym promieniu, stosownie do potrzeby i możliwości. Łatwo pojąć, jaką postać mógłby kraj wkrótce przybrać, gdyby na raz znalazło się kilkanaście, a *chociażby kilku tylko* takich żarliwych do czynu stadeł obywatelskich w każdym powiecie!... Jakich to synów i córek mogłyby one wkrótce przysporzyć biednemu krajowi i jakaż to potęga władzałyby sprawami społeczeństwa!

Azaliż to są mrzonki, nie mogące u nas urzeczywistnić się nigdy!.. Chyba nie, bo jakkolwiek okoliczności są fatalne, ogół ziemian wciąż popelnia błędy dziedziczne i wielu z nich upada coraz niżej, wierzymy jednak niezachwianie w odrodzenie się ducha naszego na polu rzetelnej, chrześcijańskiej pracy, której niejaki objawy dostrzegać już dziś można wśród apatyj, zbytku lub nałogowej płochości...

Dla wielu wprawdzie mają jeszcze urok wietrzejące w posusze duchowej, że się tak wyrażę, *zabytki epoki kamiennej szlachectwa*, z tem wszystkim coraz częściej spotykamy ludzi serdecznie, gorąco miłujących obowiązki cnotliwego obywatela i to właśnie dodaje otuchy nadziejom tych, którzy myślą godziwiej o przyszłości kraju.

Obyż tylko losy opatrzone nie skąpiły nam roztropności, czego pragnąc z duszy i w tym celu pisząc niniejszą rozprawkę, zwracamy raz jeszcze uwagę braci ziemian, aby przedewszystkiem kształcili dzieci w specjalności *administracyjno-rolniczej* i dali za wygraną innym zawodom, płołym dla celów praktycznych, chociaż ponętym może dla

nerwu zysku. Zrozumiemyż nareszcie, że będąc ziemianami i wychowując synów nie na rolników, czynimy tem niepowetowaną szkodę głównemu celowi społeczeństwa naszego, t. j. *możności utrzymania się przy ziemi rodzinnej* i zachowania jej jako świętość dla przyszłych pokoleń.

Wtem miejscu zwracam najpilniejszą uwagę na prawdziwie pomnikową powieść Adama Piługa (Antoni Pietkiewicz) p. t. „*Oficyalista*“, w której zacny ten autor kreśląc po mistrzowsku smutne lub podniosłe obrazy, wzięte żywcem z natury naszej rodzimej, podał szeroki kodeks moralności obywatelsko-ziemiańskiej, w celu ratowania połączeniemi siłami cnotliwych właścicieli i ich pomocników spuścizny drogiej..

Kto tego nie czytał, nie ma pojęcia co może dokonać serce iście szlachetnego pisarza, przemawiające wprost do sumienia każdego, w którym nie wygasła całkiem iskra Boża obowiązku.

Gdybyśmy wypełnili tylko te zadania, do których wzywa szlachetny «Piług» stan ziemiański, rolniczy, ominąłby nas los ostatnich Mohikanów, a prawnuki błogosławiłyby moralom naddziadów. Postępując przeciwnie, musielibyśmy na siebie ściągnąć srogi, nieublagany wyrok potomności, za zmarnowanie resztek ojcowizny. Dość zajrzeć do miast, na ich bruki i poddasza, aby się przekonać, ile tam już dogorywa proletaryuszów ziemianstwa w biedzie, lub hańbi nazwisko wyciągając rękę, albo też *stręcząc obcym przybyszom folwarki tych dziedziców, którzy pozostali jeszcze na zagonie?*. Niezbyt dawno czytaliśmy opis poważnego, niestety już zgasłego, publicysty ś. p. *Juljana Łapickiego*, jak pewien bankrot rodowity, o ile mię pamięć nie myli, z lubelskiego, zaszargawszy piękny fundusz przez rozpustę, karcciarstwo, sybarytyzm, fanfaronadę i inne dobrze znane przymioty naszych «*nieobecnych*», odprzedał żydowi jarmułkowemu starożytną rezydencyę, wraz z grobami naddziadów, znajdującemi się w *kaplicy ogrodowej!*..

Sam zanotowałem mnóstwo takich faktów smutnych w różnych miejscowościach kraju, a sławna komisya kolonizacyjna niemiecka, zaliż nie korzysta szeroko z dobrowolnych ofert posesyonatów naszych o czem ciągle donoszą ze zgrozą pisma krajowe, więc pytam: czy to wszystko nie cynizm szpetny!?

Nie skrywajmyż tej prawdy smutnej, a raczej obnażajmy ją ciągle, aby tem zożydzić zbiegostwo ziemian i powołać szlachetniejsze ich żywioły do *pracy obywatelskiej*, cichej, wytrwałej, poważnej i świętej jak sam cel ją wywołujący!

Widzieliśmy, jakie są skutki wiekowych usposobień naszego ogółu ziemian. Wskazuje to, iż należy wytworzyć *całkiem inne* warunki bytu dla przyszłości.

Nie blichtrów więc, lecz treści potrzeba, *zmiany radykalnej w kierunku ukształcenia i sposobie życia*, bo bez tego przyszłość nasza musiałaby być czarną, nad czem zamyślając się już bardzo dawno weredycy i myśliciele nasi załamywali ręce!..

Reasumując wszystko cośmy powyżej orzekli, zamknijmy pogadankę kilku wierszami autora «*Ziemiaństwa*», z tem życzeniem, aby one utkwiły głęboko w duszy czytelników naszych.

Oto co mówi Kajetan Koźmian:

„Długo twoi przodkowie—wyznać się odważę,
Sławniejsi wojownicy, niżli gospodarze,
Obezniąsi ze sławą, niżli pracą twardą,
Na piód tak godny starań patrzyli z pogardą...

.....

Lecz jeżeli się lemiesz nie dźwignie z pogardy,
Cóż że zbytek ma dłu—to—gdy czas ma oskardy!?..
Runęły gmachy z ciosu i posagi z miedzi,
I wielkość Romy w gruzach dziś przechodzień śledzi...
Jedna wieś dobroczynną rękę ocalona,
Przetrwiała wieki w pieśniach wdzięcznego Marona!..

Aleksander Jelski.

Pi-ałem i dopełniałem
1896 r. 24 Marca w Zamościu.

Kilka dni jasnych.

WSPOMNIENIE Z PODRÓŻY 1890 ROKU

przez

Księdza Karola Niedziałkowskiego.

Przez kilka dni biegaliśmy po Wiedniu, przypatrując się ciekawościom jego; napatrzyliśmy się już ich do zmęczenia, porobiliśmy sprawunki, mój towarzysz rwał się do żony i dzieci na północ, mnie pora była jechać dalej na południe, trzeba więc było żegnać Vindobonę, nad którą, w dodatku, niebo się od kilku dni rozpląkało. Odprowadziłem zatem mego znajomego na dworzec północny, a sam nazajutrz wyruszyłem z południowego. Jechałem dość długo wzdłuż Dunaju aż do Linczu, nie mogłem jednak z okien wagonu korzystać z piękności nadbrzeżnych widoków, bo choć deszcz nie padał, mgła wisiała w powietrzu. Chmurno było i smutno. Pomimo tego dotąd pamiętam śliczne położenie Melku; obszerny i wspaniały klasztor benedyktyński wraz z renesansowym kościołem usiadł na grzbiecie niewysokiej góry, u stóp której szerokiem korytem płynął mętny w tej porze Dunaj. Na parę stacyj przed Lincem spotkaliśmy postrojone i wesołe tłumy pobożnych, wracających z tego miasta, gdzie z powodu jakiegoś odpustu udzielał biskup bierzmowania. Od Linczu zwróciliśmy się ku południowi i wjechaliśmy w kraj górzysty; dokoła, jak okiem sięgnąć, góry, owinięte w szarą szrężogę... Wszystkim im, niby pijakom po obfitych libacyach, kurzyły się czuby, i mgła ze szczytów wznosiła się ku niebu; wyglądały jakby olbrzymie dymiące trociczki. Dowiedziałem się później z opisów Tatr przez Witkiewicza («Na przełęczy»), że to zapowiedź pogody; byłbym się wówczas ucieszył, bo ślota mi już dokuczyla była i obawiałem się jej bardzo, jadąc w góry. Sciemniało zupełnie, gdy wysiadał w Ischlu. Niewielki dworzec był prawie pusty, tylko przed ganikiem dwaj podochoceni dorożkarze, stojąc naprzeciwko siebie i dotykając się prawie nosami, wyśpiewywali jodlery *). Kazałem się zawieźć do hotelu: «Pod złotym krzyżem», schludny to o piętrze drewniany dom; sienie, sale i korytarze ozdobione licznymi rogami jeleni, kozłów i kozic, aż przykro było patrzeć na trofea tylu mordów i takiego tępienia biednych stworzeń, których całą winą, że są smaczne.

Ze snu zbudziło mnie wcześniej wesołe szczebiotanie oswojonych jaskótek, które po salach i korytarzach łowiły owady, a że, widocznie, polowanie szło dobrze, więc tak z radości hałasowały, że, chcąc nie chcąc, trzeba było wstawać. Oprócz jaskótek podniecała do tego i ciekawość dowiedzenia się bardzo ważnej rzeczy—co też tam dzieje się z pogodą.

*) Specjalne śpiewy tyrolskie.

Wyskoczyłem więc z łóżka, otworzyłem okienice, i, o radości! całe snopy słonecznych promieni wpadły do pokoju. Niebo błękitne, pięknie wypogodzone; dokoła miasteczka wieniec gór, a dwie przysunęły się bliżej hotelu; pierwsza z nich wznosiła się bardzo wysoko, niby olbrzymi granitowy obelisk; w jednym jej boku widać było jaskinię, a do niej przytulił się obłoczek niewielki, niby dym z fajki ukrytego w niej olbrzyma. Oczywiście najpierwej skierowałem kroki do kościoła, by w nim mszę św. odprawić. Niczem się on nadzwyczajnem nie odznacza; dość obszerny, w stylu rokokowym, przez Maryą Teresę wzniesiony. Po rannym posiłku nastąpiły oględziny miasteczka; nie trzeba jednak z tą nazwą łączyć pojęcia naszych żydowskich osad, zabudowanych w kwadrat nędznymi domami, wśród których plac zaśmiecony, pośrodku jego błoto, a w błocie kilka tretnych stworzeń, chrząkając z rozkoszy, używa szczęścia istnienia i odpoczywania. Ischl, jako miejsce kuracyjne bogatego wiedeńskiego mieszczaństwa, letniego pobytu cesarskiej rodziny, zjazdów monarszych, nie posiada na lekarstwo tych właściwości naszych miasteczek. Leży on w kotlinie, zewsząd otoczonej górami, i nie jest wcale obszernym; można go obejść w godzinę dokoła. Pałaców i gmachów wielkich nie posiada, ale zato składa się z mnóstwa większych i mniejszych domów drewnianych i kamienic, utrzymywanych starannie, otoczonych drzewami i kwiatami. Nad rzeką Traunem jest piękne wybrzeże, zwane Esplanada; pełno tam cienia i świeżego powietrza; gdzieindziej z pomiędzy drzew wygląda wystawa sklepowa; na zacienionych ławkach siedzą spokojnie kuracyzuse, czytając gazety, czasami przejdzie rzadki w ciągu dnia przechodzień, a Traun wśród wyłożonych kamieniem wybrzeży pędzi szybko swe jasnozielone wody, rozbijając je z pluskiem o filary kamiennego mostu. Z tej Esplanady prowadzą ścieżki w góry i jary, gdzie można używać dowoli samotnych przechadzek. Wieczorem, zapewne, tutaj, jak we wszystkich kuracyjnych miejscowościach, tłok, gwar, oglądanie strojów, plotki i t. p. towarzyskie przyjemności. Okrążając miasteczko, znalazłem się na wyższym troche wzgórz, z którego miałem widok na domy i ogrody miejskie; za nimi wznosiły się pokryte zielenią góry; w jednym miejscu rozstąpiły się one, i mogłem widzieć coraz dalsze ich szczyty, aż się w końcu wzrok zatrzymał na wierzchołkach pokrytych śniegiem — w lipcu. Dla mieszkanka równin był to widok całkiem niezwykajny. W Ischlu miałem znajomą rodzinę z naszych stron, bawiącą tam na kuracyi; ułożyliśmy z nią wycieczkę po obiedzie do jednej z pięknych tutejszych okolic, mianowicie, do miasteczka Św. Wolfganga, nad jeziorem tegoż nazwiska. Udała mi się ona wybornie. Po długich deszczach powietrze ociepliło się, ale pomimo lipca było lekkie i bynajmniej nie upalne; z lasów i gór szły na nas świeże, wonne oddechy, od których piersi rozszerzały się z prawdziwą rozkoszą. Wjechaliśmy na szeroką dolinę z obu stron ujętą w ramy dwóch potężnych grzbietów górskich. Ramy te były pełne rozmaitości; to ściana skalna prawie prostopadła, pokryta jodłami od dołu do góry, wznosi się nad drogą; to jakiś strumyk spada z szelestem; gdzieindziej znowu łysy szczyt granitowy wystaje z pomiędzy krzewów, dolina zaś sama, przecięta rzeczką Ischlą, wypływającą z jeziora i wpadającą do Traunu, usiana zagrodami, sadami i szachownicą pól różnokolorowych. Prędko stanęliśmy w mia-

steczku nad urwistym, choć niewysokim, brzegiem jeziora. Najciekawszą tu rzeczą, oprócz widoków, jest kościół ze starą romańską dzwonnica, stojący nad grota, w której pustelniczy żywot prowadził św. Wolfgang. Jest ona widocznie wycięta ze skały, którą zrównano dla postawienia kościoła. Widok tych kamieni dzikich, nieociosanych, podziurawionych przez niepogody, dziwne robi wrażenie w kościele, dziwne i upokarzające dla nas, potomków świętych, a tak rozpieszczonych i mało do przodków podobnych. Kościół ten wydał mi się osobliwym z tego jeszcze względu, że ma dwie tylko nawy, czego nigdzie nie widziałem. Zauważyłem też tam szczególny rodzaj exvotów. Oto na papierkach, oprawionych lub bez ram, taka a taka rodzina, wieś, gmina, ogłasza, że święty wysłuchał ich prośby, ochronił od klęski, więc oni «niniejszem» świadczą o tem i publicznie mu składają podziękowanie. Jeśli już wdzięczność bardzo wielka, to nad napisem jest rysunek św. Wolfganga, ratującego wioskę albo ochraniającego stado owiec. Trzeba przyznać, że pomysł to bardzo praktyczny: daje się świadectwo prawdzie, wylewa się wdzięczność ze wzruszonej piersi—i nie nie kosztuje. To mi przypomina inny zwyczaj pobożny, także niemiecki, który zauważyłem w Monachium. Wszedłem do kościoła teatynów i widzę, że na kratkach ołtarza (a wszystkie są otoczone baryerą) wisi jakaś kartka. Czytam i dowiaduję się, że pewna «uciśniona dziewica» poleca się pobożnym modlitwom. Że to zawsze dla uciśnionych mam wielkie współczucie, więc rozrzewniłem się i coś z pięć pacierzy odmówiłem za «bedrängtes Fräulein»—trzebaż odpowiedzieć zaufaniu. Przy drugim ołtarzu także kartka: to matka z czworgiem dzieci prosi o modlitwę; odmówiłem znowu po pacierzu za każdą głowę. Im dalej jednak szedłem, tem więcej spotykałem kartek i próśb, więc nie chcąc i w miłości bliźniego przesadzać (bo też i czasu nie miałem), odmówiłem jeden pacierz za wszystkich i już dalej oglądałem kościół. Podobał mi się jednak bardzo ten zwyczaj; dowód to wiary w skuteczność modlitwy i w świętych obcowanie.

Moje towarzystwo odjechało do niedalekiej oberży, ja zostałem, by kanoniczne pacierze odmówić. Chodziłem więc zwolna obok starego kościoła; nademną szumiały zlekką stare drzewa, przez łuki nadbrzeżnego muru przebłyskiwała toń jeziora i góry z drugiej jego strony, a ja odmawiałem słowa psalmu: «Domine, Dominus noster, quam admirabile est nomen Tuum in uniwersa terra» *).

W oberży znalazłem wszystkich na długim i szerokim balkonie, opartym na słupach, wychodzących z wody. Tak tam było pięknie, że nie mogłem nasycić się cudownym widokiem: niebo przeczyste, góry to zielone, to, jeśli dalsze, szafirowe, pod nogami prześliczne szmaragdowe jezioro; wszędzie blask, zapach, przestrzeń—w dodatku niedaleko siedział ślepy tyrolczyk i wygrywał na cytrze tęskne jakieś melodye. Tak mnie to wszystko usposobiło, że z największym tylko wysiłkiem mogłem brać udział w towarzyskiej rozmowie, toczącej się przy stole. Powóz, wyprawiony uprzednio, czekał na nas na drugim końcu jeziora przy miasteczku, którego nazwiska nie pamiętam, a my dla urozmaicenia wrażeń przeprowiliśmy się łódką. Nie zawsze taki spacer wodny bywa bezpieczny. Przed

*) Panie, Panie nasz, jako dziwne jest imię Twoje po wszej ziemi.

rokiem czy dwoma czytałem o wypadku na tem samym jeziorze, który się o mało nie zakończył tragicznie. Jakieś towarzystwo używało takiej samej rozrywki, ale przewoźnik zawiele osób przyjął do łodzi, która zaczęła nabierać wody właśnie pośrodku jeziora, i byłiby wszyscy utonęli, gdyby nie poświęcenie młodej panny, która, umiając dobrze pływać, wskoczyła do jeziora i płynęła obok łódki aż do brzegu; poświęcenie tem większe, że była już jesień, a w jeziorach alpejskich i latem woda niezbyt ciepła. Nas nie spotkała żadna przygoda, płynęliśmy spokojnie, ciesząc się cudownym dokoła nas światem Bożym, i tylko biedny chory, który był z nami, odpokutował później tę przyjemność, bo siedząc bez oparcia przez trzy kwadransy, potem ze trzy dni ruszyć się nie mógł. Za miasteczkiem znajomi moi pojechali do Ischl, a ja poszedłem piechotą, chcąc użyć przyjemności samotnej przechadzki po tych czarownych okolicach.

Szedłem więc sobie sam jeden, a koto mnie cała natura zabierała się do nocnego spoczynku i odmawiała wieczorne pacierze. Słońce chyliło się ku zachodowi, posyłając czerwone promienie na szczyty skalne; ptaszki ścigały do gniazd, coś tam sobie rozpowiadając z dziennych przygód przed zaśnięciem; wiatr, co chodził wśród drzew i krzewów, ucichł zupełnie, a natomiast powstał z nich zapach niewypowiedzianej rozkoszy i unosił się ku niebu, jak wonne kadzidło z turybularza, albo jak modlitwa uczciwego człowieka po dniu dobrze spędzonym. Naraz widzę, że skalny szczyt wysokiej bardzo góry zaczyna płonąć czerwonym światłem, które coraz bardziej ciemnieje, przechodzi we fiolet i gaśnie... Czy to nie jest sławne *Alpenglühen*? Słońce zaszło, zwróciłem się za siebie i widzę, że całe niebo w ogniu, a góry, za którymi się ono skryło, białe, jakby ze srebra, — może to mgła z jeziora tak je osrebrzyła,—po prawej zaś i lewej stronie owe góry, bramujące równinę, o których wspominałem, bliżej mnie są ciemno-zielone, a im dalej, tem bardziej fioletowe i szafirowe. Stałem czas jakiś formalnie oczarowany i zachwycony; trzeba było jednak wracać, bo do miasta dość daleko, a zmrok coraz gęstszy. Jakoż zabłysła gwiazdka jedna i druga, ściemniło się zupełnie; szedłem dalej, prowadzony szumem Ischli, która biegła do Traunu, ukryta w głębokim wąwozie; czasami przechodzień spóźniony wskazał mi drogę i tylko tyle zbłądziłem, że z drugiego końca przyszedłem do miasta, które już płonęło setkami światła.

Zrobiwszy tak piękny, choć niewielki spacer (nie więcej nad wiorst siedem), zasnąłem smaczno, przygotowując się do jutrzejszej trochę dalszej wycieczki; ułożyłem sobie bowiem odwiedzić Gmunden, o którym dużo czytałem w listach Moldenhawera, drukowanych niegdyś w «Kronice Rodzinnej». Leży ono nad jeziorem tegoż imienia. Można dostać się do niego koleją, ale zwykle turyści dojeżdżają tylko do miasteczka Ebensee na południowym końcu jeziora, które przepływają na statku parowym; tak też i ja zrobiłem.

Okolo południa byłem już na przystani. Jezioro, zewsząd zamknięte górami, wydawało się bardzo niewielkiem. Z lewej strony skały były szczególnie piękne; zupełnie strome ich ściany wychodziły z toni, ciemne, nagie, surowe; na wysokości pary tysięcy stóp przyczepiła się do nich kolej żelazna, chowając się ciągle do tunelów, a nad nią już na mniej stromych pochyłościach chwiały się zlekką czarne lasy jodłowe. Tam, gdzie jezioro

zdawało się kończyć, wkraczała do środka jego przysadzista skała; wierzchołek jej, pokryty gęstą, kędzierzawą roślinnością, z niej tu i owdzie wyglądają białe domki, a na wierzchu stary zamek czy klasztor z wieżycą. Jest to Traunkirchen. Zaledwo zrównaliśmy się z niem, odkrył się przed nami przesmyk, okręt zrobił zwrót na prawo i dopiero odstończyło się właściwe jezioro. Z lewej strony za Traunkirchen okolica wyrównała się w niewielkie wzgórza, pokryte niezliczonymi willami, wioskami, ogrodami, ciągnącemi się nieprzerwanie aż do Gmunden, które zaledwo można przez binokl dojrzeć na północy. Z prawej strony brzeg górzysty i skalisty, prawie bez drzew. Zapamiętałem jakąś czerwonawą skałę, długą ze trzy albo cztery wiorsty.

Po trzech kwadransach jazdy stanęliśmy w Gmunden, tuż u wchodzącego w wodę tarasu wielkiego hotelu (podobno Elżbiety). Wysiadamy. Na tarasie rwetes i harmider: my przyjechalśmy, za pięć minut odchodzi inny statek do Ebensee, a czeka na niego mnóstwo pielgrzymów do Oberamnergau, bo to był właśnie rok passyjnych przedstawień. Każdy, kto podróżował, zna, a może i z przyjemnością wspomina ten obraz zamieszania, gwaru, pośpiechu, jaki w podobnym razie panuje. Przy stołach różnojęzyczna głośna rozmowa, zewsząd, jak wystrzały, krzyżują się wołania: „kellner zahlen!“, kelnerzy zaś latają z serwetkami na ramieniu, talerzami, butelkami i kubkami w rękę, a na stojących obok statkach odzywa się raz po raz syk pary, albo sygnałowa gwizdawka. Przy jednym stoliku siedzą czterej księża,—jedzą i prowadzą ożywioną gawędę. Gdym przechodził obok, pozdrawiają mnie bardzo grzecznie, więc się do nich przypytuje i siadam u ich stołu. Byli to holendrzy z limburskiej prowincyi, a jeden z nich był wikaryuszem w Maestrychcie, mieście, którego imię napełniało mnie zgrozą i przerażeniem w dzieciństwie. W jednej bowiem z nielicznych książek, jakie wówczas posiadałem, był opis i rysunek jakiegoś przedpotopowego potwora, znalezione go w jaskiniach Maestrychtu; dziecinna wyobraźnia na tle tych jaskiń i tego szkieletu snuła przerażające kombinacje. Wikary z Maestrychtu nic jednak nie miał wspólnego z plesiosaurom albo ichtyosaurom: młody, żywy, uprzejmy, najmiłsze zostawił po sobie wrażenie. Rozmowa urwała się prędko, bo statek zagwizdał raz drugi, i wszyscy pojechali do Ebensee, a stamtąd dalej do Bawaryi. Jak to jednak miła, że nie powiem już pożyteczną, rzeczą jest owa jedność członków i sług katolickiego kościoła! Spotykałem w różnych krajach i częściach świata księży naszych wszelkich ras i narodowości i zawsze, z bardzo małymi wyjątkami, witaliśmy się i obcowaliśmy z sobą z tem zaufaniem i zażyłością nawet, jaką mają (raczej mieć powinni) członkowie jednej rodziny.

Po obiedzie i krótkim wypoczynku zabrałem się do powrotu, który zamierzyłem skutecznie piechotą wzdłuż jeziora aż do Ebensee. Wyczytałem w przewodniku, że od tego miasteczka do Gmunden tylko 12 kilometrów (kilometr mniejszy od wiorsty o 50 sążni), liczyłem więc, że mając przed sobą więcej, niż cztery godziny, z łatwością po dobrej szosie nadbrzeżnej stanę w Ebensee na siódmą wieczorem, kiedy ostatni pociąg odchodzi do Ischlu. Przerachowałem się jednak trochę; w prostej linii przez jezioro mogło być rzeczywiście 12 kilometrów, ale droga lądowa

musiała opisywać łuk i iść za wszystkimi zagięciami i załomami brzegu, sądzę też po prędkości, z jaką szedłem, i czasie użytym, że zrobiłem 16, a już najmniej 15 wiorst. Wyszedłem tedy przed 3-cią popołudniu w śliczny, pogodny i gorący dzień lipcowy. Miasteczko z tej strony niezbyt długo się ciągnęło i kończyło zamkiem Ort, należącym do arcyksięcia Jana, tego samego, który później dla jakichś kaprysów, czy nieporozumień rodzinnych, wyrzekł się tytułu arcyksięcia, nazwał się Janem Ort, od tego właśnie zamku, i potem zginął gdzieś w czasie burzy morskiej wraz ze swoim okrętem i załogą. Dziwne bywają gusta u ludzi.. Co do mnie, gdybym miał równie uroczy kącik rodzinny, jak ten zameczek, nie opuszczałbym go nigdy dobrowolnie na długo.

Nad samą wodą, spomiędzy obszernego parku, widać było korpus zamku z czterema wieżami po rogach. Naprzeciwko, na niewielkiej wyspce jest mały klasztor, mostkiem połączony z lądem. Jest też w ogrodzie jakiś jeszcze budynek, niby kościół czy wielka kaplica.

Kiedym wreszcie minął zamek Ort, i kiedy odkrył się przed moimi oczyma widok, niczem już niezakryty, stanąłem zdumiony, bo nie podobnego w życiu nie widziałem. Góry, lasy, wieś, zamki, słowem wszystko od powierzchni wody aż do nieba, zdawało się pogrążone w przezroczystym, cudnej piękności lazurowym płynie. Sprawiało to efekt z niczem niezrównany. Wytlómaczyłem sobie to zjawisko tem, że dzień był gorący bardzo, jezioro otaczały wysokie góry, więc woda silnie parowała i napełniała powietrze w większej niż zwykle obfitości, sprawiając przez to owo cudne złudzenie, jakiego zresztą nigdzie później niewidziałem.

Poszedłem dalej drogą ślicznie utrzymaną; mijalem wille, domki wieśniacze, czasami niewielkie laski; przechodziłem przez porządne małe miasteczka. Przechodnie witali mnie uprzejmie, dziwiąc się zapewne, co tu robi ten ksiądz obcy i skąd aż tutaj wybrał się na spacer. Ogrody zbiegały nieraz aż do wody, u brzegów miejscami rosła trzcina, wiaterek łagodny powiewał od jeziora: woda chlupata zlekka, jakby tam pośrodku kapał się jakiś olbrzym i poruszał ją z wolna. Od czasu do czasu przysiadłem na parę minut, czasami zmówiłem pacierz przed ustronną kapliczką, nakrytą klonami lub topolą, ozdobioną wiazanką suchych kwiatów i liści. Zapach pól i zbóż, świeżość wody, ciepło słoneczne i piękne widoki składały się na przechadzkę niezwykle miłą. Mąciła ją tylko konieczność pośpiechu, by się nie spóźnić na pociąg. Wonność powietrza, zresztą, w jednym tylko miejscu była zatruta: w ogrodzie stara baba, brzydka jak czarownica, w dużym, sterczącym ubraniu głowy, za pomocą kubła na długim kiju czerpała obrzydliwą, cuchnącą ciecz z beczki i polewała swoje grządki; zaraza prawdziwa rozchodziła się z tego jej gospodarstwa.

Zmęczony już niezłe doszedłem do Traunkirchen. Odtąd szosa wije się u stóp skał stromych nad samą wodą, z której wprost wychodzą jej podmurowania, z dużych ciosów złożone. Czasami zdawało się, że ginie przed skałą, ale zawsze znalazła się jakaś brama, jakiś tunel, i droga biegła dalej. Przy jednym takim tunelu stało kilka powozów, których bogato postrojone właścicielek przechadzały się niedaleko. Nie wątpię, że gdyby wiedziały, jak mnie wówczas nogi bolały, pozwoliłyby przejechać

w jednym z tych lando pozostałych wiorst kilka. Niestety, ani im to do głowy nie przyszło i trzeba było podróżować dalej własnym kosztem.

Tymczasem słońce gdzieś tam, za skalistymi ścianami, chyliło się coraz niżej, bo coraz dłuższy i mocniejszy cień padał na jezioro, które pokrywało się też coraz ciemniejszym fioletem. Wysoko nademną przemknął pociąg w stronę Gmundenu. przypominając, że i mnie trzeba śpieszyć; zresztą i siódma była już niedaleko. Dobytając reszty sił, śpieszyłem, jak mogłem i doszedłem w porę, nawet zawczasie, bo pociąg spóźnił się o pół godziny, mogłem więc odpocząć i wysapać się, a nieprzyzwyczajony do tak długich wycieczek, potrzebowałem tego bardzo. Siedziałem tedy nóg nie czując, a raczej czując je zanadto dobrze. Tymczasem zebrała się garstka podróżnych: wśród nich jakiś długi i chudy młodzieniec z *alpensztokiem* *) w rękę i gotemi kolanami. Nie rozumiem, co by mogło dać powód do tak szczególnego stroju, i kiedy go widzę, mam ochotę powtórzyć zapytanie, jakie Sabala zadał monachijskiemu malarzowi w opisaney przez Witkiewicza ekskursyi: „Na przełęcz“: „prosem piknie ich miłość, cy to im skóry chybiło na portecky, cy jako?“ Nareszcie pociąg nadszedł; w parę godzin potem używałem pod Złotym Krzyżem dobrze zasłużonego spoczynku. Nazajutrz obudziłem się jeszcze zmęczony, więc, wybijając klin klinem, wybrałem się na przedobiednią wycieczkę w góry, i to mi rzeczywiście pomogło. Pod wieczór obszedłem jeszcze raz miasto, zaglądnąłem do cesarskiej willi, skąd mnie bardzo grzecznie wyproszono, bo właśnie w wigilią cesarz był przyjechał, a pożegnawszy się ze znajomymi, na drugi dzień wyjechałem do Salzburga.

Czas był prześliczny; podróżni w doskonałych humorach, więc też i nieznajomi nawet wkrótce się poznajomili. Naprzeciwko mnie siedział jakiś poważny jegomość; pokazało się, że to był benedyktyn z Wiednia, (zagranicą księża i zakonnicy nawet bardzo często podróżują ubrani po świecku). Rozpoczęliśmy z nim gawędę o tem i owem po łacinie, co niezmiernie intrygowało naszych towarzyszy, a jakiś ojciec, jadący z synem-gimnazystą, ciągle go pocichu zapytywał, czy nas rozumie; ale zafrasowana młodzieńca mina aż nadto wyraźnie świadczyła, że z Cynceronem i Horacym w zbyt ścisłą konfidencją nie wchodził.

W Salzburgu stanąłem już nad wieczorem; w rekomendowanym mi hotelu umieszczono mnie w jego filii, starym średniowiecznym jeszcze, chyba, budynku. Wązkie przejścia, grube ściany, sklepienia, małe pokoje, nadawały pozór zgrzybiałości i smutku. Krzywiłem mocno nosem na te zalety, piękne w balladzie, ale w codziennym życiu niezbyt pożądane, lecz służący pocieszał mnie tem, że z okna piękny widok na górę Gaisberg i na pomnik Mozarta. Przyjechałem do Salzburga bardzo dobrze dla niego usposobiony przez: „Ferye Alpejskie“ Tatomira. Ktoby był ciekawy historyi tego miasta i opisu jego bardziej szczegółowego, znajdzie je w tej książce, ja tu powiem tylko, że Salzburg był do końca przeszłego wieku stolicą niepodległego księstwa-arcybiskupstwa, że leży wśród gór, a nawet w znacznej części na górach, że jest miastem, przeważnie, starem, bo nowa dzielnica zajmuje niewielką stosunkowo przestrzeń z drugiej strony

*) Laską alpejską.

rzeki Salzy, że ma do 20,000 mieszkańców i że deszcz w niem nadzwyczaj często pada. Jest to bez zaprzeczenia jedno z miast najbardziej malowniczych i sympatycznych, jakie widziałem. Wcisnęło się ono pomiędzy góry, jakby w ogromną podkowę, z jednej strony otwartą; na górach rozłożył się klasztor kapucynów z ogromnym spacerowym ogrodem (Kapuzienenberg), górna część miasta i dawna forteca (Hohen Salzburg), klasztor benedyktynek (Nonnenberg) i t. d. Góry zaś te, jakkolwiek, przy wchodzeniu na nie wydają się wysokimi, są małymi pagórkami wobec olbrzymich wałów alpejskich, otaczających je dokoła. W mieście mnóstwo starych domów, kościołów, klasztorów. Na każdym kroku pamiętki dawnych panów duchownych: tu góra przewiercona na wylot, a nad obydwo ma wejściami do tunelu pomnik i pamiątkowa tablica arcybiskupa Sigmunda czy Sitticha (nie pomnę już nazwiska), pomnikowe wodotryski, wspaniałe kościoły, słowem wiele ciekawych rzeczy, których, bawiąc w Salzburgu cztery dni, nie miałem czasu nawet należyte opatrzyć.

Zrana obudził mnie sławny Glockenspiel, t. j. gra dzwonów na niedalekim budynku, zwanym Neubau (jest w nim, podobno, ratusz). Na dachu jego wznosi się niewielka wieża, a w niej kilkadziesiąt dzwonów i dzwonek, na których odpowiedni mechanizm wygrywa rozmaite motywy trzy razy na dzień: o 7 z rana, o 11-ej i 6 po południu. Ten Glockenspiel stanowi jedną z osobliwości tutejszych; Tatomir unosi się nad nim i szeroko rozpisuje, ganiąc obojętnych. Przyznaję, że do nich i ja należę; nic szczególnego w tej muzyce nie zauważyłem: krótkie urywane tony przypominają pozytywki, tylko, na większą miarę. Natomiast bardzo mi się podobała fontanna na sąsiednim placu, obok katedry. Z obszernego basenu, napełnionego jasno zieloną wodą, występują cztery ogromne konie rzeczne, wyrzucające wodę z pyska, — pomiędzy nimi skała, a na niej kilku olbrzymów, uginających się pod ciężarem wspaniałej czary marmurowej, ze środka której wychodzą delfiny, podtrzymujące muszlę, a w niej stoi tryton, wyrzucający z konchy, przyłożonej do ust, potrójny strumień wody. Kompozycja, jak widzimy, bardzo złożona, ale też bardzo piękna: niedaremnie Antoni Dario przez trzy lata nad nią pracował. Mniejsza jednak o wodotrysk, bo całą uwagę przyciąga katedra, gmach ogromny, z ciosowego kamienia, dzieło znanych architektów Scamozzi'ego i Solari'ego, którzy kościół ten budowali za panowania arcybiskupów Dietricha, Sitticha i Lodrona. Książęta nie żalowali kosztów, bo chcieli mieć coś podobnego do św. Piotra w Rzymie. Tatomir utrzymuje, że pierwszy projektodawca Scamozzi wziął sobie tę bazylikę za wzór, ale jeśli jest jakie między nimi podobieństwo, to wtem chyba tylko, że katedra salzburska jest także w stylu renesansowym, że na skrzyżowaniu naw ma kopułę i że posiada inne właściwości tego stylu, zresztą nie przypominała mi wcale swego pierwowzoru. Front za to ma chyba bardziej odpowiedni i kościelny, niż św. Piotr w Rzymie, a przedsiónek jest w całym słowa znaczeniu okazały. Szkoda tylko, że wewnętrzne urządzenie i ozdoby, jakkolwiek piękne, nie odpowiadają wspaniałości architektonicznej. Plac przed kościołem z trzech pozostałych stron zabudowany przez Rezydencją, t. j. dawny pałac książąt arcybiskupów; obe-

nie zajmuje go spokrewniona z panującym domem rodzina książąt to-skańskich. W salach pałacowych wiele ma być ciekawych i pięknych zabytków po książętach arcybiskupach. Pośrodku placu katedralnego, na który wchodzi się przez łuki pod Rezydencyą, znajduje się nadnaturalnej wielkości posąg N. Panny, odlany z otłowiu i prawie całkiem czarny; stoi on na kuli z białego marmuru, koło podstawy zaś umieszczono cztery alegoryczne figury; całość manierowana i niesmaczna w zepsutym smaku końca XVIII wieku. Z katedrą sąsiaduje klasztor benedyktyków, dawne siedlisko książąt opatów, nim się zamieniło na książąt arcybiskupów. Jedno tylko skrzydło jego pozostało z dawnych czasów; sklepienie niskie romańskie opiera się na kolumnach o dziwacznych kapitelach; posadzka wyłożona grobowymi płytami z czerwonego marmuru, ślicznie rzeźbionemi, aż szkoda po nich stąpać. Kiedym zrobił z tego powodu uwagę oprowadzającemu mnie zakonnikowi, ten odpowiedział obojętnie: „Hi, kiedy taka wola była testatorów, to trudno—zresztą wszystko to już dawno opisane i zrysowane“. Nierównie ciekawszym od klasztoru jest przypierający do niego cmentarz, otoczony, jak pizańskie Campo Santo w czworobok otwartym do środka krążankiem, w którym są pomniki miejscowych znakomitości; jest też jeden polski hr. Lanckorońskiej dżuta Schwanthalera. Środek zajmują okryte kwiatami groby, jeden przy drugim, a sponiędzy nich wznosi się niewielka ale śliczna gotycka kaplica św. Małgorzaty, wewnątrz do połowy wysokości pokryta pomnikami z czerwonego marmuru, na których panoszą się olbrzymie pióropusze, hełmy, miecze i inne herbowe ozdoby w wypuktorzeźbie. Największą jednak osobliwością tego cmentarza, zewsząd okolonego mieszkalnymi domami, jest wznosząca się z czwartej strony ściana skalna, a w niej dwie groty, w których chrześcijanie schodzili się na nabożeństwo w owych czasach, gdy Salzburg zwał się Juvavum i gdy pogański cesarz rzymski panował światu. Gdzie dzisiejsze dolne miasto i cmentarz św. Piotra rósł bór dziki, wyznawcy więc Chrystusa byli z tej strony bezpieczni, a spuszczały się z góry bodaj na sznurach, tak stromą jest skała. Jedna z tych grot leży niżej, i ta jest, podobno, dawniejszą, druga późniejsza—wyżej, w niej napis, wyryty na tablicy, głosi, że z Odoakrem w 477 r. przyciągnęli do Juvavum poganie różnych plemion (wśród nich słowianie także) i w tej grocie pomordowali chrześcijan z kapłanem św. Maxymem na czele. Podanie utrzymuje, że ciała ich zostały złożone w tem miejscu, gdzie dziś kaplica św. Małgorzaty. Ogromne wrażenie robi widok tych kryjówek (połączonych dzisiaj korytarzem) skalnych, w których pozostały ślady dawnej prostoty, ucisku i wytrwałości. Ówczcześni chrześcijanie pamiętali o tem, że „królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy porywają je“; współcześnie rozumiejąc jeszcze, że na chleb trzeba zapracować, zbyt często zapominają, że i nieba nikt darmo nie dostanie—chyba dzieckiem umrze.

Warto jeszcze wspomnieć o franciszkańskim kościele, najosobliwszym zlepku przeróżnych stylów architektonicznych. W należącym do niego klasztorze mieszkał niedawno jeszcze głośny zakonnik brat Piotr Singer, kompozytor i organista († 1882 r.), wynalazca pansymphonicon'u, doskonale naśladującego całą orkiestrę rzyńskich i dętych instrumentów. Wynalazca dawał na nim codziennie koncert od 11 do 12. Niestety, ja go już nie

zostałem, tylko uczeń jego kontynuował koncerty; wybrałem się raz do klasztoru, ale źle trafiłem, bo w czasie obiadu. Muzyki więc nie słyszałem i widziałem tylko, jak na kurytarzu słuszny i czerwony braciszek ogromną warzączą czerpał zupę czy krupnik ze stojącej na środku dzieży i rozlewał w nastawione miski ubogich, napelniając je odrazu. W łuku, łączącym klasztor z kościołem, jest medalion, poświęcony pamięci Singera.

W pobieżnym szkicu, jak niniejszy, nie tylko opisywać wszystkiego, com widział w Salzburgu, nie mogę, lecz nawet wyliczać nie chcę rzeczy godnych widzenia; zajęłoby to zbyt wiele miejsca, więc na zakończenie powiem tylko słów parę o dwóch wycieczkach zamiejskich na górę Gaisberg i do zamku Hellbrunn'u. Pierwszej byłem bardzo ciekawy, bom nigdy jeszcze nie jechał na górę koleją żelazną. Przed dworcem stał jeden długi wagon i nic więcej; posiadaliśmy i oglądaliśmy się za lokomotywą. Po chwili otwierają się drzwi jakiejś szopy, pokazuje się lokomotywa i sunie wprost na nas, okadziwszy nas szpetnym dymem z kamiennego węgla, zaczyna popychać przed sobą. Z początku na płaszczyźnie jedziemy, jak się zwykle jeździ w wagonie, tylko bardzo langsam, ale powoli grunt zaczyna się podnosić, a im się bardziej podnosi, tem bardziej gniewa się lokomotywa. Huczy w niej, wre, tłucze coś i grzmi, jakby kulawy Wulkan z jednookimi cyklopami złożył we środku swoją pracownię. Huk wzmagą się, gdy wjeżdżamy w przekopy i wąwozy; niewiasty szeroko otwierają oczy, a co odważniejsze oglądają się, czy nie możnaby gdzie uciec w razie czego; przedemną siedzące dwie panienki-podlotki chwytają się za ręce i trwożliwie spoglądają na rodziców. Wznosimy się coraz wyżej i coraz szersze rozwijają się przed nami horyzonty, trudno jednak patrzeć z wagonu i ciągle coś przeszkadza—skały, nasypy, drzewa. Po trzech kwadransach jazdy, jeśli mię pamięć nie myli, i po małym odpoczynku w połowie drogi stajemy wreszcie na szczycie góry, niedaleko od hotelu, koniecznej ozdoby każdego głośniejszego miejsca. Wypadamy z wagonu i patrzymy na widok, jaki wymarzyć nawet trudno. Z południa od równin bawarskich pędzi na nas, jak piorun, chmura, ale jaka! Patrzącym z dołu chmury wydają się płaskie albo bardzo nieznacnej grubości, my z góry widzieliśmy wówczas masę pary wodnej, na oko z półwiorsty, przynajmniej w przecięciu; zwiślała ona ku ziemi olbrzymimi sopłami, niby stalaktytami, a w górze wydymała się w niezmierne zwoje i kłęby. Środek był czarny, jak noc, brzegi szare, ale że na zachodzie słońce, właśnie, kładło się na spoczynek, więc wszędzie, gdzie mogły przecisnąć się jego promienie, zalewały ową pędzącą masę żarem, purpurą i wszystkimi kolorami tęczy. Nieraz marzyłem o tem, żeby z wysokiej góry zobaczyć kiedy zachód słońca, to, com widział teraz, przeszło najbujniejsze moje marzenia. Niemcy, zobaczywszy to pełne majestatu i grozy zjawisko, jednym głosem krzyknęli, «*wunderschön*» *) i, jako ludzie przezorni, natychmiast schronili się do hotelu; mnie chciało się choćby tylko okiem rzucić na okolice i dla tego, biegnąc prawie, zacząłem obchodzić szczytową równinę, licząc nie więcej nad 300—400 kroków obwodu. I tego jednak nie mogłem dokonać; chmura była tuż, tuż, zaczynały padać pierwsze duże krople deszczu.

*) Cudownie piękne.

Oglądałem się i widzę, że hotel znika we mgle. O, źle: gdy zniknie, mogę jeszcze gdzie kark skrócić, albo i zgoła rozbić się, spadłszy w jaką przepaść, więc, uniosłszy rewerendy, biegnę na przelaj. Na szczęście widziały mnie służące stojące we drzwiach, i zaczęły wołać; «tutaj, tutaj, przedko!» Biegając na ich głos, wpadłem co tchu do kuchni, a w tej chwili świat cały zniknął nam wszystkim z oczu. Otoczyła nas mgła tak gęsta, że o dwa kroki nie było nic widać, jakby ściana szara stanęła dokoła; za otworzeniem okna wpadała para z zapachem sobie właściwym, jak np. z lokomotywy lub samowaru. Zrobiło się przytem przeraźliwie zimno. Pociąg odchodził dopiero za godzinę, więc Niemcy, że to są ludzie pracowici, żeby nie tracić czasu zabrali się do piwa, niektórzy do przekąski; do mnie przysiadł się biedny proboszcz z włoskiego Tyrolu, okrutnie zmartwiony mglistą niespodzianką; powtarzał też ciągle: «*Tante spese, tante spese, e per niente!*» *). Wreszcie pociąg zaczął gwizdać, prawie wszyscy pojechali z powrotem, w tej liczbie i niepoczyszony księżyna, ja, ubrany lekko, przestraszyłem się chłodu i zostałem na noc w hotelu. Zostali też rodzice owych płochliwych panienek wraz z niemi, oczywiście i jeszcze trochę gości. Hotel, chociaż to rzecz pospolita i synonim najzwyczajszej prozy, stanął mi bardzo w przygodzie, nie gniewałem się też wcale na nią. Przyznam się nawet, że mnie bardzo bawiła perspektywa nocy w obłokach spędzonej. Zacząłem też zaraz list do przyjaciół i chwaliłem się im, że jestem obecnie, jak święty na obrazku, otoczony chmurami, upominając przytem, by list ten schowali na pamiątkę, bo, pewno, pierwszy, a, może, i ostatni raz w życiu otrzymują korespondencyą z za obłoków. Gdy zrana otworzyłem okiennice, zobaczyłem niebo bez chmurki; ciepło, jasno i cicho. Stanowczo, szczęście mi sprzyjało. Teraz mogłem spokojnie i do sytości, przypatrywać się widokom, które są prześliczne i bardzo rozmaite. Od zachodu bowiem rozścięła się szeroka bawarska równina, na niej, niby oczy olbrzymie, błyszcząło pięć, czy nawet siedem, jezior; między niemi rozsiane niezliczone wsie i miasteczka, utopione w zieleni domy, kościoły o wieżach spiczastych, dalej pola, pastwiska, wązkie taśmy rzek. Od strony austryackiej znowu góry i góry najrozmaitszych kształtów i wysokości. Gdym stanął nad brzegiem od strony Salzburga, którego stąd nie widać, doszedł mnie odgłos muzyki i dzwonów na ratuszu. Tutaj wydała mi się ona rzeczywiście piękna; głosy płynęły z oddali, a powietrze łączyło je z sobą i harmonizowało.

Przy kawie porannej poznałem niemiecką parę, o której wspominałem. Magnifika, bardzo przyzwoita dama, mówiła dobrze po francusku (rzecz wśród Niemców arcyrzadka), mąż zaś jej okazał się bardzo statecznym, poważnym i sympatycznym człowiekiem. Przebaczyłem mu też, że od czwartej zrana tłukł się po hotelu, jak Marek po piekle i spać mi nie dawał. Posiliwszy się, zabrałem się do powrotu, podług mego zwyczaju piechotą. Natrafiłem szczęśliwie na ścieżkę, która mnie po dwóch prawie godzinach powolnego, co prawda, schodzenia wśród najpiękniejszych widoków przywiodła napowrót do miasta.

Rzadko który podróżny, będąc w Salzburgu, nie odwiedzi Hellbrunnu. Było

*) Tyle wydatków, i na nic!

to niegdyś miejsce letniego odpoczynku książąt arcybiskupów, założone przez arcybiskupa Sitticha w 1614 r. Sławę jego stanowi nie pałac, ani piękny park, lecz rozmaite figle wodne; bardzo rzeczywiście sztuczne, ale smaku wcale nicosobliwego i nieraz tak dziecinne, że dziwić się trzeba, jak ludzie sędziwi i poważni mogli się w nich lubować i wielkie sumy na nie tracić. Dziś ta rezydencya należy do cesarza i jest doskonale utrzymana; warto też ją zwiedzić, jako ciekawość swego rodzaju. Na każdym kroku tryska tam woda: z rogów jelenich, ze stołków i stołów, z odrzwi i sufitu. Tu woda podtrzymuje wśród krzyżujących się promieni wiecznie kręcącą się złotą kulkę, tam podnosi koronę aż pod sufit; w sali, wyobrażającej grotę, za puszczeniem wody, pływają kaczkki po basenie, śpiewają słowiki, hukają sowy, kukają kukułki. Gdzieindziej woda gra na organach, wprawia w ruch stokilkadziesiąt maryonetek; tu na małej wysepce stoi Andromeda, koło niej pływa w kółko wcale nie straszny smok. Gdy płynie sobie spokojnie, raptem z dziury jakiejś wyskakuje zycerz, niby Porseusz, buch onego smoka pałaszem blaszanym przez łeb i co prędzej nazad do kąta. Smok, jako zwyczajnie smok, ani uchem nie poruszył i płynie sobie dalej. Gdy powróci, znowu w łeb dostanie, i tak ciągle. Niedaleko w sadzawce dwa draby, wystając od pasa z wody, dostały nudności, schwyciły się rękami za głowy a, nachyliwszy się, wyrzucają z ust wykrzywionych strumienie czystej wody i t. d., i t. d. Napatrzywszy się tych dziwów i nieraz ruszając przytem ramionami, poszedłem zwiedzać park, gdzie spotkał moich Niemców, znajomych z Gaisbergu; znaleźliśmy na wzgórzu miejsce, z którego prześliczny widok otwierał się na całą panoramę gór, z olbrzymim o śnieżnych szczytach Untersbergiem na czele. Gawęda była bardzo zajmującą i miłą, ale jeszcze miłszym widok natury, tego dzieła Bożego, nigdy niestarzejącego się, a tak wielkiego i pięknego, że żadne figle ludzkie widoku jego nie zastąpią.

Bawiłem już cztery doby w Salzburgu, i, oprócz onej przygody na górze, pogoda dopisywała stale, co było rzeczą niezwykłą. «Dziwna rzecz», mówił mi pewien starszek, spotkany na drodze, «że oto już cztery dni, jak deszczu nie mieliśmy». Niedługo trwało zdziwienie; gdym się nazajutrz obudził, szaro było na świecie, a deszcz pluskał w najlepsze; niewiele mię to obeszło, bom i tak miał odjeżdżać, więc też opuściłem sympatyczne miasto w kilka godzin później, a gdym stanął w Monachium, pogodne słońce świeciło mi znowu, ale w stolicy Bawaryi nie przyroda, lecz sztuka zajęła moją uwagę.

STEP I MORZE.

I.

Targowica światowa codzien głosi cuda,
Trąbiąc licznych wielkości nowe wciąż imiona;
Pośród chwalców nurtuje podstęp i obłuda,
Które chytry interes chwyta w swe ramiona.

Codzien nowe bożyszcze; czasem, gdy się uda,
Kilku nawet, w dniu jednym, głowa uwieńczona,
Lecz ta sława topnieje, niby lodu gruda,
Milkną wrzaski, opada lauru czcza korona.

I spoczynek wieczysty chwalczy pierwsi głoszą,
Feniksowi, któremu nieśli holdy swoje,
Który świat pod swe stopy garnąć chciał z rozkoszą,
Marząc niebo, a znosząc piekła niepokoje.

Panie, rozszerz Twą chwałę; dzieci Twoje proszą:
Ojcie, któryś jest w niebie, święć się Imie Twoje.

II.

Śniłem bryłę tej ziemi, morzem w dal płynąca,
Popychaną przez wicher, w chmurach utajony;
Świeżość nocy chłonęła przykre dnia gorąco,
Księżyc, w pełni rozblasku, ćmił gwiazd miliony.

Ziemia była pokryta szarej mgły opończą,
Smoki ją oplatały w kręte swe ogony,
A szczękając zębami, i goniąc się rączo,
W głuchą przestrzeń ciskały wściekłej groźby tony.

W końcu gryźć się zaczęły, i pograżać w morze
Okrwawione, podarte swego cielska zwoje;
Srogiej walki łoskotem grzmiało na przestworze,
Dzikim śmiechem wtórzyły duchów ciemnych roje...
Padłem na twarz przełękły, modląc się w pokorze:
Panie mocy wieczystej, *przyjdź Królestwo Twoje.*

III.

Tam, na wałach spienionych statek kołysany,
Raz potyska żaglami, znowu w falach ginie;
Koniecznością przyparty, odbił on w godzinie,
Kiedy wichry z wodami poszły w dzikie tany.

Żeglarz oko spokojne utkwil w statku ściany,
Rzekłbyś, iż wie z pewnością, że te kleskę minie,

Że się w twierdzy ukrywa, nie we mdłej łupinie,
Rozhukanym żywiołem wokół oblegany.

Maszty prysły na drzazgi, rwą się żagle, sznury,
Huczą gromy, dmą wichry, wyje piekło z niemi;
Rozszalała przyroda, tam, aż ponad chmury,
Wrógich duchów maćona skrzydły żalobnemi,
A podróżny spokojnie wznosi wzrok do góry,
Mówiąc: *bądź wola Twoja w niebie i na ziemi.*

IV.

Step jałowy rozwija przestwór swój bez końca
Słotą ciąglą odarty z krasy i zieleni:
Pustka naga wokół, czarna i milcząca,
Niby zgliszcze olbrzymie, gniazdo wiecznych cieni.
Zpoza chmur nie wyziera złote oko słońca,
Coby zdarło ten całun mocą swych promieni;
Nie okrywa kobiercem jasnych barw tysiąca
I zielenią majową całej tej przestrzeni.

Tłum nędzarzy wyblądłych po stepie się snowa,
Praca i bezlitośna gnębi ich potrzeba;
Każdy milczy, własnego zda się lękać słowa,
Tylko ręce strudzone wznosi wciąż do nieba,
A ten ruch, tak wymowny, niema prośbę chowa:
Daj nam dzisiaj naszego powszedniego chleba.

V.

Pod mogiłą stepową, starzec przy kamieniu,
Późnym wiekiem schylony, duma wciąż głęboko;
Jego myśl, uwięziona w przeszłych lat wspomnieniu,
Tylko czarne obrazy stawia mu przed oko.

Starszych jego dwóch synów w tej mogiły cieniu,
W jednym dole złożono, tu, pod tą opoką;
Legli w boju, szczytnemu wierni poświęceniu,
Gdy wróg dzikim najazdem zalał kraj szeroko.

Mienie całe złupiono, aż do odrobiny,
Nie folgując dostatku resztom i okrajcom;
Mrą konaniem powolnem młodsze jego syny,
W pośmiewisko podane niecnym kraju zdrajcom...
Starzec przerwał westchnieniem: *odpuść nasze winy,*
Jak i my odpuszczamy naszym winowajcom.

VI.

Szumia wiry zawrotne, pianą ubielone;
Wrógich duch je zamącił, ludzkich klęsk niesyty,
Na zagładę zuchwalca, który pychą wzbiły,

Zboczy łodzią niebacznie w tę, lub ową stronę.

To Charybda i Scylla, grozą swą wstawione;
Śród nich jednak polyska wązki szlak ukryty:
W nim strop nieba spokojnie dwoi swoje szczyty,
Wiodąc łódź po zwycięstwa chwałę i koronę.

Bacz na wiatry, żeglarzu, pilnie patrz w tę drogę:
Nieuwaga do zguby łatwo cię pożenie.
Skieruj żagiel, ster ujmij, i pokory trwogę
Przyjm do serca, a pychy wygoń nawet cienie;
Nie powiadaj zuchwale: ja to wszystko zmożę,
Tylko błagaj: *i nie wódź nas na pokuszenie.*

VII.

Zradne morze zagadkę kryje w swoim łonie:
Raz pogodę zwiastuje, znowu wicher wróży;
Czy do portu zanieś, czy pograży w tonie—
Któż wie, co stać się może w ciągu tej podróży?

Lekki wietrzyk swawoli w tej i owej stronie;
Szarpnie żagle, lub chmurą oko słońca zmruży.
Żeglarz, chwili nie pewny, załamuje dtonie,
Kojon błyskiem nadziei, truty widmem burzy.

Albo może podróżnych długa cisza skowa,
Bo te mewy spokojne, także nic dobrego—
Któryż mądry to zgadnie? Czyliż ludzka głowa,
Ze wskazówek podobnych zdoła dociec czego?
W mocy bożej jesteśmy, ta niech nas zachowa:
Stwórcu ziemi i morza, *zbaw nas ode złego.*

Andrzej Janowicz.

HUMORESKA.

Już było po drugim dzwonku, kiedy przybył na stacyą kolei żelaznej w N.; zaledwie miałem czas wpaść do wagonu i zająć miejsce, gdy pociąg ruszył. Naprzeciw mnie siedział młodzieniec, który bez względu na to, że to był przedział dla «niepalących», po kilku chwilach wyjął cygarniczkę i począł zapalać papierosa.

— Przepraszam pana, tu palić niewolno, — odezwał się trochę szorstkim tonem staruszek, zasunięty w głąb wagonu, którego dotąd nie spostrzegłem.

Gdy słowa te niewiele zdawały się wywierać wrażenia na młodzieńcu, staruszek dodał:

— Zechciej pan spojrzeć na tabliczkę z napisem *dla niepalących*, — jeśli mi na słowo nie wierzysz.

Młodzieniec, zamiast odpowiedzi, zwrócił się do kilku kobiet, które siedziały na sąsiednich ławkach, z zapytaniem:

— Czy panie pozwalają mi zapalić papierosa? ..

Jedna z nich, snadź także należąca do cechu palących, odpowiedziała z uprzejmym uśmiechem (zapytujący bowiem był wcale przystojnym młodzianem): — O wcale nie. . . bardzo proszę... — I w tej samej chwili wyjęła z torebki podróżnej cygaro, ku któremu wdzięczny kawaler przybliżył zapaloną zapalnicę.

Przeciągły rzut oka i uśmiech wzajemny od razu zbliżył do siebie te dwie nieznane dotąd sobie istoty, i poznałem, że między nimi zawarty został sojusz odporno-zaczepny. Nic tak bowiem znajomości nie ułatwia i tak prędko pierwszych lodów nie kruszy jak papieros lub cygaro. Poprosić kogoś o ogień, — to najłatwiejszy sposób zbliżenia się; uchodzi to nawet na ulicy, a tem bardziej w wagonie.

Nie jest to więc przesadą, że widok papierosa w ustach młodej kobiety niekorzystne na nią rzuca światło: potrzeba palenia spoufala płeć piękną z mężczyznami, tylko że w salonie niewiasta króluje, a w fajczarni schodzi do roli bardzo zbliżonej do... (wybaczcie mi panie i panny palące to wyrażenie, bo innego znaleźć nie mogłem) do roli — *markietanki* ..

Szczyściem damy palące u nas, to tylko wyjątki; więc i w wagonie tylko się jedna taka znalazła. A cóż inne na to? — Milczały: jedne przez nieśmiałość, drugie dla miłego spokoju, inne wreszcie niepewne, czy mają prawo stanowczo przeciw paleniu protestować. W obec zuchwalego, choć nieprawego wystąpienia mniejszości, większość abdykować się zdawała z praw swoich.

Ale staruszek nie myślał wcale tak prędko dać za wygraną.

— Uważam, że pan dobrodziej nie znasz się na grzeczności, kiedy pomimo zrobionej sobie uwagi, nie przestajesz robić tego, do czego

nie masz prawa. Upprzedzam go więc, że zmuszony będę prosić konduktora o powtórzenie mej prośby. Może ona z ust jego będzie skuteczniejszą.

— Ależ mój panie!—zawołał z oburzeniem niewinnie napadniętego człowieka pałacy młodzian,—wszakże *damy* nie protestują, a ta oto pani wyraźnie mię do palenia upoważniła! Co za dzika pretensya!... Czyż pan na prawdę dymu znosisz czy możesz? czy tylko masz przyjemność krępować nas w tak niewinnej rozrywce?

— Osoba, na którą się pan powołujesz, nie miała żadnego prawa upoważniać pana do palenia; nie jest ona bowiem ani właścicielką, ani gospodynią wagonu w którym jedziemy, i sama powinna na równi z nami stosować się do ogólnych przepisów zarządu dróg żelaznych. Reszta dam dotychczas zdania swego nie objawiła, ale chociażby wszystkie zgodziły się oddychać powietrzem, przesiąkniętym dymem, który pan z ust wypuszczasz, nie odbierze mi to prawa żądać, abyś pan i pani zgasili lub za okno wyrzucili natychmiast swoje cygara, bez względu na to, czy to mi wielką czy małą przykrość sprawia.

— E! proszę pana,—ozwał się trzeci głos jakiś,—czy to warto dla jednego papierosika tyle robić hałasu? Wszak dym jest rzeczą bardzo zdrową, chroniącą od zepsucia.

— Tak jest, ale tylko szynki, kielbasy i salcesony — lecz ja wędzić się nie mam ochoty. Zresztą czy dym znoszę lub nie znoszę, to do państwa nie należy. Nie mielibyście prawa palić wówczas nawet, gdyby wszyscy pasażerowie bez wyjątku na to się zgodzili, gdyż przedział ten przeznaczony dla niepalących, a za chwilę stanie się fajczarnia.

W tej chwili wszedł konduktor, a staruszek, skorzystawszy z okazji, polecił mu poprosić palącego młodzieńca o przejście do innego wagonu, co też po krótkiej rozprawie uskuteczniomem zostało.

Nie uspokoiło to jednak staruszka, który zamiast cieszyć się tem, że postawił na swoim, siedział nachmurzony i mruczał pod nosem:

— A to panie gbur jakiś! I ręczę będzie dowodził, że to ja go tyranizuję, krępując w rzeczy tak błahej, a niejedną pustą głowę potrafi na swą stronę przeciągnąć. Jakże potem się dziwić, że świat się do góry nogami przewraca?

No, pomyślałem sobie, dzieją się gorsze rzeczy na świecie, a nikt się na nie tak bardzo nie oburza.

Staruszek snadź odgadł myśli moje z wyrazu twarzy, bo wnet się ozwał głośno do mnie:

— Może i pan uważasz to, co zaszło, za dzieciństwo, a mnie masz za dziwaka, że o to zrzędzę. Ależ panie drogi, czy wszyscy jesteście ślepi, że nie widzicie, do czego to prowadzi? Oto do podważania wszelkiego porządku społecznego i religijnego, do rozprzężenia węzłów karności rodzinnej, do socjalizmu, do przewrotu, do niewiary!

Spojrzałem uważnie na mego interlokutora, posadzając go o lekką manię, ale mimo to postanowiłem dalej prowadzić rozmowę, która obiecywała być zajmująca. Tak jednostajnymi i bezbarwnymi są po większej części zdania, które obijają się o nasze uszy, że dobrze jest posłyszeć coś nowego, choćby to miał być oryginalny paradoks. Twarz

przytem staruszka, pomimo irytacji, zdradzała inteligencyą, na której się nie zawiodłem.

— Ależ szanowny panie, po co się tak unosić?—odparłem.—Ten pan znalazł się niegrzecznie, postąpił wbrew prawu, i słuszną spotkała go kompromitacya. Cóż jednak za stosunek może zachodzić między paleniem tytoniu a porządkiem rodzinnym, społecznym, religijnym? Czyż według pana każdy pałacy przez to samo staje się ateuszem, anarchistą, demagogiem?

— Za pozwoleniem,—przerwał mi staruszek,—tego nie utrzymywałem, ale dowodziłem i dowodzę panu, że palenie tytoniu stoi w ściślejszym stosunku z moralnością prywatną i publiczną, i że jest jednym z fatalnych haseł owego fałszywego liberalizmu, który jak taranem rozbija ostatnie twierdze naszej poczciwej tradycyi.

— Proszę tylko o chwilkę cierpliwości,—dodał, zapalając się widocznie do ulubionego tematu.—Zechciej pan sobie przypomnieć, że zwyczaj palenia wprowadzony został do Europy od dzikich Indian po odkryciu Ameryki, jednocześnie niemal z pseudo-reformacyą i protestantyzmem. Było to więc wszczepienie na nasz grunt czegoś obcego, barbarzyńskiego, a jak dziś nauka dowiodła, bardzo szkodliwego. Palenie tytoniu nietylko nie odpowiada jakiejś naturalnej potrzebie naszego organizmu, ale przeciwnie, jest najzupełniej wstrętnem. Dym od tytoniu drapie w gardle i krztusi pałacego po raz pierwszy, i trzeba wielce wytrwale powtarzanych wysiłków, aby swój organizm na tyle zepsuć i przekształcić, iżby ten dym stał się z czasem niezbędną dla niego potrzebą, sztucznie wytworzonym nałogiem. Nałogu palenia nabiera chłopiec przez próżność i chęć małpowania starszych, dzieckiem będąc jeszcze pojęciem i latami. Kto w wieku dojrzałym palić się nauczył, należy do wyjątków, zarówno jak i ci, którzy w wieku dojrzałym stracili swoje przekonania religijne.—Czyliż nie takim jest importowany do nas z Zachodu pseudo liberalizm?—Jest on wręcz przeciwny aspiracyom chrześcijańskiej duszy i chrześcijańskiemu ustrojowi ludzkości. Dusza ludzka, *naturaliter christiana*, jak powiedział Tertulian, sama sobie wystarczyć nie może, a czując to, bezwiednie pnie się ku górze, szukając Tego, ktoby jej zagadkę życia rozwiązał i rozdarł przyszłości zastonę. W tej pogoni za Bogiem duch ludzki wprawdzie nieraz traci z oczu przewodnią gwiazdę wiary, bierze błyszczące licznym za złoto, tworzy karykatury Boga, pędzi za lada nowem, choć błędnem światelkiem... Ale sama ta wytrwałość, z jaką każde nowe pokolenie, niezrażone nadaremny zabiegami swoich poprzedników, na swoją rękę próbuje rozwiązać zagadkę bytu, czyliż nie dowodzi, jak potężną i nieprzepartą jest potrzeba wiary w człowieku, podobnie jak upadki wędrowca, z których powstawszy, nie przestaje zdążać do zamierzonego celu, czyliż nie dowodzą, jak silnie ten cel pociąga ku sobie?

Z tych samych jednak przeszanek, pseudo-liberalizm wręcz przeciwnie wyprowadza wnioski. «Już od tylu wieków, prawią jego koryfeusze, ludzkość nadaremnie sobie głowę suszyła nad temi kwestyami, a to się na nic nie przydało. Czas przestać zaprzętać umysł niedościgłemi marzeniami. Co było przed nami, co nas w przyszłości czeka—tego nigdy

wiedzieć nie będziemy. Najroztropniej więc nie myśleć wcale o tem, a żyć chwilą obecną».

Dusza człowieka, jeszcze nie zepsuta fałszem, usłyszawszy po raz pierwszy tego rodzaju dowodzenia, doznaje moralnych mdłości, jak student, który się dorwał do papierosa i pokryjому się za węglem zaciąga. Niestety! jednak powoli wstępnie się zmniejsza, mdłości ustają, a natomiast wyradza się przyjemność, często aż do namiętności posunięta. Niejeden poczciwy chłopiec, który wierny wyniesionej z domu tradycyi, każdy dzień modlitwą zaczynał i kończył, który po całotygodniowej pracy, poświęconej nabyciu wiedzy doczesnej, śpieszył w Niedzielę do kościoła, by zaczerpnąć powietrza dla duszy, wzniesić się choć chwilowo na wyżyny innego świata, i miarą jego cenił świat obecny; ten chłopiec, który się rumienił i oburzał na pierwszy cyniczny okrzyk niewiary, przebywając jednak w duchowo obcym dla siebie towarzystwie, dał się wreszcie unieść prądowi lekkomyślnego naśladownictwa, i dopóty zadawał gwałt przyrodzonym duszy popędom, aż je do milczenia przmusił, stracił lub zachwiał wiarę w siebie—i począł popisywać się mniemaną swą emancypacją, zupełnie jak żak szkolny, który przebrany po cywilnemu, pompatycznie ćmi papierosa na ulicy.

Z początku, dopóki to były tylko jednostki podrzędne, towarzystwo do siebie ich nie dopuszczało. Żaden przyzwoity kawaler nie śmiał się pokazać w obec dam z cygarem w ustach, albo też nawet rozmawiać z nimi po świeżem zaciągnięciu się dymem. Ukrywać się musiał bacznie ze swoim nałogiem, strzegąc się, aby nawet zapachem odzienia, przejętego dymem z fajczarni, nie obrazić drażliwych, bo jeszcze nieznieczulonych nerwów powonienia otaczających go osób. Nikomu nie przychodziło do głowy prosić gospodyni domu o pozwolenie zanieczyszczenia pokojów nikotyną. Żadna najbardziej uprzejma pani domu nie domyślała się, że obowiazkiem jej upoważnić i zachęcić młodzież do palenia. Ale działo się to i dziać się mogło tylko dopóty, dopóki kobiety same palić nie zaczęły, zaczynając od eleganckich sylfid i *queues de rat*, a kończąc na olbrzymich hawannach. Naturalną rzeczą kolejną wyrobiła się najprzód tolerancja i współczucie dla palących, zmuszonych wstrzymać się w salonie od tej rozkoszy, a następnie współzawodnictwo z nimi na tem polu.

Nie dziw się pan, że w tych nawet domach, w których nie zaginęła jeszcze na pozór staropolska tradycja, dają się słyszeć rozmowy obrażające uczucia Polaka i chrześcianina, których nikt przez źle rozumianą grzeczność czy gościnność przerwać się nie ośmiela. Niewiara wcisnęła się i tam przez szpary niewidzialne razem z dymem tytoniowym, płuca powoli do niej przywykły, ludzie stali się na to obojętnymi, bo każdy niemal draśnięty ogólną zarazą. Pani domu, która sama pali cygaretki, na której stoliku brudy Zoli bezwstydnie spoczywają, obok uperfumowanych bluźnierstw Renan'a, nie będzie miała odwagi nakazać milczenia gościowi, lekkomyślnie czy złośliwie podkopującemu wiarę i moralność, tak, jak nie ośmieli się grzecznie, ale stanowczo wyprosić do fajczarni amatora tytoniu. Wstrzyma ją przedewszystkiem obawa zarzutu pruderyi, zacofania, niegrzeczności, zarzutu ze strony tych,

na których właśnie oddziaływać powinna. Podniosły, umoralniająco-kształtujący wpływ salonów znacznych matron naszych na młodzież znikł prawie bez śladu.

Tak powoli, a niemal równocześnie tytuń i niewiara opanowały nasze społeczeństwo. Dziś już ludzie niepalący i głęboko-religijni do wyjątków należą. Ale to postaci rzeczy nie zmienia: niewiara z przyrodzenia swego równie jest przeciwną duchowemu, jak tytuń fizycznemu organizmowi człowieka.

Lecz nie na tem koniec złego.

Pseudo-liberalizm jest z natury wojowniczym; niedość mu, że sam przestał wierzyć, że przestał oddychać zdrowem powietrzem,—on się zżyma na to, że są jeszcze zacofani, dymu i sofizmatów nie lubiący, przewietrzający wagony i mieszkania, nie kłękający przed każdą nową powagą i modą. Walkę, którą wypowiedział Kościołowi katolickiemu, jako przedniej straży konserwatyzmu i tradycyi, nazywa *kulturkampfem*, ale drugie jej miano, bardziej prawdziwe choć cyniczne, to hartmanowskie *Ausrotten*.

Studencik, który zaczynając palić wbrew zakazowi rodziców, a często za kradzione u nich pieniądze, robi pierwszy wyłom w karności rodzinnej, uczy się lekceważyć wolę przełożonych dla zadowolenia swej zachcianki. Gdy podrośnie, wejdzie bez ceremonii do wagonu «dla niepalących», jak oto ten fircyk, który przed chwilą tu był,—i z cynicznym spokojem zapali papierosa, powołując się na to, że nikt dotąd nie reklamował i oskarżając innych o brak tolerancyi, kiedy ci spróbują bronić praw swoich.

Czyliż takie negowanie praw ogółu, dla tego że *jemu* się, chce palić, takie odnoszenie wszystkiego do swego *ja*, takie narzucanie innym gustów swoich, nie prowadzi zupełnie prostą drogą do anarchii, do demagogii i socjalizmu?.. Rozwiemożna się też on w oczach naszych, a po części my do tego dopomagamy milczeniem i pseudo-tolerancją. Moda każe dziś litować się w obronie jego ofiar; dla tego nie dziwiłbym się, jeśliby wśród świadków naszej sprzeczki znalazł się kto, coby nie jego, ale mnie potępił.

Rozmowę dalszą przerwało przybycie pociągu na stację, w której wysiadać mi było trzeba. Żał mi było rozstać się ze staruszką, który w oryginalny sposób wiele jednak zdrowych rzucił myśli. Wrażenie było tak silne, że kiedyś z przyzwyczajenia sięgnął po cygarnicę, wstrzymałem się nagle, jak w obec spełnienia złego uczynku... Czy takie samo uczyniło moje opowiadanie na czytelnikach?..

X. W. Cz.

ABDYKACYA.

Sukienkę miała w paseczki
Perkalikową,
We włosach polne kwiateczki,
Twarzyczkę zawsze różową,—
Nie było piękniejszej dziewczeczki
Daję wam słowo.

Była doprawdy królewną
Cudownych krajów
I miała orkiestrę śpiewną
W królestwie zielonych gajów
I armię kwiatów powiewną
Brzegiem ruczajów.

Gdy zbrojna ruszyła w pole
Wraz z wojskiem swoim,
Wszystko spełniało jej wolę
Słynęła w świecie podbojem
I mnie zabrała w niewolę
Nad jasnym źródłem.

Miała na swoje rozkazy
Nadziemskie moce
Poranki słodkiej ekstazy
Rajskich pożądań owoce
Gwiazdzistych sfer krajobrazy
Wiosenne noce.

Nie wiem dla czego złożyła
Berło liliowe
I na koronki zmieniła
Swoje korony tęczowe,
Wiem, że Arkadya straciła
Swoję królowę.

Dziś tylko wielką jest panią
Strojną bez miary,
Ma pałac z herbem nad bramą,
Kaprysy spełnia mąż stary,
Ale już nie jest tą samą,
Znikły, ach, czary!

I choć króluje na balu
W każdym salonie—
Znać na niej jakiś cień żalu
I marzy wspierając skronie
O swej sukience z perkalu
I polnej kwiatów koronie!

Adam Asnyk.

OD SERCA.

Cześć władcom w majestacie,
Pasterzom w bożej szacie,
Pieśniom—i ciszy cześć!
Cześć mędrcom i prostakom,
Bogaczom i biedakom—
Gdy miłość w nich—to treść!
Gdy zasad, cnót, przekonań,
Wśród szczęścia, walk, łez, konań—
Umieją sztandar nieść!

* * *

Cześć także wzniosłym duszom,
Oględnym w sądzie zbrodni;
Bo gdzież jest sprawiedliwość—
Gdy *ludzkość* zdala od niej?

* * *

Niech dźwigiży dobra wieść
Wskrós cieśni, wskrós ogromu!
Porywom szczytnym cześć!
Przekleństwo zaś—nikomu.

Wacław Pomian.

TOMASZ ZAN.

Grono zacnych młodzianów Wszechnicy Wileńskiej zawiązało około 1818 roku towarzystwo Filaretów, mające na celu braterstwo, wzajemną pomoc i naukę. Hasłem tego stowarzyszenia był czterowiersz, bodaj Mickiewiczowski.

Pochlebstwo, chytrość i zbytek
Niech każdy przed progiem miota,
Bo tu mają swój przybytek
Ojczyzna, nauka, cnota.

Adam Mickiewicz, Józef Jeżowski, Franciszek Malewski, Jan Czczot, Onufry Pietraszkiewicz należeli do tego stowarzyszenia, lecz głównym filarem i duszą był Tomasz Zan, człowiek niezwyčajnej zacności, żelaznej woli, niezachwianego charakteru i poświęcenia. Do niego można było bez przesady zastosować wiersz Horacego:

„Si fractus illabatur orbis,
„Impavidum ferient ruinae“.

(*Carm. lib. III, ode III, versus 7—8*).

«W ruchach, w wejrzeniu, w mowie, widny był spokój wewnętrzny, harmonia ducha z ciałem, szczerość i prostota go cechowały. Im dłużej z nim byłem, im więcej wpatrywałem się w jego oblicze, tem większy miałem ku niemu pociąg serdeczny i duchowy, któremu się mimowolnie najzupełniej poddałem», wspomina jeden z bliskich jego znajomych.

Jeszcze inne zalety cechują Zana. Miał osobny sposób wystąpienia w mowie i piśmie, który oznaczał, że myśl jego była własną, wynikała z duszy i była li jego własnym poglądem.

Zdawało by się, że te przymioty i zalety powinny by zapewnić mu spokojne i niezależne życie; nie tak się stało w rzeczywistości. Zan w r. 1824 zmuszony był opuścić roddzinne strony i wyjechać na Wschód, do Orenburga, gdzie pozostawał aż do roku 1835.

Mickiewicz, Jeżowski, Malewski trafili na przyjaźniejsze niżli Zan warunki geograficzne. Pierwsi dwaj wyjechali do Moskwy, Malewski stale zamieszkał w Petersburgu.

Kto był w położeniu Zana, musiał przedewszystkiem odbyć wielką szkołę wewnętrzną, zstąpić w głąb siebie, i jeżeli miał jaką dumę roddową czy szlachecką, wyrzec się jej zupełnie. Trzeba było wydobyć z siebie moralną siłę cierpliwego przenoszenia wszystkich bólów moralnych i upokorzeń. Zan więc musiał do tego dostroić się tonu i tylko taka wewnętrzna praca w ciągu lat całych wyrobiła dla imienia polskiego poszanowanie i uczyniła życie możebnem.

Wspomnieliśmy wyżej, że Zan zmuszony był opuścić prastary gród Gedymina i wyjechać do Orenburga. Zeby się zająć i rozerwać, wychodził za

miasto w pole, w celu herboryzowania, lub w góry w celu poszukiwań mineralogicznych i entologicznych. Przynoszone z wycieczek rośliny, kamienie i owady, zwiększały ku niemu odrazę mieszkańców. Potem gdy się przekonano, że nic złego nie robił, a nawet latem podczas nieobecności rodziców dzieci pilnował, zaczęto powoli zbliżać się do niego, porozumiewać się z nim, a w końcu okazywać najlepszą, najserdeczniejszą przyjaźń. Generał-Gubernator Perowski dowiedziawszy się, że Zan był cichym, spokojnym pracownikiem, zajęтым tylko zbieraniem roślin, owadów i kamieni, wezwał go i poznał bliżej, talent jego, zdolności i naukę ocenił. Zan prosił Generał-Gubernatora o odpowiednie pomieszczenie dla swych zbiorów. Gen.-Gub. odstąpił na ten cel parę pokoi ze swego apartamentu; nadto dał Zanowi kozaka do pomocy i posługi, i parę wierzchowych i jezdnych koni, z którymi mógłby się zapuszczać w góry, stepy, i zbierać, zwozić do gabinetu, co tylko uznał godnym uwagi. Zan z wolna stworzył zbiór, zawierający bardzo szacowne roślinne, mineralne rzadkości. Był on pierwszym badaczem przyrodzonych skarbów Syberji: florę Syberyjską z bogactwem odkryciem wielu nowych gatunków roślin i dał początek wielkiemu orenburskiemu gabinetowi naturalnemu. Przy protekcyi i czynnej pomocy Gen.-Gubernatora, Zan coraz śmielej i głębiej zapuszczał się w góry i stepy, i przypatrując się eksploatacyi złota, która się odbywała zastarzałym sposobem, wskazał nowe ułatwienia, jakie nauka przyniosła. Od tego czasu systematyczne dobywanie złota znacznie ulepszonym został. A gabinet tak się wkrótce powiększył, że pomieszczenie dlań w dwójnasób zwiększonem być musiało.

W jednej z wycieczek po nad granicę Chińską, Zan spotkał przy jednej forteczce młodego kozaka zbierającego kwiaty na stepie, zbliżył się ku niemu, a pozdrowiwszy uprzejmie zapytał: «Coby robił?» «A cóż, odpowiedział, zbieram śliczne kwiatki, których tu tyle marnie ginie». «Na cóż one tobie?» «Ot tak, aby się niemi nacieszyć». «A umiesz czytać, pisać?» «Och, odpowiedział, wdychając, wcale nie». «Chciałbyś się nauczyć i być przy mnie, jeździć po wszystkich górach, stepach, lasach i zbierać kwiatki; umieć je nazywać, i wiedzieć do czego przydatne?» Kozakowi łzy w oczach błysnęły, ucałował rękę Zana i prosił aby go zabrał z sobą. Za powtorem do Orenburga, uprosił Generał-Gubernatora, że mu dał tego kozaka do posługi i pomocy. Zan nauczył go czytać języków: polskiego, łacińskiego, botaniki, mineralogii, i innych nauk. Młody kozak był bardzo pracowity, zdolny i żądny nauki.

Aleksander Humboldt odbywał podróż w górach Uralskich i po nad granicą chińską. Policya, myśląc, że będzie się trzymał drogi wielkiej, i bardziej osiedlonych miejscowości, tam przygotowała wszelkie dla podróżnika pomoce i wygody. On na to nie zważał, po swojemu w górach się kierując, zbieżył do jakiejś zapadłej forteczki, gdzie nie było sposobu przyzwyczajenia ulokować takiego gościa. Wtedy przypomniano, że jakiś student, litwin, pobudował własnym kosztem domeczek z parą czystych pokojów, i pomieszczono tam Humboldta. Wchodząc, postrzegł szafkę oszkloną, a w niej książki w języku francuskim i niemieckim, między niemi i własne dzieła; zdziwiony chciał poznać właściciela, i przedstawiono mu młodego, prostego żołnierza.

Młodzian ten, dręczony samotnością, nudą, i troską, za radą Zana sprowadził sobie kilkanaście dzieł do nauk przyrodniczych i w ich liczbie dzieła Humboldta, i zaczął oddawać się nauce. Po przybyciu do Orenburga przydano Humboldtowi Zana, jako pomocnika oznajmionego z miejscowością. Zan wraz ze swym kozakiem naturalistą, towarzyszył Humboldtowi wzdłuż granicy chińskiej.

Gdy Humboldt wrócił do Petersburga, Cesarz Mikołaj pytał go, co by znalazł w tej podróży najciekawszego i godnego podziwu? Trzy rzeczy, odpowiedział, Najjaśniejszy Panie, prostego kozaka, zapalonego miłośnika nauk przyrodniczych, prostego żołnierza, czytającego moje dzieła, i mędrca, utopionego w pustyni. Gdymy mi wolno prosić W. C. M. o łaskę, dla siebie. prosiłbym o powrócenie żołnierza i mędrca na Litwę, i o wysłanie kozaka zagranicę, gdzieby się mógł kształcić w naukach przyrodniczych. Prośba łaskawie przez Cesarza została przyjęta. Kozaka wysłano zagranicę na nauki, a za powrotem mianowano Dyrektorem Cesarskich ogrodów. Młodzieniec wrócił do rodziny. Zanowi pozwolono przybyć do Petersburga; mianowany Bibliotekarzem biblioteki Górniczej, która przy całym swym ogromie i bogactwie najnieporządniej była utrzymywana, zajął się pilnie jej uporządkowaniem.

Dwa lata ciągłej mozolnej pracy, a nadewszystko klimat wiosenny, szkodliwy wpływ na jego zdrowie wywarły. Wrócili mu je wody Druskienickie, a raczej ziemia rodzinna i towarzystwo bratnie

Zan zakończył życie w 1855 roku. Na jego nadgrobkę położono napis: «Miły Bogu i ludziom Tomasz Zan, którego pamiątka jest w błogosławieństwie».

John Stuart Mill o jednej mu blizkiej osobie wypowiedział następujące zdanie: «Gdyby dyło bodaj nawet niewiele takich serc i umysłów już by ziemia stała się niebem». Zdanie to bez przesady zastosować można w całości i do Tomasza Zana.

S. O.

O OSZCZĘDNOŚCI.

I.

Pytanie—w jaki sposób zapobiedz ruinie majątkowej, której smutne objawy naokół siebie widzimy często? w prasie naszej było poruszane. Zdaje mi się jednak, że w wynajdowaniu środków zaradczych podobni jesteśmy do lekarza, który bada tylko zewnętrzne objawy choroby, i przeciw takowym przepisuje lekarstwa, ale do wewnętrznych przyczyn tych symptomatów nie sięga. Wiadomo zaś każdemu, że bez należytej dyagnozy o radykalnem wyleczeniu mowy być nie może. Powtóre, prawie każdy na pierwszy plan wysuwa zbytkowne stroje kobiet i niepomiarowaną u nich chęć zabaw, bez względu na szczupłość dochodów, a obok tego niepraktyczność i niezaradność w gospodarstwie domowem, oraz zaniedbanie wszelkich gałęzi przemysłu kobiecego. Tak więc główną winę naszej ruiny ekonomicznej zwałamy na nasze matki, żony i córki. Czy to sprawiedliwie? Czy powołując przed sąd opinii publicznej całą połowę, rodzaju ludzkiego nie należałoby mieć w pamięci słów Chrystusa: „Kto z was bez grzechu, niech rzuci na nią pierwszy kamień?“ (Św. Jan rozdz. VIII, 7). Prawda, że tak zwane *recepty*, obiady, bale, rauty i *wieczory*—a raczej *noce* i zbytki w strojach damskich, jakie za sobą pociągają, stanowią poważną rubrykę w sumie wydatków, nad skalę. Jabym jeszcze dodał manią podróży za granicę, „do wód“, lub „na karnawał“, tudzież zbyteczne hołdowanie cudzoziemszczyźnie w wychowaniu dzieci (bony, metrowie). Zaprzeczyć tego niepodobna, bo stroje i zabawy ku temu właśnie zmierzają, aby jaknajwiększą liczbę oczu na siebie zwrócić, aby jak najdłużej o nich mówiono i pisano w sprawozdaniach kuryerkowych; próżność niewieścia główną tu gra rolę i znam jednostkę należącą do t. zw. *towarzystwa*, która nie zadowolna ze sprawozdania o tualecie żony, domagała się w redakcyi odpowiedniego sprostowania. Ale ileż to jest innych wydatków, weale niemniejszych, o których nikt nie pisze w kuryerkach, któremi publicznie się chwalić nikt nie ośmiela, a które niejedną już pochłonęły fortunę!—Kto potrafi obliczyć sumy przegrane w zakłady i karty, przejedzone i przepite w handelkach, przemarnotrawione w klubach, prze hulane w wesolych kawalerskich schadzkach i t. d. Czyż dla tego, że takich wydatków skontrolować niemożna, godzi się na nie oczy i uszy zamykać?

Oczywiście najzabieglisza skrzętność i oszczędność żony w wydawanych złotówkach nie na wiele się przyda, jeśli w tymże samym czasie mąż jej dziesiątkami i setkami rubli na różne dozwolone i niedozwolone fantazyje bez skrupułu wyrzucać będzie.

Reforma więc ekonomiczna naszego społeczeństwa zarówno męż-

czyż jak kobiety obowiązują. Ale od czego ją zacząć należy? W teorii każdy się zgodzi, że oszczędność zaprowadzić trzeba przede wszystkim w wydatkach na *zbytkowne* lyb przynajmniej *mniej potrzebne* przedmioty;—to jednak kwestyi naprzód nie posunie dopóki nie zgodzimy się na określenie pojęcia *zbytku*. Oczywiście ogólnej normy wydatków dla wszystkich ustanowić nie można: to co dla jednego będzie *zbytkiem*, dla drugiego okaże się *koniecznością*. Względnie więc do stanu i dochodów swoich niech każda jednostka określi stosowną cyfrę wydatków.

Z naszej strony postaramy się dać próbkę klasyfikacyi wydatków, mając na względzie stan średniej zamożności.

I. Do potrzeb *koniecznych* zaliczamy:

1. Mieszkanie i meble niezbędne.
2. Wydatki na stół i sprzęty gospodarskie.
3. Odzienie codzienne, ciepłe, bieliznę i obuwie.
4. Narzędzia pracy, oraz utrzymanie i płacę robotników.
5. Służbę (kucharkę).
6. Doktora i aptekę.
7. Wychowanie dzieci fachowe.

II. Obok tych są wydatki już nie do *utrzymania*, lecz do *uprzyjemnienia* życia służące, a mianowicie:

1. Przyjmowanie gości, herbaty, rauty, wieczorki, bale, a jako konieczne następstwo takowych, potrzeba obszerniejszego lokalu w ogóle, a w szczególności *salonu* i odpowiednich do niego mebli.

2. Obchodzenie uroczystości familijnych (imienniny, śluby, chrzty, pogrzeby).

3. Strój bardziej wykwintny, wizytowy i balowy.

4. Zadowolenie umysłowych i estetycznych potrzeb (teatr, koncerta, odczyty, czasopisma, książki, obrazy, fortepian).

5. Podróże letnie, do wód i za granicę.

6. Kamerdyner, panna służąca, ochmistrzyni, rządca, stangret—konie i powóz w mieście.

7. Bony Francuzki i Niemki—metrowie muzyki, śpiewu, rysunków, nauk i literatury.

III. Wydatki *zbytkowne* (bezwzględnie).

1. Cygara, papierosy i tabaka—fajki, cygarniczki, tabakierki i t. d.

2. Likiery, drogie wina.

3. Wszelkiego rodzaju sporty, i połączone z nimi śniadania i kolacje.

4. Karty, ruleta, wyścigi.

5. Słabość do kwiatów i owoców cieplarnianych.

6. Mania zbierania starożytności, książek, sztychów, mebli, porcelany i t. d.

7. Przyjemności i fantazyje niedozwolone i dla tego tajone.

Mając przed sobą powyższą tablicę, niech każdy poszczególnie jej rubryki odpowiednią opatrzy cyfrą. Jeśli suma tych cyfr przewyższy sumę dochodów rocznych, albo tak całkowicie ją pochłonie, że nic na

czarną godzinę odłożyć nie będzie można,—znak to nieomyślny, że się żyje nad stan, i że trzeba koniecznie wydatki swoje ograniczyć, zaczynając naturalnie od kategorii III-ciej, t. j. od wydatków *zbytkownych*. Po zupełnem dopiero wyczerpaniu tego źródła oszczędności, to jest, wyrzekłszy się całkowicie wszelkich *nałogów, słabostek, manij i przyzwyczajzeń*—należy przejść do obciążenia wydatków kategorii II-iej, do *uprzyjemnienia* życia służących. Ci, którzy *nie* na takie wydatki do stracenia nie mają, są ludźmi *ubogimi*, i o oszczędności u nich mowy być nie może.

Pobieżny rzut oka na wyszczególnione pod kategorią III-cią wydatki przekona nas, że o *zbytki* nie tyle kobiety, ile raczej mężczyźni oskarżać należy. Są wprawdzie i kobiety, które palą papierosy a nawet cygara, które lubią grać w karty, które mają słabość do kwiatów lub manią zbierania porcelanowych kubków i imbryczków, ale jakże mały jest procent takowych, w obec męskiej połowy rodzaju ludzkiego!—Nie słyszałem dotychczas o kobietach naszego społeczeństwa, któreby przegrały ojcowiznę przy zielonym stoliku, lub ją wydały na zbiory monet, biblioteki, sztuchy... Lubią one kwiaty, i kwiaty zdają się bardziej z niemi sympatyzować, bo pielęgnowane kobiecią ręką prędzej rosną, ale to zamiłowanie w manią rzadko się przeradza i kosztów za sobą nie pociąga. Doniczka z kwiatami może się znaleźć i na oknie najędźniejszego poddasza, przy największym niedostatku,—zbytkiem tego nikt nie nazwie. Ale zbytkiem wyraźnym i bardzo nieraz kosztownym, są cieplarnie, trejshauzy, ananasarnie, po dworach wcale niebogaty, których wybudowanie, opalanie i dopilnowanie wielką szczerbę w budżecie gospodarskim stanowi. Otoż wszystkie cieplarnie i parki, z małym chyba bardzo wyjątkiem, pozakładano nie dla dogodzenia kaprysom *pani*, ale dla zaspokojenia fantazyi *pana* domu.

Podobnie też i w innych rzeczach. Kobiety asystując na wyścigach, dzielają biernie szal mężczyźni, ale nie tracą ani grosza na hodowlę fołblutów, budowę stajen kosztownych i utrzymanie dżokejów. Są też i takie, które wcale zręcznie strzelają do celu, ale nie trzymają psiarni, i nie zaniedbują domu dla kniei.

Za to w wydatkach kategorii II-giej do *uprzyjemnienia życia służących*—niewiasty znowu prym trzymają. W ogóle biorąc kobiety, większą wagę przywiązują do *zbytków* i przepychu, znacznie więcej czasu i pieniędzy tracą na stroje, i pilnie szukają sposobności popisania się takowym bądź u siebie w domu, bądź na zabawach publicznych, bądź u wód i za granicą. Na czynione im zarzuty uniewinniają się one koniecznością podtrzymania stosunków towarzyskich, bywania u nich i zapraszania do siebie, a co za tem idzie, podejmowania ich przyzwóicie i strojenia się—wreszcie koniecznością rozrywki i odświeżania skłopotanego móżdżka lecz mozolną pracą umysłu... Wszystko to prawda, i dla tego właśnie tej kategorii wydatków nie policzyliśmy do rzędu absolutnych *zbytków*, i powstajemy nie przeciw nim, lecz przeciw *nadużyciu* takowych. Nikt nie ma pretensyi świata całego zamienić w pustynię lub klasztor Kapucynów (choć i ci nawet mają godziny re-

kreacji);—idzie tylko o to, żeby rozrywka ze *środku* wytchnienia po pracy, nie stała się *celem* życia, skoro w niej należytej nie zachowamy miary.

II.

Streściwszy to, cośmy dotychczas napisali, okaże się, że u mężczyzn *chęć użycia*, u kobiet zaś—*chęć popisu*, czyli innemi słowy *zmysłowość* i *próżność* są dwoma głównymi źródłami choroby ekonomicznej naszego społeczeństwa.

Idzie teraz o wskazanie lekarstwa na tę chorobę. Pospolicie utrzymują, że takim lekarstwem jest oszczędzanie się i skromniejsze życie. Receptę tę od dawna znamy i powtarzamy, co więcej, o skuteczności jej sami głęboko jesteśmy przeświadczeni; codzienny widok upadających majątków bardzo dobitnie nam tę prawdę ilustruje, a jednak wszystko to niewiele pomaga i liczba utracyszów nawróconych bardzo szczupła.—Dla czego tak się dzieje? Dla tego po prostu, że *oszczędność* i *skromność* w wydatkach to nie jest jeszcze lekarstwo na życie nad *możność*, tak samo jak stan zdrowia nie jest lekarstwem na choroby fizyczne, ale objawem, albo rezultatem normalnego ekonomicznego życia.

Chcąc stracone zdrowie odzyskać, nie dość być przekonanym o konieczności zażycia lekarstwa, choćby bardzo wstrętnego, nie dość to lekarstwo wydostać, trzeba jeszcze zdecydować się na przewyciężenie wstrętu i lekarstwo zażywać systematycznie a wytrwale.

W tym ostatnim punkcie tkwi szkopuł, o który się wszystko rozbija.

Jeżeli, jakeśmy to dowieść próbowali, *chęć błyszczenia* i *chęć użycia*, czyli innemi słowy *próżność* i *zmysłowość* najczęściej nas pobudzają do życia nad stan, oczywiście, że trzeba z *próżnością* i *zmysłowością* walczyć, nad poskromieniem tych popędów pracować. a jednocześnie przyzwyczajając siebie do poświęcenia naszych chwilowych zachcianek jakiejś trwalszej i wyższej myśli, do ofiary z teraźniejszości dla przyszłości, z siebie dla innych. *Ofiara*, *wyrzeczenie się*, *poświęcenie* — przykre to i poważnie brzmiące słowa, lekarstwo bardzo gorzkie, a jednak niczem się ono zastąpić nie da—wypić je trzeba, a wypić nie raz i nie dwa razy.

Na to pobudki czysto rozumowe nie wystarczają; trzeba sięgnąć głębiej i do serca człowieka przemówić, a przez nie na jego wolę działać.

Nadaremniebyśmy zachęcali samoluba sybarytę, żeby palił tańsze cygara, jadał skromniejsze obiady, mniej wykwintnie się ubierał, jeździł trzecią klasą, nie trzymał koni własnych w mieście, kiedy mu majątek na to nie wystarcza, jeśli ten sybaryta nic prócz siebie nie kocha i niczego sobie odmówić nie umiał, nie zrozumie nas wcale, i gotów naiwnie zapytać, jakim prawem przychodzimy zakłócać jego spokój i psuć trawienie, wymagając od niego wyrzeczenia się tego, co mu *przyjemność* sprawia? Powie, że głupotą poświęcać *pewne* dla *niepewnego*, *przyjemność obecną* dla mglistej jakiejś *przyszłości*, której może nie dożyje,—że wreszcie nie ma racji smutną ewentualność uprzedzać i za-

wczasu się trapić. «E, jakoś to będzie! Pomyślmy o tem, kiedy będzie potrzeba.» Tą zwrotką zamknie usta najbardziej wymownemu interlokutorowi.

Nadaremnie też zachcemy powstrzymać młodą lub nawet niemłodą wietrznicę, aby wyrzekłszy się kosztownego stroju, zgodziła się pojawić na balu w tej samej sukni, którą raz już na sobie miała, a pieniądze zaoszczędzone w ten sposób schowała choćby dla swojej rodziny na czarną godzinę. Ona rozśmiej się nam w oczy z tej, jak ją nazwie, *naiwnej gorliwości moralizatorskiej*, i powie, że nieznamy potrzeb życia kiedy możemy stawić tak niemożliwe do spełnienia wymagania. Osoba ta żyje tylko sobą i chwilą obecną, szuka tylko przyjemnych wrażeń, na wszelkie poważniejsze strony życia systematycznie zamyka oczy,— cóż więc dziwnego, że na inną odpowiedź zdobyć się nie może?

Ze *swego*, t. j. z egoistycznego punktu widzenia i ten sybaryta i ta wietrznica mają poniekąd słusność,—przekonać ich i skłonić do małej choćby ofiary niepodobna. Czegoż im braknie do zrozumienia nas? Dwóch rzeczy: rozsądku i serca, i częściej serca niż rozsądku. Ci ludzie ani poważnie myśleć, ani głęboko kochać nie umieją.

Że brak zastanowienia, brak rozsądku bywa często powodem majątkowej ruiny—tego dowodzić nie trzeba, wszyscy się na to zgodzą. Nie tak może łatwo przyzna mi czytelnik słusność co do braku serca. A jednak tak jest.

Naturalnie pod tym wyrazem rozumiemy nie tylko samo uczucie miłości, które pospolicie służy za tło romansów, nowelli i powieści, ale całą sferę *ideałów*, owych bodźców moralnych, które człowieka czynami kierują.

Idealy te mogą być wzniosłe lub poziome, świadome i wyrozumowane, lub też bezwiednie instynktowe; niemniej jednak ideał tkwi w piersi każdego człowieka.

Na to bowiem człowiek ma serce, żeby *coś* lub *kogoś* ukochał. Serce to bez przedmiotu kochania równie się obejść nie może, jak płuca bez powietrza. Idzie tylko o to, żeby im dostarczyć powietrza świeżego i zdrowego.

Jeden ukochał kraj, ideę, ludzkość, miłością głęboką—dla nich życie gotów poświęcić; drugi oddał się cały na usługi najbliższej rodziny; trzeci całkowicie utonął w wyłącznem dla jednej osoby uczuciu. Ten żyje sztuką, ów marzy o sławie naukowej, inny znowu ukochał ludzkość w Bogu i został misyonarzem. To idealy prawdziwe, wzniosłe!

Ale są i tacy, których ideałem jest zdrowie, dobry obiad, śniadanko lub kolacyjka z szampanem, partya wista, komfort w mieszkaniu, efekt, jaki robi na balu świeża suknia, podróż za granicę, bogaty ożenek i t. p.

Tego rodzaju idealy niesłusnie to miano noszą: niezdolne ono człowieka podnieść i do poświęcenia się skłonić, bo człowiek przy zdrowych zmysłach *samemu sobie dla siebie* nie poświęci. Trzeba więc, żeby idealy nasze były nie samolubne, wyższe, *prawdziwe*. Brak tych prawdziwych ideałów, zbyt ciasne serce, aby je ukochać, zbyt słaba wola, aby za niemi podążać—oto przyczyna, dla której ludzie zkądiną roz-

sądni kroczą ku ruinie, nie znajdując w sobie dość siły, aby się na spadzistości zatrzymać i tryb życia zmienić.

Wróćmy do naszego przykładu. Jeżeli ów sybaryta i owa wietrznicza nie wyziębili jeszcze zupełnie w sobie uczuć rodzinnych, jeżeli mają dzieci, o których los się troszczą, zwłaszcza jeżeli jakiś nagły wypadek, np. choroba ukochanej osoby—wstrząśnie ich organizmem, nieraz nawpół zlodowaciałe serce się ożywi i na żadaną od niego ofiarę przystanie. Wówczas to z podziwem ujrzymy, że rozbawiona i lekko-myślna dotąd matka wyrzeczce się przyjemności błyszczenia na balu, noc przepędzi przy łóżku chorego dziecka; zamiast pieniądze tracić na stroje, będzie je wydawała na lekarstwa dla niego. Wówczas i sybaryta znajdzie w sobie dość siły, aby wyrzec się wykwintnego obiadu lub zapowiedzianej partyjki—i skaże siebie na pracę, w której żadnej nie znajduje *przyjemności*. Takie przemiany dają się widzieć w życiu, choć rzadko.

Chcąc zatem do oszczędności społeczeństwo nasze skłonić, trzeba przedewszystkiem pracować nad wykształceniem charakteru młodzieży, nad wyrobieniem zasad, nad rozegrzaniem serca i zahartowaniem woli.

To nas prowadzi już do sfery pedagogiki i moralności, bez których i tej, jak i wiele innych kwestyj ekonomicznych rozwiązać niepodobna.

Chcemy tu tylko zwrócić uwagę na ważną epokę w życiu człowieka, od której prawie zawsze cały kierunek przyszłości zależy, a epoką tą małżeństwo.

III.

Przedstawmy sobie młodzieńca, który w zasadzie zgadza się z nami, który nie pozbył się jeszcze prawdziwych ideałów, i pragnie je w życiu urzeczywistnić i przypatrzmy się: gdzie, kiedy i w jaki sposób szukać będzie dla siebie dozągonnej towarzyszkii życia? Jeżeli—jak się to pospolicie zdarza w sferach inteligentnych—odbędzie się to w karnawale, na balu, w atmosferze zbytku i próżności, do których stosują się wszyscy, choć niemal każdy w duchu ją potępia, bardziej niż wątpliwem jest azali ten młodzieniec będzie miał odwagę nieposzlakowanie prostą iść drogą; azali, spotkawszy dziewczę zamożniejsze od siebie pewie mu prosto a otwarcie: Czy zgadzasz się dzielić ze mną życie skromniejsze od tego, do jakiegoś w domu rodzicielskim przyzwyczajajona? Czy brak komfortu i elegancji nie uczyni cię nieszczęśliwą? Czy miłość moja ku tobie potrafi ci zastąpić orszak salonowych wielbicieli, którymi dotychczas byłaś otoczona?

Jakże niewielu zdobywa się na wypowiedzenie tych prostych zapytań! Lękają się spłoszyć ptaszka na gałązce bujającego, łudząc siebie nadzieją, że skoro raz będzie w klatce da się łatwo oswoić i przekształci naturę swoją.

Z drugiej strony kawaler ogląda się na rodziców panny, którzyby może córki swej nigdy nie wydali za niego, jeśliby dokładnie znali stan jego interesów. Wchodzi więc nieznacznie w kompromis z sumieniem, udaje bogatszego niż jest w istocie, w każdym razie dozwala aby go za

takiego uważano, a fałszywą tę opinią potwierdza całym zachowaniem się swoim, strojem, powozem, liberyą, prezentami, na które go nie stać, na opłacenie których w długi brnąć musi. Konkury takie drogo kosztują,—z góry więc sobie powiedział, że *musi* się ożenić *bojato*, określił nawet cyfrę posagu przyszłej swej żony i na ten posag zarzuci wędkę. Czy to szlachetnie? czy uczciwie? Jakże to nazwać, jeśli nie *oszustwem*? Wprawdzie to oszustwo tak pospolicie praktykowane i tolerowane na świecie, że za takie nikt prawie go nie uważa. Łatwo i prędko świat takie grzechy przebacza, ale człowiek prawy sam sobie tego wybaczać nie powinien. Ten pierwszy fałszywy krok, postawiony na drodze życia ciągnie za sobą cały szereg innych, i coraz trudniej nie przemieszczać się zasadzie.

Biorąc w takich okolicznościach żonę do swego domu, trzeba dla niej usłać odpowiednie gniazdeczko, żeby nie zaraz nastąpiło rozczarowanie, żeby się żona pomału do nowych warunków życia przyzwyczaiła. Stąd potrzeba nowych wydatków (daj Boże, kiedy nie zaciągnięcia nowych długów) na kosztą tak zwanego przyzwoitego wyekwipowania się.

Jakie skutki takiej metody postępowania?—odgadnąć nie trudno. Rozczarowanie—z razu oddalane, koniec końcem przyjść musi, a za niem kwasy, rozterki, niezadowolenie; szczęśliwe małżeństwo, które wcześniej otrzeźwieje, i na życie poważnie zapatrywać się zaczyna, nie spodziewając się od niego tego, czego ono mu dać nie może, i majątek od ruiny ochroni!

Ale czyż koniecznie potrzeba przejść przez bolesną szkołę rozczarowania? Czyż doprawdy nasze niewiasty tak lekkomyślne, że odwrócić się od tego, co zamiast im prawić mgliste frazesy, i trzymać w świecie bajek, rzeczywistość przed niemi odkryje?—Nieprawda, stokroć nieprawda! Skądżeby bowiem brały się owe zacne małżonki i matki, które tę rzeczywistość, aczkolwiek nieraz twardą, całym sercem pokochały, i odważnie stanęły obok mężów swych i ojców rodziny, aby wspólne brzemie dźwigać? Chociaż, wedle przysłowia, *my światem rządźmy, a nami kobiety*, faktem jest także, że te kobiety są często takimi, jakimi je mężczyźni widzieć pragną. Szukajmy i oceniamy w niewiastach przede wszystkim, gruntowne zalety umysłu i serca, nie dawajmy się ołknąć blaskiem złota i szyku, uderzajmy częściej w strunę szlachetnych uczuć, a oddźwięk jej znajdziemy z pewnością w duszach niewieścich.

IV.

Po przebyciu stanowczej próby ożenku—staje w pracy nad nabyciem cnoty oszczędności jeszcze jedna pokusa, z którą bodaj do śmierci walczyć potrzeba; pokusa tem niebezpieczniejsza im bardziej subtelna i napozór niewinna, pokusa, której źródło tkwi w wygórowanym zmysle estetycznym.

Dzięki kilkunastu wiekowej cywilizacji tak daleko odbiegliśmy od pierwotnej prostoty, że dziś nawet sobie wyobrazić nie umiemy, iżby można się było obejść bez tysiąca sprzecików i fatalaszek, zasp-

kajających sztucznie wyrobione potrzeby, które się stały naszą drugą naturą. Tu już nie mowa o tem, co służy ku potrzebie, a nawet wygodzie, ale o tem co nieci i lechce nasz zmysł estetyczny. Tak draperye u drzwi i okien, kobierce na stole i pod stołem, meble stylowe, obicia i sztychy na ścianach, i odpowiednie do całości drobniejsze sprzęty, dla natur cywilizacyjnie przerafinowanych, wykwintnych, i od dzieciństwa do zbytku przyzwyczajonych, wydają się taką samą koniecznością, niezbędną potrzebą życia, jak kawał chleba dla żebraka. Pozbawić ich tych zbytkownych przedmiotów, znaczyłoby ich zrobić nieszczęśliwymi i trzeba niepospolitej siły woli, aby się dobrowolnie z tych więzów wyswobodzić, aby zachciankom swoim nakazać milczenie.

Dawniejszemu sybarycie listek róży w pościeli zasnąć nie dozwalał; dzisiejszy dekadent prędzej zniesie ból fizyczny, niż jaskrawą barwę draperyj, niemodny kształt mebli lub źle skrojony tużurek. Tak jeden jak drugi stali się niewolnikami swoich przyzwyczajzeń, na zaspokojenie których będą obracali ciężko nawet zapracowany grosz, jeśli,—co niestety! zbyt często się zdarza—Pan Bóg im nie użyczył fortuny. Ta tylko między nimi zachodzi różnica, że sybaryta materyalny, doznający na każdym kroku przykrości, których ludzie prostszej lub bardziej zahartowanej natury wcale nie odczuwają, przekonany jest o swoim upośledzeniu, ubolewa nad niem, poniekąd się go wstydzi, podczas gdy dekadent estetyczny, w głębi duszy uważa siebie za *nadczłowieka*, zdolniejszego odczuwać subtelne, niedostępne dla gawiedzi wrażenia, i tą mniemaną wyższością swoją rad się chlubi.

W oczach takiego człowieka wszelkie względy, nie tylko ekonomicznej natury, lecz i społeczne, i moralne, i religijne schodzą na drugi plan: estetyka jest dla niego najwyższem i jedynem kryterjum sądu.

Otóż w tem właśnie opacznem pojęciu, i przecenieniu czynnika piękna w życiu tkwi szkopuł dla kwestyi nas obchodzącej.

Nie wymagamy wyrzeczenia się nabytków cywilizacji, rozbratu z estetyką, powrotu do stanu natury, — byłoby to drugą ostatecznością. Ale przecie pomiędzy beczką Dyogenesa, a buduarem eleganta, przeladowanym od posadzki do pułapu tysiącem sprzętów, sprzęcików, stopniowanie może być prawie nieskończone. Prawdziwa, a najwyższa estetyka najzupełniej umie się pogodzić z prostotą, a zatem i z oszczędnością. W teorii każdy się zgodzi, że i uboga izdebka, byleby czysto utrzymana, przewienna i słoneczna, nasze poczucie piękna najzupełniej zaspokoić może. Na rysunku bodaj zawsze lepianka słomą kryta, dziewczę w wiejskim stroju, estetyczniej wyglądać będzie od wykwintnego pałacu i balowego stroju. Czemuż jednak w praktyce większość ludzi rządzi się nie tyle poczuciem prawdziwego piękna, ile oddawna przyjętą rutyną lub modą?

W ubraniu mężczyem razi już nas dziś przepych, jaskrawość barw i zbytek klejnotów; poczytujemy to słusznie za cechę parweniuszowską, i w tym punkcie doszliśmy poniekąd do pogodzenia estetyki z prostotą. Czarny sukieny frak zastąpił jaskrawej barwy jedwabie i aksamity, któremi dawniej, na równi z kobietami, przyodziewała się i brzydka

połowa rodzaju ludzkiego. Po części ten zwrót do większej prostoty i powagi daje się widzieć i w współczesnych strojach kobiecych, jeśli je porównamy z modą pierwszej połowy tego stulecia. W mieszkaniach jednak naszych, a przedewszystkiem w umeblowaniu i przyozdobieniu onych — rutyna, przykrywająca się pozorem estetyki i komfortu wszechwładnie panuje i dużo grosza pochłania.

Chcąc z tą zgorą walczyć, potrzeba, — jeszcze raz powtarzamy to z naciskiem, — rozszerzyć horyzont ducha, sercem wyższe pokochać ideały, iść przez życie jak ów młodzian Longfellowa z godłem na sztandarze: *Excelsior!* (Coraz wyżej!), a w pronieniach tego słońca zgasną błędne ogniki, za jakimi świat się ugania, i dziwić się będziemy samym sobie jak rzeczy blahe mogły nas tak pochłaniać i przykuwać do siebie.

X. W. Czeczott.

POD STOPY KRZYŻA.

Dużo cierpiałem... lecz koniec się zbliża, —
Z uspokojeniem po przebytej męce
Pójdę, o Chryste, do stóp twego Krzyża,
Wyciągnąć znowu z utęsknieniem ręce,
I witać ciszę zachodzącej zorzy,
Która mnie w prochu u stóp Twych położy.

Nie pomnę modlitw, com niegdyś ze skruczą
Przy boku matki powtarzał niewinny;
Te utonęły w fali życia glucho,
I odkał w gruzy padł mój raj dziecinny,
Odkąd mi zbrakło ojczyzny i domu
Nie otworzyłem mej duszy nikomu.

Nawet przed Tobą, nie mogłem, o Panie,
Wydobyć płaczu z mej piersi ściśniętej,
Bo wzrok mój padał w bezdenne otchłanie,
A Tyś mi zniknął na Krzyżu rozpięty,
Z pośród pokoleń rozrzuconych kości,
Za ciemną chmurą krwi, łez i nicości.

Ręką ziemskiego dotknąłem się błota,
Widziałem zbrodnie, nie widziałem kary,
Oprócz boleści i nędzy żywota
Nic nie znalazłem i zbrakło mi wiary,
I dalej w ciemność poszedłem z rozpaczą,
Zazdroszcząc ludziom, co na grobach płaczą.

Widziałem trwogę i niemoc konania,
Widziałem duchów hańbę i upadek—
Lecz nie widziałem nigdzie zmartwychwstania,
I próżnych męczeństw przerażony świadek,
Patrząc na niebo, co nigdy nie dnieje,
Straciwszy wiarę, straciłem nadzieję.

Kochałem jeszcze biedne ludzkie cienie
Które na stosach palą się i świecą,
Myślałem bowiem, że biegnąc w płomienie
Wiedzą przynajmniej dla czego tam lecą,
I że przyjmując każdy ból i ranę
W piersiach anielstwo noszą nieskałane.

Lecz gdym obaczył, skąd to wszystkie czyny
Swoją tajemniczy początek wywodzą,
Skąd wyrastają ścieżki krwią wawrzyny
Gdzie upadają ci, co w niebo godzą,
I gdy wnikając w serce zranionych ciemność,
Za każdym bólem znalazłem nikczemność.

Natenczas miłość stała się podobną
Do nienawiści smutnej i posępnej,
I przeklinałem tę rzeszę żalobną,
I pogardzałem nimi, sam występny...
I mścić się chciałem za gorycz zawodu,
Żem nie mógł kochać jak dawniej, za młodu.

Tak więc w mej duszy zburzonym kościele
Została straszna pustka i samotność,
Sam jako nędzarz zostałem w popiele
I własną badać zacząłem przewrotność—
I wszystko w sobie znalazłem to samo,
Co mi się zdało być u drugich plamą.

Wszystkie pragnienia nędzne, brudne, liche
Co kłamią tylko pozór wyższej cnoty,
Olbrzymią nicość i olbrzymią pychę
Znalazłem na dnie swej własnej istoty,
I tak swe serce rozpoznawszy chore
Straciłem w sobie ostatnią podporę.

Lecz ta upadku właśnie ostateczność,
Co mnie w bezdennej pogrzyżyła nocy,
Dała mi poznać wszechwładną konieczność
Wyższej a razem nieskończonej mocy,
I moja rozpacz szalona i twoga
Świadczyła jeszcze o potędze Boga.

Na mojej piersi spoczywał schowany
Maleńki krzyżyk ze sloniowej kości,
Świadek młodzięcej wiary nieskalanej,
Dar macierzyńskiej, najczystszej miłości,
Co przetrwał wszystkie burze i szaleństwa,
Znakiem cichego, boskiego męczeństwa.

Kiedy go teraz na piersi zbolalej
Po latach tyłu znalazłem niewierny,
Tak mi się wydał znowu jasny, biały,
Taki potężny, i tak miłosierny,
Że znów tęsknotą zadrżało mi łono
Za tą postacią tyle uwielbioną.

I powitałem światło wiecznie nowe
Z tych jasnych ramion krzyża tryskające,
I na skrwawione stopy Chrystusowe
Tak samo lałem moje łzy gorące,
Jak wówczas kiedym poił serce młode,
Patrząc na mistrza nadziejską pogodę.

I znów słyszałem te boskie wyrazy:
«Chodźcie tu do mnie, wy, którzy cierpicie,
«Chodźcie tu do mnie leczyć ziemskie zmazy,
«We mnie jest spokój, i we mnie jest życie,
«Nie płaczcie próżno po świeżej ruinie,
«Wszystko przemija, prawda nie przeminie!»

Więc postuchałem słodkiego wezwania—
I oto idę z mem sercem schorzałym,
I pewny jestem twego zmiłowania,
Bom wiele błądził, lecz wiele kochałem,
I drogi życia przeszedłem cierniste...
Więc Ty mnie teraz nie odepchniesz, Chryste!

Adam Asnyk (E...ly).

JAK TO NA MAZOWSZU.

Po szerokiem polu modra Wisła płynie,
Pochylone chaty drzemią na dolinie,
Nad wodą zgarbiony stary dąb żyłasty,
Kędy bielą płótna wesole niewiasty;
Po łące stąpają bociany powolne,
W owsach jednostajnie brzęczę świerszcze polne,
A z borów cienistych leśnej okolicy
Rozwiewa się wonność sosnowej żywicy.

Po niebie obłoki jak bieluchne runo,
Słoneczkiem przeciekłe pod błękitem suną;
Na wodzie, na Wiśle, wśród ciszy poranka,
Płynie łódź flisowska jak szara cyranka,
A za nią ładowne pszenicą galary,
Szum wiosel na falach, i śmiechy, i gwary.

Po boru jagody dziewczę rwie we wrzocie
I śpiewa mitemu: pędź głosie po rosie—
Po długiej dolinie tęskne tony cieką
I słyhać piosenkę daleko, daleko...
I gdzie się obrócisz nad Wisłą, nad Bugiem,
Brzmi nuta serdeczna, za bydłem, za pługiem,
Po wodzie srebrzystej, po zielonym gaju,
Jakby jedna dusza była w całym kraju.

Oj! śliczną to ziemia, to nasze Mazowsze!
I czystsza tam woda i powietrze zdrowsze —
I sosny roślejsze i dziewczki kraśniejsze,
I ludzie mocniejsi, i niebo jaśniejsze.
Gdzie mi tak na świecie kto zagra od ucha?
Gdzie mi się rozśmieje tak rażna dziewczucha?
Gdzie mi pokażecie naszą chatę lichą,
Taki bór szumiący, taką łąkę cichą?
Kędy ja usłyszę tyle ptastwa wrzasku?
Skąd wam modrej Wisty, i białego piasku?
Serce moje, serce do tych lasów goni
Do Wisty, do Wisły, —oj tęskno mi do niej!...
Szczęśliwe kuliki, szczęśliwe rybitwy,
Co nad nią powierzne zawodzą gonitwy!

Oj! Mazur ja mazur, pomiędzy obcemi
Zmarnuje ja młodość na nieswojej ziemi.

Kiedym szedł do ludzi cały dzień padało,
Pod wieczór się za mną słońce obejrzało—
Oj poczerwienione, jak oczy matczyne
Co mnie błogosławiąc patrzyła w dolinę;
Wiatr szumiał po polu, a pszeniczne kłosa
Strząsały na ścieżkę krople jasnej rosy;
Po boru, po lesie, przez gęstwinę ciemną
Na gałęziach wrony krakały nademną;
Sierocemu sercu tak się wydawało
Jakby coś w powietrzu po lesie płakało.
Spojrzałem przed siebie, nikogo nie było,
Kilka ciemnych sosen w ziemię się chyliło;
Daremno po drodze patrzałem za siebie,
Jedna tylko gwiazdka mrugała na niebie,
I ta utonęła w ciemnej, mrocznej fali,
Nie było nikogo i poszedłem dalej...
I dalej, i dalej, w świat szeroki, długi—
Bywajcie mi zdrowe mazowieckie smugi!

Skrzypki, moje skrzypki, do serca zagrajcie,
A wy też, mazury, chętnie posłuchajcie,
Dziś tulam się oto, i tęskliwie żyję—
Westchnieniem się żywię i też się napiję,
I tak schodzi zima, i za zimą lato—
Boże dopuszczenie—chwała Mu i za to!
Zagrajcie skrzypeczki, niechaj wdzięczne granie
Cichy wiatr zaniesie gdzie moje kochanie.
— Witajże mi, witaj, kraino kochana,
W boleści, w tęskności—oj dana! oj dana!

Teofil Lenartowicz.

Archidiecezya Mohyłowska.*)

W roku 1772—gdy województwa Inflanckie, Witebskie, Mścisławskie, oraz części województw Połockiego i Mińskiego przeszły pod panowanie Rosyi, Cesarzowa Katarzyna nie chcąc aby ludność tych prowincyj podlegała władzy biskupów zagranicznych, postanowiła dla nowych swych poddanych katolików utworzyć jedno biskupstwo, w tym też celu wydała ukaz 14 Grudnia 1772 r. ustanawiający biskupstwo białoruskie. Biskupstwo to uposażone zostało dóbr kościelnych zabranych prowincyj, ale nie miało rządcy biskupa. Za pośrednictwem więc generał-gubernatora hr. Czernyszewa, zwróciła się Cesarzowa do biskupa Wileńskiego, ks. Massalskiego, z propozycją, aby skłonił którego z biskupów, należących do kapituły Wileńskiej, do objęcia rządów nowej dyecezyi w charakterze officyała i sufragana Wileńskiego. Gdy żaden z biskupów podjąć się tego nie chciał, ks. Stanisław Bohusz Siestrzenczewicz, kanonik wileński, oświadczył swą gotowość zadośćuczynienia chęci Cesarzowej. Trzeba wprawdzie było otrzymać jeszcze sakrę biskupią, ale o to rychło się postarał ks. Massalski, wyjednawszy dla Siestrzenczewicza u króla Stanisława nominacyą na sufragana Wileńskiego. Papież nominacyą zatwierdził, dając Siestrzenczewicowi tytuł biskupa in Mallo in partibus infidelium. Po konsekracyi, odbytej 1 Października 1773 roku, udał się nowy biskup do Mohyłowa nad Dnieprem. W kilka miesięcy potem 12 (23) Maja 1774 r. wyszedł ukaz mianujący go «biskupem katolickim kościołów Białej Rusi», czyli «dyecezyi biało-ruskiej» i poddający zarazem jego jurysdykcyi wszystkie w obrębie Cesarstwa znajdujące się kościoły katolickie, które dotychczas obsługiwali, po większej części, zakonnicy przysyłani wprost przez Kongregacyę Propagandy i od niej naturalnie bezpośrednio zależni.

Tak więc dyecezya białoruska objęła całą przestrzeń Cesarstwa Rosyjskiego ze 149 parafjami, zostającymi przeważnie pod zarządem zakonników, do świeckich bowiem księży należało tylko 60 parafij.

Ponieważ biskup Siestrzenczewicz mógł sprawować rządy tylko jako delegat biskupów, do których należały parafie wchodzące w skład dyecezyi białoruskiej, dla uspokojenia przeto sumienia wiernych, za staraniem nuncjusza w Warszawie kardynała Garampiego, biskupi inflancki i smoleński pozwolili swym białoruskim officyałom przelać swą władzę, stosownie do woli, co też ci uczynili, na korzyść biskupa Siestrzenczewicza. Biskup Wileński Massalski, jak już wiemy, co do swej części przedtem już był

*) Ob. „Enc. Kośc.” t. XIV.

dał odpowiednią delegacją ks. Siostrzenczewiczowi, wreszcie i Kongregacya Propagandy udzieliła ks. Siostrzenczewiczowi jurysdykcji co do kościołów i katolików w Rosyi: w Petersburgu, Moskwie, Astrachani i innych miastach. Rządził więc Siostrzenczewicz jako delegat z biskupów i Kongregacyi. Taki jednak stan, jako anormalny, długo trwać nie mógł, to też Stolica Apostolska poczęła czynić starania o utworzenie w Rosyi samodzielnego biskupstwa, a raczej arcybiskupstwa. Sprawa jednak szła upornie, zwłaszcza że Papież (zgadzając się w zasadzie na erekcyą arcybiskupstwa) nie miał zaufania do Siostrzenczewicza, którego Cesarzowa przedstawiła jako kandydata na utworzenie się mającą stolicę arcybiskupią. Przyczyniło się tu niemało i nieporozumienie pomiędzy Papieżem a rządem, wywołane zniesieniem Zakonu Jezuitów, których pomimo bulli kassacyjnej Cesarzowa i Siostrzenczewicz utrzymali w Rosyi. Po długich pertraktacjach pomiędzy nuncyuszem w Warszawie Archettim a posłem rosyjskim Stakelbergiem, po wymianie kilku listów pomiędzy Papieżem a Cesarzową, wreszcie przysłał Pius VI na wyniesienie kościoła Mohylowskiego do stopnia metropolii, na mianowanie Siostrzenczewicza arcybiskupem, a ks. Jana Beniślawskiego sufraganiem z rezydencyą w Połocku. Na wiosnę przeto 1783 r. przybył nuncyusz Archetti, z potrzebną plenipotencyą od Papieża na erekcyą, do Petersburga, gdzie doznał nadzwyczaj świętego przyjęcia ze strony Cesarzowej i całego dworu. Zebrawszy wiadomości, dotyczące rozległości mającej powstać dyecezyi, tudzież liczby katolików, liczby i stanu kościołów, uposażenia duchowieństwa, położenia Mohylowa, jako przyszłej stolicy, etc., przewyciężywszy wreszcie trudności co do formy przysięgi arcybiskupa, dnia 8 (19) Grudnia 1783 r. wydał bullę, mocą której utworzoną została archidyecezya mohylowska, kościół Wniebowzięcia N. M. P. w Mohylowie podniesiony do godności archikatedry, klasztor karmelicki tamże obrócony na seminaryum i ustanowiona kapituła. Następną bulla z dnia 10 (21) Grudnia t. r., mianuje Siostrzenczewicza arcybiskupem z jurysdykcyą nad katolikami w całym Cesarstwie, bulla z dnia 15 (26) Grudnia dotycząca kapituły, z 23 Stycznia (3 Lutego) 1784 r., nominacyi Beniślawskiego na biskupa gadareńskiego. Uroczyste włożenie paliusza i połączone z tem objęcie rządów archidyecezyi przez biskupa Siostrzenczewicza, odbyło się 7 (18) Stycznia 1784 r. w kościele Św. Katarzyny. Oprócz biskupa Beniślawskiego, sufragana połockiego, dodany mu został do pomocy drugi sufragan, inflancki, w osobie biskupa Pawłowskiego. Po drugim i trzecim rozbiórce Polski (1792—1795) do Rosyi przeszły: Kurlandya, ks. Żmudzkie, województwa Wileńskie, Nowogrodzkie, Kijowskie, Wołyńskie, Braclawskie i części innych, biskupstwa żmudzkie, połowa inflanckiego, wileńskiego, łuckie, kijowskie i kamienieckie. Po porozumieniu się Cesarza Pawła z Papieżem Piusem VI, nuncyusz Warszawski Litt, udając się na koronacyą Cesarza, z polecenia Stolicy Apostolskiej dokonał zmiany w hierarchii katolickiej w ten sposób, iż dyecezye: wileńską, żmudzką, łucką i kamieniecką, tudzież świeżo utworzoną mińską, zaliczył do metropolii Mohylowskiej—nadto, wskutek kasaty dyecezyi kijowskiej, całą gubernię kijowską, jako też kościoły na Białej Rusi położone, należące przedtem do dyecezyi wileńskiej, przyłączył do archidyecezyi Mohylowskiej. Arcybiskup Mohylowski otrzymał zarazem prawo metropolitalne nad biskupstwami: wileńskim, żmudzkiem,

łuckiem, kamienieckiem i świeżo utworzonym mińskiem, otrzymał też trzeciego sufragana, kijowskiego. Organizacyę powyższą zatwierdził Pius VI bullą «Maximis undique pressi doloribus» 15 Listopada 1798 r. W tym czasie liczyła archidiecezya mohylowska wiernych komunikujących 225,936—ogółem więc przeszło 500 tysięcy—duchowieństwa świeckiego 186, zakonników 78, kościołów i kaplic 825. Po roku 1798 granice archidiecezyi ulegały zmianom, nie mającym wszakże sankcyi kanonicznej: i tak od 1805—1850 r. należał do niej obwód białostocki, w 1809 r. przyłączono do niej obwód tarnopolski, który jednak wkrótce, bo w 1815 r. powrócił do Austrii; od 1812 do 1850 r. należała też Besarabia, z wyjątkiem Chocima i Kiszyniewa, ponieważ jednak dodatki te, jakieśmy wspomnieli, nie były kanonicznie zatwierdzone, przeto Stolica Apostolska, na mocy konkordatu 1847 r., delegowała w roku następnym biskupa Hołowińskiego do nowego rozgraniczenia dyecezyi w Cesarstwie. Ks. biskup Hołowiński dekretem z d. 9 (21) Grudnia 1856 roku zmniejszył granice dyecezyi, naprzód bowiem obwód białostocki wcielił do dyecezyi wileńskiej, Besarabią — do kamienieckiej, Kijów—do łucko-żytomierskiej, z guberni zaś noworosyjskich, z kraju kaukazkiego i zakaukaskiego utworzył nową dyecezyę, pierwotnie pod nazwą Chersońskiej, później (od 1852 r.) Tyraspolskiej, ze stolicą znajdującą się obecnie w mieście Saratowie. Tym sposobem archidiecezya Mohylowska została znacznie uszczuplona, pomimo to jednak, co do przestrzeni, jest bezwzględnie największą w świecie dyecezyą, obejmuje bowiem przeszło 20 milionów kilometrów kwadratowych. O obszarze tym można mieć pojęcie, jeżeli się zważy, że ludność obecna całego globu ziemskiego wygodnie by się w tej jednej archidiecezyi zmieścić mogła, przy gęstości zaludnienia jaka jest np. w Austrii, to jest 79 na kilometr kwadratowy, co zresztą wcale wiele nie jest, w Niemczech bowiem wynosi 91, w Anglii 120, w Belgii 207 na kil. kw. W stosunku do tak wielkiego obszaru, ludność katolicka archidiecezyi jest nieznaczna, w roku bowiem 1895 wynosiła niecałe 800 tysięcy, przyczem kościołów parafialnych i filialnych liczyła 218, księży 354, notabene łącznie z dyecezyą mińską, której zarząd od 1883 r. powierzony został przez Stolicę Apostolską Arcybiskupowi Mohylowskiemu.

Na czele archidiecezyi Mohylowskiej stoi arcybiskup z tytułem metropolity wszystkich kościołów Rzymsko-katolickich w Cesarstwie rosyjskiem. Jako uposażenie ukaz z 14 Grudnia 1772 roku przeznaczył mu dobra duchowne, zasekwestrowane biskupom pozostałym w Polsce, inflanckiemu, wileńskiemu i smoleńskiemu. Siostrzenczewicz zrzekł się do nich pretensyi, wzamian za kilka tysięcy dukatów i stałą roczną pensyę w ilości 10,000 rs., w roku 1842 dodano jeszcze 1,714 rs. jako wynagrodzenie za prezydowanie w kollegium Rzymsko-katolickiem w Petersburgu, następnie kilkaset rubli na kancelaryą, tak, iż uposażenie arcybiskupa wynosi niecałe 11,000 rs. Sufragani Mohylowscy, oprócz pensyi 1,200 rs., otrzymali dobra z 1500 poddanymi i kapitału 19 tys. rubli. Duchowieństwo katedralne, parafialne i zakonne posiadało majątki ziemskie i fundusze legacyjne. W roku jednak 1832 majątki nieruchome wielu zniesionych klasztorów przeszły pod zarząd skarbu, kapitały zaś wcielono do ogólnego funduszu, przeznaczonego na wsparcie duchowień-

stwa. W r. 1841 wszystkie dobra wyższej hierarchii oddano pod zarząd ministra dóbr państwowych, w roku następnym, ukazem z d. 1 (13) Stycznia, podzielono biskupstwa, katedry i klasztory na 3 klasy pod względem uposażenia, przyczem arcybiskupowi Mohyłowskiemu, należącemu do klasy 1-ej przyznano pensyi osobistej 6,610 rs. i na katedrę 5,390 rs.—razem 12,000—sufraganom zaś po 2,000 rs. rocznej pensyi, nadto arcybiskupowi zastawiono t. zw. ugodje, t. j. mały folwark w powiecie Dynaburskim. W roku 1843 wyszedł ukaz, mocą którego, wzamian za majątki kościelne, pozostawwszy po 33 dziesiatiny, przyznano proboszczom pensye, stosownie do klasy: 600, 500, 400, 275, 235 rs. Dziekanom i wikaryuszom pensyi nie wyznaczono, zostawiając to uznaniu arcybiskupa.

Kapituła Mohyłowska, w myśl bulli erekcyjnej, sporządzonej przez Archetiego 15 (26) Grudnia 1783 r., składać się miała z 8 członków gremialnych i 4 honorowych, później jednak Siestrzencewicz, z delegacyi Stolicy Apostolskiej, dodał prelaturę archidyakonią białoruską i dwie kanonie. Uposażenie dla kapituły obmyślono w ten sposób, iż wybrano 8 bogatszych prepozytur w archidiecezyi i ich posiadaczy mianowano członkami kapituły, a po ich śmierci część majątku zostawiano następcy, a część przeznaczano dla kapituły. Kapituła do 1873 r. rezydowała w Mohyłowiu, obecnie zamieszkuje w Petersburgu i składa się z 6 prałatów: prepozyta, dziekana, archidyakona, kustosza, kantora, scholastyka i 3 kanoników: teologa, penitencyaryusza i seniora.

Seminaryów duchownych miała archidiecezya mohyłowska na początku tego wieku aż cztery. Pierwsze założone było w Krasławiu dla dyecezyi inflanckiej, drugie w Białymstoku na pięciu kleryków, trzecie w Zwinogrodku (gub. Kijowskiej), czwarte w Mohyłowiu, otwarte zastało 1788 r., na 20 kleryków, w połowie świeckich, w połowie zakonnych. Wszystkie te seminarya oddano pod zarząd księży misyonarzy. Po 1843 r., gdy arcybiskup, jako prezydujący w kolegium petersburskiem, nie mógł mieć stałej pieczy nad seminaryum mohyłowskiem, zostało takowe połączone z krasławskiem i białostockiem i przeniesione do Mińska, gdzie miejscowy biskup stale przebywał. Seminaryum mińskie otrzymało uposażenie 4.125 rs. na 40 kleryków dla Mohyłowa i 15 dla Mińska. Po kasacie dyecezyi Mińskiej 1869 r. archidiecezya pozostała bez seminaryum przez lat 10, dopóki nie otworzono seminaryum mohyłowskiego w Petersburgu 1 (13) Września 1879 r. Oprócz wspomnianych seminaryów w r. 1803 założoną została dla całej prowincyi mohyłowskiej wyższa szkoła duchowna przy uniwersytecie wileńskim, pod nazwą Seminaryum głównego. Ukończenie studyów w tej szkole wymagane było do otrzymania jakiegokolwiek wyższego urzędu lub godności. Po latach 30, gdy zniesiono Uniwersytet Wileński, Seminaryum główne przemieniono na Akademię duchowną (1 (13) Lipca 1833 r.), w roku zaś 1842 przeniesiono ją do Petersburga, gdzie też dotąd istnieje—nadto po roku 1867, po skasowaniu Akademii Warszawskiej—młodzież duchowna z tej prowincyi studia wyższe odbywa również w Akademii Petersburskiej. Na mocy konkordatu z 1847 r. zwierzchni zarząd nad akademią należy do Arcybiskupa Mohyłowskiego—ma on bowiem taką samą władzę nad akademią, jak biskup nad semina-

ryum. Na zakończenie podamy listę arcybiskupów mohylowskich:

1) Stanisław Bohusz Siestrzencewicz, urodzony 1731 r., wyświęcony na kapłana 1764 r., konsekrowany na biskupa 1773 r., przyjął paliusz 1784 r. i rządził do 1826 r.

2) Kacper Kolumna Cieciszowski, ur. 1745 r., prekonizowany na biskupa sufragana kijowskiego 1775 r., w 1797 r. został biskupem Łucko-Żytomierskim. Arcybiskupem Mohylowskim 1828 r., rezydował, za zgodą Papieża, w Łucku i tamże umarł 1831 r.

2) Ignacy Ludwik Korwin Pawłowski, ur. 1775 r., był przez pewien czas sufraganem koadjutorem biskupa kamienieckiego; arcybiskupem został w 1841 r., umarł w następnym, t. j. 1842 r.

4) Kazimierz Dmochowski, ur. 1779 r., na biskupa sufragana kurlandzkiego został konsekrowany w 1841 r., przyjął paliusz 1848 r., umarł w Petersburgu 1851 r.

5) Ignacy Hołowiński, ur. 1807 r., został biskupem sufraganem i koadjutorem mohylowskim z prawem następstwa w 1848 r. wkrótce potem, w r. 1851, po śmierci arcyb. Dmochowskiego, przyjął paliusz; umarł w 1855 roku.

6) Wacław Żyliński, ur. 1803 r., został biskupem wileńskim 1848 r. przeniesiony na arcybiskupa mohylowskiego 1856 r., umarł 1863 r.

7) Antoni Fijałkowski, ur. 1797 r., na biskupa sufragana kamienieckiego konsekrowany w 1858 r.; w 1860 został biskupem diecezjalnym w Kamieńcu, w 1871 r., prekonizowany na arcybiskupa mohylowskiego, przyjął paliusz w 1872 r. Umarł w Petersburgu w 1883 roku.

8) Aleksander Kazimierz Dziewałtowski Gintowt ur. 1826 r., wyświęcony na kapłana 1845 r., konsekrowany na biskupa sufragana płockiego 1872 r. Prekonizowany na arcybiskupa mohylowskiego 1883 r.; zmarł w Duderhofie pod Petersburgiem dnia 14 Sierpnia 1889 r.

9) Szymon Marcin Kozłowski, obecnie szczęśliwie rządzący archidiecezją, urodzony 1819 r., wyświęcony na kapłana 1844 r., został biskupem Łucko-Żytomierskim 1883 r., prekonizowany na arcybiskupa mohylowskiego 2 Grudnia 1891 roku. Przyjął paliusz w kościele Św. Katarzyny w Petersburgu 15 Marca 1892 roku.

X. A. A.

CIOCIA MARCYSIA.

Obrazek petersburski

naszkicował

SCARABEJUS.

Była małą, zawiędłą i przygarbioną. Miała oczy jasno-niebieskie, jakby wypłowiałe, dość już rzadkie siwe włosy, zwinięte w niewielki zabawny warkoczyk, zęby żółte, wielka słodycz w linii wąskich ust i serdeczność w uśmiechu. Trudniła się stołowaniem, produkując, ku zaspokojeniu głodu swych licznych gości, t. zw. «litewskie obiady», które przez jakiś czas zdystansowały zupełnie niegdyś słynne w Petersburgu garkuchnie (w nadnewskiej polszczyźnie «kuchmisterje») greckie i podobnie jak «litewskie wędliny» święciły przez lat kilka tryumfy nad niemieckimi.

W danym wypadku, t. j. u ciotki Marcysi litewszczyzna była autentyczną i niewątpliwą. Nie tyle może w potrawach. Zdarzały się wprawdzie czasem na brudnej karcie papieru, zastępującej jadłospis, wypisane bardzo bladym atramentem nazwy potraw iście litewskich, ale była to wielka uroczystość i ciocia wówczas prezydowała w jadalni, bacząc pilnie, ażeby każdy nietylko jadł, ale i zachwycał się «boćwinką, kiebasą z kapustą i kołdunami». Kto zaś chciał w te dni uroczyste potraw innych, ten uchodził nieledwie za bluźniercę. Ale, jak powiadam, święto takie zdarzało się najwyżej raz na tydzień, zwyczajne zaś dni musiały się obywać «szczami» lub buljonem, z którego jeno faworyci dostawali «mięso przy kości». Natomiast ciż faworyci, dzięki swym zakulisowym stosunkom w kuchni, utrzymywali, że chociaż potrawy są petersburskie, to jednak są robione na istotnem «litewskim maśle», a wszelkie wzmianki o margarynie uważali za obrazę osobistą. Był nawet pomiędzy niemi dymisjonowany generał, sława i luminarz garkuchni, który od czasu do czasu miewał prelekcye o nadzwyczajnej zdrowotności obiadów ciotki Marcysi, znakomicie przewyższającej jakoby pod tym względem Borela, Contana i innych renomowanych restauratorów, u których on, generał, mógłby jadać, ale dla pożytku własnego zdrowia nie chce. Słowa te nieraz były cytowane, jako powaga i dowód nieprzeparty ku zawstydzeniu cyników i sceptyków, którzy ani rusz nie chcieli uwierzyć, jak można za 2 złote, lub na obonament 50 groszy, zdrowo karmić, i stale wróżyć wszystkim gościom i sobie katary żołądka w przyszłości.

Litewszczyzna tedy nie tyle była w potrawach, ile w umeblowaniu, w obrazach Matki Boskiej Ostrobramskiej, Pana Jezusa Antokolskiego, w fenomenalnie niezgrabnej dziewczynce usługującej, której imienia nikt

dobrze nie wiedział, a która u ciotki, przy częstych napomnieniach, nazywała się «jedna z drugą», w ziołach i trawach nadniemeńskich, w uroczystym święceniu wszelkich świąt litewskich i wreszcie w opowiadaniach samej ciotki Marcysia.

Bardzo albowiem lubiła opowiadać starowina. Bywało, gdy obiad zbliża się ku końcowi, gdy większość stołowników się wyniosła, a pozostali faworyci lub tacy, którzy nie mając pieniędzy, ociągali się z oświadczeniem o zapłacie «jutro», zasiada ciotka Marcysia przy stole i wtrąca się do rozmowy z byle jakim powodem. Najczęściej z powodu nazwiska. Ktoś wymówi jakieś nazwisko kolegi, czy znajomego. «A czy nie wiesz, Kochanieńki, czy to nie syn pana Jana takiego to?» I, nie czekając odpowiedzi, prawi: «Oj, święty to był człowiek pan Jan, tylko gorączka, oj, gorączka. A mój to taki sam kubek w kubek. Bywało, serdeńko, przyjdzie po chłodku do nas, boć to, Kochanieńki, mieszkaliśmy o staję, a przez mostek toć i bliżej, tylko, że pod górę, no to jak błoto, abo i śnieg, to i ciężko; tak jak przyjdzie, toć zaraz z paputkiem dysputa. Tak ja już i namawiam: lepiej wypijecie co, zakąsicie—ale gdzie tam! czyste ciecieruki tokują, taj tokują. No, to bywało ja już i pacierze zmówię i nowennę, a oni jeszcze i jeszcze, dopiero spać pora, aż paputko woła; Marcysiu, a daj-no jeść. Tak, Kochanieńki, bywało».

Ciotka Marcysia zupełnie nie rozumiała, że opowiadania w tym guście wcale nas bawić nie mogą, nie rozumiała, żeby ktoś mógł nie znać Wilna, Kowna, Święcian, Lidy i innych miejscowości litewskich, zwłaszcza wslawionych kiermaszami lub cudownymi obrazami, a już stanowczo nie mogło się jej w głowie pomieścić, żeby ktoś, co po polsku mówił, nie miał osobliwego nabożeństwa do Matki Boskiej Ostrobramskiej i Pana Jezusa Antokolskiego. Nasze niezbyt bogobojne żarty i arcy-nieraz wolnomyślne zdania wcale jej nie gniewały, była albowiem przekonana, że my sobie tylko tak udajemy, «tak jak bywało Kochanieńki paputko, co to nieraz z jej nowenny pożartować lubił, a serdeńko modlił się zwłaszcza w sobotę, długo, a nieraz to i krzyżem leżał». Ciotka Marcysia znała się na żartach, to też nic sobie nie robiła z naszych pretensjonalnie antyreligijnych rozpraw i po staremu zalecała specjalne przymioty rozmaitych spowiedników, wierząc święcie, iż każdy z nas, zwłaszcza przed egzaminami, przystępuje do stołu Pańskiego.

To, co leżało po za sferą jej pojęć i niejako wrodzonych wyobrażeń, było dla niej nietylko niezrozumiałe, ale wprost nieprzystępne. Potężna fala życia petersburskiego jakoś ześlizgiwała się po duchowej istocie ciotki Marcysia, pozostawiając na niej tylko kropelki mniej więcej jej pokrewne, reszta nie istniała, reszta to było coś niedłwie w czwartym wymiarze, poznawalne jedynie dzięki takim lub innym skutkom w sferze dostępnej. Tej zaciętej, przy całej swej słodyczy litewskiej, kamiennej natury, żaden obcy kwas życiowy, żaden wpływ rozpuścić nie mógł, tak, że ciotka, sama o tem nie wiedząc, stanowiła rzadki przykład odporności duchowej.

A życie miała tak dziwne i tak w wypadki obfite, iż, zdawałoby się, mogła dziesięć razy zmienić się i uleść. Kiedyś z pod Wilna znalazła się aż «na końcu świata», gdzie przemieszkała lat z pięć, następ-

nie w widokach jakiejś drobnej sukcesyi trafiła z mężem aż do Paryża w przededniu ostatniej wojny i wytrzymała całe oblężenie, komunę, ani na chwilę nie zmieniając święciańskich obyczajów i poglądów. Z tej olbrzymiej, ponurej tragedyi pozostały jej dziwnie blahe wspomnienia, a wszystkie te dziejowe wypadki w Paryżu uważała w gruncie rzeczy za daleko drobniejszą sprawę od ulubionego opowiadania o ostatnich wyborach szlacheckich.

— No cóż, ciciu, jakżeż tam było w Paryżu, jacyż to tam byli francuzi?

— Tak i cóż kochanieńki, francuzi toż ludzie, choć i nie po naszymu gadają i żeby nie ś. p. panna Marcyanna Zaklikiewiczówna, co to wiesz przychodziła się krewną sestwu Horoszkiewiczom i bardzo pięknie edukowana była, aż mówili, że o nią sam Mejsztowicz się starał, otóż, żeby ona nie wyuczyła mnie trochę po francusku, toć zupełnieby ciężko było. Prawda, takich spowiedników jak ksiądz Julian, albo i ojciec Maryusz, to tam nie było, ale nabożeństwo różańcowe toż się u nich odprawia, a jak była solenna wotywa, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu...

— Ale co tam wotywa, przecież ciocia nietylko w kościołach siedziała. Co byto, jak prusacy otoczyli?

— A co miało być. Papatko poszedł w żołdacy, jak to oni tam nazywali «gwardya narodowa». Ale taka tam i gwardya. Oficerów to sobie sami wybierali, czysty śmiech kochanieńki. Takoż w tym domu mieszkał czarny taki, chudy francuzina, mówili pięknie edukowany, boć niby to w gazetach pisał, a on, kiedy mu mówię, że ja ze Święciańskiego, tak pyta a co to? Kowna, kochanieńki, nie wiedział. Jeno prawi: «*Lithuanie, Lithuanie, je sais, je sais, noble terre, lithuaniens bons republicains*». Czyste drwiny. No, tak uważasz, tego czarnego, tak oni w tym batalionie, gdzie to papatko i kilku naszych służyli, wybrali sobie na porucznika. No, to ja powiadam, przyprowadźcie go na obiad, bo to zawsze splendor, niech ja tam waszego lejtenanta poznam. Takem serdeńko chciała kotdunów zrobić, a no nie było z czego, ale kielbase tom taki urządziła po naszymu. Oj jedli i chwalili. A ten francuzik nie bardzo. No, myślę sobie, jak to ty tam biednieńki dasz sobie radę z prusakami, bo co u nich to lada żołdat wie, gdzie Kowna, gdzie Wilno, a co niektórzy to i sam bywał, jako to oni wieprze wszędy kupują. Niby to kochanieńki wszystko jedno, ale taki mądry człowiek, wiedzący, gdzie co i jak, toć w każdej okazyi pewniejszy. No, prawda, że niemce lutry, to i błogosławieństwa Najświętszej Panny nie mają, ale i francuzi takoż bez nabożności prawdziwej, jako i ten lejtenant.

— Et, ciocia znowu swoje.

— A swoje, kochanieńki, a swoje. Widzisz, było kiedyś tak w ziemie. U nas to mięsopust, a tam wtedy i głodno i chłodno i do domu daleko. Przyjdzie papatko z naszymi z tej swojej warty, a tu choć płacz, nic im oprócz koniny i chleba dać niema, nawet pacyki wszystkie poginęły. Jeszcze konina, jak konina, wymyśliłam sobie, jak ją przyrządzać, że niby to schab, ale chleb, oj Jezu miłosierny, co też to był za chleb! Tak, uważasz, zaczęli prusacy strzelać z tych wielkich

harmat, co to kule, jak głowa cukru, takóŜ niektóre i na naszą ulicę dolatują. Patrę ja i patrę i myślę sobie, ot, ŷeby to były takie prawdziwe głowy cukru, nuŜby nazbierać i księdzu kanonikowi do Mosarza posłać, bo to, uważasz, staruszek fenomenalnie cukier lubił, do herbaty bywało toć pięć albo i sześć kawalków kładzie i nie było dla niego większego prezentu, jak głowa cukru. Źydki, co go poważali, to bywało i po dwie noszą. No; tak ja sobie myślę, aŜ tu, serdeńko, pięć o jakie sto kroków od naszego domu. Oj, Najświętsza Panienko Ostrobramska, dopieroŜ my z paputkiem uklękli i dawaj czytać ewangelję; jak w czasie burzy, «Na początku było słowo, a słowo było u Boga». A ten lejtenant wyleciał na ulicę, tak pięściami niebu wygraŜa i krzyczy «*lâchez, lâchez*». Obraza BoŜa, taj tylko.

— Tak, ŷe marni ŷołnierze z tych francuzów.

— Co teŜ ty, kochanieŃki, gadasz. GdzieŜ francusi marni ŷołnierze. Chyba nie wiesz, ŷe z naszymi razem, to cały ŷwiat zwojowali. Byliby i wtedy prusaka od ParyŜa odegnali i wypędzili het, gdyby ich ten jenerał Trochu nie sprzedał.

— Co teŜ ciocia wygaduje, Trochu był człowiek zacny i ŷołnierze prawy i wszystko to plotki.

— Ech, serdeńko, mówisz z ksiąŜek, a ja tam była. Czy to paputko sam nie patrzył, jak rozmaite niemce, dobrze obładowane, do tego tam jenerała Trochu chodzili. A nasz sąsiad, krawiec z przeciwna, porządny kiedyś, slysę, warsztat miał, to klął się, ŷe na własne oczy widział, mundury jakieś; czy co nosił wtedy do sztabu, jak ten Trochu złoto, serdeńko, kwartą mierzył. Co mi tam gadasz. Przecie z tego i potem to wielkie powstanie u nich było.

— Niby komuna. No i cóż ciocia robiła w czasie komuny.

— Widzisz, to wtedy my juŜ ze wszystkim cicho siedzieli. Paputko, to trochę ochoty miał, bo i nasi namawiali, ŷe teraz u nich co starszy, to nasz, tak, ŷe zaraz można rangę dostać, ale ja mówię— dosyć z ciebie, pamiętaj, ŷe mamy dzieci, no, a jak się potem pokazało, co to oni, ci powstańcy, wyrabiali, juŜ samego, Panie BoŜe im odpuść, arcypasterza zamordowali, takem powiadała, a widzisz, paputko, ŷłem to ci radziła, i tak my juŜ do końca cicho siedzieli, a ostatnie trzy dni, to i prawie nic nie jedli, jeno chleb, bo i nosa pokazać było straszno.

— JakżeŜ to się skończyło.

— Ach, kochanieŃki, sądny dzieŃ był i reszta. Jeszcze z wieczora portyerka powiedziała, ŷeby drzwi zaryglować i nikogo z powstaŃców nie puszcząć, bo podobno ŷoldaty prawdziwe, po domach chodzą i gdzie znajdą powstaŃca, tak bez gadania wszystkich wnet wykołają i rozstrzelają. My się i zamknęli i firanki zapuścili. AŜ tu w nocy patrzymy, łuna na niebie taka, ŷe to skoŃczenie ŷwiata. Toć widziałam, jak się Lida paliła i w Wilnie na Zarzeczcu poŜar wielki był takóŜ, ale gdzie to serdeńko. Krzyk, a lament, a jęki, a strzały, a przez firanki takie krwawe ŷwiatło biło, ŷem czytać wprost z ksiąŜki mogła, to my serdeńko poklękali i mówimy modlitwy przy konających, albo i anioł paŃski za dusze, znikąd ratunku nie mające, boć wiele ich tam wtedy bez

księdza i sakramentów w zapamiętałości biednieńkich poginęło. Tak ich Pan Bóg za śmierć arcybiskupa pokarał. I tak całą noc. Nad ranem, już brzask był, słyszymy, i przez naszą ulicę przebiegają. Tak, jam i wyglądnęła. Patrzą się, aż tu nasz ten lejtenant chudzina stuka do drzwi. Zakrwawiony serdeńko, poszarpany, na ustach piana, oczy obłąkane, ale się taki ciągle w tuł odwraca i pięściami wygraża. No portyerka głuchą udaje i nic, alem ja sobie pomyślała, a gdzie to można chrześcijańską duszę zostawić tak na zgubę, dopiero do drzwi, takem go i wciągnęła do izby. Ledwom drzwi zamknęła, aż tu paputko od okna biały, jak ściana, się odwraca i powiada: «soldaty idą», naprzeciwno dom plondrują, zaraz tu będą. Tak co tu serdeńko robić. Dopiero ja z wielkim płaczem padam przed obrazem Najświętszej Panienci Ostrobramskiej i wołam do nich, mówcie «pod Twoją Obronę», a potem i koronkę do Przemienienia Pańskiego. A ten serdeńko lejtenant tak, jak kamień stoi, żeby choć głowę schylił, oczyma przewraca i zębami jeno klapie i wciąż swoje: «*Lâches, infâmes*». Tak ja go zgóry «a milcz że ty przynajmniej, bezbożniku, kiedy nie chcesz kolana ugiąć, przed Najświętszą Panienką». Tylko słyszym, trąbka. Dopiero paputko wstał do okna i powiada «zbierają się i w tył poszli». No takem serdeńko i omdlała wtedy, boć to cud wyraźny był.

— Umyli my potem tego lejtenantą, odzieli, nakarmili, a gdy się zbierał, daję mu medalik, w Ostrej Bramie poświęcany, i powiadam «nie mnie, ale Najświętszej Paniencie dziękuj za ocalenie». No medalik wziął, ale pomodlić się nie chciał, taki w nim upór zawzięty był, że go wołał nad zbawienie wieczne, jeno nam ręce ścisnął i poszedł, tyle my jego i widzieli, a uważasz, takem go od czasu tego polubiła, że go niemal co dnia wspominam w modlitwach, może też da mu Pan Jezus Najśłodszy opamiętanie. Ale to ja z tobą, serdeńko, gadu, gadu, a tam w kuchni słyszę, nic nie robią.—«Nie mogłabyś to jedna z drugą statki pomyć, zamiast śmiać się». Dobra noc, kochanieńki, a pamiętaj, że jutro kołduny, przychodź wcześniej».

* * *

Po długiej nieobecności wróciłem do Petersburga w czasie pamiętnej bytności floty francuskiej. Nie było podobieństwa przejechać przez szczelnie wypełniony rozentuzyzmowanym tłumem i zdobny w trójkolorowe francuskie i ruskie sztandary Newski prospekt, wyskoczyłem więc z dorożki i pieszo torowałem sobie drogę ku admiralicyi. Nagle na wysokości Michajłowskiej ulicy, wśród najgęstszego tłoku, poznałem ze zdumieniem ciocię Marcysię, w jakiejś zabawnej zrudziątej salopie. Starowina poznała mnie odrazu i, nie dając przyjsć do słowa, pochwyliła za rękę i gorączkowo urywanym głosem mówić poczęła:

— Serdeńko, wiesz ty, kogo ja tu widziała? Toż mego lejtenantą. Jechał, powiadam ci, w takim otwartym koczu z innymi. Powiadają, że to gazeciarze francuzcy. Tłusty teraz, serdeńko, ale jechali stępo, więc go poznałam zaraz i z czerwoną wstążeczką. No, czy ja się kiedy spodziewała..

Z gmachu «dumy» rozległy się uroczyste dźwięki hymnów narodowych. To zaczynał się stynny bankiet. Na ulicy tłok stawał się coraz większy. Chciałem ciocię wyprowadzić.

«Ura! ура! vive la France!»—zagrzmiały tłumy.
W oknie ukazał się wytworny admirał Gervais».

OSADY ROLNE.

W roku zeszłym Towarzystwo Osad rolnych obchodziło 25-cio lecie swego istnienia i działalności. Myśl zajęcia się dołą i moralnem odrodzeniem małoletnich przestępców, a także należytem usposobieniem ich na pożytecznych członków społeczeństwa, znalazła u nas żarliwych rzeczników w zasłużonym na wielu polach pracy publicznej i filantropijnej księciu Janie Tadeuszu Lubomirskim oraz i w nieodżałowanym jego towarzyszu ś. p. Józefie Wieczorkowskim. Obaj zrozumieli, że występki należy leczyć w pierwszym zaraz zarodku i wtenczas kiedy sama jeszcze nie zepsuta natura jest podatną dla dobrego ziarna. Opłakane dzieje każdego niemal zbrodniarza dostarczają sporo dowodów, iż w złem i występku dojrzewał powoli i wchłaniał truciznę zepsucia od lat dziecinnych, a złe otoczenie, zgubny przykład, brak wszelkiego wpływu obyczajowego zapuszczały kropla po kropli jad występny do duszy, aż zgangrenowały i zatruty całą naturę.

Chrześcijańskie więc miłosierdzie i głębokie zrozumienie pożytku społecznego wołały o ratunek dla tych maluczkich, którzy zetknąwszy się po raz pierwszy, a niekiedy nawet przypadkowo z występkiem, budzą jeszcze nadzieję ich ocalenia. Głos ten zrozumiała i odczuła u nas opinia publiczna; dzięki temu, skoro Towarzystwo, wd. 20 lutego 1871 roku, uzyskało zatwierdzenie władz rządowych, ofiarność publiczna pospieszyła ze szczerą pomocą.

W miarę napływania funduszków, urzeczywistniały się i pojedyncze cele Towarzystwa. Ta epoka organizacyjna, obejmująca niespełna 5 lat, wymagała wiele pracy, zabiegliwości, poświęcenia, aby powstającą instytucję oprzeć na silnych i racjonalnych a nadewszystko odpowiednich zadaniu podstawach.

Zasługa w tym względzie przypada komitetowi i zarządowi, które od pierwszej chwili miały w gronie swoim pracowników tęgieh, ludzi otoczonych czcią i uznaniem ogółu, niezmordowanych i niestrudzonych w spełnianiu przyjętych obowiązków. Bliżej wtajemniczeni łączą z poszczególnymi nazwiskami pojedyncze etapy, w rozkwicie instytucyi. Niepodobna nam wyłuszczać tutaj długiego szeregu zasłużonych, wystarczy obejrzeć ich dzieło po latach 25-ciu, aby schylić czoło i przyznać, że istotnie zasłużyli się dobrze Bogu i społeczeństwu.

Dla ścisłości historycznej dziejów Towarzystwa, ograniczymy się na przytoczeniu nazwisk przewodników władz naczelnych, oraz głównych pracowników instytucji.

Pierwszym tedy prezesem komitetu został ś. p. dr. Józef Mianowski, b. rektor szkoły głównej, a wice-prezesem ś. p. Józef Wieczorkowski, który, z powodu nieobecności Mianowskiego w kraju, faktycznie był od początku naczelnym kierownikiem nowozawiazanej instytucji, a od roku 1874, po złożeniu mandatu przez rektora Mianowskiego, powołany został na prezesa i sprawował te zaszczytne, lecz wielce zarazem mozolne



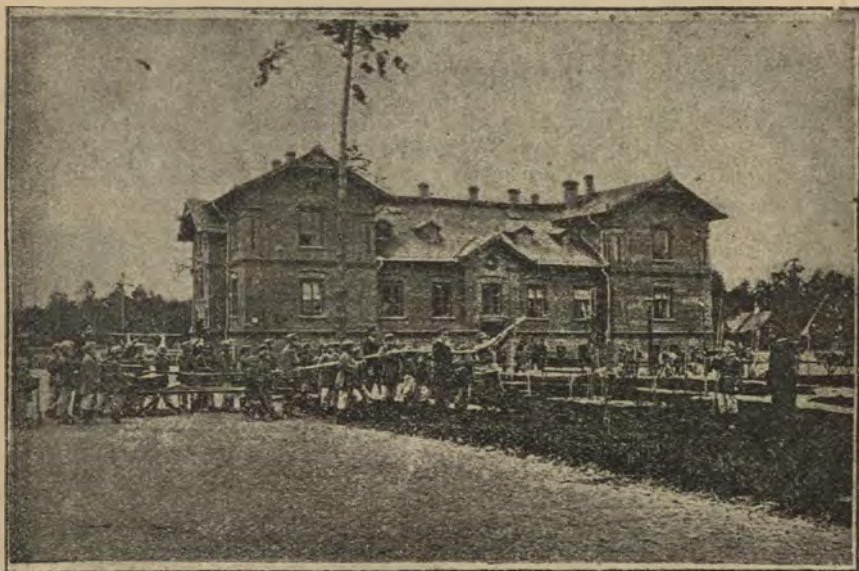
Studzieniec.

obowiązki, do r. 1882, w którym z powodu wieku i nadwątlonego zdrowia go złożył. Następca nieodżałowanej pamięci Wieczorkowskiego był p. Feliks Sobański, a w cztery lata później p. Ludwik Górski, który dotąd godność tę sprawuje.

Wice prezesami byli kolejno ś. p. Józef Wieczorkowski, Feliks Sobański, dr. Stummer, a od r. 1875 książę Mieczysław Woroniecki.

Pierwszy zarząd był utworzony w r. 1872 pod przewodnictwem Ludwika Kalinowskiego, po którym w rok później czynności te objął prof. Antoni Białecki, następnie w r. 1881 prof. Walenty Miklaszewski, w r. 1882 prof. Józef Plebański, w r. 1883 Konrad Machczyński. W r. 1885 komitet powtórnie powołał na czele zarządu prof. Miklaszewskiego, który urząd ten sprawuje do tej chwili.

Instytucya, posiadająca takich kierowników, zyskiwała sobie powszechne zaufanie, a co za tem idzie ofiarność publiczna hojną ręką spieszyła jej z pomocą. Dzięki temu skoro jeszcze od skarbu wyjednane zostały 117 morgów młodego lasu pod nazwą „Osady studzienieckiej“, przystąpiono do budowy kolonii poprawczej, którą w d. 14 maja 1876 roku urzędownie otwarto. Pierwszy wychowaniec, skazany do osad rolnych, przybył do Studzienica w parę miesięcy później, a z początkiem 1877 r. znajdowało się ich tam pięciu. Ilość ta zwiększa się następnie z roku na rok, a mianowicie: na r. 1878 pozostało 50; na r. 1879—86; na r.



Studzieniec.

1880—103; na r. 1881—115; na r. 1882—118; na r. 1883—132; na r. 1884—123; na r. 1885—135; na r. 1886—154; na r. 1887—143; na r. 1888—147; na r. 1889—151; na r. 1890—135; na r. 1891—150; na r. 1892—155; na r. 1893—160; na r. 1894—161; na r. 1895—165; na r. 1896—161.

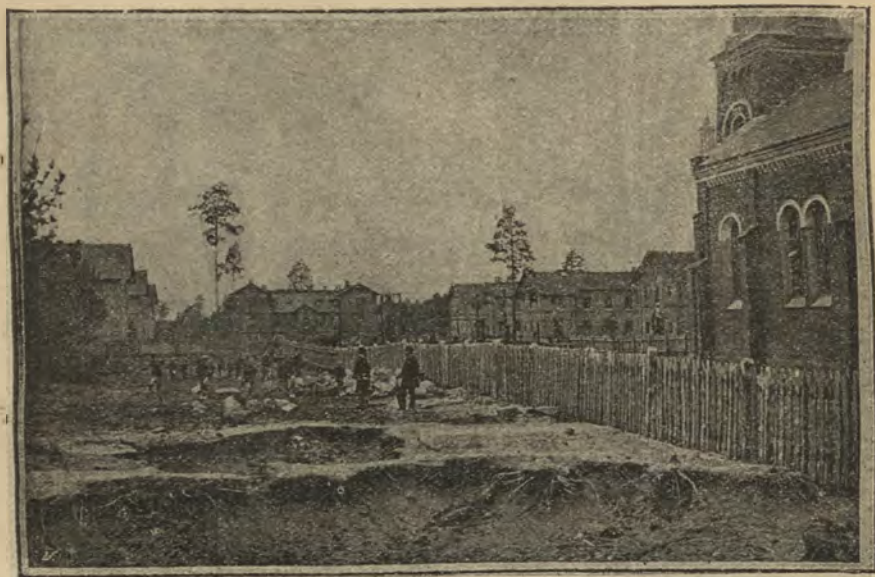
Łatwo się domyślić, że pierwotnie mała kolonia, stała się już obecnie okazałą osadą, w której wre życie i praca, a nie tylko ziemia wydaje bujny plon, lecz i chore dusze odzyskują zdrowie, Bóg dobre służy, a społeczeństwo moralnie odrodzonych pożytecznych członków.

Niepodobiestwem jest dać dokładny obraz życia w Studziencu, nie dosyć bowiem poznać plan zajęć, regulamin wewnętrzny, niedosyć oglądać budynki, podziwiać wszędzie wzorowy ład, ale nadto należałoby zro-

zumieć i odczuć ducha, który wszędzie panuje i, który, jako główna siła, wszystkim rządzi, kieruje i obraca. Duch ten ma jako główny i jedyny cel moralne odrodzenie wychowañców. Cokolwiek więc w zakładzie się dzieje, nie jest robotą bezmyślną, ale ustawniczną, wyrwałą, konsekwentną siejbą dobrego. Jest to jakby doskonałe sanatorium moralne. Z tem przeświadczeniem wchodząc do zakładu łatwiej jest ocenić doniostóść jego wpływu.

Przypatrzmy się więc choć pobieżnie życiu w Studzienicu.

Rano o godzinie 5, zimą o 6, na głos dzwonka budzi się wszystko,



Studzieniec.

co żyje w zakładzie. Wychowañcy opuszczają skromne a czyste łóżećka, myją się, ubierają, sprzątają sypialnie, odmawiają modlitwy i o godzinie 6-ej spieszą w szeregach do kościółka wysłuchać Mszy Świętej. Kościółek ten, wybudowany w r. 1878 z funduszów Ludwika i ś. p. Pauliny Górskich, obsługiwany jest przez kapelana zakładu, który jednocześnie jest nauczycielem religii i przewodnikiem dusz wychowañców. Na 10 minut przed 7-mą apel, do którego wychowañcy stają z żołnierską akuratomnością, poczem następuje podział zajęć; część udaje się do szkoły, część idzie w pole lub do warstata, stosownie do wieku i pory. Trwa to do godziny 12-ej z krótką przerwą na drugie śniadanie. O 12-ej obiad i wypoczynek do 1½. poczem rozpoczyna się znowu praca do 7½, wieczorem, z krótką przerwą na podwieczorek. Od godz. 7½ do 9-ej apel, wieczera, sprzą-

tanie naczyń, reparacja odzieży i bielizny, pogawędka, modlitwa wieczorna i spoczynek. Niedziela i święta poświęcone są wyłącznie sprawom duchowym, a więc nabożeństwo przed i poobiednie z odpowiednią budującą nauką, rozdawanie nagród, wymierzanie kar lub upomnień, poczynające zabawy i pogawędki, spacery, wycieczki, czytanie książek, manewra z narzędziami ogniowemi, śpiewy chórowe, gimnastyka, różne gry i t. p. Zwierzchność ma w te dni szczególną sposobność wpływać na umoralnienie wychowawców, kierując się nie rutyną, ale głównie i przede-wszystkiem ojcowskim sercem.



Studzieniec.

Pod tym wpływem miękną zatwardziałe serca, rozpogadzają się pochmurne natury i jasny promień dobrej myśli splywa do duszy. Wychowaniec odnajduje, niekiedy po raz pierwszy, rodzinę, i to dobrą rodzinę, którą uczy się czczyć i kochać i z której czerpie smak do pracy, cnoty i uczciwego życia. Naturalnie znajdują się i osobniki oporne, zamykające się przed dobrym wpływem, ale są to wypadki nader rzadkie, o czym świadczy już dostatecznie ta okoliczność, że na 720 wychowawców, którzy pomyślnie zostali uwolnieni ze Studzieńca, tylko 21 zwrócono władzy sądowej, a 6-ciu zbiegło.

Uwolnieni z zakładu weszli w skład społeczeństwa, przyjęci jako pożyteczni jego członkowie, należycie usposobieni do pracy i czynu; przygotowano mianowicie:

| | | | |
|-------------------|-----|----------------------|----|
| Rolników . . . | 217 | Piekarzów . . . | 11 |
| Ogrodników . . . | 50 | Ślusarzów . . . | 6 |
| Stolarzów . . . | 80 | Tokarzów . . . | 5 |
| Kołodziejów . . . | 53 | Rzeźbiarzy . . . | 4 |
| Szewców . . . | 46 | Nauczycieli . . . | 3 |
| Kowalów . . . | 44 | Introligatorów . . . | 2 |
| Krawców . . . | 38 | Felczerów . . . | 1 |
| Siodlarzów . . . | 26 | Różnych zajęć . . . | 37 |

Razem 623

623 przestępców ocalonych, tyluż ludzi zwróconych Bogu i społeczeństwu, przejednanych z sumieniem i błogostawiających dziś, w poczuciu swojej wartości, sprawców swego duchownego odrodzenia, to rezultat, z którym po 20 latach Osady rolne mają wszelkie prawo poszczycić się przed opinią publiczną i nawzajem odebrać od niej wyrazy szczerego uznania i gorącej wdzięczności. Tych zasług najjadliwsze napaści osłabić ani przyćmić nie zdołają, mówią one same za siebie; mamy tylko jeden dowód więcej, jak ciernistą bywa u nas droga pracy publicznej, jak, poświęcając czas i pracę dobru publicznemu, nie raz wypadnie ocierać nie tylko pot z czoła, ale i twarz z błota.

Przytoczone dotąd szczegóły dotyczą małoletnich przestępców płci męskiej, dnia zaś 23 stycznia 1890 r. zatwierdzona została ustawa zakładu poprawczego dla dziewcząt. Dzięki staraniom, poczynionym przez komitet w r. 1891, oddano Towarzystwu osady z lasów rządowych: Nową Hutę, dla rozszerzenia gospodarstwa studzienieckiego, i Puszczy o kilka wiorst od Studzieńca, pod zakład dla dziewcząt, do którego, po wzniesieniu koniecznych budynków pierwsza wychowanka przybyła d. 31 grudnia 1891 r. Kuratorką przytułku jest p. Marya Górską z Woli Pękoszewskiej. Etat zakładu został na razie obliczony na 12 wychowanek, lecz prawie ciągle jest ich 16. Ustawa, jako cyfrę normalną, wskazuje 50 dziewcząt. Wychowanki Puszczy przygotowują się na gospodynie wiejskie i służące; przechodzą zatem kurs szkoły elementarnej i uczą się gospodarstwa domowego i wiejskiego, a więc: zajęte są posługą domową, przy kuchni, wypiekiem chleba, praniem, prasowaniem, drobnymi robotami kobiecemi, ogrodnictwem, chowem trzody, bydła i drobiu, gospodarstwem mlecznem i t. p. Puszcza, w ciągu czteroletniego istnienia, przyjęła ogółem 19-cie wychowanek, z których jedną, jako kalekę, umieszczono w zakładzie nieuleczalnych, dwie zaś umieszczono warunkowo, jako pracownice w gospodarstwie rolnem. Jedna z tych dwóch wyszła już zamaż.

W Puszczy panuje ten sam duch i ta sama metoda edukacyjna, co i w Studzieńcu. Energiczny kierunek, połączony z rodzicielską pieczołowitością, bogobojne wychowanie, nauka pracy rzetelna i praktyczna, umiejętne wskazywanie celów życia—wracają zbłąkanym istotom zagrożone zdrowie duszy. Jeden tylko brak daje się odczuwać w Puszczy, brak środków materialnych dla należytego rozszerzenia zakładu. Ale i pod tym względem liczy Towarzystwo na niezawodząca je nigdy ofiarność publiczną.

która, w świadomości wielkiego pożytku instytucji, nie odmówi swoje pomocy.

Powstawanie co raz nowych zakładów filantropijnych, a w części może właściwy naszemu charakterowi brak ciągłości w przyjętych obowiązkach sprawiają, że liczba członków Towarzystwa Osad rolnych nie wzrasta w stosunku do rozwoju instytucji. Począwszy od r. 1877, kiedy liczba członków dosięgła najwyższej liczby 2,251, maleje ona odtąd z roku na rok i w r. 1895 doszła do 1000, czyli o 360 osób mniej, niż to było w drugim roku istnienia Towarzystwa. W roku zaprzyszłym komitet był zmuszony umorzyć 75.000 rs. zaległych składek. Zapis ś. p. Kickiego, który wielu mylnie uważa za podstawę egzystencji Osad rolnych, nie przyporządził zgola funduszu zakładom poprawczym, z woli bowiem testatora otrzymał on inne przeznaczenie, którego Towarzystwo jest tylko wykonawcą i opiekunem. Osady rolne istnieją wyłącznie ze składek członków i ofiar miłosiernych osób i do nich też Towarzystwo ma prawo odwoływać się, wskazując na olbrzymi pożytek, jaki stąd czerpie społeczeństwo, przypominając zarazem słowa Zbawiciela: „Większa jest radość w Niebie z powodu jednego nawróconego grzesznika, niż dla dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych!“.

Ks. Z. Chełmicki.

NEKROLOGIA.

Zygmunt Kaczkowski.

W dniu 7 września zgaś w Paryżu jeden z najznakomitszych i najslawniejszych pisarzy naszych, autor wielu powieści historycznych i obyczajowych, który, zwłaszcza między r. 1850 i 1860, największą cieszył się popularnością. Kaczkowski w ostatnich czasach mało pisał; dawne jednak jego zasługi były tak wielkie, tak niepożyte, iż najłagodniej mu się należy pełne żalu uroczyste uczczenie. Urodzony r. 1826 w Sanockiem, w dobrach ojczystych Bereźnicy, od lat najmłodszych okazywał zdolności umysłowe zdumiewające. Jak podaje Wincenty Korotyński w obszernym życiorysie, osnutym na notatkach, dostarczonych mu przez samego Zygmunta Kaczkowskiego, a umieszczonych w ostatnim tomie zbiorowego wydania dzieł jego, mając ledwie lat cztery, umiał już czytać i pisać po polsku i po francusku, a skończywszy siódmy rok życia, zdał egzamin aż z czterech klas normalnych. Mógł by już wtedy wstąpić do gimnazjum, ale ponieważ według ówczesnego prawa austriackiego potrzeba było na to mieć skończonych lat dziesięć, musiał przeto dalej kształcić się w domu. Aż wreszcie, za wysoką protekcją w Wiedniu, pozwolono mu w dziewiątym roku życia wstąpić do pierwszej klasy gimnazjum we Lwowie, lecz już po upływie roku zdał egzamin do klasy trzeciej. Potem ojciec oddał go do konwiktu księży dominikanów. W życiorysie, napisanym przez Korotyńskiego, niema o tem wzmianki najmniejszej, wiemy jednak z kądinąd co i Zacharyasiewicz potwierdził, że uczęszczał do wybornego w owym czasie gimnazjum w Przemyślu, gdzie właśnie kolegował z Zacharyasiewiczem. Owa więc rozprawa łacińska o Cyceronie, którą w pierwszej klasie napisał, owa wielojęzyczna satyra na kolegów i druga na profesorów, po niemiecku w szóstej klasie skomponowana, nie we Lwowie, lecz w Przemyślu powstały.

W r. 1842 Kaczkowski wstąpił do uniwersytetu Lwowskiego na wydział filozoficzny, z którego po dwóch latach przeszedł na prawny. Będąc na wydziale filozoficznym, napisał wierszem niemieckim tragedję w pięciu aktach, która jednak nigdy drukowaną nie była, obok tego zaś tłómaczył na język polski Horacyusza, Wirgilego i ułamki Tacyta. W r. 1845 został współpracownikiem «Dziennika Mód Paryskich», wydawanego przez krawca Kulczyckiego, pod redakcją Augusta Bielowskiego. Pierwszym utworem Kaczkowskiego w tem czasopiśmie był wiersz p. t. «O czem marzyć». Za nim poszły rozprawki obyczajowe

«Uwagi nad chorobami moralnemi», «Gorączka dowcipowa» i «Parafianizm». w końcu pierwsza powiastka «Tuz».

Straszne wypadki lotowe r. 1846 przerwały publiczną działalność pisarską Kaczkowskiego. Jedną z band chłopskich, plondrujących po dworach i mordujących szlachtę, porwała Zygmunt razem z ojcem i odstawiła do Sanoka. Urzędnicy niemieccy, okuwszy więźniów w kajdany, odesłali ich do Lwowa, gdzie dwa lata z okładem przesiedzieli w więzieniu, pod wyrokiem: pierwszy dwudziestu lat fortecy, a drugi szubienicy. Nim jednakże wyrok ten zatwierdzono, nadszedł rok 1848 i przyniósł wyzwolenie Kaczkowskiemu.

Siedząc w więzieniu, do którego wolno mu było sprowadzać książki, przyszedł autor Murdeliona pisywał niekiedy wiersze, które, wybierając za kraty, budziły bardzo żywe zajęcie w mieście i wyrabiały mu rozgłos; to też kiedy odzyskał wolność, brał literacka przyjęła go bardzo serdecznie, a szczególnie Karol Szajnocha, który wówczas był redaktorem «Dziennika Mód Paryskich», przemianowanego na «Tygodnik». Gdy zaś później założył inne czasopismo, zaprosił do współredaktorstwa Karola Balińskiego i Kaczkowskiego, który do obu tych wydawnictw pisywał dużo wierszem i prozą. Czasopismo Szajnochy trwało zaledwie jeden kwartał. Potem K. z Szajnochą poróżnili się. Powstało nowe czasopismo «Pamiętnik literacki», do którego pisywali głównie: Kaczkowski i profesor literatury polskiej Jan Szlachetowski, a obok nich Leszek Borkowski, Henryk Rzewuski i inni. W tymże pamiętniku Kaczkowski ostro krytykował prace poetyczne i historyczne Szajnochy, który, pomimo żalu jaki, miał do niego, pierwszy najpochlebniej ocenił powieści jego historyczne w «Rozmaitościach Literackich», co też położyło kres chwilowej ich niezgodzie.

Zawód powieściopisarski Kaczkowskiego rozpoczął się właściwie w r. 1851. Rzuciwszy w świat bezimienne dwie powiastki obyczajowe: «Kato», oraz «Mamin i Papin», które dość żywo zainteresowały publiczność, uczuł się przez to podnieconym do pracy, i wyjechawszy na wieś, jął tworzyć z gorączkowym zapalem, zwłaszcza, kiedy w tymże roku wydana powiastka obyczajowo-historyczna z czasów saskich, p. t. «Bitwa o chorażankę», niesłychany rozgłos zyskała i powszechną ścigała nań uwagę. W r. następnym ukazali się: «Kasztelanice Lubaczewscy» i «Pan Bal»; w 1853 «Swaty na Rusi», «Bitwa pod Widawą», «Pan Franciszek Puławski» i najprzedniejsza ze wszystkich powieści jego «Murdelio».

Wrażenie, sprawione w całym społeczeństwie przez te utwory, zwłaszcza odkąd w Galicyi na szerszą dostały się widownię, było niezmiernie. Niezrównana znajomość czasów (Saskich i Stanisławowskich), z których brał tematy do swoich utworów, mistrzowska umiejętność odtwarzania ludzi tej epoki z ich mową i głową, zwyczajami i obyczajami, z ich wiarą i przesadami, w mnogiej rzeszy najrozmaitszych typów i charakterów, język barwny i jędrny a na wskrós swojski; zapal, dowcip, polot fantazyi, życie i siła—wszystko to porywało, unosiło i zachwycało czytelników.

Zaiste w darze cudotwórczym wskrzeszania zmarłych przez po-

tężne zakłęcie sztuki, autor *Murdeliona* w piśmienictwie był tem, czem *Matejko* stał się później w malarstwie. Krytyka zarówno jak publiczność od razu bardzo żywo zainteresowała się powieściami historycznymi *Kaczkowskiego*. Pisali o nim: *Michał Grabowski*, *Aleksander Ty-szyński*, *Tadeusz Padalica*, *Antoni Marcinkowski*, *Julian Bartoszewicz* i w. inn. *Kaczkowski* treść do swych utworów czerpał przedewszystkiem z tradycyi ustnej: miał babkę, która była jakby żywą kroniką przeszłości, a dziadek jego miał siostr dwie, które także dużo pamiętały i często w *Bereźnicy* bawily. Ta atmosfera domowa, oraz tradycya ziemi *Sanockiej* złożyły się na to, że *Kaczkowski*, pierwej nawet, nim rozpoczął zawód powieściopisarSKI, zapalił się myślą do pisania dziejów wieku XVIII, w tym celu robiąc poszukiwania archiwalne; w ciągu kilkoletnich swych studyów historycznych przewertował moc wielką różnych dokumentów, a studia te, połączone z żywą tradycją, stały się źródłem, z którego autor nasz wysnuł cały szereg powieści, tak zgodnych z prawdą historyczną pod każdym względem, jak gdyby na podstawie współczesnych pamiętników były spisane. Zamknięty w swojej *Bereźnicy*, z której rzadko wychylał się do *Lwowa* lub *Krakowa*, do r. 1854 *Kaczkowski* napisał tam prawie dwie trzecie części wszystkich swych powieści, oraz obszerne studjum o talencie poetyckim *Deotymy*, z którą się spotkał w jednej z wycieczek swoich do *Krakowa*. Trzyletnia praca gorączkowa, w której prawie nie znał wytchnienia, a która plon tak świetny przyniosła, źle wpłynęła na jego zdrowie. Dla wypoczynku tedy udał się w podróż zagranicę i po parę miesięcy bawił w *Wiedniu*, *Dreznie*, *Berlinie*, a cały rok spędził w *Par-ryżu*. W podróży tej zapoznał się z wielu znakomitymi rodakami, przebywającymi na obczyźnie, jak: *Krasiński*, *Leleweł*, *Mickiewicz*, *Bohdan Zaleski*, *Morawski*, oraz z wielu słynnymi pisarzami francuskimi, jak *Villemain*, *Thiers*, *Quinet*, *Dumasowie*, *About* i inni. Podróż ta na pewien czas odciągnęła *Kaczkowskiego* od powieści historycznej, która zdawała się być wyłącznem polem jego twórczości; wydawszy bowiem po «*Murdelionie*» «*Męża Szalonego*», «*Pana Franciszka Puławskiego*», «*Gniazdo Nieczujów*», «*Pierwszą wyprawę Pana Marcina*» i «*Braci ślubnych*», napisał cztery powieści współczesne: «*Dziwożonę*», «*Wnuczęta*», «*Bajronistę*», wreszcie «*Rozbitka*», w których okazał się dobrym znawcą serca ludzkiego, mistrzem słowa, a nadto poruszył w nich wiele ważnych kwestyj społecznych. Z tegoż okresu pochodząca powieść z życia wiejskiego p. t. «*Stach z Kępy*», całkiem odrębne stanowisko zajmuje.

Powróciwszy z podróży, zamknął się znów *Kaczkowski* w swojej *Bereźnicy* i oddał się badaniom historycznym, z których powstały: «*Starosta Hołobucki*», «*Annuncyata*», «*Grób Nieczui*», «*Sodalis Marianus*», oraz studjum historyczno-obyczajowe p. t. «*Kobieta w Polsce*». *Kaczkowski*, który w r. 1860 miał objąć kierownictwo nowego pisma, dla pozyskania poparcia, odbył kilka wycieczek do różnych ognisk ruchu umysłowego, między innymi zaś był i w *Warszawie*, gdzie przyjmowano go bardzo gorąco. D. 15 listopada państwo *Łuszczewscy*, rodzice *Deotymy*, wydali na cześć jego w swym domu obiad, na którym

poetka zaimprovizowała wiersz o znaczeniu dziennikarstwa, zaczynający się od strof następujących:

Pisma lotne, karty owe,
Co rozrzuca losów szum,
To pochodnie purpurowe,
Które w zmroku wiodą tłum.

Ruch postępu w nich się toczy.
Skrzydła sztuki przez nie mkną,
Pisma owe, jak by oczy,
Patrzą w społeczeństwa dno.

Potem, d. 17 listopada, państwo Łuszczewscy urządzili dla Kaczkowskiego wieczór literacki, na który zaprosili bardzo liczne grono przedstawicieli świata arystokratycznego i literackiego; Deotyma uczciła go natenczas, jako powieściopisarza historycznego, wspaniałym wierszem. Wreszcie, d. 21 listopada, obywatele miejscy i wiejscy wydali na cześć jego ucztę w Resursie nowej, na której znajdowało się wielu dziennikarzy i literatów, a w ich liczbie Kraszewski i J. Korzeniowski. W r. 1873 jeszcze raz nawiedził Warszawę dla układów o wydanie dzieł swych z Józefem Ungrem, który dlań wyprawił ucztę literacką w swym domu. Naturalnie, że nie pominął także salonu Deotymy. Zbiorowe wydanie dzieł jego wyszło 1874—1875 r. w jedenastu tomach przy «Tygodniku Ilustrowanym».

Po r. 1864 Kaczkowski, przemieszkując stale w Paryżu, a od czasu do czasu w Wiedniu, oddał się studjom ekonomii politycznej i skarbowości, a potem sprawom finansowym, które mu znaczną korzyść przyniosły, gdyż, jak wieść głosi, pozostawił, oprócz posiadłości ziemskiej we Francji, 4 miliony franków kapitału, z areny zaś piśmienniczej usunął się zupełnie, wydawszy tylko w r. 1866 sporą broszurę, wyjaśniającą smutne zajście, które go z Galicyi wyгнаło. Dopiero w r. 1879 dał znak życia, nadesławszy «Gazecie Polskiej» nową powieść społeczną p. t. «Graf Rak», w r. 1884 wystąpił z satyrą polityczną p. t. «Teką Nieczui»; w r. 1885, podniecony powodzeniem na polu powieści historycznej Sienkiewicza, któremu miał to i owo do zarzucenia, chcąc pokazać, jak powieść historyczna traktowaną być winna, napisał «Abrahama Kitaja», w r. zaś 1889 wyśpiewał swoją prawdziwą pieśń labędział w «Olbrachtowych rycerzach».

Dla uzupełnienia obrazu rozległej działalności literackiej Kaczkowskiego, wspomnieć jeszcze wypada, że oprócz współczesnych oraz starszylacheckich powieści, których zapowiedzią najpierwszą była powieść niedokończona w «Pamiętniku literackim» p. t. «Dziedzic Strwiążyka» i oprócz wierszy i scen z dramatu «Dwa pokolenia», w temże czasopiśmie podanych, pisywał wiele artykułów społecznych, estetycznych i krytycznych. Kto pragnie zapoznać się z całym zakresem pracy Kaczkowskiego, z jego poglądami, zasadami, z jego tendencją społeczną i historyczną, temu rekomendujemy gruntowną monografię Piotra Chmielowskiego w t. I-m dzieła jego p. t. «Nasi powieściopisarze».

Zwłoki Kaczkowskiego, stosownie do jego życzenia, złożono na cmentarzu Montmorency, gdzie spoczywał Mickiewicz i gdzie się znajdują groby Kniaziewicza, Dębińskiego, Niemcewicza, Klaujdi i Delfiny Potockich i w. inn. Kondukt pogrzebowy był bardzo nieliczny; francuzi zapomnieli o jego zasługach, oddanych Francyi po wojnie niemieckiej, a o literackich wcale nie wiedzieli, a nawet go i z nazwiska rodzowego nie znali, gdyż K. jako finansista, występował pod pseudonimem Pomian. Z rodaków zaś byli tylko: delegat akademii Kaczkowskiej Józef Korzeniowski, Wł. Mickiewicz, Wincenty Kosiakiewicz i kilku innych. Nad grobem przemawiał Korzeniowski. Zaprawdę, mroczny był zachód tej gwiazdy, co niegdyś tak wspaniałym blaskiem jaśniała i tak pięknie, na długo, opromieniła karty literatury naszej.

Adolf Pawiński.

W d. 12 (24) sierpnia ubiegłego roku dokonał żywota, w wieku lat 57, jeden z najznakomitszych historyków polskich—Adolf Pawiński.

Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Piotrkowie i uniwersyteckich w Jurjewie (Dorpacie), udał się Pawiński na dalsze studia za granicę. Zdobywszy sobie na wczecznicę w Gietyndze stopień doktora filozofii, powrócił młody uczonec do kraju; jako docent, rozpoczął wykłady historyi w szkole głównej a następnie—po przekształceniu tej ostatniej—w uniwersytecie warszawskim. Świetnością wymowy, umiejętnością odtwarzania przeszłości w barwnych, żywych obrazach, szerokością i głębokością swych poglądów, Pawiński zjednał sobie sympatję słuchaczy i młodzież tłumnie odwiedzała wykłady ulubionego profesora.

Już pierwsze prace historyczne Pawińskiego zyskały mu uznanie w świecie naukowym i Akademia krakowska w pierwszym roku swego istnienia (1873)—zaliczyła go w poczet członków swoich. Mianowany w r. 1854 kierownikiem t. zw. Metryki Koronnej (t. j. Archiwum akt dawnej Rzeczypospolitej), stał się Pawiński najtroskliwszym opiekunem skarbów w niej zawartych, które dla dziejów naszych wielką posiadają doniosłość i zarazem znalazł się w możności czerpania z tej skarbnicy pełną garścią,—że się tak wyrazimy—materiałów do swych prac naukowych, co też i czynił z podziwu godną gorliwością i pilnością. Nauka nasza zawdzięcza Pawińskiemu tak wspaniałe pomniki historyczne, jak «Źródła dziejowe», wydawane do wspótki z Al. Jabłonowskim, i «Lauda i instrukcje sejmikowe».

Temi wydawnictwami niestrudzony pracownik zasłużył sobie na wdzięczność najżywszą swego społeczeństwa, bo wykonał to, co gdzieindziej spełniają całe instytucje naukowe. Pawiński doskonale rozumiał, że na takie instytucje nie stać nas obecnie, ponieważ warunki życia materialne i inne sprzyjać rozwojowi naszej nauki nie mogą. A że obowiązki swe względem społeczeństwa pojmował nader wzniosłe, więc na własnych barkach olbrzymi ciężar owej pracy dźwigać usiłował i skutecznie go w istocie dźwigał z wielką chlubą dla siebie i społeczeństwa własnego, bo swą osobą dawał żywe świadectwo, że ono zdolne jest wydawać i wychowywać takich, jak on, pracowników.

Na pracy tej wydawniczej Pawiński nie poprzestał. Zgromadziwszy i zbadawszy materiały odpowiedni, stworzył dzieła historyczne, które imię jego w dziejach naszej nauki nieśmiertelnem uczyniły. Są to «Skarbowość w Polsce za Stefana Batorego», „Sądy sejmikowe od r. 1572—1795“ i „Sejmiki ziemskie“ w okresie 1374—1505.

Pawiński należał do szeregu tych uczonych, których uwagę przykuwa istota życia dziejowego, nie zaś—że tak powiemy—jego falowanie nader zmienne i znikome. Więc badał instytucje polityczne i społeczne, śledził rozwój stosunków ekonomicznych, jednym słowem rozważał życie społeczeństwa, jako pewnej całości samej w sobie, a czyny jednostek, które są przewodnikami ogółu lub się poczytują za przewodników, o tyle uwzględniał, o ile na to zasługiwały. Różnił się więc pod tym względem od tych historyków, dla których historia narodu jest historią t. zw. bohaterów dziejowych. Do dziejopisarstwa „rocznikarsko-biograficznego“ zmarły uczoney, jak sam się wyrażał, wstręt uczuwał, chociaż nie lekcewał też znaczenia, które mieć może jednostka ludzka w życiu ogółu społecznego.

Wyniki badań Pawińskiego były znakomite, albowiem pozwoliły zajrzeć nam w tajniki budowy dawnej Rzeczypospolitej, ukazały oczom naszym najważniejsze przyrządy i sprężyny, mechanizm państwowy w ruch wprawiające.

Takich dzieł, jakimi obdarzył naszą literaturę historyczną Pawiński, przedtem nie posiadaliśmy. Tem większej przeto nabierają wartości dla rozwoju naszego dziejopisarstwa, tem zaszczytniejsze także musi zająć w nim stanowisko historyk, który tak doniosłe zagadnienia rozwiązywać potrafił.

Gdy mowa o historyku, zachodzi pytanie, o ile umie on zachować miarę w swych sądach o wypadkach i osobach historycznych. Być zupełnie bezstronnym jest rzeczą prawie niemożliwą: nasze przekonania, wierzenia i upodobania mimowoli nawet wpływają na wyroki, które o ludziach i ich czynach wydajemy. Jednakże obowiązkiem historyka powinna być ocena przeszłości nie z punktu widzenia terażniejszości, lecz z punktu widzenia tejże samej przeszłości: historyk musi przenieść się duchowo w ową przeszłość i osądzić ją tak, jak gdyby sam należał do ludzi ubiegłych pokoleń a był tylko obdarzony wzrokiem przenikliwszym, niż oni. Na takie stanowisko Pawiński niewątpliwie wznieść się usiłował, więc też zbliżył się do ideału historyka bezstronnego bardziej, niż pewni badacze dzisiejsi, którzy przeszłość dziejową nie wskrzeszają, lecz wykrzywiają, przepuszczając ją przez pryzmat swych uprzedzeń i upodobań stronniczych.

Do cech powyższych trzeba dodać jeszcze jedną. Pawiński posiadał dar odtwarzania artystycznego życia wieków ubiegłych. Dowodem na to są dwa jego utwory: „Ostatnia księżna mazowiecka“ i „Młode lata Zygmunta Starego“. Z drobnych szczegółów układa tu historyk tak misternie barwne, żywe obrazy, że porwani czarem opowiadania przenosimy się zupełnie w ową przeszłość, którą przed nami wskrzesić zamierzył, a żyjemy życiem ludzi owoczesnych. Wielkiego uroku dla czytelnika nabierają te dwa utwory Pawińskiego, jak wogóle wszystkie jego dzieła,

i przez to jeszcze, że są pisane stylem potoczystym i barwnym, mieniącym się od porównań, zaczerpniętych z różnych dziedzin wiedzy i sfer życia ludzkiego. Stylowi temu zarzucić chyba można pewną rozwlekłość, przesadne nieco lubowanie się we frazeologii i przytrafiającą się czasem niezręczność w doborze porównań, lecz w każdym razie jestto styl świetny, który zapewni Pawińskiemu niewątpliwie poczesne stanowisko w szeregu największych mistrzów naszego słowa.

Pawiński był nie tylko uczyonym, którego jedynie zagadnienia naukowe obchodą, lecz zarazem człowiekiem, który umie odczuwać potrzeby, dolegliwości i bóle swego społeczeństwa. Więc usiłował, jak mógł, potrzebom tym zaradzić. Wiedza jest potężnym środkiem wychowawczym, najszerze jej rozpowszechnienie wśród ogółu—obowiązkiem każdego prawdziwego obywatela kraju. Pawiński i ten obowiązek spełniał gorliwie. W tym celu chwycił za pióro i pisywał artykuły do różnych czasopism, w tym celu brał też udział w wydawaniu «Ateneum», pisma, które niemalże położyło zasługi około rozwoju naszej oświaty.

Na zakończenie tej charakterystyki zbyt pobieżnej dodamy jeszcze, że imię Pawińskiego znane było i uczyonym europejskim, którym dał się poznać, biorąc żywy udział w rozprawach zjazdów naukowych (antropologii i archeologii) i umieszczając artykuły o postępach naszego dzielpisarstwa w pismach zagranicznych.

Banzemer Jan, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w sierpniu r. z. Ś. p. B., pochodzący z rodziny angielskiej, osiadłej w Warszawie jeszcze w końcu zeszłego stulecia, urodził się w 1841 r., a po ukończeniu ówczesnego gimnazjum realnego, studia uniwersyteckie odbywał w Berlinie. Za rozprawę o kredycie na nieruchomości miejskie Banzemer w r. 1862 otrzymał w Heidelbergu stopień doktora filozofii, a gdy powrócił do Warszawy, wziął czynny udział w opracowaniu projektów różnych stowarzyszeń udziałowych, podług wzorów Schulze Delitscha. Uczony ekonomista przez pewien przeciąg czasu studyował i agronomię, a nawet gospodarował we własnym majątku, a z r. 1872 osiadłszy na stałe w Warszawie, poświęcił się pracy publicystycznej. Bądź to w czasopismach, bądź też w oddzielnych broszurach, ś. p. Banzemer wydał cały szereg rozpraw ekonomicznych, statystycznych i społecznych, z których wiele posiada niepoślednią wartość, jak np. «Obraz przemysłu w kraju naszym». Wiele artykułów treści ekonomicznej i ogólnie społecznej pióra zmarłego drukowały prawie wszystkie pisma polskie. W r. 1889 wyszedł dokonany przez zmarłego przekład III tomu pomnikowego dzieła Roschera p. t. «Zasady ekonomii handlu i przemysłu». W r. 1890 powołany na prezesa zarządu Towarzystwa jedwabniczego, wielkie w tym kierunku oddał społeczeństwu zasługi. Był też redaktorem działu ekonomicznego «Wielkiej Encyklopedyi ilustrowanej», gdzie zamieścił sporo cennych artykułów. Część pamięci zasłużonego i zacnego człowieka, który, trawiony oddawna nieuleczalną chorobą, zawcześnie zeszedł z tego świata.

Barancewicz Eliasz, ksiądz prałat archidiecezyi Mohylewskiej, dnia 9 marca prawie nagle życie zakończył. Urodził się pod strzechą szlachecką w r. 1833, w powiecie Rohaczewskim gub. Mohylewskiej. Ukończywszy szkoły miejscowe, wstąpił do stanu duchownego w seminarjum mińskim, a następnie do akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończył w roku 1860 ze stopniem magistra teologii i otrzymał posadę kapelana przy szkole kadetów w Nowgorodzie, a następnie w roku 1866 mianowany był proboszczem parafii nowgorodzkiej i potem kapelanem wojskowym. W r. 1881 arcybiskup Fiałkowski przeniósł go na proboszcza kościoła św. Piotra i Pawła w Moskwie z tytułem dziekana, po dwóch latach ś. p. arcybiskup Gintowt powołuje go do Petersburga na stanowisko swego duchownego sekretarza, a zarazem wprowadza go do kapituły archikatedralnej. Na parę miesięcy przed śmiercią mianowany był asesorem konsystorza dycezalnego, na którym to stanowisku zmarły pozostawał do ostatniej chwili. Zmarły był nieposzlakowanych obyczajów, wierny w spełnianiu trudnych nieraz obowiązków i wielkiej prawości charakteru. W latach ostatnich często zapadał na zdrowiu, pomimo to, jednak w r. 1894, razem z J. E. ks. biskupem Symonem odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej i odwiedził groby apostołów w wiecznem mieście. Pogrzeb zmarłego odbył się w d. 11 marca przy współudziale licznie zgromadzonego duchowieństwa i ludu.

Biernacki Cezary, zmarły w dniu 27 stycznia, w rozpoczętym niedawno 70 roku pracowitego żywota. Urodzony w Kaliszu, po ukończeniu gimnazjum, poświęcił się dla chleba karjerze urzędniczej. Piśmiennictwo uprawiał od roku 1857, kiedy ogłosił w «Bibliotece Warszawskiej» szkic historyczny «Jezuici w Polsce». Oprócz tego, z pod pióra jego wyszły następujące prace: «Facsimile pisma św. Wojciecha», «Holdy Pruskie» (napisana z powodu obrazu Matejki); w wydawnictwach akademii umiejętności pomieszczał artykuły, dotyczące historii miast polskich. Był współpracownikiem «Encyklopedyi Orgelbranda», «Kłosów», «Tygodnika Ilustrowanego», «Kaliszanina». «Dziennik Warszawski» zamieścił w swoim czasie jego studjum o Antonim Malczewskim. Ciężki paraliż zaprowadził go do szpitala Jana Bożego, gdzie chwilowo pozbawiony władz umysłowych wkrótce powrócił do normalnego stanu, ale zupełnej władzy w ciele nie odzyskał i do końca życia na kuracyi tam pozostał.

Zapalony biblioman zgromadził ś. p. Biernacki spory księgozbiór, który w ostatniej swej woli powierzył Zygmunutowi Glogerowi, prosząc aby po jego zgonie przeznaczył na użytek publiczny.

Budziński Stanisław. Zmarł w Warszawie przeżywszy 70 lat. Zmarły po ukończeniu studyów prawniczych w Moskwie wstąpił do służby sądowej. W r. 1860 objął katedrę kodeksu Napoleona na uniwersytecie Petersburskim, a w 2 lata później powołany został na stanowisko profesora prawa karnego w byłej Szkole Głównej. a po zwinięciu tej ostatniej, wykładał prawo w uniwersytecie Warszawskim, zajmując równocześnie stanowisko członka izby sądowej. Spuścizna literacka po nim jest nader obfita. Oprócz wydanego w 2 częściach ogólnego i szczegółowego wykładu prawa karnego, podręcznika, zajmującego poczesne miejsce w literaturze karnej, napisał ś. p. Budziński monografie «O

kradzieży» i «O powstaniu przestępstw», przełożył łacińskie dzieło J. Kraszińskiego, oraz «Zarysy ekonomii politycznej» Elisa. Będąc bardzo biegłym lingwistą, przyswajał też literaturze naszej utwory Szekspira, Goetego, Schillera, Heinego i innych. W «Bibl. Warszaw.» zamieścił obszernie studyum o dramacie niemieckim i hiszpańskim. W ostatnich latach swego pracowitego życia usunął się z pola działalności publicystycznej i naukowej.

Ciemniewski Eugeniusz, b. właściciel ziemski, b. profesor języków starożytnych, przeżywszy lat 68 zmarł w Warszawie.

Ś. p. C. pochodził ze starej rodziny szlacheckiej, oddawna osiadłej w Ciechanowskiem. Urodzony w 1827 r. z ojca Michała, właściciela dóbr Szczuczyn, wówczas kapitana kawaleryi b. wojsk polskich, i matki Teofilii z Podłodowskich, nauki szkolne odbywał w Szczebrzeszynie a następnie w Warszawie. Otrzymawszy bardzo staranne wychowanie domowe, wczesnie zapoznał się z głównymi językami nowożytnymi a prócz tego ze starożytnymi, t. j. hebrajskim, łacińskim i greckim. Wogóle władał dokładnie 12 językami, a nadto poświęcał się studjom, dotyczącym historii i archeologii oraz malarstwu i rysunkom. Jedną tylko pracę tego ostatniego rodzaju, stanowiącą szereg rysunków, jako szkic do płaskorzeźby, pod tytułem «Jan III pod Wiedniem», wydał na widok publiczny. Ś. p. Ciemniewski brał udział w różnych pracach, jako to: w przekładzie kronik Wincentego Kadłubka i Długosza. Czterotomowy «Zbiór pamiętników do dziejów Polskich», wydawany w Warszawie od r. 1858 staraniem i kosztem Wł. hr. Platera, jest prawie wyłącznie rezultatem pracy ś. p. Ciemniewskiego. W r. 1860 spolszczył «Pamiętnik nowogródzkiego podsędką Teodora Jewłaszewskiego», wydany nakładem Tadeusza ks. Lubomirskiego. Wiele też innych prac drukował nieoznaczonych często nazwiskiem. W r. 1862 został profesorem języków starożytnych i historii w gimnazjum łomżyńskim, a następnie w Warszawie, gdzie pełnił te obowiązki do r. 1876. Człowiek głęboko wierzący, wpływ w tym kierunku wywierał na całe otoczenie. Przez ostatnie lat 20 zamieszkał, otoczony liczną rodziną, we własnej siedzibie pod Warszawą.

Czapski Emeryk, hrabia, zasłużony numizmatyk i archeolog zmarł w Krakowie dnia 12 lipca. Urodzony w r. 1828, po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie, ś. p. hr. Emeryk poświęcił się służbie publicznej i po wielu latach pracy zajął stanowisko gubernatora w Nowgorodzie, a potem dyrektora departamentu leśnego w ministerjum dóbr Państwa. Chwile wolne od zajęć publicznych poświęcał archeologii, a głównie numizmatyce. Owocem tej pracy wytrwałej jest wspaniały zbiór monet, druków polskich z XVI w., kamieni herbowych, map, rycin, zbroi, orderów i t. p. Zbiór ten stanowi obecnie wspaniałe muzeum imienia hr. Czapskich, założone przez hr. Emeryka w Krakowie. Oprócz zbiorów zmarły pozostawił dzieła 4-tomowe nader cenne, p. t. «Catalogue de la collection des medailles et monnaies polonaises», wydane w Petersburgu. Jest to najdokładniejszy i najszczegółowszy opis dawnych monet i medali polskich. Przed dwoma laty hr. Emeryk Czapski osiadł na kuracyi w Krakowie i tam dokonał żywota.

Czerkawski Euzebiusz, dr., zmarł 22 sierpnia we Lwowie.

Urodzony w r. 1822 w Tuczapach w Galicyi, po otrzymaniu stopnia doktora filozofii we Lwowie, wcześniej, jako młodzieniaszek prawie, bo w r. 1843 został w tamecznym uniwersytecie mianowany adjunktem przy katedrze filozofii. W 2 lata później zajął stanowisko nauczyciela gimnazjalnego, a w r. 1849 profesora filozofii w liceum tarnowskim. Później, jako inspektor szkół gimnazjalnych w Galicyi, W. Księstwie Krakowskim i Bukowinie, swoją stanowczością, często bezwzględną, zjednał sobie wielu nieprzyjaciół. Gdy zbliżyła się era konstytucyjna, otrzymał tranzlokację do Karyntyi i Styryi. Gdy w r. 1871 powołano go na profesora filozofii i pedagogiki do wszechnicy lwowskiej, od tej pory poświęcił swą pracę wyłącznie dla kraju, spełniając, niezależnie od wykładów, które sumiennie prowadził, obowiązki członka Rady Szkolnej, a także posła do sejmu i parlamentu, gdzie w sprawach oświecenia często, jako ceniony ogólnie fachowiec, głos zabierał. Spuścizna literacka nieboszczyka składa się głównie z dzieł i broszur treści pedagogicznej, z filozoficznych zaś zasługują na przypomnienie: «O terazniejszych naukowych poglądach na budowę społeczeństwa», «Krytyka zarysu psychologii empirycznej», p. B. I. W r. 1880 wydał broszurę p. t. «Język niemiecki w gimnazyach i szkołach realnych». W pracy tej autor przedstawił nader gruntownie i szczegółowo opracowany projekt, w jaki sposób w szkołach galicyjskich winna być prowadzona nauka języka niemieckiego.

Czopowski Józef, zmarły w d. 9 maja w Petersburgu. Syndyk kościoła św. Katarzyny, urodził się d. 19 marca 1847 r. na Wołyniu we wsi Nowosiółki pow. Żytomierskiego. Naukę początkową pobierał w gimnazjum w Równie, z którego wyszedł przed ukończeniem, ponieważ już od klasy 5-tej gimnazjalnej sam musiał pracować na utrzymanie swoje; rzucił się przeto na guwernerkę i po uciulaniu paruset rubli udał się do miasta Nieżyna, złożył egzamin dojrzałości w liceum ks. Bezborodko i został przyjęty do tego zakładu. Przeniósł się jednak niebawem na uniwersytet do Kijowa, który ukończył w r. 1874 ze stopniem kandydata nauk prawnych. W tymże roku przyjechał do Petersburga i zaciągnął się w poczet pomocników adwokata przysięgłego, w roku 1880 został adwokatem przysięgłym. W krótkce potem rozpoczął bezinteresownie pracę dla dobra mieszkańców i parafian kośc. św. Katarzyny. W r. 1883 przeprowadził proces, regulujący stosunek ich do majątku kościelnego. Działalność nieboszczyka w Towarzystwie Dobroczyńności w Petersburgu trwała przez cały czas niemal jego istnienia. Jako długoletni członek-sekretarz zarządu, położył stwierdzone i uznane przez wszystkich członków zasługi. W r. 1891 został wybrany na syndyka kościoła św. Katarzyny i tu oddał się skwapliwie pracy nad podniesieniem szkoły żeńskiej. Wielu, bardzo wielu, znało go i wiedziało, że jest członkiem Towarzystwa Dobroczyńności, że jest syndykiem kościoła; wielu też, ale zapewne znacznie mniej, wiedziało i pojmowało, że obowiązki przyjmował nie dla próżnej tylko chluby, że dla ich spełnienia niemało musiał poświęcić czasu i pracy. Pamiętamy to zapewne dobrze jak na walnych zgromadzeniach Tow. Dobr. skoro tylko ś. p. Józef Czopowski

zabierał głos, aby się wyprosić od tych obowiązków, do tego głosu przyjąć mu nie dozwolono. Ale zmuszając go w ten sposób do poświęcenia swej pracy ogółowi, nie mieliśmy dokładnego pojęcia do czego go zmuszaliśmy; podziwiając w nieboszczyku jego energię i zapał a zarazem tę skrupulatność, z jakimi się oddawał przyjętej raz na siebie pracy, przypuszczając nie mogliśmy do jakiego stopnia zaparcia się samego siebie to było w nim posunięciem, bo do zapomnienia o sobie, o własnych interesach, do zapomnienia niemal o losie i przyszłości własnych 4 małoletnich dzieci, które jednak, wiemy to dobrze kochał miłością ojcowską. Cześć pamięci tego zasłużonego człowieka.

Jezirowski Feliks, zmarły w Warszawie, urodził się w r. 1820 we wsi Dąbrówce na Podlasiu. Po ukończeniu gimnazjum wraz z kursem prawnym w Warszawie, przechodził kolejno niższe posady w hierarchii sądowej, a w r. 1857 zasiadł na krześle sędziowskim w trybunale cywilnym w Kaliszu. W parę lat później objął stanowisko prokuratora, a w r. 1867 został mianowany sędzią sądu apelacyjnego Królestwa. Tutaj dał się poznać jako prawnik światły, sędzia sumienny, bezstronny i nieskazitelny. Tutaj również rozpoczął swą naukową i publicystyczną działalność; zamieszczał artykuły w prasie codziennej, w «Przeglądzie Prawnym» i w «Ekonomiście», a gdy w r. 1873 powstała «Gazeta Sądowa», został jedynym i wyłącznie wybranym na przewodniczącego w wydziale cywilnym redakcji, a od roku 1881 redaktorem odpowiedzialnym tejże gazety. Owocem jego długoletnich studyów i pracy są dzieła: «Prawo o przywilejach i hipotekach z roku 1825», «Projekt instrukcyi dodatkowej dla zwierzchności hipotecznych Królestwa Polskiego», wraz z rozprawą «O upadku praw ujawnionych przez zastrzeżenia hipoteczne» i wreszcie «Ustawa sejmowa z roku 1818», tom drugi tej pracy został doprowadzony prawie do końca na kilka miesięcy przed śmiercią; druk jej został już rozpoczęty. Dzieła te stanowią znakomity dorobek literatury naszej prawnej i nazwisko Jezirowskiego przekażą potomności. Zmarły też wydał w r. 1894 «Poglądową metodę nauki czytania, pisania i początkowych rachunków» i brał bardzo czynny udział w pracach «Wielkiej Encyklopedyi powszechnej ilustrowanej». Pracy i zasłuzie cześć.

Kondratowiczowa Paulina, d. 17 (29) kwietnia w Wilnie zgasła cicho na ręku rodziny w 69 roku życia. S. p. Paulina z Mitraszewskich Kondratowiczowa, wierna towarzysząca życia nieodżałowanego pieśniarza Syrokomli, przeżywszy prawie o lat 34 swego męża musiała zwalczać ciężkie kłopoty i troski o wychowanie dzieci i byt rodziny, gdyż koleje żywota twórcy «Dębora», jak to powszechnie wiadomo, nie były usłane różami. Nieboszczka posłubioną była przez poetę w r. 1844. Radząc sobie jak można, przy życzliwej opiece licznych przyjaciół i wielbicieli talentu poety, nieboszczka przy końcu swej doczesnej pielgrzymki nie doczekała jednak tej pociechy, by na grobie przedwcześnie, w r. 1862, zgasłego śpiewaka Litwy, na cmentarzu Rosa, stanął godny jego pamięci pomnik. Obecnie z rodziny Syrokomli pozostało dwóch synów i wnuki. W roku przeszłym młodszy syn został dotknięty umysłową chorobą.

Kopernicki Walery, 26 grudnia zmarł w Warszawie, emeryt b. profesor szkół rządowych, rodzinny brat antropologa śp. Izzydora Kopernic-

kiego, człowiek wielkiej wiedzy, zamiłowany archeolog i antykwaryusz. Ułożył on i wydał «Mapę hydrograficzną Słowiańszczyzny zachodniej». Jako nauczyciel wywierał na uczniów wyjątkowo duży wpływ moralny. Zmarły pozostawił po sobie nader cenny zbiór dzieł rzadkich i rozmaite prace w rękopisach.

Kraszewski Kajetan, w d. 1 lipca w Starym Kuplinie, gub. Grodzieńskiej, zakończył życie. Urodzony r. 1827 d. 11 marca w Dothem (gub. Grodzieńskiej), był najmłodszym z trzech synów Jana, Chorążego Prużańskiego i Zofii z Malskich dziedziców Romanowa, (pierwszym był Józef, średnim Lucjan). Ukończywszy nauki w gimnazjum Swistockiem, w którym i Józef dwie ostatnie klasy przechodził, uzupełnił je prywatnie w Warszawie, pod kierunkiem prof. Jana Baranowskiego, oddając się studjom fizyko-matematycznym, przeważnie zaś astronomii i meteorologii, w których się rozmiłował do tego stopnia, że, kiedy odziedziczył Romanów, założył w nim w r. 1857 bodaj czy nie pierwsze u nas prywatne obserwatoryum, do którego, jakeśmy z ust jego słyszeli i jak poucza № 3 r. 1880 czasopisma «Przyroda i Przemysł», posprowadzał kosztowne, doskonałe instrumenty z Monachium, Wiednia, Berlina i Paryża. Traktował rzecz tę poważnie, naukowo i z gruntowną jej znajomością. Owocem wspólnej pracy dwóch braci, jego i Józefa, była książeczka «Świat i Ziemia», cały zaś szereg sprawozdań jego z obserwacji meteorologicznych i astronomicznych, umieszczanych w czasopiśmie francuskim «Cosmos», «Przyrodzie i Przemysle», «Pamiętniku fizyograficznym», oraz teorya jego przepowiadania pogody, pozyskały mu imię w nauce. Nie jedyna to wszakże cecha niepospolitych zdolności umysłowych ś. p. Kajetana. Jak starsi bracia jego, tak też i on, hojnie od natury został udarowanym, a lubo niedorównał wszechstronności geniuszu Józefa, prześcignął Lucyana, który, obok pięknego wykształcenia, odznaczał się tylko niepospolitym talentem malarskim; on zaś, po za lekcjami rysunków szkolnych, żadnych innych nie pobierając, talent swój rysowniczy rozwinął i nauczył się malować portrety medalionowe, odznaczające się wielkiem podobieństwem. Obok tego obdarzony był też prawdziwym talentem muzycznym: był wirtuozem w grze fortepianowej i wydał wiele własnych kompozycji, grywanych z upodobaniem, nawet na koncertach publicznych. Wreszcie jako powieściopisarz, malarz przeszłości, zajmuje w dziejach literatury naszej miejsce poczesne. Najpierwszą pracą jego na tem polu była «Monografia rodu Kraszewskich, vel Kraszowskich Jastrzębczyków», po niej poszły: «Koniuszyc Brzeski» (1876), «Chetmianie» (1878), «Opowiadania mniejsze» (1879), «Votum», «Co się dzieje na księżycu», «Białonóżka pana Majora», «Trzewiczek», «Skarb Stolnikowicza», «Od szkolnej ławy» (1880), «Pod wyrokiem» (1881), «Bartochowski» (1889), «Z podań i szpargałów» (1892), «Tradycye Kodeńskie» (1893), «Urywek ze wspomnień nowogródzkiego szlachcica» (1893), „Z dziejów możnej rodziny“ (1894), «Poturczeńcy» (1895), «Pamiętnik Kasztelanica» (1896). Do druku przygotowany tom drugi «Z podań i szpargałów».

Wszystkie te prace osnute są na tematach, zaczerpniętych bądź z podań ustnych, których skarbnicę nieprzebraną ojciec jego w swej pa-

mięci posiadał, bądź ze starych szpargałów, których ogromny zbiór sam autor w archiwum romanowskiem zgromadził. Był to talent na wskrós rodzimy, wykwitły na żyznym gruncie tradycji, wierzeń, zwyczajów i obyczajów swojskich; to też wszystkie utwory jego odznaczają się gruntowną znajomością tego gruntu, wielką miłością ogniska domowego, szczerą, głęboką, a prostą wiarą, szczególną jakąś poczciwością i dobroduszością serdeczną, wreszcie są czyste, wolne od wszelkiej drastyczności, tak modnej teraz i w naszej literaturze. Tok opowiadania w nich prosty, naturalny, język nieposzlakowanej czystości, a wiele z nich odznacza się przewybornym dowcipem jowialnym, który był jedną z cech wybitnych i w życiu towarzyskiem ś. p. Kajetana. W rękopisach pozostało po nieboszczyku wiele bardzo udatnych wierszy ulotnych lub okolicznościowych; kilka komedyj, z których jedna była odznaczoną we Lwowie na konkursie imienia Fredry i wystawioną na scenie, wreszcie dwa tomy in folio pamiętników, oraz obszerny, lubo nieukończony, traktat o meteorologii, który pisał dla b. szkoły głównej w r. 1862. Oprócz tego wiele prac nieboszczyka znajduje się po rozmaitych czasopismach, jak np. w «Bibliotece Warszawskiej», w «Echu», «Gazecie Rolniczej», «Kronice Rodzinnej», «Kłosach», «Kurjerze Warsz.», «Słowie», «Świecie», «Tygodniku Ilustrow.» i inn., jako też wiele artykułów naukowych w «Encyklopedyi» S. Orgelbranda. Z tych rozproszonych karteł różnej treści zasługują na wyróżnienie: rzecz «W sprawie Szczerbca» z r. 1879 i monografia «Generał Haumann» i «Rodzina Malczewskiego». I pomimo to wszystko miał dosyć czasu na sumienne spełnianie obowiązków rodzinnych i ziemiańskich. Dzieci swe najstaranniej wychował, mimo to że dwoje z nich (starszy syn i młodsza córka) było głuchoniemych.

Ś. p. Kajetan nie ubiegał się o żadne zaszczyty i urzędy, nie przyjmował ich nawet, gdy mu je ofiarowywano—był jedynie sędzią pokoju pow. Włodawskiego,—lecz chętnie służył współziemianom, czy to jako opiekun małoletnich, czy jako członek rady familijnej; a miał obok tego tytuły honorowe: Członka Towarzystwa Lekarskiego w Lublinie, członek korespondenta Towarzystwa rolniczego w Warszawie, oraz Towarzystw naukowych w Paryżu i Brukselli.

W ostatnich czasach ś. p. Kajetan Kraszewski, dotknięty coraz bardziej wzmagającemi się cierpieniami artretycznemi, szukał ulgi u wód, bądź w Druskienikach, albo w Busku, bądź w limanie Odeskim. Tego roku wybrał się do Glejchenberga, a podróż ta wyczerpała już do ostatka nadwątlony organizm. Wkrótce po powrocie zmarł w domu starszego syna Bogusława; zwłoki złożono w grobie rodzinnym w miasteczku Wiszniewie pod Białą.

Lisiecki Michał, ksiądz kanonik, proboszcz katedry w Żytomierzu i zarazem wice dziekan kapituły, zmarł w lutym. Zgon tego kapłana, pomimo, że dobiegł lat sędziwych, obudził wielki smutek nie tylko w sercach wiernych, ale i pośród kapłanów całej diecezji łucko-żytomierskiej, dla których nieboszczyk był wzorem cnót i gorliwości o chwałę Bożą i o zbawienie dusz ludzkich. Ś. p. Lisiecki po ukończeniu b. seminarium w Kamieńcu-Podolskim, przeszedłszy praktykę pasterską w kilku parafiach jako wikaryusz, otrzymał probostwo w Tynnie, gdzie

przez lat 33 pozostawał. Tam właśnie zjednał dla siebie tak wielką miłość, że gdy z woli biskupa otrzymał godność kanonika i proboszcza w Żytomierzu, dawniejsi parafianie z płaczem, istotnie szczerym i nieobłudnym, żegnali odjeżdżającego pasterza. Ale i w Żytomierzu ś. p. ks. Lisiecki wnet zyskał taką samą miłość i poważanie, jakich widoczną oznaką był tłumny i wspaniały pogrzeb «ukochanego dziadunia», tak bowiem wszyscy świątobliwego kapłana w sędziwych latach nazywali.

Mrajski Antoni, zmarł w Warszawie zapomniany lecz zasłużony i długoletni pedagog. Urodził się w Borysowie w gub. Mińskiej w 1826 r. Gimnazjum ukończył w Wilnie a uniwersytet w Moskwie w r. 1851. Zawód swój nauczycielski rozpoczął ś. p. Mrajski w Grodnie, jako profesor nauk przyrodniczych w gimnazjum tamecznem, a w 13 lat później został przeniesiony do gimnazjum w Radomiu. Po wprowadzeniu reformy Gimnazjów opuścił służbę rządową, lecz nie przestał nadal pracować jako pedagog. Z całą sumiennością i z całą duszą oddał się ulubionej swej pracy wychowawczej. Osiadłszy w Warszawie wykładał w szkołach prywatnych: Szmurły, Górskiego i Pankiewicza. Następnie sam założył szkołę męzką, istniejącą przez lat kilka w Alejach Jerozolimskich. W chwilach wolnych od zajęć zawodowych zasilał swemi pracami pisma, wydawane dla wieku młodocianego, uprawiał malarstwo i cały swój czas wolny poświęcał ulubionym przez siebie naukom przyrodniczym. Pozostałe po zmarłym niewydane rękopisma gruntownie opracowanych dzieł, jako to: «Mineralogia ogólna» z licznemi rycinami, «Rys geografii powszechnej i geografii Rosyi» z atlasem, składającym się z 36 tablic «Zoologia», wymownie świadczą o trudach cichego, lecz skromnego pracownika.

Nowodworski Michał, ks. biskup Płocki, zmarł nagle w nocy z d. 11 na 12 czerwca w Warszawie. Ś. p. ks. biskup urodził się d. 27 lipca 1831 r. w m. Włocławku z małżonków Franciszka i Maryanny z Drjackich. Oddany w r. 1841 do szkół kaliskich, gdzie ojciec był wówczas profesorem, ukończył tam cztery klasy filologiczne, potem przeniesiony do szkoły realnej, którą ukończył z patentem w r. 1848. Dalej wstąpił do seminaryum we Włocławku, a następnie do akademii duchownej w Warszawie. Po ukończeniu nauk w r. 1855 objął stanowisko bibliotekarza akademii i profesora archeologii, hermeneutyki i introdukcji do ksiąg Nowego testamentu. W r. 1859 otrzymał godność kanonika honorowego kolegiaty łowickiej, a w r. 1862 został gremialnym kanonikiem metropolitalnym przy kościele św. Jana. W r. 1863 objął kierownictwo «Pamiętnika religijno-moralnego» i przetworzył go na wychodzący do dziś «Przegląd katolicki».

Zaszczyt a zarazem ciężar godności biskupiej w dyecezyi Płockiej spadł na ks. Nowodworskiego w r. 1889. Oddał mu się z gorliwością człowieka, rozumiejącego wielką doniosłość stanowiska. Ś. p. biskup, jako kapłan, stał na wysokości wymagań chwili. Rozumiał to, iż w dobie dzisiejszej duszpasterz, o ile tylko może, poprzestawać niepowinien na konfesyjonałe i ambonie, lecz starać się o wywieranie wpływu i na tych polach, na których przedewszystkiem odbywa się wymiana myśli i kształtowanie się pojęć. Dla tego też ś. p. ks. biskup przez całe życie niemal

nie wypuszczał pióra z ręki, prócz spraw czysto teologicznej natury, przeznaczonych dla kleru i dla ogółu; zmarły biskup pozostawił po sobie obszerną «Historję powszechną» podług Holtzwartha. Polemizował o Ostroroga. Z jego inicjatywy i za jego staraniem powstała również «Encyklopedia kościelna».

W wydanej w r. 1894, przez zarząd r.-katolickiego Towarzystwa Dobroczyńności w Petersburgu, zbiorowej księdze «Charitas» zmarły pasterz pomieścił artykuł, stosowny do teraźniejszej doby: «Co robić». Oby pamięć o nim długo jeszcze zastępowała wpływ, jaki wywierał za życia, oby świeciła jako przykład do naśladowania wśród duchowieństwa polskiego.

Paprocka Marya. W czerwcu b. r. kąpiąc się w Styrze pod Luckiem wpadła w głębie, w której śmierć znalazła. Ś. p. Marya, córka Stefana i Saturniny z Foltańskich Paprockich, urodziła się 2 lipca 1871 roku we wsi Lipowej, pow. Opatowski, gub. Radomskiej. Odebrawszy bardzo staranne wychowanie domowe, już w 8 roku życia oddana została na pierwszorzędną pensję śś. Urszulanek w Krakowie. Po 5 latach nauki w zakładzie, przeszła na wyższy kurs dopełniający przy gimnazyum św. Scholastyki, gdzie też ukończyła całkowicie nauki, a nadto oddawała się z zamiłowaniem muzyce i malarstwu. Zaledwie odpoczęła po uciążliwej pracy, przebywszy rok na wsi, zapragnęła pracować, aby być pomocną rodzicom, chylącym się do upadku materialnego przez wieloletnią chorobę ojca. Będąc w domu ks. Karolowstwa Radziwiłłów w Towianach, wzbogaciła swój umysł przez pracę w bibliotece tamtejszej i uczuła powołanie do autorstwa. Pierwszą powieść większych rozmiarów p. t. „Falszywe dźwięki“ drukowała w „Wędrowcu“, a następnie umieszczała swe prace pod pseudonimem „Znicz“ w innych pismach: „Ateneum“, „Tygodniku Ilustrowanym“, „Kraju“ i inn., aż do ostatniego „Uśmiechu życia“ w „Kuryerze Codziennym“.

Pląskowski Romuald, w końcu czerwca rozstał się z życiem b. profesor psychiatrii w uniwersytecie warszawskim. Zmarły ujrzał światło dzienne w Płocku w 1821 r. i tu ukończył nauki, poczem w r. 1845 udał się na studia do Juryewa (Dorpatu), w którym otrzymał dyplom doktora medycyny w r. 1855. Odtąd zaczyna się płodna działalność ś. p. Pląskowskiego na różnych polach medycyny. I tak w 1854 roku widzimy go na stanowisku ordynatora szpitala św. Rocha, oraz szpitala Ujazdowskiego; lata 1857—1859 spędził za granicą dla zwiedzenia lepszych zakładów dla obłąkanych i zaznajomienia się z postępami psychiatrii. Po powrocie mianowany ordynatorem szpitala św. Jana Bożego, do r. 1889 pełnił bez przerwy te obowiązki.

Od r. 1862 rozpoczął swoją działalność profesorską wykładem policyi lekarskiej, higieny i dyetetyki w akademii medyko-chirurgicznej w Warszawie, a pod koniec roku wykładał psychiatrią w szkole głównej; od r. 1864 jako profesor w szkole głównej, oraz jako docent w uniwersytecie, prowadził dalej swoje wykłady. Dopiero na rok przed ukończeniem służby został zatwierdzony jako profesor nadzwyczajny. Prócz działalności w murach szpitalnych i aulach wykładowych, ś. p. Pląskowski dużo pisał i był okres czasu, iż uważał się za jedynego przedstawiciela naszego piśmiennictwa psychiatrycznego. Przez czas

długi był stałym współpracownikiem «Bluszczu», w którym drukował artykuły z dziedziny higieny. Ś. p. był nieposzlakowanej uczciwości, jowialny, pełen pobłażania dla swych chorych, troskliwy o nich aż do zaparcia się siebie, wytworny mówca i pełen prostoty w obejściu profesor, zostawił w licznym gronie swoich uczniów niezatarte wspomnienie. Był on członkiem wielu towarzystw naukowych, między innymi członkiem honorowym Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, któremu na dwa lata przed śmiercią przesłał w darze całą swą bibliotekę lekarską. Uczynił też zapis 4000 rs. do rozporządzenia Towarzystwa na wynagrodzenie prac z zakresu psychologii i udzielanie zapomóg delegatom udającym się na zjazdy naukowe, których celem będą obrady dotyczące, chorób umysłowych. Uczony lekarz był głęboko wierzącym chrześcijaninem i zasadom religijnym od najmłodszych lat pozostał wiernym aż do ostatniej chwili.

Pryliński Tomasz, zmarł d. 15 listopada w Monachium prawie nagle. Urodzony w r. 1842 w Warszawie, tu odebrał pierwsze wykształcenie, później zaś kształcił się w obranym zawodzie na architekta w Brukseli i w Paryżu. Tam poznał się z bawiącym chwilowo Janem Motejką. Następnie przeniósł się na stałe do Krakowa. Jemu właśnie zawdzięcza to miasto—plan odnowy Sukiennic, których restauracją kierował i z tej działalności zyskał duży rozgłos. Za plany odnowienia Wawelu otrzymał nagrodę pieniężną, a wiele domów stylowych w grodzie Krakusa powstało podług jego planu. Rekonstrukcja kamienicy Matejki z urządzeniem w niej pracowni, przy ulicy Floryańskiej, także była dziełem Prylińskiego, jak również i obecny gmach Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia. Ostatnio Ś. p. Pryliński nosił się z myślą wydania zeszytami historii architektury słowiańskiej. Doniosłe to wydawnictwo pozostało, niestety! w projekcie, przedczesna bowiem śmierć nie pozwoliła śp. Prylińskiemu nawet zgromadzić potrzebnych materyałów do kapitalnego przedsięwzięcia.

Przyborowski Józef, 13 maja zmarł w Warszawie. Urodził się w r. 1823 w Gałęzowie pod Wrześnią w W. Księstwie Poznańskim. Po skończeniu gimnazjum w Trzemesznie udał się na studia uniwersyteckie do Wrocławia. Tam to rozmiłował się w Janie Kochanowskim i obok innych później zajęć, kult dla księcia poetów naszych przez całe życie pielęgnował. Dowodem tego objęcie w r. 1882 kierunku nad pomnikiem wydaniem dzieła Jana z Czarnolasu, przedsięwzięciem ku uczczeniu trzechsetnej rocznicy zgonu wieszczka. Ś. p. przechodził różne zawody: po skończeniu uniwersytetu został nauczycielem gimnazjum w Trzemesznie, później św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Tu wydał, nakładem Żupańskiego «Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego». Dzieło to, owoc poważnych studyów, od razu zwróciło uwagę świata uczonego na młodego nauczyciela, który obok zajęć pedagogicznych, pełnił obowiązki naczelnika archiwum Grodzkiego w Poznaniu. Powołany do Warszawy na profesora szkoły Głównej otrzymał, prawie jednocześnie, posadę bibliotekarza Biblioteki Głównej. Po przekształceniu szkoły na uniwersytet wykładał język niemiecki do 1872 r., chwili wyśłużenia emerytury. Zakończywszy zawód pedagogiczny oddał się pracom uczonym i porządkowaniu zbiorów ordynacji hr. Zamoyskich, obejmu-

jących przeszło 50000 tomów. Zajmował się też archeologią i numizmatyką. Spuścizna jego literacko-naukowa: «Rodzina poety Miastowskiego», «Rok śmierci Klonowicza», «Mennica w Łobzenicy», «Znaczenie opala w wiekach średnich», «Dosia wobec nauki», «Pieśń o potopie Kochanowskiego», «Wycieczki archeologiczne po prawem brzegu Wisły, nad Świdrem i nad Wieprzem» i wiele innych. Jako człowiek wielkiej prawości zostawił pamięć męża wielkich zasług.

Richling Wincenty, zmarły w Krakowie, był dyrektorem muzyki w katedrze na Wawelu i profesorem gry organowej w konserwatorium muzycznym. Zmarły, czech z pochodzenia, sprowadzony do Krakowa dwudziestoletnim młodzieńcem, zżył się zupełnie z przybraną ojczyzną, brał nawet czynny udział w wypadkach przed 30-tu kilku laty. Wspólnie z drugim czechem muzykiem, Wopalką, założył towarzystwo «Muza», które z czasem przemieniło się na dzisiejsze towarzystwo muzyczne i konserwatorium. Na polu kompozycyjnym opracował znakomicie zbiór melodi polskich, kolend, krakowiaków i pieśni kościelnych, napisał kilka wydanych polonezów i wiele innych kompozycji, które dla braku środków do wydania pozostały w rękopisie. Skromny, łagodny, bezinteresowny, pozostawił po sobie pamięć poczciwego człowieka.

Rogosz Józef d. 24 lipca zmarł w Marienbadzie.

Ś. p. Józef Rogosz urodził się w r. 1844 w Baligrodzie w Galicyi. Zawód literacki rozpoczął bardzo wczesnie. W szkołach jeszcze niektóre poezye o nastroju religijnym, drukowane w pismach lwowskich, zwróciły na niego uwagę nauczycieli i kolegów. Ukończywszy gimnazjum we Lwowie, udał się do uniwersytetu w Bononii, skąd pisywał listy, które, dzięki wybitnemu talentowi oraz werwie, zjednały mu wielki rozgłos. Zachęcony powodzeniem powrócił z Włoch, jako młodzieniec 25-letni, oddał się z zapałem publicystyce i szybko zajął wybitne stanowisko między dziennikarzami lwowskimi. Wydawnictwa podjęte i tworzone przez niego zyskały wziętość, kierował niemi bowiem z niezwykłą na owe czasy energią i odwagą. Równocześnie pisywał poezye, jak «Olga» (1861) i prace estetyczne: «Niby żarty, niby prawdy», «Studia o sztuce», «Wspomnienie z Włoch» i t. d. Ogólną uwagę świata literackiego zwrócił na siebie przedewszystkiem dziełem «Choroby Galicyi» (1876—1878). Poślubiwszy pannę Józefę Wilczyńską, usunął się na wieś i wypuścił w świat długi szereg powieści. Liczba ich jest tak wielką, że na razie wszystkich wymienić niepodobna. Oto tytuły niektórych: «Wojewodzie», «Tak być musiało», «Pokuta», «Złamane serca», «Marzyciele», «Dla idei», «Ostatni Karmazyn», «Motory życia», «W śmiertelnych zapasach», «Ciche tragedye», «W ustroniu», «Na falach losu», «Strzaskane kolumny», «Na dziejowym przełomie», «Kalejdoskop», «Karyerowicz», «Grabarze», «Grzech magnata» i wiele innych. Pracował bezustannie. Śmierć wytrąciła mu z ręki pióro, którem pisał powieść «Król borów i lasów».

W listopadzie 1893 r. założył pierwsze w Galicyi pismo z kierunkiem wybitnie antysemitycznym. Dla pisma tego poświęcił się cały. Gdy niekiedy zarzucano mu, że za wiele pracuje, odpowiadał: «To nie jest zasługą, lecz obowiązkiem». W korespondencji, pisanej w przeddzień śmierci z Marienbadu, nakreślił między innymi słowa: «lekarz orzekł, że

mam serce spracowane». Było to istotnie serce pracujące dzielnie. Szczęra, uczuciowa jego natura szła zawsze za popędem, który w sercu miał źródło; stąd płynął jakiś urok dziwny, przykuwający wszystkich, co się do niego zbliżyli, stąd ten wpływ, jaki wywieralo jego pióro ostre i prawdomówne; stąd wreszcie zastęp nieprzyjaciół, którym pochlebiać i których oszczędzać nie umiał. Śmierć nastąpiła nagle, skutkiem pęknięcia tętnicy serca i przerwała cierpienia, na jakie od dłuższego czasu się skarżył. Podczas ostatniego pobytu w Warszawie, gdy u jednego z tamtejszych doktorów dowiedział się o smutnym stanie swego zdrowia, odrzekł: «Nie boję się śmierci. Przyszłość pisma założonego przezemnie jest zapewnioną. O dzieci mi tylko idzie, żybym mógł je wychować». Słowa te malują charakter człowieka.

Rogójski Józef, zmarł w Łodzi przeżywszy lat 78. Urodzony w Galicyi, uczył się medycyny w uniwersytecie wiedeńskim, potem uczęszczał do politechniki tamtejszej. Następnie był rolnikiem, ułanem austriackim, znowu słuchaczem uniwersytetu w Lipsku i Paryżu; poświęcił się chemii, a pracując u Gerharda, poczynił różne odkrycia, które potem na użytek przemysłu opracował Fremy. Jako doktor filozofii i nauk przyrodniczych, wykładał przez lat 11 chemię i technologię w instytucie agronomicznym w Marymoncie—też same przedmioty w wyższej szkole realnej w Kielcach, w instytucie politechnicznym puławskim, w końcu był nauczycielem gimnazjum radomskiego.

Ogłoszone drukiem «Deux tableaux synoptiques chimiques», zyskały mu pochwałę akademii i sędziów wystawy powszechnej londyńskiej roku 1863, a w następstwie tytuł członka «Society Great Britania Academy of sciences». Po opuszczeniu zawodu nauczycielskiego, próbował różnych zawodów technicznych, napisał «Listy o kulturze», «Chemię rolniczą», «Gospodarską hodowlę zwierząt», «Owocarstwo», «Przewodnik zarobkowy». Umysł bystry, ruchliwy, zapal do nauki i dobre serce, pociągały do niego uczniów.

Szczaniecka Emilja, w 93 r. życia dokończyła żywot doczesny w Poznaniu. Znacznym obdarzona majątkiem, przez cały ciąg życia hojną sypała ręką dobrodziejstwa dla potrzebujących. Szanowana powszechnie, szczególną się cieszyła czcią obywatelską u ludzi stojących na świeczniku; szczególne więzy łączyła zmarła z gwiazdą społeczeństwa wielkopolskiego Karolem Marcinkowskim, założycielem Towarzystwa pomocy naukowej i odrodzicielem społeczeństwa wielkopolskiego. Samotnie pędziła żywot, pełen cnót i zaparcia, całkiem oddana Bogu i sprawom ogółu, rodzinie, oraz sprawom cierpiących bliźnich. Ceremonii pogrzebowych dokonał osobiście sam J. Eks. arcybiskup. dr. Stablewski.

Sienkiewicz Józef, w m. Lutym, zmarł w Warszawie. Ojciec Henryka Sienkiewicza, urodził się w roku 1813 w rodzinnej wsi Grotki w gub. Radomskiej z ojca Józefa i matki Tekli z Niewodowskich. Ukończywszy szkoły oo. pijarów w Warszawie, wszedł do uniwersytetu Aleksandryjskiego. Służył też wojskowo. Po wyjściu z wojska poświęcił się zawodowi rolniczemu. Pojawszy za żonę s. p. Stefanię Cieciszowską, córkę Adama i Felicjanny z Rostworowskich, zamieszkał w dziedzicznych swoich Grotkach. Potem przeniósł się do Węzyczyna w gub. War-

szawskiej. Niepowodzenie majątkowe i potrzeba edukacji dzieci, skłoniły go około r. 1864 do osiedlenia się w Warszawie, którą po śmierci żony opuścił i dopiero w ostatnich latach życia znów powróciwszy, w sędziwej starości Bogu ducha oddał.

Sikorski Józef, zmarł w Warszawie. Urodzony w 1813 r., po odbyciu studyów odpowiednich, poświęcał się początkowo nauczycielstwu, a zarazem i ukochanej od najmłodszych lat muzyce, jako wyborny znawca sztuki tonów, pisywał o muzyce w «Bibliotece Warszawskiej», później zaś założył własny organ specjalny p. t. «Ruch muzyczny», który prowadził przez lat 5 z wielkim powodzeniem, nie tyle materyalnem, ile idealnem, przyczyniając się do zaznajamiania ogółu ze współczesnym postępowaniem w dziedzinie muzyki. Zostawszy, po Kraszewskim, redaktorem «Gazety Polskiej», starał się o powagę organu. Ś. p. Sikorski był nader gorliwym propagatorem jedwabnictwa i w Towarzystwie jedwabniczem zajmował stanowisko dyrektora, należał również i do zarządu Towarzystwa Ogrodniczego, wśród którego miał zięcia p. Edmunda Jankowskiego. Zostawił po sobie kilka kompozycji muzycznych. W testamencie przeznaczył dość znaczną sumę na rzecz Towarzystwa muzycznego. W ogóle pozostawił po sobie pamięć szanownego człowieka, który wypełnił żywot doczesny po Bożemu.

Szczeniowski Antoni, ks., w pełni dojrzałego wieku, prawie nagle zeszedł z tego świata. Urodzony w czerwcu 1853 r., pochodził ze znanej szlacheckiej rodziny wołyńskiej, z której zasłynął w literaturze Tytus Szczeniowski, piszący pod pseudonimem Izasława Błępońskiego. Po ukończeniu gimnazjum z patentem dojrzałości, ś. p. ks. Antoni wstąpił do seminarjum metropolitalnego, które chlubnie przeszedszy, jako jeden z najzdolniejszych alumnów, pełnił kolejno różne obowiązki duszpasterskie. Marzeniem jego było zawsze uczyć młodzież. Jakoż na stanowisku nauczyciela w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, oraz w szkole Pankiewicza i na kilku pensjach żeńskich, zyskał opinię sumiennego pedagoga i zaskarbił sobie w sercach młodzieży wielką miłość. Głęboko religijny i surowy dla siebie, ś. p. ksiądz Antoni wobec dziatwy odznaczał się nadzwyczaj pogodnym optymizmem i zawsze pamiętał, że dewizą każdego kapłana powinno być nie tylko fide et veritate, ale i charitate, bo «choćbyś świat posiadał a miłości nie miał, nic nie zbudujesz».

Z powodu wątłego zdrowia przed kilku laty przenosi się do Trojanowa pod Sochaczew, jako administrator parafii, a później obejmuje parafię Niegow w dekanacie radzywińskim, gdzie i życie zakończył.

Tejchmann Ludwik d. 24. października zmarł w Krakowie, pierwszorzędnym anatomicznym w b. stuleciu, długoletni profesor i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, autor pomnikowych prac w dziedzinie anatomii, którą na nowe naukowe zwrócił tory. W osobie jego świat naukowy polski stracił jedną z najwybitniejszych sił, Akademia umiejętności swego wiceprezesa, a uniwersytet profesora, który chlubą okrył wszechnicę i wykształcił całe pokolenie lekarzy w tej gałęzi umiejętności, która jest podstawą medycyny.

Ś. p. Ludwik Karol Tejchmann urodził się w roku 1823 w Lublinie z ojca Jakóba i matki Tekli z Olszewskich. Po ukończeniu szkół w Ra-

domiu uczęszczał na wydział teologiczny w Jurjewie, skąd niebawem przeniósł się na uniwersytet Hejdelberski i Getyngski, gdzie ukończył medycynę i uzyskał stopień doktora w r. 1855. Już jako student odznaczał się wielkiem zamiłowaniem do badań anatomicznych i niezmierną pracowitością, która wyróżniała go w gronie kolegów i zwracała uwagę kół profesorskich. Mianowany prosektorem, a następnie asystentem w Getyndze, habilitował się tamże na docenta w r. 1859, skąd w dwa lata później powołany został na katedrę anatomii w uniwersytecie Jagiellońskim. Karyerę naukową rozpoczął ś. p. Teichmann jeszcze za czasów studenckich pracą o krystalicznych ciałkach krwi, zwanych «Heminą», ogłoszoną w roku 1853 w czasopiśmie medycznym (Henles Zeitschrift für rationelle Medicin, Bd III). Odtąd posypały się szeregi prac z zakresu anatomii, które zapewniły europejski rozgłos krakowskiemu uczonemu. Obok wymienionej, największem uznaniem cieszyły się badania Teichmanna nad naczyniami limfatycznymi, oraz metoda przygotowania anatomicznych preparatów. Nadzwyczajna zręczność i niezmierną wytrwałość pozwoliły mu osiągnąć znakomite w badaniach rezultaty i pochwęcić naukę anatomii na tory nieprzewidywane przez współczesnych mu badaczy, a w technice anatomicznej osiągnąć rezultaty, które nawet głośnego Hyrtla w zdumienie wprawiły. To też gabinet jego anatomiczny, stworzony wyłącznie jego zabiegami i pracą przy uniwersytecie, zasłynął szeroko i z całego świata uczeni anatomowie przyjeżdżali do Krakowa, aby zbiory jego podziwiać i techniki od niego nauczyć się mogli. Z licznych szeregu naukowych prac ś. p. Teichmanna wymienić należy jako najważniejsze: «Badania anatomiczne w przedmiocie objętości komórek sercowych», «Die Hymphgefässe des Kehlkopfes» i «O ujęściu chłonic do żył w człowieku». W każdej z tych prac zamknął Teichmann rezultaty kilkoletnich badań. Jako profesor pozostawił ś. p. Teichmann po sobie pamięć najszlachetniejszego opiekuna uczącej się młodzieży, który nigdy nie zniżył się do utylitarne go kompromisu w trudnych krakowskich warunkach. To też imię jego otoczyła cześć i najwdzięczniejsza pamięć całej młodzieży, oraz liczne go zastępy lekarzy i uczniów. Wyrazem jej zasłużonym był hołd jubileuszowy, jakim go uczczono w 25 rocznicę jego pracy na profesorskiej katedrze w r. 1886, oraz pożegnanie, jakie mu wyprawili studenci w r. 1894, gdy z mocy przepisów ustawy, wskutek przekroczonego 70 r. życia, zmuszony był ustąpić z uniwersytetu. Wtedy to, pragnąc pozostawić po sobie pamiętkę, wszystkie, bardzo bogate zbiory z dziedziny anatomii opisowej, jakimi żaden z gabinetów anatomicznych poszczycić się nie może, złożył w darze uniwersytetowi Jagiellońskiemu. W uznaniu niepożytych zasług naukowych Akademia Umiejętności mianowała go swym wiceprezesem, a ministerjum oświaty obdarzyło dwoma wysokimi orderami. Zmarł po dość długiej i skomplikowanej chorobie. Pogrzb ś. p. Teichmanna był wspólną manifestacją czci i uznania dla niezastąpionego profesora.

Zathey Hugo. W dniu 10 marca zmarł w Krakowie dyrektor wyższej szkoły realnej, znany w literaturze z długiego pocztu prac literackich, pisanych wzorowym polskim językiem i wytwornością opracowania. Ś. p. Hugo Zathey urodził się w Kałuszu w Galicyi w r. 1846. Po

ukończeniu nauk gimnazjalnych w Stanisławowie, zapisał się na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, uzyskawszy stopień doktora filozofii, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Od r. 1881 przebywał stale w Krakowie jako profesor, a następnie dyrektor wyższej szkoły realnej. Z prac jego literackich: «Uwagi nad panem Tadeuszem», «Homer w Polsce», «Wieczór u Deotymy», «A. E. Odyniec», «Młodość Bohdana Zaleskiego», «Korespondencya Domejki z Chelmońskim»; ze szczególnem zamiłowaniem oddawał się Zathy studiom nad Goethem i w r. 1879 wydał przekład «Poezyi wybranych Goethego». Za rozprawę «Goethe a polacy», zamieszczoną w rocznikach, wydawanych przez towarzystwo imienia Goethego we Frankfurcie nad Menem, mianowany został członkiem honorowym tego towarzystwa. Napisał rozprawkę «Kilka uwag nad życiem Goethego». W ostatnich latach życia napisał dwa podręczniki: «Antalogia grecka», wyszedł z druku w roku zeszłym i «Antalogia rzymska», w rękopisie, gdyż nad końcowym arkuszem śmierć go zaskoczyła.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Fermy mleczne pod Wilnem.

Nizkie ceny produktów rolnych zniewalają właścicieli ziemskich do zwracania większej niż dotychczas uwagi na gospodarstwo mleczne. Majątki podmiejskie pozostają pod tym względem w warunkach wyjątkowo korzystnych, i jeżeli dotychczas ich posiadacze nie ciągną jeszcze korzyści, jakie im zapewnia łatwość zbytu produktów mlecznych, to taki stan rzeczy przypisać należy wyłącznie zwykłemu nam lenistwu i niezaradności. Niezbyt jeszcze dawno, na taki zarzut zasługiwali gospodarze rolni pod Wilnem. Od lat jednak czterech stan rzeczy się zmienił i reforma gospodarza pod tym względem postępuje szybkimi krokami. Właściciele ziemscy pod Wilnem, jeden za drugim, przychodzą do przekonania o większej produkcyjności gospodarstwa mlecznego, reformują w tym kierunku swoje gospodarstwa, bacznie studyją warunki miejscowego zbytu i nie wstydzą się już zakładać na swoją rękę w mieście sklepów z produktami mlecznymi. Jednocześnie zauważyć się daje fakt znikania drobnych ferm miejskich o parze krów dojnych—bezpowrotnie bowiem przeszły te czasy, kiedy w miejscowych browarach można było za bezcen nabywać wysłodziny. Obecnie w Wilnie utrzymały się jedynie dwie większe fermy mleczne: jedna o 60, a druga o 30 krowach dojnych; pozostało również kilka ferm drobniejszych; lecz okoliczność tę przypisać jedynie należy wyjątkowym warunkom w jakich pozostaje miasto, w którym niemal 50% mieszkańców, ze względu wymagań religijnych, zakupuje nabiał tylko u swoich współwyznawców. Drobni fermerzy uciekają się do falsyfikacji, niezbyt nawet wyszukanej: ograniczają się bowiem na dodawaniu do mleka wody, mąki i t. p. Zwykle sprzedają oni mleko tak zwanym mleczarkom, które już od siebie roznoszą je po domach lub sprzedają na targach, zarabiając na tem od 1—2 kopiejek na kwarcie. Wewnątrz urządzenie fermy zawisto od możliwości jej właściciela. Pod tym względem pierwsze miejsce zajmuje ferma należąca po p. Sz., tak nazwana «Wileńska ferma wzorowa»; posiada ona kilka wózków na resorach, w których mleko rozwozi się po mieście. P. Sz. zadzierzawił na dwóch miejscowych browarach całkowitą

ilość wywarów piwnych, których część pozostała od własnego użytku sprzedaje po 30 kop. za ośminę (5 wiader) drobnym fermom, (dawniej placącym od 10—15 k.), część zaś suszy i wysyła za granicę.

Obora na tej fermie przedstawia się dość żnośnie, czego nie da się powiedzieć o innych. Krowy oddzielone są jedna od drugiej drewnianymi przegrodami, i otrzymują paszę w oddzielnych korytkach. Na dobę daje się od 8—10 funtów siana, które w razie drożyzny zastępuje słomą; oprócz siana albo słomy daje się około ośminy (5 wiader) wysłodzin piwnych z dodatkiem 1 do 2 funtów suchego siodu. Drobnym fermom karmią swoje krowy wyłącznie samą brahą lub wysłodzinami w tejże ilości, dodając latem 2—3 funtów świeżej trawy. W ogólności pasza daje się w ilości dostatecznej po 3—4 razy na dobę. Krowy doją się trzykrotnie. W dni świąteczne, lub w czasie, kiedy browary nie funkcjonują, p. Sz. zastępuje wysłodziny płynne, suszonymi. Różnice co do części składowych tych dwóch rodzajów wysłodzin w %, są następujące:

Wysłodziny świeże: wody 76.1, soli 1.1, białka 3.9, substancji bezazotowych 8.3, plewy 1.6, tłuszczu 1.3.

Wysłodziny suche: wody 9.3, soli 4.2, białka 14.9, substancji bezazotowych 27.9, plewy 6.0, tłuszczu 6.4.

Wysłodziny suche wystawiają się na działanie pary i podają w wodzie ciepłej; wychodzi ich o połowę mniej, t. j. około 2 $\frac{1}{2}$ wiader na sztukę bydła na dobę. Wysłodziny świeże po przywiezieniu z browaru wlewają się w wysokie kadzie, ustawione dla dogodności na równi z pomostem, na który przywożą się beczki z wysłodzinami. Wielkie kadzie połączone są ze żłobami lub korytami, które w miarę potrzeby z łatwością napełniają się wysłodzinami.

Krowy po ocieleniu, zakupywane bywają zwykle od okolicznych właścicieli ziemskich po cenie od 40—60 rubli. Na fermie trzymane są od 6 do 8 miesięcy, stosownie do wydajności. Po większej części nie opłaca się trzymać krowy na oborze, jeżeli wydajność jej nie dochodzi dwóch garncy na dobę. Zwykle w pierwszych dwóch miesiącach jedna sztuka daje nieraz do pięciu garncy. Skutkiem obfitej paszy, krowy tłuszcją, i z chwilą, gdy wydajność ich schodzi do minimum, sprzedają się zwykle na rzeź za cenę od 10 do 15 rubli wyższą od pierwotnej. Oprócz bezpośredniej dostawy do domów, ferma sprzedaje mleko drobnym handlarzom za cenę: latem od 5—6, jesienią 7—8, a zimą 8 do 9 kopiejek za kwartę. W ogólności utrzymanie jednej sztuki wynosi 30 k. dziennie, mleka zaś otrzymuje się w ciągu sześciu miesięcy nie mniej 500 garncy, to jest, że przy wydatku 50—60 rubli, otrzymuje się dochodu około 140 rubli. Rozumie się, że do rozchodów doliczyć należy i % na kapitał zakładowy. I w tym jednak razie przedsiębiorstwo to, jak widzimy, daje bardzo korzystne rezultaty.

Tak przynajmniej było do chwili, w której na targi wystąpili ze swoim nabiałem niektórzy z okolicznych gospodarzy wiejskich, a mianowicie pp. L. i G. Pierwszy z nich gospodaruje na majątku dzierżawionym, drugi na własnym, skupując zarazem nabiał na sąsiednich folwarkach. Obadwaj mają w mieście sklepy, w których odbywa się sprzedaż mleka, masła i serów, i obadwaj robią dobre interesy i przynoszą stan

swoich gospodarstw. W obydwóch majątkach bydło karmi się wybornie. P. L. daje na sztukę: o 5 godzinie zrana sieczkę z 4 funtów siana i 10 funtami słomy jarej i 3 funtami otrębów, o godzinie 11-ej także porcyą sieczki, o godzinie 2-ej pojenie wodą z 2 funtami otrębów, o 6-ej także jak poprzednie porcyą sieczki i 3 funty otrębów; oprócz tego krowy dostają dziennie sześć łutów soli na sztukę. Pan G.—daje o 4 godzinie zrana 12 funtów dobrego siana, o 8-ej sieczkę ze słomy jarej i 3—4 garncy buraków pastewnych z marchwią, o 11 godzinie poidło i 1 garniec otrębów lub owsa, w południe 12 funtów siana lub koniczyzny, o szóstej znowu poidło z garcem otrębów. Poczynając zaś od grudnia, dwóch funtów wytłoczyn lnianych lub konopnych. O 10 wieczór słoma jara. Pierwszy ma bydło miejscowe—przecięciowy udój 350 garncy, drugi—Szwycy z udojem przecięciowym 450 garncy.

Bez względu na te widoczne korzyści, pod samem Wilnem są jeszcze majątki, w których i gospodarstwo i chów bydła prowadzi się po dawnemu. W jednym z nich naprzykład cały rok stoi na oborze 28 krów, trzymany wyłącznie dla nawozu. Bez względu na możliwie nejkorzystniejsze warunki, sąsiedztwo miasta, licznych letników i t. p., dzierżawca majątku ma dochodu z nabiału zaledwie 450 rubli rocznie, t. j. oczywiście trzyma bydło ze stratą.

Kefir i sposób jego przyrządzenia.

Od lat piętnastu, nieznaną dawniej napój zwany „kefirem“ z dniem każdym zdobywa sobie coraz większe uznanie i jako środek leczniczy, skutecznie zasilający osłabiony organizm ludzki, zyskuje coraz większą popularność i zastosowanie. Poświęcony mu został cały szereg uczonych badań i powstała o nim cała literatura. Dziś już nie podlega wątpliwości, że napój ten, ze względu na części składowe, zbliżonym jest bardzo do kumysu krowiego, różni się zaś od niego tem, że otrzymuje się drogą fermentacji mleka nie przy pomocy drożdży, lecz specjalnego fermentu, posiadanego przez górali kaukaskich, którzy sposób otrzymywania takowego zachowują w głębokiej tajemnicy.

O pochodzeniu tego fermentu, nazywanego przez górali, zamieszkałych u stóp Elbrusa, „ziarnem proroka“, opowiadają różne legendy: jedni—jakoby go zesłał sam Bóg, jako nagrodę tamecznym mieszkańcom, inni—że rośnie na śnieżnych szczytach Elbrusa; inni jeszcze—jakoby odnaleziony został w żołądku kaukaskiego jagnięcia. Najbliższym prawdy zdaje się być d-r Skłotowski, który wiadomości o tym zbawiennym napoju zbierał na miejscu. Od niepamiętnych czasów pasterze górcy na Kaukazie przyrządzają napój z mleka koźlego, tak zwany przez nich «arjan». W tym celu święte mleko koźle wlewają do dębowego naczynia

o wazkiej i dlugiej szyi, i kladą doń kawalek baraniego, albo cielecego zoładka. Otwór z wierzchu zawiązuje się skórą barania, samo zaś naczynie winno być niekiedy wstrząsane. Skoro mleko skwaśnieje, służy już jako napój; do naczynia zaś, w miarę zużycia, dolewa się świeże mleko. Po niejakiem czasie, na dnie i bocznych ścianach naczynia, formuje się, w kształcie przylegających do siebie ziaren, osad biały, który stanowi ten ferment specyficzny, jaki używa się do przyrządzania kefiru. Wzięty stamtąd i włożony do świeżego mleka krowiego—powoduje w niem nową fermentację i zamienia w jeszcze doskonalszy napój, oświeżająco przyjemnego smaku. Napój ten ma gęstość śmietanki, pieni się, jest nadzwyczaj posilny i łatwy do trawienia, nawet dla zoładków bardzo osłabionych i rozstrojonych. Ziarno «kefiru», według bardzo szczegółowych badań, składa się: z mikroskopicznych zarodków saccharomyces, oidium lactis i bakteryi.

Przyrządzenie kefiru, jakkolwiek nader nieskomplikowane, wymaga jednak pewnego nawyku i cierpliwości. W tym celu bierze się pół szklanki suchych ziarn kefiru, które obecnie nabyć można w każdym składzie aptecznym, i moczy się je w ciepłej wodzie około 5 do 6 godzin. Napęczniałe ziarna przekładają się następnie do szklanki napelnionej świeżem mlekiem krowiem, które trzykrotnie zmieniać należy w przerwach trzygodzinnych. Skoro ziarna z żółtych staną się białemi można je użyć do właściwego przyrządzenia kefiru.

W tym celu, do czystej zupełnie karafki szklanej nalewa się świeże niezbierane mleko, i wkłada się doń rozmiękłe ziarna kefiru, w stosunku jednej pełnej łyżki stołowej na dwie szklanki mleka, karafka nie zakorkowana, zawiązuje się czystem płótnem i trzyma się w temperaturze 14—16° Réaumur, przyczem co godzina należy ją wstrząsać. Mleko przez ten czas podlega fermentacji. Po ośmiu godzinach przelewa się je przez muslin do czystych butelek, które korkują się, albo umyślnie służącemi do tego celu korkami hermetycznemi, albo też zwyczajnemi; w tym jednak razie należy je umocnić drutem lub sznurkiem. Butelki pozostawione w powyżej wskazanej temperaturze należy wstrząsać co 2—3 godziny. Po upływie doby napój już jest gotów do użycia. W tej jednak fazie posiada on jeszcze zbyt małą ilość kwasu węglowego: wysokoku, i dla tego nazywa się «słabym». Po dwóch dniach robi się znacznie mocniejszym i nazywa się «średnim», jest on wtedy gęstym jak śmietanka. Po trzech dniach nabywa jeszcze większej ilości kwasu węglowego i wysokoku, ale za to rzadnieje. Kefir trzydniowy uważa się za najmocniejszy.

Dla utrzymania kefiru w tem lub innym stadyum, stawia się go na lód. Zimno wstrzymuje fermentację i moc kefiru pozostaje in statu quo. I w tym jednak razie wstrząsanie naczynia, choć parę razy na dzień, jest niezbędnem.

Ziarna, które już raz posłużyły do przyrządzenia kefiru, nie tracą siły fermentacyjnej, i mogą być użyte po raz drugi. Potrzeba je tylko starannie przemyć wodą, dla oczyszczenia ich z kazeiny (twarogu); poczem kładzie się je znowu do świeżego mleka, w wskazanym wyżej stosunku; i tym sposobem otrzymuje się nową porcję kefiru. Jeżeli nie ma natychmiastowej potrzeby przygotowania nowego zapasu kefiru, to po starannem przemyciu, ziarna kefirowe powinny być wysuszone na słońcu

i przechowane w szklanem naczyniu, szczelnie zakorkowanem. Czem szybciej ziarna wyschną, tem pewniej zachowają swoje fermentacyjne własności. Szybkość bowiem schnięcia zapobiega zapleśnieniu, które łatwo poznać po białych punkcikach, które w takim razie pokryją ziarna kefirowe.

Dobry i zdalny do użytku kefir powinien posiadać: mleczno-biały kolor, gęstość śmietanki, smak słodko-kwaśny i zlekka szczypiący, powinien pęcić się w szklance jak piwo i być wolnym od wszelkich osadów lub zgęstnień.

Doświadczenie i badania naukowe stwierdzają, że kefir jest środkiem najbardziej odżywczym ze wszystkich znanych dotychczas i używanych w tym celu środków; od kumysu naprzykład jest trzy razy pożywniejszy. Wszyscy uczeni badacze, którzy studyowali jego skutki, zgadzają się jednogłośnie, że napój ten jest łatwo trawionym, silnie wzmacniającym i odżywcym, a przytem ułatwiającym wydzielenie uryny i flegmy. Ze względu na te niezmiernie ważne jego właściwości, kefir stosować się daje we wszystkich wypadkach wycieńczenia fizycznego, ogólnego osłabienia lub braku apetytu. Do nich więc zaliczyć należy: niedokrewność, skrofuly, chorobę angielską, chroniczny rozstrój organów trawienia, suchoty, wszelkie procesy eksudatywne, wady sercowe, i inne wycieńczające chroniczne dolegliwości. Kefir działa równie zbawiennie na chorych, powracających do zdrowia po ciężkich chorobach, zwłaszcza gorączkowych. Skutecznie także zastępuje, przy karmieniu dzieci, mleko matczyne, lecz w takim razie lepiej go przyrządzać z mleka zbieranego i przegotowanego, z dodaniem na jedną butelkę czterech łyżek wody. Jeżeli kefir przyrządza się dla osób chorych na niedokrewność, to pożyteczną jest rzeczą dodanie jednego grana żelaza na jedną butelkę kefiru.

Ponieważ kefir, ściśle biorąc, nie jest środkiem farmaceutycznym, lecz raczej odżywcym, to trudno jest oznaczyć jakąś ściśle określoną ilość, w jakiej powinien być używany. Ogólnie przyjęto zaczynać od jednej szklanki na dobę, na drugi dzień można wypić dwie szklanki, na trzeci trzy lub cztery i tym sposobem dojść bezpiecznie do trzech lub czterech butelek dziennie. Na tej ilości zwykle poprzestaje się. Kefir używać można całe miesiące i lata, zachowując przytem lekką i łatwą do trawienia dietę. Potrzeba tylko pamiętać, że chorzy niepowinni pić go w stanie zbyt zimnym i zbyt pośpiesznie. Co się tyczy mocy kefiru—jest to kwestya indywidualnego smaku chorego.

Handel produktami wiejskimi w Wilnie.

Wileńska rada miejska ogłosiła przepisy dotyczące sprzedaży chleba pieczonego i co miesiąc ustanawia nań takse; ale o jakiegokolwiek organizacji w handlu zbożowym nikt jeszcze dotychczas nie pomyślał. W radzie miejskiej była niegdyś podnoszoną kwestya urzadzania magazynów zbożowych miejskich, dotąd jednak pozostaje nieroztrzygniętą. Handlu zbożowego, w właściwym tego słowa znaczeniu, tam niema, a jest tylko zakup zboża przez handlarzy wyznania mojżeszowego, rzucających się jak kruki na przybywającego do miasta chłopą, wciskających w rękę zadatek i samowolnie stanowiących ceny. W mieście niema nawet prywatnych spichlerzy, są tylko stragany na otwartem powietrzu, rozrzucone w różnych częściach miasta.

W handlu mięsnym panuje także sam nieład. spotęgowany tą okolicznością, że żydzi, stanowiący więcej niż połowę ludności miejscowej, ze względów religijnych, jadają mięso tak zwane koczernie, z bydła, biętego z zachowaniem pewnych obrzędów. Tego rodzaju mięso obłożone jest opłatą, zwaną „koszykowem“, podnoszącą znacznie cenę mięsa dla żydów. Naprzykład sztuka wołu, ważąca po zabiciu 15 pudów, kosztuje chrześcijańskiego rzeźnika po 5 rs. 50 kop. za pud, czyli 82 rs. 50 kop. dodając do tego 1 rubla pośrednikowi, 1 rs. 50 kop. za rzeź, 1 rs. 50 kop. drobnych wydatków, otrzymamy 86 rs.; potrąciwszy zaś wartość skóry 8 rs., odpadków 2 rs. i tłustości 3 rs. 50 kop., pozostanie 73 rs. t. j. że wartość jednego puda wynosi 4 rs. 90 kop. Izraelici zaś muszą dopłacać koszykowe po 3 kop. od funta, t. j. 18 rs. i rzeźnikowi i pośrednikowi 2 rs. 50 kop., tak, że pud mięsa koczernego kosztuje ich 6 rs. 30 kop.

W sprzedarzy detalicznej mięso kosztuje średnio: chrześcijan od 12—13 kop., a izraelitów od 16—20 kop. funt. Takie stosunkowo nizkie ceny są wynikiem konkurencyi mięsa przywozowego z okolicznych miasteczek, którego ilość waha się pomiędzy 16% w styczniu i 4% latem. Zaznaczyć nam wypada, że w Wilnie nie obowiązują przepisy, ustanowione w innych miastach, naprz. w Rydze i Charkowie, o sprzedaży mięsa przywozowego oddzielnie od miejscowego; z czego też korzystają wileńscy rzeźnicy, ze szkodą rozumie się konsumenta.

W roku 1893 zostały zaprowadzone rzeźnie miejskie, z jednoczesnym zamknięciem wszystkich prywatnych. Środek ten jednak, sam w sobie doskonały—paraliżuje się postanowieniem rady miejskiej, że bydło na rzeź może być zakupywane tylko na targu bydłecym. Postanowienie to ostatecznie skoncentrowało cały handel bydłem w rękach kilku handlarzy, działających ze ścisłą solidarnością. Oni to stanowią dowolne ceny, stosownie do okoliczności, a gospodarz wiejski, który przyprowadza bydło na sprzedaż, chcąc nie chcąc musi się poddać ich woli. W chwili obecnej w Wilnie jest 3 większych i 6 drobniejszych handlarzy, działających

za pośrednictwem 70 faktorów. Wszyscy oni działają solidarnie, i gorliwie strzegą wspólnego interesu. Handlarz bydłem w każdej chwili może gotowizną zapłacić zakupione bydło, czego rzeźnik uczynić nie ma możliwości; handlarz bydłem nieraz 2 i 3 tygodnie może czekać zwrotu wyłożonego kapitału, przysługa ta jednak kosztuje rzeźnika zwykle 25% a czasem i więcej. Przyczyn tej zaleźności należy szukać nie tylko w braku kapitału obrotowego u rzeźników, nie tylko w braku drobnego kredytu, ale i w tej okoliczności, iż gospodarzom rolnym korzystniej sprzedawać bydło na miejscu. Rzecz w tem, że w roku 1893, kiedy na południu Rosyi grasowała dżuma, rząd gubernialny wileński zabronił wywożenia z targu bydłęcego, znajdującego się tam bydła, gdzieindziej jak do rzeźni. Tym sposobem gospodarz wiejski, który przyprowadził bydło na sprzedaż, zmuszony jest albo sprzedać je po cenie, jaką podoba się zaoferować handlarzowi, lub też oddać bydło do rzeźni na swój rachunek i sprzedawać potem mięso detalicznie; na co rozumie się nikt się nie decyduje. O dżumie teraz nic nie słychać; wszelkie jednak zabiegi gospodarzy wiejskich o odwołanie przepisu, tak dla nich uciążliwego i pozabawiającego ich możliwości zaprowadzenia racjonalnego chowu bydła, pozostają bez skutku.

W roku 1894-tym zabito w Wilnie 24078 wołów, ważących 255101 pudów, t. j. średnio 10,74 pudów sztuka; cieląt sztuk 24584 i 10358 wieprzów. Szacowanie bydła odbywa się nie na wagę, lecz przybliżenie na oko; i w tym przeto razie pomyłki na szkodę rzeźnika bywają dość częste.

W handlu nabiałem widzimy takż sam nieład, i zupełny brak jakiegokolwiek prawidłowej organizacyi, chociaż w Wilnie popyt na dobre mleko lub masło jest bardzo znaczny, a ceny za produkt tego rodzaju, choć cokolwiek znośny, nie ustępują stołecznym, naprz. masło śmietankowe płaci się po 50—60 kop., a zimą i 70 kop. za funt. Przyzwoitych sklepów mlecznych lub składów nabiału w Wilnie zupełnie niema; zamiast nich jakieś brudne wilgotne piwnice służą do sprzedaży masła i sera. Rozumie się, że sposób przechowania towaru pozostaje w ścisłym stosunku z jego zaletami. Brudne, gorzkie i niedostatecznie wyrobione masło, trzymane w równie brudnych kadziach, nazywa się śmietankowem i sprzedaje się po cenie 30—35 kop. za funt; suchy, brudno-bury, litewsko-holenderski ser kosztuje 20 kop. funt, śmietankowy litewski od 12—20 kopiejek.

Masło solone, od roku 1844, t. j. przeszło od lat pięćdziesięciu, sprzedaje się według taksy, stanowionej dwa razy na rok przez radę miejską. Taksa ta, wynosząca w roku 1844 w styczniu 10¹/₂, a w Lipcu 11¹/₂ kop. za funt, obecnie wzrosła do 32 kop., to jest niemal trzykrotnie. Pomimo tego produkt sam pozostał bez zmiany i cena wysoka na jego gatunek zupełnie nie wpłynęła.

W handlu mlecznym w ostatnich latach widać niezaprzeczenie niejaki postęp. Okoliczni rolnicy przechodzą na prawidłowe gospodarstwo mleczne, zakładają w mieście sklepy do sprzedaży nabiału, i nawet rozwożą mleko po domach. Kwarta mleka kosztuje, stosownie do pory roku, od 7—10 kop. P. Zimodro otworzył zakład oczyszczania mleka na spo-

sób warszawski. Szkoda tylko, że każdy z takich inicjatorów działa na własną rękę, zamiast połączenia się w celach wspólnej pracy.

Miejmy nadzieję, że rada miejska przyjdzie im w pomoc, że urządzi laboratorium dla badania artykułów spożywczych i postara się uporzędkować ich sprzedaż. Wpłynęło by to niewątpliwie na okolicznych włościan i gospodarzy rolnych, którzy w takim razie nie wahali by się robić nakłady na meliorację swoich gospodarstw,—a miasto otrzymywało by produkty spożywcze w lepszym o wiele niż obecnie gatunku.

RADY GOSPODARCZE.

Jak poprawić łąkę? Chcąc otrzymać lepszy plon z roli, poddajemy ją stosownej uprawie, nawozimy obornikiem lub nawozami sztucznymi, wreszcie zasiewamy wyborowem nasieniem i uważamy ten kosztowny sposób postępowania za zupełnie naturalny i sowniejsze opłacający się przez zwiększenie zbioru. Tymczasem z łąkami postępujemy zupełnie inaczej: zbierając co roku po dwa pokosy siana, nie poczuwamy się nawzajem do żadnego względem niej obowiązku i dziwimy się nawet, kiedy po kilkunasto—a często kilkadziesiątletniem podobnem postępowaniu łąka porasta mchem, kwaśniej i zupełnie zaprzestaje dawać siano.

Ażebym zatem tak zapuszczoną łąkę poprawić, należy przedewszystkiem oczyścić ją z mchu, co skutecznia cię przez silne zbronowanie łąki na wiosnę. Dla zubożenia kwasów, świeżo zawleczoną łąkę posypuje się wapnem lub popiołem, i wreszcie, dla zasilenia wzrostu traw, kładzie się jesienią i zabronowuje jakikolwiek nawóz, naprz. kompost lub tomasówkę (żużle Thomasa). Melioracja taka przyczynia się znacznie do polepszenia zbioru siana tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, a powtarzana co lat kilka, zapewnia niewątpliwie duże korzyści.

Na łąkach jednak starszych i bardziej zapuszczonych ten sposób postępowania nie wystarcza. Gruntowne odświeżenie łąki odbywa się wówczas w taki sposób: co roku pewną część łąki wyznacza się pod jakąś ogrodowizną, naprz. kapustę; wcześniej wiosną orze się daną przestrzeń na zagony, nawozi się suto obornikiem lub nawozem świńskim, przykrywa ziemią wydobytą z bródz i sadi kapustę. Po zbiorze kapusty w jesieni, zagony się rozorują, na wiosnę, dla wyrównania gruntu, orka się powtarza w kierunku poprzecznym do jesiennego, wreszcie po przejściu bronami zasiewa się pole niezbyt gęsto, z początku jęczmieniem lub owsem, a następnie mieszanemi trawami. Jęczmień lub owies gra tu rolę rośliny ochronnej i sprząta się w jesieni zwykłym trybem, a trawy łąkowe się

rozrastają i na wiosnę następnego roku tworzą już zwartą darni, która w czerwcu daje obfity pokos siana. Koszta tej melioracyi sprowadzają się właściwie do kosztu nasienia traw, gdyż uprawa pod ogrodowiznę i roślinę ochronną sownicie się opłaca przez plony tych produktów.

Nawóz zielony. Dobrze zrozumiany własny interes rolnika nakazuje mu jaknajczęściej zasilać glebę nawozami. Do najtańszych i najskuteczniejszych sposobów użyzniania ziemi należy stosowanie tak zwanych zielonych nawozów, polegające na przyoraniu rośliny, zasianej jako przedplon, i zużytkowaniu jej dla wzbogacenia gleby w składniki najpotrzebniejsze. Działanie zielonego nawozu jest następujące. Roślina zaorana podlega procesowi rozkładowemu i wytwarza znaczną ilość kwasu węglowego, który nie tylko sam przez się jest pożywieniem roślin uprawianych, ale nadto przyczynia się w wysokim stopniu do energiczniejszego rozkładu i szybszej przemiany surowych, nieprzyswajalnych części rolnej gotowej do asymilacyi pokarmy dla następującego posiewu. Prócz tego, rozkładająca się pod skibą materya roślinna, spulchnia rolę i dostarcza jej próchnicy, która piaski czyni zwężlejszemi, a grunta zbyt ciężkie rozluźnia. Dalej zielony nawóz oddaje glebie wszystkie azoty, który zawiera w sobie, a wiadomo, że jest to nie tylko najważniejszy pokarm roślin uprawianych, ale i najtrudniej daje się w roli utrzymać, gdyż sole azotowe łatwo się rozpuszczają w wodzie i gdy pole pozostaje ugorzem, wówczas znaczna ilość tego najszacowniejszego pierwiastku ginie daremnie, przeciekając do głębszych warstw gruntu; tymczasem roślina, przeznaczona na nawóz zielony, wciąga i zatrzymuje w sobie ów azot, by po przyoraniu oddać go zbożu, które następnie na tym polu zasiejemy. Ale oprócz zatrzymania azotu, który jest w roli, niektóre rośliny, używane na nawóz zielony, mają własność sprowadzania do gruntu wielkiej ilości azotu i z powietrza, powiększając przez to ogromnie zapasy tego pierwiastku w glebie. Do takich należą rośliny «motyłkowe», jak: różne odmiany grochu, wyka, koniczyna, łubin, serodella i t. d. Wreszcie, nawóz zielony może wzbogacić wierzchnią warstwę gleby i w pokarmy mineralne, jakoto: fosfor, potas i t. d., bo chociaż składniki te otrzymywane zostają przez asymulację z tejże roli, to jednak, jeżeli korzenie roślin przedplonowej sięgają głębiej niż korzenie zboża, czerpią one wówczas potrzebne pokarmy mineralne z tych głębszych warstw, a przyorane, zasilają nimi powierzchnię.

Z powyższego widzimy jak wielostronnem jest działanie nawozów zielonych, a jednocześnie otrzymujemy wskazówki jakim mianowicie warunkom powinny odpowiadać rośliny, przeznaczone dla przyorywki. Powinna to być, zatem, roślina motyłkowa, o głęboko sięgających korzeniach, niewybredna co do gruntu i uprawy i możliwie tania. Warunkom tym najlepiej u nas odpowiada łubin.

Stosownie do tego co mamy siać na łubinie, jarzyny okopowe, czy ozimie, zasiewamy w pierwszych dwu wypadkach łubin natychmiast po zbiorach, na podoranem ściernisku, zaorywując go wczesną wiosną lub nawet jeszcze przed zimą, w drugim zaś wypadku zasiewamy łubin w ugorze na wiosnę i przyorywujemy w lipcu.

Bydło bezrogie. Powszechnie wiadomo, na jakie straty narażeni

bywają gospodarze wskutek walk staczanych pomiędzy przedstawicielami naszych dużych zwierząt rogatych: niema prawie stada, w któremby nie było sztuk z uszkodzeniami od uderzeń rogami. Wobec tego powstaje pytanie, o ile rogi są rzeczywiście niezbędnym organem u zwierząt domowych. Główne przeznaczenie rogów, służyć za broń przeciwno napaści zwierząt drapieżnych, nie może w danym wypadku mieć decydującego znaczenia, ponieważ zwierzęta domowe pozostają pod ciągłą opieką człowieka. Pozatem, są i obecnie już pewne rasy bydła bezrogiego, w niczem nie ustępującego rasom rogatym. Przeciwnie, według zdania hodowców, bydło bezrogie tuczy się znacznie łatwiej i daje więcej mleka niż rogate, gdyż, nie wojując, spokojniej się wypasa i lepiej trawi. Oprócz tego, zwierzęta o dużych rogach, mają z konieczności znacznie większy łeb, a odpowiednio i grubszą budowę kości reszty szkieletu, a wiadomo, że bydło o małej głowie, delikatniejszej budowie i cienkiej skórze, daje nietylko lepsze wartościowo mięso, ale i znacznie więcej mleka, niż rasy grubokościste i wielkogłowe.

A zatem, na korzyść bydła bezrogiego przemawia cały szereg powodów. W jakież jednak sposób przejść do posiadania bydła bezrogiego, bez wydatków na zakup specjalnie bezrogich ras? Praktyka wykazuje jako najlepszy następny sposób postępowania. U dwu lub trzydniowego cielęcia wystrzyga się gładko sierść w okolicy czołowej, w miejscu wyrostków, służących rogom za osadę. Po wystrzyżeniu macza się kawałek patyka w kwasie saletrzanym i wciera się w miejsce wystrzyżone, zajmując obwód wielkości trojaka, przy czem dobrze jest przykryć cielęciu oczy płachtą, gdyż, pomimo największej ostrożności, kropla kwasu może łatwo dostać się do oka i uszkodzić je. Po takim jednorazowym wypaleniu, na tem miejscu tworzy się początkowo gruba skorupa, która następnie odpada, lecz rogów już nie będzie ani śladu.

W sprawie selekcji nasion zbożowych. Od dawna już w hodowli zwierząt przekonano się o zależności, jaka panuje pomiędzy cechami zewnętrznymi, widocznymi, a własnościami wewnętrznymi, fizjologicznymi. Wiadomo, że np. o mleczności krów decydujemy na podstawie przymiotów skóry, rogów, uwłosienia i t. d. Zupełnie podobne wypadki zachodzą i w dziedzinie hodowli nasion, ale, niestety, dotychczas posiadamy w tym względzie nader mało wskazówek praktycznych. Przy wyborze nasion zbożowych kierowaliśmy się dotąd wyłącznie zewnętrznym wyglądem ziarna lub kłosu, obecnie jednak przybywa nam nowy czynnik w tym względzie. Zauważono, mianowicie, że osobniki z najmniejszą ilością węzłów na źdźbłę odznaczają się zwiększoną plennością. Odrębność ta ma jednakowe znaczenie dla wszystkich rodzajów zbóż, a zmiana w budowie rośliny wyraża się przez wydłużenie górnych międzywęzli i zgrubienie dolnych. Doświadczenia wykonane z rozmaitemi gatunkami zbóż, otrzymanych z osobników o większej i mniejszej ilości węzłów na źdźbłę, wykazały, że wysiew ziarna z roślin o wydłużonych górnych międzywęzłach wydał plon znacznie większy, przyczem cecha charakterystyczna przeszła i na potomstwo, stwierdzając przez to jej stałość.

Na podstawie powyższego spostrzeżenia przy zakładaniu szkółki na-

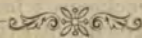
siennej należy, oprócz bujności kłosu, zwracać pilną uwagę i na budowę źdźbła, wybierając do zasiewu osobniki o mniejszej ilości węzłów, gdyż zawiązywać temu, możemy łatwo podnieść plon zbóż o jakie 5—10%.

Przeciw zagrzewaniu się zboża i stęchliznie. Nie brak wypadków, w których z powodu długotrwałej sloty zboże zwożą do stodoły w stanie niezbyt suchym. Okoliczność ta pociąga za sobą zgubne bardzo następstwa, wiadomo bowiem, że wilgotne zboże łatwo się zagrzewa, a w końcu podlega pleśni i stęchliznie. Dla zaradzenia tej niedogodności można polecić następujący prosty środek, nie wymagający żadnych kosztów. Bierze się dwa worki, napelnione sieczką lub plewami, ustawia w stodole w niezbyt dalekich odstępach i układa naokolo nich warstwami, jak zwykle, zboże zwożone z pola. Doszedłszy do wysokości równoległej z końcem worków, podnosi się worki w górę, a zboże układa się dalej, powtarzając pociąganie worków, dopóki nie dojdzie się pod dach stodoły. Tym sposobem tworzą się pomiędzy ubitem zbożem dwa kanały dla przewiewu powietrza, któremi uchodzi para nagromadzona w wilgotnem zbożu, a ziarno pozostaje suche i zdrowe.

Na wypadek jednak gdyby środka tego zastosować nie można było i w zbożu pozostał zapach stęchlizny, można zalecić następujące postępowanie. W kupę zboża wstawia się w kilku miejscach koszyki z wapnem niegaszonym i pozostawia się je tam w ciągu 3 do 4 tygodni. Wstawione w ten sposób wapno wyciągnie z ziarna wszelką wilgoć i stęchliznę, poczem wapno się wyjmuje, a ziarno przerabia się szuflami.

Miejsce na ogród owocowy. Przy wyborze miejsca na sad, rolnicy nasi powodują się zwykle mniemaniem, że najbardziej odpowiedniemi są miejsca osłonięte od zimnych wiatrów, a więc położone w dole, u podnóża wzgórz. Tymczasem, jednym z kardynalnych praw meteorologii jest twierdzenie, że zimne powietrze, jak i zimna woda, spływa, jako gątkowo cięższe, w miejsca niżej położone, w doliny, i tam swój szkodliwy wpływ wywiera. Że tak jest w istocie, przekonać się można, schodząc późno wieczorem, zwłaszcza w dniu pogodne, z okolic wyżej wzniesionych w dolinę: im niżej zstępujemy, tem się staje chłodniej. A zatem zakładając ogród na dole, w celu niby ochrony go od zimna, osiągamy skutek wręcz przeciwny i temu też przypisać musimy tak częste u nas wymarzenia drzewek owocowych. Z drugiej jednak strony, rzeczywiście, zimne północne lub północno-wschodnie wiatry szkodzą również ogromnie młodym drzewkom i każą także myśleć o ochronie. W jakież więc sposób pogodzić obydwie te wymagania? Otóż najlepszem miejscem na sad, o ile warunki na to pozwalają, jest wzgórze, osłonięte od strony północnej innem, wyższem wzgórzem, budynkami lub lasem. Gdyby warunki naturalne takiej osłony nie dawały, należy osadzić wzgórze od strony północnej i północno-wschodniej zwartym szeregiem zwyczajnej jodły, która ścieląc gałęzie nad ziemią i niezrzucając nigdy igieł, chronić będzie sad od wiatrów w ciągu całego roku.

DZIAŁ INFORMACYJNY.



Instytucye i zakłady duchowne katolickie w Petersburgu.

- Rzymsko-Katolickie Duchowne Kolegium, Fontanka, 118.
Rzymsko-Katolicki Duchowny Konsystorz Mohylowski, 1 rota, 11.
Rzymsko-Katolicka Akademia Duchowna, W. W., 1 linia, 52.
Rzymsko-Katolickie Duchowne Seminarium, Ekaterynhowski pr., 11.
Szkoła żeńska przy kościele św. Katarzyny, Newski, 32—34.
Szkoła męzka przy kościele św. Katarzyny, Newski, 32—34.
Zarząd Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, Newski, 32—34.
Przytułek N. Maryi P. dla starców pici obojga, na Cmentarzu, w dzielnicy miasta Wyborskiej, przy kościele.
Ochronka dla chłopców, Piaski, róg ul. Kiryłowskiej i Nowogrodzkiej, d. № 7—19 i 9—11.
Dom pracy, Kanonierska ul., d. № 6.
Ochronka dla dziewcząt „Ouvroir“, W. W., 14 linia, 25.
Ochronka „Dobrego Pasterza“ dla dziewcząt, W. W., Dońska, 9.

WYŻSZE ZAKŁADY NAUKOWE.

W Petersburgu.

Uniwersyt. posiada następujące wydziały: fizyko-matematyczny, historyczno-filologiczny, prawny i wschodnich języków; przyczem wydział fizyko-matematyczny składa się w dwóch oddziałów: matematycznego i przyrodniczego. Podania o przyjęcie przyjmowane bywają raz w rok od 15 Lipca do 10 Sierpnia. Przy przesłaniu podania, na imię rektora, obowiązkowo oznaczyć obrany wydział i dołączyć następujące dokumenta, wraz z kopiami, na zwykłym papierze: a) patent gimn. lub świadectwo dojrzałości; b) metrykę; c) świadectwo o pochodzeniu; d) świadectwo od władzy policyjnej (o błagonadziejności) (od przedstawienia tego ostatniego zwolnieni są ci, którzy gimnazjum ukończyli w czerwcu tegoż roku); e) świadectwo zaliczenia się do jednego z cyrkutów dla odbywania powinności wojskowej; f) 3 fotografie z własnoręcznym podpisem. Do liczby wolnych słuchaczy mogą być przyjęci: a) osoby, zajmujące posady państwowe; b) osoby, mające stałe zajęcie i świadectwo z ukończenia średniego zakładu; c) do słuchania lekcyj na wydziale

przyrodniczym, mogą być dopuszczeni pomocnicy aptekarscy, ubiegający się o dyplom prowizora. Od 1890 r. studenci pierwszych dwóch kursów. Składają egzamina kursowe, z ostatnich dwóch (3 i 4) składają egzamina ostateczne w komisjach państwowych. Po złożeniu egzaminów otrzymują się dyplomy pierwszego lub 2-go stopnia, dające, przy wstąpieniu na służbę państwową, prawo do rangi X-tej lub XII klasy. Opłata 25 rs. za każde półrocze na rzecz uniwersytetu i po 1 rs. za każdą tygodniową godzinę na rzecz profesorów. Mieszkanie i włościanie mają po ukończeniu prawo na otrzymanie osobistego obywatelstwa honorowego.

Historyczno-filologiczny instytut. Instytut ma na celu przygotowanie dla szkół średnich nauczycieli języków starożytnych, literatury, języka rosyjskiego, historii i geografii. Kurs 4-letni. Kandydaci, posiadający w patencie gimnazjalnym z języków starożytnych stopień celujący, przyjmowani bywają bez egzaminu, inni zaś składają dopełniający egzamin (z greckiego i łaciny). Wszyscy studenci otrzymują mieszkanie (przy instytucie) i całkowite utrzymanie na koszt rządu, za co obowiązani są odstąpić lat 6 po ukończeniu.

Instytut technologiczny Cesarza Mikołaja I. Bez egzaminu mają wstęp osoby, posiadające dyplomy wyższych zakładów naukowych. Po ukończeniu zaś gimnazjum, 7 klas szkoły realnej, lub kadeckiego korpusu, przy wstąpieniu powinni złożyć egzamin konkursowy z algebry, geometryi, trygonometrii, fizyki i języka rosyjskiego (wypracowanie) w zakresie gimnazjalnym. Kurs 5 letni; wydziałów dwa: chemiczny i mechaniczny. Oprócz zajęć teoretycznych studenci mają i zajęcia praktyczne w laboratoriach, warsztatach i fabrykach (w czasie wakacyj). Opłata 50 rs. Kończący otrzymują dyplomy inżyniera-technologa, lub technologa; przy wstąpieniu na służbę rządową prawo na rangę X-tej lub XII klasy.

Instytut inżynierów dróg komunikacyi Ces. Aleksandra I. Kurs 5 letni. Na pierwszy kurs przyjmowani są, po złożeniu konkursowego egzaminu z matematyki, fizyki i języka rosyjskiego (wypracowania), posiadający patenty gimnazjalne, świadectwa z ukończenia 7 klas szkoły realnej, lub też kadeckiego korpusu. Przy podaniu mogą być dołączone kopie dokumentów i świadectwo lekarskie o dobrym stanie słuchu i wzroku kandydata. Dyplom uniwersytecki (wyd. matemat.) daje prawo wstąpienia na 3 kurs, z warunkiem złożenia dodatkowego egzaminu z rysunku i kreślenia geometrycznego, topograficznego i inżynierskiego. Opłata 160 rs. rocznie. Prawo na rangę X lub XII klasy.

Instytut inżynierów cywilnych Ces. Mikołaja I. Kurs 5 letni. Do wstąpienia potrzebny patent gimnazjalny lub świadectwo z ukończenia 7 klas szkoły realnej i egzamin konkursowy z rysunku (ornamenta), matematyki i języka francuskiego lub niemieckiego. Przy podaniu mogą być przyjęte kopie wszystkich papierów zamiast oryginałów. Opłata 25 rs. za każde półrocze. Kończący otrzymują dyplom inżyniera cywilnego i prawo na rangę X, XII lub XIV klasy.

Instytut elektrotechniczny. Cel zakładu dać wyższe wykształcenie, niezbędne do zajęcia technicznych i administracyjnych posad w zarządzie poczt i telegrafów, a także przygotowanie nauczycieli dla szkół pocztowo-telegraficznych. Kursów rocznych 4. Wstęp mają młodzi ludzie (tylko chrześcijanie i ros. pod.) posiadający patent gimnazjalny, świadectwo z ukończenia 7 klas szkoły realnej lub też innych zakładów średnich, po złożeniu egzaminu konkursowego z matematyki, fizyki, jęz. rosyjskiego (wypracowanie), francuskiego i niemieckiego. Po ukończeniu wydziału matematycznego wstęp mają na 3 kurs, po zdaniu egzaminów z przedmiotów specjalnych I i II kursu instytutu. Przy wstąpieniu pierwszeństwo mają osoby zajmujące posady w zarządzie pocztowo-telegraficznym. Mogą być nadsyłane i kopie dokumentów. Po ukończeniu, każdy, kto pobierał stypendyum, winien jest odstąpić w zarządzie poczt i telegrafów po 1½ roku za każdy rok stypendyum. Nauka na koszt rządu. Kończący otrzymują dyplomy I lub II stopnia. Technicy I stopnia po przedstawieniu dowodów swej pracy naukowej lub też praktycznej mogą otrzymać stopień inżynierów-telegrafistów.

Instytut górniczy. Do wstąpienia potrzebny jest patent gimnazjalny lub świadectwo z ukończenia 7 klas szkoły realnej i zdanie egzaminu konkursowego z matematyki (arytmetyki, algebry, geometryi, trygonometrii), fizyki i jęz. rosyjskiego (wypracowanie) i jednego z nowych języków (francuskiego lub niemieckiego) w zakresie kursu gimnazjalnego. Przy podaniu obowiązkowo załączyć oryginały dokumentów. Posiadacze patentu z ukończenia wyższego zakładu naukowego przy-

mowani są na pierwszy kurs bez egzaminu. Kurs 5 letni. Oplata 60 rs. rocznie. Po ukończeniu dyplom inżyniera-górniczego z prawem na rangę X lub XII klasy.

Instytut leśny. Kurs 4-letni. Po ukończeniu wydaje dyplomy uczonego leśnika pierwszego lub 2-go stopnia zapewniające wszelkie prawa, nadane dyplomem rosyjskich uniwersytetów. Posiadający dyplom wyższego zakładu naukowego ma wstęp na I kurs bez egzaminu, inni zaś kandydaci, t. j. posiadacze patentów gimnazyalnych lub świadectw z ukończenia 7 klas szkoły realnej, obowiązani złożyć konkursowy egzamin z arytmetyki, algebry, geometrii, trygonometrii i języka rosyjskiego (wyprac.). Podania na imię dyrektora mogą być przyjmowane do 20 Sierpnia. Papiery tylko w oryginałach, kopie przyjęte być nie mogą. Oplata 25 rs. w półroczu. W razie zamieszkania przy instytucie 40 rs. za mieszkanie, opat świątlo.

Akademia medyczna. Zakład ten znajduje się pod zarządem ministerjum wojny i ma na celu przygotowanie lekarzy i chirurgów dla swego ministerjum lub też marynarki. Po ukończeniu gimnazjum wstęp bez egzaminu, pierwszeństwo mają medaliści i uczniowie petersburskiego okręgu. Po ukończeniu wydziału przyrodniczego przyjmuje akademia na 2-gi kurs. Na 2-gi i wyższe kursy wstęp mają studenci medycznych wydziałów rosyjskich uniwersytetów, którzy przedstawia świadectwa o przejściu na wyższy kurs. Studenci zaliczeni (z 3 kursu) do stypendystów akademickich, po ukończeniu obowiązani wstąpić do ministerjum wojny lub marynarki. Czas pobytu w akademii zalicza się do ogólnej liczby lat wysłużonych. Studenci na koszt własny a także posiadacze stypendyów nie akademickich od służby są wolni. Na kursie pierwszym co rok 150 wakansów. Oplata na pierwszych dwóch kursach 60 rs. rocznie.

Mikołajewska szkoła inżynierska. Kurs 3 letni. Wstęp mają kadeci, którzy lepiej ukończyli 7 klas korpusu. Czas pobytu w szkole zalicza się do liczby lat wysłużonych. Do niższej klasy mają wstęp i ludzie, posiadający świadectwa z ukończenia średnich zakładów, ale dopiero po zdaniu egzaminu. Ci ostatni mogą być tylko na koszenie własnym, placąc rocznie 450 rs.

Konstantynowska i Michajłowska szkoła artyleryjska. Warunki takież. Po ukończeniu wszystkich wcielają do artylerji.

Wojenno-topograficzna szkoła. Wstęp mają młodzi ludzie po ukończeniu szkół średnich i po złożeniu egzaminu konkursowego Kurs 2-letni, przy całkowitem utrzymaniu rządowem.

Wojenna piechotna szkoła Pawłowska i Mikołajewska kawaleryjska. Do piechotnej wstęp mają tylko kadeci po ukończeniu 7 klas korpusu i przyjmowani są zawsze na koszt rządu. Do szkoły zaś Mikołajewskiej wstęp mają i nie kadeci, ale za opłatą 400 rs. rocznie. Uczniowie tych szkół noszą nazwę junkrów, i liczą się na służbie wojskowej. Kurs 2-letni.

Konserwatorium muzyczne w Petersburgu i Moskwie. Przyjmują uczennice przychodnie i nie młodsze nad lat 10. Klasa śpiewów dla mężczyzn 18 let. Oplata 225 rs. rocznie. Kurs 4-ro i 9-letni.

Petersburski instytut medyczny dla kobiet. Instytut będzie miał na celu przygotowywanie kobiet przeważnie do leczenia chorób kobiecych i dziecińczych i do czynności akuszerji. Przy instytucie ma być założony internat dla słuchaczek, nie mogących zamieszkiwać u rodziców. Słuchaczkami mogą być wyłącznie chrześcijanki; dla przyjęcia do instytutu wymagalnym jest wiek najmniej lat 20 i najwyżej 35. Osoby, pragnące wstąpić do instytutu, winny podać prośbę na imię dyrektora instytutu, z dodaniem: a) świadectwa metrycznego, stanu i religij; b) świadectwa z ukończenia zakładów naukowych; c) świadectwa policji o „błagonadzieźności“; d) piśmiennego zezwolenia rodziców lub opiekunów, jeżeli rodzice nie żyją i kandydatka nie ma lat 21, lub piśmiennego zezwolenia męża, jeżeli kandydatka jest mężatką; e) innych dokumentów, których wymagać będzie dyrekcyja instytutu. Osoby, które ukończyły kurs gimnazyów żeńskich lub innych zakładów naukowych, równych gimnazyom pod względem praw, powinny zdać egzamin z łaciny w zakresie ustanowionym dla uniwersytetów. Egzaminy odbywać się będą w gimnazyach męzkich, wskazanych przez kuratora okręgu naukowego. Osoby, które otrzymały świadectwo dojrzałości w gimnazyach żeńskich, przyjmowane będą bez egzaminów. Kurs w instytucie trwać będzie lat 5, podzielonych na 10 półroczy: cztery lata poświęcone będą wykształceniu teoretycznemu,

a piąty—zajęciom praktycznym, pod okiem doświadczonych lekarzy. Słuchaczki, wychodzące z instytutu ze stopniem „kobiety-lekarza“, będą posiadały prawo powszechnej praktyki prywatnej, a w charakterze specjalistek, w chorobach kobiecych i dzieciennych, będą mogły zajmować wszędzie w Cesarstwie (bez praw służby państwowej) urzędy lekarzy przy zakładach naukowych dla kobiet, przy gimnazjach, pensjach i szkołach żeńskich, a także przy szpitalach i klinikach dla kobiet i dla dzieci. Instytut ma być otwarty we wrześniu 1897 roku w Petersburgu.

Wydział historyczno-filologiczny i fizyko-matematyczny, Wasilewska wyspa, 10 linia, 33. Kurs 4 letni dla słuchaczek, które ukończyły gimnazjum lub instytut. Opłata za zupełne utrzymanie 400 rs. rocznie. Dla przychodzących 100 rs. rocznie.

Kursa pedagogiczne, Grochowa, 20.

Specyalne kursa pedagogiczne towarzystwa Freblowskiego, kształcące nauczycielki, ogrodniczki i kierowniczkę ogródków dzieciennych. Piaski, 6 Rozdżestwien-ska ulica, 22.

I n s t y t u t y .

1. **Smolny**, szlachecki oddział, przy dawnym Smolnym klasztorze dla dzieci urzędników nie niżej, rangi majora i radcy dworu, za opłatą 400 rs. rocznie, od stopnia zaś pułkownika i radcy stanu, na koszt skarbu.

2. **Instytut imienia Cesarzowej Karazyny** (Екатерининскій). Fontanka, 36, dla dzieci od rangi sztabs-kapitana i radcy dworu za opłatą 400 rs.

3. **Instytut imienia Cesarza Areksandra**, za opłatą 350 rubli rocznie. Polmenbachowski zauł., 2.

4. **Patryotyczny**, Wasil. wyspa, 10 linia, 3, dla dzieci wojskowych. Opłata 350 rubli.

5. **Instytut imienia Cesarzowej Elżbiety** (Елизаветинскій), Wasil. wyspa, 13 linia, 14, na koszt skarbu, dla dzieci wyższych rang, ober-oficerskich; dla innych za opłatą 350 rs.

6. **Instytut imienia Cesarza Pawła** (Павловскій), Znamieńska ul., 8, dla dzieci wojskowych do pułkownika i kapitana na koszt skarbu. Opłata 360 rs.

7. **Instytut dla sierot imienia Cesarza Mikołaja**, Mojka, przy Policyjnym moście, 48.

8. **Instytut niepełnych sierot imienia W. Ks. Ksenii** (Ксенинскій), w byłym dworcu W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, przy moście Mikołajewskim; 175 uczennic na koszt skarbu i 175 za opłatą 250 rs. rocznie; przyjmują się ubogie córki generałów, sztab i ober-oficerów, oraz urzędników cywilnych; dzieci zaś osób ze szlachty, na państwowej służbie nie znajdujących się, przyjmują się tylko na koszt własny.

9. **Instytut imienia Ces. Maryi** (Маринскій), Kiroczna, 52, dla dzieci kupców, osób duchownych i honorownych obywateli. Opłata 350 rs. rocznie.

10. **Instytut imienia W. Ks. Heleny**, Petersburska strona, Cerkiewna ul. 29, dla dzieci wszelkich stanów, za opłatą 240 rs. rocznie i 20 rs. jednorazowo.

11. **Instytut księżny Oldenburgskiej**, Petersburska strona, róg Kamiennooostrowskiego i Wielkiego prosp., 73. Opłata 250 rubli, jednorazowo 30 rubli i za m^ozykę 50 rubli.

Instytut dla ślepych dziewcząt imienia Ces. Maryi, Petersburska strona, róg W. Zielienienoj i Geslerowa zauł., 11. Opłata rocznie 200 rs. i 30 rs. jednorazowo.

Przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu szkoła męska ma 2 klasy przygotowawcze i 4 odpowiadające ściśle, pod względem programu, szkołom klasycznym rządowym. Opłata 3 rs. miesięcznie od przychodzących w klasach przygotowawczych i 3 rs. w 4 innych. Internat dla 60 biednych chłopców kosztem kościoła. Opłacane po 240 rs. rocznie za zupełne utrzymanie wychowawca.

Szkoła żeńska 7-klasowa, z programem gimnazjów żeńskich. Kończące ją uczennice łatwo zdają egzamin w komitecie rządowym i otrzymują patent oraz prawa nauczycielek domowych. Uczennice opłacają po 300 rs., a z muzyką 360 rs. rocznie. Przychodnie po 5 rs. miesięcznie, a nadto 60 uczennic jest na koscie kościoła.

Przy pensji istnieje bezpłatna szkoła elementarna, w której obecnie do 120

dziewczynek pobiera naukę religii, czytania i pisania, początkowej gramatyki, arytmetyki, a także, i to głównie, szycia i kroju.

Na prowincyi.

Uniwersytety: w Warszawie, Kijowie, Moskwie, Odesie, Jurjewie (Dorpat), Charkowie, Kazaniu, Helsingforsie i Tomsku.

W Warszawie.

Szkoła handlowo-przemysłowa, 7-klasowa, świeżo założona, z prawami szkół rządowych ministerstwa skarbu. Do szkoły mają wstęp kandydaci bez różnicy wyznania i pochodzenia. Kurs 8 letni, nie licząc roku w oddziale wstępnym dla chłopców od lat 9 do 11. Cztery klasy pierwsze, „ogólne“, odpowiadać będą, co do zakresu i treści nauki czterem niższym klasom szkoły realnej. Do oddziału specjalnego, a więc do klasy 5, czyli na kurs 1, będą przyjmowani ze świadectwem ukończenia 5 klas rządowych, po złożeniu egzaminu z języków nowożytnych. Kończący całkowity kurs otrzymują prawa służby wojskowej 1-go stopnia i stopień naukowy „kandydata komercyi“. Ukończenie szkoły daje też prawo wstępu do wszystkich instytutów technologicznych, inżynierskich, leśnych, technicznych i agronomicznych, na równi z ukończeniem rządowych szkół realnych. Bliższe szczegóły w kancelaryi szkoły, Warszawa, ul. Wiejska, 18.

Szkoła handlowa Kronenberga, ul. Hr. Berga, 6. Wyższy zakład naukowy prywatny. Kurs 4 letni. Opłata na 2 kursach przygotowawczych po 75 rs. i na 2 specjalnych po 100 rs.

Szkoła średnia mechaniczno-techniczna prywatna, ul. Składowa, 3. Kurs 3 letni. Opłata 100 rs. Warsztaty stolarskie, tokarskie, modelatorskie, ślusarskie i kuznia. Kandydaci zgłaszający się do szkoły, muszą przedstawić świadectwa z całkowitego ukończenia kursów gimnazjalnych, szkoły realnej lub wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi.

Instytut muzyczny (Konserwatorium), Ordynacka, 1. Kurs 5 lub 7 letni, stosownie do uzdolnienia. Wstępujący winien mieć 12 do 20 lat. Opłata roczna od 50 do 80 rs.

Szkoła muzyczna, Senatorska, 23. Opłata za naukę na flecie, klarynecie, oboju, trąbce, waltorni, puzonie i kontrabasie po 1 rs. miesięcznie; śpiewu solowego 60 rs. rocznie; historii muzyki 30 rs. rocznie, dykcji i deklamacji 60 rs. rocznie; śpiewu zbiorowego dla dzieci 50 kop. Nauka śpiewu chóralnego i zasad muzyki, bezpłatnie.

Muzeum pszczelnicze, Wiejska, 12. Praktyczna nauka pszczelnictwa i budowy ulów. Kurs 10 miesięcy. Opłata dla stałych praktykantów i praktykantek 60 rs., dla przychodnich 100 rs.

Szkoła malarstwa, Józefa Rodziewicza, Smolna, 15, na tkaninach i porcelanie. Opłata 8 rs. miesięcznie.

Sala rysunkowa, Krakowskie-Przedm., 66, w Muzeum przemysłu i handlu Opłata 5 rs. półrocznie.

Szkoła rysunkowa, plac Teatralny, 11. Nauka bezpłatna.

Instytut głuchoniemych i ociemniałych. Plac św. Aleksandra, 6. Kurs 6-letni. Opłata roczna wychowawców 200 rs. Przyjmują się dzieci głuchonieme od 8 do 13 lat, a ociemniałe do 15 lat. Oddział równoznaczny dla głuchoniemych, Piwna, 11. Kurs 3 letni. Opłata roczna od przychodzących 15 rs.

Zakłady sierot dziewcząt W. Tow. Dobr. Krakowskie-Przedmieście, 62.

Sierot imienia Maryi dla 300 dzieci Tow. Dobr. Freta, 8.

Starców i kalek Tow. Dobr., Krakowskie-Przedm., 62.

Św. Marty, Nowy-Swiat, 49. Nauka malowania na szkle, porcelanie i atłasie. Wyrób haftów kościelnych.

Towarzystwo osad rolnych i przytulków rzemieślniczych w Studzieńcu. Królewska, 33.

Kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia D-ra Józefa Mianowskiego, Mazowiecka, 22.

Plater Zyberk hr. Cecylja, ul. Piękna, 24. Mistrzynie cechu krawieckiego. Za-

kład przemysłowo-rękodzielniczy dla kobiet z pensjonatem za opłatą 250 rs. i 2 klasową szkołą żeńską p. Raczkowskiej, oraz szkółka Freblowska. Opłata 4 rs. miesięcznie.

W Moskwie.

Instytut Łazarewski wschodnich języków w Moskwie. Instytut składa się z dwóch oddziałów; gimnazjalnego—kurs 8-letni i wyższego z 3-letnim kursem, dla studyowania języków wschodnich. Oddział niższy posiada program ogólny dla wszystkich gimnazyjów. Instytut posiada pensjonat. Do wyższego oddziału przyjmują tylko posiadających patenty gimnazjalne. Opłata 50 rubli rocznie. Wstęp mają także i wolni słuchacze z prawem studyowania jednego, lub też kilku z wykładanych przedmiotów. Opłata 6 rs. rocznie za każdy przedmiot. Po ukończeniu instytutu prawo na rangę X lub XII klasy.

Moskiewska szkoła techniczna. Cel zakładu przygotować mechaników, budowniczych, inżynierów-mechaników i inżynierów-techników. Cały kurs składa się z 6 klas; 3 ogólnych i 3 specjalnych. Część specjalna dzieli się na 3 wydziały. Do I klasy ogólnej wstępować mogą młodzi ludzie po ukończeniu gimnazjum lub szkoły realnej i złożeniu egzaminu z matematyki, fizyki, kreślenia i rysunku. Po ukończeniu fizyko-matematycznego wydziału przyjmują do 3-ej klasy ogólnej bez egzaminu. Do podania (do 15-go sierpnia) trzeba załączyć oryginały dokumentów. Młodzi ludzie, którzy w klasach ogólnych wykazują nieznaczne postępy, zaliczają się do wydziałów praktycznych i wychodzą z zakładu ze stopniem uczonych majstrów. Opłata w pensjonacie 450 rs. rocznie, półpensjonarze płacą 250 rs. i przychodzący 150 rs.

Moskiewski instytut agronomiczny w Pietrowsko-Razumowskim majątku pod Moskwą. Posiada 2 wydziały: agronomiczny i agronomiczno-inżynierski. Do zakładu wstęp mają: 1) Posiadacze dyplomów wyższych zakładów naukowych; 2) p. dyplomów zakładów agronomicznych; 3) p. patentów gim. lub świdectw z ukończenia 7 klas szkoły realnej. Jeżeli zaś liczba kandydatów przewyższy ilość miejsc wolnych, to po przyjęciu posiadających dyplomy wyższych zakładów naukowych dla reszty kandydatów urządzone bywa egzamin konkursowy z matematyki, fizyki i języka rosyjskiego w zakresie kursu gimnazjalnego. Po ukończeniu egzaminów przyjmowani bywają, w porządku otrzymanych stopni, najpierw dzieci obywateli ziemskich, potem uczniowie szkół agronomicznych i dopiero w końcu, także w porządku otrzymanych stopni, reszta kandydatów. Posiadającym dyplom wyższego zakładu naukowego czas pobytu w instytucie może być zmniejszony przez radę instytucyjną. Studenci obowiązani mieszkać w internacie, urządzonym tuż przy instytucie, za opłatą 400 rs. rocznie. Opłata może być wnoszoną w dwóch ratach: 15 września i 15 lutego.

Historyczno-filologiczny Instytut ks. Bezborodko (w Nieżynie, Czernihowskiej gub.). Program, cel i prawa filologicznego instytutu w Petersburgu.

Liceum prawnicze Damidowa w Jarosławiu. Wstęp mają młodzi ludzie, posiadający patent z ukończenia gimnazjum. Studenci uniwersytecy prawnego wydziału mają prawo przechodzić do liceum, lecz nie później jak na 3 miesiące przed egzaminami, studenci zaś innych wydziałów tylko przed 15 listopada. Wstęp mają i wolni słuchacze do lat 17, za opłatą 40 rs. rocznie, lub też 10 rs. za każdy przedmiot studyowany; za słuchanie oddzielnych przedmiotów po 3 rs. za każdą godzinę tygodniową. Liceum posiada pensjonat z opłatą 250 rs. rocznie i 50 rs. przy wstąpieniu na początkowe potrzeby. Jest tam pomoc dla niezamożnych studentów.

Praktyczny technologiczny instytut w Charkowie. Program i warunki także, jak i w Petersburskim Cesarza Mikołaja I.

Praktyczny technologiczny instytut w Tomsku. 6 czerwca odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego.

Ryska szkoła politechniczna. Zakład ten ma na celu dać wyższe wykształcenie w kierunku następujących specjalności: agronomicznej (kurs 3-letni), chemiczno-technicznej (kurs 4-letni), inżynierskiej (4-letni), inżyniersko-mechanicznej (4-letni), budowniczej (4-letni), handlowej (kurs 3-letni). Przy tem szkoła po-

siada 2 klasy przygotowawcze: techniczną i handlową. Techniczna klasa posiada 3 oddziały z kursem rocznym i przygotowują młodych ludzi do pierwszych 5 wydziałów. Handlowa klasa posiada jeden oddział z rocznym kursem i przygotowuje kandydatów na wydział handlowy. Wstęp do szkoły mają posiadacze patentu gimnazjalnego lub świadectwa z ukończenia 7 klas szkoły realnej. Na wydział handlowy można wstąpić dopiero po ukończeniu 6 klas szkoły realnej. Wstępujący na wydział techniczny po ukończeniu gimnazjum winien złożyć egzamin z wykreślnej geometrii, kreślenia i rysunku. Wstępujący zaś na wydział handlowy składa egzamin z języka francuskiego i niemieckiego w zakresie 6 klas szkoły realnej. Opłata rocznie 160 rubli.

Helsiński instytut politechniczny. Składa się z 5 wydziałów: budowniczego, inżynierskiego, maszyno-budowniczego, mierniczego i chemiczno-technicznego.

Nowo-Aleksandryjski instytut agronomiczny (w Puławach) (w Lubelsk. gubern.). Posiada 2 wydziały: agronomiczny i leśniczy. Kurs 4 letni. Wstęp mają młodzi ludzie po ukończeniu gimnazjum, 7 klas szkoły realnej, lub kadeci korpusu i po złożeniu konkursowego egzaminu z matematyki, fizyki i języka rosyjskiego. Podania powinny być przysyłane na imię dyrektora z oryginałami dokumentów do 1 sierpnia. Kończący otrzymują dyplomy I i II stopnia agronoma lub leśnika, które nadają wszelkie prawa na równi z dyplomami rosyjskich uniwersytetów.

Weterynaryjne instytuty w Warszawie, Dorpacie, Charkowie i Kazaniu. Wstęp mają młodzi ludzie po ukończeniu 5 klas gimnazjum lub 7 klas szkoły realnej. Przy podaniu mogą być przysłane i kopie dokumentów. Kurs 4-letni. Opłata w Charkowie 25 rubli, w Kazaniu 40 rs., w Dorpacie 30 rs., w Warszawie 50 rs. rocznie. Po ukończeniu dyplom weterynarza lub magistra nauk weterynaryjnych.

Wyższa 6-klasowa szkoła rzemieślnicza w Łodzi, Piotrkowska gubern. Prawo wstępu do niej mają chłopcy wszelkich stanów i wyznań. Przy podaniu o przyjęcie należy załączyć: metrykę chrztu, świadectwo pochodzenia i fotografię kandydata. Prośby składają się przed 15 sierpnia na imię inspektora szkoły. Egzamina wstępne trwają od 15 do 20 sierpnia. Wiek do klasy 1-ej wymagany jest od 10—12 lat. Uczniowie, pochodzący z gubern. Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylońskiej, Witebskiej, Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej winni złożyć pozwolenie właściwego gubernatora na wstąpienie do szkoły. Opłata roczna wynosi 20 rs. w dwóch ratach półrocznych. Utrzymanie ucznia w ciągu roku szkolnego kosztuje najmniej 200 rs. Szkoła pensjonatu nie posiada.

Szkoła górnicza i hutnicza w Dąbrowie, Piotrkow. gubern. Kurs nauk 4-letni. Klasy 3 i 4 mają po dwa oddziały górniczy i fabryczny (mechaniczny i przetworów). Do szkoły przyjmowani są wyłącznie chrześcijanie wszelkiego stanu w wieku lat nie mniej nad 16 i nie więcej nad 20. Do klasy 1-ej wymagane jest świadectwo z ukończenia dwuklasowej szkoły miejskiej, a nadto egzamin z języka ruskiego i arytmetyki. Opłata 20 rs. rocznie. Podanie o przyjęcie do szkoły wnosić należy na imię dyrektora w sierpniu, załączając metrykę, świadectwo szkolne i lekarskie. Pensjonatu przy szkole niema. Kończący szkołę otrzymuje po roku praktyki, w kopalni rządowej lub prywatnej, świadectwo sztygara, montera lub dozorcę hutniczego.

Szkoła ogrodnicza w Częstochowie, Piotrkow. gubern. Kandydaci, w wieku najmniej lat 14, oprócz świadectwa szczepienia ospy, metryki i paszportu, winni złożyć dowód ukończenia przynajmniej 2 klas szkoły miejskiej lub poddać się odpowiedniemu egzaminowi. Opłata za rok szkolny (życie, mieszkanie, światło i opał) rs. 120 rocznie w 2 ratach z góry. Zapis uczniowy rozpoczyna się od 1 października, a wykłady 13 tegoż miesiąca nowego stylu. Kurs 3-letni.

Szkoła rolnicza i ogrodnicza w Humaniu, gubern. Kijow., dla młodzieży od lat 14—20. Opłata od pensjonarzy rs. 150 rocznie, od półpensjonarzy rs. 100, od przychodzących rs. 20. Kurs trwa lat 6.

Szkoły rolnicze: w Horkach, gubern. Mohylo., pod Charkowem, pod Saratowem i pod Kazaniem. Przyjmują chłopców wszelkich stanów i wyznań w wieku: do klasy I, od 14 do 16 lat; do II—od 15 do 17 i do III—od 16 do 18. Kandydaci podlegają egzaminom. Opłata od pensjonarzy wynosi 150 rs., za półpensjonarzy 100 rs., a od przychodzących 20 rs. rocznie. Pierwszeństwo mają ci, którzy ukończyli szkołę powiatową albo też 3 klasy gimnazjum lub szkoły realnej.

ZAKŁADY LECZNICZE.

W Petersburgu.

1. **Św. Ołgi, dla nieuleczalnych.** W ogólnej sali opłata 240 rs., za oddzielne pokoje 420 rubli rocznie. Przyjmują się chorzy we środy i niedziele od 2—5 g. Twerska ul. 22, na Piaskach.

2. **Ewangeliczny dla kobiet, od chorób zaraźnych i ostrych.** Łóżek 56 i 11; oddzielne pokoje z płatą 70 i 100 rs. miesięcznie, w sali ogólnej 25 rs. miesięcznie, dla biednych udziela się rada bezpłatnie. Ligowska ul. 4.

3. **Maryińska dla biednych.** 441 łóżek, 236 dla mężczyzn i 205 dla kobiet; 28 pokoi oddzielnych z opłatą po 60 rs. miesięcznie. Przyjmują się chorzy za wyjątkiem z chorobami umysłowemi, wysypkowemi, zaraźnymi i syfalistycznemi, dla przychodzących od g. 10—12 porada bezpłatnie. Litiejny prosp. 56.

4. **Kliniczny szpital wojskowy.** 11 wydziałów: 1) terapeutyczny, 96 bezpłatnych łóżek, 2) diagnostyki i ogólnej terapii, 32 łóżek, 3) chirurgiczny, 111 łóżek i 2 płatne, 4) 2-gi chirurgiczny, 45 łóżek i 1 płatne, 5) Oczny, 37 łóżek, 6) syfalistyczny, 46 łóżek, 7) wysypkowy, 36 łóżek, 8) sądowej medycyny, 16 łóżek, 9) gardłowy i uszny, 30 łóżek, 10) nerwowy, 20 łóżek, 11) umysłowo-chorych, 100 łóżek, z których 20 płatnych od 40 do 75 rs. w miesiąc. Wyborska strona, Arsenalne wybrzeże 23.

5. **Klinika Baroneta Willje.** Od Maja do Września chorzy nie przyjmują się. 5 wydziałów: 1) terapeutyczny, 40 łóżek, 2) chirurgiczny, 40 łóżek, 3) akuszerski, 30 łóżek, 4) okulistyczny, 20 łóżek, 5) dziecienny, 20 łóżek, z których 30 łóżek płatnych od 45 do 60 rs. miesięcznie. Wyborska str. Wielki Samsoniewski prosp. 5

6. **Mikołajewski szpital wojskowy.** Leczą się wszystkie choroby; łóżek 1500. Na Piaskach, Słoniowa ul. 64.

7. **Instytut Kliniczny W. X. Heleny Pawłówny.** 7 wydziałów: 1) Chirurgiczny, 42 łóżka, 2) Chirurgiczny, 10 łóżek, 3) Terapeutyczny, 35 łóżek, 4) Ginekologiczny, kobiece choroby, 18 łóż., 5) Oczny, 13 łóż., 6 i 7) Nerwowy i gardłany, 17 łóżek, leczą wszelkie choroby, oprócz umysłowych i zaraźliwych, opłata w ogólnej sali 10 rs., oddzielne pokoje 50—150 rs. miesięcznie, dla przychodzących opłata 30 i 80 kop. za radę, lekarstwo, operację i zębów. Kiroczna ul. 41.

8. **Dla dzieci, choroby chroniczne.** Przyjmują się dzieci od lat 2 do 12, łóżek bezpłatnych 15; płatne po 15 rs. miesięcznie. Wasilewska wys., Wielki prosp. 75.

9. **Dla dzieci, W. X. Cledenburgskiego.** Łóżek 200, przyjmują się chłopcy do 10 lat, dziewczynki do 12 l., płaci się w ogólnych salach 10 rs., w oddzielnych pokojach 50 rs. a dla zaraźnych 60 rs. miesięcznie, dla biednych bezpłatnie. Przyjmują się chorzy codziennie o każdej porze; przychodzący za radę płacą 15 kop., biednym rada udziela się darmo, od 9 do 11 rano. Ligowska ul. 8.

10. **Dla dzieci, imienia Ces. Elżbiety.** 100 łóżek: przyjmują się chłopcy do 6 lat, dziewczynki do 12 lat, Płaci się od 10 rs. do 25 rs. miesięcznie, i po 10 kop. za poradę z przychodzących, Fontanka, 152.

11. **Dla dziewcząt i chłopców, im. Ces. Mikołaja.** 142 łóżek; przyjmują się dzieci z zaraźnymi chorobami, od 3 do 14 lat, z płacą 10 rs. za miesiąc; osobne pokoje 50 rs. miesięcznie, dla biednych bezpłatnie. Za jednorazową pomoc 10 kop.; od g. 9 do 12. Wielka Podjaceska ul. 30.

12. **Maryiński dom położniczy.** Łóżek bezpłatnych 24, płatnych 10 za 9 dni 10 rs., w oddzielnych pokojach za 9 dni 15 rs. Są pokoje oddzielne w 75 rs., 50 rs. i 30 rs. Porady dla przychodzących chorych od g. 10 do 12. Petersburgska strona Mały prosp. 17.

13. **Instytut położniczy.** 86 łóżek bezpłatnych; za oddzielne pokoje płaci się 35 rs. za 2 tygodnie, 60 rs. za miesiąc. Dla przychodzących porada bezpłatn. od g. 10 zrana. Fontanka 148.

14. **Nadieżdyński zakład położniczy.** łóżek 6 bezpłatnych; dla zamężnych z opłatą od 6 do 15 rs. za łóżko; w numerach sekretnych 40 i 45 rs. za miesiąc; dla przychodzących porady bezpłatne od 10 do 12. g. Nadieżdyńska ul. 6.

15. **Sw. Mikołaja.** Wyłącznie dla umysłowo chorych, 380 łóżek bezpłatnych; są płatne po 20 rs. miesięcznie. Dla przychodzących porada w poniedziałki, środy i piątki od 10 do 12. Mojka i rzeczka Priażka, 126.

16. **Wszystkich cierpiących (Всѣхъ скорбящихъ).** 270 łóżek bezpłatnych dla umysłowo chorych. Peterhofska szosa, 11-ta wiorsta, 140.

17. **Mało-Ochtienska żeńska.** Dla umysłowo cierpiących, bezpłatnie. Mała Ochta dacza Utinój.

18. **Oczna.** 76 łóżek bezpłatnie, za opłatą od 10 do 30 rs. miesięcznie 15 łóżek. Udzielają się rady za opłatą 25 kop. codziennie oprócz niedzieli, od g. 9 do 11, dla biednych bezpłatnie. Mochowa ul. 38.

19. **Maksymilianowska.** Pokoje dla chorych, za wyjątkiem chorób zaraźnych i umysłowych z opłatą od 50 do 100 rs. miesięcznie. Przychodzącym chorym udziela się rada za opłatą 35 kop. Maksymilianowski zaułek 2.

20. **Zakład Chirurgiczny Aleksandrowski.** 12 łóżek w ogólnej sali z opłatą 50 rs. miesięcznie i 6 w oddzielnych pokojach z opłatą 100 rs. miesięcznie. Choroby chirurgiczne i kobiece; dla przychodzących udziela się codziennie, oprócz niedzieli, rada od g. 1 do 3, za opłatą 20 kop. Bronicka ul. 9.

21. **Medycyny doświadczalnej.** Leczenie od wściekliczny sposobem Dr. Pasteura, od g. 10—2 w powszednie dni a w święta od 10¹/₂—12¹/₂ g.

22. **Szczepienie ospy** bezpłatnie przy Towarzystwie Wolnoekonomicznem, od g. 10—12, 4-ta rota d. 33—1.

23. **Szczepienie ospy** bezpłatnie przy Domu Podrzutków. Grochowa 20.

Lecznice homeopatyczne.

1. Dla przychodzących udziela się porada za opłatą 30 kop., przy leczeniu się elektrycznością płaci się 50 k. Grochowa ul. 15.

2. 10 stałych łóżek z opłatą od 50 do 100 rs. miesięcznie; 2 łóżka bezpłatne. Wasil. wyspa, Mikołajewskie wybrzeże 25.

3. Dla przychodzących. Udziela się porada za opłatą 30 k. w niedziele od 12—4 g., w powszednie dni od 10—4 g., w piątki—choroby zębów od 11—12 g. Wydział tej lecznicy mieści się na Wozniesińskim prosp. d. 7—przyjęcie codzienne z biletami lecznicy od 10—4 g. Leczenie masażem we wtorki od 2—3 i piątki od 1—2, za opłatą 50 kop. Newski 82.

4. Pokoje płatne od 25 do 100 rs. miesięcznie. Wszystkich miejsc bezpłatnych na 80 łóżek. Petersburska strona, Licejska ul.

Lecznice prywatne.

1. Oczna, Dr. Dobrowolskiego. Machowa 26.

2. Oczna D-ra Donberga. Przyjęcia w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 3—6 g. wieczorem. Wasilewska wyspa, Akademicki zauł. 4.

3. Dentystyczna. Przyjęcie codzienne od 10 zrana do 8 g. wieczor.; dla biednych 9—10 g. zrana. Newski 26.

4. Zakład leczniczo-wychowawczy i rzemiosł dla dzieci obojga płci, D-ra Malarewskiego. Wydział dla epileptycznych, latem wiejskie ekskursje i praktyczne zajęcia się, opłata 400—600 rs. rocznie. Przyjęcia we czwartki i niedziele od 2—5 g. wieczorem. Wyborska strona, Aleksandrowska ul. 15.

5. Dla leczących się świeżą krwią. Litiejny prosp. 62 i Zabalkański prosp. 27.

Lecznice dla zwierząt.

1. Maksymilianowski zauł. 3, od 11—2 i 4—6 g.

2. Towarz. Opieki nad zwierzętami, Zacharjewska 27.

Spis lekarzy specjalistów.

1. *Afanusiew*, Mich. Iwan, profesor. Bassejna, 8, wewnętrzne i nerwowe; pon. i czwart. 6—8 g.
2. *Bańkowski*, Władystaw. Targowa 3, akusz. kobiec. i dziecinne. 5—7 g.
3. *Bertinson*, Wasili Bernardow. Powarski zauł. 3, wewnątrz., oprócz świąt 11—12 g.
4. *Besser*, Ludwik Wiktor. Zabałkański 18, wewnątrz., poniedz. i czwart. 6—8 g.
5. *Cyrski*, Leonard Ignat. Mikołajewska 10, wewnętrzne i garlane.
6. *Czerniewski*, Edward Franc. Nadieżdyńska 5, akuszer. i kobiece, wtorki, piątki i soboty 12 $\frac{1}{2}$ —1 $\frac{1}{2}$ g.
7. *Czczot*, Otton, Mojka 126, nerwowe i umysłowe, poniedz. i czwart. 7—8 g.
8. *Daniłło*, Stanisław Nikod. Ertelew zauł. 7, nerwowe i umysłowe, niedz. wtor. i piątki 6—8 g.
9. *Łjgier*, Jakób M. M. Italjańska 39, wewnętrzne, specjalnie żołądkowe, codziennie 4—6 g.
10. *Emulianowicz*, K. W. W. Ochcieński pr., 47, żeńskie i dziecinne, 8 g. zrana i 6 wieczorem.
11. *Erlicki*, Alfons Feliks. Samarska, 2, nerwowe i umysłowe, środy i sob. 3—5 g.
12. *Fiszler*, Bolesław. Ad. Konnogward. bul., 3, wewnątrz. akusz. i żeńskie, oprócz soboty i niedzieli 6—7.
13. *Gorajski*, Konstanty. Newski, 108, Akuszer; z wyjątkiem świąt 1—3 g.
14. *Julski*, Marcei J. Rozjezza, 15, wewnątrz. i dziecinne, z wyjątkiem niedzieli 6—7.
15. *Janowicz Czaiński* Sylwester. Słoniowa, 63, chirurg. i moczopłciowych organów; poniedz., czwart. i sob. 2—4 $\frac{1}{2}$ g.
16. *Iskierski*, Leonard Pietr. Newski, 84, wewnątrz. 2—4 g.
17. *Kamiński*, Stanisł. Stanisł. i rota Izm. p. 16, wewnętrzne.
18. *Kornicki*, E. M. Roźdżestwiewska, 27, dziecinne, 5—7 wiecz.
19. *Kozłowski*, Kazimierz. Jekateryński kan., 12, Syfilit. i skórne, do 9 $\frac{1}{2}$ g. zrana i 5—7 wiecz.
20. *Kolesiński*, Wilhelm. Mikołajewska, 7, wewnętrzne, z wyjątkiem świąt 12—2 g.
21. *Krajewski*, Władystaw, Michałowski plac, 3—5, wewnątrz., z wyjątkiem niedziel. 3—4 i 8—10 g.
22. *Krasowski*, Antoni. Nadieżdyńska, 5, akuszer. wtorki i piątki o 10 zrana.
23. *Krzywiński* Józef, Róg Włodzim. i Grafskiego, 13—9, moczopłc. kobiece i wewnętrzne, pon., wt., czw., 12—3. środa 6—9.
24. *Mahaucki*, Hr. Iwan. Chr. Mochowa 38, Oczne, 2—4 g.
25. *Manoszejn*, Wiecz. Aw. profesor. Sibirska, 12, wewnętrzne, środa 1, niedziela 11. g.
26. *Marcinkiewicz*, Eugeniusz. Karawanna, 20, wewnętrzne i kobiece, do 10 zrana i 6—7 w.
27. *Mierzejewski*, Jan profesor. Siergijewska, 26, nerwowe, czwart. i nied. 12—4 g.
28. *Miller*, Waler. Stanisł. Oficerska, 13, gardlane i uszne, wtor., czwart. i sob. 6—8.
29. *Moczutkowski*, Józef profesor. Zagorodny, 23, nerwowe i elektroterapii, w klinice Heleny Pawłówny, Kiroczna 41.
30. *Nencki*, Marcei. Wielki просп., doświadczalna medycyna.
31. *Ott* Dmitr. Osip. profesor. Fontanka, 148, chirurg. akuszer. i kobiece chor., wtorki i piątki 6 g.
31. *Pawłow*, Eugien. Wasil. profesor. Zagorodny, 28, chirurg, pon., środ. i piąt. 6—7 g.
31. *Piotrowicz*, Tomasz. Czernyszew 2—20, akuszer i kobiece 5—7 g.
34. *Piekarski*, Michał. Fontanka, 116, akuszer. i kobiece.

35. *Połośki*, Bolesław. Jekateryński k., 64, akuszer, wtor. i piątki 4—6 g.
 36. *Przybytek*, Stanisław prof. formacyi, formakognozyi i magister chemii.
 Wybrz. Gagaryńskie, 30, nie praktykuje.
 37. *Polotiebnow*, A. H. profesor. Zagorodny, 16, choroby skóry, 12 g.
 38. *Potocki*, S. Al. M. Koniuszenna, 6, chirurg.
 39. *Rudecki*, Jan. Jekateryński kan., 134, kobiece i dziecinne, 9—11 g.
 40. *Rapczewski*, Jan. Puszkńska, 11, wewnętrzne i nerwowe, wtor. i piątki
 6—8 god.
 41. *Rodziwicz*, Bolesław. Machowa, 30, chirurg., akuszer. i kobiece, 3—5 g.
 42. *Rymowicz*, Feliks. Fontanka, 144, Syfilis i wysypkowe, 5—7 g.
 43. *Sabiński*, Ziemowit. Litiejny, 56, wewnętrzne, 12 g.
 44. *Śimanowski*, Mikołaj, profesor. Nadieżdyńska, 48, uszne, gardlane i nosowe,
 pon., śród. i piątki 6—8 g.
 45. *Skurpa*, Bolesław. Grochowa, 27, wewnętrzne i akuszer., 6 g.
 46. *Sklifasowski*, Mikołaj Wasil. Machowa, 6, chirurg., pon. piątki 6—8.
 47. *Stawiański*, Kron. Fied. profesor. Litiejny, 24, akuszer. i kobiece, wtor.
 i piątki 1—3 g.
 48. *Sokolowski*, Bolesław. Spasska, 33, Syfilis, pon., śr. i piątki 4—7 g.
 49. *Strawiński*, Mikołaj, Kuzniczny z., 14, akuszer i kobiece, 1—1 6—7 g.
 50. *Tarnowski*, Weniam. Mich., profesor. Mojka, 104, syfil. i wysyp. 5—9 g.
 51. *Termer*, H. l. profesor. 4 Rozdżestwieńska ul., 8, chirurg., pon., środy
 i piątki 5—6.
 52. *Tichomirow*, Mikoł. Iwan. Czernyszew, 6, oczne, pon. czw. i sob. 6 g.
 53. *Tomaszewski*, Bronisław. Teatralna, 12, psychiatr. i nerwowe, środy
 i piątki 2—4 g.
 54. *Ussas*, Mateusz. Kriukow kan., 6, wysyp. i syfil., 5 g. wiecz.
 55. *Wagner*, Konrad. Machowa, 25, wewnątrz. i żołądkowe, 8—10 pon.
 i piąt. 7. g.
 56. *Wieljaminow* II. A. profesor. Znamieńska, 43, chirurg., pon. i piąt. 6—8.
 57. *Wolański*, Stanisław. Róg Grafskiego i Troickiej 3, m. 15, skórne, syfilis.
 i wysypkowe. Codziennie rano 8¹/₂ i 6¹/₂ g. pon. i sob. 7—9 wiecz., wtor., śród.
 i piątki 5—7, w czw. 8—10¹/₂ g., niedz. 1¹/₂—3 g. dnia.
 58. *Wysokiński*, M. W. Morska, 21, wewnętrzne i dziecinne, 8—10 g.
 59. *Zakrzewski*, Cypryan. Czernyszew, 14, wewnętrzne i dzieci, 6—8.
 60. *Zimacki*, Józef. Kiroczna, 41, w klinice Heleny Pawłówny.

D e n t y ś c i .

1. *Kozłowski*, Jan. Włodzimierska, 2. Codziennie od 10—6 g.
2. *Wongl-Świderska*, Helena. Newski, 26. Codziennie od 2—4 g.
3. *Wongl-Świderski*, Teofil. Kazańska, 5. pon., środ. i piąt. od 2 — 6 g.,
 wtor., czwar. i sob. od 10—2¹/₂ i 4—6 g.
4. *Totwen*, Konstanty. W. Koniuszenna, 29, wtor., środ., piąt. i soboty
 10—6 g. dn. pon. i czw. 10—12 i 2—6 g. niedziele, 11—1 g.
5. *Totwen*, Stanisław. W. Koniuszenna, 29. Codz. oprócz niedziel 10—6 g.
 wieczorem.
6. *Proniewski*, Jakób. Róg Grochowej i Sadowej, 36 codziennie.
7. *Rosnowski*, Piotr. Stolarsny, 18.

W Moskwie.

1. Dla chorób ocznych. 100 m. Za opłatą w ogólnych salach 6 rs. Oddzielne
 pokoje 15—30 rs. miesięcznie. Codzienne przyjęcie od 9—10 g. Róg Twerskiej ul.
 i Mamonskiego zaułka, dom własny.
2. Dla wszystkich chorób dziecinnych. Bezpłatnie. Codziennie od 9—12 g. Mała
 Bronna ul.
3. Dla wszystkich chorób dziecinnych Św. Włodzimierza. Na 180 m. Bezpłatnie,
 pokoje 20—40 rs. miesięcznie. Codzienne przyjęcie.

4. **Dziecinny Św. Olgi.** i Mieszczańska. 30 m., w ogólnej sali płaci się 20 rs., oddzielne pokoje 40 rs. miesięcznie.
5. **Dziecinny Św. Zofii.** Sadowa, Kiedrińska, d. własny. 23 m. dla nieuleczalnych. Bezpłatnie; płatne po 180 rs. rocznie.
6. **Ewangeliczny dla kobiet.** Sokolniki, Iwanowska ul., d. własny. 12 m. Opłata 30—50 rs. miesięcznie. Codziennie.
7. **Położnicy i chorób kobiecych.** 557 m. Bezpłatnie, oddzielne pokoje 45—55 rs. m. Solanka, 16.
8. **Położnicy przy domu Wychowawczym** (Воспитательного дома) dla dzieci. 1137 m. Z opłatą 25—50 rs. miesięcznie. Przyjmują codziennie od g. 9 do 11. Solanka.
9. **Klinika przy Uniwersytecie.** 172 m. Opłata 4 rs. 50 k. miesięcznie. Leczą się wszelkie choroby. Dziewicze pole.
10. **Preobrażeński.** Stromyńska ul. 425 m. dla umysłowo chorych. Opłata 6 rs. 50 k. miesięcznie.
11. **Dla umysłowo chorych.** Szpitalny plac. Z opłatą 25—100 rs. mies.
12. **Św. Trójcy.** Ostożenka, Sawelowski zauł., d. własny. 55 m. dla nieuleczalnych kobiet. Opłata 200 rs. rocznie.
13. **Stowarzyszenia Sióstr miłosierdzia.** Szpitalny plac, d. Szachowskiej. 50 m. dla nieuleczalnych.
14. **Od wścieklizny.** Szpitalny zaułek.
15. **Oczny.** Protopowski zauł., g. 9—11.

Lecznice dla zwierząt.

1. **Miejska.** Bezpłatna, W. Andronowka, d. Smirnowych.

Spis lekarzy specjalistów moskiewskich.

1. **Baranowski,** Bronisław. W. Spasski zaułek, d. Przemienienia Pańskiego, (Спасопретображ.), wewnętrzne i dziecinne, 1—3 g. i 5—7 g. wiecz.
2. **Chrzanowski,** Władysław. Wahańkowski zauł., d. Kumanina, dziecinne i wewnętrzne, 9—11 i 5—8 wiecz.
3. **Czyrwiński,** Stanisław, pr. docent Uniw. Niżni Liesny zauł., d. Stankiewiczza, wewnętrzne. Pon., śr. i piątki 5—7 wiecz.
4. **Dunowski,** Ryszard. Rozdżestwieński bul., d. Morozowa, wewnętrzne i dziecinne. 4—5 g.
5. **Filatow,** Nił Fiedor., profesor. Dziewicze pole, Chłudowski szpital, dziecinne, oprócz niedzieli 11—12 $\frac{1}{2}$ dnia.
6. **Hryniewiecki,** Leon Franc. Sretieńskie wrota, d. Diedowa, wewnętrzne i chirurgiczne, 10—1 g. i 5—6 g. wiecz.
7. **Korsakow,** Mikoł. Sier., profesor. Diehtiarny zauł., d. Wienkowa, dziecinne.
8. **Korsakow,** Siergiej Sierg., profesor. Łubianka, d. Tryndina, umysłowe i wewnętrzne.
9. **Krukow,** Adryan Aleks., profesor. Mała Nikitska, № 18, oczne, oprócz niedzieli i czwartku 10—2 g. dnia.
10. **Leszczyński.** Twerska, d. Postnikowa. Syfils, moczopłciowe i wysypkowe, 8—1 g. i 4—7 g. wiecz.
11. **Mańkowski,** Stanisław. Solanka, d. Wołkowa, m. 137. 3—5 g.
12. **Nikutowski,** Karol. Kałużska, d. 1, z lecznicy miejskiej, syfils i skórne, 12—2 g.
13. **Ostromow,** Aleksiej Al., profesor. W. Nikitska, d. własny, wewnętrzne.
14. **Pospiełow,** Aleksiej Iw., profes. Miasnicka ul., d. Miasnickiego szpitala, syfils i skórne. Pon., wtor., czw. i sob. 3—6 g.
15. **Siniocyn,** Włodzimierz Fied., profesor. Wołchonka, d. Wojejkowej, chirurg. i urynowe, oprócz świąt 4—7 g.
16. **Smit,** Kazimierz. Czernyszewski zauł., d. Duchowskiego, dziecinne, 9—11 g. zrana.

17. *Stoszęs*, Edward. N. Bożedomka, d. Morymskiego szpitala, wewn. Pon., środ. i piąt. 12—2 g.
18. *Steżęński*, Waleryan. Róg Miasnickiej i Sadowej, d. Hahman, ginekologja i akuszerya. Pon., środ. i piąt. 4—6 g.
19. *Sutkiewicz*, Henryk. Leontiewski zauł., d. Rauzer, chirurg. i wewnątrz, oprócz niedzieli 5—6 g.
20. *Tichomirow*, Władim. Andr., profesor. Sierpuchowska lecznica, wewn. i dziecinne, w niedziele 11—4 g.
21. *Żiwult*, Stanisław. Kałużska ul., d. Golicyńskiego szpitala, m. 1, skórne i weneryczne, 12—3 g.
22. *Zacharyn*, Hryh. Anton. i Mieszczańska, d. własny, wewnątrz. Pon., śr. i piąt. 6 wiecz.

W Warszawie.

SZPITALA.

1. **Dzieciątka Jezus**. Plac Warecki, 3. 500 łózek. Z oddziałami wszelkich chorób wewnętrznych, oddziałem chirurgicznym. Instytut położniczy na 12 łózek. Przytułek dla 280 podrzutek. Opłata za leczenie przychodzących 30 k. dziennie. Przy szpitalu istnieją: szkoła akuszerki, instytut szczepienia ospy; kliniki: położnicza, chirurgiczna, terapeutyczna i oddział sądowo-lekarski.
2. **Św. Duch**. Elektoralna, 12. 188 łózek. Z oddziałami wrzelkich chorób wewnętrznych i chirurgicznych, oraz kliniki: terapeutyczna, chirurgiczna i laboratorium chemiczne. Opłata na salach kop. 30 i 50, w oddzielnych pokojach po rs. 2 dziennie.
3. **Św. Rocha**. Krakowskie-Predmieście, 24. 100 łózek. Z oddziałami wszelkich chorób wewnętrznych i chirurgicznych. Opłata 30 k. dziennie.
4. **Św. Łazarza**. Książęca, 2. 200 łózek dla chorych wenerycznych i na raka. Opłata na salach 30 kop.; w oddziałach sekretnych po 80 kop. i rs. 1 kop. 35 dziennie.
5. **Św. Jana Bożego**. Bonifratska, 12. Dla 190 obłąkanych mężczyzn i 10 kobiet. Opłata po 30 i 60 k. dziennie na salach i po 1 rs. 50 k. oraz 2 rs. 50 k. w oddzielnych pokojach. Przy szpitalu istnieje klinika dla chorób nerwowych i umysłowych.
6. **Zakład dla obłąkanych w Tworkach st. Pruszków** dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej.
7. **Pragski**. Panieńska ul., 10. 60 łózek z oddziałami chorób wewnętrznych i chirurgicznych. Opłata 30 k. dziennie.
8. **Ewangielicki**. Karmelicka, 10. 70 łózek z oddziałami wszelkich chorób wewnętrznych i chirurgicznych. Opłata po 30 i 50 k. dziennie na salach i pors. i kop. 50 w oddzielnych pokojach.
9. **Wolski**. Wolska, 4. 60 łózek dla dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami wewnątrz. Opłata 30 k. dziennie. Przy szpitalu istnieje oddział dla leczenia osób dotkniętych wodowstrętem.
10. **Dziecięcy**. Aleksandrya, 25. 100 łózek dla dzieci chrześcian wszelkimi chorobami dotkniętych. Opłata 15 k. dziennie.
11. **Instytut oftalmiczny**, Smolna, 8. 50 łózek dla osób dotkniętych wyłącznie chorobami oczu. Opłata od 30 do 60 k. na ogólnych salach, w oddzielnych pokojach od 1 rs. 50 k. do 2 rs. dziennie.

PRYWATNE DOMY ZDROWIA:

12. Dla chorych chirurgicznych D-ra Przyborowskiego. Sewerynow, 5.
13. Zakład ginekologiczny D-w Boryssowicza i Thiemego. Marszałkowska, 45.

14. Dom zdrowia D-ra Dobrskiego. Aleja Róż.
15. D-ra Stępkowskiego. Ul. Długa, 8.
16. Dla chorych na oczy D-w Kępińskiego i Garlińskiego. Bielańska, 8.
17. Zakład hydropatyczny D-ra Ciąglińskiego Oboźna, 5.

Spis lekarzy specjalistów w Warszawie.

1. *Anders*, Ludwik. Trębacka, 4, m. 4, chor. dzieci 5—6¹/₂ popoł. rano 9.
 2. *Buranowski*, Ignacy. Kr.-Przedmieście, 7, wewnętrzne. Pon., środ. i piątki od 3 po południu.
 3. *Benni*, Karol. Bracka, 16, chor. uszne, 10—1 po poł.
 4. *Biernacki*, Edmund. Złota, 29, wewnętrzne i nerwowe, 4—6 po poł.
 5. *Biegański*, Aleksander. Orla, 2, akuszer., kobiece i dzieci, 4—6 po poł.
 6. *Borysowicz*, Teodor. Szpitalna, 5, chor. kobiece, 5—7 po poł.
 7. *Chełmoński*, Adam. Wielka, 33, wewnątrz. i nerwowe, 5—7 po poł.
 8. *Ciszkievicz*, Teresa. Bracka, 18, wewnątrz. i kobiece, 10—1 g. i od 8 w.
 9. *Chrostowski*, Bronisław. Mazowiecka, 6, spec. płuc, do 9 r. i 5—7 g.
 10. *Diehl*, Juliusz. Nowy-Świat, 41, wenerycz. i skórne, 4—6 po poł.
 11. *Dunin*, Teodor. Chmielna, 34, wewnętrzne, 4—6 po poł.
 12. *Fabian*, Aleksander. Elektoralna, 20, nerwowe i umysłowe, 4—6 po poł.
 13. *Gabszewicz*, Antoni. Złota, 22, chirurgiczne, 4—6 po poł.
 14. *Gajkiewicz*, Władysław. Marszałkowska, 115, nerwowe, 4¹/₂—7 wiecz.
 15. *Geyner*, Bolesław. Kr.-Przedmieście, 65, okulista, do 10 rano i 5—7 wieczorem.
 16. *Gurunowski*, Ludwik. Marszałkowska, 129, uszów, nosa i gardzieli, 4—6 po poł.
 17. *Hewelke*, Otton. Chmielna, 14, wewnątrz., spec. piersiowe, 4¹/₂—6 po poł.
 18. *Kamiński*, Stanisław. Mazowiecka, 11, wieku dziecięcego, 4—6 po poł.
 19. *Kamocki*, Walenty. Widok, 21, oczów, do 10 r. i 4—6 po poł.
 20. *Kornilowicz*, Edward. Nowy-Świat, 19, nerwowe i umysłowe, 6—8 w.
 21. *Kosiński*, Julian. Królewska, 41, chirurgiczne, do 9 rano.
 22. *Kosmowski*, Wiktor. Włodzimierska, 15, dziecinne, 5—6 po poł.
 23. *Kozerski*, Adolf. Marszałkowska, 142, skórne i wenerycz., do 9 rano, 4—6 po poł., 1—2 g. kobiety.
 24. *Krajewski*, Władysław. Al. Jerozolimskie, 142, skórne i weneryczne. 5—7 po poł.
 25. *Kruszewski*, Antoni. Bielańska, 6, chirurgiczne i syfilis, 5—7 po poł.
 26. *Miklaszewski*, Walenty, Chmielna, 23, serca i płuc, prócz piąt. i niedz. 4—6 g.
 27. *Ołtuszewski*, Władysław. Długa, 8, jamy nosowo-gardz., oraz zбочeń mowy, jąkań, belkotania, mowa nosowa, niemota, 4¹/₂—6 po poł.
 28. *Pawński*, Józef. Włodzimierska, 16, wewnętrzne, spec. serca, 5—6¹/₂ g.
 29. *Perkowski*, Seweryn. Nowy-Świat, 60, chirurg., spec. organów moczopłciowych, do 11 rano i 5—7 po poł.
 30. *Szumlański*, Witold. Chmielna, 31, gardła, nosa i uszu, do 10 rano i 4—6 po poł.
 31. *Tchórzniński*, Józef. Nowolipki, 20, wewnętrzne., kobiet i dzieci. Hygiena, 8—10 rano i 4—6 po poł.
 32. *Thiemo*, Apolinary. Jerozolimka, 84, kobiece i akusz., 5—7 po poł.
 33. *Trzeciński*, Tadeusz. Chmielna, 31, wener. i skórne, do 10 r. i 4—7 po p.
 34. *Watraszewski*, Ksawery. Książęca, 2, wener. i skórne, 12—1 i 4¹/₂—6 po p.
- Dla zębów:**
35. *Ciunkiewicz*, Bronisław. Szpitalna, 5, zębów i szczęk, 12—3¹/₂ g.
 36. *Drac*, Jan. Marjensztadt, 21, zębów i szczęk, 10—2 i 4—6 po poł.
 37. *Leszczyński*, Leon. Czysta, 6, zębów i szczęk, 10—5 po poł.
 38. *Walicki*, Ludwik. Al. Jerozolimskie, zębów i szczęk, w lecznicy Marszałkowska, 110, od 10 r.—6 wiecz.
 39. *Zawadzki*, Aleksander. Elektoralna, 51, chirurg. i zębów. od 8—9 i od 4¹/₂—6¹/₂.

W Wilnie.

SZPITALA:

1. Sw. Jakóba Łukiszki.
2. Sawicz ub. Andrzeja.
3. Dla umysłowo chorych, plac Dworcowy.
4. Prywanta lecznicza D-ra Dembowskiego, ul. Niemiecka, d. Słotwińskich, dla chorób chirurgicznych.
5. Lecznicza dla chorób oczu D-ra Cywińskiego, Nowy-Świat.

Spis lekarzy w Wilnie.

1. *Bujalski*, Michał. Ul. Konna, dom Barkenberga, choroby kobiece i akuszeria. Codz. 9—11 i 5—6 g.
2. *Chmielewski*, W. Konna ul., d. Kozłowskiego. Ogólna praktyka.
3. *Dembowski*, F. Niemiecka ul., d. Słotwińskich, chirurg.
4. *Hłasko*, B. Niemiecka ul., d. Słotwińskich, chor. oczne.
5. *Kwiatkowski*, S. Ś-to Jerski pr., d. Wereszczaki, choroby wewnętrzne i dzieciinne.
6. *Kozłowski*, M. Wielka ul., d. Geguzina, choroby akuszer, ginekolog. i dzieciinne.
7. *Leszczyński*, A. Ś-to Jerski pr., d. Pomarnackiego, chor. wewnętrzne.
8. *Maziński*, L. Ostrobramska ul., d. Barkenberga, akuszer. i chorób moczopłciowych.
9. *Marenicz*, R. Jurjewski zauł., d. Wereszczaki, chor. syfil. i skórne.
10. *Nowomiejski*, A. Preobrażeńska ul., d. Luterńskiego kościoła, wewnątrz i kobiece.
11. *Paszkowski*, S. Wilejska ul., d. Gilelsa, chor. wewnętrzne i dzieciinne.
12. *Petraskiewicz*, I. Wielka ul., d. własny, akuszer. i chorób kobiece.
13. *Raduszkiewicz*, H. Błahowieszczeńska, dom własny, chor. wewnątrz i piersiowe.
14. *Renhier*, L. Trokska ul., d. Umiaszowskiego. Akuszer. i chor. kobiece.
15. *Rodziejewicz*, M. Antokol, d. własny, praktyka ogólna.
16. *Sawicki*, P. Żandarmski zauł. d. Parczewskiego, praktyka ogólna.
17. *Swida*, I. Zawalna ul., d. Reformackiego kośc., choroby wewnętrzne.
18. *Sienkowski*, W. Wilejska ul., d. Świeżyńskiego, akuszer. i moczopłciowy organ.
19. *Świeżyński*, Feliks, Preobrażeńska ul., chor. gardła, nosa, płuc i uszu.
20. *Strauss*, Robert. Zarzecze, d. własny, elektroterapia.
21. *Strzemiński*, I. Nowy-Świat, choroby oczu.
22. *Swiderski*, S. Zawalna ul., d. Reformackiego kośc., chor. wener. i skórne.
23. *Wenstlawski*, Witold. Niemiecka ul., d. Słotwińskich, chor. wewnętrzne i dzieciinne.
24. *Wyżo*, Jan. Skopówka, d. Wolskich, praktyka ogólna.
25. *Cywiński*, Zenon. Plac Katedralny, d. Pimonowa, choroby oczne.
26. *Jundziłł*, Hipolit. Wilejska ul., d. Inczykowej, choroby chirurg., oczne i uszne.
27. *Jundziłł*, Józef. Ś-to Jerski pr., d. Łastowskiego, chor. wewnątrz.

Dentyści:

1. *Wolański*, Adam. Wileńska ul., d. Kobylińskiego, codz. od 10—6 g.
2. *Gamolecka*, E. Trokska ul., d. Amana.

W Kijowie.

1. **Miejski.** Lewaszowska, 35. Wydziały: terapeut. męzki i kobiecey, epidemiczny męzki, chirurgiczny męzki i kobiecey i ginekolog. i położniczy; łózek 340, z których bezpłatnych 105. Dla wszelkich chorób, oczne, skórne, syfisy, za wyjątkiem nieuleczalnie umysłowych. Płaci się w ogólnych salach dla miejscowych 30 k. za dobę, 9 rs. miesięcznie; dla zamiejscowych 80 k. za dobę, 24 rs. miesięcznie, w oddzielnych pokojach 1 rs. za dobę i 30 rs. miesięcznie. Dla przychodzących przyjęcie od 9—2 g.
2. **Kir,łowski.** Kiryłowska, 99. Wydział dla umysłowo-chorych na 185 osób i wydziały terapeutyczny i syfistyczny. Płaci się za 1-szy miesiąc 7 rs. 20 kop. i za następne każde 10 dni po 2 rs. 40 k.
3. **Dziecinny przy domu sierot.** Rejtarska, 20.
4. **Wojskowy.** Peczer. Szpitalna, łózek 1100, 25 kob. i 300 zapasow. Wojskowi bezpłatnie. Przyjęcie codzienne od 10—12 g. Dla biednych lekarstwo darmo.
5. **Kliniki Uniwersyteckie.** Płaci się 7 rs. miesięcznie w ogólnych salach i po 3 rs. za dobę w oddzielnych pokojach; terapeut. i akuszer. klinicz. i 1—2 rs.—oczne. Od 1 maja do 1 września kliniki uniwersyteckie są zamknięte.
6. **Oczna D-ra Mandelsztama,** Lipki, Aleksandrowska, 27, od 10 do 1 g. 3 łózka bezpłatne i 10 płatnych 2, 3 i 5 rs. za dobę.
7. **Oczna,** Popowoj, Mikołajewska, 8, bezpłatnych 50 łózek i 3 płatne.
8. **Homeopatyczna,** Prorezná, 15, g. 9—11.
9. **Dziecinna.** Michajłowski zauł., 34. Od wszelkich chorób, od g. 10—2. W święta od 10—12 g. Szczepienie ospy bezpłatnie.

Spis lekarzy specjalistów Kijowskich.

1. **Afanasiew** Ewgien. Iwan., profesor. Aleksiejewska, 5, wewnętrzne 12—1.
2. **Bornhaupt,** Teodor Karłow., profesor. W. Włodzimierska, 29, chirurg, 5—6 wiecz.
3. **Chrzászczewski.** Nikodem, profesor. Bulwarna, 24, wewnętrzne, 9—10 zr.
4. **Dukelski,** Władysław. Mezyhorodska, 7, pr. ogólna, 9—10 i 3—5 w.
5. **Giełtowski,** Adolf. Kiryłowska, 81, wojskowy, korpusu.
6. **Giżycki,** Julian. Nowo Włodzimierska, 7, kobiece.
7. **Juniewicz,** Robert. Trechszwazielińska, 3, skórne i weneryczne, 3—5.
8. **Jarocki,** Adam. Kreszczatik, 46, wewnętrzne, 1—3.
9. **Kiszkowski,** Henryk. Iwanowska, 62, wewnętrzne i syfisy, 9—12 i 5—7 w.
10. **Kostecki,** Józef. Nowo Włodzimierska, 18, nerwowe i umysłowe.
11. **Kostkiewicz,** Aleksander. Mała Podwalna, 29, wewnętrzne, 2—3.
12. **Marciniczyk,** Franciszek. Kreszczatik, 37, wewnętrzne i dzieci.
13. **Pietrykowski,** Stanisław. W. Wasilkowska, 99, kobiece, 9—11 i 5—6 w.
14. **Płaskowicki,** Stanisław. Podwalna, 4, akuszer. i kobiece, 2—3 g.
15. **Rejn,** Grzegorz Ermołow., profesor. W. Włodzimierska, 23, chirurg. i kobiece, 4—5 po poł.
16. **Rumszewicz,** Konrad. Rogniedyńska, 4, oczne, 9—10 i 2—3 g. po poł.
17. **Sagatowski,** Dyonizy. Kreszczatik, 39, wewnętrzne i dzieci., 10—11 zr.
18. **Sanicki,** Bolesław. Nestorowska, 40, kobiece i skórne, 2—3 g. po poł.
19. **Sarczewicz,** Henryk. Mał. Błahowieszczen., 101, wewnętrzne, 2¹/₂—5 po poł.
20. **Sikorski,** Jan Aleksiejew, profesor. W. Podwalna, nerwowe i psychiczne.
21. **Sangajto** Ed. Michajłowska, 17, dziecinne i wewnętrzz., 3—5 g.
22. **Szadek,** Karol. W. Podwalna, 11, wener., skórne i moczołpł. 11—1 g.
23. **Tritszel,** Karol, profesor. Tarasow, 5, wewnętrzne.
24. **Nieczaj Hruzewicz.** W. Włodzimierska, 37, choroby zębów.

Homeopata.

Hryniewicz, Cezary. Prorezná, 17.

Dentyści.

1. *Bieganowski*, S. W. Włodzimierska, 35, 9—1 i 2—3.
2. *Jeżowski*. Luteranska, 1.
3. *Kamiński*, B. Funduklejewska, 2.
4. *Leszczyński*, A. Funduklejewska, 3, 9—1 i 2—5 po poł.
5. *Zieliński*. F. Kreszczatik, 42.

W Odessie.

1. Szpital miejski, Chersońska, 7. Za leczenie płaci się 10 rs. miesięcznie i 25 rs. przy lepszym utrzymaniu.
2. Dla umysłowo chorych. Słoboda Romanowka, dom własny.
3. Russkich lekarzy. Gulewa ul. d. № 9. Płaci się za poradę 30 k. Za konsylium 3 lekarzy 3 rs. we wtorki, środy, piątki i niedziele od 1—2 g.
4. Instytut ortopedyczny, d-ra Waltucha. Hawanna, 5.
5. Sióstr Miłosierdzia. Staroportofrankowska 1. Przyjmują się dzieci do 12 lat i kobiety—wyznania chrześcijańskiego.
6. Pawłowska lecznica oczna, róg Targowej i Staroportofrankowskiej, 53. Płaci się 10 rs. miesięcznie i 25 rs. przy lepszym utrzymaniu.
7. Oczna, D-ra Przybylskiego, plac Soborny 6.
8. Oczna, D-ra Mitkiewicza. Hulewa, 18.
9. Choroby zębów, D-ra Tyczyńskiego. Pocztowa, d. Kitowera 28.
10. Choroby zębów, D-ra Furmańskiego i Orłowa, róg Deribasowa i Krasnego zaułka, 1
11. Kąpiele morskie. Kuljanicki liman, 8 wiorst od miasta, komunikacja kolejną, płaci się za kąpiel 1 kl. 15 kop.
- Chadźbejski liman, 7 w. od miasta, komunikacja tramwajem.
- Klejn Libentalski liman, 14 w. od miasta, komunikacja w omnibusach.
12. Lecznica opieki nad zwierzętami. Petropawłowski bulwar, 21.

Spis iekarzy specjalistów Odesskich.

1. *Ambrożewicz*, Piotr. Dworjańska, 15, kobiece i akuszersk. 12—2 g. dnia.
2. *Chmielewski*, Jan. Derybasowska, 19, nerwowe, umysłowe, leczenie jąkania, elektroterapia, 4—6 g. po poł.
3. *Cześciński*, Czesław. Róg Dworjańskiej i Sadowej, 13, gabinet dyagnostyczny, bakteriologia.
4. *Duchnowski*, August. Róg Elizawetyńskiej i Targowej, 5, chirurgia 1—2¹/₃.
5. *Filipowicz*, Włodzimierz. Jekateryński pl., 44, ch. wewnętrzne, 11—1 g.
6. *Górski*, Kazimierz. Targowa ul., chirurgia, 1—2 i 5—6 g. po poł.
7. *Jakubowski*, Wiktor. Chersońska, 21, chor. dzieci i wewnętrzne, 12—1.
8. *Jachimowicz*, Felicyan. Sadowa 5, chor. wewnętrzne, własny zakład kąpielowy na Andrzejewskim limanie.
9. *Kosiewicz*, Antoni. Ryszeljevska 9, ch. gardlane, nosowe i uszne, 12—1 i 4—6 g.
10. *Kozłowski*, Walerjan. Targowa, d. Ryszeljewskiego gimn., latem Andrzejewski liman, wewnętrzne, 11—1 g. dnia.
11. *Kulikowski*, Piotr. Jamska ul., gardła, nosa i uszu, 12—3.
12. *Mifle*, Józef. Michałowska, 22, chirurgia.
13. *Przybylski*, Jan. Koblewska, 41, okulista, (lecznica ch. ocznych na Sobornym placu) 11—4 g. d.
14. *Tyczyński*, Teobald, róg Derybasowskiej i Ryszeljewskiej, 10, choroby zębów i jamy ustnej.
15. *Wdowikowski*, Teofil. Elizawetyńska ul., 7, moczościowe, skórne i syfilis, 9—11 g. d.
16. *Witkowski*. Józef. Kazarmienny zauł. 6, wewnętrzne, do 12 i 5—6 pp.
17. *Spira*. Franciszek. Dworjańska, 7, kobiece i akuszer. 12—2 g.

ZDROJOWISKA MIEJSCOWE.

Birsztany, g. Wileńska, p. Trocki. Zakład położony w pięknej lesistej miejscowości zasłoniętej od wiatrów wysokim sosnowym lasem i wysokimi wzgórzami, nad brzegiem Niemna, w odległości 32 w. od Kowna, 20 w. od st. Rajkun Warsz.-Pet. kol., (choroby: żoły, gościec, chroniczne zapalenie stawów, choroby stawów, choroby układu nerwowego, krzywica, hemoroidy, otyłość, organów płciowych, bladaczka, skóry, niezyt kiszek, zastarzałe formy przymiotu).

Bojarka, pół godziny od Kijowa, zakład kumysowy.

Busko, gub. Kielecka, p. Stopnicki. Zakład wód mineralnych siarczano-słono-wapiennych, jod i sól glauberską zawierających. Kąpiele: siarczano słone, balsamiczne, elektryczne z wody czystej i mutówki. Gazowane mleko, serwatka, masaż i gimnastyka. Koleją Dąbrowską do Kielce, ztamtąd końmi (choroby: skrofuliczne, reumatyczne, podagra, kobiece, nerwowe, trzewiów brzusznych, skórnych, przymiot).

Ciechocinek. Wody jodo-bromowe słone. Kąpiele solankowe, natryskowe, parowe, nasiadowe, słono mułowe. Ciechocinek, odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, łączy się z pograniczną stacją w Aleksandrowie, 6 w. odeń odległą, (choroby: żoły, krzywica, gościec, obrzmienia, gruczoly, narząd płciowy, przedewszystkiem u niewiast w niedokrewności i blednicy).

Czarńlecka Góra. Zakład hydropatyczny, założony w stacji klimatycznej leśno-górskiej, w malowniczym położeniu, na stoku gór S-to Krzyżkich, 3 w. od stacji dr. ż. Iwangrodzko-Dąbrowskiej Niektań, 6 g. kolejną od Warszawy (choroby: nerwowe, płucne, sercowe, kobiece, chroniczne, blednica, podagra, reumatyzm, rekonwalencyi).

Druskienki. Wody solno-bromo-jodowe. Zakład położony w lesie sosnowym na brzegu rzeki Niemna, przy ujściu z Rotniczanki, 17 w. od stacji drogi żelaz. Warszaw.-Petersb. Porzeczce (Порѣчье). Komunikacja końmi oraz statkiem po Niemnie do Grodna (te same cierpienia co i w Ciechocinku).

Grodzisk. Zakład hydroterapeutyczny. Kąpiele igliwiowe, borowinowe, mineralne, kefir. i wody mineralne. Dom zdrowia z internatem dla chorych nerwowych. Druga stacja dr. żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Iwonicz. Zakład zdrojowo-kąpielowy, szczawy alkaliczno-słone, jodo-bromowe. Kąpiele borowinowe, igliwiowe, inhalacyjne. Iwonicz jest stacją kolei transwersalnej, droga z Krakowa prowadzi na Tarnów, ze Lwowa na Stryj (choroby: wszelkiego rodzaju i postaci zozłami, obrzmieniem i stwardnieniem gruczolów chłonnych, stawów, ich powięzi, mięśni, okostni, przewłocznem zapaleniem części płciowych u niewiast, chronicznem gośćcem, wyrzuty skóry).

Krynica. Zakład zdrojowy w Galicyi Najobfitsza szczawa-żelazista. W Karpatach, 590 m. n. p. m. Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, borowinowe, gazowe, Zakład hydropatyczny, wody mineralne, żentycia, kefir. Stacja kolei Muszyna Krynica, z Krakowa 8 g. (choroby: niedokrewni, osłabienie, wycieiczenie po długich przebytych cierpieniach, zozły, krzywica, chroniczny niezyt żoładka lub kiszek, krwawnica, przewlekły gościec, przeróżne cierpienia narządu płciowego niewiastom właściwe, nerwowe).

Kowanówka. Zakład leczniczy dla umysłowo i nerwowo chorych. Położenie ciche, zdrowe, uroczne. Stacja kolejowa Oborniki w Wiel. Księstwie Poznańskim.

Nałęczów. Zakład leczniczy, hydropatyczny, kąpiele żelaziste, borowinowe, kumys, gimnastyka lecznicza. W miejscowości malowniczej i zdrowej, gub. Lubelska, 5 g. od Warszawy, 1 g. od Lublina, 20 m. od st. Nałęczów dr. żel. Nadwiślańskiej.

Nowe Miasto nad Pilicą: Piotrkowska gub., pow. Rawski. Zakład hydropatyczny. Okolica górzysta, lesista; kolejka War.-Wiedeń. do Skierniewiec, potem poczta.

Odessa. Kąpiele morskie w Limanach Kujalnicki i Chadżybejski. Zakład błotno-limanowo-leczniczy, leczenie elektrycznością, wodami mineralnymi, kumysem, kefirem. Komunikacya drogą żelazną i tramwajami co godzina (choroby: wszelkich rodzajów reumatyzmu chronicznego, skrofufów, chronicznych cierpień kości i stawów, wysięków chronicznych, choroby angielskiej, trzeciorzędnych objawów przymiotu, newralgji, neurytów, chorób skórnych, nerwowych i chorób żeńskich).

Ojców. Stacya klimatyczna z willami i zakład hydropatyczny Goplana. Elektryzacya, gimnastyka, masaż. Na górach Ojcowa urządzono ścieżki o normalnem wznoszeniu się do leczenia chorób płuc i serca. Wszelkie wody i kąpiele mineralne. Zakład hydropatyczny urządzony został do całorocznego przyjmowania chorych. Codziennie omnibus na stacyę Olkusz kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej. Cena za przejazd 1 rs. od osoby.

Pohulanka. Kumysolecznica i wodolecznica. Zakład oftalmiczny dla chorych ocznych d-ra Noiszewskiego. Na górzystym brzegu Zachodniej Dźwiny w malowniczej i zdrowej miejscowości, wśród starego sosnowego lasu, 7 w. od Dźwińska (Dynaburg) parostatkiem 15 kop.

Rewel, gub. Estlandzka, kąpiele morskie.

Ryga, gub. Liflandzka—Dubbeln, Marienbad, Bilderlinshof, Edynburg, Marijenhof, kąpiele morskie i zakład hydropatyczny.

Stawuta. Zakład hydropatyczny. Leczenie kumysem i Stacya klimatyczna, leśna. Stacya kolei żelaznej Brzesko-Kijowskiej, Stawuta.

Solec, gub. Kielecka, pow. Stopnicki, najsilniejsze wody siarczano-słone. Komunikacya koleją Iwangrodzko-Dąbrowską do Kielec lub Ostrowca, ztamtąd do rożką.

Szczawnica. Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w Galicyi, z 7 zdrojami silnej szczawy, sodowo-słonej i sodowo-żelazistej. Stacya klimatyczno-górska. Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. Zakład inhalacyjny, solankowy i balzamiczno-igliowy. Kąpiele mineralne, żelaziste, hydropatyczne i rzeczne. Dojazd do st. kolei tarnow.-leluchońskiej Stary Sącz, a stąd pocztowozem, fiakrami i góralskimi wózkami, drogą malowniczą.

Zakopane. Otworzony pierwszorzędny pensjonat „Skoczyska“, w Tatrach galicyjskich, otwarty rok cały, urządzony z zupełnym komfortem. Zakład hydropatyczny. Cieplica, Jaszczurówka. Klimat, podalpejski 14 mil. od Krakowa.

DZIAŁ FINANSOWY.

Banki i instytucye finansowe.

Bank Państwa, Jekateryński kanał, 32.

Bank Szlachecki, Państwowy wybrz. Admiralicyi, 12—14.

Bank Włościański, tamże.

Bank Rosyjski Handlowo-Przemysłowy, W. Koniuszenna, 27.

Bank Handlowy Petersbursko-Azowski, Newski 64.

Bank Wołżsko-Kamski, Newski 38.

Bank Ruski dla handlu zewnętrznego, W. Morska 32.

Bank Handlowy Międzynarodowy, wyb. Angielskie 6.

Bank Handlowy Petersbursko-Moskiewski, Galerna 3.

Bank Dyskontowo-Pożyczkowy, Newski 30.

Bank Handlowy-Prywatny; wyb. Angielskie, 18.

Petersburska Agentura Liońskiego Kredytu, Mojka 59.

Wydział Banku Handlowego w Warszawie, Newski 34.

Wydział Banku Handlowego Sybirskiego, Newski 20.

Petersburskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Jekateryński kan. 13.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Petersburskiego Ziemstwa, W. Italjańska 8

Ziemiński Bank Petersbursko-Tulski, Newski 63.
Kantor Moskiewskiego Kupieckiego Banku, Newski 44.
Kantor Banku Finlandzkiego, Jekaterynhofski pr. 39.
Centralny Bank Kredytu Rosyjskiego, Galerna 7.
Petersburskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, Aleksandrowski plac, 7.
Towarzystwo zastawu ruchomości, Mojka 72.
Lombard prywatny Petersburski, Włodzimierska 17.
Lombard słołeczny, Włodzimierska 14.

Wskazówki dla posiadaczy papierów publicznych.

1. Na Syczeń.

Wyplata dywidendy tymczasowej: od akcji Banku Ruskiego dla handlu zewnętrznego; od akcji Banków Dyskontowego Petersburskiego i Warszawskiego Dyskontowego, Petersburskiego, Międzynarodowego prywatnego Petersburskiego i Petersburgo-Moskiewskiego Banku Handlowego.

Wyplata kuponów: 5% pożyczki prem. 1864, 5% pożyczki wschodniej II emisji, 5% pożyczki premjowej I seryi; — 5½% Bessarabskiej lit. G. i 4% obligacji Kr. Polskiego, 5½% obligacji Odesskiego Towarzystwa kredyt. miejskiego, 4½% listów zastawnych Tow. Wzajem. Kred. Ziemińskiego; — 6% listów zastawnych Wileńskiego i Kijowskiego Banku ziemskiego; — Akcyi Warszawsko-Wiedeńskiej i Łódzkiej dr. żel. — 5% listów zastawnych Rosyjskiego Centralnego Banku kredytowego ziemskiego serya IV i V.

Wyplata gotówki z wylosowane akcje: za Listy zastawne Wileńskiego Banku ziemskiego i Towarzystwa Wzajem. kredytu; — Dr. żel. Łódzkiej; — Listów zastawnych Rosyjskiego Centr. Banku Kredytowego ziemskiego seryi IV i V.

Ciągnięcia: 5% bil. I wewn. pożyczki premjowej; — Listów zast. Centr. kredytowego Rosyjsk. banku ziemskiego III seryi.

2. Na Luty.

Wyplata dywidendy: od Akcyi Rosyjskiego tow. Ubezpieczeń; — Ruskiego Towarzystwa ubezpiec. od ognia założ. w r. 1827; Petersburskiego Towarzystwa ubezpiec. od ognia i na życie; — Tow. ubezpiec. „Salamandra“; — Północn. Towarz. ubezpieczeń.

Wyplata kuponów: 4% bil. met. Banku Państwa; 4% biletów państwowych; ½% listów zastawnych Rosyjskiego Centr. kredytow. banku — 4% obligacji poż. z l. 1889 r.

Wyplata kapitału za wylosowane papiery: 4% bil. metal. I, II i IV emisji Banku Państwa; 4½% list. zastawnych II seryi Centralnego Rosyjsk. banku kred. ziemskiego.

Ciągnięcia: 4% oblig. pożyczki złotej z r. 1889; — 5½% listów zastawn. Centr. Ros. banku kredyt. ziemskiego III seryi; — 4% bil. met. Banku Państwa; Bilet. II seryi 4½% listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego.

Wyplata za wygrane 5% pożyczki premjowej banku szlacheckiego.

3. Na Marzec.

Wyplata dywidendy: od akcji Towarz. Ubezpiecz. „Jakor“; — Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń od ognia; — Kijowskiego Banku Ziemskiego; — Kijowskiego prywatnego Banku Handlowego; — Kijowskiego Banku Przemysłowego; — Towarzystwa Ubezpiec. od ognia „Salamandra“.

Wyplata kuponów: 5% poż. prem. 1866 roku; — 5% I-ej pożyczki z 1820 r. II z 1822; — 5½% renty ser. B.; — 5% Anglo-Holenderskiej poż. z. r. 1864 i 1866; —

4% obligacyj Kasy Królestwa Polskiego;—5% oblig. Warszawskiego Tow. Kred. Miejskiego.

Wypłata kapitału za wylosowane papiery: 1/2% renta ser. B.;—4% obligacye Warsz. Tow. kred. Miejskiego;—5% bilety Anglo-Holenderskiej pożyczki z r. 1864.

Ciągnięcia: 4% list. likwid. Kr. Polskiego;—6% bilety Banku II emisji;—5% bilety II wewn. pożyczki z r. 1866;—4 1/2% akcje Kijowskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

4. Na Kwiecień.

Wypłata dywidendy dodatkowej: Warszawskiego Banku Handlowego;—Petersb. Banku Dyskontowego i Warszawskiego Banku Dyskontowego;—Banku Handlowego w Łodzi.

Wypłaty dywidendy od akcji: Warszawsk. Towarz. Ubezpiec. od ognia, „Rosyja” i Mińskiego banku handlowego.

Wypłata kuponów: 5% list. zastaw. Tow. kredyt. miasta Warszawy;—5% bil. Bankowych V emisji;—5 i 6% pożyczki państwowej umorz. długu;—4% obligacyj wewnętrz. pożyczki z r. 1887;—5% obligacyj m. Warszawy 1884 r.;—5% Akcyj dr. żel. Nadwiślańskiej;—5% VIII pożyczki z r. 1882;—5% listów zastawnych Tow. kred. miejskiego w Łodzi.

Wypłata kapitału za wylosowane papiery: 5% pożyczki prem. z r. 1864;—5 1/2% listów zastawnych Centr. Rosyjskiego Tow. kred. ziemskiego; 4% obligacyj pożyczki wewnętrznej z r. 1887;—5% listów zastawnych Tow. kredyt. miejskiego w Łodzi.

Ciągnięcia: List. zastawn. Kijowskiego Banku kredytowego ziemskiego.

5. Na Maj.

Wypłata kuponów: Biletów Bankowych I i II emisji 5% obligacyj III pożyczki wschodniej;—5 1/2% renty seryi B;—4% obligacyj pożyczki złotej z r. 1889; 4% listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego.

Wypłaty kapitału za wylosowane papiery: Obligacyj zakładów Putitowskich i Akcyj Towarz. wzajemnego ubezpieczenia od ognia, cukrowni i rafinad;—3% obligacyj pożyczki złotej z r. 1889;—4% listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego;—5% pożyczki premjowej Banku Szlacheckiego.

Ciągnięcia: Biletów 4% pożyczki;—5% biletów bankowych III emisji;—5 1/2% listów zastawnych II i 5% IV i V seryi Centralnego Rosyjskiego Banku kredytowego.

6. Na Czerwiec.

Wypłata dywidendy: od akcji Warszawsko-Wiedeńskiej dr. żelaznej;—Belgijskiego Towarzystwa tramwajów w Warszawie.

Wypłata kuponów: 6% renty złotej;—5% pożyczki wschodniej I-iej emisji; 5% listów zastawnych Towarzystwa kred. ziemskiego w Królestwie Polskiem;—Biletów I seryi 1 1/2% pożyczki;—4% konsolid. pożyczki rosyjskich dróg żelaznych I i II emisji;—3 i 5% obligacyj dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej;—4 1/2% obligacyj drogi żel. Iwango-rod-Dąbrowskiej.

Wypłata kapitału za wylosowane papiery: 5% bilet. II emis. pożyczki prem. z r. 1866;—5% list. zast. Tow. kred. ziem. w Królestwie Polskiem;—5% akcji dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej;—5% obligacyj dr. żel. Iwango-rod-Dąbrowskiej.

Ciągnięcia: 4% konsolidowanych obligacyj dr. żel. rosyjskich I i II emisji;—5% biletów bankow. II emisji;—List. zastawn. Towarz. kred. miej. w Łodzi.

7. Na Lipiec.

Wypłata kuponów: 5% pożyczki prem. z r. 1864;—5 1/2% renty Lit. G.;—4% obligacyj Królestwa Polskiego;—4 1/2% listów zastawn. Towarzystwa wzajem-

nego kredytu ziemsk.;— $3\frac{1}{2}\%$ list. zastawn. Banków ziemskich wileńskiego i Kijowskiego;— 5% akcji dr. żel. Łódzkiej;— 5% wschod. pożyczki II emisji;—Bilet. wszystkich 6-u pożyczek premjowych komisji umorzenia długu państwowego.

Wypłata papierów wylosowanych: Listów zastaw. Banków ziemskich Wileńskiego i Kijowskiego;— 5% konsolidowan. pożyczki dróg żelaz. I emisji.

Ciągnięcia: 5% bil. I poz. pr. 1864 r.—Obligacyj pożyczki Angielsko-Holenderskiej;—Akcij dr. żel. Nadwiślańskiej.

8. Na Sierpień.

Wypłata kuponów: 4% Biletów metalicznych Banku Państwa;— 4% biletów I, II i III emisji państw. spł. długu;— $5\frac{1}{2}\%$ renty.

Wypłata papierów wylosowanych: 4% bilet. metaliczn. Banku Państwa II i IV emisji;— 5% pożyczk. premjow. Banku Szlacheckiego, jak również wypłata za wygrane.

Ciągnięcie: 4% obligacyj złotej pożyczki z r. 1889;— 4% bilet. metaliczn. Banku Państwa;— 4% list. likwidacyjn. Królestwa Polskiego;— $4\frac{1}{2}\%$ bilet. poz. państw. konsol. spłaty długu I emisji.

9. Na Wrzesień.

Wypłata kuponów: 5% biletów bankowych II emisji;— 5% I-ej pożyczki z 1822 roku;— 5% renty seryi B.;— 5% pożyczki, Anglo-Holenderska z 1864 i 1866 r.;—konsolid. oblig. ros. dr. żelaz. V emisji;— 4% obligacyj kasy Królestwa Polsk.;— 5% oblig. Tow. kred. miejsk. w Warszawie;— 5% poz. pr. 1866 rok.

Wypłata papierów wylosowanych: 5% biletów bankowych II emisji;— $5\frac{1}{2}\%$ konsolid. oblig. ros. dr. żel. V emisji;— 4% konsolid. obligacyj poz. I i II emisji ross. dr. żel.;— 5% oblig. I i II emisji m. Warszawy;— 4% listów likwid. Król. Polskiego.

Ciągnięcia: 5% bil. II poz. prem. 1866 r.;—akcyj dr. żelaz. Warszawsko-Wiedeńskiej.

10. Na Październik.

Wypłata kuponów: 5% listów bankowych V emisji;— 5% biletów V i VI poz. państw. konsol. spł. dł.;— 4% oblig. wewnątrz. pożyczki z 1887 r.;— 5% obl. miasta Warszawy z r. 1864;—akcyj dr. żel. Nadwiślańskiej;— 5% obligacyj VII pożyczki z r. 1822;— 5% listów zastaw. Tow. kred. miasta Łodzi.

Wypłata papierów wylosowanych: 5% pożyczki prem. wewn.;— 5% biletów Banku V emisji;— 5% list. zastawn. Towarz. kredyt. m. Warszawy;— $\frac{5}{8}\%$ obligacyj m. Warszawy;— 5% poz. pr. 1864 r.

11. Na Listopad.

Wypłata kuponów: Bilet. Bankow. I i III emisji;— 5% III pożyczki wschodniej;— $5\frac{1}{2}\%$ renty, seryi B.— 5% Bilet. Bankow. IV emisji;—Biletów II emisji $4\frac{1}{2}\%$ pożyczki;— 4% obligacyj pożyczki złotej z r. 1889;— 4% list. likwidacyjn. Królestwa Polskiego;— 5% pożyczk. premjow. Banku Szlacheckiego.

Wypłata papierów wylosowanych: Konsolidowan. obligacyj pożyczki dróg żelaznych VI emisji;— 4% Bilet. Bankow. III emisji;— $5\frac{1}{2}\%$ renty seryi B.;— 5% bilet. bankow. III emisji;— 4% obligacyj pożyczki złotej z r. 1889;— 3% list. likwidacyjnych Król. Polskiego.

Ciągnięcia: 5% poz. premjowej Banku Szlacheckiego.

12. Na Grudzień.

Wypłata dywidendy tymczasowej: Akcyj Banku Handlowego w Warszawie, Banku Handlowego w Łodzi;—dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej.

Wypłata kuponów: 6% renty złotej; — 5% pożyczki wschodniej I emisji; — 5% listów zastaw. Tow. kr. ziemskiego w Król. Polskiem; — 4 $\frac{1}{2}$ % państw. kons. spłaty długu krajowego; — 4 $\frac{1}{2}$ % oblig. dr. żel. Iwango-rod-Dąbrowskiej; — 5% akcyj Bydgoskiej i Łódzkiej dr. żel.

Wypłata papierów wylosowanych: 4% wewn. pożyczki premjow. II emisji; Listów zastawnych Tow. kr. ziemsk. w Królestwie Polskiem; — 4 $\frac{1}{2}$ % I pożyczki państw. konsolid. umorz. długu; — obligacyj dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej; — akcyj dr. żel. Warszawsko-Bydgoskiej i Iwango-rod-Dąbrowskiej; — 4% list. likwidacyjnych Król. Polskiego; — 5% pożyczki premjowej 1866 r., — 4 i 4 $\frac{1}{2}$ list. zastawn. Tow. kred. ziemsk. w Królestwie Polskiem.

Ciągnięcie: 3% biletów Angielsko-Holenderskiej pożycz. z r. 1864; — oblig. Iwango-rod-Dąbr. drogi żelaznej.

Na zasadzie Najwyżej wydanego ukazu z d. 27 stycznia 1895 r., w d. 5 lutego tegoż roku, minister finansów wydał następujące przepisy co do wypłaty kapitału i procentów od ruskich państwowych papierów % na okaziciela w razie ich zniszczenia, ukradzenia lub straty:

§ 1. Właściciel ruskiego państwowego papieru % na okaziciela, w wyżej wyliczonych wypadkach może oznajmić o tem Komisji Państwowej umorzenia długów bezpośrednio lub za pośrednictwem domów bankierskich lub instytucyj splacających papiery %.

§ 2. Oznajmienie o tem w języku ruskim lub też we francuskim, niemieckim albo angielskim, powinno zawierać: a) imię, nazwisko, stan i miejsce pobytu; b) tytuł straconego papieru %, jego numer i realną wartość; c) od jakiego czasu posiadał poszukujący stracony papier z przedstawieniem na to dowodów i czas straty i d) okoliczności, w jakich papier został stracony.

§ 3. Po rozpatrzeniu sprawy, z decyzji ministra finansów, wydaje się poszkodowanemu kapitał i % na warunkach następujących.

§ 4. Kapitał zwraca się nie wcześniej jak po upływie terminu wypłaty % (w razie wylosowania papieru lub naznaczonego wykupienia).

§ 5. Poszkodowanemu wypłaca się część kapitału odpowiednio do wartości znajdujących się u niego kuponów w terminie, w którym bieg % się przerywa, a reszta kapitału wypłaca się po upływie 30 lat, w razie jeśli do tego czasu stracony papier nie będzie przedstawiony do spłaty.

Jeśli papier stracony razem z kuponami, to kapitał wypłaca się na tychże warunkach lecz z odliczeniem wartości kuponów od czasu określonego dla wypłaty kapitału, do czasu, na który były wydane kupony przy straconym papierze %.

Przy stracie zaś tylko arkusza z kuponami i talonem, poszkodowany odbiera nowy arkusz kuponowy, po upływie terminu określonego na talonie.

Bank Państwa.

Operacye państwowych kas oszczędności.

Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej ustawy Państwowych kas oszczędności i z decyzji ministra finansów w d. 1 lipca 1895 r. zaszyły pewne zmiany dotyczące się operacyj tych kas, a mianowicie:

1) Pojedyncza osoba może wnieść, nie ograniczając rozmiaru wnoszonej częściami summy do 1000 rs.; stowarzyszenia zaś lub instytucye mogą wnieść częściami do wysokości rs. 3000 z tem, że na wniesione wyżej jak rs. 1000 — zalicza się % w ilości 2 $\frac{1}{10}$ %. Pieniądze od klasztorów i kościołów przyjmują się do kas oszczędności, do osobnego rozporządzenia, na warunkach, jakie istniały przed zatwierdzeniem niniejszych przepisów.

2) W razie dojścia sumy, na zasadzie 1-go p., do 1000 rs. lub do 3000 rs., % na te sumy ustają, o czym kasa oszczędności zawiadamia piśmiennie właściciela kapitału, z propozycją odebrania z kasy tych sum lub zgłoszenia się do niej z prośbą o kupienie à conto właściciela papieru %. Jeśli w ciągu miesiąca odpowiedź nie nastąpi, kasa sama kupuje à conto właściciela kapitału 4% państwową rentę, której wartość bynajmniej, nie może przewyższać kapitału znajdującego się w kasie oszczędności. Kupione tym sposobem papiery % przechowują się bezpłatnie w kasie do czasu zapotrzebowania, a na gotówkę pozostałą od kupionych papierów %, zalicza się %. Kasa obowiązana jest śledzić za lasowaniem papierów % i w razie ich amortyzacji kupuje teje samej wartości papiery %, zamienia kupony na gotówkę, którą i zapisuje do ksiązeczki właściciela kapitału.

3) Na wypadek śmierci, właściciel kapitału może zrobić rozporządzenie na wydanie tegoż kapitału z % osobom lub instytucjom. Przy przejściu kapitałów po śmierci właściciela do rąk osób lub instytucji nie opłaca się podatku skarbowi za przejście tych kapitałów, w wypadku, jeśli przechądzące sumy nie przewyższają 1000 rs.

Przepisy dotyczące się przekazu wypłat.

1) Każda instytucja Banku Państwa przyjmuje wypłatę według przekazu na instytucje w danej miejscowości istniejące, na zasadzie następującego rachunku:

| | | | | |
|-----------|-----------------------------------|----------|-----------|----------|
| Od sumy | 10 do | 100 rs. | | 10 kop. |
| " " | 100 " | 200 " | | 13 " |
| " " | 200 " | 300 " | | 16 " |
| " " | 300 " | 400 " | | 18 " |
| " " | 400 " | 500 " | | 20 " |
| " " | 500 " | 600 " | | 21 " |
| " " | 600 " | 700 " | | 22 " |
| " " | 700 " | 800 " | | 23 " |
| " " | 800 " | 900 " | | 24 " |
| " " | 900 " | 1000 " | | 25 " |
| " " | 1000 " | 200000 " | | 1/30 0/0 |
| Od 200000 | za 200000—50 rs. i od reszty sumy | | | 1/50 0/0 |

2) Przekazu dopełnia się przez wydanie biletu osobie wnoszącej do Banku lub jego instytucji pewną sumę; okazicielowi zaś tego biletu oznaczoną w nim sumę wydaje ta instytucja Banku, na którą przekaz napisany.

3) Takie bilety mogą być imienne lub na okaziciela, i w tym ostatnim wypadku bilet nie traci swej wartości przed upływem 6-miesięcznego terminu.

Imienne bilety mogą przechodzić z rąk do rąk, po zrobieniu przez ustępującego odpowiedniego nadpisu na bilecie. Jeśli odbierający pieniądze na mocy imiennego biletu nieznanym jest instytucji Banku, ten może wymagać odpowiedniego poświadczenia lub podpisu na bilecie.

W Y K A Z

biletów 5% wewnętrznej pożyczki z wygraną od roku 1864, na które przy corocznych losowaniach padły wygrane, lecz nie odebrane z Banku Państwa od 1 Lipca 1865 roku.

| Nr. Nr. seryj. | Nr. biletów. | Suma wygranej. | Termin losowania. | Nr. Nr. seryj. | Nr. biletów. | Suma wygranej. | Termin losowania. |
|----------------|--------------|----------------|-------------------|----------------|--------------|----------------|-------------------|
| 44 | 6 | 500 | Stycz. 1896 | 2329 | 37 | 500 | Stycz. 1896 |
| 47 | 50 | 8000 | Lipca 1891 | 420 | 10 | 500 | — 1878 |
| 85 | 13 | 500 | Stycz. 1895 | 454 | 9 | 500 | — 1893 |
| 168 | 44 | 1000 | — 1894 | 504 | 40 | 500 | — 1892 |
| 275 | 32 | 500 | Lipca 1887 | 525 | 19 | 500 | — 1886 |
| 287 | 42 | 500 | Stycz. 1895 | 562 | 18 | 500 | — 1896 |
| 288 | 10 | 500 | — 1874 | 649 | 5 | 500 | — 1895 |
| 293 | 2 | 1000 | — 1896 | 768 | 10 | 500 | Lipca 1891 |
| 380 | 16 | 500 | Lipca 1894 | 863 | 14 | 500 | Stycz. 1896 |
| 538 | 37 | 500 | Stycz. 1888 | 904 | 42 | 500 | Lipca 1890 |
| 626 | 39 | 500 | — 1896 | 968 | 10 | 500 | Stycz. 1889 |
| 722 | 50 | 500 | Lipca 1887 | 992 | 15 | 500 | Lipca 1893 |
| 823 | 30 | 20000 | Stycz. 1896 | 3022 | 47 | 10000 | Stycz. 1895 |
| 963 | 16 | 500 | — 1891 | 38 | 13 | 500 | — — |
| 972 | 33 | 500 | Lipca 1881 | 53 | 23 | 500 | — 1883 |
| 1127 | 50 | 500 | — 1893 | 78 | 23 | 1000 | — 1888 |
| 182 | 27 | 500 | — 1887 | 87 | 17 | 500 | — 1894 |
| 253 | 35 | 10000 | — 1881 | 166 | 4 | 500 | Lipca 1893 |
| 397 | 36 | 1000 | Stycz. 1896 | 215 | 37 | 500 | Stycz. 1896 |
| 433 | 23 | 500 | — 1890 | 231 | 8 | 500 | — 1881 |
| 440 | 32 | 500 | Lipca 1891 | 295 | 17 | 500 | — 1893 |
| 461 | 34 | 500 | — 1893 | 442 | 28 | 500 | Lipca 1892 |
| 517 | 12 | 500 | — 1890 | 461 | 1 | 500 | Stycz. 1894 |
| 536 | 28 | 500 | — 1888 | 463 | 4 | 500 | — 1896 |
| 585 | 4 | 500 | — 1893 | 711 | 34 | 500 | — — |
| 714 | 13 | 500 | — — | 4113 | 20 | 500 | — — |
| 740 | 37 | 500 | — 1894 | 192 | 15 | 500 | — 1895 |
| 746 | 23 | 500 | — 1892 | 203 | 19 | 500 | Lipca 1894 |
| 792 | 38 | 500 | — 1889 | 205 | 18 | 500 | Stycz. 1890 |
| 810 | 33 | 500 | Stycz. 1896 | 305 | 28 | 500 | — 1896 |
| 849 | 45 | 500 | Lipca 1894 | 376 | 24 | 500 | — 1886 |
| 943 | 31 | 500 | Stycz. 1886 | 556 | 34 | 500 | — 1895 |
| 963 | 31 | 500 | — 1896 | 614 | 9 | 500 | — 1894 |
| 2032 | 38 | 500 | Lipca 1894 | 621 | 36 | 5000 | — 1896 |
| 76 | 42 | 10000 | Stycz. 1896 | 691 | 2 | 500 | Lipca 1894 |
| 140 | 44 | 500 | — — | 729 | 45 | 500 | Stycz. 1895 |
| 145 | 21 | 500 | — — | 893 | 4 | 500 | — 1896 |
| 175 | 22 | 500 | — 1889 | 897 | 3 | 500 | Lipca 1891 |
| 207 | 46 | 500 | — 1896 | 968 | 39 | 500 | — 1892 |
| 208 | 41 | 1000 | — — | 983 | 33 | 500 | Stycz. 1890 |

| Nr seryj. | Nr biletów. | Suma wygranej | Termin losowania. | Nr seryj. | Nr biletów. | Suma wygranej. | Termin losowania |
|-----------|-------------|---------------|-------------------|-----------|-------------|----------------|------------------|
| 5045 | 41 | 500 | Stycz. 1893 | 9838 | 16 | 500 | Stycz. 1894 |
| 105 | 32 | 500 | Lipca 1892 | 929 | 30 | 500 | — — |
| 203 | 40 | 500 | — 1887 | 10084 | 17 | 500 | Lipca 1894 |
| 276 | 24 | 500 | Stycz. 1896 | 175 | 14 | 500 | Stycz. 1896 |
| 281 | 20 | 1000 | — 1890 | 280 | 25 | 500 | — 1894 |
| 314 | 32 | 500 | Lipca 1892 | 462 | 30 | 500 | — — |
| 403 | 7 | 500 | — 1893 | 531 | 12 | 500 | Lipca 1888 |
| 450 | 10 | 500 | — 1888 | 612 | 39 | 500 | Stycz. 1895 |
| 471 | 12 | 500 | — 1891 | 618 | 34 | 500 | — 1891 |
| 733 | 14 | 500 | — 1894 | 664 | 12 | 500 | — 1895 |
| 734 | 9 | 500 | Stycz. 1896 | 778 | 34 | 1000 | Lipca 1891 |
| 783 | 33 | 500 | — 1894 | 789 | 12 | 500 | — 1892 |
| 853 | 31 | 500 | Lipca 1892 | 859 | 7 | 5000 | Stycz. 1896 |
| 6054 | 50 | 500 | Stycz. 1889 | 917 | 46 | 500 | — 1892 |
| 624 | 32 | 500 | — 1895 | 11060 | 30 | 500 | Lipca 1894 |
| 829 | 21 | 500 | Lipca 1893 | 156 | 12 | 500 | Stycz. 1887 |
| 867 | 1 | 500 | Stycz. 1895 | 197 | 36 | 500 | Lipca 1894 |
| 939 | 16 | 500 | — 1896 | 349 | 30 | 1000 | Stycz. 1896 |
| 7031 | 47 | 500 | — 1876 | 429 | 16 | 500 | — — |
| 162 | 10 | 500 | — 1895 | 453 | 19 | 500 | — 1893 |
| 204 | 37 | 500 | — 1890 | 493 | 40 | 500 | — 1887 |
| 279 | 48 | 500 | — 1896 | 674 | 22 | 500 | Lipca 1893 |
| 444 | 43 | 500 | — — | 739 | 3 | 1000 | Stycz. 1891 |
| 466 | 22 | 5000 | — 1892 | 818 | 3 | 500 | — 1884 |
| 543 | 13 | 500 | Lipca 1888 | 996 | 14 | 500 | — 1886 |
| 552 | 23 | 1000 | Stycz. 1896 | 12212 | 11 | 500 | Lipca 1894 |
| 640 | 38 | 500 | — 1890 | 244 | 6 | 500 | Stycz. — |
| 717 | 5 | 500 | Lipca 1891 | 348 | 27 | 500 | Lipca 1888 |
| 723 | 31 | 500 | Stycz. 1896 | 424 | 38 | 1000 | Stycz. — |
| 794 | 17 | 500 | — — | 532 | 25 | 500 | Lipca 1894 |
| 824 | 22 | 500 | — — | 540 | 3 | 500 | — 1884 |
| 919 | 4 | 500 | Lipca 1890 | 670 | 34 | 500 | Stycz. 1894 |
| 959 | 43 | 500 | Stycz. 1892 | 719 | 24 | 500 | Lipca 1878 |
| 8115 | 21 | 500 | — 1869 | 759 | 36 | 500 | Stycz. 1896 |
| 180 | 46 | 500 | Lipca 1894 | 775 | 43 | 500 | — 1895 |
| 194 | 16 | 500 | Stycz. 1895 | 802 | 38 | 1000 | — 1894 |
| 240 | 47 | 500 | — 1896 | 886 | 22 | 500 | — 1896 |
| 315 | 50 | 500 | Lipca 1883 | 13130 | 46 | 500 | — — |
| 394 | 24 | 500 | Stycz. 1890 | 163 | 1 | 500 | — — |
| 455 | 8 | 500 | Lipca — | 292 | 26 | 500 | — 1895 |
| 475 | 37 | 1000 | — 1874 | 303 | 38 | 5000 | — 1894 |
| 927 | 16 | 8000 | Stycz. 1894 | 374 | 1 | 500 | Lipca — |
| 9109 | 9 | 500 | Lipca — | 489 | 34 | 500 | Stycz. 1896 |
| 126 | 7 | 500 | Stycz. 1891 | 524 | 23 | 500 | Lipca 1894 |
| 354 | 9 | 500 | — 1894 | 700 | 34 | 500 | Stycz. 1896 |
| 385 | 50 | 500 | — 1895 | 722 | 27 | 500 | — 1894 |
| 417 | 9 | 500 | — 1896 | 829 | 6 | 500 | Lipca 1885 |
| 488 | 32 | 500 | — — | 955 | 34 | 10000 | Stycz. 1895 |
| 535 | 16 | 500 | Lipca 1894 | 968 | 38 | 500 | Lipca 1894 |
| 603 | 19 | 500 | Stycz. — | 968 | 45 | 1000 | Stycz. 1891 |
| 674 | 10 | 500 | Lipca 1893 | 14004 | 42 | 500 | — 1896 |
| 724 | 40 | 500 | Stycz 1879 | 169 | 29 | 500 | — 1895 |
| 834 | 33 | 500 | — 1896 | 184 | 20 | 500 | — 1896 |

| N ^o N ^o seryi. | N ^o N ^o biletów. | Suma wygranej | Termin loso- wania. | N ^o N ^o seryi. | N ^o N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin loso- wania. |
|---|---|------------------|------------------------|---|---|-------------------|------------------------|
| 14251 | 44 | 500 | Lipca 1890 | 16562 | 34 | 500 | Lipca 1893 |
| 387 | 3 | 1000 | Stycz. 1878 | 571 | 39 | 500 | Stycz. 1895 |
| 428 | 50 | 1000 | — 1893 | 700 | 23 | 500 | Lipca 1892 |
| 439 | 38 | 500 | — 1891 | 935 | 40 | 500 | Stycz. 1884 |
| 455 | 12 | 500 | — 1890 | 959 | 40 | 500 | — 1895 |
| 769 | 24 | 500 | — 1896 | 966 | 33 | 500 | — 1891 |
| 772 | 46 | 500 | — 1895 | 17460 | 37 | 5000 | — 1894 |
| 796 | 43 | 1000 | — — | 567 | 46 | 500 | — 1895 |
| 933 | 17 | 500 | — 1896 | 593 | 18 | 500 | — — |
| 959 | 5 | 500 | — 1894 | 611 | 45 | 500 | — 1896 |
| 978 | 11 | 500 | Lipca — | 717 | 18 | 500 | Lipca 1892 |
| 15029 | 11 | 1000 | — 1892 | 787 | 27 | 1000 | Stycz. 1896 |
| 040 | 23 | 1000 | Stycz. 1896 | 824 | 13 | 500 | — 1894 |
| 154 | 11 | 500 | Lipca 1893 | 888 | 47 | 500 | Lipca — |
| 167 | 7 | 500 | — 1889 | 891 | 1 | 500 | Stycz. 1874 |
| 172 | 42 | 500 | Stycz. 1896 | 18149 | 41 | 500 | Lipca 1893 |
| 246 | 41 | 500 | Lipca 1891 | 152 | 32 | 500 | — 1894 |
| 272 | 50 | 500 | Stycz. 1896 | 224 | 19 | 500 | — 1888 |
| 298 | 29 | 500 | — 1895 | 274 | 13 | 500 | Stycz. 1896 |
| 371 | 49 | 5000 | — 1896 | 366 | 48 | 5000 | — — |
| 385 | 18 | 5000 | — 1892 | 540 | 40 | 500 | Lipca 1893 |
| 450 | 33 | 500 | Lipca — | 635 | 26 | 500 | Stycz. 1890 |
| 549 | 24 | 500 | — 1885 | 731 | 5 | 1000 | Lipca 1895 |
| 564 | 5 | 5000 | — 1894 | 761 | 32 | 500 | — 1890 |
| 610 | 31 | 500 | Stycz. 1892 | 792 | 37 | 500 | — 1893 |
| 621 | 12 | 500 | — 1896 | 869 | 16 | 500 | — 1891 |
| 729 | 5 | 500 | — — | 899 | 48 | 500 | Stycz. 1876 |
| 745 | 36 | 500 | Lipca 1894 | 19035 | 8 | 500 | Lipca 1893 |
| 924 | 42 | 500 | Stycz. 1896 | 169 | 3 | 500 | — 1888 |
| 944 | 31 | 500 | — — | 215 | 48 | 500 | Stycz. 1876 |
| 949 | 46 | 5000 | — 1893 | 354 | 26 | 500 | — 1880 |
| 953 | 36 | 500 | — 1891 | 420 | 30 | 500 | — 1895 |
| 964 | 19 | 500 | — 1896 | 458 | 50 | 500 | — — |
| 16100 | 14 | 500 | — 1894 | 858 | 49 | 500 | — — |
| 268 | 40 | 500 | Lipca — | 944 | 45 | 500 | Lipca 1885 |
| 364 | 5 | 500 | — 1889 | 997 | 38 | 500 | Stycz. 1891 |
| 380 | 34 | 500 | — 1892 | | | | |

Wypłata wygranej odbywa się jedynie w Petersburskim Kantorze Banku Państwa, po przedstawieniu odpowiedniego biletu.

T A B L I C A

biletów 2-jej emisji 5% z wygraną z roku 1866, na które nie wzięte wygrane
od 1-go Września 1866 roku.

| N ^o N ^o seryj. | N ^o N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin loso- wania. | N ^o N ^o seryj. | N ^o N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin loso- wania. |
|---|---|-------------------|------------------------|---|---|-------------------|------------------------|
| 100 | 48 | 500 | Marca 1893 | 2195 | 41 | 500 | Wrz. 1888 |
| 123 | 32 | 500 | Wrz. 1867 | 231 | 18 | 500 | Marca 1894 |
| 298 | 26 | 500 | Marca 1894 | 394 | 24 | 500 | Wrz. 1893 |
| 365 | 31 | 500 | Wrz. 1889 | 425 | 19 | 500 | — 1879 |
| 414 | 47 | 500 | — 1890 | 449 | 27 | 500 | Marca 1895 |
| 418 | 8 | 500 | — 1895 | 458 | 18 | 500 | Wrz. 1884 |
| 454 | 12 | 500 | Marca — | 576 | 28 | 1000 | — 1895 |
| 491 | 41 | 500 | — 1896 | 873 | 22 | 500 | Marca 1896 |
| 501 | 42 | 500 | Wrz. 1886 | 874 | 28 | 500 | Wrz. 1894 |
| 621 | 11 | 500 | — 1893 | 911 | 48 | 500 | Marca — |
| 625 | 26 | 500 | — 1891 | 919 | 39 | 500 | — 1887 |
| 625 | 48 | 500 | Marca — | 3106 | 11 | 500 | — 1896 |
| 738 | 40 | 500 | — 1890 | 114 | 36 | 500 | — 1894 |
| 741 | 35 | 500 | — 1896 | 213 | 47 | 500 | Wrz. 1889 |
| 839 | 47 | 500 | — — | 368 | 1 | 500 | Marca 1896 |
| 898 | 22 | 500 | Wrz. 1893 | 449 | 37 | 500 | — — |
| 936 | 35 | 500 | — 1890 | 501 | 16 | 500 | — 1885 |
| 972 | 34 | 500 | Marca — | 586 | 2 | 500 | Wrz. 1894 |
| 1079 | 1 | 500 | — 1883 | 617 | 25 | 500 | Marca 1896 |
| 128 | 16 | 500 | Wrz. 1895 | 699 | 45 | 500 | — 1895 |
| 205 | 3 | 500 | Marca 1896 | 755 | 27 | 500 | — 1880 |
| 386 | 43 | 500 | — — | 861 | 23 | 500 | — 1887 |
| 407 | 26 | 1000 | Wrz. 1894 | 900 | 45 | 500 | — 1886 |
| 408 | 23 | 500 | — — | 990 | 41 | 500 | — 1878 |
| 411 | 40 | 1000 | Marca — | 4003 | 28 | 500 | — 1896 |
| 591 | 16 | 500 | — 1893 | 028 | 31 | 500 | — 1894 |
| 703 | 16 | 500 | — 1895 | 064 | 47 | 500 | Wrz. 1884 |
| 715 | 48 | 500 | — 1896 | 149 | 14 | 500 | Marca 1894 |
| 744 | 29 | 500 | Wrz. 1888 | 218 | 23 | 1000 | — 1896 |
| 779 | 5 | 500 | Marca 1896 | 260 | 42 | 500 | — 1883 |
| 890 | 25 | 500 | Wrz. 1894 | 297 | 7 | 500 | — 1896 |
| 890 | 38 | 500 | — — | 320 | 24 | 500 | — 1885 |
| 927 | 15 | 500 | Marca 1889 | 421 | 3 | 500 | Wrz. 1893 |
| 946 | 25 | 500 | — — | 468 | 1 | 500 | Marca 1896 |
| 962 | 49 | 500 | — 1891 | 495 | 3 | 500 | — 1891 |
| 987 | 5 | 500 | Wrz. 1894 | 512 | 22 | 500 | — 1892 |
| 2035 | 40 | 500 | — 1893 | 654 | 23 | 1000 | Wrz. 1885 |
| 140 | 18 | 500 | Marca 1891 | 751 | 21 | 5000 | — 1892 |
| 165 | 21 | 500 | — 1894 | 756 | 26 | 500 | — 1894 |

| N ^o seryj. | N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin losowania. | N ^o seryj. | N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin losowania. |
|-----------------------|-------------------------|----------------|-------------------|-----------------------|-------------------------|----------------|-------------------|
| 4801 | 35 | 1000 | Wrz. 1895 | 8130 | 11 | 500 | Marca 1895 |
| 819 | 24 | 500 | — 1894 | 376 | 42 | 500 | Wrz. 1884 |
| 891 | 46 | 500 | Marca — | 462 | 46 | 500 | Marca 1886 |
| 895 | 3 | 500 | — 1896 | 511 | 9 | 500 | — 1875 |
| 969 | 5 | 500 | Wrz. 1881 | 527 | 44 | 500 | Wrz. 1895 |
| 5027 | 48 | 500 | — 1891 | 586 | 19 | 500 | — 1891 |
| 088 | 22 | 500 | — 1883 | 789 | 5 | 500 | — 1893 |
| 229 | 9 | 500 | Marca 1896 | 854 | 19 | 500 | Marca 1896 |
| 323 | 18 | 500 | Wrz. 1895 | 878 | 6 | 500 | Wrz. 1884 |
| 380 | 34 | 500 | Marca 1893 | 897 | 15 | 500 | Marca 1893 |
| 549 | 45 | 500 | Wrz. 1891 | 968 | 18 | 500 | — 1895 |
| 633 | 38 | 500 | — 1895 | 9039 | 9 | 500 | Wrz. 1891 |
| 666 | 36 | 500 | Marca 1890 | 108 | 33 | 500 | Marca 1896 |
| 698 | 13 | 500 | Wrz. 1892 | 122 | 38 | 500 | Wrz. 1893 |
| 770 | 3 | 500 | Marca 1882 | 205 | 13 | 1000 | — 1894 |
| 831 | 39 | 500 | Wrz. 1883 | 293 | 42 | 500 | Marca 1895 |
| 883 | 4 | 500 | Marca 1880 | 466 | 2 | 500 | — 1896 |
| 988 | 3 | 500 | Wrz. 1887 | 476 | 6 | 500 | — 1889 |
| 6049 | 2 | 500 | Marca 1895 | 497 | 29 | 500 | — 1896 |
| 209 | 29 | 500 | — 1888 | 520 | 2 | 500 | — 1891 |
| 281 | 17 | 500 | — 1895 | 520 | 12 | 500 | — — |
| 328 | 38 | 500 | Wrz. — | 546 | 29 | 500 | Wrz. 1893 |
| 367 | 41 | 500 | Marca 1890 | 593 | 14 | 500 | Marca 1894 |
| 458 | 22 | 500 | — 1895 | 610 | 30 | 5000 | Wrz. 1895 |
| 582 | 44 | 500 | Wrz. 1888 | 682 | 44 | 5000 | Marca — |
| 595 | 45 | 500 | — 1893 | 714 | 40 | 500 | — 1896 |
| 696 | 12 | 500 | Marca 1896 | 801 | 26 | 500 | — — |
| 705 | 10 | 500 | Wrz. 1892 | 850 | 41 | 500 | Wrz. 1889 |
| 761 | 48 | 500 | Marca 1893 | 904 | 4 | 1000 | — 1834 |
| 810 | 21 | 500 | Wrz. 1888 | 10065 | 47 | 500 | — 1883 |
| 851 | 34 | 500 | — 1894 | 108 | 40 | 500 | Marca 1895 |
| 909 | 14 | 1000 | Marca 1896 | 158 | 5 | 500 | Wrz. 1891 |
| 7028 | 33 | 500 | Wrz. 1893 | 217 | 42 | 500 | — 1894 |
| 213 | 8 | 500 | Marca 1895 | 295 | 39 | 500 | Marca 1896 |
| 292 | 45 | 500 | — 1894 | 399 | 31 | 500 | Wrz. 1880 |
| 348 | 31 | 500 | — — | 443 | 24 | 500 | — 1894 |
| 459 | 12 | 500 | Wrz. 1878 | 611 | 40 | 500 | — 1895 |
| 460 | 8 | 500 | — 1892 | 695 | 5 | 500 | Marca 1896 |
| 575 | 35 | 500 | — 1885 | 699 | 24 | 500 | — 1887 |
| 644 | 6 | 500 | — 1892 | 778 | 46 | 500 | — 1896 |
| 650 | 47 | 500 | — 1891 | 784 | 9 | 500 | — 1884 |
| 672 | 48 | 500 | Marca 1896 | 917 | 22 | 500 | — 1891 |
| 698 | 39 | 500 | — 1887 | 11035 | 43 | 500 | Wrz. 1894 |
| 761 | 42 | 500 | — 1895 | 128 | 25 | 500 | Marca 1896 |
| 911 | 42 | 500 | — — | 170 | 5 | 500 | Wrz. 1895 |
| 8032 | 15 | 500 | Wrz. 1892 | 268 | 50 | 500 | Marca 1896 |
| 038 | 27 | 500 | — 1894 | 277 | 18 | 500 | — — |
| 045 | 5 | 500 | Marca 1896 | 379 | 14 | 500 | Wrz. 1893 |
| 071 | 18 | 8000 | Wrz. 1895 | 429 | 47 | 500 | — — |
| 077 | 42 | 500 | Marca — | 461 | 46 | 500 | Marca 1896 |

| N ^o N ^o seryj. | N ^o N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin loso- wania. | N ^o N ^o seryj. | N ^o N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin loso- wania. |
|---|---|-------------------|------------------------|---|---|-------------------|------------------------|
| 11484 | 46 | 500 | Marca 1891 | 14206 | 18 | 500 | Wrz. 1891 |
| 564 | 25 | 500 | Wrz. 1892 | 232 | 32 | 500 | — 1895 |
| 635 | 38 | 500 | — 1895 | 353 | 48 | 500 | — — |
| 646 | 23 | 500 | — 1888 | 548 | 13 | 500 | — 1893 |
| 742 | 49 | 500 | — 1890 | 678 | 8 | 500 | Marca 1886 |
| 750 | 31 | 500 | Marca 1894 | 843 | 18 | 500 | Wrz. 1895 |
| 758 | 41 | 500 | — 1893 | 869 | 50 | 500 | — 1892 |
| 782 | 2 | 500 | Wrz. 1885 | 917 | 8 | 500 | Marca 1891 |
| 792 | 18 | 500 | Marca 1891 | 934 | 18 | 500 | Wrz. 1893 |
| 825 | 31 | 500 | — 1894 | 15000 | 2 | 500 | Marca — |
| 865 | 14 | 500 | — 1892 | 147 | 33 | 500 | Wrz. 1892 |
| 905 | 30 | 500 | — 1896 | 189 | 15 | 500 | Marca 1896 |
| 911 | 27 | 500 | — 1895 | 204 | 13 | 500 | — 1886 |
| 12053 | 27 | 500 | — 1896 | 308 | 21 | 1000 | Wrz. 1893 |
| 108 | 35 | 500 | — — | 326 | 48 | 500 | Marca 1884 |
| 114 | 44 | 1000 | Wrz. 1887 | 390 | 16 | 500 | — 1890 |
| 169 | 39 | 500 | — 1892 | 405 | 17 | 500 | — 1889 |
| 182 | 18 | 10000 | — 1894 | 451 | 41 | 500* | — 1887 |
| 269 | 16 | 500 | — 1895 | 604 | 7 | 500 | Wrz. 1892 |
| 308 | 2 | 500 | Marca 1896 | 624 | 4 | 500 | Marca 1894 |
| 355 | 23 | 500 | — 1895 | 683 | 40 | 500 | Wrz. 1895 |
| 373 | 47 | 500 | — — | 881 | 19 | 500 | — 1883 |
| 495 | 1 | 500 | Wrz. — | 989 | 38 | 500 | Marca 1895 |
| 518 | 13 | 500 | Marca 1891 | 16056 | 29 | 500 | Wrz. 1893 |
| 562 | 23 | 500 | — 1893 | 200 | 35 | 500 | Marca — |
| 589 | 49 | 500 | Wrz. 1884 | 276 | 42 | 500 | Wrz. 1888 |
| 804 | 40 | 500 | Marca 1891 | 292 | 21 | 500 | Marca 1896 |
| 806 | 41 | 500 | — 1893 | 319 | 33 | 500 | Wrz. 1892 |
| 940 | 11 | 500 | — 1896 | 387 | 25 | 500 | — 1894 |
| 998 | 12 | 500 | — 1888 | 397 | 41 | 500 | — — |
| 13018 | 25 | 500 | — 1895 | 429 | 44 | 500 | — 1895 |
| 029 | 49 | 500 | — 1896 | 448 | 43 | 500 | — 1894 |
| 042 | 43 | 500 | Wrz. 1894 | 473 | 25 | 500 | Marca — |
| 076 | 43 | 500 | Marca 1896 | 484 | 47 | 500 | — 1895 |
| 147 | 36 | 500 | — — | 506 | 1 | 500 | — 1896 |
| 224 | 37 | 500 | — — | 519 | 17 | 500 | — 1895 |
| 324 | 17 | 500 | Wrz. 1895 | 548 | 42 | 500 | — 1896 |
| 439 | 27 | 1000 | Marca 1896 | 801 | 41 | 500 | — 1895 |
| 476 | 49 | 500 | — — | 871 | 40 | 500 | Wrz. 1888 |
| 620 | 15 | 500 | — 1891 | 941 | 49 | 500 | Marca 1891 |
| 685 | 44 | 500 | — 1872 | 974 | 18 | 500 | Wrz. — |
| 719 | 30 | 500 | Wrz. 1893 | 17031 | 43 | 500 | Marca 1887 |
| 739 | 42 | 500 | — 1895 | 037 | 28 | 500 | — 1886 |
| 762 | 37 | 500 | Marca — | 141 | 46 | 8000 | Wrz. 1891 |
| 792 | 11 | 500 | — — | 151 | 40 | 500 | Marca 1882 |
| 800 | 4 | 500 | — 1896 | 164 | 10 | 500 | Wrz. 1885 |
| 14001 | 42 | 500 | — 1888 | 208 | 12 | 500 | Marca 1890 |
| 005 | 30 | 500 | — 1890 | 209 | 39 | 500 | — 1896 |
| 048 | 25 | 500 | Wrz. 1895 | 257 | 29 | 500 | Wrz. 1880 |
| 192 | 39 | 500 | Marca 1896 | 341 | 30 | 500 | — 1878 |

| N ^o N ^o seryj. | N ^o N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin loso- wania. | N ^o N ^o seryj. | N ^o N ^o biletów. | Suma wygranej. | Termin loso- wania. |
|---|---|-------------------|------------------------|---|---|-------------------|------------------------|
| 17511 | 6 | 500 | Marca 1892 | 18839 | 42 | 500 | Marca 1896 |
| 511 | 44 | 5000 | -- 1896 | 852 | 23 | 1000 | -- 1885 |
| 585 | 45 | 500 | -- | 875 | 41 | 500 | -- 1896 |
| 716 | 36 | 500 | Wrz. 1894 | 878 | 29 | 500 | -- |
| 735 | 42 | 500 | -- 1895 | 904 | 26 | 500 | -- 1884 |
| 756 | 14 | 500 | -- | 19065 | 5 | 500 | -- 1892 |
| 849 | 40 | 500 | Marca 1892 | 113 | 50 | 500 | -- 1893 |
| 858 | 24 | 500 | Wrz. 1894 | 173 | 18 | 500 | -- 1889 |
| 881 | 24 | 500 | -- 1893 | 176 | 41 | 500 | Wrz. 1887 |
| 948 | 48 | 500 | Marca 1892 | 273 | 35 | 500 | -- 1871 |
| 954 | 50 | 500 | -- 1895 | 312 | 29 | 500 | Marca 1888 |
| 980 | 46 | 500 | Wrz. -- | 363 | 6 | 5000 | Wrz. 1889 |
| 18213 | 33 | 500 | -- | 431 | 45 | 500 | -- 1891 |
| 216 | 50 | 500 | Marca 1896 | 435 | 32 | 1000 | Marca 1890 |
| 263 | 18 | 500 | Wrz. 1893 | 480 | 49 | 500 | -- 1896 |
| 296 | 41 | 500 | -- 1892 | 525 | 38 | 40000 | -- 1892 |
| 320 | 26 | 500 | Marca 1896 | 608 | 28 | 500 | Wrz. 1886 |
| 538 | 18 | 500 | Wrz. 1895 | 624 | 16 | 500 | -- 1893 |
| 571 | 7 | 500 | Marca 1896 | 644 | 14 | 500 | -- 1894 |
| 692 | 41 | 500 | -- 1872 | 694 | 4 | 500 | -- |
| 705 | 37 | 500 | Wrz. 1892 | 694 | 16 | 500 | -- 1888 |
| 722 | 29 | 500 | Marca 1890 | 697 | 34 | 500 | Marca 1896 |
| 800 | 42 | 500 | Wrz. 1894 | 704 | 42 | 1000 | -- |
| 816 | 4 | 500 | -- 1883 | 735 | 27 | 500 | Wrz. 1877 |
| 831 | 36 | 1000 | Marca 1890 | 740 | 12 | 500 | Marca 1896 |
| 832 | 36 | 500 | Wrz. 1892 | 970 | 25 | 500 | Wrz. 1895 |

Wypłata wygranej odbywa się jedynie w Petersburskim Kantorze Banku Państwa, po przedstawieniu odpowiedniego biletu.

Wykaz wygranych na bilety Banku Szlacheckiego, przy losowaniu od 1 maja 1890 roku, nie wziętych z Banku.

| Numera seryj. | Numera listu. | Suma wygranej. | Termin losowania. | Numera seryj. | Numera listu. | Suma wygranej. | Termin losowania. |
|---------------|---------------|----------------|-------------------|---------------|---------------|----------------|-------------------|
| 11 | 38 | 500 | List. 1894 | 4588 | 4 | 500 | List. 1895 |
| 47 | 37 | 500 | Maj 1893 | 645 | 8 | 20000 | — 1893 |
| 148 | 38 | 500 | — 1895 | 819 | 10 | 1000 | — 1895 |
| 212 | 20 | 500 | — | 937 | 16 | 500 | Maj — |
| 237 | 40 | 500 | List. 1894 | 981 | 31 | 500 | List. — |
| 368 | 8 | 500 | — 1893 | 5125 | 24 | 500 | — 1892 |
| 520 | 22 | 500 | — 1894 | 132 | 34 | 500 | — 1894 |
| 585 | 14 | 500 | Maj 1895 | 209 | 16 | 5000 | Maj — |
| 635 | 22 | 500 | — 1893 | 337 | 50 | 500 | — 1895 |
| 788 | 35 | 500 | — | 367 | 11 | 500 | List. — |
| 804 | 46 | 500 | List. 1895 | 419 | 17 | 500 | Maj 1894 |
| 871 | 6 | 500 | — 1893 | 426 | 19 | 500 | — 1895 |
| 930 | 7 | 500 | — | 530 | 15 | 500 | — |
| 932 | 29 | 500 | — | 555 | 11 | 500 | List. 1894 |
| 945 | 44 | 500 | Maj 1891 | 634 | 49 | 500 | — 1895 |
| 1172 | 32 | 8000 | List. 1895 | 662 | 8 | 500 | Maj — |
| 185 | 50 | 500 | Maj 1894 | 899 | 29 | 500 | — 1894 |
| 200 | 38 | 500 | — | 974 | 25 | 500 | List. 1895 |
| 291 | 38 | 500 | List. 1895 | 980 | 31 | 500 | — 1892 |
| 386 | 18 | 500 | Maj — | 6102 | 28 | 500 | — |
| 395 | 19 | 500 | — | 209 | 40 | 500 | — 1893 |
| 400 | 47 | 500 | — 1894 | 272 | 3 | 500 | Maj 1892 |
| 519 | 30 | 500 | List. 1895 | 365 | 21 | 500 | — |
| 624 | 45 | 500 | Maj — | 385 | 42 | 500 | List. — |
| 725 | 14 | 500 | List. — | 603 | 21 | 500 | Maj 1894 |
| 861 | 17 | 500 | — 1893 | 625 | 21 | 500 | — |
| 2051 | 45 | 500 | — 1892 | 741 | 28 | 500 | List. — |
| 306 | 38 | 500 | — 1895 | 767 | 6 | 500 | — 1892 |
| 459 | 40 | 500 | Maj — | 790 | 45 | 500 | — 1894 |
| 520 | 47 | 500 | — 1894 | 980 | 48 | 500 | Maj — |
| 522 | 38 | 500 | List. 1892 | 7019 | 34 | 500 | — 1893 |
| 594 | 1 | 1000 | Maj 1895 | 094 | 29 | 500 | — 1895 |
| 832 | 24 | 1000 | List. 1894 | 152 | 17 | 500 | List. — |
| 928 | 40 | 500 | — 1895 | 153 | 50 | 500 | Maj 1894 |
| 973 | 44 | 500 | Maj 1894 | 158 | 30 | 500 | List. 1892 |
| 3074 | 7 | 500 | List. 1895 | 185 | 19 | 500 | — 1895 |
| 240 | 18 | 500 | Maj — | 230 | 5 | 500 | Maj — |
| 374 | 49 | 500 | List. — | 249 | 16 | 500 | List. — |
| 405 | 10 | 500 | Maj 1892 | 290 | 48 | 500 | — 1894 |
| 773 | 48 | 500 | List. 1894 | 376 | 45 | 500 | Maj 1893 |
| 774 | 42 | 500 | — 1895 | 578 | 19 | 500 | List. — |
| 755 | 32 | 500 | Maj 1894 | 619 | 15 | 500 | Maj 1895 |
| 821 | 24 | 500 | List. 1895 | 833 | 49 | 500 | List. 1894 |
| 916 | 5 | 500 | Maj — | 982 | 28 | 500 | — 1895 |
| 4142 | 42 | 500 | — 1894 | 8030 | 32 | 1000 | Maj 1892 |
| 314 | 2 | 500 | List. 1893 | 090 | 11 | 500 | — 1894 |
| 387 | 14 | 500 | Maj 1892 | 103 | 27 | 500 | List. 1895 |
| 444 | 7 | 500 | List. 1895 | 118 | 39 | 500 | — |
| 513 | 7 | 5000 | — | 121 | 23 | 500 | Maj — |
| 540 | 46 | 500 | — | 158 | 43 | 500 | List. 1893 |

| Numera seryj. | Numera listu. | Suma wygranej. | Termin losowania. | Numera seryj | Numera listu. | Suma wygranej. | Termin losowania. |
|---------------|---------------|----------------|-------------------|--------------|---------------|----------------|-------------------|
| 8189 | 26 | 500 | Maj 1895 | 11657 | 35 | 500 | Maj 1891 |
| 367 | 6 | 500 | List. 1894 | 659 | 20 | 500 | — 1894 |
| 394 | 14 | 500 | — 1891 | 674 | 27 | 500 | — — |
| 403 | 17 | 10000 | — 1894 | 767 | 42 | 500 | — 1891 |
| 593 | 24 | 500 | Maj — | 805 | 31 | 500 | List. 1895 |
| 655 | 33 | 500 | List. — | 830 | 1 | 500 | — 1892 |
| 701 | 49 | 1000 | Maj 1892 | 887 | 22 | 1000 | — 1894 |
| 792 | 40 | 500 | — — | 950 | 31 | 500 | — — |
| 9042 | 40 | 500 | — 1891 | 12085 | 10 | 500 | Maj 1895 |
| 317 | 36 | 500 | — 1894 | 299 | 45 | 500 | — 1893 |
| 339 | 32 | 1000 | List. 1895 | 363 | 18 | 500 | List. 1894 |
| 346 | 3 | 500 | — 1893 | 616 | 26 | 500 | — 1893 |
| 367 | 23 | 500 | — — | 634 | 33 | 500 | Maj 1895 |
| 382 | 9 | 500 | — 1895 | 639 | 43 | 500 | List. 1890 |
| 503 | 24 | 500 | Maj — | 653 | 44 | 500 | — 1893 |
| 531 | 16 | 500 | — 1894 | 689 | 3 | 500 | — 1895 |
| 561 | 38 | 25000 | — 1892 | 754 | 43 | 500 | — — |
| 579 | 3 | 500 | — 1894 | 757 | 50 | 500 | Maj 1895 |
| 617 | 39 | 500 | — 1895 | 807 | 39 | 500 | — 1895 |
| 621 | 22 | 500 | — 1891 | 843 | 48 | 500 | List. 1892 |
| 698 | 13 | 500 | List. 1894 | 853 | 50 | 500 | — 1894 |
| 737 | 7 | 500 | — 1895 | 968 | 17 | 500 | Maj 1895 |
| 894 | 14 | 1000 | Maj 1893 | 998 | 15 | 500 | — 1894 |
| 979 | 18 | 500 | — — | 13120 | 2 | 500 | List. 1895 |
| 960 | 41 | 500 | List. 1895 | 157 | 47 | 500 | — — |
| 10021 | 18 | 500 | — 1893 | 199 | 19 | 500 | — — |
| 028 | 25 | 500 | Maj 1892 | 257 | 5 | 500 | Maj 1894 |
| 107 | 7 | 500 | — 1894 | 291 | 42 | 500 | List. 1892 |
| 116 | 4 | 500 | List. 1895 | 336 | 16 | 500 | — 1895 |
| 156 | 17 | 500 | — 1891 | 563 | 9 | 500 | — — |
| 160 | 21 | 500 | — 1894 | 677 | 18 | 8000 | Maj — |
| 230 | 17 | 500 | — 1892 | 702 | 14 | 500 | List. 1891 |
| 300 | 50 | 500 | Maj 1893 | 870 | 20 | 500 | Maj 1895 |
| 308 | 9 | 500 | List. 1895 | 901 | 19 | 500 | — 1893 |
| 350 | 2 | 500 | — 1892 | 904 | 48 | 500 | List. 1894 |
| 357 | 15 | 500 | Maj 1895 | 14096 | 20 | 500 | — 1895 |
| 370 | 48 | 500 | — — | 177 | 9 | 500 | Maj 1893 |
| 384 | 49 | 500 | List. 1894 | 234 | 29 | 500 | — 1891 |
| 453 | 30 | 1000 | — 1893 | 291 | 8 | 500 | List. 1895 |
| 469 | 34 | 500 | Maj 1891 | 392 | 17 | 500 | — — |
| 639 | 35 | 500 | — 1895 | 396 | 25 | 500 | Maj 1891 |
| 679 | 22 | 5000 | List. — | 746 | 3 | 10000 | — 1895 |
| 703 | 6 | 500 | — 1893 | 761 | 7 | 500 | — — |
| 735 | 1 | 25000 | — 1892 | 882 | 31 | 1000 | List. 1894 |
| 783 | 16 | 500 | Maj 1895 | 15060 | 5 | 1000 | Maj 1895 |
| 858 | 27 | 500 | — — | 135 | 21 | 500 | — 1894 |
| 11039 | 5 | 500 | List. 1894 | 307 | 46 | 500 | List. 1895 |
| 143 | 27 | 500 | — 1892 | 553 | 39 | 500 | — 1891 |
| 153 | 44 | 500 | — 1895 | 750 | 4 | 500 | Maj 1895 |
| 238 | 50 | 500 | Maj 1891 | 819 | 3 | 8000 | List. 1893 |
| 312 | 14 | 500 | List. 1895 | 895 | 6 | 500 | — 1894 |
| 528 | 42 | 500 | — 1893 | 909 | 6 | 500 | Maj — |
| 547 | 21 | 8000 | Maj 1895 | | | | |

Wyplata wygranej odbywa się jedynie w Petersburskim Kantorze Banku Państwa, po przedstawieniu odpowiedniego biletu.

DZIAŁ PRAWNY.

I. Koszta sądowe.

A. W SPRAWACH CYWILNYCH.

a) U Sędziów Pokoju, Sędziów Miejskich, Naczelników Ziemskich, Zjazdach Pokoju i Powiatowych.

1. *Podatek sądowy.* W sprawach wyżej 10 rubli przy dochodzeniu, kontr-dochodzeniu, prośbach osób trzecich o przyjęcie udziału w sprawie, odwołaniu na wyroki zaoczne i apelacyi, płaci się przy podaniu prośby podatek sądowy w kwocie po 1 kop. od rubla dochodzenia; w razie, jeżeli suma dochodzenia nie może być określona, wysokość podatku określa sędzia, nie wyżej jednak 5 rubli.

2. *Oplata arkuszowa.* W sprawach wyżej 10 rubli płaci się po 10 kop. od każdego arkusza u sędziego złożonego lub u niego wyjętego papieru (podanie, skarga, kopia, wyciąg, świadectwo i t. p.). Za arkusz uważa się 100 wierszy. Prośba ustna opłaca się za jeden arkusz. Sprawy do 10 rubli od tych opłat (punkt 1 i 2) są wolne. Kosztów tych nie ponoszą również i ubodzy w sprawach wyżej 10 rubli; wymaga się tylko uznania ubóstwa przez Sędziego.

3. *Oplata na korzyść kancelaryi.* Oprócz wyżej wymienionych kosztów pobiera się na korzyść kancelaryi sędziego lub zjazdu po 10 kop. od arkusza za kopie z dwóch dokumentów: wyroku i protokołu. Oplata tego rodzaju nie jest w zależności ani od sumy dochodzenia, ani też od stanu majątkowego suplikanta.

4. *Wynagrodzenia świadków ekspertów.* Świadkowie, wezwani do Sędziego pokoju lub Zjazdu Sędziów Pokoju, otrzymują za oderwanie od pracy od 10 kop. do 1 rubla za dzień stracony;—wezwani do Sędziego Miejskiego, Naczelnika Ziemskiego i do Zjazdu Powiatowego, otrzymują do 1 rubla za dzień. Eksperci—w sądach Pokoju od 25 kop. do 25 rubli za stratę czasu i ekspertyzę i oprócz tego na podróż po 10 kop. od wiorsty tam i napowrót. Świadkowie i eksperci, chcący otrzymać wynagrodzenie, powinni zawiadomić o tem Sędziego do wydania wyroku. Pieniądze na zapłatę świadkom i ekspertom przedstawia strona, na żądanie której oni wezwani. Jeżeli powołują się obydwie strony lub wezwanie miało miejsce z inicjatywy Sędziego, to obydwie strony płacą po połowie.

5. *Kaucya.* Przy założeniu kasacyi na wyrok Zjazdu Sędziów Pokoju płaci się 10 rubli tytułem kaucyi. Kaucya zwraca się: a) w razie skasowania wyroku i b) nawet w razie przegrania sprawy, lecz oczywiście ubogim, jeżeli przy tem skarga była do pewnego stopnia uzasadniona.

6. *Na ogłoszenia.* Jeżeli powód nie jest w stanie wskazać adresu powołanego, płaci 6 rubli na ogłoszenia i koszta przysyłki tej sumy do redakcyj gazet.

c) W Sądach Okręgowych i Izbach Sądowych.

1. *Oplata Stemplowa.* Wszelkie papiery w sądzie składane i z sądu otrzymane, opłacają się 80 kopiejkowemi markami; dokumenty-oryginały wolne są od tej opłaty.

2. *Podatek sądowy.* Przy podawaniu prośb dochodzenia, kontr-dochodzenia, osób trzecich o przyjęciu udziału w sprawie, przy odwołaniach na wyroki zaoczne i apelacyach, płaci się t. z. podatek sądowy w kwocie 50 kop. od pełnych 100 rs., suma przewyższająca 50 rubli liczy się za pełną setkę; od sumy do 50 rubli płaci się połowa t. j. 25 kop. Jeżeli suma dochodzenia nie może być określona, w takim razie wysokość podatku decyduje sąd od 1 do 50 rubli. Do 25 rs. płaci się specjalnemi sądowemi markami, które bywają wartością 25 k., 50 k., 1 rs.,

3 rs. i 5 rs., wyżej zaś 25 rubli — gotówką. Marki te sprzedają się w kasach skarbowych i w sądach.

3. *Na korzyść kancelaryi.* Za kopie, wyciągi, świadectwa i t. p., pobiera się po 40 kop. od arkusza, licząc po 100 wierszy w arkuszu i 20 kop. za pięczęć od dokumentu (nie zaś od arkusza).

4. *Wynagrodzenie świadków i ekspertów.* Świadkowie otrzymują od 25 kop. do 3 rubli i na podróż po 10 kop. od wiorsty tam i napowrót. Eksperci — od 25 kop. do 25 rubli i oprócz tego na podróż też po 10 kop. od wiorsty. Chcący otrzymać wynagrodzenie, winni oznajmić o tem sądowi do wydania wyroku.

5. *Kaucya.* Przy założeniu kasacyi (na wyrok Izby Sądowej) płaci się 100 rubli kaucyi. Kaucya ta zwraca się w tych samych wypadkach co i kaucya składana w Zjazdach Sędziów Pokoju.

6. *Na ogłoszenia.* Tyleż co i w Sądach Pokoju.

b) W SPRAWACH KARNYCH.

a) U Sędziów Pokoju, Sędziów Miejskich, Naczelników Ziemijskich i Zjazdach Sędziów Pokoju i Powiatowych.

1. Wszelkie podania, skargi, odezwy i t. p. wolne są od marek i innych opłat; wyjątek stanowią kopie z wyroków i protokółów, które opłacają się po 10 kop. od arkusza.

2. *Wynagrodzenie świadków i ekspertów. W Sądach Pokoju.* Świadkowie otrzymują wynagrodzenie tylko w takim razie, jeżeli są wezwani nie bliżej 15 wiorst. Wynagrodzenie stanowi po 3 kop. od wiorsty i po 25 kop. za dzień stracony. Eksperci wynagrodzeni bywają na tych samych zasadach, co i w sprawach cywilnych w tychże sądach. *U Sędziów Miejskich, Naczelników Ziemijskich i Zjazdach Powiatowych.* Świadkowie nie są wynagradzani. Eksperci otrzymują do 25 rubli.

Koszta ponoszą: oskarżyciel, jeżeli oskarżenie będzie uznane nierzetelne i oskarżony, jeżeli takowy będzie osądzony.

3. *Kaucya* przy podaniu skargi kasacyjnej na wyrok Zjazdu Sędziów Pokoju również jest wymaganą w kwocie 10 rubli; zwraca się na tych samych zasadach, jak i w sprawach cywilnych.

b) W Sądach Okręgowych i Izbach Sądowych.

1. Wszelkie papiery składane w Sądach, w Prokuratury, u Sędziów śledczych i t. p. wolne są od wszelkich opłat. Kopie z wyroków, protokółów i innych dokumentów, oskarżonemu wydają się bezpłatnie, a innym, w sprawie zainteresowanym za pieniądze po 40 kop. od arkusza.

2. *Wynagrodzenie świadków i ekspertów.* Świadkowie wynagradzają się na tych samych zasadach, co i u Sędziów Pokoju. Odbywający podróż kolejną otrzymują, zamiast 3 kop. od wiorsty, wartość biletu trzeciej klasy i 25 kop. na utrzymanie dziennie. W czasie podróży uważa się za dobę: 50 wiorst zwyczajnej drogi i 300 wiorst kolejną. Ekspertom przysługują te same prawa na wynagrodzenie, co i w sądzie cywilnym. Doktorzy, wezwani dla sądowo-medycznej ekspertyzy po za obręb miejsca swojego zamieszkania, oprócz wyżej wzmiankowanego wynagrodzenia otrzymują na podróż: - etatowi w stosunku do rangi, a wolnopraktykujący — do stopnia naukowego, jaki posiadają.

3. Przy założeniu kasacyi oskarżyciel i powód cywilny, jak również oskarżony, występujący z kasacją na wyrok Izby Sądowej zapadły, bez udziału przedstawicieli stanów; składają kaucyę w kwocie 25 rubli. Od uwięzionego oskarżonego kaucya nie jest wymagana. Zwrócenie tej kaucyi podlega tym samym regułom, co i w sprawach cywilnych.

II. Koszta rejentalne.

Oplaty na korzyść rządu. a) Papier stemplowy w stosunku do sumy aktu od 1 rs. 25 kop. do rs. 1031 (patrz niżej wykaz papieru stemplowego str. 218), b) podatek od ruchomości i nieruchomości od 1⁰/₁₀₀ do 8⁰/₁₀₀ od sumy wartości majątku przechodzącego z rąk do rąk (patrz niżej „podatek, policzony przy przejściu prawa własności na majątki nieruchomości, za ekwiwalent i wogóle na mienie przechodzące tytułem darowizny, spadku, testamentu i temu podobnych form gratisowych“), c) podatek aktywoy po 3 ruble od każdego kontraktu, zaświadczonego przez starszego Rejenta.

2. *Oplata na korzyść tego miasta, gdzie akt bywa sporządzany lub poświadczany.* Za wszelkie zobowiązania majątkowe i osobiste (weksle, rewersy i t. p.) jak również wszelkiego rodzaju umowy, oprócz podatku na korzyść rządu, pobiera się pewna kwota na rzecz miasta (skala tej opłaty jest wskazana w załączonej niżej tablicy str. 218) ¹/₂, tej opłaty pobiera się przy sporządzeniu aktu, a druga ¹/₂ przy dochodzeniu drogą sądową. Plenipotencye nie handlowe i akty, zatwierdzone przez starszego Rejenta (akty przejścia własności na majątki nieruchomości), tej opłacie nie podlegają.

3. *Na korzyść Rejenta* płaci się według następującej taksy w stosunku do sumy aktu (rejentalnego).

a) do rs. 500 rs. 2.

b) od rs. 500 do 1000 rs. 3.

c) od rs. 1000 rs. 4. i prócz tego po 10 kop. od każdej setki rubli.

d) za sporządzenie i poświadczenie aktów i umów, w których wartość nie może być określona,—jak za akty na 1000 rs.

e) za poświadczenie rewersów, weksli i protesty wekslowe do rs. 500—50 kop.; od sumy wyżej 500 rs.—1 rs. i oprócz tego, od każdej setki po 10 kop.

f) za sporządzenie i poświadczenie wszelkich innych umów (nie rejentalnych, wskazanych pod lit. a, b, c i nie zobowiązań osobistych, nadmienionych pod lit. e) z wyjątkiem plenipotencyi, zapisów polubownych i układów pojednawczych, do 500 rs.—1 rs., od 501 do 1000 rs.—1 rs. 50 kop.; od sumy wyżej 1000 rs.—2 rs. i oprócz tego po 10 kop. od setki rubli.

g) za sporządzenie lub poświadczenie plenipotencyi, układów pojednawczych i zapisów polubownych—za jeden arkusz rs. 1; za kilka arkuszy; za pierwszy kop. 50, za następne po kop. 50.

h) za poświadczenia:

α) zgodność kopij, po 25 kop. za pierwszy arkusz i po kop. 10 za następne, licząc po 25 wierszy na stronie;

β) tożsamości podpisów, po 10 kop. za podpis;

γ) czasu okazania dokumentu, kop. 25;

δ) pozostawania przy życiu osób, pobierających emeryturę z kasy państwa, stosownie do wysokości emyrytury rocznej: od rs. 30, kop. 3, do 300, kop. 10 wyżej 300 rs.—20 k.;

ε) pozostawania przy życiu innych osób, kop. 50;

ς) czasu sporządzenia lub poświadczenia aktu i świadectwo piśmienne 50 k.

i) za sporządzenie deklaracji od jednej osoby ku drugiej i wydaniu świadectwa, kop. 50;

k) za przyjęcie do depozytu;

α) za każdy dokument, prócz pieniężnych, kop. 25 miesięcznie;

β) za pakiet zapieczętowany, kop. 50 miesięcznie. W obydwu razach płaci się z góry za 6 miesięcy;

l) za wydanie wypisów (dublikatów). Pierwszy duplikat wydaje się bez osobnego wynagrodzenia, a za następne płaci się po 1 kop. od wiersza;

m) za czynności po za obrębem kantoru, oprócz wynagrodzenia, wyżej nadmienionego, rejenci pobierają: w miastach stołecznych rs. 3; gubernialnych rs. 2, w miastach powiatowych i powiatach rs. 1.

n) w razie wyjazdu z miasta, oprócz tego jeszcze po 10 kop. od wiorsty w obie strony: za przejazd drogą żelazną—cenę biletu II klasy, też w obie strony,

i za stratę czasu w stolicach po rs. 5, miastach gubernialnych rs. 3 i w innych miejscowościach po rs. 2 dziennie; część doby liczy się za całą dobę.

1. NB. 9 Listopada 1893 roku Departament Cywilny Kasacyjny Senatu rozstrzygając wzbudzoną przez p. o. Ober-Prokuratora tegoż Departamentu kwestyę, czy koniecznym jest przedstawiać akty wprowadzenia w posiadłość przy zatwierdzaniu przez starszych Rejentów aktów przejścia prawa własności na nieruchomości, zdecydował: „rozjaśnić, że przy zatwierdzeniu przez starszego Rejenta aktu rejentalnego na nieruchomości bezwzględne wymaganie udowodnienia wprowadzenia w posesyę sprzedawanego majątku, jest pozbawione prawnej zasady; rozesać rozkazy o tem do wszystkich Izb Sądowych i Sądów Okręgowych i wydrukować w zbiorze wyroków, do papierów zaś Ober-Prokuratora wydać kopię z niniejszej dycezyi“ (№ 107):

2. NB. W № 43 gazety „Prawiteltwiennij wiestnik“ wydrukowany Najwyższy rozkaz z 22 stycznia 1896 roku, orzekający: „gdzie niema rejentów, poświadczenie aktów należy do obowiązków Sędziów Pokoju“.

Podatek, pobierany przy przejściu prawa własności na majątki nieruchome za ekwiwalent i wogóle na mienie przechodzące tytułem darowizny, spadku, testamentu i t. p. form gratisowych.

1. Przy przejściu prawa własności na nieruchomość od jednej osoby ku drugiej drogą kupna i wogóle za pieniądze płaci się do skarbu 4% wartości majątku. Podatek ten rozciąga się na wartość całego majątku wraz z ruchomościami; jeżeli zaś ruchomości sprzedają się osobno, to podatek pobiera się tylko od wartości nieruchomego majątku.

2. *Podatek pobierany w razie przeniesienia prawa własności na mienie drogą darowizny, spadku, testamentu i t. p.*

Nieruchomości i ruchomości, wartość których przenosi, 1000 rs. przy przejściu z jednych rąk w drugie ręce nie za pieniądze (spadek, testament, darowizna, posag, podział i t. p.) podlegają skarbowemu podatkowi według następującej skali: 1) jeżeli małżonka ku drugiemu mieniu przechodzi od jednego małżonka ku drugiemu, ku krewnym w linii prostej w górę i w dół, ku dzieciom adoptowanym i ku małżonkom dzieci,—płaci się 1% od wartości majątku; 2) ku pasierzbom i pasierzbiom, ku braciom i siostrom rodzonym i ku dzieciom umarłych braci i siostr—4%; 3) ku innym krawnym linii bocznej gradacyi 3 i 4-ej—6%; 4) ku krewnym, powinowatym i wszelkiem innym osobom wyżej nie wzmiankowanym—8%. Z dokumentów dłużników i części majątku w sprzeczności pozostających, podatek pobiera się przy rewolizacyi dokumentów lub po otrzymaniu mienia byłego w zawieszeniu. Spadkobiercy mogą prosić o prolongatę tego podatku. Prolongata udziela się na 5 lat przy nieruchomościach z opłaceniem $\frac{1}{10}\frac{1}{10}$ po $\frac{1}{2}\frac{1}{10}$ na miesiąc i—na i rok przy ruchomościach bez opłacania $\frac{1}{10}\frac{1}{10}$. Cofnięcie i zwrócenie darowizny nie nadają prawa wymagać zwrotu zapłaconego podatku.

Od tego podatku są wolne: 1) majątki i mienie do 1000 rubli; 2) grunta nadane włościanom ze wszystkim, co na nich jest, jeżeli prawo własności przechodzi do osób, należących do tegoż stanu włościańskiego; 3) majątki i mienie, przechodzące do skarbu, na rzecz zakładów dobroczynności, zakładów nauk i naukowych, kościołów, cerkwi i klasztorów, i 4) pozostałe w spadku sprzęty domowe i inne, należące do gospodarstwa rzeczy, nie przynoszące zysku.

Adwokaci Przysięgli.

W Petersburgu.

- Abramowicz Cez.,—Zagorodny, 12.
Adamski Jan,—Newski pr., 122.
Blumental Leopold,— M. Italiańska, 8.
Budkowski Erazm,—Jamska.
Chrzanowski Józef,—Litejny pr., 31.
Dynowski Eustachy,—Mikołajewska, 52.
Gabryłowicz Jan,—Fontanka, 54.
Gimbut Władysław,—Karawanna, 20.
Glinojecki Antoni,—I rota, 18.
Hejdatel Edmund,—Iwanowska, 18.
Juszkiewisz Adam,—Kabinetska, 4.
Knoll Ignacy,—Puszkinińska, 18.
Kopański, Wincenty,—Mikołajewska, 66.
Kostrowicki Władysław,—Siergijewska, 22.
Łagowski Maryan,—Siergijewska, 26.
Łaguna Zygmunt,—Kanał Katarzyny, 12.
Malhomme Mikołaj,—Kazańska, 5.
Niedźwiedzki Konrad,—Fursztadska, 56.
Olszamowski Bolesław,—Zagorodny, 13.
Osiecki Franciszek,—Puszkinińska, 18.
Peliski Dyonizy,—I rota Jzm. pułku, 4.
Połujański Justyn,—Kabinetska, 4.
Pożaryski Michał,—Rozjezza, 20.
Rubinsztajn Władysław,—Grochowa, 12.
Spasowisz Włodzim.,—Mikołajewska, 47.
Studentski Maksym,—Litiejny, 43.
Wojciechowski Józef,—Kiroczna, 17.
Zaleski Józef,—8 rota Izm. pułku, 10.
Zalewski Wiktor,—Fursztadska, 49.

Rejenci.

- Adamowicz Józef,—Włodzimierska, 13.
Bortkiewicz Józef,—Mojka, 59.
Drzewiecki Antoni,—Newski pr., 56.
Jwaszkiewicz, Wł.—Litiejny, róg Newskiego, 64—78.
Nitostawski Jan,—Newski pr., 62.

W Moskwie.

- Doliaczko Bronisław,—Wozdwiżenka, d. Kubickiego.
Dawidow Henryk,—w Kiszowodski zauł., d. cerkwi Nikitskiego kl.
Falkowski Adam,—M. Bronna, d. własny.
Kruszyński Leon,—Sasmana ul., zauł. Denisowski, d. własny.
Lagorio Konstanty,—Twerski bul., Bohostowski zauł., d. Lagorio.
Niewiadomski Daniel,—Spaso-Pskowski pl., d. Szorynoj.
Plewako Teodor,—Nowiński bul., d. wł.
Sopoćko Arkadyusz,—W. Gruzińska ul., d. Kurycyna.
Stożpowski, Piotr,—Siwcew Wrażek, d. Turkiestanowa.
Szydłowski Edward,—Krywo-Nikolski zauł., d. Sytowych.

Szyszek Waleryan,—W. Motczanowka, d. Czerkiesowoj.
 Szlezyngier Herman,—Czernyszewski z., d. Hulewicza.
 Szlezyngier Robert,—Armiański zauł, d. Toropowa.
 Sztraus Juliusz,—Czyste prudy, d. Kabanowa.
 Urusow Aleksander, książę,—Nikolski z., d. własny,
 Wysocki Witold,—Pietrowka, d. Pietrowskich linii, m. 17.

W Warszawie.

Bedlicki Michał,—Krakowsk.-Przed., 38.
 Belza Stanisław.—Kapucyńska, 5, przy sądzie Arcybisk.
 Biskupski Wincenty,—Elektoralna, 53, przy sądzie Arcybisk.
 Bojasiński Lucyan,—Ś-to Krzyzka, 33, przy sądzie Arcybisk.
 Chęciński Władysław,—Marszałkowska, 115, przy sądzie Arcybisk.
 Chludziński Stanisław,—Wspólna, 51.
 Chruszczarowski Feliks,—Królewska, 31, przy sądzie Arcybisk.
 Czajkowski, Edward,—Miodowa, 10, przy sądzie Arcybisk.
 Dębski, Feliks,—Długa, 9, przy sądzie Arcybisk.
 Godlewski, Stefan,—Widok, 19.
 Grabowski Wojciech,—Miodowa, 3.
 Grodziński E.—Marszałkowska, 138.
 Holewiński Stefan,—Marszałkowska, 94.
 Hryniewiecki Julian,—Marszałkowska, 94.
 Jasiński Kazimierz,—Trębacka, 2.
 Jędrzejewski Stanisław,—Senatorska, 28.
 Kamiński Jan Maurycy,—Niecąta, 8.
 Kosakowski Kon.—Marszałkowska, 91.
 Kraushar Aleksander,—Senatorska, 42.
 Krysiński Ksawery,—pl. Krasińskich, 3.
 Kwapiński Stanisław,—Włodzimierska, 4.
 Kwiatkowski Józef,—Piękna, 30.
 Lewandowski Michał,—Krucza, 34.
 Lubicki Jan,—Nowy-Swiat, 7.
 Łącki Józef,—Długa, 31.
 Maciejewski Henryk,—Długa, 10.
 Makomaski Józef,—Miodowa, 5.
 Malinowski Michał,—Chmielna, 34.
 Marczewski Ludwik,—Miodowa, 8, przy sądzie Arcybisk.
 Mateski Leon,—Długa, 12.
 Matuszyński Bolesław,—Bielańska, 6, przy sądzie Arcybisk.
 Ochimowski Feliks,—Nowolipie, 36.
 Pełowski Adolf,—Elektoralna, 28.
 Rembieliński Antoni,—Chmielna, 21, przy sądzie Arcybisk.
 Rogowski Władysław,—Długa, 26.
 Rotwand Stanisław,—Trębacka, 5.
 Skrzetuski Kazimierz,—Senatorska, 26.
 Smoleński Ksawery, Długa, 20.
 Sokolnicki Henryk,—Nowolipie, 12.
 Swiderski Leopold,—Kapucyńska, 3.
 Szymański Antoni,—Ś-to Jerska, 36.
 Tyszka Julian,—Czysta, 4.
 Taraszkiewicz Ludomir,—Elektoralna, 9.
 Urbanowicz Jan,—Erywańska, 16, przy sądzie Arcybisk.
 Walewski Colonna Teodor,—Chłodna, 20, przy sądzie Arcybisk.
 Woliński Jan,—Senatorska, 10.
 Wydźga Bogdan,—Jasna, 6.
 Wydźga Władysław,—Nowo-Senator., 8.
 Wysocki Bronisław,—Ś-to Krzyzka, 20, przy sądzie Arcybisk.
 Zalewski Feliks,—Królewska, 47.

Zalewski Stanisław, — Długa, 11, przy sądzie Arcybisk.
Zawadzki Michał, — Widok, 25.
Zawistowski Wincenty, — Ś-to Krzyżka, 11, przy sądzie Arcybisk.
Zieliński, Teofil, — Elektoralna, 53, przy sądzie Arcybisk.

Rejenci przy Kancelaryach Hypotecznych Sądu Okręgowego, Miodowca, 11.

Aleksandrowicz Adolf.
Ciunkiewicz Henryk.
Dziewulski Aleksander.
Jałowiecki Aleksander.
Józefowicz Michał.
Kiersznowski Krzysztof.
Kulikowski Franciszek.
Olszowski Tytus.
Paklerski Julian.
Zawadzki, Józef.

W Wilnie.

Bernatowicz Henryk, — Ś-to Jerski zauł., d. Pomarnackiego.
Bohuszewicz F., — Konna ul., d. Kozłowskiego.
Bujko F., — Wielka Pohulanka, d. własny.
Biały Konstanty, — Żandarnski zauł., d. Rostworowskiego.
Dombrowski Wiczysław, — Ś-to Jerski zauł., d. Burhardta.
Juliński Antoni, — Michałowski zauł., d. Kapitulny.
Karpowicz Adam, — Wilejska ul., d. Walerstejna.
Łukaszewicz Wiktor, — Antokolska ul., d. Ajzensztadta.
Mackiewicz Julian, — Ś-to Jerski zauł., d. Buraho.
Proszyński Jan, — Antokolska ul., d. Ajzensztadta.
Puciato A., — Ś-to Jerski zauł., d. Pomarnackiego.
Sumorok Passytus, — Tatarska ul., d. Montwillo.
Szostakowski Leon, — Ś-to Jerski zauł., d. Montwillo.
Wensławski Michał, — Niemiecka ul., d. Słotwińskiej.
Wróblewski, - plac Dworcowy, d. Cywińskiego.
Zmaczyński A., — Ś-to Jerski zauł., d. Ekse.

W Kijowie.

Abramowicz Cezary, — Mał. Błahowieszczeńska, 40—18.
Bernatowicz Bogdan, — Timofiejewska, 8.
Cywiński Marcei, — w m. Wasilkowie, Kijowskiej gub.
Chondżyński Mar., — w m. Skwira, Kijowskiej gub.
Chrzanowski Leonard, W. Włodzimierska, 6.
Dziewanowski Adolf, — Rejtarska, 26.
Dynowski Józef, — Kadecki zauł., 28.
Dynowski Toofil, — Nowo-Elizawetyńska, 10.
Ejsmont Stefan, — W. Włodzimierska, 1.
Górski Heronim, — Mała Włodzimierska, 8.
Groza Ludwik, — w m. Stawiszczu, Kijowskiej gub.
Hosiewski Stanisław, — W. Włodzimierska, 1a.
Iwaszkiewicz Cezary, — m. Stawuta, Kijowskiej gub.
Knoll Lucyan, — W. Podwalna, 32.
Michałowski Andrzej, — W. Włodzimierska, 26.
Morgulec Marcin, — Michałowski zauł., 30.
Ołtarzewski Wiczysław, — W. Żytomińska, 15.
Rutkiewicz Napoleon, — W. Włodzimierska, 35.

Sawicki Lucyan,—M. Żytomierska, 18.
 Sobolewski Ignacy,—M. Żytomierska, 17.
 Scisławski Augustyn,—M. Włodzimierska, 38.
 Zamencki Adam,—M. Błahowieszczeńska, 51.
 Żeromski Stanisław,—Nowo-Elizawetyńska, 22.

W Odessie.

Bogacki Feliks,—Nieżyńska, 45.
 Długosz Józef,—Kuznieczna, 27.
 Dłuski Aloyzy,—Bazarna, 46.
 Ławiński Julian,—Kanatna, 26.
 Stecki Stanisław,—Nowa, 10.
 Wachowicz Stanisław,—plac Soborny, 7.
 Zero Bolesław,—W. Arnautska, 36.

PRZEPISY KOLEJOWE.

Oplaty pasażerskie, w wysokości wskazanej w niżej zamieszczonej tabelce, pobierane na wszystkich rosyjskich drogach żelaznych, otwartych dla stałej komunikacji, z wyjątkiem kolei: Baskunczakskiej, Zakaukaskiej, Irynowskiej, Obojańskiej, Siestrorieckiej i dróg żelaznych finlandzkich, na których obowiązują taryfy miejscowe.

Takież taryfy miejscowe obowiązują na liniach łącznych lub obwodowych, a mianowicie:

a) na liniach pogranicznych:

na Warszawsko-Wiedeńskiej drodze: w Aleksandrowie, Granicy i Sosnowicach;

na Iwango-rodno-Dąbrowskiej—w Granicy i Sosnowicach;

na południowo-zachodnich: w Grajewie, Radziwiłłowie, Hołoczyskach, Nowosielicach i na st. Ungeny.

Od powyżej wymienionych stacji pogranicznych dróg południowo-zachodnich opłaty wynoszą:

| | kl. I. | kl. II. | kl. III. | Bagaż. |
|--|--------|---------|----------|--------|
| Radziwiłłów—Brody | 47 k. | 35 k. | 17 k. | 1,3 k. |
| Wołoczyska - Podwołoczyska | 34 " | 28 " | 15 " | 1,2 " |
| Nowosielice rusk.—Nowosielice austr. | 47 " | 35 " | 17 " | 1,3 " |
| Ungeny rusk.—Ungeny rum. | 60 " | 40 " | 30 " | 7,0 " |
| Grajewo—Prostken | 20 " | 15 " | 8 " | 0,33 " |

b) na liniach miejskich w Odessie:

| od Odessy głównej: | kl. I. | kl. II. | kl. III. |
|---------------------------|--------|---------|----------|
| do Odessy małej | 23 k. | 14 k. | 9 k. |
| " " rogatka № 2 | 23 " | 14 " | 9 " |
| " " port | 45 " | 27 " | 18 " |

| | | | |
|------------------------------|--------|---------|----------|
| od Odessy rogatka № 2. | kl. I. | kl. II. | kl. III. |
| do Odessy głównej | 23 k. | 14 k. | 9 k. |
| „ „ port | 25 „ | 15 „ | 10 „ |
| „ Kujalnika nowego | 65 „ | 39 „ | 26 „ |
| od Odessy port: | | | |
| do Odessy głównej | 45 „ | 27 „ | 18 „ |
| „ „ rogatka № 2 | 25 „ | 15 „ | 10 „ |
| „ Kujalnika nowego | 40 „ | 24 „ | 16 „ |
| od Kujalnika nowego: | | | |
| do Odessy port | 40 „ | 24 „ | 16 „ |

c) na linii miejskiej w Sławiańsku (droga Kursko-Charkowo-Azowska) dopłata za przewóz pomiędzy st. Sławiańsk i Sławiańskiem miastem wynosi: w klasie I—30 k., w kl. II—20, w kl. III—10 k.;

d) od albo do stacyi linii portowej, na drodze Mikołajewskiej, opłata wynosi od 3 do 1 kop.

Ulgi dla młodzieży szkolnej. Młodzież szkolna, jadąca w wagonach III klasy opłaca mniej: na przestrzeni od 70 do 140 wiorst—50 k., od 141—900 wiorst 1 rubla. Na przestrzeniach zaś mniejszych niż wiorst 70 i większych niż 900, z żadnych ulg nie korzysta.

Bilety dzieciinne. Każdy pasażer ma prawo bezpłatnego przewozu jednego dziecka, mającego nie więcej jak lat 5, jeżeli dziecko nie zajmuje oddzielnego miejsca; za przejazd zaś pozostałych dzieci w tymże wieku pobiera się opłata jak za dziecię mające więcej niż lat pięć, aż do dziesięciu. Opłata ta wynosi połowę zwykłej ceny biletu odpowiedniej klasy. Za dzieci mające lat 10—opłata wynosi tyleż co i za dorosłych.

Opłata dodatkowa w pociągach pospiesznych za dzieci od lat 4 do 10 pobieraną jest w wysokości $\frac{1}{4}$ części dopłaty, ustanowionej dla dorosłych.

Przedziały osobne zakupują się jedynie w wagonach kl. I za opłatą dodatkową, wynoszącą łącznie z podatkiem państwowym.

Za przedział cztero-osobowy:

| |
|--|
| za jednego pasażera po 4 kop. z wiorsty. |
| „ dwóch „ „ 3 „ „ „ |
| „ trzech „ „ 2 „ „ „ |
| „ czterech „ „ 1 „ „ „ |

Za przedział dwu-osobowy:

| |
|--|
| za jednego pasażera po 2 kop. z wiorsty. |
| „ dwóch „ „ 1 „ „ „ |

Wagony spalne i pościel.

Dodatkowa opłata za miejsca spalne i pościel wynosi:

na kolejach państwowych:

| | | | |
|---------------------|-------------------|-----------|------------|
| | w w a g o n a c h | | |
| | I kl. | II kl. | III kl. |
| za 1 noc | 2 r. 50 k | 2 r. — k. | 1 r. 50 k. |
| za 2 noce | 4 „ 50 „ | 3 „ 50 „ | 2 „ 60 „ |
| za 3 noce | 5 „ 75 „ | 4 „ 50 „ | 3 „ 50 „ |
| za 4 noce | 7 „ — „ | 5 „ 50 „ | 4 „ 25 „ |
| za 5 nocy | 7 „ 75 „ | 6 „ 50 „ | 5 „ — „ |

Za dzieci opłata wynosi tyteż co i za dorosłych; przyczem jedno miejsce spalne może być zajęte przez dwoje i więcej dzieci.

na kolejach prywatnych.

Za pościel w wagonach I i II klasy pobierana jest opłata:

na przestrzeni od Moskwy do Rostowa nad Donem:

| | |
|---|-----------------------|
| na Moskiewsko-Kazańskiej drodze | po 1 rs. — k. za noc. |
| „ Riazańsko-Uralskiej drodze | „ 1 „ 50 „ „ „ |
| „ Południowo-wschodnich drogach | „ 1 „ 50 „ „ „ |

Na Nowogrodzkiej drodze, na przestrzeni:

| | |
|--------------------------------|----------------------------|
| Czudowo—Nowogród | po 1 rs. — k. od pasażera. |
| Nowogród—Stara Russa | „ 0 „ 75 „ „ „ |
| Czudowo—Stara Russa | „ 1 „ 50 „ „ „ |

Za osobny przedział w wagonach spalnych drogi Nowogrodzkiej pobierana jest opłata odpowiednia do liczby miejsc rzeczywiście zajętych w zakupionym przedziale, —nie mniej jednakże jak 3 rs. wynosząca.

W spalnych wagonach międzynarodowego Towarzystwa pobierana jest opłata, łącznie z podatkiem państwowym:

a) na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej, na przestrzeni:

| | I kl. | II kl. |
|----------------------------|---------------------|------------------------|
| Warszawa—Granica | 6 rs. 84 k. | 4 rs. 60 k. |
| Warszawa—Wiedeń | 6 rs. 84 k.+6 flor. | 4 rs. 60 k.+4,80 flor. |

b) na drodze Moskiewsko-Brzeskiej i Warszawsko-Terespolskiej,

na odległościach:

| | I kl. | II kl. |
|-----------------------------|-------------|-------------|
| Moskwa—Warszawa | 6 rs. 44 k. | 5 rs. 52 k. |
| Moskwa—Smoleńsk | 4 „ 14 „ | 3 „ 22 „ |
| Smoleńsk—Warszawa | 5 „ 52 „ | 4 „ 60 „ |

c) na drodze Moskiewsko-Niżegorodzkiej, pomiędzy Moskwą i Niżnym-Nowogrodem po 4 rs. 60 k. od jednego pasażera.

d) na drodze Petersbursko-Warszawskiej od jednego pasażera pomiędzy stacyami:

| | kl. I. | kl. II. |
|----------------------------------|-------------|-------------|
| Petersburg—Wierzbolowo | 7 rs. 48 k. | 5 rs. 18 k. |
| „ Warszawa | 7 „ 36 „ | 4 „ 83 „ |
| „ Wilno | 5 „ 52 „ | 4 „ 14 „ |
| Wilno — Warszawa | 3 „ 68 „ | 2 „ 76 „ |

e) na drodze Baltyckiej—pomiędzy Petersburgiem i Rewlem, w wagonach spalnych towarzystwa finlandzkiego po 2 rs. 76 k., od pasażerów zarówno I jak i II klasy.

f) W komunikacji pomiędzy Warszawą i Berlinem przez Aleksandrow, opłata za miejsce w wagonach spalnych państwowych pruskich dróg żelaznych wynosi:

od pasażera I kl. . . . 10 marek 55 pfen.
 „ II kl. . . . 8 „ 44 „

Termina prawomocności biletów.

Bilety pasażerskie, zarówno miejscowej jak i bezpośredniej komunikacji, ważne są:

wykupione na odległość:

| | |
|-------------------------|----------------|
| 1— 200 wiorst | na jedną dobę. |
| 201— 500 „ | „ dwie doby. |
| 501— 800 „ | „ trzy doby. |
| 801—1100 „ | „ cztery doby. |
| 1101—1500 „ | „ pięć dób. |
| 1501—1900 „ | „ sześć dób. |
| 1901—2300 „ | „ siedm dób. |

i tak dalej, licząc po jednej dobie na każde 400 wiorst. Odległości nie przynoszące 25 wiorst w rachunek nie wchodzi.

Jeżeli pasażer z jakichkolwiek bądź przyczyn nie może jechać pociągiem, na który bilet został wykupiony, lub jeżeli w terminach powyżej wskazanych zatrzymuje się na pośrednich stacjach, obowiązany jest zameldować o tem naczelnikowi stacyi, w przeciwnym bowiem razie wykupiony bilet traci swoją wartość.

Zwrot i zamiana wykupionego biletu i klasy wagonów.

Każdy pasażer, w przeciągu dziesięciu minut po wykupieniu biletu, ma prawo wymiany takowego, za odpowiednią dopłatą, na bilet klasy wyższej.

W ciągu drogi pasażerowie mają prawo przechodzenia do wagonów niższej klasy, nie zmieniając biletu.

Przy przejściu w czasie drogi do wagonu wyższej klasy, pasażer winien wykupić bilet dodatkowy na odległość, którą pragnie przebyć w wagonie wyższej klasy:

| |
|---|
| przy przejściu z II do I klasy — bilet kl. III. |
| „ „ III „ I „ „ „ II. |
| „ „ III „ II „ „ dwa bilety dziecinne III kl. |

Bagaż ręczny, zwierzęta i ptactwo pokojowe.

Za bagaż ręczny uważają się drobne i łatwe do przeniesienia i ulokowania pakunki. Każdy pasażer ma prawo brać je do wagonu o tyle, o ile mogą być pomieszczone w miejscach, na ten cel przeznaczonych, bez subyekcji dla innych współpasażerów.

Ptactwo i zwierzęta pokojowe za wiedzą i zezwoleniem naczelnika stacyi miejscowej mogą być przewożone w wagonach jedynie za zgodą współpasażerów. Przewóz przy sobie materyatów wybuchowych i broni nabitej stanowczo jest wzbronionym.

Przewóz bagaża. Za bagaż uważają się wszelkie przedmioty upakowane w walizki, tłomoki, worki podróżne, skrzynki drewniane, kosze, pudła papierowe i temu podobne.

Każdy bilet pasażerski daje prawo na bezpłatny przewóz jednego pudła, bilet saś dziecinny—20 funtów; za każde 10 funtów po nad wagę powyższą pobiera się opłata w wysokości wskazanej w poniżej zamieszczonej tabelce.

Za przewóz w wagonie bagażowym psów, zwierząt pokojowych i ptactwa pobiera się opłata po 0,575 kop. od sztuki i wiorsty, licząc w to i podatek państwowy.

Pasażer, posiadający bilet, zarówno miejscowej, jak i bezpośredniej komunikacji, ma prawo oddania bagaża na pociąg, którym jedzie, nie tylko na stacji, z której wyjeżdża, ale i na stacjach pośrednich; i zarówno do stacji krańcowych jak i do stacji pośrednich, na których pociąg zatrzymuje się nie mniej jak 2 minuty.

Bagaż nie odebrany po przybyciu pociągu, pozostaje w packhauzie na odpowiedzialności drogi w ciągu 24 godzin bezpłatnie. Za każdą następną dobę, opłata za przechowanie wynosi po 2 k. za każdy oddzielny pakunek, — lub 10 k. od jednego kwitu.

O bagażu nie odebrany w ciągu 14 dni, droga żelazna obowiązana trzykrotnie ogłaszać w gazetach; po upływie zaś czterech miesięcy, ma prawo sprzedać z licytacji. Posiadacz kwitu ma prawo do otrzymanej na licytacji sumy, za potrąceniem kosztów ogłoszenia i licytacji.

Odowiedzialność dróg żelaznych za zagubione lub uszkodzone bagaże.

Za zagubienie lub uszkodzenie bagaża droga żelazna obowiązana wypłacić wynagrodzenie:

| | | |
|------------|---------|-------------------|
| pasażerowi | I klasy | po 3 rs. za funt. |
| " | II " | " 2 " " " |
| " | III " | " 1 " " " |

lub w tej wysokości, jaka przez pasażera, przy oddaniu bagaża, została zadeklarowana.

TABELA

opłat za przewóz pasażerów i bagaża łącznie z podatkiem państwowym:

1) Na przestrzeni 300 wiorst:

| Odległość w wiorstach. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. | Odległość w wiorstach. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. |
|------------------------|-------------------|---------|----------|----------------------|------------------------|-------------------|---------|----------|----------------------|
| | kl. I. | kl. II. | kl. III. | | | kl. I. | kl. II. | kl. III. | |
| | Ruble i kopiejki. | | | | | Ruble i kopiejki. | | | |
| 1 | 23 | 14 | 9 | 0,35 | 42 | 1 53 | 92 | 61 | 2,42 |
| 2 | 23 | 14 | 9 | 0,35 | 43 | 1 55 | 93 | 62 | 2,47 |
| 3 | 23 | 14 | 9 | 0,35 | 44 | 1 58 | 95 | 63 | 2,53 |
| 4 | 23 | 14 | 9 | 0,35 | 45 | 1 60 | 96 | 64 | 2,59 |
| 5 | 23 | 14 | 9 | 0,35 | 46 | 1 68 | 1 01 | 67 | 2,65 |
| 6 | 23 | 14 | 9 | 0,35 | 47 | 1 70 | 1 02 | 68 | 2,70 |
| 7 | 25 | 15 | 10 | 0,40 | 48 | 1 73 | 1 04 | 69 | 2,76 |
| 8 | 28 | 16 | 12 | 0,45 | 49 | 1 75 | 1 05 | 70 | 2,82 |
| 9 | 33 | 20 | 13 | 0,52 | 50 | 1 80 | 1 08 | 72 | 2,88 |
| 10 | 38 | 23 | 15 | 0,57 | 51 | 1 85 | 1 11 | 74 | 2,94 |
| 11 | 40 | 24 | 16 | 0,63 | 52 | 1 88 | 1 13 | 75 | 2,99 |
| 12 | 43 | 26 | 17 | 0,69 | 53 | 1 90 | 1 14 | 76 | 3,05 |
| 13 | 45 | 27 | 18 | 0,75 | 54 | 1 95 | 1 17 | 78 | 3,11 |
| 14 | 53 | 32 | 21 | 0,81 | 55 | 1 98 | 1 19 | 79 | 3,16 |
| 15 | 55 | 33 | 22 | 0,86 | 56 | 2 03 | 1 22 | 81 | 3,22 |
| 16 | 58 | 35 | 23 | 0,92 | 57 | 2 05 | 1 23 | 82 | 3,28 |
| 17 | 60 | 36 | 24 | 1,98 | 58 | 2 10 | 1 26 | 84 | 3,34 |
| 18 | 65 | 39 | 26 | 1,03 | 59 | 2 13 | 1 28 | 85 | 3,39 |
| 19 | 70 | 42 | 28 | 1,09 | 60 | 2 15 | 1 29 | 86 | 3,45 |
| 20 | 73 | 44 | 29 | 1,15 | 61 | 2 18 | 1 31 | 87 | 3,51 |
| 21 | 75 | 45 | 30 | 1,21 | 62 | 2 25 | 1 35 | 90 | 3,57 |
| 22 | 80 | 48 | 32 | 1,27 | 63 | 2 28 | 1 37 | 91 | 3,62 |
| 23 | 83 | 50 | 33 | 1,32 | 64 | 2 30 | 1 38 | 92 | 3,68 |
| 24 | 88 | 53 | 35 | 1,38 | 65 | 2 33 | 1 40 | 93 | 3,74 |
| 25 | 90 | 54 | 36 | 1,44 | 66 | 2 38 | 1 43 | 95 | 3,80 |
| 26 | 95 | 57 | 38 | 1,51 | 67 | 2 43 | 1 46 | 97 | 3,85 |
| 27 | 98 | 59 | 39 | 1,55 | 68 | 2 45 | 1 47 | 98 | 3,91 |
| 28 | 1 00 | 60 | 40 | 1,61 | 69 | 2 48 | 1 49 | 99 | 3,97 |
| 29 | 1 03 | 62 | 41 | 1,67 | 70 | 2 53 | 1 52 | 1 01 | 4,03 |
| 30 | 1 10 | 66 | 44 | 1,73 | 71 | 2 55 | 1 53 | 1 02 | 4,08 |
| 31 | 1 13 | 68 | 45 | 1,78 | 72 | 2 60 | 1 56 | 1 04 | 4,14 |
| 32 | 1 15 | 69 | 46 | 1,84 | 73 | 2 63 | 1 58 | 1 05 | 4,20 |
| 33 | 1 18 | 71 | 47 | 1,90 | 74 | 2 68 | 1 61 | 1 07 | 4,26 |
| 34 | 1 23 | 74 | 49 | 1,96 | 75 | 2 70 | 1 62 | 1 08 | 4,31 |
| 35 | 1 28 | 77 | 51 | 2,01 | 76 | 2 73 | 1 64 | 1 09 | 4,37 |
| 36 | 1 30 | 78 | 52 | 2,07 | 77 | 2 75 | 1 65 | 1 10 | 4,41 |
| 37 | 1 33 | 80 | 53 | 2,13 | 78 | 2 83 | 1 70 | 1 13 | 4,49 |
| 38 | 1 38 | 83 | 55 | 2,19 | 79 | 2 85 | 1 71 | 1 14 | 4,54 |
| 39 | 1 40 | 84 | 56 | 2,24 | 80 | 2 88 | 1 73 | 1 15 | 4,60 |
| 40 | 1 45 | 87 | 58 | 2,30 | 81 | 2 90 | 1 74 | 1 16 | 4,66 |
| 41 | 1 48 | 89 | 59 | 2,36 | 82 | 2 95 | 1 77 | 1 18 | 4,72 |

| Odległość w wiorstach. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. | Odległość w wiorstach. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. |
|------------------------|-------------------|---------|----------|----------------------|------------------------|-------------------|---------|----------|----------------------|
| | kl. I. | kl. II. | kl. III. | | | kl. I. | kl. II. | kl. III. | |
| | Ruble i kopiejki. | | | | | Ruble i kopiejki. | | | |
| 83 | 3 00 | 1 80 | 1 20 | 4,77 | 133 | 4 78 | 2 87 | 1 91 | 7,65 |
| 84 | 3 03 | 1 82 | 1 21 | 4,83 | 134 | 4 83 | 2 89 | 1 93 | 7,71 |
| 85 | 3 05 | 1 83 | 1 22 | 4,89 | 135 | 4 85 | 2 90 | 1 94 | 7,76 |
| 86 | 3 10 | 1 86 | 1 24 | 4,95 | 136 | 4 90 | 2 91 | 1 96 | 7,82 |
| 87 | 3 13 | 1 88 | 1 25 | 5,00 | 137 | 4 93 | 2 94 | 1 97 | 7,88 |
| 88 | 3 18 | 1 91 | 1 27 | 5,06 | 138 | 4 98 | 2 96 | 2 99 | 7,94 |
| 89 | 3 20 | 1 92 | 1 28 | 5,12 | 139 | 5 00 | 2 99 | 2 00 | 7,99 |
| 90 | 3 25 | 1 95 | 1 30 | 5,18 | 140 | 5 03 | 3 00 | 2 01 | 8,05 |
| 91 | 3 28 | 1 97 | 1 31 | 5,23 | 141 | 5 05 | 3 02 | 2 02 | 8,11 |
| 92 | 3 30 | 1 98 | 1 32 | 5,29 | 142 | 5 13 | 3 03 | 2 05 | 8,17 |
| 93 | 3 33 | 2 00 | 1 33 | 5,35 | 143 | 5 15 | 3 08 | 2 06 | 8,22 |
| 94 | 3 40 | 2 04 | 1 36 | 5,41 | 144 | 5 18 | 3 09 | 2 07 | 8,28 |
| 95 | 3 43 | 2 06 | 1 37 | 5,46 | 145 | 5 20 | 3 11 | 2 08 | 8,34 |
| 96 | 3 45 | 2 07 | 1 38 | 5,52 | 146 | 5 25 | 3 12 | 2 10 | 8,40 |
| 97 | 3 48 | 2 09 | 1 39 | 5,58 | 147 | 5 30 | 3 15 | 2 12 | 8,45 |
| 98 | 3 53 | 2 12 | 1 41 | 5,64 | 148 | 5 33 | 3 18 | 2 13 | 8,51 |
| 99 | 3 58 | 2 15 | 1 43 | 5,69 | 149 | 5 35 | 3 20 | 2 14 | 8,57 |
| 100 | 3 60 | 2 16 | 1 44 | 5,75 | 150 | 5 40 | 3 21 | 2 16 | 8,63 |
| 101 | 3 63 | 2 18 | 1 45 | 5,81 | 151 | 5 43 | 3 24 | 2 17 | 8,69 |
| 102 | 3 68 | 2 21 | 1 47 | 5,87 | 152 | 5 48 | 3 26 | 2 19 | 8,75 |
| 103 | 3 70 | 2 22 | 1 48 | 5,92 | 153 | 5 50 | 3 29 | 2 20 | 8,81 |
| 104 | 3 75 | 2 25 | 1 50 | 5,98 | 154 | 5 55 | 3 30 | 2 22 | 8,86 |
| 105 | 3 78 | 2 27 | 1 51 | 6,04 | 155 | 5 58 | 3 33 | 2 23 | 8,92 |
| 106 | 3 83 | 2 30 | 1 53 | 6,10 | 156 | 5 60 | 3 35 | 2 24 | 8,98 |
| 107 | 3 85 | 2 31 | 1 54 | 6,15 | 157 | 5 63 | 3 36 | 2 25 | 9,04 |
| 108 | 3 88 | 2 33 | 1 55 | 6,21 | 158 | 5 70 | 3 38 | 2 28 | 9,09 |
| 109 | 3 90 | 2 34 | 1 56 | 6,27 | 159 | 5 73 | 3 42 | 2 29 | 9,15 |
| 110 | 3 98 | 2 39 | 1 59 | 6,33 | 160 | 5 75 | 3 44 | 2 30 | 9,20 |
| 111 | 4 00 | 2 40 | 1 60 | 6,33 | 161 | 5 78 | 3 45 | 2 31 | 9,26 |
| 112 | 4 03 | 2 42 | 1 61 | 6,44 | 162 | 5 80 | 3 47 | 2 32 | 9,32 |
| 113 | 4 05 | 2 43 | 1 62 | 6,50 | 163 | 5 83 | 3 48 | 2 33 | 9,37 |
| 114 | 4 10 | 2 46 | 1 64 | 6,56 | 164 | 5 85 | 3 50 | 2 34 | 9,43 |
| 115 | 4 15 | 2 49 | 1 66 | 6,61 | 165 | 5 88 | 3 51 | 2 35 | 9,49 |
| 116 | 4 18 | 2 51 | 1 67 | 6,67 | 166 | 5 88 | 3 53 | 2 35 | 9,55 |
| 117 | 4 20 | 2 52 | 1 68 | 6,73 | 167 | 5 90 | 3 53 | 2 36 | 9,60 |
| 118 | 4 25 | 2 55 | 1 70 | 6,79 | 168 | 5 93 | 3 54 | 2 37 | 9,66 |
| 119 | 4 28 | 2 57 | 1 71 | 6,84 | 169 | 5 95 | 3 56 | 2 38 | 9,72 |
| 120 | 4 33 | 2 60 | 1 73 | 6,90 | 170 | 5 98 | 3 57 | 2 38 | 9,78 |
| 121 | 4 35 | 2 61 | 1 74 | 6,96 | 171 | 6 00 | 3 59 | 2 40 | 9,83 |
| 122 | 4 40 | 2 64 | 1 76 | 7,02 | 172 | 6 03 | 3 60 | 2 41 | 9,89 |
| 123 | 4 43 | 2 66 | 1 77 | 7,08 | 173 | 6 05 | 3 62 | 2 42 | 9,95 |
| 124 | 4 45 | 2 67 | 1 78 | 7,14 | 174 | 6 08 | 3 63 | 2 43 | 10,01 |
| 125 | 4 48 | 2 69 | 1 79 | 7,19 | 175 | 6 10 | 3 65 | 2 44 | 10,06 |
| 126 | 4 55 | 2 73 | 1 82 | 7,25 | 176 | 6 10 | 2 66 | 2 44 | 10,12 |
| 127 | 4 58 | 2 75 | 1 83 | 7,30 | 177 | 6 13 | 3 66 | 2 45 | 10,18 |
| 128 | 4 60 | 2 76 | 1 84 | 7,36 | 178 | 6 15 | 3 68 | 2 46 | 10,24 |
| 129 | 4 63 | 2 78 | 1 85 | 7,43 | 179 | 6 18 | 3 69 | 2 47 | 10,29 |
| 130 | 4 68 | 2 81 | 1 87 | 7,48 | 180 | 6 20 | 3 71 | 2 48 | 10,35 |
| 131 | 4 73 | 2 84 | 1 89 | 7,53 | 181 | 6 23 | 3 72 | 2 49 | 10,41 |
| 132 | 4 75 | 2 85 | 1 90 | 7,59 | 182 | 6 25 | 3 74 | 2 50 | 10,47 |

| Odległość w wiorstach. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. | Odległość w wiorstach. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. |
|------------------------|-------------------|---------|----------|----------------------|------------------------|-------------------|---------|----------|----------------------|
| | kl. I. | kl. II. | kl. III. | | | kl. I. | kl. II. | kl. III. | |
| | Ruble i kopiejki. | | | | | Ruble i kopiejki. | | | |
| 183 | 6 23 | 3 75 | 2 51 | 10,52 | 233 | 7 40 | 4 44 | 2 96 | 13,40 |
| 184 | 6 30 | 3 77 | 2 52 | 10,58 | 234 | 7 43 | 4 46 | 2 97 | 13,46 |
| 185 | 6 33 | 3 78 | 2 53 | 10,64 | 235 | 7 45 | 4 47 | 2 98 | 13,51 |
| 186 | 6 33 | 3 80 | 2 53 | 10,70 | 236 | 7 45 | 4 47 | 2 98 | 13,56 |
| 187 | 6 35 | 3 80 | 2 54 | 10,75 | 237 | 7 48 | 4 49 | 2 99 | 13,63 |
| 188 | 6 38 | 3 81 | 2 55 | 10,81 | 238 | 7 50 | 4 50 | 3 00 | 13,69 |
| 189 | 6 40 | 3 84 | 2 56 | 10,87 | 239 | 7 53 | 4 52 | 3 01 | 13,74 |
| 190 | 6 43 | 3 86 | 2 57 | 10,93 | 240 | 7 55 | 4 53 | 3 02 | 13,80 |
| 191 | 6 45 | 3 87 | 2 58 | 10,98 | 241 | 7 58 | 4 55 | 3 03 | 13,86 |
| 192 | 6 48 | 3 89 | 2 59 | 11,04 | 242 | 7 60 | 4 56 | 3 04 | 13,92 |
| 193 | 6 50 | 3 90 | 2 60 | 11,10 | 243 | 7 63 | 4 58 | 3 05 | 13,97 |
| 194 | 6 53 | 3 92 | 2 61 | 11,16 | 244 | 7 65 | 4 59 | 3 06 | 14,03 |
| 195 | 6 55 | 3 93 | 2 62 | 11,21 | 245 | 7 68 | 4 61 | 3 07 | 14,09 |
| 196 | 6 55 | 3 93 | 2 62 | 11,27 | 246 | 7 68 | 4 61 | 3 07 | 14,15 |
| 197 | 6 58 | 3 95 | 2 63 | 11,33 | 247 | 7 70 | 4 62 | 3 08 | 14,20 |
| 198 | 6 60 | 3 96 | 2 64 | 11,39 | 248 | 7 73 | 4 64 | 3 09 | 14,26 |
| 199 | 6 63 | 3 98 | 2 65 | 11,44 | 249 | 7 75 | 4 65 | 3 10 | 14,32 |
| 200 | 6 65 | 3 99 | 2 66 | 11,50 | 250 | 7 78 | 4 67 | 3 11 | 14,38 |
| 201 | 6 68 | 4 01 | 2 67 | 11,56 | 251 | 7 80 | 4 68 | 3 12 | 14,43 |
| 202 | 6 70 | 4 02 | 2 68 | 11,62 | 252 | 7 83 | 4 70 | 3 13 | 14,49 |
| 203 | 6 73 | 4 04 | 2 69 | 11,67 | 253 | 7 85 | 4 71 | 3 14 | 14,55 |
| 204 | 6 75 | 4 05 | 2 70 | 11,73 | 254 | 7 88 | 4 73 | 3 15 | 14,61 |
| 205 | 6 78 | 4 07 | 2 71 | 11,79 | 255 | 7 90 | 4 74 | 3 16 | 14,66 |
| 206 | 6 78 | 4 07 | 2 71 | 11,85 | 256 | 7 90 | 4 74 | 3 16 | 14,72 |
| 207 | 6 80 | 4 08 | 2 72 | 11,90 | 257 | 7 93 | 4 76 | 3 17 | 14,78 |
| 208 | 6 83 | 4 10 | 2 73 | 11,96 | 258 | 7 95 | 4 77 | 3 18 | 14,84 |
| 209 | 6 85 | 4 11 | 2 74 | 12,02 | 259 | 7 98 | 4 79 | 3 19 | 14,89 |
| 210 | 6 88 | 4 13 | 2 75 | 12,08 | 260 | 8 00 | 4 80 | 3 20 | 14,95 |
| 211 | 6 90 | 4 14 | 2 76 | 12,13 | 261 | 8 03 | 4 82 | 3 21 | 15,01 |
| 212 | 6 92 | 4 15 | 2 77 | 12,19 | 262 | 8 05 | 4 83 | 3 22 | 15,07 |
| 213 | 6 95 | 4 17 | 2 78 | 12,25 | 263 | 8 08 | 4 85 | 3 23 | 15,12 |
| 214 | 6 98 | 4 19 | 2 79 | 12,31 | 264 | 8 10 | 4 86 | 3 24 | 15,18 |
| 215 | 7 00 | 4 20 | 2 80 | 12,36 | 265 | 8 13 | 4 88 | 3 25 | 15,24 |
| 216 | 7 00 | 4 20 | 2 80 | 12,42 | 266 | 8 13 | 4 88 | 3 25 | 15,30 |
| 217 | 7 03 | 4 22 | 2 81 | 12,48 | 267 | 8 15 | 4 89 | 3 26 | 15,35 |
| 218 | 7 05 | 4 23 | 2 82 | 12,54 | 268 | 8 18 | 4 91 | 3 27 | 15,41 |
| 219 | 7 08 | 4 25 | 2 83 | 12,59 | 269 | 8 20 | 4 92 | 3 28 | 15,47 |
| 220 | 7 10 | 4 26 | 2 84 | 12,65 | 270 | 8 23 | 4 94 | 3 29 | 15,53 |
| 221 | 7 13 | 4 28 | 2 85 | 12,71 | 271 | 8 25 | 4 95 | 3 30 | 15,58 |
| 222 | 7 15 | 4 29 | 2 86 | 12,77 | 272 | 8 28 | 4 97 | 3 31 | 15,64 |
| 223 | 7 18 | 4 31 | 2 87 | 12,82 | 273 | 8 30 | 4 98 | 3 32 | 15,70 |
| 224 | 7 20 | 4 32 | 2 88 | 12,88 | 274 | 8 33 | 5 00 | 3 33 | 15,76 |
| 225 | 7 23 | 4 34 | 2 89 | 12,94 | 275 | 8 35 | 5 01 | 3 34 | 15,81 |
| 226 | 7 23 | 4 34 | 2 89 | 13,00 | 276 | 8 35 | 5 01 | 3 34 | 15,87 |
| 227 | 7 25 | 4 35 | 2 90 | 13,05 | 277 | 8 38 | 5 03 | 3 35 | 15,93 |
| 228 | 7 28 | 4 37 | 2 91 | 13,11 | 278 | 8 40 | 5 04 | 3 36 | 15,99 |
| 229 | 7 30 | 4 38 | 2 92 | 13,17 | 279 | 8 43 | 5 06 | 3 37 | 16,04 |
| 230 | 7 33 | 4 40 | 2 93 | 13,23 | 280 | 8 45 | 5 07 | 3 38 | 16,10 |
| 231 | 7 35 | 4 41 | 2 94 | 13,28 | 281 | 8 48 | 5 09 | 3 39 | 16,16 |
| 232 | 7 38 | 4 43 | 2 95 | 13,34 | 282 | 8 50 | 5 10 | 3 40 | 16,22 |

| Odległość w wiorstach. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. | Odległość w wiorstach. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. |
|------------------------|-------------------|---------|----------|----------------------|------------------------|-------------------|---------|----------|----------------------|
| | kl. I. | kl. II. | kl. III. | | | kl. I. | kl. II. | kl. III. | |
| | Ruble i kopiejki. | | | | | Ruble i kopiejki. | | | |
| 283 | 8 53 | 5 12 | 3 41 | 16,27 | 292 | 8 73 | 5 24 | 3 49 | 16,79 |
| 284 | 8 55 | 5 13 | 3 42 | 16,33 | 293 | 8 75 | 5 25 | 3 50 | 16,85 |
| 285 | 8 58 | 5 15 | 3 43 | 16,39 | 294 | 8 78 | 5 27 | 3 51 | 16,91 |
| 286 | 8 58 | 5 15 | 3 43 | 16,45 | 295 | 8 80 | 5 28 | 3 52 | 16,96 |
| 287 | 8 60 | 5 16 | 3 44 | 16,50 | 296 | 8 80 | 5 28 | 3 52 | 17,02 |
| 288 | 8 63 | 5 18 | 3 45 | 16,56 | 297 | 8 83 | 5 30 | 3 53 | 17,08 |
| 289 | 8 65 | 5 19 | 3 46 | 16,62 | 298 | 8 85 | 5 31 | 3 54 | 17,14 |
| 290 | 8 68 | 5 21 | 3 47 | 16,68 | 299 | 8 88 | 5 33 | 3 55 | 17,19 |
| 291 | 8 70 | 5 22 | 3 48 | 16,73 | 300 | 8 90 | 5 34 | 3 56 | 17,25 |

2) Na przestrzeniach dalszych niż 300 wiorst.

(Taryfa sferyczna).

| Na odległość wiorst. od do | № Sfery. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża Ruble i Kopiejki. |
|-------------------------------|----------|-------------------|---------|----------|--|
| | | kl. I. | kl. II. | kl. III. | |
| | | Ruble i Kopiejki. | | | |
| 301 325 | 1 | 9 50 | 5 70 | 3 80 | 17,25 |
| 326 350 | 2 | 10 00 | 6 00 | 4 00 | 18,00 |
| 351 375 | 3 | 10 50 | 6 30 | 4 20 | 20,00 |
| 376 400 | 4 | 11 00 | 6 60 | 4 40 | 21,50 |
| 401 425 | 5 | 11 50 | 6 90 | 4 60 | 23,00 |
| 426 450 | 6 | 12 00 | 7 20 | 4 80 | 24,50 |
| 451 475 | 7 | 12 50 | 7 50 | 5 00 | 26,00 |
| 476 500 | 8 | 13 00 | 7 80 | 5 20 | 27,50 |
| 501 530 | 9 | 13 50 | 8 10 | 5 40 | 29,00 |
| 531 560 | 10 | 14 00 | 8 40 | 5 60 | 30,50 |
| 561 590 | 11 | 14 50 | 8 70 | 5 80 | 32,00 |
| 591 620 | 12 | 15 00 | 9 00 | 6 00 | 33,50 |
| 621 650 | 13 | 15 50 | 9 30 | 6 20 | 35,00 |
| 651 680 | 14 | 16 00 | 9 60 | 6 40 | 36,50 |
| 681 710 | 15 | 16 50 | 9 90 | 6 60 | 38,00 |
| 711 745 | 16 | 17 00 | 10 20 | 6 80 | 39,50 |
| 746 780 | 17 | 17 50 | 10 50 | 7 00 | 41,00 |
| 781 815 | 18 | 18 00 | 10 80 | 7 20 | 42,50 |
| 816 850 | 19 | 18 50 | 11 10 | 7 40 | 44,00 |
| 851 885 | 20 | 19 00 | 11 40 | 7 60 | 45,50 |
| 886 920 | 21 | 19 50 | 11 70 | 7 80 | 47,00 |
| 921 955 | 22 | 20 00 | 12 00 | 8 00 | 48,50 |
| 956 990 | 23 | 20 50 | 12 30 | 8 20 | 50,00 |
| 991 1,030 | 24 | 21 00 | 12 60 | 8 40 | 51,50 |
| 1,031 1,070 | 25 | 21 50 | 12 90 | 8 60 | 53,00 |
| 1,071 1,110 | 26 | 22 00 | 13 20 | 8 80 | 54,50 |
| 1,111 1,150 | 27 | 22 50 | 13 50 | 9 00 | 56,00 |

| Na odległość wiorst. od do | № Sfery. | Od pasażera. | | | Za 10 funtów bagaża. kop. |
|--------------------------------------|-----------------|-------------------|---------|----------|---------------------------------|
| | | kl. I. | kl. II. | kl. III. | |
| | | Ruble i Kopiejki. | | | |
| 1,151 1,190 | 28 | 23 00 | 13 80 | 9 20 | 57,50 |
| 1,191 1,230 | 29 | 23 50 | 14 10 | 9 40 | 59,00 |
| 1,231 1,270 | 30 | 24 00 | 14 40 | 9 60 | 60,50 |
| 1,271 1,310 | 31 | 24 50 | 14 70 | 9 80 | 62,00 |
| 1,311 1,350 | 32 | 25 00 | 15 00 | 10 00 | 63,50 |
| 1,351 1,390 | 33 | 25 50 | 15 30 | 10 20 | 65,00 |
| 1,391 1,430 | 34 | 26 00 | 15 60 | 10 40 | 66,50 |
| 1,431 1,470 | 35 | 26 50 | 15 90 | 10 60 | 68,00 |
| 1,471 1,510 | 36 | 27 00 | 16 20 | 10 80 | 69,50 |
| 1,511 1,560 | 37 | 27 50 | 16 50 | 11 00 | 71,00 |
| 1,561 1,610 | 38 | 28 00 | 16 80 | 11 20 | 72,50 |
| 1,611 1,660 | 39 | 28 50 | 17 10 | 11 40 | 74,00 |
| 1,661 1,710 | 40 | 29 00 | 17 40 | 11 60 | 75,50 |
| 1,711 1,760 | 41 | 29 50 | 17 70 | 11 80 | 77,00 |
| 1,761 1,810 | 42 | 30 00 | 18 00 | 12 00 | 78,50 |
| 1,811 1,860 | 43 | 30 50 | 18 30 | 12 20 | 80,00 |
| 1,861 1,910 | 44 | 31 00 | 18 60 | 12 40 | 81,50 |
| 1,911 1,960 | 45 | 31 50 | 18 90 | 12 60 | 83,00 |
| 1,961 2,010 | 46 | 32 00 | 19 20 | 12 80 | 84,50 |
| 2,011 2,060 | 47 | 32 50 | 19 50 | 13 00 | 86,00 |
| 2,061 2,110 | 48 | 33 00 | 19 80 | 13 20 | 87,50 |
| 2,111 2,160 | 49 | 33 50 | 20 10 | 13 40 | 89,00 |
| 2,161 2,210 | 50 | 34 00 | 20 40 | 13 60 | 90,50 |
| 2,211 2,260 | 51 | 34 50 | 20 70 | 13 80 | 92,00 |
| 2,261 2,310 | 52 | 35 00 | 21 00 | 14 00 | 93,50 |
| 2,311 2,360 | 53 | 35 50 | 21 30 | 14 20 | 95,00 |
| 2,361 2,410 | 54 | 36 00 | 21 60 | 14 40 | 96,50 |
| 2,411 2,460 | 55 | 36 50 | 21 90 | 14 60 | 98,00 |
| 2,461 2,510 | 56 | 37 00 | 22 20 | 14 80 | 99,50 |
| 2,511 2,560 | 57 | 37 50 | 22 50 | 15 00 | 101,00 |
| 2,561 2,610 | 58 | 38 00 | 22 80 | 15 20 | 102,50 |
| 2,611 2,660 | 59 | 38 50 | 23 10 | 15 40 | 104,00 |
| 2,661 2,710 | 60 | 39 00 | 23 40 | 15 60 | 105,50 |
| 2,711 2,760 | 61 | 39 50 | 23 70 | 15 80 | 107,00 |
| 2,761 2,810 | 62 | 40 00 | 24 00 | 16 00 | 108,50 |
| 2,811 2,860 | 63 | 40 50 | 24 30 | 16 20 | 110,00 |
| 2,861 2,910 | 64 | 41 00 | 24 60 | 16 40 | 111,50 |
| 2,911 2,960 | 65 | 41 50 | 24 90 | 16 60 | 113,00 |
| 2,961 3,010 | 66 | 42 00 | 25 20 | 16 80 | 114,50 |
| 3,011 3,060 | 67 | 42 50 | 25 50 | 17 00 | 116,00 |
| 3,061 3,110 | 68 | 43 00 | 25 80 | 17 20 | 117,50 |
| 3,111 3,160 | 69 | 43 50 | 26 10 | 17 40 | 119,00 |
| 3,161 3,210 | 70 | 44 00 | 26 40 | 17 60 | 120,50 |

OPŁATY DODATKOWE.

Oprócz opłat, wskazanych tabelą powyższą, pobierają się opłaty dodatkowe:

1. *Za przewóz pasażerów i ich bagaży przez Wołgę.*

a) Na Moskiewsko-Kazańskiej, za przewóz pod m. Swiażsk:

w czasie nawigacji:

od pasażera kl. I 15 k.

" " II 10 "

" " III 5 "

i po 3 k. od puda bagaża,

po zamknięciu nawigacji:

od pasażera kl. I 50 k.

" " " II 30 "

" " " III 20 "

i po 5 k. od puda bagaża.

b) Na Moskiewsko-Jarosławskiej, za przewóz pod m. Jarosławiem w ciągu całego roku: od bagaża po 4 k. za pud.

c) Na Riazańsko-Urałskiej, za przewóz pod Saratowem, również w ciągu całego roku:

od pasażera kl. I 50 k.

" " " II 30 "

" " " III 20 "

i po 2¹/₂ k. od puda bagaża.

2. *Opłata rogatkowa na korzyść m. Warszawy.*

Od pasażerów jadących do stacyi Warszawa, drogi: Warszawsko-Wiedeńska, Warszawsko-Terespolska i Nadwiślańska pobierają tak zwane rogatkowe, wynoszące:

od pasażerów po 1 k, bez względu na klasę,

od bagaża po ¹/₁₀ k. za każde 10 funtów,

za psa po 1¹/₂ k. od sztuki.

СВОЮЮ

P O C Z T A.

Główny pocztamt, Pocztański Zaulek, № 3.

Taksa Pocztaowa.

Korespondencya miejska.

| | w Petersburgu i Moskwie. | w innych mia- stach. |
|--|-----------------------------|-------------------------|
| List zwyczajny, zapieczętowany lub zaklejony | 5 kop. | 3 kop. |
| List rekomendowany | 12 " | 10 " |
| List otwarty | 3 " | 3 " |

Przesyłki obanderolowane z wszelkiego rodzaju drukami:

| | | |
|-----------------------------|--------|--------|
| на 1 ark. papieru | 1 kop. | 1 kop. |
| " 2 " " | 2 " | 2 " |
| " 3 " " | 3 " | 2 " |
| " 4 " " | 4 " | 2 " |

Korespondencya wewnętrzna.

Waga korespondencyi nie powinna przewyższać:

| | |
|--|------------|
| Listu zapieczętowanego miejskiego | 1 funta. |
| " " " zamiejskiego | 5 " |
| Przesyłek obanderolowanych z drukami wszelkiego rodzaju, jako to: rachunkami, anonsami, fotogramami, arkuszami korektowemi, lub dokumentami urzędowemi | 128 łutów. |
| Przesyłki z próbkami towarów | 20 " |
| Pakietu wartościowego, zapieczętowanego, meldowanego na pocztę | 10 funtów |
| Pakietu wartościowego otwartego | 20 " |
| Przesyłki pieniężnej w kopercie | 20 " |
| Przysyłki pieniężnej w worku skórzanym | 60 " |
| Przesyłki zwyczajnej | 120 " |

Taksa pocztowa: 1) Za list zwyczajny zapieczętowany opłata wynosi 7 kop. za łut. (Listy bez marki lub z marką niższej wartości, dostarczają się adresatowi z pobraniem od niego podwójnej opłaty). 2) Za list otwarty 3 kop. za łut. Za list rekomendowany 7 kop. za łut i 7 kop. za rekomendację. Za zagubienie listu rekomendowanego, oddanego na pocztę za pokwitowaniem, zarząd pocztowy wypłaca wynagrodzenie w kwocie rs. 10.

Na wierzchu listu rekomendowanego powinno być wypisane „Zakaznoje“. W listach zwyczajnych i rekomendowanych nie mogą być wysyłane pieniądze, które, w razie wykrycia, ulegają konfiskacie.

Taksa ubezpieczeniowa wynosi: 1) od przesyłek wartościowych od 1 do 600 rs. po 1/2 kop. od rubla. 2) od 600 do 1600 rubli po 1/4 kop. od rubla z dopłatą 1 rs. 50 kop. od całej przesyłki. 3) od przesyłki wartościowej wyżej niż 1600 rubli po 1/8 kop. od rubla z dopłatą od całej przesyłki 3 rs. 50 kop.

Bilety kredytowe, ekspedyowane pocztą za granicę, podlegają opłacie celnej w wysokości i kopiejki kredytowej od każdego stu rubli.

Korespondencya z zaliczeniem, to jest z oznaczeniem sumy, jaka powinna być wniesioną przez odbiorcę przy odbiorze korespondencji. Zaliczenie może być nakładane na listy zabezpieczone, na przesyłki obanderolowane, na pakiety i przesyłki wartościowe. Ekspedyujący taką korespondencję powinien na wierzchniej stronie przesyłki oznaczyć sumę zaliczenia jak następuje: „Съ наложеннымъ платежомъ на сумму...” (прописью), jak również wypisać swoje nazwisko i adres. Suma zaliczenia nie może przewyższać 200 rubli. Za tego rodzaju korespondencję, oprócz zwykłych opłat pocztowych, pobiera się po 2 kop. od każdego rubla zaliczenia, minimum zaś 10 kop. Na korespondencję zagraniczną, zaliczenia nakładane być nie mogą.

Taksa na przesyłkę gazet i dzienników. Za przesyłkę pocztą zamiejską dzienników, gazet i pism wychodzących w Rosyi, opłata ustanawia się proporcjonalnie do wysokości prenumeraty, łącznie z kosztami przesyłki, a mianowicie: za wydawnictwa, wychodzące nie więcej jak raz w dzień, w wysokości 18%; nie więcej jak 2 razy tygodniowo—16%; od wychodzących raz na tydzień—14%; od wychodzących dwa razy na miesiąc,—12%; i raz na miesiąc—10%.

Taksa na przesyłki prywatne, pakiety i przesyłki z książkami: 1) miejscowe, lub adresowane do miejscowości położonych w tejże guberni lub prowincyi, wynosi 5 kop. od funta, lub jakiegokolwiek jego części; 2) adresowane po za granicę guberni, lub prowincyi, do 500 wiorst po 5 kop. od funta.

| | | | | | |
|--------|--------|---|------|---|---|
| od 500 | „ 1000 | „ | „ 10 | „ | „ |
| „ 1000 | „ 2000 | „ | „ 20 | „ | „ |
| „ 2000 | „ 3000 | „ | „ 30 | „ | „ |
| „ 3000 | „ 4000 | „ | „ 40 | „ | „ |

i t. d. dodając za każde tysiąc wiorst po 10 kop. od funta, i za pokwitowanie 5 kop. Najniższa opłata od przesyłki nie może wynosić mniej jak 20 kop. W razie zagubienia przesyłki poczta odpowiada za całkowitą jej wartość. Wartość pojedynczej przesyłki nie może przewyższać 2000 rubli.

Taksa na pakiety pieniężne wynosi po 7 kop. od luta, 7 kop. za rekomendację, niezależnie od opłaty ubezpieczeniowej według taksy (patrz wyżej). Za przesyłkę monety brzęczącej w torbach skórzanych pobiera się, oprócz opłaty ubezpieczeniowej, opłata od wagi, stosownie do odległości. Moneta brzęcząca może być wysyłana w pakietach: miedziana do wysokości 9³/₄ kop., srebrna do 1 rubla i złota do 21 rubli.

Dostarczanie do domów przesyłek wartościowych odbywa się we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją biura pocztowe; przyczem najwyższa ich wartość i waga wynosić może: w Petersburgu—50 rubli i 15 funtów, w Moskwie—25 rubli i 15 funtów, we wszystkich innych miastach—10 rubli i 5 funtów. Za dostawę tego rodzaju przesyłek do mieszkań, pobiera się opłata: w Petersburgu i Moskwie 20 kop., w innych miastach po 15 kop.

Przesyłki i listy pieniężne, nie przenoszące 100 rubli, dostarczane być mogą do mieszkań za opłatą 10 kop.

Odblór i ekspedyowanie korespondencji przez zarządy gminne (wołosti).

W miejscowościach, pozbawionych komunikacji pocztowej, lub położonych w znacznej od niej odległości,—dozwala się przyjmowanie i wydawanie wszelkiego rodzaju korespondencji i przesyłek pocztowych, jak również sprzedaż marek i banderoli pocztowych w zarządach gminnych (wołostnyje prawlenja). W takich razach za wydanie listu zwyczajnego opłaca się 3 kop., za przesyłkę obanderolowaną 1 kop., za gazety i pisma pod banderolą 60 kop. na rok, lub 5 na miesiąc.

Nowowydaniem rozporządzeniem zniesione zostało wymagane dotychczas przy odbiorze listów pieniężnych, przesyłek i pakietów wartościowych, poświadczenie tożsamości odbiorcy przez miejscowe władze policyjne. Obecnie dostatecznym jest okazanie przez odbiorcę urzędnikowi pocztowemu dowodu legitymacyjnego,—za zrobieniem odpowiedniej wzmianki na otrzymanej awizacyi i własnoręcznym jej, w obecności urzędnika, podpisaniem.

Przekazy pocztą i telegrafem.

Z dniem 1 stycznia 1897 r., niezależnie od przesytki pieniędzy wyżej wskazanym porządkiem, w gotowiznie, wchodzą w wykonanie nowe przepisy, dotyczące przesytki pieniędzy za pośrednictwem przekazów i telegramów.

Przekazy tego rodzaju przyjmowane będą przez biura pocztowe i pocztowo-telegraficzne we wszystkich miejscowościach, w których znajdują się kasy państwowe, lub przychodowo-rozchodowe kasy ministerjum skarbu.

Suma przekazana tym sposobem nie może przewyższać jednorazowo rubli stu.

Za przekaz pieniędzy pocztą, opłata wynosi kop. 15, bez względu na wysokość sumy; jeżeli przekaz ma być dokonany drogą telegraficzną, dopłaca się za telegram podług taksy za 20 wyrazów.

Pieniądze składać należy w biurach pocztowych przy ustanowionych w tym celu blankietach, sprzedawanych po cenie 1 k. za 4 blank. Blankiety opatrzone marką, zastępującą ustanowioną za przekaz opłatę, kosztują kop. 15. Za telegram przekazowy opłata wnosi się gotowizną. Pokwitowanie z odbioru poczta wydaje bezpłatnie.

Adresaci zawiadamiają się o przybyciu na ich imię przekazu i odbierają w biurze pocztowym przekazane pieniądze zwykłym porządkiem. W miastach, gdzie praktykuje się dostarczanie korespondencji i przesyłek do domów, sumy przekazane takąż drogą doręczają się adresatom.

Korespondencya międzynarodowa, inaczej zagraniczna.

Adresy winny być wypisywane w języku francuskim. Nazwa kraju i miejsca, do którego korespondencya ma być wysłana, powinna być wypisana i w języku ruskim.

Listy zwyczajne zapieczętowane opłacają się specjalnymi markami po 10 kop. za każde 15 gramm ($1\frac{1}{6}$ luta).

Waga bez ograniczenia. Listy mogą być niefrankowane w części lub w całości;—w takim jednak razie odbiorca opłaca należność w podwójnej wysokości.

Listy otwarte kosztują kop. 4, z odpowiedzią opłaconą 8 kop.

Listy i przesytki rekomendowane podlegają przepisem ustanowionym dla korespondencyi wewnętrznej,—lecz proporcjonalnie do wagi opłacone być winny według taksy ustanowionej dla korespondencyi zagranicznej zwyczajnej, t. j. po 10 kop. za każde 15 gramm i po 10 kop. za rekomendację.

Bilety kredytowe rosyjskie mogą być wysyłane za granicę wyłącznie w pakietach pieniężnych,—wykrycie ich w listach zwyczajnych lub przesyłkach wartościowych, pociąga za sobą karę w wysokości $\frac{1}{4}$ części przesłanej nieprawidłowo sumy. Przepis ten nie stosuje się do zagranicznych biletów kredytowych lub jakichkolwiek znaków pieniężnych zagranicznych, które mogą być przesyłane w listach zapieczętowanych zwyczajnych i rekomendowanych.

Za przesyłkę za granicę listów pieniężnych i pakietów wartościowych pobierana jest opłata: 1) od wagi—po 10 kop. za każde 15 gramm; 2) za ubezpieczenie—stosownie do taksy niżej wskazanej i 3) za rekomendację i pokwitowanie 10 kop.

Wysokość sumy, mogącej być przesłaną w listach pieniężnych, nie jest ograniczoną. Przesyłka wartościowa otwarta, może wnosić najwyżej 75000 rubli (10000 fr.), zapieczętowana najwyżej 500 rubli (2000 fr.). Przesyłki pieniężne w workach skórzanych podlegają przepisom, ustanowionym dla korespondencyi wewnętrznej.

Opłata asekuracyjna od pakietów i przesyłek wartościowych, adresowanych do Niemiec, Austrii, Rumunii, Turcyi, Szwecyi i Norwegii wynosi po 3 kop. od każdych 75 rubli wartości zadeklarowanej przez wysyłającego,—po 7 zaś kop. z każdych 75 rubli wartości od przesyłek, adresowanych do wszystkich innych krajów, jakie należą do międzynarodowego związku pocztowego.

TELEGRAF.

Główna stacya telegraficzna, ulica Pocztamska, 15.

Opłata składa się ze stałej opłaty za każdą depeszę po 15 kop. i z opłaty od każdego wyrazu. Za telegramy miejskie po 1 kop. od wyrazu i 15 kop. stałej opłaty. W granicach Rosyi europejskiej po 5 kop. za każdy wyraz i 15 kop. opłaty. Do Rosyi azyatyckiej od wyrazu 10 kop. i 15 kop. stałej opłaty.

Telegramy można podawać z opłaconą z góry odpowiedzią.

Korespondencya zagraniczna. Za depesze wysyłane za-granicę pobiera się tylko opłata od wyrazu.

| | |
|----------------------|--------------------------|
| Do Anglii kop. 20. | Do Norwegii kop. 17. |
| „ Austrii kop. 10. | „ Portugalii kop. 21. |
| „ Belgii kop. 16. | „ Niemiec kop. 19. |
| „ Bułgarii kop. 14. | „ Rumunii kop. 7. |
| „ Danii kop. 15. | „ Serbii kop. 14. |
| „ Holandyi kop. 16. | „ Szwecyi kop. 16. |
| „ Francyi kop. 14. | „ Szwajcaryi kop. 16. |
| „ Grecyi kop. 24. | „ Turcyi Europ. kop. 24. |
| „ Hiszpanii kop. 20. | „ Włoch kop. 17. |

Adresy umówione. Za prawo otrzymywania telegram pod takim adresem, opłaca się rocznie rs. 10, które wniesione być winny do kasy głównego kantoru telegraficznego.

Telegramy prywatne w języku umówionym (langage convenu) lub cyfrowane, dopuszczają się tylko w komunikacyi transitowej. Wyjątek stanowią telegramy handlowe.

Wykaz papieru stempowego i wekslowego.

| Papier stempowy. | | | | | Papier wekslowy. | | | | | |
|--------------------|--------|-------------------------|----|----------------------------|------------------|--------|------------------------------|----|---------------------------------|----|
| Wartość dokumentu. | | Cena arkusza. rs. k. | | Na rzecz miasta. Rs. | W a l u t a. | | Cena papie- ru. rs. k. | | Na korzyść miasta. rs. k. | |
| od rs. | do rs. | | | | od rs. | do rs. | | | | |
| | | | | | — | 50 | — | 10 | — | 10 |
| 50 | 300 | 1 | 25 | 2 | 50 | 100 | — | 15 | — | 20 |
| 300 | 900 | 3 | 10 | 4 | 100 | 200 | — | 30 | — | 30 |
| 900 | 1500 | 5 | 40 | 7 | 200 | 300 | — | 40 | — | 50 |
| 1500 | 2000 | 7 | 10 | 9 | 300 | 400 | — | 55 | — | 70 |
| 2000 | 3000 | 11 | — | 14 | 400 | 500 | — | 70 | — | 90 |
| 3000 | 4500 | 15 | 65 | 20 | 500 | 600 | — | 80 | 1 | — |
| 4500 | 6000 | 20 | 30 | 26 | 600 | 700 | — | 90 | 1 | 20 |
| 6000 | 7500 | 28 | — | 34 | 700 | 800 | 1 | — | 1 | 40 |
| 7500 | 9000 | 31 | — | 40 | 800 | 900 | 1 | 15 | 1 | 50 |
| 9000 | 10000 | 41 | — | 52 | 900 | 1000 | 1 | 20 | 1 | 60 |
| 12000 | 13000 | 48 | — | 60 | 1000 | 1500 | 1 | 90 | 2 | 60 |
| 13000 | 15000 | 53 | — | 66 | 1500 | 2000 | 2 | 50 | 3 | 40 |
| 15000 | 18000 | 63 | — | 80 | 2000 | 3200 | 3 | 70 | 5 | — |
| 18000 | 21000 | 71 | — | 90 | 3200 | 4000 | 5 | 15 | 7 | — |
| 21000 | 30000 | 103 | — | 130 | 4000 | 6400 | 6 | 80 | 9 | — |
| 30000 | 45000 | 156 | — | 200 | 6400 | 8000 | 9 | — | 12 | — |
| 45000 | 60000 | 211 | — | 270 | 8000 | 10000 | 11 | 40 | 15 | — |
| 60000 | 90000 | 312 | — | 400 | 10000 | 12000 | 13 | 80 | 18 | — |
| 90000 | 120000 | 415 | — | 530 | 12000 | 15000 | 15 | 60 | 21 | — |
| 120000 | 150000 | 519 | — | 660 | 15000 | 20000 | 21 | — | 28 | — |
| 150000 | 225000 | 781 | — | 1000 | 20000 | 25000 | 27 | 60 | 36 | — |
| 225000 | 300000 | 1031 | — | 1320 | 25000 | 30000 | 33 | 70 | 44 | — |
| | | | | | 30000 | 40000 | 42 | — | 56 | — |
| | | | | | 40000 | 50000 | 54 | — | 72 | — |

Metrologia.

Cal = 10 liniom = 100 punktom.
 Linia = 10 punktom.
 Punkt = $\frac{1}{10}$ linii.
 Stopa = 12 calom = 68572.
 Werszek = $1\frac{3}{4}$ cala.
 Arszyń = 16 werszk. = 28 calom.
 Mila = 7 wiorst.
 Finlandzka = 10 wiorst.
 Wiorsta = 500 sążni.
 Sążeń = 7 stopom = 3 arszyn.
 Sążeń = 49 kw. stóp = 9 kw. arszyn.
 Stopa = 144 kw. cali.
 Arszyń = 784 kw. cali = 256 kw. werszk.
 Dziesiątyna = 2400 sążniom kwadr.
 Sążeń kub. = 343 kub. stop. = 27 arszyn.
 Stopa kub. = 1728 kub. cali.

Cal kub. = 1000 kub. liniom.
 Arszyń = 21952 kub. calom = 4096 kw. werszk.
 Czetwert = 8 czteryryków = 64 garncy.
 Ośmina = 4 czteryryków.
 Cztteryryk = 8 garnców.
 Berkowiec = 10 pudów.
 Pud = 40 funtów.
 Funt = 32 łutom = 96 złotych.
 Łut = 3 złotnik.
 Złotnik = 96 doli.
 Beczka = 40 wiadrom.
 Wiadro = 10 sztofom = 20 butelkom.
 Sztof = 10 czarek.
 Czarka = $\frac{1}{100}$ wiadra.
 Butelka = $\frac{1}{20}$ wiadra.

Miara polska.

Sążeń = 3 łokciom = 6 stopom = 72 calom.
 Łokiec = 2 stopom.
 Stopa = 12 calom.
 Cal = 14 liniom.
 Mila = 8 rusk. wiorstom.
 Włóka = 30 morgów.
 Morga = 0,51247 rusk. dziesięć. = 1230 kw. rusk. sążni = 300 prętów kw.

Pręt kw. = $56\frac{1}{4}$ łokcia kw.
 Garniec = 4 kwart. = 16 kwaterkom.
 Beczka = 25 garncy.
 Korzec = 4 ćwierci = 32 garnce.
 Łaszt = 39 korcom.
 Centnar = 4 kamieniom = 100 funtom.
 Funt = 32 łutom.

Waga aptekarska.

DAWNA WAGA APTEKARSKA.

Funt (℥) = 84 złotych. = 12 uncjom.
 Uncja (ʒj) = 8 drachmom.
 Drachma (ʒj) = 3 skrupułom.
 Skrupuł (ʒj) = 20 granom.
 Gran (gr.) = 11 miligram.

NOWA WAGA APTEKARSKA.

Gran 1,0 (= gr. xvj).
 Decygram = 0,1
 Centygram = 0,01
 Miligram = 0,001.
 Kilogram = 1000,0.

Tabliczka porównawcza monet.

| Nazwa Kraju. | M O N E T Y. | Wartość w rublikop. srebrem. |
|--------------|--|------------------------------------|
| Austria. | Gulden czyli floren = 100 krajcarom | — 61 $\frac{3}{4}$ |
| Anglia. | Funt szterlingów = 20 szylingom = 240 pensom | 6 30 |
| Belgia. | Frank = 100 centimom = 20 su. | — 25 |
| Brazylia. | Milreis = 1000 reisom | — 71 |
| Chiny. | Tael srebrny | — 98 |
| Dania. | Korona = 100 oerom. | — 34 $\frac{3}{4}$ |
| Egipt. | Piastr = 40 parów | — 6 $\frac{1}{4}$ |

| | | | |
|------------------|---|---|---------------------------------|
| Francya. | Frank = 100 centimom = 20 su | — | 25 |
| Grecya. | Drachma = 100 leptom | — | 25 |
| Holandya. | Gulden = 100 centom. | — | 52 ³ / ₄ |
| Hiszpania. | Pereto — 4 realom = 100 centimossom | — | 25 |
| Iaponia. | Yen złoty = 100 senom. | 1 | 28 ⁴ / ₅ |
| Meksyk. | Pezo = 100 centawosom | 1 | 37 |
| Norwegia. | Korona = 100 ortom. | — | 34 ³ / ₄ |
| Niemcy. | Marka = 100 fenigom | — | 30 ⁹ / ₁₀ |
| Persya. | Tuman = 200 szahi | 2 | 84 ² / ₃ |
| Portugalia. | Milreis = 1000 reisom | 1 | 40 |
| Rosya. | Rubel = 100 kopiejkom | 1 | — |
| Rumunia. | Leja = 100 bani | — | 25 |
| Serbia. | Dinar = 100 parom | — | 25 |
| Szwecya. | Korona = 100 oere. | — | 34 ³ / ₄ |
| Szwajcarya. | Frank = 100 centimom | — | 25 |
| St. Zjedn. Amer. | Dolar = 100 centom = 1000 milsom. | 1 | 29 ¹ / ₂ |
| Turcya. | Medżidie = piastrom | 5 | 81 ¹ / ₂ |
| Włochy. | Lira = 100 centesimom. | — | 25 |

Kiedy w Petersburgu zegar wskazuje 12 godzinę (południa) to dla innych miast Cesarstwa mamy:

| | | | |
|--------------------------|--|-------------------------|--|
| Archangielsk | 12 g. 40 m. | Odessa | 12 g. 2 m. |
| Astrachań | 1 " 11 | Orenburg | 1 " 39 |
| Akmołińsk | 2 " 44 ¹ / ₂ | Oreł | 12 " 23 |
| Aschabad | 1 " 52 ¹ / ₂ | Penza | 12 " 59 |
| Baku | 1 " 8 | Perm | 1 " 44 |
| Charków | 12 " 24 | Petrozawodsk | 12 " 16 |
| Cherson | 12 " 9 | Psków | 11 " 52 r. |
| Czyta | 5 " 33 w. | Razań | 12 " 38 |
| Chabarowski | 6 " 59 w. | Rewel | 11 " 38 r. |
| Erywań | 12 " 57 | Ryga | 11 " 36 |
| Grodno | 11 " 34 r. | Samara | 1 " 19 |
| Helsingfors | 11 " 49 r. | Saratów | 1 " 3 |
| Jarosław | 12 " 21 ¹ / ₂ | Simbirsk | 1 " 12 ¹ / ₂ |
| Jekaterynosław | 12 " 19 | Smoleńsk | 12 " 7 |
| Jekaterynburg | 2 " 1 ¹ / ₂ | Tambów | 12 " 45 |
| Kamieniec Pod. | 11 " 45 r. | Tuła | 12 " 29 |
| Kaługa | 12 " 24 | Tyflis | 12 " 58 |
| Kazań | 1 " 52 ¹ / ₂ p. | Taszkient | 2 " 36 |
| Kijów | 12 " 1 | Tobolsk | 2 " 32 |
| Kiszyniów | 11 " 54 r. | Tomsk | 3 " 39 |
| Kowno | 11 " 34 ¹ / ₂ r. | Ufa | 1 " 43 |
| Kostroma | 12 " 43 | Uralsk | 1 " 24 ¹ / ₂ |
| Kursk | 12 " 24 | Uleaborg | 11 " 50 r. |
| Krasnojarsk | 4 " 10 w. | Warszawa | 11 " 23 r. |
| Mińsk | 11 " 49 r. | Wilno | 11 " 40 r. |
| Mitawa | 11 " 34 r. | Witebsk | 12 " 00 |
| Mohylów | 12 " 00 | Wiatka | 1 " 18 |
| Moskwa | 12 " 29 | Wiadimir | 12 " 40 |
| Niżny Nowgorod | 12 " 55 | Wołogda | 12 " 38 ¹ / ₂ |
| Nowgorod | 12 " 4 | Woroneż | 12 " 36 |
| Nercyzińsk | 5 " 57 ¹ / ₂ w. | Żytomierz | 11 " 53 ¹ / ₂ r. |

Redakcye pism peryodycznych krajowych oraz mających debit u Cesarstwie.

Codziennie Warszawskie.

| | |
|--|----------------|
| Dziennik dla wszystkich , poświęcony sprawom bieżącym. Redaktor Henryk Perzyński; Warecka, 15 | rs. 7 20 k. *) |
| Gazeta Handlowa , poświęcona handlowi, polityce i ekonomii. Red. Rudolf Okręć; Szpitalna, 10. | rs. 11 |
| Gazeta Polska , poświęcona sprawom politycznym, literackim i społecznym. Red. Edward Leo; Warecka, 14. | rs. 12 |
| Gazeta Warszawska , poświęcona sprawom społecznym, bieżącym, polityce, literaturze i t. p. Red. Stanisław Lesznowski; Nowy-Świat, 34. | rs. 12 |
| Kuryer Codzienny , pismo ilustrowane, poświęcone sprawom społecznym, polityce, literaturze i sztuce. Red. Stanisław Libicki; Krakowskie-Przedmieście, 17. | rs. 9 |
| Kuryer Poranny . Red. Feliks Fryze; Senatorska, 28. | rs. 8 |
| Kuryer Warszawski , z wychodzącym oddzielnie dodatkiem porannym. Red. Franciszek Olszewski; plac Teatralny, 9. | rs. 12 |
| Słowo , dziennik polityczny, społeczny, literacki, ekonomiczny i handlowy. Red. Mściśław Godlewski; Warecka, 15. | rs. 12 |
| Wiek , poświęcony polityce, literaturze i sprawom społecznym. Red. Kazimierz Zalewski; Nowy-Świat, 61. | rs. 12 |

Czasopisma.

| | |
|---|-------------|
| Ateneum , miesięcznik, poświęcony nauce i literaturze. Red. Piotr Chmielowski; Warecka, 10. | rs. 12 |
| Biblioteka najcenniejszych utworów literatury europejskiej , tygodnik, poświęcony literaturze ogólnej. Red. Piotr Chmielowski; Nowy-Świat, 41. | rs. 6 |
| Biblioteka romansów i powieści , tygodnik, poświęcony belletrystyce. Red. Dubowski; Nowy-Świat, 41. | rs. 6 80 k. |
| Biblioteka Warszawska , miesięcznik, poświęcony naukom, sztukom i sprawom społecznym. Red. Michał Książę Radziwiłł; Jasna, 6 | rs. 10 |
| Biesiada Literacka , tygodnik, ilustrowany, poświęcony literaturze, sztuce, krytyce, wychowaniu, gospodarstwu, przemysłowi, sprawom bieżącym, politycznym. Red. Władysław Maleszewski; Chmielna, 26. | rs. 6 |
| Bluszcz , tygodnik ilustrowany, dla kobiet, poświęcony literaturze i modzie. Red. Michał Glücksberg; Włodzimierska, 4. | rs. 10 |
| Z dodatkiem mód kolorowanych. | rs. 13 |
| Z dodatkiem mód kolorow. co tydzień i raz na miesiąc Zefiru. | rs. 16 |
| Echo muzyczne , pismo ilustrowane, tygodniowe, poświęcone muzyce. Red. Rejchman i Stattler; Niecała, 8. | rs. 10 |
| Cyklista , tygodnik ilustrowany, sportowi cyklowemu poświęcony. Red. Franciszek Karpiński; Elektoralna, 8. | rs. 6 |
| Gazeta Cukrownicza , tygodnik, poświęcony sprawom przemysłu cukrowniczego. Red. Broniewski; Włodzimierska, 16. | rs. 12 |
| Gazeta Lekarska , tygodnik, poświęcony wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej. Red. D-r Władysław Gajkiewicz; Marszałkowska, 119. | rs. 8 |

*) Prenumerata wszystkich pism roczna z przesyłką na prowincję.

- Gazeta Losowań**, tygodnik, poświęcony interesom materyalnym. Red. Adolf Peretz; Krakowskie-Przedmieście, 53. rs. 2
- Gazeta Rolnicza**, tygodnik, poświęcony rolnictwu. Red. D-r T. Kowalski i A. Trylski; Warecka, 7. rs. 8
Z Kurjerem rolniczym. rs. 12
- Gazeta Sądowa**, tygodnik, poświęcony prawu. Red. Władysław Nowakowski; Żłota, 44. rs. 8
- Gazeta Świąteczna**, tygodnik, poświęcony sprawom ludowym wsi i miast. Red. Konrad Pruszyński; Nowy-Świat, 26. rs. 3
- Głos**, tygodnik, poświęcony sprawom społecznym, politycznym i literaturze. Red. Tadeusz Strzembosz; Żórawia, 31. rs. 9
- Izraelita**, tygodnik, poświęcony sprawom religji i oświaty. Red. S. Peltyn; Twarda, 27. rs. 8
- Jeździec i Myśliwy**, półmiesięcznik, ilustrowany, poświęcony hodowli, sportowi i myślistwu. Red. Stanisław Wotowski. Hortensya, 4. rs. 7
- Kolce**, pismo humorystyczne, tygodniowe, ilustrowane. Red. A. Pajewski; Nieca, 12. rs. 8
- Kronika Lekarska**, miesięcznik, poświęcony przeglądowi postępów medycyny. Red. Dr. Hewelke; Chmielna, 14. rs. 6
- Kronika Rodzinna**, półmiesięcznik, poświęcony rodzinom polskim. Red. A. Borkowska; Mazowiecka, 10. rs. 5
- Krytyka Lekarska**, miesięcznik z zakresu medycyny i nauk przyrodniczych. Red. Zygmunt Kramsztyk. Warszawa rs. 5
- Kuryer Kolejowy**, miesięcznik, z dodatkami codziennymi, poświęcony sprawom kolejowym i asekuracji. Red. Rafał Felsenhardt; Trębacka, 4.
- Kuryer Rolniczy**, tygodnik, dla gospodarzy wiejskich. Red. Aleksander Trylski; Warecka, 7. rs. 5
- Kurjer Niedzielnny**, tygodnik, ilustrowany, mody, literatura i t. d. Marya Chełmońska; Żłota, 3. rs. 5
- Kuryer Świąteczny**, tygodnik i świąteczny, ozdobny, obrazkowy, poświęcony satyrze społecznej. Red. Łaszczczyński, Nowy-Świat, 22. rs. 4
- Medycyna**, tygodnik, dla lekarzy. Red. d-r Dobrzycki; Sewerynow, 5. rs. 6
- Mucha**, tygodnik ilustrowany, humorystyczny. Red. Władysław Buchner; Włodzimierska, 10. rs. 5
- Niwa**, tygodnik, poświęcony nauce, literaturze, artyzmowi, polityce i sprawom społecznym. Red. Józef Drzewiecki, Aleksandrya, 23. rs. 9
- Ogrodnik Polski**, półmiesięcznik, poświęcony ogrodnictwu, z chromatografiami i drzeworytami. Red. Edm. Jankowski; Mazowiecka, 11. rs. 8
- Prawda**, tygodnik, poświęcony sprawom społecznym, literackim i politycznym. Red. Aleksander Świętochowski; Żórawia, 34. rs. 10
- Przegląd Katolicki**, tygodnik, Red. Ks. Teofil Jagodziński; Nowy-Świat, 35. rs. 6
- Przegląd Pedagogiczny**, półmiesięcznik, poświęcony wychowaniu szkolnemu i domowemu. Red. Jan Dawid; Żłota, 26. rs. 7
- Przegląd Techniczny**, tygodnik. Red. Adam Braun; Krakowskie-Przedmieście, 66. rs. 12
- Przegląd Tygodniowy**, tygodnik, poświęcony literaturze, sztukom pięknym i życiu społecznemu. Red. Adam Wiślicki; Czysta, 4. rs. 10
- Pszczelarz i Ogrodnik**, miesięcznik, Red. Emil Wajzel; Warszawa. rs. 4
- Przyjaciel Dzieci**, tygodnik ilustrowany dla dzieci. Red. Jan Skiwski; Chmielna, 26. rs. 5
- Przyjaciel Zwierząt**, miesięcznik, poświęcony hodowli i opiece zwierząt domowych i pożytecznych. Red. Julian Reppen; Chmielna, 62. rs. 3
- Roła**, tygodnik społeczno-literacki. Red. Jan Jeleński; Nowy-Świat, 4. rs. 8
- Gazeta Rzemieślnicza**, tygodnik. Red. Zaleski; Krakowskie-Przedmieście, 66. rs. 5 k. 20.
- Rolnik i Hodowca**, tygodnik, poświęcony sprawom ekonomicznym

- wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu wiejskiego, oraz hodowli inwentarza wiejskiego. Red. Henryk Kotlubaj. Żorawia, 36. rs. 8
- Romans i powieść**, tygodnik poświęcony beletrystyce. Red. Józef Śliwowski; Niecała, 12. rs. 4
- Tygodnik Ilustrowany**, poświęcony literaturze, sztukom pięknym, sprawom społecznym, kwestyom naukowym. Red. D-r Józef Wolff; Krakowskie-Przedmieście, 17. rs. 12
- Tygodnik Mód**, tygodnik, ilustrowany, poświęcony modom i literaturze. Red. Jan Skiński; Chmielna, 26. rs. 5
- Tygodnik Romansów i Powieści**, tygodnik, poświęcony beletrystyce. Red. Salomon Lewental; Nowy-Swiat, 41. rs. 4
- Wędrowiec**, tygodnik, ilustrowany. Red. Saturnin Sikorski; Nowy-Swiat, 47. rs. 8
- Wiadomości Farmaceutyczne**, półmiesięcznik, poświęcony farmacyi. Red. Julian Kuźmierski; Krakowskie-Przedmieście, 45. rs. 5
- Wieczory rodzinne**, tygodnik, ilustrowany, dla dzieci i młodzieży. Red. Ludwika Hauke; Mazowiecka, 10. rs. 5
- Wisła**, miesięcznik, ilustrowany (w 3 miesięcznych zeszytach), poświęcone geografii i etnografii. Red. M. Arct; Nowy-Swiat, 52. rs. 7
- Wszechświat**, tygodnik, poświęcony naukom przyrodniczym. Red. Znatowicz; Krakowskie-Przedmieście, 66. rs. 10
- Zdrowie**, miesięcznik, poświęcony higienie. Red. D-r. J. Polak; Ś-go Krzyzka, 25. rs. 5
- Zorza**, tygodnik, z rysunkami, dla miast i gospodarzy rolnych. Red. Maksymilian Miłgaj Malinowski; Nowy-Swiat, 41. rs. 4

Petersburskie.

- Kraj**, tygodnik, ilustrowany, polityczno-literacki. Red. Erazm Piltz; Jekateryński kanał, 82. rs. 12

Prowincjonalne.

- Gazeta Lubelska**, codzienna. Lublin. rs. 12
- Gazeta Kielecka**, 2 razy na tydzień. Kielce. rs. 5 k. 40
- Gazeta Radomska**, dwutygodniowe. Radom. rs. 5
- Tydzień**, tygodnik. Piotrków. rs. 4 k. 40
- Gazeta Kaliska**, 2 razy na tydzień. Kalisz. rs. 4 k. 50
- Śpiew Kościelny**, miesięcznik, poświęcony specjalnie muzyce i śpiewom kościelnym. Red. Ks. Kowalski; Płock, przy katedrze płockiej. rs. 4

Zagraniczne.

- Bartnik postępowy**, miesięcznik. Lwów. rs. 3
- Czasopismo techniczne**, miesięcznik. Lwów. rs. 6 k. 60
- Czasopismo towarzystwa aptekarskiego**. Lwów. rs. 6
- Echo z Afryki**, miesięcznik, ilustrowany dla popierania zniesienia niewolnictwa i dla rozszerzenia misyj katolickich w Afryce. Red. Aleksander Holza; Kraków, Starowiślna, 3 (przedpłatę można składać Ryga u P. Ludwika B. Ditterle, Thorensborg). rs. 1
- Kosmos**, czasopismo polskiego towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, miesięcznik. Lwów. rs. 6
- Kwartalnik historyczny**, organ towarzystwa historycznego. Lwów. rs. 6
- Łowiec**, miesięcznik, poświęcony myśliwstwu. Lwów. rs. 6
- Misyje katolickie**, ilustrowane, miesięcznik. Red. Ks. Czermiński; Kraków, ul. Kopernika, № 26. rs. 4 k. 25
- Nowe Mody**, dwutygodnik, poświęcony modzie. Wiedeń (przedpłatę można składać w Warszawie w Księgarni Olawskiego, Mazowiecka, 6). rs. 6

| | |
|---|-------------|
| Nowiny lekarskie, miesięcznik. Poznań. | rs. 6 |
| Przegląd lekarski, tygodnik. Red. Dumański; Kraków, Szczepańska. | rs. 6 |
| Przewodnik zdrowia, miesięcznik. Red. A. Czarnowski; Berlin, Karlstrasse, 32. | rs. 2 |
| Przegląd Sądowy i Administracyjny, miesięcznik. Red. D-r Till; Lwów, Pańska, 7. | rs. 7 |
| Przegląd literacki, miesięcznik. Red. Kazimierz Bartoszewicz; Kraków. | rs. 3 k. 50 |
| Przegląd Weterynarski, miesięcznik. Red. Szpilman; Lwów, ul. Kochanowskiego, 33. | rs. 4 |
| Przegląd Hygieniczny. | rs. 3 k. 50 |
| Rolnik dla gospodarzy wiejskich, tygodnik. Lwów. | rs. 6 |
| Sylvan, poświęcony leśnictwu. | rs. 5 |
| Ster, literacko-naukowo-gospodarsko-społeczne, dwutygodniowe pismo. Red. Kuczalska-Rejnschmidt; Lwów, Piekarska, 8. | rs. 6 |
| Tygodnik Powieści. Poznań. | rs. 4 |
| Wiadomości Lekarskie. Lwów. | rs. 5 |
| Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, organ towarz. nauk. kwartalnik. Kraków. | rs. 6 |
| Ziemiańin, tygodnik rolniczo-przemysłowy. Poznań, plac Piotra, № 4. | rs. 7 k. 20 |
| Głuchoniemka, miesięcznik. Poznań. | rs. 1 k. 60 |
| Gorzelnik, miesięcznik. Lwów. | rs. 3 k. 90 |
| Muzyka Kościelna, miesięcznik. Poznań. | rs. 4 |
| Poradnik Gospodarski, tygodnik. Red. Brownsford. Poznań. | rs. 3 k. 75 |
| Prawnik, tygodnik. Lwów. | rs. 9 |

Dostawcy stowarzyszenia lekarskiego wzajemnej pomocy.

Dostawcy stowarzyszenia ekonomicznego oficerów Gwardji.

Dostawcy stowarzyszenia spożywczego Ministerjum Spraw Wewnętrznych.



MAGAZYN

POLSKIEJ FABRYKI

PLATEROWANYCH

I

BRONZOWYCH

WYROBÓW

BRACI HENNEBERG



istniejącej w Warszawie od 1856 roku.

Posiada zawsze wielki wybór naczyń do gospodarskiego użytku i służących do ozdoby.

Haczynia Kościelne.

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI NA PREZENTY.

Zwraca uwagę na platerowane srebrem serwisy stołowe, zupełnie zastępujące srebro.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenach fabrycznych.

NEWSKI PROSPEKT № 64,

naprzeciw Anickowskiego pałacu.



Dostawcy Towarzystwa Spożywczego dróg żelaznych.

Doświadczony lekarz i właściciel apteki w Petersburgu

W Zarządzie

Rzymsko-Katolickiego

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W PETERSBURGU,

Newski, №. 32—34,

SĄ DO NABYCIA:

| | |
|--|------------|
| Kalendarz na rok 1897 | — r. 35 k. |
| Nabożeństwo Kościelne | 1 » 10 » |
| Charitas, księga zbiorowa, na zwyczajnym papierze | 3 » — » |
| na welinowym papierze | 5 » — » |
| Z życia proboszcza wiejskiego | — » 50 » |
| Jak się nabywają choroby żołądka, Dr. Wagner . | — » 25 » |
| Album z poezji Hr. Aleksego Tołstoja, przeł. Antoni Gotfryd Doliwa | — » 20 » |

Ceny oznaczone wraz z przesyłką.

WARSZAWSKA FABRYKA

wyrobów platerowanych i srebrnych 84 pr.

nagrodzona na najpierwszych wystawach 16 srebrnymi i złotymi medalami

JÓZEFA FRAGETA

w PETERSBURGU

Newski prospekt, № 22,

poleca swój własny magazyn bogato zaopatrzonej w różne Kościelne przybory, jako to: monstrancje, lichtarze, krzyże, kielichy, chrzcielnice, lampy, ampułki, trybularze, vasculum i t. p., jak również przedmioty służące do użytku i ozdoby stołów: łyżki, noże, widelce, postumenty do owoców, kandelabry, serwisy do octu i oliwy, lustra, tace, samowary, maszynki i imbryki do kawy i herbaty, cukiernice, mleczniki, masielnice, sałatnice, sardynierki, kawiornice, kompotierki, rondle, półmiski, wazy do zupy, it. p. i t. p. i t. p.

Wszystko po możliwie niskiej cenie.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Dla kościołów i Sz. Duchowieństwa, stosownie do zapotrzebowania, ustępuje się odpowledni drocent.

Magazyn zamienia na nowe swoje zniszczone wyroby po długoletnim użytku, oznaczone stemplem fabryki, za $\frac{1}{8}$ część ceny sprzedaży, po odliczeniu stała, szkła, drzewa i złota.



HERMAN I GROSSMAN

Największe w kraju składy

FORTEPIANÓW, PIANIN I MELODYKONÓW

Rekomenduje nowy transport osobiście wybranych w Berlinie i Lipsku najsłynniejszych w świecie fabryk.

PIANINA od 375 r. do 1000 r.

FORTEPIANY w od 500 do 2000 r.

FISHARMONJE (Organy) od 90 r. do 4000 r.

Sprzedaż na raty miesięczne nie podnosząc cen podług katalogu (oraz dla kupujących w prowincji). Główni reprezentanci dla Rossyi fabryk: Bechstein, Blüthner, Rönnisch, Fidler, Quandt, Estey, Karn, Aleksander i dr. Petersburg, Wielka Morska, 33.—Moskwa, Kuzniecki most. Warszawa, Mazowiecka № 16.

Cennik Firmy i warunki rozplaty wydają się bezpłatnie.

<http://rcin.org.pl>

TOWARZYSTWO

URZĄDZANIA W GMAĆMACH PUBLICZNYCH I DOMACH
PRYWATNYCH

OGRZEWANIA I WENTYLACYJ

POD FIRMA

ŁUKASZEWICZ I S-KA.

Sporządza projekty, jak również wypełnia sposobem gospodarczym lub przedsiębiorczym roboty w zakresie ogrzewania i wentylacji wchodzące, jako to: kaloryfery pokojowe i piece; ogrzewanie pneumatyczne, parowe, wodne, paro-wodne, paro-pneumatyczne i ogrzewanie za pomocą innych sposobów mieszanych. Urządza kuchnie, pralnie ręczne i mechaniczne, suszarnie, piekarnie i inne piece do specjalnego użytku służące; wypełnia roboty wodociągowe, zlewowe i kanalizacyjne i przyjmuje zamówienia na wyrób i dostawę różnych części do robot wyżej wymienionych.

Zarząd, odlewnia i warsztaty mechaniczne Towarzystwa:

PETERSBURG.

Wyborgska Strona, ul. Orenburska, № 27.

W kantorze sprzedają się rysunki pieców, opracowanych przez Towarzystwo.

Warszawski skład wędlin
A. A. KAPLIŃSKIEJ.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Nadieżdńska ul., d. 22, naprzeciw Kowieńskiego zaułka. Filja składu: Słoniowa ul., d. 15—19, w Petersburgu. Wielki wybór wędliny warszawskiej i litewskiej, jak również serów i masła.

SZEWEC Z LITWY
SYMON PAWLUKANIS

Przyjmuje obstalunki z gwarancją. Reparacye. Ceny umiarkowane.

Mała Italjańska ulica, d. № 18, m. № 45,
w Petersburgu.



PRACOWNIA ZEGARMISTRZOWSKA

ALEKSANDRA IWANOWSKIEGO

Z WARSZAWY.

Tołmazow zaułek, № 5, przy Aleksandrowskim teatrze.

Pracując w pierwszorzędnym magazynie w Warszawie zdołałem nabyć szerokiej praktyki, jaka w moim fachu jest potrzebna, a od kilku lat osiadłszy w Petersburgu otworzyłem swoją własną pracownię, w której wykonywam wszelkie roboty w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Wykonanie sumienne. Ceny umiarkowane.

—❧— **Gwarancja dwuletnia.** —❧—

RÓWNIEŻ PRZYJMUJĘ ROBOTY JUBILERSKIE.

PODEJMUJĘ SIĘ NAKRĘCAĆ ZEGARY W DOMACH.

NAJWYŻEJ zatwierdzone dnia 1 Maja 1870 r.

z kapitałem zakładowym 2,000,000 rubli.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNI

SKŁAD DYREKCJI

jako Centralnego Zarządu Towarzystwa, mającego swoje siedzisko w
Warszawie, Preres Towarzystwa X. **Stefan Lubomirski.**

Dyrektorowie: { *Karol hr. Jezierski* — *Leopold Juliusz Kronenberg* —
 { *Juliusz Wertheim* — *Henryk Natanson* —
 { *Janusz Słowiński* — *Stanisław Ludwik Kronenberg.*

Dyrektor Zarządzający **Konstanty Górski.**

Rozwój Towarzystwa po dzień 1-szy Stycznia 1896 r.

| W czasie od 19-go Września (1 Października) | Ogólny do- chód z premii | Liczba pogo- rzeli | Straty z po- gorzeli |
|--|-----------------------------|-----------------------|-------------------------|
| po koniec roku 1870 | rs. 87046 | — | — |
| w ciągu " 1871 | " 383013 | 103 | rs. 224010 |
| " " 1872 | " 460995 | 173 | " 354965 |
| " " 1873 | " 580270 | 147 | " 256444 |
| " " 1874 | " 783939 | 280 | " 591358 |
| " " 1875 | " 887098 | 300 | " 483050 |
| " " 1876 | " 1000511 | 364 | " 576948 |
| " " 1877 | " 1153430 | 401 | " 1014798 |
| " " 1878 | " 1377238 | 532 | " 897392 |
| " " 1879 | " 1574658 | 660 | " 908288 |
| " " 1880 | " 1671974 | 730 | " 1087984 |
| " " 1881 | " 1869033 | 770 | " 1329943 |
| " " 1882 | " 2053930 | 912 | " 1354214 |
| " " 1883 | " 2202569 | 790 | " 1200645 |
| " " 1884 | " 2288755 | 880 | " 1400748 |
| " " 1885 | " 2151289 | 1010 | " 1837416 |
| " " 1886 | " 2096031 | 950 | " 1130258 |
| " " 1887 | " 2194432 | 848 | " 920829 |
| " " 1888 | " 2178567 | 800 | " 1033778 |
| " " 1889 | " 2021327 | 880 | " 1137514 |
| " " 1890 | " 2151255 | 1150 | " 1792907 |
| " " 1891 | " 2273656 | 1060 | " 1258070 |
| " " 1892 | " 2468884 | 1260 | " 1713618 |
| " " 1893 | " 2649861 | 1070 | " 1620368 |
| " " 1894 | " 2851935 | 1120 | " 1863322 |
| " " 1895 | " 2958023 | 1100 | " 1931340 |
| Razem w ciągu lat 25 i miesięcy 3-ch | " 44069719 | 18290 | " 27920161 |

SPRZEDAŻ PIWA

POLSKI SKŁAD

Piotra Michalskiego.

Basiejna ul., № 44, w Petersburgu.

Są gazety polskie do czytania.

ZAKŁAD SZEWCYK

P. Tyszkiewicza.

Siergiejewska ul., 4, w Petersburgu.

Przyjmuje obstalunki na męzkie, damskie i dziecinne obuwie. Ceny niedrogie. Zakład istnieje od 1872 roku.

ZAKŁAD KRAWIECKI

Jana Jarzynowskiego.

Zagorodny pr., d. 8, m. II, w Petersburgu.

SKŁAD

materyałów aptecznych

Lucjana Bergela.

Piaski, Stoniowa ul., d. 22,
w PETERSBURGU.

KRAWIEC

I. FRANC.

Wasilewska wyspa, 9 linia, d. 28,
w Petersburgu.

Obstalunki na ubrania wojenne i cywilne.

Polski skład piwa

Andrzeja Ławrynowicza

W PETERSBURGU.

Wyborgska strona, róg Warwaryńskiej i Bezbordokina ul., № 27-6.

Litewski zakład stolarski

Françiszka Prasutisa.

Przyjmuje obstalunki na meble różnego gatunku. Reparacje. Ceny umiarkowane. Sadowa ul., d. 81.
m. 8.

MAGAZYN WYBORÓW

GALANTERYJNYCH

Ignacego Proniewskiego.

Wielka Ochta, Georgiewska ul.,
d. 13, w Petersburgu.

CENNIK

SKŁADU HURTOWEGO NATURALNYCH RUSKICH WIN

KONIAKU KAUKAZKIEGO

Domu handlowego

ARTURA G. ISAAKOWA

PETERSBURG

Brzeg Mojki — róg Kirpicznego zaułka, d. Russo, № 63—7.

Kachetyńskie wino:

| №№: | | | |
|-----|------------------------|-------------|-----------|
| 3. | Trzech lat, za butelkę | | 50 k. |
| 4. | Lepsze | > | 60 » |
| 5. | 4-ch letnie | > | 80 » |
| 6. | Lepsze | » | 1 r. 00 » |
| 7. | Stare | » | 1 » 50 » |
| 8. | Najstarsze | > | 2 » 00 » |

| №№: | | | |
|---------|---------------|-----------|----------|
| 27. | Sotern | | 60 k. |
| 28. | Wyższy Sotern | | 80 » |
| 29. | Szato-Ikem | | 90 » |
| 29 1/2. | Lepszy | | 1 » 25 » |

Zwinogron Bordo

Bessarabskie wino.

| | | | |
|-----|---------|-----------|-------|
| 30. | Stołowe | | 40 k. |
| 31. | Lepsze. | | |

Białe wino.

| | | | |
|-----|----------------------|-------------|-----------|
| 11. | 3-ch lat, za butelkę | | 50 k. |
| 12. | Lepsze | > | 60 » |
| 13. | 4-ch lat | > | 80 » |
| 14. | Lepsze | > | 1 r. 00 » |
| 15. | Stare | > | 1 » 50 » |
| 16. | Najstarsze | > | 2 » 00 » |

Krymskie wino.

Czerwone

| | | | |
|---------|--------------|-----------|-----------|
| 17. | Stołowe | | 50 k. |
| 18. | Lepsze. | | 60 » |
| 19. | Bordo | | 60 » |
| 20. | Lafitt | | 80 » |
| 21. | Margo. | | 1 r. 00 » |
| 21 1/2. | Szato-larose | | 25 » |

Z winogron Bordo.

Białe.

| | | | |
|---------|------------|-----------|-----------|
| 22. | Stołowe | | 50 k. |
| 23. | Lepsze. | | 60 » |
| 24. | Mozelwein. | | 70 » |
| 25. | Rysling | | 1 r. 00 » |
| 25 1/2. | Lepsze | | 1 » 00 » |
| 26. | Reinwein | | 1 » 50 » |
| 26 1/2. | Lepszy | | |

Z winogron Renu.

Różne wina.

| | | | |
|---------|---------------|-----------|-----------|
| 32. | Rohom | | 60 k. |
| 32 1/2. | Lepsze | | 80 » |
| 33. | Tokajskie | | 70 » |
| 34. | Lepsze | | 1 r. 00 » |
| 35. | Stare | | 1 » 50 » |
| 36. | Muskat-Lunel. | | 75 » |
| 37. | Lepsze | | 90 » |
| 38. | Cheres | | 70 » |
| 39. | Lepszy. | | 1 r. 00 » |
| 40. | Najstarszy. | | 1 » 50 » |
| 41. | Portwein | | 70 » |
| 42. | Lepszy | | 1 » 00 » |
| 43. | Najstarszy | | 1 » 50 » |
| 44. | Madera. | | 70 » |
| 45. | Lepsza | | 1 » 00 » |
| 46. | Najstarsza. | | 1 » 50 » |

Ekonomiczne wina.

| | | | |
|------|-------------------------|-----------|-------|
| 100. | Portwein. | | 60 k. |
| 101. | Cheres | | 60 » |
| 102. | Madera | | 60 » |
| | Domowe wino (familljne) | | 25 » |

Winiarnia w Kachetyi we własnym majątku «Dzwelgaławani» vis-à-vis Cerkwi Ś-go Jerzego Pobiedonosca, w Teławskim powiecie Tyfliskiej gub.

Handlującym rabat.

KAWIARNIA POLSKA

przy ul. Michajłowskiej, № 2, w Petersburgu,

wydaje codziennie obiady, przyrządzone z najświeższej prowizji i na najlepszym maśle. Obiad z 4 potraw 50 k. Śniadania i kolacje „à la carte”, a także: Flaki i Kołduny litewskie i rozmaite potrawy polskie. Kawa, Herbata, Czekolada, pączki, faworki i ciasta w wielkim wyborze. Przyjmują się zamówienia na obiady i kolacje, lody, kremy, piramidy i t. p. Wielki wybór pism; usługa polska.

WARSZAWSKIE OBIADY

ROBERTA POGORZELSKIEGO

Kazańska № 24—5, róg Grochowej, oraz Litiejny
prosp. 58—8.

Kuchnia wydaje obiady przygotowane z najświeższej prowizji i na najlepszym maśle. Cena jak najniższa: z 3-ch potraw 35 k., z 2-ch 30 k.; dla uczącej się młodzieży robi się ustępstwo.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO I DZIECIENNEGO

STANISŁAWA WITKOWSKIEGO

Róg Wielkiej Morskiej i Grochowej ul., d. 12—23, w Petersburgu.

Przyjmuje obstalunki na męzkie, damskie i dziecinnie obuwie.

Specjalny zakład reparacji zegarków

akuratna i sumienna robota,

Gwarancya w ciągu dwóch lat za regularność

A. I. SWIGLIŃSKIEGO.

W. W. 6 linja róg Średniego prosp. d. Bolszakowa № 31 w Petersburgu.

Reparacya wszelkiego rodzaju zegarków, przyrządów muzycznych, srebrnych złotych wyrobów, jak również posrebrzanie, pozłacanie i niklowanie. Nakręcanie i regulacya zegarków po nader umiarkowanej cenie.

MLECZARNIA LITEWSKA

w Petersburgu. Wasilewska wyspa. 6 linia, № 27.

Sprzedż mlecznych produktów i litewskiej wędliny, podług wymagania publiczności najświeższe. Ceny przystępne. Upraszam również Sz. obywateli wiejskich, mających do zbycia produkty wyżej wymienione, o zgłoszenie się z wyszczególnieniem warunków.

Polski skład piwa

Wacława Wojtkiewicza.

W PETERSBURGU.

Wyborgska strona, Serdobolska
ulica, № 71.

Pracownia i magazyn ram

K. FRANKOWSKIEGO.

Wielki wybór bagnetów, ram dużych i małych, obrazów, olejnych: luster i szkła. Złocenie ram, posrebrzanie luster i t. p.

Bassiejna ul., d. № 21, w Petersburgu.

FABRYKA i MAGAZYN FORTEPIANÓW

Mieczysława Gnorowskiego.

Petersburg, Newski prospekt, № 51.

Sprzedż na raty. Najem fortepianów i pianin. Przyjmuje do naprawy i nastrajania.

Kazimierz Słodziński.

KRAWIEC.

Ekzystuje od 1875 roku.

Grochowa, d. № 34, m. 37, róg Sadowej.



PRACOWNIA



MAGAZYN

optycznych, fizycznych, chirurgicznych, gutaperczanych i stalowych instrumentów

A. M. BIEDUNKOWICZ,

istniejący od roku 1877.

Główny magazyn: Was. w., 7 linia,
brzeg Newy, № 6.

Pracownia i wydział: Was. w., 6 linia,
obok Larinskiego gimnazjum.

Nagrody: z Wystawy elektrycznej z r. 1892 i pochwała za elektryczne dzwonki.

N O W O Ś C :

pełne urządzenie elektrycznych dzwonków z termetycznym elementem od
rs. 4 kop. 50.

P O L E C A :

okulary, pince-nez, lornetki i robi na obstalunki, według recepty okulisty, z całą akuratanością; okulary Franklina, Grewskie, cylindrowe i różnych innych systemów. Binokle, barometry, komposy morskie. Termometry medyczne i t. p. Urządzenie i naprawa dzwonków różnego systemu z sumiennością i tanio. Elementy różnego systemu własnego urządzenia.

Ostrenie, czyszczenie, niklowanie nóży, nożyc, brzytw i różnego rodzaju instrumentów.

<http://rcin.org.pl>

**WARSZAWSKI
HANDEL WĘDLIN
F. TOMASA.**

Wielki wybór warszawskiej i litewskiej wędliny, sera i masta.

Pantielejmonowska ul., róg Solanego zaułka, d. 4—16, w Petersburgu.

**KUCHNIA POLSKA
Józefa Lejsza.**

Izmajłowski просп., d. 25, m. 8,
w Petersburgu.

Wydaje codziennie świeże i smacznie przyrządzone obiady od 20 kop.

PRACOWNIA SUKIEN

J. BAŃKOWSKIEJ.

Wasilewska wyspa, 15 linia, d.
18, m. 7, w Petersburgu.

Pracownia wykonywa wszelkie obstalunki podług najnowszych mód.

Ceny nader umiarkowane.

POLSKIE SKLEPY

Sprzedaż piwa

Ignacego Bebrisza.

Lesztekow zauł. 12, i Iwanowska
ul. 20, w Petersburgu.

Piwo zawsze świeże i dobrego gatunku. Są polskie gazety do czytania.

Szewcki Zakład

D. BEJNAROWICZA

Róg Wielkiej Podjaceskiej i Fontanki, d. № 36—131, m. 18.

Wykonywa roboty sumiennie i tanio.

Polski magazyn brylantowych, złotych i srebrnych wyrobów

U. HUTOROWICZA

w Petersburgu.

Wozniesieński prospekt, róg Oficerskiej, d. № 13—2.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż obrączek, napastrków, złotych krzyżków, medalików i t. d. oraz innych kościelnych przyborów, a także powiększenie lub zmniejszenie obrączek w 5 minut, bez najmniejszego uszkodzenia wyrznięcia lub odjęcia wagi złota.

Magazyn tytoniu Tureckiego,

cygar i papierosów

J. P. KOBECKIEGO.

w PETERSBURGU.

Wasilewska wyspa—wybrzeże Uniwersytetu, naprzeciw Mikołajewskiego mostu, d. 25—1.

Polska pracownia obuwia

JÓZEFA PAWROŚA.

Róg Wielkiej Italiańskiej ul. i Sadowej, d. 5—10, m. 18, w Petersburgu. Przyjmia się obstalunki i reparacye na męzkie, damskie i dziecinne obuwie.

PRACOWNIA OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO

J. F. ZIENKIEWICZA.

Wasilewska wyspa, 13 linia, d. № 24, w Petersburgu.

Przyjmują się obstalunki reparacje różnego gatunku obuwia.

Firma istnieje od roku 1866.

M. I. Januszkiewicz.

w Petersburgu.

Wasilewska wyspa, róg 6 lin. i Matego prosp., d. 53—15.

Skład materyałów aptecznych i chemicznych. Naturalne mineralne wody i sole do wanien. Przyrządy fotograficzne. Wyroby kosmetyczne zagranicznych i miejscowych fabryk. Zagraniczne patentowane środki. Nafta i benzyna jedynie firmy br. Nobel z dostawą do domów.

**Skład materyałów aptecznych
i laboratorium kosmetyczne**

PROWIZORA

WIKTORA ZATKALIKA.

Petersburg,

Wasilewska wyspa, Średni prosp.

Krawiec Wojskowy i Cywilny

A. KULCZYŃSKI.

Litiejny pr., d. 31, m. 20.

<http://rcin.org.pl>

POLSKI SKŁAD WIN

PAWŁA MISZYNA.

Priadilna ul., róg Klimowa zauł.,
d. Łukaszowa, № 4—2, w Peters-
burgu.

Wielki wybór różnego gatunku win
i wódek. Ceny umiarkowane.

WARSZAWSKI SKŁAD WĘDLIN I WYROBÓW MLECZNYCH

J. FELUSIA.

Sprzedaż różnego gatunku kiełbas,
wędliny warszawskiej, serów Li-
rewskich i polskich, kwaśnego mle-
ka, masła, jaj i innych wiktuałów.
Kwasu różnego gatunku. Róg Gre-
ckiego просп. i 8 ulicy, d. 1—25,
w Petersburgu.

ZAKŁAD

ślusarsko-wodociagowy i gazowy

Aleksandra Olszewskiego.

Wasilewska wyspa, 4 linia, d. 19,
w Petersburgu. Wykonywa wszel-
kiego rodzaju roboty w zakres za-
kładu wchodzące.

S Z E W C

A. TOMASZEWICZ.

Mała Majsterska, d. 9 (Kościola
S-go Stanisława), w Petersburgu.

Przymuje obstalunki i reparacje
po cenach umiarkowanych.

ZAKŁAD WYROBÓW Z TRAWY

Władysława Proniewskiego.

Wielka Ochtą, Kontorska ul., d.
50, w Petersburgu.

Wyrabiają się worki i woreczki do
prowijzi, dla szkół, do kąpieli i t. p.

Warszawski Zakład Fryzjerski

IGNACEGO ZDRPJOWSKIEGO.

Wasilewska wyspa, 14 linia, d. 69,
w Petersburgu.

Specjalność: strzyżenie, golenie,
farbowanie włosów i t. p. Ceny
umiarkowane.

FRYZYER BUKINICZ

pod firmą **CHARL**

Szyniony, warkocze, loki, damskie uczesanie.

Róg Siergiejewskiej i Litiejnej, ul. d. Tupikow, № 21-8.
w Petersburgu.

CUKIERNIA WARSZAWSKA

Petersburg, Jekateryngowski prospekt, w domu Lichaczowa, № 6.

M. OSTASZEWSKIEJ.

przeniesioną została vis-à-vis, dom № 15.

Ma zaszczyt zawiadomić, że wydaje codziennie obiady, przyrządzone z najświeższej prowizji i na najlepszym maśle. Obiady z 2-ch, 3-ch i 4-ch potraw. Śniadania i kolacje (à la carte), a także: Flaki, Kawa Herbata, Czekolada, pączki, faworki i ciasta w wielkim wyborze. Przyjmują się zamówienia na obiady i kolacje, lody, kremy, piramidy i t. p. Wielki wybór pism polskich, a także bilardy.

WARSZAWSKI

SKŁAD WĘDLIN

Grochowa ulica №. 36. róg Sadowej, w domu Olsona.

Poleca wielki wybór Warszawskich, Litewskich, Westfalskich, Libawskich i Tambowskich szynek, również polendwic, kielbasy, salcesony i innych wędzonych wędlin. Sery i masło od najlepszych firm z Litwy i Estlandji.

Własna fabryka wyrabia codziennie z najświeższej prowizji serdelki; parówki; surowa kielbasa do smażenia. Różne salcesony, rolady i wszelkie

Majster Dworu Jego Wysokości Księcia A. P. Oldenburskiego.

**PRACOWNIA
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH I STRUN
F. PASIERBSKIEGO**

Petersburg, ulica Karawanna, domu № 3—35.

W magazynie przy pracowni jest stale duży wybór:

skrzypiec, altów, wiolonczeli, kontrabasów, gitar, mandolin i
batałajek

wszelkiego rodzaju, to jest: dyszkant, pikolo, prim, alt, tenor,
bas i kontrabas.

STRUNY

do wszystkich instrumentów, najlepszego gatunku, gotowe i
na obstalunek.

Specyalne struny do batałajek.

SZKOŁY

i na obstalunek wszelkie nuty do instrumentów ze strunami
Szkoły i nuty do gry solo i chóru na ulepszonych batałajkach
(własnego wydania).

Wszystkie części dodatkowe

do instrumentów muzycznych są gotowe i do nabycia w każ-
dym czasie.

CENY instrumentów muzycznych **NIE WYSOKIE,**
i części dodatkowych

a po porównaniu z ich doskonałością, nawet nader nizkie,
o czem Szanowni Nabywcy się przekonali, co mi dało mo-
żność rozszerzyć działalność mojej pracowni i załatwić wszel-
kie żądania Szanownej Publiczności.

Pracownia wypełnia obstalunki, pod moim osobistym dozorem,
jak również reparacye, przerabianie instrumentów i wyrabia
najlepsze struny basowe do wszystkich instrumentów, a szcze-
gólnie do gitar i batałajek.

Majster skrzypiec i gitar *Franciszek Pasierbski.*

Wynalazca ulepszonych batałajek Franciszek Pasierbski.

<http://rcin.org.pl>

Koncertowe gitary gotowe i na obstalunek.

Koncertowe gitary gotowe i na obstalunek.

Polski zakład krawiecki
cywilnego i wojskowego ubrania
Konstantego Melwida

w Petersburgu.

Izmajłowski pułk, 3 rota, d. № 9,
m. № 6.

Ceny niedrogie.

POKOJE MEBLOWANE
M. W. MILEWSKIEJ.

Dziennie od 1 do 5 rs., miesięcznie
od 20 do 120 rs., urządzone z kom-
fortem, elektryczne dzwonki, telefon,
wanny, powozy; usługa polska.

OBIADY i SNIADANIA.

ul. Puszczińska, d. 3, m. 15.
W PETERSBURGU.

Na banhofie stały komisjoner dla
przyjęcia bagażu; dorożkarzom proszę
nie wierzyć.

Krawiec z Warszawy

JÓZEF DUBIŃSKI.

Przyjmuje obstalunki na cywilne
i wojskowe odzienie.

Baskow zaulek, d. 6—23, m. 5,
w PETERSBURGU.

LUDWIK SZEPUTO.

KRAWIEC

cywilnego i wojskowe-
go ubrania.

Jekateryński kanał, w pobliżu
Wielkiej Italiańskiej, d. 10, m. 10,
w Petersburgu.

Anna Glebko.

Mojka, dom № 110.

w PETERSBURGU.

MASAŻYSTKA dla kobiet i dzieci
pod dozorem doktorów.

PRALNIA

Kazimierza Kewęłto

Mała Italiańska ul., d. 23, m. 1,
w PETERSBURGU,

przyjmuje wszelką bieliznę do
prania z gwarancją.

Zakład slusarsko-mechaniczny
i gazowo-wodociągowy

W. M. Stalewicz.

Razjezza ul., d. 7 (w dziedzińcu),
w PETERSBURGU.

Urządzenie dzwonków elektrycz-
nych i za pomocą powietrza.

Magazyn i zakład ramek i futerałów

Józefa Rutkowskiego

(dawniej F. IWANOWA)

Róg Basejnej i Litejnego pr., d.
36—2, w Petersburgu.

Wielki wybór ram, bagnetów orze-
chowych i innych.

Ceny umiarkowane.

**"NOW"
FABRYKA**

wyrobów Ceramikowych, naczyń Chemicznych.



RURY, STUDNIE, etc. DLA KANALIZACYI.

Kominy i rury dla kanałów wentylacyjnych.

Naczynia dla fabryk chemicznych.

KANTORY:

PETERSBURG,
Iwanowska ul. d. 5.

MOSKWA,
Wielka Lubianka, d. Dziadowa.

KIJÓW. Podol, ulica Aleksandrowska, d. 71.

Złote medale i inne nagrody na wystawach.

Wykonywają projekta i kosztorysy.

DYREKTOR-INŻYNIER **O. ŻUKOWSKI.**
<http://rcin.org.pl>

ELEGANCKO
MEBLOWANE POKOJE

przy skromnej polskiej rodzinie,
*Wozniesieński pr., róg Jekateryn-
hofskiego, d. 19.*

Tamże można mieć domowe
OBIADY,
przyrządzane z dobrej prowizyi, w pol-
skim guście.
CENY PRZYSTĘPNE.

SKRZYPEK
(MUZYKANT).

Stanisław Staszkuński.

Petersburg, W. Podjaczeka, 14.

Podjekuje się grać na balach, wese-
lach, wieczorach i t. d., a także daje
początkowe lekcye muzyki za niewiel-
kie wynagrodzenie.

ZAKŁAD STOLARSKI I MEBLI
J. SIENKIEWICZA.

Petersburg, ul. Sadowa, d. 152—9.

Wykonywa obstalunki na roboty stolarskie i meble. Polituro-
wanie i reparacya mebli.

Handel galanterya i tytuniem
Szymona Kosatego i Klemensa Wasilewskiego.

Petersburg, Demidow zauł., d. 1—9.

Wielki wybór tytoniu i galanteryi.

POLSKO-LITEWSKI SKŁAD WĘDLIN
A. BOBRYK.

Fontanka, u Izmajłowskiego mostu, domu № 127.

Warszawskie i Litewskie wędliny, ser, masło, kilki. Polski chleb i inne polskie
wyroby. Ceny umiarkowane.

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA
LENIS-LESZNIEWSKI.

Petersburg, Angielski pr., № 31.

Przyjmuje i wykonywa wszelkie obstalunki. Zdjęcia z natury; powiększa kopie
do naturalnej wielkości.
<http://rcin.org.pl>

**POLSKA
TA BRYKA GALONÓW**

i pasmanterji

E. Żurawskiego,

dawniej K. Waltera.

rog Czernyszowa i Troickiej,
№ 29, m. 19 (u pięciu rogów),
wejście od frontu.

Filia Newski prosp., № 46,
pod firmą „KOZIEŁŁ“.

LITEWSKA KUCHNIA

Stanisława Mierkis

w Petersburgu.

*Róg Kabimietkiej i Iwanowskiej
№ 9 - 10.*

Kuchnia wydaje obiady przyrządzone w litewskim guście.

CENY NIZKIE

od 20 do 50 kop.

MAGAZYN TABACZNY

«ЮЖНЫЙ ТАБАКЪ»

*Petersburg, Karawanna, № 2
(w pobliżu cyrku).*

Posiada wielki wybór tytoni:
Odesskich Charkowskich, Kijowskich, Kerczyńskich i innych południowych, a także wszystkich fabryk Petersburskich.

Cy g a r a:

Ryżskie i Warszawskie, umyślnie stalowane; Petersburskie wszystkich fabryk.

Papierosy:

obstalunkowe z najlepszego tytoniu.

WARSZAWSKI

MAGAZYN I PRACOWNIA

OBUWIA

Jana Piotrowskiego

przedtem Zazemby.

Posiada wielki wybór obuwia Damskiego, Męskiego i Dziecinnego oraz przyjmuje obstalunki i wykonywa podług najnowszych żurnali.

Przez wieloletnią praktykę, nabytą w kraju i zagranicą mam możność zadowolnić najwybredniejsze wymagania sz. klientów.

Petersburg, Kazańska, 48.

SKŁAD MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

Władysława Dolińskiego

w KIJOWIE.

Ulica Fundulejowska № 5, dom Bergonje.

GŁÓWNE REPREZENTACYE FABRYK:

Rud. Sack w Plagwitz.

PŁUGI JEDNO i WIELOSKIBOWE, SIEWNIKI RZĘDOWE.

Ruston, Proctor et C^o w Lincoln.

LOKOMOBILE, MŁOCARNIE PAROWE, MASZYNY PAROWE
STAŁE.

Holber et Schrantz w Wiedniu.

MŁOCARNIE KONNE STAŁE i PRZEWOŻNE, WIALNIE,
TRYJERY etc.

Mac-Cormick w Chicago.

ŻNIWIARKI, ŻNIWIARKI SAMOWIĄŻĄCE, KOSIARKI

Adolf Troetzer w Warszawie.

SIKAWKI OGNIOWE.

Wielki wybór maszyn rolniczych najlepszych fabryk, kos
ogniotrwałych, pasów angielskich, kos do traw i zboża i innych
przedmiotów.

E. HERSE.

20, Kreszczatik, 20

KIJÓW.

Wykończa **Suknie, Palta, Rotondy**

PODŁUG OSTATNICH MODELI PARYZKICH

KAPELUSZE.

JEDWABIE, WEŁNY, KORONKI, WSTAŻKI

i t. d.

APTEKA

CENTRALNA HOMEOPATYCZNA

w KIJOWIE, Ul. Prorezná № 15.

Apteczki homeopatyczne domowe i Kieszonkowe od 2 rs.
Lekarstwa specjalne homeopatyczne pojedynczemi flakonami.
Książki i broszury w różnych językach.
Wskazówki i porady bezpłatnie.

Cenniki ilustrowane — gratis.

HANDEL

galanteryą i tytuniem

A. SANGAJŁŁY.

Wasil. wyspa, Mały prosp. i róg
4 lin., 'd. 8, w Petersburgu.

Wielki wybór różnej galante-
ryi i kosmetyków.

HANDEL

GALANTERYĄ i TYTUNIEM

Stefana Drozdowicza

Petersburg.

Izmajłowski p. 12 rota, № 8.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI i POZŁOTY

(były A. Ekka)

ROBERTA POGORZELSKIEGO i RACHONINA.

W PETERSBURGU,

ulica Grochowa, № 23.



S P E C Y A L N I E:

Elegancka oprawa jubileuszowych adresów w jedwabie, aksamity, safiany, oprawy kosztowne i proste książek do nabożeństwa; ramy do obrazów i wstawianie, broszurowanie artykułów i dzieł, oraz wykonywa wszelkiego rodzaju roboty introligatorskie.

CENY ZMNIJSZONE.

Magazyn kosmetyków i perfumeryj pierwszorzędnych
zagranicznych fabryk

M. AUDERSKI.

ODESSA.

ULICA DERYBASOWSKA, DOM ELMANA,
i **R. AUDERSKI Syn.**
ULICA RESZYLEWSKA, DOM BRODSKIEGO.

MAGAZYN OPTYCZNY
TRUSIEWICZA.

w Petersburgu,

Newski, wprost pomnika Katarzyny II, domu 56.

Specjalny skład towarów optycznych, jako to: **OKULARY** i **PENSNE** w róż-
nych oprawach, **LORNETKI** polowe i teatralne w rozmaitych oprawach
oraz drugich przedmiotów optycznych.

НОТНАЯ ТОРГОВЛЯ
A. ГУСТАВСОНЪ.

Одесса, Дерибасовская ул., д. № 20.

ИМѢЮТСЯ ДЕШЕВЫЯ ИЗДАНИЯ:

*Андре, Брейткопфъ и Гертеля, Литольфа, Петерса, Штейнгре-
бера, Юргенсона, Путхейля, полное издание А. Югансена,*

ВЫСЛАЮ НАЛОЖЕННЫМЪ ПЛАТЕЖЕМЪ.

<http://rcin.org.pl>

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY B. MACHOWIECKIEGO.

Wasilewska wyspa, 5 linia, róg Akademickiego zaułka, d. 4—1,
w PETERSBURGU.

Specyjalnie: powiększenie kopij i wszelkich innych robót fotograficznych.
Ceny umiarkowane.

LITEWSKA PRALNIA I. DABRIS.

Róg Wielkiej Podjaczeskiej i Fontanki, d. 131—36, m. 17,
w PETERSBURGU.

Pranie bielizny bez szcetek. Przyjmuje się reparacya koszul męskich.
Kwit na przyjęty obstaunek służy na 3 miesiące.

LITEWSKA PRALNIA FRANCISZKI SAWICKIEJ.

Pranie bielizny bez szcetek.

ulica Stremianna, domu 20, m. 3, w Petersburgu.

JÓZEF ZAWADZKI. SKŁAD FORTEPIANÓW

w WILNIE (filia w KOWNIE).

Zaopatrzonej jest stałe w fortepiany i pianina znanych fabryk:
Bekker, **Schrödera**, **Mühlbacha** i **Diederichsa** w Petersburgu,
Rönischa w Dreźnie, **Görs** i **Kallmana** w Berlinie, **Melodykony**
fabr. **Carpenter** w Brattleboro.

<http://rcin.org.pl>

Fortepiany i pianina z moderatorami.



NAJSTARSZA PAROWA
FABRYKA FORTEPIANÓW



Fortepiany i pianina z moderatorami.

B-ci R. i A. DIEDERICHS,

otworzona w PETERSBURGU w roku 1810.

SKŁAD GŁÓWNY I KANTOR:

Włodzimierska № 8, dom własny.

FABRYKA: Wasilewska wyspa, 13 linia, № 78, dom własny.

Nagrodzona na wszechświatowych wystawach złotem i srebrnymi medalami.

Pianina 450, 500, 550 i 600 rs.

Fortepiany gabinetowe 550 i 600 rs.

|| Fortepiany salonowe 700 i 800 rs.

|| Fortepiany koncertowe 900 rs.

Duży fortepian koncertowy rzeźbiony 1,100—1,800 rs.

Wszystkie wymien. instrum. najnowsz. krzyżow. syst. ameryk., z wytw. metal. złoc. bronzow. ramami, mechan. pojedynczej i podwójnej repetycji, miedzian. agrafami i moderatorem—oddzielny przyrząd, przytłum. dźwięki instrumentu i zachowujący je, bardzo dogodny do ćwiczeń.

SZCZEGÓŁOWE CENNIKI WYSYŁAJĄ SIĘ BEZPŁATNIE.

KSIEGARNIA ORAZ SKŁAD NUT

GEBETHNERA I WOLFFA

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście, № 15.

POLECAJĄ:

Wielki wybór książek w różnych językach, we wszystkich działach wiedzy i beletrystyki, jako też książek do nabożeństwa, w oprawkach od najskromniejszych do najwkwintniejszych.

Nowości krajowe i zagraniczne niezwłocznie po wyjściu otrzymuje.

Katalogów wydawnictw własnych i obcych, dostarcza na żądanie gratis i franco.

Zamówienia z'provincyi załatwia z całą sumiennością i możliwą szybkością, w razie żądania za zaliczeniem pocztowem.

Skład nut muzycznych, wydawnictw krajowych i zagranicznych, zaopatrzone stale w nowości muzyczne.

Wszelkie zlecenia uskutecznia natychmiastowo, w wyjątkowych razach brakujących nut dostarcza w kilka dni. Katalogi i Program gry fortepianowej Instytutu Muzycznego Warszawskiego przesyła gratis i franco.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:

M. GAWALEWICZ.

Wyd. II-gie. **KRÓLOWA NIEBIOS** Wyd. II-gie.

LEGENDY O MATCE BOSKIEJ

z ilustracjami P. Stachewicza.

Na pięknym papierze in 4° rs. 6; w ozdobnej oprawie ze złoceniami rs. 8; w oprawie celuloidowej, imitującej kość słoniową rs. 10.

Wydanie większe (édition de luxe) w dużym formacie in folio z heliogramami na chińskim papierze rs. 12, w ozdobnej oprawie ze złoceniami rs. 15, w oprawie celuloidowej rs. 20.

P. STACHIEWICZ.

LEGENDY

o

MATCE BOSKIEJ

Serya II-ga.

ALBUM W OZDOBNEJ OKŁADCE PAPIEROWEJ.

8 heliograwjur: Ave Maria. Święta Litania. Skowrończe gniazdo. W niedzielę.
Rajska Pasterka. Ostatnie kłosa. Przez liliowe pola. Pożegnanie w Nazarecie.

Cena rs. 3.

Wydanie na chińskim papierze wielkiego formatu in folio rs. 6.

PAMIĄTKA Z JASNEJ GÓRY

w

CZĘSTOCHOWIE.

Ozdobne album do rozwijania z 18 widokami kolorowanymi podług akwarel L. Dymitrowicza, z tekstem objaśniającym na tle dziejowem, w płóciennej oprawie.

Cena 50 kop.

RZYM PAPIEŻY

ilustrowany, zawiera:

Opis Kościołów i uroczystości Kościelnych, muzeów watykańskich, dworu papieskiego, zabytków starożytnych pałaców, arcydzieł sztuki, okolic malowniczych i innych przedmiotów wyróżniających Stolicę Piotrową z pośród wszystkich stolic świata.

Całość składa się z 8 zeszytów wielkiego formatu, na pięknym papierze z licznymi ilustracjami.

Cena rs. 8, w ozdobnej oprawie ze złożonemi brzegami rs. 10.

GUHL i KONER.

HELLADA i ROMA.

Życie, obyczaje, zwyczaje, sztuka i przemysł starożytnych Greków i Rzymian.

Z licznymi ilustracjami, w przekładzie St. Mleczyńskiego.

Całość wyjdzie w formacie wielkiej 8^o, w 12 zeszytach, w odstępach miesięcznych

Cena w przedpłacie za całość, 2 tomy, rs. 6, w ozdobnej oprawie rs. 7.20, cena pojedynczego zeszytu 50 kop., z przesyłką 60 kop.

Przy pierwszym zeszycie wnosi się przedpłatę na ostatni, t. j. rs. 1, z przesyłką rs. 1 20.

Całość wyjdzie w końcu b. r.

- Awancin* M. Ks. Rok Chrystusowy czyli rozmyślenia na każdy dzień roku, o życiu i nauce Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Tłom. Ks. Al. Jełowicki. Wyd. nowe, przejrzał i do użytku osób wszelkiego stanu zastosował O. Prokop, kapucyn. rs. 1.20
- Bougaud*, Ks. biskup. Chrystyanizm i czasy obecne. Tłom. z franc. Ks. P. Skolimowskiego. I. Wiara i niewiara. rs. 1.50
- Chaignon*, Ks. Rozmyślenia dla wiernych. Prz. z fr. W. II popr. 4 t. rs. 5.—
- Didon* W. O. Z. K. Jezus Chrystus. Z 20-go wyd. franc. za upoważnieniem autora, przełożył Ks. biskup H. P. Kossowski. 2 tomy. rs. 5.—
w ozdobnej opr. rs. 7.—
- Duilhé de Saint-Projet*, Ks. Apologia naukowa wiary chrześcijańskiej. Przekł. z 3-go wyd. franc., poprzedzony słowem wstępem Ks. biskupa M. Nowodworskiego. rs. 1.80
- Taber* F. W. Wszystko dla Pana Jezusa, czyli fatwe drogi do miłości Bożej, przekł. z ang. Wyd. II-gie. rs. — 75
- Gay* K. L. Ks. biskup. Biskup-Sufragan Dyecezyi Poiters. Wykład tajemnic Różańca świętego. Z 2 wyd. fr. przekł. Ks. b. H. P. Kossowski. 2 t. rs. 3.—
- Gondek* F. Ks. Cwiczenia duchowne, czyli lekarstwo niebieskie dla człowieka. Wyd. nowe. rs. — 60
— Męka Pańska do rozmyślenia w poście i w dniu piątkowe całego roku. rs. — 60
- Krasset* J. Ks. Sługa Chrystusowy w samotności czyli dziesięciodniowe rekolekcye. rs. 1.—
- Liguori* A. Św. Droga uświętobliwienia. Wyd. 3-cie, 3 tomy. rs. 1.50
Oddzielnie każdy tom. rs. — 60
Treść: T. I. O dążeniu do doskonałości.—T. II. O cnotach i radach ewangelicznych.—T. III. O ćwiczeniach duchownych.
- Jak zapewnić sobie zbawienie, czyli uwagi nad prawdami wiary, tłom. O. Prokopa, kapucyna rs. 1.20
- Przygotowanie się do śmierci, czyli rozmyślenia nad odwiecznymi prawdami, użyteczne tak świeckim jak i duchownym, przeł. Ks. A. Osmołowski. Wyd. II-gie. rs. — 80
- Uwielbienia Maryi. Tłom. O. Prokop, kapucyn. Wyd. IV. rs. 1.35
- Marcin*, Ks. z Kochem, kapucyn. Wykład ofiary mszy św. Wyd. nowe, przejrzone i poprawione. rs. — 50
Oprawne w płotno angielskie rs. — 75
- Zaleski* St. Ks. Triduum dla kapłanów. rs. 1.35
-
- Chmielowski* P. dr. Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki, 2 duże tomy, z 2-ma portretami A. Mickiewicza. rs. 5.—
W oprawie rs. 6.60
- Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki. rs. 3.—
W oprawie rs. 4.—
- Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zarys literacki. Wyd. 3-cie poprawione i pomnożone. rs. 1.50
W oprawie rs. 2.—
- Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie. S. II-ga. Józef Korzeniowski.—Ludwik Szyrmer.—Ignacy Maciejowski (Sewer).—Aleksander Głowacki (B. Prus).—Klemens Szaniawski (Junosza).—Mieczysław Bierzyński (Czerreda). Debiuty powieściopisarskie z roku 1885. rs. 3.—
- Dębicki* Wł. M. Ks. Filozofia nicości. Rzecz o istocie buddyzmu. rs. — 70
— Wielkie bankructwo umysłowe. Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym. Z dodaniem studjum: Koniec wieku XIX pod względem umysłowym, charakterystyka znamion szczególnych. rs. 1.—
- Jenike* L. Młodość Goethego i nieprzełożone dotąd poezye jego ulotne. Wydanie ozdobne, z sześciu rycinami. rs. 1.—
- Kubala*, L., dr. Szkice historyczne. S. I. Wyd. 3-cie, z pięcioma rycinami. rs. 2.—
Treść: Królewicz Jan Kazimierz.—Obłężenie Lwowa.—Obłężenie Zbaraża.—Poselstwo Puszkina w Polsce.—Bitwa pod Beresteczkiem.—Kostka.—Napierski.

- Kubala L.* Szkicę historyczne. S. II. Wyd. 3-cie z czteroma rycinami. rs. 2.—
 Treść: Proces Radziejowskiego —Pierwsze „Liberum veto“.—Krwawe swa-
 ty.—Czarna śmierć.—Wyprawa Żwaniecka.—Mieszczanin polski w XVIII w.
- Loixner O.* Wiek XIX. Obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacji w dzi-
 edzinie historii, sztuki, nauki, przemysłu i polityki. Z licznymi ilustracjami.
 Opracował według oryginału Fr. Rawita (Gawroński). 2 tomy. Wyd. rs. 5.—
 2-gie przejrane i poprawione W ozdobnej oprawie rs. 7.50
- Matuszewski I.* Czarnoksiężstwo i medyumizm. Studium historyczno-porównaw-
 cze z 21 ilustracjami. rs. 1.—
- Mayeux H.* Pomysłowość zdobnicza. (La composition décorative). Przetłóżył W.
 Gerson. Z licznymi rysunkami. rs. 1.50
- Rembowski A.* Konfederacja i rokosz. Porównanie stanowych konstytucji państw
 europejskich, z ustrojem Rzeczyposp. Polskiej. Wyd. 2 powiększone rs. 4.—

BIBLIOTECZKA ILUSTROWANA.

- Gawalewicz M.* Dusze w odlocie. Z pamiętników młodego lekarza. Nowela, z ilu-
 stracjami E. Lindemana. rs. — 80
 W oprawie rs. 1.20
- Kowerska Z.* Iluzya, opowiadanie. Z ilustracjami E. Lindemana rs. 1.—
 W oprawie rs. 1.40
- Orzeszkowa E.* Pieśń przerwana. Z ilustracjami J. Maszyńskiego. rs. 1.—
 W oprawie rs. 1.40
- Prus B.* (Al. Głowacki). Grzechy dzieciństwa. Z ilustr. A. Kędzierskiego. rs. 1.—
 W oprawie rs. 1.40
- Sienkiewicz H.* Nowelle. Z ilustracjami A. Kamińskiego. rs. 1.—
 W oprawie rs. 1.40
- Treść Janko muzykant.—Jamiół.—Z pamiętnika poznańskiego nauczy-
 ciela.—Latarnik.—Lux in tenebris lucet.—Bądź błogostawiona.
-
- Erterus.* Po zdrowie, powieść. rs. 1.20
- Gowalewicz M.* Szubrawcy, powieść 3 t. rs. 3.—
- Głiński K.* Kleka, powieść rs. 1.—
 — Tarantula, powieść prawdziwa. rs. 1.40
- Junosza Kl.* Czarnobłoto. (Pajaki wiejskie). rs. 1.80
 — Pajaki. Obrazek z życia warszawskiego. rs. 1.20
 — Willa pana regenta. Obraz z życia wiejskiego. Z ilustracjami Ko-
 strzewskiego. rs. 1.50
- Kowerska Z.* Irena, powieść. rs. 1.20
 — Na służbie, powieść, 2 tomy. rs. 2 —
 — Różia, powieść. rs. 1.50
 — Siostry, powieść. rs. 1.50
 — Znane dzieje, powieść.—Ploteczka.—Niańta.—Piotr i Paweł. rs. 1.20
- Krechowiecki A.* Stary wilk, powieść historyczna. Wyd. II-gie. rs. 1.50
- Orzeszkowa E.* Melancholicy. Nowele, 2 t. rs. 2 —
 T. I. Z pomroku.—Jedna setna.—Światło w ruinach.—Ognia.
 T. II. Ascetka.—Wielki.—Bracia.
- Reymont Wł. St.* Komediantka, powieść. rs. 1.50
- Rodziewiczówna M.* Błękitni, powieść. rs. 1.50
 — Na wyżynach. rs. 1.50
- Sienkiewicz H.* Quo vadis. Powieść z czasów Nerona, 3 tomy. rs. 5
 W opr. w płótno ang. rs. 6.20
- Urbanowska Z.* Wojna w czasie pokoju, opowiadanie. rs. 1.50
- Wołowski M.* Z dogmatem, powieść. rs. 1.20
- Zacharyasiewicz J.* Orion i Chryzantema czyli romans w XX wieku. rs. 1 —
- Zagórski W. i Zaleski A.* Pan radca, powieść. rs. 1.50
- Zapolska G.* Janka, powieść współczesna, 2 t. rs. 2.20

„KURYER CODZIENNY”

Każdy numer «KURYERA CODZIENNEGO» zaznajamia swoich Czytelników z najważniejszymi wypadkami chwili, nie tylko drukowanem słowem, ale i zobrazowaniem jej w rycinach.

Względnie do obfitości i jakości materiału «KURYER CODZIENNY» ma prawo nazywać się przy swojej niskiej cenie

najtańszem pismem warszawskiem.

Dażąc do ciągłych ulepszeń, redakcja zaprosiła szereg najwybitniejszych literatów naszych, aby uczynić pismo nie tylko interesującym, ale i niezbędnem dla każdego domu.

Kuryer Codzienny jest pismem najbardziej rozpowszechnionem w Łodzi.

Agencja Łódzka: Piotrkowska, 46, w Łodzi dostarcza swoim prenumeratom łódzkim numery pisma tegoż dnia.

W odcinku powieści cenniejszych autorów polskich.

Z rokiem 1897 rozpocznie «Kuryer Codzienny» druk utworów powieściowych zakwalifikowanych na konkursie powieściowym «Kuryera Codziennego» do nagrody.

Autor powieści uznanej za najlepszą otrzyma

Nagrodę rs. 1000.

W dodatku wyborowe powieści obcych autorów.

Redaktor *Stanisław Libicki.*

Wydawcy *Gebethner i Wolff.*

WARUNKI PRENUMERATY

KURYERA CODZIENNEGO

| | miesięcznie | kwartalnie | półrocznie | rocznie |
|---------------|-------------|------------|------------|---------|
| w Warszawie: | — 50 | 1.50 | 3.— | 6.— |
| na prowincyi: | — 75 | 2.25 | 4.50 | 9.— |

CENA OGŁOSZEŃ:

| | | | |
|----------------------------------|----------------------------------|--------------------------|------|
| Wiersz pet. na ostatniej stronie | 1-szy raz | 10 kop. | |
| > > > > | każdy następny | 8 > | |
| > > | pierwszej > | 30 > | |
| > | reklam garm. 1-szy raz | 25 > | |
| > | > > > > | każdy następny | 20 > |
| «Nadesłane» wiersz garmontowy | | 1 rs. — > | |

Redaktor Dr. Józef Wolff.

Wydawcy Gebethner i Wolff

NAJPOPULARNIEJSZE PISMO OBRAZKOWE

P O L S K I E

TYGODNIK ILLUSTROWANY

organ społeczny, literacki, artystyczny i naukowy.

Tygodnik illustrowany jest najstarszym (37-ty, rok istnienia) pismem obrazkowym polskim, najbardziej rozposzechnionem i najbogatszym w treść i ryciny.

Tygodnik illustrowany wychodzi w soboty, obejmuje 4 arkusze tekstu i ilustracji wraz z ogłoszeniami, grafologią, zadaniami szachowemi, działem gospodarczym, modami, logogryfami, rebusami i t. d.

Tygodnik illustrowany dołącza przy każdym numerze arkusz cenniejszej powieści tłumaczonej, tak, iż po upływie roku prenumeratorowie posiadają kilka tomów wyborowych powieści, a po dłuższym czasie całą biblioteczkę powieściową.

Tygodnik illustrowany jest pismem wielostronnem, popularnem, wczesnie i dobrze informowanem, przyjacielem polskiego domu, rodziny i młodzieży.

Tygodnik illustrowany umieszcza w dziale obrazkowym wybór prac najznakomitszych malarzy całego świata i posiada współpracownictwo cenniejszych artystów polskich.

Ilustracje odznaczają się bogactwem pomysłu i pięknością wykonania. Wypadki bieżące są obficie ilustrowane. Właśni korespondenci i rysownicy ilustrują ważniejsze objawy życia warszawskiego i prowincjonalnego.

Dział literacki, szczerzący się współpracownictwem wszystkich wybitniejszych sił literackich polskich, obejmuje, prócz powieści oryginalnych, w każdym numerze: kronikę tygodniową, krytyki literackie, dramatyczne i muzyczne, luźne artykuły znanych autorów współczesnych, poruszające w sposób popularny najżywotniejsze zagadnienia chwili bieżącej, nowelle, poezje, studia, z dziejów piśmiennictwa, kronikę powszechną, bibliografię polską i t. d.

Żadne inne pismo polskie nie może się pochwalić takim **doborem powieści oryginalnych**, jak „Tygodnik illustrowany“, na którego szpaltach w ostatnich latach zjawiają się utwory:

H. Sienkiewicza, Bol. Prusa, El. Orzeszkowej, M. Gawalewicza, Jordana, M. Rodziewiczówny i wielu innych.

W r. b. rozpoczyna

TYGODNIK ILLUSTROWANY

druk najnowszej wielkiej powieści jubileuszowej

Henryka Sienkiewicza

p. t. „KRZYŻACY”.

Warunki prenumeraty „Tygodnika illustrowanego“ wraz z dodatkami i premiami.

w Warszawie:

z przesyłką pocztową:

| | | | |
|-----------------------|-------------------------------------|----------------------|--------|
| miesięcznie | 67 ¹ / ₂ kop. | kwartalnie | 3 rub. |
| kwartalnie | 2 rub. | półrocznie | 6 „ |
| półrocznie | 4 „ | rocznie | 12 „ |
| rocznie | 8 „ | | |

Adres: Warszawa, Krak.-Przedm. 17.

Prospekty i numery okazowe na żądanie i franco.

JÓZEF ZAWADZKI

Księgarnia założona w 1805 roku

Wilno (filja w Kownie).

Poleca: wielki wybór **książek do nabożeństwa** wydania własnego i innych, w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych. **Dzieła wszelkiej treści**, jako to: beletrystyczne, religijne, techniczne, ekonomiczne, rolnicze, ludowe, dla dzieci i młodzieży, historyczne, filozoficzne i t. p. **Wydawnictwa ilustrowane** krajowe i zagraniczne w wytwornych oprawach. **Nuty** muzyczne w wydaniach zwykłych i tanich, krajowych i zagranicznych, zawsze w wielkim wyborze na składzie.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne, wychodzące jak w kraju, tak i zagranicą. **Katalogi książek, pism i nut muzycznych**, oraz okazowe numera pism peryodycznych, wysyła na żądanie **gratis i franco**. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą, i za zaliczką. Przeszło 90-cio letnie istnienie firmy, służy rękojmią należytego uwzględniania życzeń Szanownych klientów.

POLECA OSTATNIE WYDAWNICTWA:

| | |
|--|-------------|
| Album widoków Wilna w ozdobnej oprawie w 2-ch cz. po 75 k. lub w 1 cz. | I rs. 25 k. |
| Abgar Sołtan. Zawiedziona nadzieja, powieść współczesna | I » — » |
| Chodźko J. Pamiętniki Kwestarza, wyd. nowe | — » 50 k. |
| Gomulicki W. Jeden z nowych, nowelle, studia i obrazki | I » 20 » |
| Junosza Kl. Buda na karczunku, powieść z życia szlachty zagonowej | I » — » |
| Junosza Kl. Synowie pana Marcina, pow. wiejska | I » 20 » |
| » » Z Warszawy. Nowelle | I » — » |
| Prokop Kap. Majowe wielbienia Maryi w litaniach loretańskich. | I » 35 » |
| Rouba Nap. Stryjowa spuścizna, powieść współczesna | I » 50 » |

POD PRASĄ:

Łoś Winchr. Parafianka, powieść w 2-ch tomach.
Kurczewski J. ks. Kazania na niedziele i święta.

Melodye Ukraińskie

NA FORTEPIAN NA 2 RĘCE,

wydane nakładem księgarni i składu nut

LEONA IDZIKOWSKIEGO

w Kijowie.

- Bonkowski. De szlach szornyf, dumka, 45 k.
- Chodorowski, Rhapsodie Ukraïnienne, F-dur, 1 rs. 50 k.
— 14 pieśni ludu Ukraïńskiego, 75 k.
- Czapek. Każut lude szczom szczastywa, 90 k.
- Gerke. Mene maty ża te lajut szczob kozaka ne kochaty, 90 k.
- Jasiński. Ukraïнка, 40 k.
- Jedliczka. Souvenir de Poltawa. Grande fantaisie sur l'opera petit russiens „Natalka Poltawka“, 1 rs. 20 k.
- Kalliwoda. Marche Cosaque, 60 k.
— Première Guirlande musicale sur des thèmes nationaux de l'Ukraine, 1 rs. 20 k.
- Kiński. Fantaisie sur la chanson d'Ukraine „Ne chody Hryciu na wieczernyci“, 1 rs. 20 k.
- Kopczyński J. Fantaisie sur des airs Ukrainiens, 90 k.
- Lissenko. Op. 2. Suite in G. 6 chants Ukraïniens, 1 rs. 80 k.
— Op. 8. Rhapsodie sur des thèmes de l'Ukraine. Grand morceau de Concert, 1 rs. 50 k.
— Op. 18. Doumka-Schoumka. z Rhapsodie de l'Ukraine, 90 k.
- Markiewicz. 19 matorosyjskich pieśni, 75 k.
- Mayerhöfer. Ach ja neszczasnyj, szczo maju dijaty, 75 k.
- Witwicki. Op. 20. Variations brillantes sur un thème de l'Ukraine „U susi-da chata biła“, 80 k.
— Op. 35. Druga szumka Ukraïńska, 75 k.
- Wyszpolski. Kozak ukraiński, 60 k.
- Zaremba. Pożegnanie Ukrainy, 50 k.
— Chant d'Oukraine. Doumka, 50 k.
— Languer après l'Ukraine. Pièce de salon, 60 k.
— Doumka-Schoumka, 50 k.
- Zawadzki. Op. 71. Pierwsza rapsodia Ukraïńska, 75 k.
— Op. 100. Ne szumy łuze. Transcription, 60 k.
— Op. 101. Kozak. Staccato. Etude de genre, 75 k.
— Op. 112. Scherzino sur une thème Ukrainienne, 45 k.
— Op. 164. Chanson et cosaque. Danses nationales, 50 k.
— Op. 339. Tańce Ukraïńskie Czabaraszki, 5 zeszytów, 5 rs., každy zeszyt osobno po 1 rs. 20 k.
- Ziętarski. Fantaisie de Concert sur deux thèmes Ukrainiennes „Ne chody Hryciu na wieczernyci“ i „Handzia ciacia motodyczka“, 1 rs. 35 k.

W tejże księgarni jest do nabycia

4-te poprawne wydanie książki pod tytułem:

PODAREK DLA MŁODYCH GOSPODYNI

KUCHARKA SZLACHECKA.

Zawierająca około 3,000 przepisów kuchennych, spiżarnianych, domowo-gospodarskich i toaletowych, łatwym sposobem opisanych i na długoletniem doświadczeniu opartych; dyspozycje obiadów na cały rok i na wielki post, wykwintnym, smacznym i prostym sposobem; ustawianie stołów na Wielkanoc, Wigilią Bożego Narodzenia, do śniadania gorącego i zimnego. Podawanie herbaty po angielsku, pieczenie wszelkiego rodzaju ciast, smażenie konfitur sposobem kijowskim i wiele innych.

Przez

M. z K. MARCISZEWSKA.

(Litwinkę, zamieszkałą na Ukrainie.)

2 tomy w jednym. Kijów 1893. Cena 1 r. 80 kop., w oprawie tekturowej 2 rs.,
w oprawie ozdobnej ze złoceniami 2 rs. 50 kop.

Wyjątki z powyższej książki osobno:

Przepisy pieczenia ciast wielkanocnych, t. j. bab, różnego rodzaju placków, mazurków, oraz różnych innych ciast drożdżowych i nie drożdżowych, smażenie konfitur po Kijowsku, przygotowanie różnego rodzaju wędlin oraz solenie ogórków doskonale, przez M. z K. Marciszewską. Żytomierz. 1896. Cena kop. 75.

Suche konfitury sposobem kijowskim przez M. z K. Marciszewską. Kijów 1899.
Cena k. 50.

Przy zażądaniu jednorazowem na 5 rs. i więcej, nuty wysyłają się kosztem księgarni. Katalog nakładowy nut i książek księgarnia wysyła bezpłatnie.

We wszystkich księgarniach są do nabycia:

LISTY DO NARZECZONEGO.

Cena rs. 1 kop. 25.

ZRZĘDZENIA.

Cena kop. 75.

POGADANKA O TEATRZE.

Cena kop. 60.

BIEDA TEMU KTO MA ROZUM.

(Przekład z rosyjskiego).

Cena w oprawie 1 rs.

Wypisujący od wydawcy (Oficerska, 11, m. 29, w Petersburgu)
kosztów przesyłki nie ponoszą.

We wszystkich księgarniach są do nabycia:

EWANGELJE i LEKCYE rs. 1 k. —

NABOŻEŃSTWO KOŚCIELNE rs. 1 k. —

*ANIOŁ PRZEWODNIK W OGRODZIE CNÓT
CHRZEŚCIJAŃSKICH.* rs. — k. 60.

EWANGELJE i LEKCYE, wydanie ilustrowane, rs. 1 k. 25.

EWANGELJE, wydanie ilustrowane (skrótowe). . rs. 1 k. —

M. Fitzner i R. Gamper

Peterburg, Newski 32.

FABRYKA
KOTŁÓW PAROWYCH I BUDOWA MOSTÓW.
WARSTASY MECHANICZNE.

BIURA WŁASNE TECHNICZNE:

W BETERSBURGU, KIJOWIE, MOSKWIE, BAKU, WARSZAWIE i ŁODZI.

SIELCE,

Gub. Piotrkowska, przez Sosnowice, stacja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

ПАРОВАЯ ФАБРИКА

БИСКВИТЪ, ШОКОЛАДА,

КОНФЕКТЪ,

МОНПАСЬЕ, КАРАМЕЛИ,

МАРМЕЛАДА, ДРАЖЕ,

ИТАЛЬЯНСКИХЪ МАКАРОНЪ

И

ХАЛВЫ.

ЛИГОВСКАЯ УЛ.,

№ 52.



БЛИГЕНЬ И РОБИНСОНЪ.



МАГАЗИНЫ:

Невскій № 32.

Садовая № 38.

*Невскій, уг. Надеждинской,
№ 1.*

ВЪ С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
MALARZA

W. BIELAWSKIEGO

przyjmuje obstalunki na wszelkie roboty fotograficzne.



PETERSBURG,

No. 34. Newski prospekt, No. 34,

w domu Kościoła Św. Katarzyny.

54. MEBLOWANE POKOJE 54.

„S.-PETERSBURG“.

Newski prospekt, № 54, m 31, 32, 33.

NAPRZECIW BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Centr stolicy. Czystość i porządek wzorowy. Wanna, elektryczne oświetlenie, telefon. Ceny umiarkowane od 1 rs. na dobę i od 20 rs. miesięcznie.

Br. Rodziewicz.

Rozmaite Szyldy

wypukłe, porcelanowe, metalowe i papierowe litery

L. BOSOWSKI.

Newski, 108.



Mleczarnia Polska

R. UŁAŻEWICZ



w Petersburgu.

Baskow zaulek, № 14.

Sprzedaż mleka od własnych krów po kop. 10 za butelkę, mleko dziecinne po k. 12. Mleczarnia po tej samej cenie dostarcza mleko do domów. Uprasza się o zawiadomienie listem otwartym.

W Zarządzie Towarzystwa Dobroczynności przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu jest do nabycia

KSIĘGA ZBIOROWA

„CHARITAS“

Cena na zwyczajnym papierze 3 rs.

na welinowym „ 5 rs.

<http://rcin.org.pl>



Warszawska Cukiernia i Piekarnia,

FABRYKA WARSZAWSKICH I TORUŃSKICH MIODOWYCH PIERNIKÓW

JÓZEFA PIELECKIEGO,

w Petersburgu. Galerna ul., d. № 14.

Poleca szanownej Publiczności wszelkiego rodzaju ciasta, a mianowicie: placki, baby, mazurki i wszystkie gatunki miodowych pierników.

Firma posiada wiele medali i dyplomów.

Magazyn wyrobów galanteryjnych i tytoniu

AUGUSTYNA LEŚNICKIEGO.

Wasilewska wyspa, 14 linia, d. 35, w Petersburgu.

80. NEWSKI 80.

Drugi dom od Litiejnego prospektu.

40 Elegancko Meblowanych Pokoi (beletaż) 40.

Za dobę od 50 kop. do 10 rs. za pokój.

Słoneczna strona, wanny, telefon, usługa polska.

WYSMIENITE PRAWDZIWE DOMOWE OBIADY.

E. KIEŁCZEWSKA.

ГРАВЕРНАЯ И ГИЛЬШЕРНАЯ МАСТЕРСКАЯ
МЕЛКО-СЕРЕБРЯНЫХЪ ВЕЩЕЙ

Э. КОРТМАНЪ.

ЗОЛОЧЕНИЕ И СЕРЕБРЕНИЕ.

С.-Петербургъ, Невскій пр., д. Кат. Церкви № 34, кв. № 12.

E. KORTMANN

Gravirung & Guilloschirung, Vergoldung & Versilberung.

ATELIER

für feinere Silber-Arbeit.

S.-Petersburg, Newski Pr., Kathol. Kirch. № 34, q. № 12.

DOM HANDLOWY

„WARSZAWSKA WĘDLINIARNIA MARJA“

54. NEWSKI, 54.

12. W. Morska, róg Grochowej, 28—13.
13. Włodzimierska, 2, obok peronu hotelu «Moskwa».
14. Carskie Sióło, Oranżerejna, dom Graczonej.

Ma ciągle najwyśmienitsze i *najczystsiej* przyrządzane rozmaite wyroby we własnej pracowni, za pomocą najnowszego systemu maszyn parowych, sprowadzonych z ostatniej, to jest z 1896 r. Wystawy Berlińskiej. Sprowadzają się systematycznie szynki, salcesony, kielbasy z Warszawy, Łodzi, Litwy, Podola, Rygi, Taps, Małorosji i z zagranicy w najwyższych gatunkach. *Masło śmietankowe*, kuchenne, stołowe, rzeczywiście *oil ziemskich obywateli*. *Sery* stare, wytrzymane litewskie, polskie, zagraniczne. *Wszelkie konserwy* krajowe i zagraniczne. Wielki wybór *Ryb* morskich krajowych, skumbrja (Maquereau) wędzone w oliwie. *Majonez* ze *sterlet*, surowe marynaty, *karp'* bez kości i t. d. *Pasztesy* francuskie. *Miód litewski*. *Pierniki* Warszawskie.

Nowość! Nieżyńskie ogórki, kapusta, grzyby!!!

Przyjmuje wszelkie obstalunki najwykwintniejsze.

POLSKA PRACOWNIA
WYPYCHANYCH ZWIERZĄT I PTAKÓW
w PETERSBURGU.

Posiada 14 medali i wyższe nagrody na wystawach.



LABORATORYUM HISTORYCZNO-NATURALNE
T. KALINOWSKIEGO

dawniej S. Bilkiewicza.

Petersburg, Machowa № 7.

Niniejszym mam zaszczyt podać do wiadomości sz. publiczności, że, dzięki poparciu ze strony obywateli, pracownia moja została rozszerzoną.

Z szacunkiem *T. Kalinowski.*

MAGAZYN I PRACOWNIA BRONI



Domu handlowego

F. WISZNIEWSKI,

Petersburg, Kazańska № 6.

Firma istnieje od r. 1828.

Cennik wysyła się bezpłatnie. Odpowiedzi i objaśnienia na zapytania dają się w ruskim i niemieckim języku.

<http://rcin.org.pl>

FRYZYER MEZKI I DAMSKI

IGNACY KLONOWSKI

Wykonywa wszelkie włosiane roboty za umiarkowaną cenę.

Mikołajewska, róg Stremiannej № 3—22.

PRALNIA
EMILJI STOLCZYŃSKIEJ

Jekaterynhofski prosp. d. 3, w pobliżu ul. Sadowej.

Pranie bielizny bez szcetek.

BILETY

Z POWINSZOWANIEM NOWEGO ROKU I IMIENIA

można dostać w księgarni polskiej K. Grendyszyńskiego, Jekateryńska 2 i w Tabacznym Magazynie, Puszczińska 12, gdzie również przyjmują się wszelkie obstatunki na roboty drukarskie i litograficzne.

PIERWSZY w PETERSBURGU

oraz

największy Polski Zakład ślusarsko-wodociagowy

ALEKSANDRA ŁAWRYNOWICZA.

Wielka Italjańska ul., d. 11, róg Michajłowskiej.

Przyjmuje reparacye w domach i dostarcza wszelkie materyały ślusarsko-wodociagowe na dogodnych warunkach.

LITEWSKI ZAKŁAD KRAWIECKI D. BAŁTAJTISA.

Izmajłowski pułk, 1 rota, dom № 4, w Petersburgu.

Przyjmuje obstalunki na ubranie cywilne i wojskowe, również reparacye i przerabianie.

T. WOJNICZ.

MAGAZYN SUKIENNY

w Wilnie, ulica Wielka, dom Łęskiej.

Poleca wielki wybór towarów sezonowych pierwszorzędných fabryk zagranicznych i krajowych.

Ceny nizkie—stałe.

W. JASIEŃSKI.

W WILNIE.

Skład win i towarów kolonialnych.

Wielka ul., d. Zawadzkiej.

POLECA:

Wina wyborowe, ruskie i zagraniczne. Koniaki, wódki, likiery etc.
Herbatę, kawę, cukier i inne towary kolonialne w najlepszym gatunku.

NOWO-OTWORZONA

PRALNIA pod firmą „NADIEŻDA“.

ULICA MIESZCZAŃSKA, № 6,

w PETERSBURGU.

Przyjmuje wszelką bieliznę do prania po cenach umiarkowanych.

Pranie odbywa się bez użycia szkodliwych chemicznych czynników. Na żądanie zakład wysyła człowieka po bieliznę.

Во всѣхъ книжныхъ магазинахъ и на станціяхъ ж. д. находятся въ продажѣ слѣдующія книги:

К. В. Назарьевъ.

П О Р Ы В Ъ,

Очерки и эскизы; цѣна 1 р. 50 к.

Н. Д. Павловъ.

НЕОБЫКНОВЕННЫЕ РАЗСКАЗЫ.

Цѣна 1 р. 25 к.

А. Молотовъ.

ОТГОЛОСКИ 60-хъ ГОДОВЪ.

Цѣна за 2 тома 2 р.

Домбровскийъ.

С М Е Р Т Ъ.

Этюдъ. Цѣна 1 р.

М. Гавалевичъ.

Н О Ч Н А Я Б А Б Ъ Ч К А.

Цѣна 1 р. 25 к.

А. Г. Корнеевъ.

ОКОЛО ЗОЛОТОГО ТЕЛЪЦА.

Повѣсть. (Второе изд.). Цѣна 75 к.

Отшельникъ.

П Е Т Е Р Б У Р Г С К І Я Г А Д А Л К И.

Цѣна 50 к.

К. О. Щербинскій.

В Ъ Х Х В Ъ К Ъ.

Комедія въ 4 дѣйств., въ стихахъ. Цѣна 30 коп.

В. Щербинскій.

В Ъ Ц А Р С Т В Ъ Д У Х О В Ъ

разсказъ изъ міра преданій. Цѣна 10 коп.

Выписывающіе изъ склада изданій (С.-Петербургъ, Офицерская 11, кв. 29), пользуются уступкою 10% и пересылкою на счетъ склада.

WARSZAWSKA KAWIARNIA

Newski, domu № 88.

Wydaje śniadania obiady i kolacye.

Obiady z 3-ch potraw 40 kop. Abonament wydaje się na
dziesięć dni za 3 ruble, t. j. ten sam obiad 30 kop.

Przyjmują się także obstalunki na obiady, kolacye,
zimne półmiski, ciasta i t. p.

jak również we własnym lokalu, na obiady i wesela.



J. BEKKER

DOSTAWCA NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZĄ WSZECH ROSSYI

w Petersburgu

FORTEPIANOW I PIANIN.

FABRYKA

J. Bekkera nie tylko najobszerniejsza i najznacniejsza w Rosyi lecz i jedyna po urzędzeniu. Najlepsze najnowsze maszyny do różnych specjalnych wyrobów za pomocą pary, pod kierunkiem specjalistów, przez co fabrykacya co raz się ulepsza i odpowiada wszelkim nowoczesnym wymaganiom.



Illustrowany cennik wysyła się bezpłatnie.

p. 1638

<http://rcin.org.pl>



BIBLIOTEKA IBL

P. I. 1638

1897